L U D

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
LUDOZNAWCZEGO WE LWOWIE

ZAŁOŻONY W ROKU 1895

ORGANE DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE D'ETHNOLOGIE

REDAKTOR: ADAM FISCHER

SERJA II — TOM XIV — ZESZYT I—IV
OGÓLNEGO ZBIORU — TOM XXXIV

WYDANY Z ZASIŁKU MIN. W. R. I O. P.

Z 9 ILUSTRACJAMI, 13 TABLICAMI I 28 MAPAMI

LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW — POZNAŃ — WILNO
NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO WE LWOWIE.— SKŁAD GŁÓWNY W WYDAWNICTWIE ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH, LWÓW, KALECZA 5. — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72. —

KOMITET REDAKCYJNY „LUDU“:

PPOF. DR. WILHELM BRUCHNALSKI, PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI, PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI, PROF. DR. ADAM FISCHER, PROF. DR. EUGENJUSZ FRANKOWSKI, PROF. DR. LEON KOZŁOWSKI.

REDAKTOR: PROF. DR. ADAM FISCHER.

L U D

wychodzi kwartalnie w zeszytach objętości 4—6 arkuszy. — Prenumerata zniżona z przesyłką pocztową rocznie 12 zł. Przedpłatę przyjmuje Administracja „LUDU“, oraz Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i wszystkie księgarnie.

Członkowie Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie, którzy uiścili wkładkę statutem przepisaną, t. j. 12 zł. rocznie, otrzymują „LUD“ *i „Prace Etnograficzne“* bezpłatnie.

Rękopisy, listy, czasopisma i książki przeznaczone dla redakcji „LUDU“, oraz wszelkie pisma, odnoszące się do Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie, a także sprawy administracyjne, reklamacje, zamówienia wydawnictw, zgłoszenia do Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie i wkładki należy adresować:

ADAM FISCHER, LWÓW — UNIWERSYTET, ZAKŁAD ETNOLOGICZNY, UL. MARSZAŁKOWSKA 1.

„LUD“ (Le peuple).

Revue trimestrielle consacrée à l'étude d'ethnologie et d'anthropologie polonaises, publiée par la Société Polonaise d'Ethnologie à Léopol.

Prix d'abonnement d'un an, 12 złoty.

„LUD“ signalera tous les travaux se rattachant à l'ethnologie et à l'anthropologie. L'échange est accepté avec toutes les revues savantes.

Toutes les communications relatives à la rédaction, lettres, livres, périodiques etc. devront être adressées à M. Adam Fischer, secrétaire de la Société Polonaise d'Ethnologie, Institut d'Ethnologie de l'Université Jean-Casimir à Léopol (Lwów, Pologne).

LUD

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
LUDOZNAWCZEGO WE LWOWIE

ZAŁOŻONY W ROKU 1895

ORGANE DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE D'ETHNOLOGIE

REDAKTOR: ADAM FISCHER

SERJA II — TOM XIV — ROK 1936
OGÓLNEGO ZBIORU — TOM XXXIV

WYDANY Z ZASIŁKU MIN. W. R. I O. P.

Z 9 ILUSTRACJAMI, 13 TABLICAMI I 28 MAPAMI

LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW — POZNAŃ — WILNO
NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO WE LWOWIE.— SKŁAD GŁÓWNY W WYDAWNICTWIE ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH, LWÓW, KALECZA 5. — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72. —

4521.34
II
X-11887
4521/II 34.
1936

KOMITET REDAKCYJNY „LUDU":

PROF. DR. WILHELM BRUCHNALSKI, PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI, PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI, PROF. DR. ADAM FISCHER, PROF. DR. EUGENJUSZ FRANKOWSKI, PROF. DR. LEON KOZŁOWSKI.

REDAKTOR: PROF. DR. ADAM FISCHER

Z DRUKARNI L. WIŚNIEWSKIEGO WE LWOWIE, UL. OSSOLIŃSKICH 16
pod zarządem Klemensa Preidla.

4521
II
X-11887
4521/II 34.
1936
30.000,—

SPIS RZECZY

I. ROZPRAWY.

	Str.
Falkowski Jan: Ze wschodniego pogranicza huculskiego	142
Falkowski Jan: Przyczynki do mniej znanych narzędzi rolniczych	183
Flizak Sebastjan: Ekspansja podhalańskiej kultury ludowej	269
Lewicki Marjan: Z rozważań nad kontaktem Słowian z ludami ałtajskiemi	171
Popiel Leon: Stępa w Polsce	187
Rysiewicz Zygmunt: O praojczyźnie Słowian	46
Słuszkiewicz Eugenjusz: O duchach, duszach, djabłach i demonach indyjskich	1
Śmiszko Marcjan: Naczynia pierścieniowate	67
Szczotka Stanisław: Żywot zbójnicki Józefa Baczyńskiego, zwanego Skawickim	157
Uchwały pierwszego Kongresu bajkoznawców w Lundzie	272

II. RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Acta Ethnologica 1936 I. (K. W. Majewski)	283
Bystroń J. St. Kultura ludowa. (Adam Fischer)	288
Dąbrowski St. Pisanki lubelskie. (A. Fischer)	287
Gąsiorowski S. J. Le problème de la classification ergologique et la relation de l'art à la culture matérielle. (Edmund Bulanda)	273
Gładysz M.: Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku. (A. Fischer)	287
Hardung S.: Die Vorladung vor Gottes Gericht. (K. Koranyi)	281
Hoffmann-Krayer E. — Bächtold-Stäubli H.: Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens VII (Adam Fischer)	279
Malicki L.: Zarys kultury materjalnej górali śląskich. (A. Fischer)	288
Schneeweis E.: Grundriss des Volksglaubens und Volksbrauchs der Serbokroaten (A. Fischer)	289
Zeitschrift f. Rassenkunde und ihre Nachbargebiete. III. (J. Falkowski)	290
III. BACHMANN ALFRED: BIBLJOGRAFJA LUDOZNAWCZA ZA LATA 1931—1932	291
IV. ZESTAWIENIE KASOWE ZA ROK 1935	304

TABLE DES MATIÈRES

du volume XXXIV (Année 1936) de la Revue etnographique „Lud" („Le Peuple").

I. ÉTUDES.

	Pag.
Falkowski J.: Les frontières orientales du territoire houtzoul	142
Falkowski J.: Contributions aux instruments de culture peu connus	183
Flizak S.: L'expansion de la civilization populaire de Podhale	269
Lewicki M.: Sur les rapports entre les peuples slaves et les peuples altaïques	171
Popiel L.: Le mortier à pilon en Pologne	187
Rysiewicz S.: La patrie primordiale des Slaves	46
Słuszkiewicz E.: Âmes des morts, revenants, spectres et démons dans l'Inde	1
Śmiszko M.: Les vases annulaires	67
Szczotka Stanisław: La vie d'un brigand montagnard Joseph Baczyński	157
II. CRITIQUES ET COMPTES-RENDUS	273—290
III. BACHMANN A.: BIBLIOGRAPHIE ETHNOGRAPHIQUE 1931—1932	291

EUGENJUSZ SŁUSZKIEWICZ

O DUCHACH, DUSZACH, DJABŁACH I DEMONACH INDYJSKICH [1])

(ÂMES DES MORTS, REVENANTS, SPECTRES ET DÉMONS DANS L'INDE)

[1]) Artykuł powyższy, napisany na zaszczytne zaproszenie Szanownej Redakcji, zawiera sporo przykładów, stanowiących odpowiedniki do omawianych przez prof. K. Moszyńskiego (ob. niżej bibljografję) tematów i motywów. Zbyt wiele pożytku zresztą z dostarczonych tu przezemnie informacyj trudno sobie obiecywać, skoro — jak powiada tenże uczony: „...kto z badaczy gruntownie zapoznał się z szeregiem przyczynków czy materjałów, dotyczących demonologji różnych krajów, ten przy dalszych studjach odnośnej literatury z tych krajów, choćby jej przeglądał bardzo wiele, całkiem już rzadko spotka się z zespołem wierzeń zupełnie dlań nowym. Najczęściej ma sposobność stwierdzić, iż pozorna nowość zespołów polega na kalejdoskopowem (mechanicznem) przestawieniu dobrze mu już znanych wątków" (Kultura ludowa Słowian, cz. II, str. 606 n.). Nie wątpię bynajmniej, że ilość takich przykładów dałoby się znacznie pomnożyć. Ponieważ jednak 1) miałem czas bardzo ograniczony, a 2) pragnąłem dać rzecz zwartą i wmiarę możności symetrycznie czy równomiernie skonstruowaną, nie goniłem za wszelką cenę za jak największą ilością paralel; obawiałem się, że takie założenie dałoby obraz fałszywy, bo tendencyjny a niepełny: zamierzoną symetryczność wtedyby niechybnie porwali djabli, korzystając skwapliwie z nastręczonej im niebacznie sposobności pomszczenia się za niedyskretne odsłanianie arkanów ich i ich krewniakow. Może zresztą będę mógł jeszcze kiedyś dostarczyć takich uzupełnień niniejszego artykułu, jeśli naturalnie wydadzą się one osobom kompetentnym pożądane.

Transkrypcję ze względów technicznych nieco upraszczam i odrobinę przystosowuję do polskiego czy słowiańskiego (więc zamiast ang. *c, j, y, v* piszę *č, dž, j, w);* znającemu języki indyjskie nic a nic to nie przeszkadza, a nie znającemu ich nawet pomaga. Znaku długości nad samogłoskami nie potrzebuję objaśniać; dodam natomiast dla objaśnienia, że — idąc za praktyką powszechną — znak ten opuszczam stale przy *e* i *o*, gdyż te są (w staroindoaryjskiem) zawsze długie. Złożony znak *r(y)* oznacza *r* sonantyczne lub samogłoskowe, znane i językom słowiańskim (np. czeskiemu; por. ułożone ad hoc zdańko, nie tryskające nadmiarem sensu, ale dość dobrze się nadające dla ćwiczenia fonetycznego: s t r č p r s t s k r z k r k „przetknij palec przez gardło"). Litera *h* po spółgłosce zwartej (więc po *p, t, k, b, d, g)* oznacza wyraźny przydech; w innej pozycji — wyjąwszy na końcu, ale tu takiego wypadku niema, aby Czytelnik miał w tem smutnem naogół życiu o jeden powód do radości więcej — litera ta oznacza dźwięczną gardłową (tylnojęzykową) w rodzaju ruskiego *h* (u nas podobny dźwięk słyszeć można w okolicach, gdzie oddziaływają wpływy ruskie, a pozatem tylko w pozycji przed spółgłoską dźwięczną, więc np. w wyrazach: B o h d a n, k l e c h d a czy w związku zdania: t a k i c h r z e c z y). Znak *ś* należy wymawiać jak nasze *ś*.

I.[2])

Bohaterami pieśni i hymnów wedyjskich, istotami, które opiewano i do których się zwracano z prośbą o pomoc, były przedewszystkiem bóstwa potężne. Ich uwielbieniu poświęcone są przeważnie najstarsze zachowane teksty indoaryjskie. O bogach niższego rzędu, bożkach, demo-

---

Poniżej podaję bibljografję, zaznaczając jednocześnie, że cytuję tylko te dzieła, z których — wobec bardzo ograniczonego czasu — mogłem naprawdę korzystać. Kto ciekaw dalszej bibljografji, znajdzie ją w cytowanych tu dziełach i artykułach.

Bibljografja. — H. Beckh, Buddhismus (Buddha und seine Lehre). Berlin-Lipsk 1919—1920 (2 t.); M. Bloomfield, The Atharvaveda, Strassburg 1899; Chantepie de la Saussaye-Bertholet-Lehmann, Lehrbuch der Religionsgeschichte, 4. wyd., Tubinga 1925 (2 t.); W. Crooke, The Popular Religion and Folklore of Northern India. Westminster 1896 (2 t.); tenże, Demons and Spirits, w ERE IV (1911), 601—608; H. v. Glasenapp, Der Hinduismus. München 1922; E. Hardy, Die vedisch-brahmanische Periode der Religion des alten Indiens. Münster i. W. 1893; tenże, Indische Religionsgeschichte, 2. wyd. Lipsk 1904; tenże, Buddha. Lipsk 1903; tenże, (& R. Schmidt), Der Buddhismus nach älteren Pāli-Werken. Münster i. W. 1919; A. Hillebrandt, Ritual-Litteratur. Vedische Opfer und Zauber. Strassburg 1897; tenże, Vedische Mythologie. Wrocław 1910; E. W. Hopkins, Epic Mythology. Strassburg 1915; H. Kern, Manual of Indian Buddhism, Strassburg 1896; A. A. Macdonell, Vedic Mythology. Strassburg 1897; Mythologie asiatique illustrée. Paryż 1928 (dzieło zbiorowe, opracowane przez szereg uczonych); H. Oldenberg, Religion des Veda, 3. & 4. wyd. Lipsk-Berlin 1921; R. Pischel, Leben und Lehre des Buddha. 3. wyd. 1921; T. W. Rhys Davids, Buddhist India. Londyn 1903; W. Stede, Die Gespenstergeschichten des Peta Vatthu. Lipsk 1914; L. de la Vallée-Poussin, Bouddhisme, 3 wyd. Paryż 1925; L. A. Waddell, Demons and Spirits (Buddhist) w ERE IV (1911), 571—572. — Nadto: A. Fischer, Polacy (Etnografja słowiańska, zesz. 3) Lwów—Warszawa 1934; tenże, Rusini, Lwów—Warszawa—Kraków 1928; K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, cz. II, zesz. 1. Kraków 1934. W odnośnikach cytuję te trzy dzieła w formie skróconej: „Polacy", „Rusini", Moszyński II".

Ad usum Zoili (toute proportion gardée, mian. jeśli idzie o mnie a Homera), uprzedzając wszelkie ewentualne zarzuty co do peccata omissionis lub commissionis t. j. pominięcia czegoś lub niepotrzebnego uwzględnienia czego innego, dodaję jeszcze raz, tylko już słowami Mickiewicza (aby się nie stać nudnym): „Krótkość czasu stała na zawadzie, Że nie stało się zadość Zoilowej radzie". Artykuł powyższy ma charakter wyłącznie informacyjny.

Kończę swe exposé małą prośbą do łaskawych Czytelników. Jeśliby się mianowicie znalazł między nimi jaki Kato z Utyki, któryby utyskiwał, że utyka co kilka kroków na jakiemś mniej poważnem wyrażeniu lub że go razi szelmowskie mrużenie oka przez autora niniejszego elaboratu przy lada okazji, ośmielam się prosić, aby sobie nie żałował i się zemścił: przedrzeźniając autora, niech też przymknie oko, mian. na tę jego nawyczkę. Prośbę swą popieram przytoczeniem dwu faktów, stanowiących tyleż okoliczności łagodzących: 1) nietylko wybitny uczony niemiecko-amerykański (czy odwrotnie), J. J. Meyer, prace swe naukowe rozjaśnia stale częstemi błyskami humoru i dowcipu, ale 2) także czysto amerykański profesor Hopkins w pracy tak naukowej jak cytowana wyżej „Epic Mythology", stanowiąca część składową encyklopedycznego dzieła zbiorowego „Grundriss der indoarischen Philologie und Altertumskunde", pozwala sobie na dowcipkowanie i wcale nie widać, by się przy tem rumienił. Porządek obu tych faktów mogę na żądanie odwrócić.

[2]) Dla uchronienia Czytelnika przed rozczarowaniem czy przeliczeniem się w rachubach pośpieszam wyjaśnić, że cztery rozdziałki, na jakie podzieliłem swój artykuł, nie omawiają — kolejno — duchów, dusz, djabłów i demonów, lecz — pokolei — jedną z czterech epok czy faz rozwojowych, na jakie cały temat można rozłożyć.

nach i duchach wspominają owe teksty niezbyt często. W Rygwedzie, najstarszym ze wszystkich zachowanych zabytków literackich indoaryjskich, jaśniej zarysowują się postaci owych dii minorum gentium dopiero w częściach najmłodszych, by się już wysunąć na plan pierwszy w Atharwawedzie, stanowiącej przedewszystkiem bogaty zbiór zaklęć magicznych, oraz w wielu tekstach późniejszych, traktujących o religijnych ceremonjach domowych. Niepoślednią rolę odgrywają owe bożki i demony jeszcze później w literaturze opowiadającej, w obu wielkich epopejach t. j. Mahabharacie i Ramajanie, w buddyjskich zbiorach opowieści.

Stan rzeczy w Rygwedzie, zaznaczony króciutko wyżej, nie dowodzi oczywiście bynajmniej, by wiara w duchy i demony rozwinęła się później niż wiara w bóstwa potężne; świadczy o tem zresztą — pomijając już wyniki badań etnologicznych w tej kwestji oraz brak jasnej różnicy pomiędzy bóstwami a demonami [3]) — choćby to, że i w starszych partjach Rygwedy znajdujemy aluzje do wiary w świat demonów (rzadkość i ubóstwo tych aluzyj tłumaczy się charakterem hymnów, układanych z myślą o czem innem; pamiętać też trzeba, że Rygweda stanowi tylko jeden wycinek z życia religijnego dawnych Indyj), a nadto fakt, że rytuał ofiarny indoaryjski roi się wprost już w najstarszej swej fazie od ceremonij i obyczajów natury magicznej. Wśród duchów i demonów wedyjskich przeważają złośliwe i szkodliwe — może dlatego, że bogowie, uważani prawie wyłącznie za dobrych i dobroczynnych, niejednokrotnie mieli sposobność zacieśnić zakres działania demonów dobrych. Część tych demonów powstała prawdopodobnie z dusz zmarłych — przyjaciół czy wrogów — albo unoszących się niewidzialnie wpobliżu albo też przybierających postać upiorów czy strachów, zwierząt i przeróżne inne; nietylko odnajdujemy wyraźne ślady takiego rozwoju u najbliższych Hindusom Irańczyków (nie mówiąc już o innych ludach), ale związku demonów różnego rodzaju z duszami zmarłych [4]) dowodzą rozliczne szczegóły, zaświadczone także w owej literaturze dawniejszej indoaryjskiej. Inne demony powstać mogły z bogów i bohaterów szczepów wrogich.

Wrogami bogów są t. zw. asura. Wyraz ten oznacza w starszych tekstach przeważnie jeszcze samych bogów, a dopiero później zmienia znaczenie na wprost przeciwne [5]). Pogromcą tych demonów asura

---

[3]) Cf. Moszyński II 604, 712.

[4]) Cf. ibid. 604 (o istotach półdemonicznych) i § 544 (oraz § 334 n.), § 565 ad finem & c.

[5]) Może tłumaczy się to w ten sposób:

Nazwa asura nie jest wcale jednoznaczną z nazwą dewa („bóg"); szczególnie często nazywano owem imieniem bogów Mitrę i Warunę, operujących cudowną mocą, zwaną mājā. Jednak mājā oznacza także — równie bodaj często — podstępne sztuczki istot wrogich, obdarzanych także nazwą asura. Czyli że asura pierwotnie musiało znaczyć: „posiadacz cudownej mocy (używanej na dobre lub złe)", czy to był bóg czy też demon; sczasem jednak wyrazem tym przestano nazywać bogów, rezerwując go wyłącznie dla demonów, przyczem pomocną mogła być i etymologja ludowa, rozkładająca asura na a-sura „niebóg". — Tak interpretuje Oldenberg (l. c., 158—161), w sposób całkiem przekonywający (za nim bodaj idzie i S. Konow w „Lehrbuch der Religionsgeschichte", II, 59). Zdaniem innych zmianę znaczenia wyrazu asura (z „bóg" na „demon") wywołały okoliczności historyczne: ponieważ Irańczycy, oddający cześć swoim ahura (= ind. asura) czyli bogom, odnosili się wrogo do kultu wedyjskich Indoarjów,

jest przedewszystkiem bóg Indra. W rygwedyjskich mitach o asurach odzwierciedlają się poczęści i wydarzenia historyczne — podobnie jak wyrazy d ā s a i d a s j u, oznaczające także demony atmosferyczne, pierwotnie stanowiły nazwę ciemnych tubylców indyjskich (jako przeciwieństwa jasnych zdobywców, Arjów). Spośród tych a s u r a i d ā s a wymieniają hymny wedyjskie szereg wybitniejszych osobistości po imieniu. Jestto jednak raczej mitologja, dlatego dalsze, a właściwie bliższe, szczegóły pominę.

Z duchów wspomnieć należy przedewszystkiem o gandharwach i apsarasach. Gandharwowie — których nazwa (g a n d h a r w a) wbrew przypuszczeniom dawniejszych mitologów nie może mieć nic wspólnego z gr. k e n t a u r o s, choć etymologicznie nie jest całkiem jasna [5-a]) — są to duchy, których dziedziną był pierwotnie może przestwór powietrzny. Te świetlane duchy niebiańskie obierają sobie jednak często siedzibę i w wodzie — może dlatego, że kochankami ich i partnerkami są apsarasy, nimfy wodne. Gandharwowie — jak i apsarasy — mogą użyczyć płodności lub ją odebrać; dlatego pragnący potomstwa do nich się zwracają. W czasach późniejszych istotę, która w chwili poczęcia wchodzi w ciało matki, stając się płodem, nazywają wprost g a n d h a r w a; teksty buddyjskie zaś twierdzą, że na poczęcie składają się trzy czynniki: „Ojciec i matka łączą się, matka ma już za sobą perjod, a gandharwa jest gotów [pomóc obojgu]". Z drugiej strony jednak gandharwowie są też rywalami mężów [6]) i trzeba ich usuwać albo prośbą t. j. modlitwą —

---

ci zaczęli skolei uważać ich bogów za demonów (H i l l e b r a n d t, Vedische Mythologie, 186—190; lecz cf. O l d e n b e r g, l. c. 158 uw. 3 oraz „Lehrbuch d. R." II, 214). Wreszcie J. P r z y l u s k i (Rocznik Orjental. VIII. 25—29) przypuszcza, że rozwój znaczeniowy wyrazu a s u r a da się wytłumaczyć początkowem eufemistycznem używaniem go przez Indoarjów: oznaczali nim nietylko najwyższe bóstwa, lecz także główne demony, r a k š a s, i inne duchy lokalne, ale gdy nastąpiła reakcja i zaznaczył się rozłam religijny pomiędzy światem aryjskim i jego bogami a światem niearyjskim z jego bóstwami-demonami, nazwą a s u r a nie można już było oznaczać i bogów i demonów — i ograniczono ją do tych ostatnich. Co do innych interpretacyj ob. też krótką bibljografję w R. Orj. VIII, 27, uw. 7.

Uwagę tę zamieszczam, gdyż wydaje mi się, że te próby wytłumaczenia rozwoju znaczeniowego wyrazu a s u r a zajmą i etnologów.

[5-a]) Etymologja tubylcza jest tu bardzo rozbieżna: jedni Hindusi wywodzą to imię od pierwiastka g a n d h, mającego znaczyć „szkodzić", inni wmawiają, że to złożenie: g a n - d h a r a, niby „trzymający (t. j. wykonujący) śpiew"; zdaniem jeszcze innych wyraz ów pochodzi od g a n d h a „zapach", gdyż oznacza duchy o czystej woni. Nauka europejska doszła tylko do wyniku negatywnego, zaznaczonego już wyżej: że mian. nie może być mowy o związku etymologicznym z gr. k e n t a u r o s. Natomiast jeśli idzie o stronę rzeczową, to istotnie trudno nie przyznać, że zgodność obu pojęć — zwłaszcza jednak centaura z gandharwą epopei — jest naprawdę duża. Mówiąc słowami Hopkinsa: „Whatever be the etymological discrepancy between Centaur and Gandharva, the likeness is close. Centaurs are nubigenae; Gandharvas are cloud-forms; the town of Gandharvas is cloud-land. Both are sensual (k ā m i n a h; paiderastai); both have equine forms; both are musical... Both become teachers". (Epic Mythology, p. 157). Mimo tych podobieństw jednak — trzeba podkreślić jeszcze raz — dziś nie może już być mowy o zestawieniu etymologicznem ind. g a n d h a r w a z grec. k e n t a u r o s, ponieważ etymologja dawno przestała być nauką, w której — jak sobie pokpiwał Wolter — samogłoski nic nie znaczą, a spółgłoski bardzo mało. Ob. zresztą np. E. B o i s a c q, Dictionnaire étymologique de la langue grecque (1923), p. 434.

[6]) Por. Moszyński II 641 (§ 523; demony męskie z kobietami, a żeńskie z mężczyznami).

takiej treści np.: „Idź sobie stąd... szukaj sobie innej lubieżnej kobiety...“ — albo i groźbą t. j. egzorcyzmami czy zaklęciami, odpędzającemi szkodników od kobiet, a szczeg. od położnic [7]); w przepędzeniu ich pomocne mogą być i zioła magiczne [8]). O wyglądzie zewnętrznym gandharwów dowiadujemy się z literatury wedyjskiej niewiele: mają być „wiatrowłosi“ — według innych źródeł włochaci [9]), o kształtach przezpół zwierzęcych [10]) — i nosić wonne szaty.

Apsarasy, których nazwa znaczy prawdopodobnie „chodzące (poruszające się) w wodzie“ (ap „woda“, sarati „chodzić“), to nimfy wodne, mogące się podawać za siostry — bodaj przyrodnie — nereid. Siedzibą ich jest pierwotnie morze lub rzeki, a nie gardzą i stawami lotusowemi; lecz mogą się unosić i w powietrzu, przedewszystkiem w wodach chmur [11]), albo i zstępować na ziemię, gdzie się stają nimfami leśnemi i górskiemi — chętnie mieszkają z gandharwami w pniach różnych rodzajów drzewa figowego (njagrodha, udumbara, aświattha, plakša czyli Ficus Indica, F. Glomerata, F. Religiosa i F. Infectoria) lub igrają i zabawiają się, też w towarzystwie gandharwów, po górach. Odznaczają się porywającą pięknością i mistrzowstwem w sztuce miłosnej. Łask swych nie odmawiają i ludziom, jak świadczy prastare podanie o miłości nimfy Urwaśī do króla Purūrawasa, posiadające odpowiedniki w poezji starogreckiej (Tetyda) i w nowożytnych wierzeniach ludowych różnych krajów [6]).

Jak w morzach i rzekach, tak i w górach, lasach (poza już wspomnianemi apsarasami i gandharwami), a także pod ziemią przebywają duchy. Pod ziemią mian. mieszka Wāstošpati „Pan miejsca“, którego sobie powinien zjednać, kto się chce sprowadzić do nowego mieszkania; proszą go o oddalenie wszelkich plag, powiększenie dobytku w bydle i koniach, użyczenie długiego życia. Na roli panuje „pan pola“ (kšetrasja pati), któremu składają ofiary lub oddają cześć przy orce. Deifikuje się rośliny i drzewa [12]), co dość łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że używano roślin i substancyj pochodzących z drzew jako leków, amuletów i t. d.; ze szczególną czcią odnoszono się do wielkich drzew, nazywanych wanaspati „pan lasu“, a wielbiono i cały las jako „Panią leśną“ (Aranjāni), nie czyniącą nikomu krzywdy, kto jej sam nie skrzywdzi. Lecz ten kult drzew, roślin i lasu w literaturze wedyjskiej zajmuje niewiele miejsca; dużo silniej zaznacza się on w tekstach buddyjskich.

Obok tych duchów istnieją jednak i demony, przeważnie szkodliwe. Są wśród nich wprawdzie i takie, które ludziom pomagają — czynią kłosy pełnemi, oddają usługi przy zbiorach, sieją przerażenie i śmierć w szeregach, ale wroga i t. d. — lecz ważniejsze i ciekawsze są demony

---

[7]) Że położnice (i ciężarne kobiety) są szczególnie narażone na niebezpieczeństwo ze strony demonów, można znaleźć np. ibd. § 520.

[8]) Cf. ibd. §§ 258 seqq.

[9]) Cf. ibd. p. 612 (§ 497).

[10]) Cf. ibd. p. 627 (§ 511).

[11]) Por. też może słow. wiły, co nietylko przebywają na obłokach i w chmurach, związane z wieloma zjawiskami atmosferycznemi, ale i kąpią się w jeziorach górskich (i przemieniają w łabędzie; ibd. § 563 seq.).

[12]) O kulcie drzew (z zastrzeżeniami) cf. ibd. §§ 424 seqq.

szkodniki, zagrażające zdrowiu i życiu i nękające człowieka różnemi sposobami [13]). Zwykle oznacza się je nazwą ogólną, służącą dla całego danego rodzaju, np. r a k š a s, j ā t u, p i š ā č a, ale wiele z nich posiada i własne imiona, zaznaczające jużto nieszczęścia i choroby, jakie dany demon sprowadza, jużto charakterystyczne, nieraz potworne cechy jego wyglądu [14]) (np. „Bezgłowy", „Sępiogłowy", „Pstrokatobrzuchy" i t. d.), już też inne jakieś niesamowite właściwości; niekiedy wreszcie owe imiona wyglądają na nagromadzenia dźwięków bez znaczenia, mające tylko oddać szpetność obdarzanej niemi istoty. Często demony owe występują parami, przyczem już i imiona zdradzają ich pokrewieństwo (np. Mroka i Anumroka, Sarpa i Anusarpa). Są śmiertelne, płci męskiej lub żeńskiej, tworzą rodziny i rody. Postacią przypominają przeważnie ludzi (często jest mowa o ich głowie, oczach, sercu, wątrobie i innych częściach ciała), lecz nieraz jest ona zniekształcona lub potworna: dowiadujemy się o istnieniu demonów trójgłowych, czworookich [15]), pięcionogich, o demonach z dwojgiem ust, z nogami wykręconemi piętą do przodu [16]), z rogami u rąk, słyszymy o Żółtookim, Niedźwiedzioszyim i t. d. Niektóre znów mają postać zwierzęcia [17]): psa, wilka, sępa, sowy, albo też rośliny. Często jednak dopiero przybierają taką czy owaką postać: by zbliżyć się do kobiet, ukazują się pod postacią brata czy męża czy kochanka albo też czyhają na nie, przybrawszy postać psa lub małpy lub całkiem owłosionego chłopca. Każdej postaci odpowiada głos i całe zachowanie się: te duchy krzyczą jak osioł, owe hałasują po lesie, inne śmieją się głośno [18]); jeszcze inne piją z czaszek (te ostatnie przypominają podobno — zdaniem Luschana-Czekanowskiego — wydawców po śmierci autorów). Jedne latają po powietrzu, drugie wędrują po niebie; jeszcze inne kryją się w ziemi lub w wodzie. Przedewszystkiem jednak gnieżdżą się po mieszkaniach ludzkich. Ogromnie chętnie nawiedzają też rozdroża, miejsce — jak wiadomo — przeróżnego rodzaju czarów [19]) (tłumaczy się to przedewszystkiem właśnie ową predylekcją duchów, wywołaną przypuszczalnie przez związek rozstajów — jako miejsca grzebania zwłok — z duszami zmarłych; czasem jednak w grę mogą wchodzić i inne wyobrażenia: na rozdrożu najłatwiej się pozbyć jakiejś biedy — t. zn. samemu pójść jedną drogą, a ją puścić drugą, lub też zostawić ją na owem miejscu, aby ktokolwiek z przechodzących zabrał ją sobie).

Demony szkodzą albo z własnego popędu albo też za sprawą ludzi, z którymi się sprzymierzą lub którym służą. Już Rygweda mówi o „zaprzęgającym demony" (r a k š o j u d ž), a nazwa j ā t u d h ā n a „zawierający (kryjący w sobie) demona", oznaczająca czarownika, wskazywałaby dość wyraźnie, że wyobrażano sobie demona jako zamieszkującego swego sprzymierzeńca (bez karty meldunkowej, co utrudniało identyfikację). Dla obrony przed wrogiemi czarami należy złożyć ofiarę Ogniowi,

---

[13]) O ustosunkowaniu się demonów do człowieka wogóle cf. ibd. § 514. Nadto ob. § 524.

[14]) Cf. ibd. §§ 495 seqq.

[15]) Cf. ibd. 616.

[16]) Cf. ibd. § 509.

[17]) Cf. ibd. § 511.

[18]) Cf. ibd. 645 seq. (§ 527) i § 560 seq.

[19]) Cf. ibd. 203 (§ 151) oraz „Polacy" 211 (§ 28).

gdyż on przepędza demony [20]), wysłane przez czarownika. „Do kogo należycie, tego żryjcie! — zaprasza się demonów — kto was posłał, tego żryjcie; swoje własne mięso żryjcie!".

Porą działania demonów — jak i aktywności dusz — jest wieczór i noc [21]). Kogo prześladują, temu przygotowuje się placek ofiarny nocą; można też prosić samą Noc: „Daj, bym cało przeszedł przez ciebie!". Wschodzące słońce wypłasza demony, na wschodzie nie mają żadnej mocy. Działalności demonów — znów podobnie jak i dusz zmarłych — sprzyja szczególnie nów; o nowiu „wychodzą na łowy" [22]). Szkodzą ludziom na zdrowiu i życiu — zaspokajają głód i pragnienie mięsem i krwią ludzką [23]). Aby zaś tego dokazać, wchodzą najczęściej poprostu do ciała biednej ofiary, szczególnie ustami (tamtędy też ewentualnie i wychodzą), a korzystają ze sposobności, jaką im nadarza sam człowiek, otwierając bramę podczas jedzenia i picia; demony, których specjalnością jest dziedzina porodów, wkradają się do odpowiedniej części ciała kobiety. Raz już znalazłszy się wewnątrz, żrą mięso człowiecze, wysysają szpik, żłopią krew, a nadobitek sprowadzają przeróżne choroby; wyrządzają szkody nietylko cielesne, ale i duchowe: odbierają siłę mowie, co grozi nieuchronną klęską w dyspucie, oraz wywołują szaleństwo [24]). Szczególnie niebezpieczne są w najważniejszych okolicznościach życia: podczas wesela, ciąży, połogu, pogrzebu [25]). Po weselu państwo młodzi powinni przez trzy noce albo i dłużej praktykować wstrzemięźliwość — prawdopodobnie, aby nie dać demonom sposobności wśliźnięcia się do ciała kobiety i zagrożenia płodowi albo nawet zapłodnienia kobiety; aby zwieść demony, symuluje się wobec nich rezygnację z praw małżeńskich. W okresie ciąży specjalne ceremonje mają niedopuścić do pożarcia płodu przez demony [26]), do zamiany płodu męskiego na żeński i t. d. Do zwłok przywiązuje się przed wyniesieniem ich na miejsce spalenia gałąź, mającą zatrzeć ślady stóp i w ten sposób uniemożliwić śmierci odnalezienie drogi do pozostałych przy życiu; w tymże celu, wracając do domu, przekracza się jamy z wodą, bierze kamień lub grudę ziemi z granicy (zatem mające moc odgraniczania) i kładzie na drodze. Demony mogą też szkodzić przy składaniu ofiary: porywają potrawę ofiarną lub przeszkadzają w należytem odprawieniu ceremonji; zażegnać to niebezpieczeństwo mają osobne formułki i akty, odmawiane i odprawiane w ciągu całej ceremonji. Demony mogą szkodzić naturalnie i bydłu: wypijają mleko krowom, żywią się mięsem koni. Nawet dom mogą zaatakować; rozłupanie się jednej z głównych belek oznacza, że usiadł na niej zwiastun śmierci. Krótko mówiąc, każda chwilka życia (czy w kwietniu czy w grudniu), wszelka czynność, wszelka własność narażone są na niebezpieczeństwo ze strony demonów [27]).

---

[20]) Cf. ibd. § 244.

[21]) Cf. ibd. 304 (§ 238): „Za szczególnie podatną (dla czarów) porę uchodzi noc, wczesny poranek przed wschodem słońca i wieczór po jego zachodzie".

[22]) Por. z drugiej strony „pociąg demonów do księżycowego światła" (§ 529).

[23]) Cf. ibd. 634 (§ 517).

[24]) Cf. ibd. § 515.

[25]) Cf. ibd. 306 (§ 240).

[26]) Cf. ibd. § 519.

[27]) Por. jednak tamże § 240.

Terminy rakšas, jātu (dhana) i piśāča nie są ściśle rozgraniczone[28]). Rakšas mówi się naogół o złych duchach wogóle, a jātu jest, zdaje się, co do znaczenia identyczne z rakšas (choć kilka razy wygląda tak, jakgdyby rakšas oznaczało rodzaj, genus, jātu zaś gatunek, species). Nadto jātu specjalnie oznacza bodaj ten rodzaj złych duchów, którym czarownicy posługują się dla wyrządzania szkody; podobnie zresztą i rakšas. Wreszcie demony piśāca wiążą się, być może, specjalnie ze zmarłymi — jako ich wrogowie, gdyż pożerają trupy; lecz czasem nie odróżnia się ich od jātu. Zazwyczaj złe duchy różnych rodzajów tworzą tłum, w którym nie rozróżnia się jednostek. Czasem jednak słyszymy o parach duchów — w rodzaju wspomnianych już Mroka i Anumroka — należących do klasy t. zw. kimīdin.

Złe demony przechodzą nieraz niepostrzeżenie w inne wrogie moce, szkodliwe potęgi i substancje, które wyobrażano sobie raczej nieosobowo, które jednak wciąż zbliżały się do postaci osobowej (charakterystyczne, że najogólniejszą nazwą tych istności jest tanū „ciało"): są to choroby[28-a]), bezdzietność, grzech wina i t. p., unoszące się w powietrzu i łatwo przylegające do człowieka. Jest tych istności, — wywołujących najrozmaitsze skutki, a egzystujących jużto samodzielnie już też wpołączeniu z jakiemiś istotami — legjon cały. Głód i pragnienie — to „ciało"; w kobiecie o szkodliwych właściwościach przebywa „ciało zabijające męża", „ciało bezsynowości", „ciało beztrzodowości" (t. zn. kto się z taką broń Boże ożeni, temu grozi śmierć, niedoczekanie się syna, utrata trzody czy trzód). Do tej kategorji należy też np. brahman czyli święta a niesamowita potęga słów Wedy, wynosząca znawcę ich i posiadacza, bramina ponad szary tłum zjadaczy chleba. Jeśli taka substancja ucieleśniona jest w jakiejś istocie — np. ogromna siła w tygrysie czy obfitość pożywienia (mleka i jego przetworów) w krowie — to znajduje się ona nietylko we wszystkich częściach owej istoty, lecz także we wszystkiem, co do niej należy, co się z nią styka lub zetknęło, co jest do niej podobne; zatem siła, istniejąca w wodzie, istnieje zarazem w roślinach i zwierzętach wodnych, a siła, właściwa dzikowi, znajdzie się i w ziemi, zrytej przez niego — podobnie jak siła błyskawicy udzieli się drewnu drzewa, w jakie uderzy. Owe substancje-siły mogą się poruszać, osiadać tu lub tam, przenosić się z jednej istoty na drugą[29]), przybierać taką postać lub inną. Przenoszą się z jednej istoty na drugą drogą zetknięcia, chętnie zaś korzystają ze sposobności wniknięcia do ciała ludzkiego przy jedzeniu i piciu (to też jest jednym z motywów przepisu poszczenia, bardzo rozpowszechnionego w rytuale); można je jednak także wchłonąć z wdechem (dlatego w wielu okolicznościach wstrzymuje się oddech) lub mogą się udzielić przez spojrzenie (stąd w wielu wypadkach bezpieczniej się nie oglądać lub nie patrzeć) — i t. d. Przed atakami tych substancyj bronią ogień, woda, góry, wąskie otwory (jako tamujące przejście) i t. d. Jak już

---

[28]) Por. np. ścisłe kojarzenie się istot półdemonicznych z demonicznemi w wyobraźni ludu (§ 491).

[28-a]) O chorobach jako żywych istotach por.: „Rusini", str. 134 (§ 29).

[29]) Por. z temi „ciałami" „kondensację cech czy funkcyj" (M. II. § 250 i odnośniki).

wspomniano, między temi substancjami a demonami ścisłego rozgraniczenia przeprowadzić niepodobna. O tych istnościach, nazywanych p ā p m a n („zła istność, złe") mówi się raz jako o substancjach to znów jako o demonach lub „bóstwach imieniem p ā p m a n"; błaga się „tysiącookiego nieśmiertelnego p ā p m a n a", by się ulitował nad ludźmi i puścił ich wolno.

Do kompletu brakuje nam jeszcze dusz zmarłych i duchów w ściślejszem znaczeniu (t. j. „strachów" czy „upiorów" i t. p.). Śmierć, jak wierzono, niszczy tylko ciało, duszę pozostawiając nietkniętą [30]). Teksty mówią wprawdzie o rozproszeniu się różnych części składowych człowieka (i zwierzęcia, wogóle istoty żyjącej) po zgonie: oko ma „iść" do słońca, ucho do stron świata, a s u (t. j. bezwątpienia „dech życiowy czy raczej żywotny", Lebenshauch) do powietrza, kości do ziemi; jednak — jak wykazują inne miejsca — niepodobna tu myśleć o rzeczywistym rozkładzie czy zaniku osobowości. Nie ulega wątpliwości, że wierzono w trwanie duszy po śmierci ciała, prawdopodobnie też wyobrażano ją sobie jako człowieczka wielkości kciuka (czyli jako „Kciuczka", jeśli wolno naśladować imię Łokietka) już w najdawniejszej epoce wedyjskiej — choć poświadczone to mamy dopiero dla czasów późniejszych dopiero — skoro wedle badań etnologji jest to wyobrażenie prastare. Po śmierci ciała dusza nie odchodzi zaraz do dusz dawniej zmarłych ludzi, lecz przebywa jeszcze jakiś czas wpobliżu żyjących. Rozróżnia się też wyraźnie między p r e t a („odeszły" t. j. zmarły niedawno; także nieraz „duch, upiór, strach") a p i t a r a s („ojcowie", po naszemu „dziady"), duchami przodków o pełnych niejako prawach w przeciwieństwie do owego p r e t a, zajmującego jeszcze miejsce pośrednie. Na to wskazuje choćby np. okoliczność, że regularnych ofiar dla zmarłych, t. zw. ś r ā d d h a, przeznaczonych dla ojca, dziadka i pradziadka ofiarującego, nie odprawiano przez pewien czas po wypadku śmierci; świeżo zmarłemu oddawano cześć osobną ofiarą i przyjmowano go czy zaliczano w poczet czczonych ofiarą „ojców", p i t a r a s, dopiero po upływie określonego czasu, zazwyczaj roku, przyczem najstarszego z poprzedniej trójcy przodków włączano już do ogólnego orszaku „ojców". Także istnienie dwojakiej ceremonji pogrzebowej — tymczasowej zaraz po zgonie oraz ostatecznej w pewien (nieraz wcale długi) czas potem — znanej zresztą i u innych ludów, świadczy wyraźnie o upatrywaniu różnicy między zmarłym niedawno a tymi, którzy stąd dawniej odeszli. P r e t a, jak wspomniano, może też znaczyć „duch, upiór, strach", gdyż egzystencja takiego człowieka zmarłego niedawno ma cechy ducha-stracha. Z tekstów wedyjskich coprawda o tej egzystencji dowiadujemy się bardzo niewiele. Chociaż bowiem jest prawdopodobne, że różne demony, jak r a k š a s, p i ś ā c a i t. d. rozwinęły się ze złośliwych dusz zmarłych (ob. w.)[31]), związek ten dla autorów ksiąg wedyjskich był już bardzo zaciemniony, a owe duchy dawno się usamodzielniły. Warto zaznaczyć, że wyobrażenia indoaryjskie o duszy różniły się znacznie np.

---

[30]) Niektórzy uczeni jednak twierdzą, że w dawnych tekstach wedyjskich nie odnajdujemy nazwy, któraby naprawdę oznaczała duszę, i że wyobrażenie duszy powstało dopiero później. Ob. „Lehrbuch der Religionsgeschichte" II, 53.

[31]) Cf. Moszyński II 666 (§ 544) i §§ 553—559.

od wyobrażeń, jakie napotykamy w poezji, przypisywanej Homerowi: nie są to cienie, pozbawione wszelkiej woli i myśli, lecz istoty, posiadające i nadal swą osobowość [30]).

O wcielaniu się dusz zmarłych w zwierzęta [32]) literatura dawniejsza wspomina ogromnie rzadko. Raz mianowicie znajdujemy wzmiankę o wierzeniu, że „ojcowie" przybierają postać ptaków [32]), a rytuał pogrzebowy zawiera ślad wierzenia, że dusza zmarłego wciela się w owada i t. p. Może też takie powiedzenie wedyjskie: „Ojcowie wślizgują się do korzeni roślin" należy tłumaczyć jako ślad wiary w zamieszkiwanie roślin i drzew przez dusze zmarłych [33]). Wreszcie literatura wedyjska zawiera i wzmianki o wcielaniu się dusz w gwiazdy [34]): gwiazdy są „światłem tych, którzy dostali się do nieba za swe dobre uczynki", a oznaczanie Wielkiej Niedźwiedzicy nazwą „siedmiu r(y)s z i (t. j. świętych)" (przypominającą mimowoli łac. s e p t e n t r i o n e s) lub nazwanie jednej gwiazdy z konstelacji Plejad imieniem wiernej mężowi Arundhati mogą być śladami tejże wiary.

W tym związku pozwólmy sobie jeszcze na ekskurs o wierzeniach, dotyczących duszy. Miejsce jego pod koniec rozdziałku jest usprawiedliwione faktem, że znajomość tych wierzeń zawdzięczamy prawie wyłącznie całkiem późnym tekstom wedyjskim, t. zw. upaniszadom, słynnym w Europie od czasu Schopenhauera księgom filozoficzno-mistyczno-spekulatywnym, stanowiącym pod pewnemi względami jakby wstęp do buddyzmu. Wiadomości, jakich nam tu dostarczają upaniszady, są bardzo pożądanem uzupełnieniem niezwykle skąpych danych, zawartych w starszych tekstach. Dowiadujemy się zatem, że podczas snu z ciała człowieka uchodzi istota, dzięki której ono żyje i porusza się [35]). Zamieszkuje ona zazwyczaj schowek w sercu [36]), kształtem przypomina człowieka, a wielkością ziarno jęczmienia lub ryżu; dopiero w tekstach późniejszych urasta do rozmiarów kciuka, co jej zyskuje nazwę: „karzełek" [37]). Określenie jej wyglądu nastręczało spore trudności, skoro ją raz przyrównują do wełny o barwie dymu, innym razem do koszenili lub płomienia, to znów do białego lotusu lub błyskawicy lub światła bez dymu. Podobnie podzielone są zdania i co do materjału, z jakiego jest sporządzona: raz ma się składać ze świadomości, umysłu (myśli), oddechu [38]), innym razem z oka [39]) i ucha albo z ziemi, wody, ognia i eteru,

---

[32]) Cf. ibd. §§ 448 seqq.

[33]) Cf. ibd. §§ 424 seqq.

[34]) Por. wierzenie o wcielaniu się w gwiazdę duszy nieochrzczonego dziecka (ibd. p. 467, § 376).

[35]) Cf. ibd. § 482 seq. & „Polacy" p. 206.

[36]) Cf. Moszyński II 600 (§ 487).

[37]) Może wyobrażenie to ma jakiś związek z oznaczaniem źrenicy nazwą „człowieczek" przez rozmaite ludy, skoro dusza może przebywać w oku (ob. np. Moszyński II 599 ad finem). O nazwie hebrajskiej i arabskiej tego rodzaju mówi A. Ś m i e s z e k w ciekawym artykule („Pol. c z ł o w i e c z e k = źrenica..."), zamieszczonym w „Języku Polskim" II (1914), str. 123—128, a St. Wędkiewicz dodaje szereg nazw romańskich (np. h i s z p. n i n a, portug. m e n i n a d o ô l h o), przypominających naszą djalektyczną nazwę „panienka". Przeoczono, nawiasem mówiąc, że już w staroindoaryjskiem jedna z nazw źrenicy, mian. k a n ī n i k ā, znaczy dosłownie „dziewczynka". Pozatem cf. Moszyński II § 498.

[38]) Cf. Moszyński II, § 483 (dusza-oddech).

[39]) Cf. ibd. 599 infra (dusza p r z e b y w a w oku).

to znów z gorąca i nie-gorąca lub pożądania i nie-pożądania lub gniewu i nie-gniewu — jednem słowem bezmała de omnibus rebus et quibusdam aliis. Najwidoczniej wyobrażano ją sobie jako coś materjalnego, lecz z pewnemi przydatkami duchowemi. Czasem nawet materja wysuwa się na plan główny: czytamy o pięciu duszach, z których każda następna jest wewnątrz poprzedniej, każda wewnętrzna zaś taka sama, a jednak inna niż wierzchnia, każda o kształcie człowieka; utworzone są — kolejno — z pożywienia, oddechu, umysłu (myśli), świadomości i radości.

Podczas snu — zwłaszcza snu ze snami — dusza wymyka się z ciała i dlatego nie należy śpiącego budzić nagle [40]), bo, jeśliby dusza nie odnalazła drogi spowrotem, będzie nieszczęście — coprawda już sama eskapada duszy może wywołać pewne choroby. Po wyjściu z ciała dusza podróżuje sobie [35]), dokąd tylko sama zapragnie, buduje sobie świat, jaki się jej spodoba, stwarza sobie wozy i domy, jeziora i rzeki, przeróżne postaci, wspaniałe miejsce do zabaw, gdzie sobie używa lub cierpi, „albo bawiąc się z kobietami lub śmiejąc się z przyjaciółmi albo oglądając przerażające widoki". Wkońcu jednak zmęczona powraca do swego ciała — niby sokół, co bujał tu i tam po niebie, aż znużony, bijąc skrzydłami, zawraca do gniazda. Z chwilą powrotu duszy ciało już przestaje śnić o tych wszystkich wspaniałościach czy okropnościach. Powracająca dusza przenika leżące bezwładnie ciało aż po czubki włosów i końce paznokci, wnikając 72 tysiącami żył. Niestety nie podają nam, jak się dusza wymyka ani jak się spowrotem wślizguje. Za informacje o tem bylibyśmy wdzięczni nawet, gdyby zdania były tu tak sprzeczne jak przy wyjaśnianiu, skąd się bierze dusza w człowieku po raz pierwszy t. zn. przy poczęciu, pierwszych ruchach płodu lub narodzeniu: jedni twierdzą, że dusza dziecka przed jego przyjściem na świat istniała w innem ciele, co drudzy uzupełniają przypuszczeniem, że na początku dusza została włożona do pierwszego ciała od góry, mian. przez szew na wierzchołku czaszki, i stamtąd się dostała do serca, inni natomiast — zapewnieniem, że tę drogę dusza odbyła oddołu, przez wnętrzności i brzuch do głowy. Podobnie przeniesienie duszy przy płodzeniu za pośrednictwem nasienia tłumaczą teksty trojako. Według jednego wyobrażenia pewne dusze ludzkie udają się na księżyc, tam się stają pożywieniem bogów, łącząc się z nimi w nagrodę za dobre uczynki; gdy zaś zapas tych zasług się wyczerpie, z bogów przechodzą do eteru, z eteru do powietrza, z powietrza do deszczu, z deszczu na ziemię, z ziemi do roślin, a przez rośliny — drogą pożywienia — do mężczyzn, skąd ostatecznie dostają się i do kobiet. Zdaniem innych przy śmierci człowieka zwykłego — „szarego" jakbyśmy dziś powiedzieli — wierzchnia część serca rozświetla się, a dusza, wiedziona tem światłem, odchodzi z serca do oka, przez oko zaś dopiero do innego ciała, lepszego lub gorszego niż opuszczone — zależnie od czynów, jakich dokonał zmarły; natomiast dusza człowieka, który wyzbył się pragnień (i dzięki temu już nie musi się odradzać), odlatuje przez szew wierzchołka czaszki do Brahmana, najwyższego boga — w obu tych wypadkach dusza zatrzymuje się jeszcze nieraz po drodze.

---

[40]) Cf. ibd. 594 (§ 482).

Hymny, pieśni i formuły Wedy przenika wiara w istnienie silnego związku umarłych z żywymi. Przeważnie wzywa się „ojców“ wogóle, czasem jednak kapłan ofiarny zwraca się z modłami do pojedynczych przodków rodów kapłańskich, wymieniając ich po imieniu. Prosi się „ojców“ — zupełnie tak samo jak bogów — albo ogólnie o błogosławieństwo, o wysłuchanie modlitw albo też o jakąś specjalną łaskę, np. o deszcz lub o natchnienie krasomówcze lub o zapewnienie pożywienia wzamian za złożoną w ofierze potrawę — i t. d. Szczególnie jednak błaga się o potomstwo t. j. o dzielnych synów. Nie brak naturalnie wzmianek, świadczących o wierze w możliwość wyrządzania także zła przez dusze zmarłych [41]): na prośbę potomka zniszczą wroga, a własnemu potomstwu szkodzić będą tylko, gdy zawini wobec nich lub odmówi należnych darów. Za nadzwyczaj złośliwe uchodzą dusze dzieci nieurodzonych, (t. j. poczętych a niewydanych na świat) [42]), uważane za ssące krew wampiry (dlatego też pewnie zbrodnia zamordowania płodu uchodziła za niezwykle ciężką: wyzwalała duszę wyjątkowo niebezpieczną). Ostrożność wobec dusz, przenikająca cały rytuał, związany ze zmarłymi, świadczy o wierze, że mogą się łatwo stać groźnemi — tak, jak kult zmarłych, zrośnięty silnie z urządzeniami rodzinnemi i obejmujący cały rok (bo praktykowany nietylko co nowiu lub co miesiąca, zwłaszcza w porze popołudniowej, ale i w pewnych innych okresach) dowodzi silnej wiary w możność oddziaływania dusz zmarłych na losy żyjących.

Zakończę krótkiem przedstawieniem środków, jakiemi starano się zapobiegać szkodliwym wpływom rakszasów, pisiaczów i innych demonów i duchów. Niemałą rolę odgrywały zaklęcia [43]) różnego rodzaju — czy łączone z odpowiedniemi aktami czy też same; ciekawe są szczególnie zaklęcia, mające skłonić demona do wyjścia i objawienia swej prawdziwej natury (z tą chwilą staje się, jak wiadomo, nieszkodliwy jako zdemaskowany). Kiedyindziej używa się amuletów [44]), także dosyć różnorodnych. Można dalej ofiarować rzeczy małowartościowe [45]) lub krew: podczas uroczystej ceremonji namaszczenia na króla kapłan ofiarny odprawia złe duchy kawałkiem miedzi, jaki wkłada do ust człowiekowi o długich włosach. Albo stosuje się obcieranie [45-a]), mające oddalić substancje szkodliwe: przy niektórych ofiarach kapłani obcierają sobie ręce drzazgami ze słupa ofiarnego, aby odpędzić demony; obetrzeć ręce należy po złożeniu ofiary duchom przodków; kto miał sen niedobry, obciera sobie usta; obtarciem usuwa się choroby dziedziczne i przekleństwa czy klątwy. Szkodliwych substancyj można się pozbyć i inaczej. Wyrzuca się je lub wytrząsa [46]) — odpadki np. ofiarowuje się w rozburzonem mrowisku i przykrywa potem — albo też przenosi się owe substancje na inne osoby: przywiązuje się więc np. do lewej nogi czarnego ptaka hak z plackiem i wypuszcza ptaka, mówiąc: „Odleć... żelazną zworą zawieszam cię na wrogu“ (także złe sny skierowuje się

41) Cf. ibd. §§ 553—559.
42) Cf. ibd. § 554 seq.
43) Cf. ibd. § 236; „Polacy“ p. 214; „Rusini“ p. 134 seq.
44) Cf. „Polacy“ 215.
45) Cf. Moszyński II § 189.
45-a) Cf. Moszyński II § 151 & § 208.
46) Cf. ibd. p. 201 ad finem.

do wroga). Demony można dalej przepędzić ogniem [47]): sierp, służący do ścinania trawy ofiarnej, rozżarza się, odmawiając formułkę: „...spalony jest demon (rakszas)...“, a przy ofierze dla duchów przodków głownia [47]) odpędza asurów. Podobnie skuteczna jest woda [48]) (niedeszczowa); po każdej czynności, związanej z demonami czy duchami przodków, po każdej formułce należy dotknąć wody; po pogrzebie wszyscy krewni zmarłej osoby muszą odprawić wcale złożoną ceremonję obmycia całego ciała (i zmiany szat) [48]-a]). Środkiem ochronnym są również hałasy [49]): odgłos, jaki wydają kamienie przy wyciskaniu soku ze świętej rośliny somy, wypłasza rakszasy oraz choroby; podobną moc posiada dźwięk gongu oraz bębna.

Dla leczenia chorób używa się zaklęć [50]), mających wypędzić demony, które je wywołały. Medycyna miesza się tu — w Indjach jak gdzieindziej — z magją tak, że nieraz trudno lub zgoła niepodobna przeprowadzić linję graniczną. Demony chorób wypędza się zaklęciami albo amuletami różnego rodzaju albo roślinami, których moc cudowna tkwi nieraz głównie lub wyłącznie w ich nazwie: demona Dżambhę, wywołującego konwulsje u dzieci, karmione przez matkę, unieszkodliwia się recytacją pewnego zaklęcia; roślina „róg kozi“, a d ż a ś r(y)n g ī ma wypędzić rakszasy, gandharwy i apsarasy z osoby opętanej (albo — jakby odbiedy można powiedzieć po naszemu — zapędzić je w kozi róg) [51]). Nie brak formułek o charakterze uniwersalnym (przypominających zatem panacea), mających zapewnić bezpieczeństwo przed wszelkiemi chorobami [52]) rzeczywistemi i wymyślonemi czy urojonemi, przez samo ich wymienienie (czyli zidentyfikowanie lub zdemaskowanie). Ponadto i tu — jak przy walce z demonami — używają często środków bardziej namacalnych: rozpalają ogień z drewna pewnych drzew; wbijają do ziemi kołki drewniane, żelazne lub miedziane, mające przeszyć demonowi oko, serce i t. d.; obsypują kamykami łoże, pocierają język sznurem konopnym, każą wdychać dym ofiarny [53]), przewlekają chorego przez rozdarty umyślnie dach słomiany [54]).

II.

Dobiwszy szczęśliwie do końca okresu wedyjskiego, obejmującego czasy mniejwięcej od połowy II tysiąclecia do w. V przed Chr., stajemy na rozdrożu, niby Herkules: tu wabi nas piękna epopeja (a nawet, szczerą prawdę mówiąc, dwie), tam surowa i nieraz dość oschła nauka Buddy. Damy się skusić epopei — nie dlatego, że piękna, gdyż to vanitas

---

47) Cf. ibd. § 244 (i § 243; sierp.).
48) Cf. ibd. p. 278 (§ 214).
48-a) Cf. ibd. § 212.
49) Cf. ibd. § 209.
50) Cf. ibd. § 236.
51) Oczywiście w i e m, że tu roślina ma działać j a k róg kozi. Ten „róg kozi (a raczej, dosłownie: „koźli“)“ to podobno krzew Odina Wodier.
52) Cf. op. cit. p. 204 (kazano mu wyznać imiona zamieszkujących w nim czartów).
53) Cf. ibd. §§ 152 & 247.
54) Cf. ibd. § 207 seq.: „Polacy“ p. 215.

vanitatum, lecz że wiąże się ściślej z ową przeszłością, a jednocześnie stanowi ważne ogniwo pomiędzy nią a czasami nowożytnemi, podczas gdy buddyzm zrywa stanowczo z Wedami, a wyruszywszy na podbój świata, traci ostatecznie oparcie w ojczyźnie. Czas powstania obu epopei, z których i starszą i dłużej układaną i większą znacznie jest Mahabharata, obejmuje najprawdopodobniej okres od w. IV przed do w. IV po Chr., lecz wpływ ich i znaczenie trwa do dziś.

Odnajdujemy tu starych znajomych: asurów, gandharwów i apsarasy, rakszasów, jatudhanów i pisiaczów, pretów i pitarów. Lecz na widowni pojawiają się i nowi przybysze: k i n n a r a i k i m p u r u ś a, w i d j ā d h a r a, b h u t a, n ā g a.

Gandharwowie mają już teraz kilku królów czy naczelników — jak Wiśwāwasu, zawołanego tancerza, muzyka i śpiewaka, ale i ascetę (jednem słowem: i do tańca i do różańca). Zdobywają sobie reputację znakomitych śpiewaków [1]) i muzyków [1]); muzykę nazywa się wprost od ich imienia: g ā n d h a r w a (podobnie i muzyk zwie się g a n d h a r w a), co przypomina grecką nazwę muzyki, pochodzącą od Muz. Liczbę ich podaje się czasem jeszcze tradycyjnie — za obliczeniami wedyjskiemi — na 27, ale przeważa wiara, że są ubique locorum (niemal jak nomina stultorum), a liczą się na miljony. Przy całej swej muzykalności są podobno i wojownikami, mogącymi szkodzić ludziom, szczególnie wieczorem, a jeszcze bardziej nocą (pewien uczony amerykański podejrzewa niedyskretnie, że groźni są szczególnie w nocy dlatego, iż nie lubią, by im przeszkadzać w igraszkach miłosnych); bronią ich jest łuk. Mają też już partnerki własnej rasy, zwane g a n d h a r w ī, i nie muszą się uciekać do apsarasy. Partnerki te, nazywane: „kochanki (k ā n t ā s) kochanków (k ā m i n a s)“, są pełne wdzięku i zamiłowane w muzyki dźwięku, a odziewają się w jedwabie i noszą wieńce. Gandharwowie przebywają także w lasach i jaskiniach, lecz zwykłą ich siedzibą jest powietrze, królestwo mgły i deszczu (świetnie musieliby się czuć w takim Londynie). Stąd też i wyraz złożony g a n d h a r w a n a g a r a „miasto gandharwów“ oznacza fatamorganę [2]) — sceptyk np. powiada, że cnota jest jak „miasto gandharwów“ i znika przy bliższem przyjrzeniu się jej; podobnie o duchach mówi się, że znikają jak „miasto gandharwów“. Od nich nazwano też związek, oparty na wolnej miłości, „małżeństwo sposobem gandharwów“ (g a n d h a r w a w i w ā h a), uznając to za piątą formę małżeństwa. Choć światem ich właściwym jest atmosfera powietrzna, żyją — jako śpiewacy i muzycy niebiańscy — na dworach bogów, a czasem zastęp ich towarzyszy bogu Indrze, jadąc na jaśniejących jak słońce wozach.

Apsarasy, których miało być ni mniej ni więcej tylko 600.000.000 (nie licząc „niezliczonej służby“), zamieszkują chętnie góry lub pobliża rzek, lecz przebywają także na dworach bogów. Tańczą i śpiewają, mając za towarzyszki małżonki bogów. Są obładowane formalnie klejnotami (szczęście, że w niebie niema złodziei) i wieńcami, a nie zapominają i o naszyjnikach, złotych pasach i branzoletach na nogi; włosy zaplatają

---

[1]) Cf. Moszyński II 644 & 646; „Rusini“ 128 (chowańce).
[2]) Cf. poniekąd Moszyński II 630 (określenia przysłowiowe i t. p.).

w pięć warkoczy. Najlepsza z nich cieszy się sławą rozpustnicy i okrutnicy — ab una (optima!) disce omnes. Podobno też nie myślą o niczem, tylko o miłości i zabawie. Gdy ginie w bitwie bohater, tysiące apsaras unoszą się nad nim, pragnąc zwabić jego duszę. Zabawiają nietylko bogów śpiewem i tańcami, odsłaniając swe wdzięki; mogą tańczyć także na weselu śmiertelników, przy śpiewie gandharwów. Lecz często stanowią niebezpieczną broń w rękach bogów, przedewszystkiem Indry: gdy jakiś święty zbierze już zbyt wiele zasług religijnych i potęgą swą, na nich opartą, zagraża poważnie hegemonji Indry, ów, drżąc o swój tron, wysyła szybko którąś z tych nimf, aby go uwiodła i zniweczyła w ten sposób nagromadzony przezeń zapas zasług (nieraz zresztą apsarasy, nie czekając wezwania, próbują na własną rękę, jeśli się można tak wyrazić, uwieść świętego). Taka eskapada, mimo że odbywa się pod auspicjami najwyższego boga, kończy się bardzo często smutno dla „ślepego miecza" — klątwą świętego, spełniającą się nieodwołalnie (mocą takiej klątwy apsarasy odradzają się np. jako mieszkanki ziemi albo — jeszcze gorzej — jako krokodyle, mające żyć „sto lat"). Nieraz jednak zadanie ich jest skromniejsze i przyzwoitsze: otaczają tysiącami boski wóz napowietrzny, przyczem część ich śpiewa, inne grają, inne nucą, inne tańczą, jeszcze inne wachlują twarz bogu. W czasie bitwy okrzykami uznania witają bohaterów [3]), a gdy który z nich ginie, przenoszą zwłoki na wóz niebiański wśród głośnych dźwięków śpiewu i muzyki, pochodzących z niebios, lecz słyszanych i na ziemi, a mających zachęcić innych. Wedle wierzeń czasów późniejszych piękność ich — jak i piękność gandharwów — stanowi nagrodę za zasługi, zdobyte w poprzednich żywotach ascezą i t. p., a same owe nimfy niebieskie — i odpowiednie uciechy (por. mahometańskie huryski) — przypadają w udziele śmiertelnikom jako nagroda za ascezę.

Pewną odmianą gandharwów są t. zw. k i n n a r a oraz k i m p u r u š a, formalnie nierozróżniani w obu epopejach. Pierwsi odznaczają się przerażającym wyglądem, ale i miłym głosem; żony ich posiadają też słodki głos, tańczą pięknie i uchodzą za wzór wdzięku, choć pod względem wierności podobno pozostawiają sporo do życzenia (co lapidarnie tłumaczą Francuzi: ou belle ou fidèle). Drudzy są biegli w śpiewie, lecz władają i bronią, obok pięknych szat noszą miecze; mieszkają z żonami w górach, a towarzyszą nieraz bogom, gandharwom, jakszom i t. d.

Z duchów podobnego autoramentu, które się tymczasem pojawiły na widowni, wymienić trzeba jeszcze t. zw. w i d j ā d h a r a („posiadający wiedzę, mian. cudowną czy magiczną"). Są to wzasadzie duchy powietrzne. Podziwiają zwysoka cuda waleczności, sypiąc kwiaty bohaterom, lecz nieraz chronią się z żonami w miejsca bezpieczniejsze, by się wesoło zabawiać przy dźwiękach muzyki. Odznaczają się pięknością, a posiadają nadobitek „wielką mądrość" (w i d j ā) t. j. cudowne zdolności: pomniejszania lub powiększania swej postaci i t. p. Wraz z nimfami towarzyszą Indrze, gdy jakaś magiczna ofiara zmusza go do zstąpienia na ziemię. Wedle Ramajany mieszkają na górach, a także w lasach.

---

[3]) Cf. ibd. § 564 (wiły dopomagają junakom w bojach)?

Nadto występują w epopejach boskie węże, n ā g a, zamieszkujące własne państwo pod ziemią, ale przebywające także czasem w wodzie (np. w Gangesie), bo zresztą i pod ziemią u nich — jak się dowiadujemy — jest sporo wody; strzegą też tam skarbów[4]) t. j. metali. Ich połowa żeńska słynie z piękności. Nazwą Naga oznacza się jednak także pewne szczepy, lokalizowane nad Gangesem, w Pendżabie i w górach północy, a pewne szczegóły wskazują, że różnica między wężami a owemi szczepami — mitycznemi czy historycznemi — się zatarła. Wrogiem wężów wogóle, więc i tych n ā g a jest boski ptak Garuda, na którym jeździ Wisznu; Garuda węże pożera.

I w epopei czytamy o bóstwach, zamieszkujących drzewa; obierają sobie w nich mieszkanie zresztą nietylko bogowie i półbogowie, ale i święci. Obok tego jednak znajdujemy i inne wierzenie: drzewa to istoty czujące, mogące słyszeć, widzieć, przenosić się z miejsca na miejsce, czynić to czy owo — niezależnie od mieszkających w nich duchów; same proszą dalej o taki czy inny przywilej, lub spełniają cudze życzenia, same zawierają związki małżeńskie z istotami ludzkiemi, mówią. Oddaje im się też cześć, a ścinanie ich w dniu nowiu jest grzechem równie ciężkim jak zamordowanie bramina.

Nie brak bóstw i wśród zwierząt. Jedne są bogami na mocy urodzenia, jako dzieci bóstw wyższych; inne, nie mając takiej metryki, stanowią jednak postaci potęg demonicznych lub boskich, a jeszcze inne odbierają cześć boską jako dające życie jakiejś społeczności. Ludzie, zwłaszcza święci lub inni niezwykli, mogą się też wcielić w zwierzęta, które wtedy będą groźne niemal jak bóstwa. Ponieważ zaś na każdego człowieka może spaść przekleństwo, zamieniające go w zwierzę[5]), bezpieczniej wogóle się odnosić do zwierząt jako do istot wyższych, skoro niewiadomo, w którem z nich siedzi bóg, djabeł lub człowiek.

W Mahabharacie wreszcie odnajdujemy i wierzenie w gwiazdy-dusze[6]), w gwiazdy świecące „swem własnem światłem, zdobytem dobremi uczynkami". Są to mędrcy z rodów królewskich, bohaterzy, którzy padli na polu walki, asceci i święci, których zasługi religijne się wyczerpały. Spotykamy też ślady wierzeń w dusze-węże, dusze-ptaki[7]), dusze-cienie[8]). Na pytanie, co się dzieje z duszą człowieka zaraz po śmierci, znajdujemy dwie odpowiedzi: dusza uchodzi przez stopy do Wisznu, przez czubek głowy do Brahmana, przez oczy do Agniego (Ognia) i t. d. — albo też, jako stworzona przez Brahmana, ulatuje do nieba w postaci światła[9]), a tam Brahman ją wita i ona mu wlatuje do ust.

Świat duchów p r e t a (lub p a r e t a), gdzie króluje bóg Jama, stanowi antytezę świata żywych. Nie znaczy to jednak, by owi p r e t a byli zupełnie martwi i bezczynni. Często oglądamy ich w przerażających scenach bitewnych jako postaci demoniczne, tańczące wśród rzezi wraz z duchami p i ś ā č a i b h ū t a; w ich towarzystwie tańczą także na

---

[4]) Cf. „Rusini" 129 (skarbnyk).
[5]) Cf. Moszyński II 548 (§ 444).
[6]) Cf. poniekąd Moszyński II 467 (§ 376).
[7]) Cf. ibd. § 449 seq., p. 623 (§ 681).
[8]) Cf. ibd. 592; „Polacy" 206.
[9]) Cf. „Polacy" 206 (dusza jako płomyk).

cmentarzyskach. Dopóki rodzina nie pogrzebie szczątków śmiertelnych i nie złoży ofiar duchowi, p r ę t a jest jakby wyrzutkiem: nie należy ani — już — do ludzi ani — jeszcze — do bogów. Owi p r e t a zresztą chodzą częściej kupą niż w pojedynkę, a jako przedmiot kultu zajmują szczebel wcale niski, dzieląc stanowisko z duchami b h ū t a (ob. niżej), nieraz i z duchami p i ś ā č a i t. d. Preta może ożyć za łaską boga lub też ktoś z żyjących może go ożywić, odstępując mu część własnego życia. Dzięki ofierze ś r ā d d h a dostępują wyzwolenia czyli posuwają się do rangi „ojców", czczonych nietylko przez ludzi, ale i przez bogów, demonów, wężów i t. d. Ofiarę taką składa się — naturalnie w sposób ściśle przepisany — co miesiąc przed wstąpieniem księżyca w nów popołudniu albo też w jakikolwiek dzień (z wyjątkiem 14-go) „jasnej połowy" miesiąca (t. j. w czasie od nowiu do pełni); oprócz ofiar miesięcznych są i codzienne, a nadto nadzwyczajne, gdy grozi jakie niebezpieczeństwo (np. przy przeprawianiu się przez rzekę na wozie, zaprzężonym w woły); w ostatnio wymienionych wypadkach ofiaruje się garść (dosłownie) wody, kiedyindziej placki z ryżu, pierwociny [10]) i t. p. „Ojcowie" „ojcom" nierówni: jedni żyją na dworze najwyższego boga Brahmana, inni na dworze boga Pradżāpatiego, jedni są „ucieleśnieni" (m ū r t i m a n t a s), inni „bezcieleśni" (a ś a r ī r i n a s) — i t. d.; czasem identyfikuje się ich z porami roku. Główną ich troską jest otrzymywanie jedzenia od potomków, dlatego też nie patrzą przychylnem okiem na zbytnie oddawanie się ascezie, grożące rodowi wymarciem, odradzają samobójstwo, ale interesują się i sprawami rodzinnemi wogóle, a nieraz spieszą z pomocą, wspierając swą radą; gdy przychodzi na świat dziecko, czują się trochę nieswojo i niepewnie („troskają się i śmieją"), próbując odgadnąć, czy im przyniesie coś dobrego czy złego. Mogą się ukazać w czasie bitwy lub jako zjawa nocna, przybrać postać ptaków lub gwiazd; gwiazdy spadające są to dusze świętych, których zasługi religijne się wyczerpały (ob. w.). Mogą jednak także grasować jako demony (t. zw. p i t r(y) g r a h a czyli „ojcowie-demony"), rzucające się na ludzi i przyprawiające ich o szaleństwo. Ze stron świata upodobali sobie południe.

I w epopejach grupy demonów złych nie są od siebie odgraniczone jakimś murem chińskim, raczej ścianką pruską, nie stanowiącą dla ducha żadnej zapory. Nierzadkie więc są i mezaljanse, których owocem są mieszańcy. Ponadto żadna grupa demonów — czy jako całość czy w pojedynczych swych przedstawicielach — nie jest wyłącznie dobra ani wyłącznie zła, tylko przeważnie dobra lub przeważnie zła [11]). I tak np. rakszasy, naogół źli, walczą przeciw bogom, nie grzeszą pięknością, wyrządzają szkody; ale mogą także pomagać bogom, być pięknymi, otaczać opieką. W zasadzie różnią się od duchów j a k š a, poddanych bogu Kuberze i strzegących jego skarbów; ale poczęści posiadają te same cechy co tamci, jako zrodzeni z tej samej matki: jedni i drudzy mają czerwone oczy [12]), a rakszasy, strzegące Kubery, niewiele się różnią od jakszów-strażników. Nawiasem mówiąc, wyraz r a k š a s jedni wy-

[10]) Cf. Moszyński II 245 (§ 184).
[11]) Cf. ibd. § 514.
[12]) Cf. ibd. 615.

wodzą od r a k š „szkodzić“, inni od r a k š „strzec“; prawdopodobniejsze wydaje się to pierwsze [13]). Dobrą ilustrację duchowej dwoistości rakszasów stanowi r ā k š a s ī (t. j. rakszas żeński) Dżana, żywiąca się mięsem i krwią, lecz jednocześnie zwalczająca z rozkazu Brahmana złe demony d ā n a w a; podobiznę jej człowiek pobożny winien malować na ścianie swego domu, aby mu przyniosła szczęście czyli odpędzała zło (dzięki temu Dżana staje się g r(y) h a d e w ī t. j. bóstwem domowem [14]), ale ta sama Dżana nocą wylatuje na rozstaje, by upolować sobie surowe mięso.

Z wieku pierwszeństwo należy się asurom. Są oni dla poetów epicznych istotami „nie-boskiemi“ (a - s u r a). W poczet ich wlicza się zarówno głównych przeciwników bogów — t. j. synów Diti, zwanych Dajtja (lub Dajteja) i synów Danu, zwanych Dānawa (lub Dānaweja) — jak rozmaite inne grupy „dzieci ciemności“, m. i. nawet często (i to już w czasach wedyjskich) także rakszasów. Są to demony najwyższego rzędu — nie włóczą się po polach bitew, by się opychać krwią i tłuszczem, jak duchy p i ś ā č a — „starsi bracia bogów (d e w a)“, czasem równie szlachetni i waleczni jak oni; w błogosławieństwach wzywa się ich nieraz narówni z bogami. Danawowie byli pierwotnie pobożni i moralni, lecz pycha uwiodła ich do grzechu, niby drugich aniołów, i wypędzono ich z nieba z końcem wieku zwanego k r(y) t a, pierwszego i najlepszego z czterech wieków świata; schronili się wtedy do jaskiń nadmorskich, w góry, lasy, pod ziemię, lecz przedewszystkiem do oceanu, co im jednak najzupełniej nie przeszkadza ukazywać się, gdy potrzeba, w powietrzu i na niebie, jak za dawnych dobrych czasów. Często identyfikuje się asurów ze zjawiskami natury i nadaje im też po części imiona od nich, zwłaszcza od zjawisk, związanych z chmurami. Niektórych nazwano imionami zwierząt („Koń“, „Byk“, Dzik“), innych nazwami ognia, jeszcze inni imię swe zawdzięczają jakiejś ułomności czy wadzie w wyglądzie zewnętrznym (np. „Szkaradnooki“). Zupełnie podobnie jak bogowie (i rakszasy) lubią i oni posługiwać się sztukami czarodziejskiemi i podobnemi sztuczkami czyli t. zw. (ogólnie) m ā j ā, mogą przybierać dowolną postać [15]) i znikać, mają grzmiący głos; ponadto jednak — w przeciwieństwie do bogów, a narówni z rakszasami — czują naogół wstręt do dobroci i światła. Poza siedzibą podziemną, zwaną P ā-

---

[13]) Zdaniem Przyluskiego (Rocznik Orjent. VIII 25, uw. 1) takie rozszczepianie jest zbyteczne: „Il ne semble pas qu'on doive opposer l'une à l'autre les significations de r a k š. Un bon chien de garde est un chien méchant. Protéger et faire du mal sont deux aspects, nécessairement connexes, d'une même activité“. Podanie indyjskie, zapisane w Ramajanie, tłumaczy różnicę między rakszasami a jakszami igraszką etymologiczną, przypominającą nasze anegdotki o powstaniu imienia Adama i Ewy (w rodzaju takiej: „A d a m tutaj niema?“ — „E w a, tylko jeden!“). Gdy mianowicie Brahman po stworzeniu wód stworzył istoty mające ich strzec, jedne z nich krzyknęły: „R a k š ā m a h!“ („Strzeżmy“), a inne „J a k š ā m a h!) (niby: „Jedzmy!“ czy „Żryjmy!“) — i stąd tamte zostały strażnikami, (r a k s z a s), a te... jakszami. Zazdroszczę Hopkinsowi, któremu się tu udaje niezły kalemburek: „...some of these creatures cried r a k š ā m a h „let us guard“, while others cried y a k š ā m a h „let us gobble“..., so guards and goblins they became“. (Epic Mythology, p. 41).

[14]) Cf. Moszyński II § 524; „Polacy“ 207, „Rusini“ 128.

[15]) Cf. Moszyński II 609 (§ 495) & § 511; „Rusini“ 127 (§ 27).

tāla, zamieszkują szereg miast, przedewszystkiem „Trójmieście“ (Tripura) t. j. trzy miasta: złote na niebie, srebrne w powietrzu i żelazne na ziemi; dalej „miasto kamienne“, miasto Prāgdżjotisza, prawdopodobnie pierwotnie rzeczywiście istniejące na ziemi, i i.

By dać pojęcie o przeciętnym wyglądzie rakszasów, wystarczy opisać jednego z nich, wybranego na chybi-trafi: ma szpiczaste uszy, twarde czy raczej sztywne, szczeciniaste włosy, zapadły brzuch, czerwone oczy, gruby nos i usta sięgające od ucha do ucha, długi czerwonawy język, twarz barwy miedzi i t. d.; nosi zbroję z bronzu i złote kolczyki, a jeździ na wozie o 9 kołach. Moc rakszasów — jak pisiaczów i jatudhanów — rośnie o zmierzchu, wzrasta znacznie o lub po północy, i jest największa między północą a brzaskiem [16]), w sukurs zaś przybywa im jeszcze złuda. Mogą być — zależnie od swej woli — wielcy jak góry albo niewięksi od kciuka, a postać przybierają — przynajmniej pewne ich klasy — dowolną [15]). Jeżdżą na wozach, koniach lub słoniach, używają broni boskiej lub ludzkiej, lecz często poprostu rzucają kamieniami [17]) — niemal jak łobuzy — albo i całemi drzewami [17]). Wielu z nich mieszka w pustkowiach górskich lub podobnie ponętnych miejscach, poczytując sobie za miły obowiązek przeszkadzanie świętym w rozmyślaniach lub ofiarnikom w składaniu ofiary i niepokojenie miejsc świętych; ogromnie chętnie też uprowadzają kobiety [18]). Jak wspomniano, moc ich wzrasta w nocy; nocą też grasują zazwyczaj (stąd i jedna ich nazwa: niśačara „chodzący po nocy“) i o tej porze niepodobna ich pokonać. Można ich jednak odpędzić, rozpalając ogień, gdyż od ognia i światła uciekają [19]) jak djabeł od wody święconej. Lubią walczyć podstępnie, chętnie zabijają świętych i królów, ale złakomią się i na byle kogo. Niektóre demony tego typu są, zdaje się, pochodzenia meteorologicznego [20]) — na to przynajmniej wskazywałby może fakt, że jednego takiego demona zabić można było tylko „w czasie, gdy gorąco letnie minęło, a nastała noc pory dżdżystej“, oraz pojawianie się rakszasów w postaci chmur z piorunami i t. p. Obok tego jednak czytamy o zamianie ludzi w rakszasów, mogącej się zdarzyć zawsze, i o rakszasach-chorobach (w znaczeniu zwykłem, nie przenośnem), odpędzanych przez ogień wewnętrzny jako zwalczający demoniczną niestrawność, a nadto zamawianych „zaklęciami, zabijającemi rakszasy“ (dodać tu jeszcze można, że materja, wyciekająca z rany, to „głowa rakszasa“, przylegająca do chorego miejsca). W rodzinach, dostępnych złemu wskutek naruszenia przepisów o małżeństwie lub wskutek bezbożności króla, wywołującej — wedle wyobrażeń indyjskich — groźne następstwa dla poddanych, rodzą się dzieci niedołężne fizycznie i umysłowo oraz „złe rakszasy“ (t. zn. bezwątpienia dzieci zaczarowane). Rakszasy żłopią krew z rzeki Saraswati, lecz tłumaczą się, że winę tego ponoszą nie oni, że zawiniły: brak pouczenia religijnego, złe uczynki i wykroczenia płciowe. Pewna kategorja tych stworów, t. zw.

---

[16]) Cf. Moszyński II 304 (§ 238).
[17]) Cf. ibd. 631 (§ 514).
[18]) Cf. ibd. § 523.
[19]) Cf. ibd. § 244.
[20]) Cf. ibd. 648 (§ 529).

pramatha („dręczyciele"), niepokoi w postaci niewidzialnych strachów ludzi, śpiących u stóp drzewa, jedzących potrawy zakazane, leżących w pozycji nieodpowiedniej, zanieczyszczających wodę lub nie oczyszczających się po obcowaniu cielesnem; tacy ludzie bowiem posiadają otwory, któremi przenikają owe duchy, podczas gdy ludzie dobrzy lub przynajmniej noszący przy sobie sporządzony z żółci krowiej jasnożółty złotokost czyli gorocanā lub korzeń fiołkowy [21]) albo też posiadający w domu skórę lub pazury hjeny lub żółwia albo kota lub kozę czarną czy czerwonawobrunatną (rudą?) albo też podtrzymujący ogień ofiarny są przed temi duchami bezpieczni. Plemię rakszasów jest tem niebezpieczniejsze, że rakszaski zwijają się ogromnie szybko i rodzą na poczekaniu, bo natychmiast po zapłodnieniu, a potomstwo przychodzi na świat odrazu w pełni sił. Rakszasy uchodzą za wnuków samego boga Brahmana, jako synowie Pulastji, czwartego jego syna. Pozatem genealogja ich wykazuje ścisły ich związek mitologiczny z gandharwami i jakszami. Zdarza im się też — jak np. słynnemu Rāwanie, który uprowadził żonę Rāmy, bohatera Ramajany — być ogromnie pobożnymi (przez pewien czas) tak, że sam Brahman obdarza ich w nagrodę za to specjalnemi przywilejami (Rāwana np. otrzymał uroczystą obietnicę, że nie wskórają przeciw niemu nic żadne duchy). Ogółem biorąc, wedle Mahabharaty rakszasy to okrutne a głupawe żarłoki, choć częściowo i demony choroby, a także wcielenia wszelkich okropności nocnych; jeśli zaś wierzyć Ramajanie, są to duchy nieco jednak szlachetniejsze i przypominające asurów — w obu epopejach rakszasy są naogół ściśle związane z pisiaczami.

Pisāča to demony pośledniejszego gatunku, połączone zazwyczaj z rakszasami, a czasem wprost identyfikowane z niemi — podobnie jak i demony jātudhāna. Pisiacze tańczą i piją krew, jak rakszasy; są wprost symbolem [22]) okrucieństwa. Dobrą sławą cieszą się tylko te spośród nich, które się wyzbyły krwiożerczych (dosłownie) nawyczek i, przeszedłszy na djetę jarską, żywią się tylko owocami pewnego cudownego drzewa (mahāśankha), rosnącego nad rzeką Saraswati; jestto zastęp, otaczający boga Skandę i strzegący „Białej Góry", siedziby bogów — podobnie jak jatudhany strzegą góry boga Kubery. Jatudhany ponadto ukazują się jednak i w czasie bitwy, gdy się je wzywa zaklęciami w celach morderczych. I tu nie brak śladów istnienia jakiegoś ludu, nazywającego się Piśāča; nazwą jego zaczęto oznaczać demony zupełnie podobnie jak w epoce wedyjskiej postąpiono sobie z nazwą dasju i dasa (por. też może później wyraz nāga, omówiony wyżej).

Kompanję wymienionych już duchów uzupełniają w obu epope-

---

[21]) Dla uniknięcia nieporozumień dodaję wyraz angielski, użyty przez Hopkinsa: „orris-root". Nazw staroindyjskich na oznaczenie tej rośliny jest sporo (np. ugragandhā, kāngā, gāninī). Hopkins nie podaje tu w nawiasie nazwy sanskryckiej, a z jego odnośników do Mahabharaty narazie skorzystać nie mogę. Naogół unikam tu cytowania nazw roślin, gdyż wobec nierzadkiej wieloznaczności tych terminów w staroindyjskiem identyfikacja przedstawia nieraz dość znaczne trudności.

[22]) W potocznem znaczeniu tego wyrazu, nie w tem które atakuje Moszyński II 317.

jach t. zw. b h ū t a (właściwie „istota"; znaczenie „duch złośliwy" rozwinęło się tu jak przy wyrazie s a t t w a, oznaczającym też pierwotnie tylko istotę, a później ducha, zwłaszcza złego). Latają one po powietrzu, szczególnie nocą, często w towarzystwie rakszasów, jakszów i t. p., całemi gromadami. Ukryte w górach wrogie człowiekowi duchy to — obok rakszasów — właśnie te b h ū t a, ogromne i bardzo silne. Broni przed niemi asceza i wielbienie Ognia; składa im się też ofiary (b a l i) w domu — po złożeniu ofiar bogom, a przed ofiarami dla gości i „ojców" — a człowiek roztropny przed udaniem się na spoczynek oddaje cześć bogom, „ojcom" i bhutom. Spragnione krwi bhuty ciągną za armją. Lecz są bhuty, które w czasie bitwy głośno wyrażają uznanie bohaterom, odnoszą się do nich wogóle z czcią i strzegą ich, a po śmierci opłakują — są to zatem duchy przyjazne [23]).

Karmienie demonów jest uczynkiem rozsądnym, gdyż usposabia je dobrze i powstrzymuje od wyrządzania szkody chlebodawcy. Daje się im niewiele i dość podle (por. naszą świeczkę dla djabła), ale zato regularnie w dni świąt (co wygląda niemal jak wzruszająca ilustracja sentencyjki: „Love me little and love me long"). Obdarza się ich resztkami jedzenia, jedzeniem, nad którem kichnięto lub na którem się stanęło lub które przekroczono czy przeskoczono, dalej takiem, w którem są włosy lub robaki czy owady; które widział albo i polizał pies, wreszcie którego przy ofierze nie poświęcono formułkami — jednem słowem: „Masz tobi, nebore, szczo moja dusza ne zmore". W dawniejszych partjach Mahabharaty rakszasy nękają i zabijają pobożnych kapłanów bez obawy przed formułkami i bez oglądania się na cnotę swych ofiar, w późniejszych dodatkach, mocno trącących nieraz panegirykami ku czci braminów i zakusami teo- czy klerokracyjnemi, rakszasy spadają niemal do roli djabłów średniowiecznych, dających się odpędzić cnotą, księgą i dzwonkiem.

III.

Buddyzm przejął, zdaje się, od samego początku dawniejsze wierzenia w duchy dobre i złe, wyobrażenia o świecie zaludnionym bogami, istotami półboskiemi, genjuszami niższego rzędu — znoszącemi się stale z ludźmi. Wprawdzie Budda, mający na oku jedynie ostateczne wyzwolenie się z łańcucha egzystencyj, orzekł, że owe istoty — boskie, półboskie czy demoniczne — podlegają same śmierci [1]) i nieskończonemu odradzaniu się w rozmaitych postaciach i dlatego nie mogą dopomóc człowiekowi do wyzwolenia się, że zatem oddawanie im czci jest zbyteczne, lecz lud pod wpływem świadomości, że owe istoty istnieją i że jednak są w stanie człowiekowi pomagać czy szkodzić, nie omieszkiwał czcić ich i nadal na wszelki wypadek. Zresztą i ci bogowie, którzy ocaleli z dokonanego przez czas pogromu, zeszli — poza kilku zaledwie wyjątkami — na psy (sit venia verbo): poza życiem rajskiem aktywność ich objawia się już niemal tylko tem, że zstępują na ziemię, towarzyszą Buddzie i zachęcają go do głoszenia nauki, sami słuchają jego kazań

[23]) Ob. wyżej o duchach złych i dobrych (i Moszyński II § 514).
[1]) Cf. — mimo całej różnicy — ibd. § 530.

i asystują przy cudach, dokonywanych przez niego. Teksty buddyjskie nieraz też sobie z nich pokpiwają — tem słuszniej, że — wedle nauki Buddy — tylko człowiek może dostąpić wyzwolenia z koła odrodzeń i takiemu właśnie „świętemu" (a r h a t), który zniszczył w sobie wszelkie pożądanie, sprowadzające nieszczęście odradzania się, bogowie z najwyższym naczele muszą się wpas kłaniać (przypuszczano nawet, że Budda pozostawił bogów poto tylko, aby móc jak najjaskrawiej zaznaczyć tę ogromną różnicę). Nadobitkę bogowie dawni otrzymali jeszcze nowych rywali, i to bardzo licznych, a różnorodnych: ilość ich rodzajów dochodzi prawie kopy (dosłownie). Są wśród tych parwenjuszów np. bóstwa światła, dalej bóstwa, stanowiące uosobienia różnych właściwości umysłowych, potem duchy, ukryte w gromach i deszczu [2]) — i t. d. W ten sposób panteon buddyjski z dość skromnych zaczątków w postaci przejętych z braminizmu bóstw rozrastał się niezwykle płodnie już w zaraniu swych dziejów, a gdy wiara buddyjska podbiła inne narody poza granicami Indyj, panteon ten wchłonął pokaźną liczbę obcych bogów oraz — szczególnie — duchów i demonów tak, że stał się jednym z najobszerniejszych, a może i najobszerniejszym na świecie; ten rozwój na obcym terenie nas tu już naszczęście nie obchodzi. W indyjskich tekstach buddyjskich nie znajdujemy systematycznie przeprowadzonej klasyfikacji tych rozmaitych duchów i demonów. Często jednak wylicza się je, wymieniając naczele niebiańskich b o d h i s a t t w a czyli istoty, mające zstąpić na ziemię w postaci takiego lub innego Buddy [3]), oraz istoty w rodzaju wężów czy też może smoków [4]) czyli t. zw. n ā g a i m a h o r a g a, a potem już znanych nam jakszów, asurów, rakszasów, dajtjów, pisiaczów i pretów; wkońcu złośliwe demony piekielne i podziemne.

Jeśli z bogów można sobie bezkarnie pokpiwać, z demonami żartować niebezpiecznie. Zabobon opłata też znaczną część życia nawet najgorliwszego buddysty. Obok owych niedobitków dawnych bóstw, które zdołały jeszcze zachować resztki powagi, t. j. przedewszystkiem Brahmana i Indry, oraz czterech „stróżów stron świata" (d i k p ā l a): rządzącego północą króla jakszów Kubery, panującego nad południem władcy brzuchatych gnomów (k u m b h ā n d a) Wirūdhaki, dalej przewodzącego muzykom niebiańskim, gandharwom, Dhrytarāsztry na wschodzie, i króla nagów Wirūpākszy na zachodzie — widzimy całe mnóstwo duchów i demonów: boginie drzew, węże źródeł, jezior i dżungli, rakszasów, pretów, duchy podziemne i t. d. Buddyzm pierwotny stanowił zakon, nie liczący się z potrzebami życia praktycznego, świeckiego; nie znał ceremonij przy narodzinach, weselu, śmierci, nie pouczał, jak sobie radzić w rozmaitych trudniejszych okolicznościach

---

[2]) Cf. poniekąd ibd. 656 seqq.

[3]) Trzeba bowiem wiedzieć, że liczba Buddów jest nieskończenie wielka, jak i ilość wieków świata (t. zw. k a l p a czyli okresów, z których każdy zamyka się końcem świata, powstającego — jak feniks z popiołów — nanowo z początkiem okresu następnego). Znany i laikom Budda jest czwartym (i przedostatnim) z tej serji, jaka przypada na nasz k a l p a, szczególnie błogosławiony; gdyż pięciu Buddów to maksimum dla jednego k a l p a (są takie, które się nie mogą pochlubić ani jednym).

[4]) Cf. ibd. 583 seq. (żmije-węże i żmije-smoki).

egzystencji ziemskiej. To też nie dziw, że, kto pragnął deszczu lub obawiał się powodzi czy lękał ukąszenia węża i t. d., zwracał się nadal o pomoc i ratunek do demonów.

Wspomniani już gandharwowie nietylko przygrywali w niebie, ale opiekowali się także kobietą brzemienną i rodzącą, a mogli nieść pomoc ludziom i w innych wielu wypadkach w rozliczny sposób. Ogromną rolę w wierzeniach — nadto w folklorze i w poezji, aż do czasów najnowszych — odgrywają t. zw. nāga o postaci przezpół ludzkiej, a przezpół wężowej, spokrewnione ze zwykłemi wężami duchy wód podziemnych i atmosferycznych [5]), nieznane literaturze wedyjskiej (coś niecoś słyszeliśmy o nich jednak przy omawianiu obu epopei). Często mają postać węża kobry, wielokrotnie wszakże przybierają i kształt ludzki, lecz z wielkim czepkiem kobry, wyrastającym za i nad głową, a czasem i z ogonem węża, lub też z kształtami węża od pasa wdół. Nietylko żyją w dostatkach i opływają w rozkosze, ale dzięki klejnotowi, tkwiącemu w czaszce, posiadają magiczne siły: panują nad deszczem, decydując o urodzajności i dobrobycie okolic. Są pobożni i boleją nad swym upadkiem, gdyż mimo swych nadnaturalnych mocy stoją niżej od ludzi. Znatury są łagodni i uprzejmi, lecz nie daj Boże ich rozgniewać, bo wtedy stają się straszni, a niebezpiecznymi czyni ich choćby subtelna trucizna, wydzielająca się z ich ciała. Możliwe, że na wyobrażenia o nich złożyły się wierzenia z dziedziny kultu i drzew i wężów i rzek, a nadto jakieś rysy szczepów tejże nazwy (Naga).

Dziedzicznymi wrogami nagów — jako wężów — są garudy, indyjskie gryfy, żywiące się nimi, o postaci przezpół ludzkiej a przezpół ptasiej. W Indjach zresztą garudy przybierały coraz więcej postać ludzką, aż wkońcu z drapieżnego ptaka nie zostało im się nic oprócz skrzydeł i dzióba, przechodzącego w haczykowaty nos (co oczywiście odbiera im wszelkie szanse zostania bóstwem w państwie Hitlera). Przypuszczano, że pierwotnie był to jakiś szczep, mający za godło orła lub jastrzębia.

Szczególnie ulubiony sztafaż w opowieściach buddyjskich stanowią bóstwa drzew, ze wszystkich dii minorum gentium może najściślej związane z życiem ludzkiem. Niekiedy są to istoty, zamieszkujące drzewo tylko przypadkowo i czasowo; zwykle jednak bóstwo takie zrośnięte jest nierozerwalnie z drzewem czy lianą lub krzakiem, które zamieszkuje, a nawet pojmuje się je wprost jako duszę owej rośliny [6]) — tak, że zniszczenie rośliny oznacza śmierć bóstwa. Sczasem drzewo przestaje być ciałem bóstwa, a staje się tylko jego domem, który mogą zamieszkiwać naturalnie i dzieci bóstwa. Ludziom ukazuje się takie bóstwo zazwyczaj wśród gałęzi, ale może też wyjść całkiem z drzewa i przybrać dowolną postać, np. starego bramina (bóstwa drzew nazywały się też nāga i jak opisani wyżej inni nāga mogły przybierać postać ludzką). Jeśli człowiek nie rozgniewa czy rozdrażni bóstwa, jest ono dlań zazwyczaj usposobione przychylnie. Zanosi się też do niego modły o spełnienie takiego czy innego pragnienia i składa śluby; dla oddania czci [6]) zaś obchodzi się drzewo, zwracając się ku niemu prawą stroną, oczyszcza

[5]) Cf. ibd.
[6]) Cf. ibd. § 423—427.

dalej ziemię wokoło z chwastów, sypie dokoła piasek, ofiarowuje wonności, wieńce, światło i inne dary. W lesie jednak mieszkają także groźni olbrzymi, dzicy czy leśni ludzie [7]), uosobienie okropności i niebezpieczeństw lasu lub też przeniesione na ten teren innego rodzaju szkodliwe demony [8]). Czatują one na przechodzącego, by go pożreć; kobiety chętnie porywają i zanoszą do swych jaskiń. A mogą całkiem śmiało przejąć strachem te brzydale ogromnego wzrostu z czarnemi rękami i nogami [9]).

Pozostają jeszcze do omówienia duchy p r e t a (p e t a w pāli t. j. języku kanonicznych tekstów buddyjskich). Wyobrażenia buddyjskie o tych duchach znamy szczególnie dobrze dzięki pewnemu tekstowi, poświęconemu im specjalnie (ob. bibljografję). Chociaż tekst ten należy do najpóźniejszej bezwątpienia warstwy chronologicznej palijskiego kanonu buddyjskiego (dokładnie wiek owego tekstu określić niepodobna; przypuszczalnie pochodzi z okresu późniejszego conajmniej o jakie 2—3 wieki od daty śmierci Buddy), wolno mieć nadzieję, że niejedno z wyobrażeń przezeń zaświadczonych kontynuuje poprostu wyobrażenia dawniejsze, mimo że w Wedzie ślady tych wierzeń są wcale nikłe. Dlatego o tych p r e t a rozpiszę się trochę szerzej, niżby wymagała właściwa proporcja. Na obronę przytoczę nietylko sentencyjkę: „Ich bin kein ausgeklügelt Buch, Ich bin ein Mensch mit seinem Widerspruch", ale także ciekawość i ważność tematu (jeśliby kto próbował temu zaprzeczać, to i tak się odetnę słówkiem Woltera: „Le superflu, chose très nécessaire").

Już z wedyjskich informacyj wiadomo nam, że duchy zmarłych należy karmić i poić [10]), gdyż inaczej cierpią głód i pragnienie. Buddyści wyjaśniają, dlaczego: przecie duchy przodków nie zajmują się ani uprawą roli ani handlem, więc nie mogą zbierać ani kupować. Ofiara, jaką się składa dziadom, ma ratować zrazu tylko jednego zmarłego przodka, później jednak obejmuje wszystkie duchy zmarłych, gdyż one także muszą z czegoś żyć; stąd też w buddyźmie różnica między p r e t a [11]) a p i t a r a s zupełnie się zaciera i wyrazem pierwszym oznaczają zarówno ducha zmarłego niedawno człowieka jak dziady wogóle, a także pojęcia „świat pretów" i „świat ojców" są jednoznaczne, bóg Jama zaś, władca „ojców", jest zarazem władcą pretów. Zmienia się zresztą i sama ofiara dla dziadów, i to dwojako. Po pierwsze dawną ofiarę bezpośrednią w formie klusek czy placków i t. p. zastępuje ofiara pośrednia, t. zw. d a k s z i n ā, składana Buddzie i jego zakonowi jako pośrednikom z tem zastrzeżeniem, że ma wyjść na korzyść duchowi czy duchom; dzięki temu ów duch, zbliżony w stanie męki do upiora, zostaje uwolniony od katuszy głodu i pragnienia. Po drugie zaś na ofiarę dla dziadów zaczyna się patrzeć pod kątem widzenia teorji odpłaty, pod-

---

[7]) Cf. ibd. § 560; „Polacy" 207, „Rusini" 129.
[8]) Cf. może Moszyński II § 562.
[9]) Cf. ibd. 611 (§ 496).
[10]) Cf. ibd. § 489.
[11]) Aby nie mylić niepotrzebnie Czytelnika, używam o ile możności i nadal form sanskryckich. Da się to zresztą usprawiedliwić i faktem, że przecie spora część literatury buddyjskiej jest spisana w sanskrycie (mniejsza o to, że nieraz pożal się Boże jakim); jeśliby zaś ktoś się mimo tego chciał gorszyć moim postępkiem, wskażę mu dwu swych współwinowajców tego kalibru, co Oldenberg i de la Vallée-Poussin.

stawowej w wierzeniach buddyzmu, a stan duszy-ducha uważać za bezpośrednie następstwo życia owego człowieka na ziemi, zależnie od moralnej wartości tego życia; męki głodu i pragnienia zatem to kara za niedawanie jedzenia i picia, za skąpstwo i samolubstwo, dalej za zazdrość, zawiść i nienawiść, za oszustwa, kłamstwa i krzywoprzysięstwo, podczas gdy każdy, który szedł za podszeptem miłości bliźniego, osiąga stan szczęśliwości, polegający na opływaniu we wszystko, a już w każdym razie ma jedzenia i picia wbród. Źli ludzie więc zostają pretami; dobrzy — spowodu drobniejszych przewinień i grzechów — występują też w postaci pretów, ale nie cierpią głodu ni pragnienia, gdyż są to duchy szczęśliwe, t. zw. (w pali) p e t ā m a h i d d h i k ā (dobrzy zresztą mogą zostać — właśnie spowodu owych rozmaitych grzeszków — także rakszasami, pisiaczami, bhutami, jakszami, gandharwami).

Wygląd i stan tych pretów zdolny jest wzbudzić litość nawet w ludziach bez serca lub lęk nawet w nieustraszonych. Nadzy lub okryci conajwyżej łachmanami, czarni, trapieni przez czarne muchy, wydzielają woń zgnilizny; wychudli, bez krwi i mięsa, z wystającemi żebrami, bez skóry lub posiadający jedynie skórę i kości, kompletnie osłabieni i wyczerpani ledwo się poruszają, kuląc i potykając się na kamienistej ziemi, pokrytej kolczastą trawą. Nieszczęsne te głodomory są krewniakami Tantala: jeśli pragną się napić wody ze studni, stawu czy rzeki, studnia, staw, rzeka wysychają; jeśli chcą zerwać owoc z drzewa, owoce znikają (podobnie, gdy — dręczeni bezustanku żarem nie do zniesienia — szukają ochłody w cieniu, cień się rozgrzewa). Pozbawieni jedzenia i napoju przez „500 lat“ [12]), nie wzdragają się zaspokajać szarpiącego ich głodu nawet najwstrętniejszemi rzeczami: nietylko śluz czy krew czy ropa (którą wrazie potrzeby prokurują sobie z własnych wrzodów), ale nawet mocz i ekskrementy służą im za pożywienie. Tym wiecznym głodem tłumaczy się też zarówno ich olbrzymi, niesamowity, „podobny do góry“ — t. j. wzdęty czy nabrzmiały — brzuch, jak usta drobne niczem ucho igielne i wąziutki przełyk (organy zanikające spowodu nieużywania ich). Oczy mają czerwonawe lub płomienne [13]), zęby czarne [14]), paznokcie długie a ostre. Są zmienni, wiecznie wylęknieni i nękani wyrzutami sumienia; opłakują ze skruchą popełnione grzechy, choć działać tu może także obawa przed karami piekielnemi, a straszne ich zawodzenia i lamenty słychać szczególnie w nocy.

Miejsca ich pobytu są różne — zależnie od rodzaju, do jakiego należą. Prety zwykłe, przezpół ludzkie, wolą przebywać wpobliżu mieszkań ludzkich, gdyż zachowały jeszcze pamięć o swem życiu ziemskiem i ciągnie je do ich dawnych domów; wiedzione nadzieją otrzymania czegoś do jedzenia, udają się do okolic, które zamieszkiwały za życia, a zatrzymują się na blankach murów i na rozstajach (gdyż tam można łatwiej spotkać ludzi), tuż pod miastem, nieraz na brzegu rowu, otaczającego miasto, lub w miejscach kąpieli, lecz często — skazane na je-

---

[12]) T. j. przez okres czasu niezmiernie długi; liczbą 500 — podobnie jak liczbami 5.000 lub 5.500 — oznaczają teksty buddyjskie chętnie dużą lub bardzo dużą ilość.

[13]) Cf. Moszyński II 615 (§ 499).

[14]) Cf. ibd. § 501.

dzenie brudne i wstrętne — wyszukują miejsc nieczystych, czasem także i odległych, aby ukryć swą nagość. Że jednak związane są i ze zmarłymi, nawiedzają również miejsca składania zwłok oraz miejsca stracenia i takie, gdzie dokonano mordu czy zabójstwa. Natomiast prety półboskie czyli jakša przekładają okolice samotne i odległe nad inne; można je więc spotkać np. na bagnach, na pustyni lub na łańcuchu górskim Windhja, przecinającym Indje mniejwięcej w połowie od wschodu ku zachodowi. I jeden i drugi rodzaj pretów ukazuje się tylko nocą lub o brzasku w „ciemnej" połowie miesiąca, i to zazwyczaj jako zjawisko powietrzne, „wisząc w powietrzu" lub „stojąc na głowie"; bliskość pretów zdradza nieraz niesamowita woń lub grozą przejmujące tony czy dźwięki.

Mają pamięć, jak człowiek — mogą więc sobie przypomnieć i poprzednią egzystencję, a zwłaszcza popełnione w niej grzechy. Jak człowiek, mogą mówić, płakać i skarżyć się. Wreszcie, co już wiemy, odczuwają też — i to niebyle jak — głód i pragnienie. Nawet wspólnota rodzinna istnieje u pretów, jak na ziemi. Nieszczęsne te istoty, których życie stanowi jedno pasmo udręki, skazane są wzupełności na pomoc ludzką — aż do chwili wyzwolenia. Czasu trwania takiego „życia" nie określają teksty jasno; operują chętnie liczbami dużemi, nieraz miljonowemi, choć czasem zadowalają się i cyframi wartości 500 czy 700, a nawet tak niską stosunkowo jak 55. Gdy nadejdzie kres owej egzystencji dzięki wyczerpaniu się karmana (t. j. sumy uczynków, popełnionych w poprzedniem życiu), prety znów umierają t. j. zmieniają stan dotychczasowy na inny: dostają się do piekła lub na ziemię lub w poczet bogów — zależnie od swego karmana. Świat pretów znajduje się wpobliżu świata piekielnego i styka się z nim nawet na manowcach, bagnach i t. p. miejscach, gdzie ukryte jest wejście do piekieł; jedna z głównych różnic pomiędzy oboma polega na tem, że świat pretów jest widzialny, a piekła, których liczba wynosić ma 7, 8, 12, 28 lub nawet 136 (t. j. 17×8), są niewidzialne. W kole odrodzeń czyli t. zw. sansāra świat pretów — zamieszkany wzasadzie tylko przez te duchy, choć czasem zabłąka się tam i jakiś człowiek jako odwiedzający czy wybawiciel — stanowi jakby miejsce pośrednie pomiędzy ziemią a piekłem i dlatego można poniekąd przyrównać go — jak to czynią niektórzy uczeni — do naszego czyśćca; lecz tylko z poważnemi zastrzeżeniami, gdyż z jednej strony, jak już wiemy, stamtąd można się dostać do piekła, a z drugiej można powędrować najpierw do piekła, a potem dopiero zostać pretą, by następnie odrodzić się w jakiejś niskiej kaście. Czyli że porównanie z czyśćcem mocno kuleje.

Przyjrzyjmy się bliżej przyczynom, jakie powodują odrodzenie się człowieka w postaci prety, oraz wywołanym przez nie skutkom. Do wymienionych już wyżej przyczyn dodać można: gonienie za fartuszkami oraz trzy szczególnie ważne: niewiarę, herezję i niedowiarstwo. Zależnie od przewinienia zmienia się i kara. Tak więc za kradzież ubrania — nawet w żarcie (trudno, trzeba być w stylu Epaminondasa, który ne ioco quidem mentiebatur) — preta musi chodzić goły; za oszczerstwa i obmawianie — spożywać ekskrementy i inne świństwa; za kłamanie — podobnież. Albo kara spotyka tę część ciała, która grzeszyła: niewypa-

rzona gęba zmienia się w ryj świński, a usta, które oczerniały, stają się śmierdzące i żrą je robaki. Krzywoprzysięstwo, popełnione w takiej formie: „Jeżeli to uczyniłem, niech mię spotka w przyszłem życiu taka a taka kara!“, spełnia się jako klątwa. Niebezpieczne są i przekleństwa. Kto zaklnie: „Niech mię pies pożre!“ (t. j. mniej więcej na nasze: „Niech mię djabeł porwie!“), doczeka się tego w przyszłem życiu — podobnie jak klątwa, rzucona na drugich, spełni się na przeklinającym. Kara spotyka nietylko samych sprawców czy grzeszników głównych, ale i ich wspólników.

Lecz w myśl tejże sprawiedliwości, polegającej na prawie odpłaty, za dobre uczynki czeka pretę nagroda. Za życzliwe mówienie o drugich (w poprzedniej egzystencji) dawny kupiec roztacza wspaniały zapach (niczem właściciel perfumerji), inny za podarowanie gałęzi z kwieciem ma głowę uwieńczoną, a jakaś kobieta za podarowanie kłębka nici otrzymała wspaniałe stroje (tak się dzieje niestety tylko w świecie pretów). Zazwyczaj za dobre uczynki nagrodą jest cudowny pałac z niebiańskiemi uciechami, nie wykluczającemi jednak i kar za czyny złe (tej samej istoty).

Prety zwykle to istoty cierpiące, skazane zupełnie na pomoc ludzką i bezsilne t. zn. nie mogące człowiekowi ani szkodzić ani dopomagać. Dwojaką tą zdolnością odznaczają się dopiero prety wyższego rzędu, jakse, posiadające cudowne moce i stąd przypominające dobre i złe duchy naszych europejskich baśni. Jakse mieszkają w magicznych pałacach — położonych często wpobliżu wody, morza czy jeziora — które na życzenie swych panów przelatują wraz z ogrodami i stawami na to czy inne miejsce. Wygląd jakszów — w zupełnem przeciwieństwie do wyglądu pretów — jest wspaniały; od jaśniejącej piękności ich złotego ciała promienieje cały przestwór powietrzny. Wyglądowi temu odpowiada i cudowna moc, jaką posiadają. Żyją w dostatkach (i jako duchy bogate podlegają Kuberze — podobnie jak prety Jamie), lecz jako istoty dobroczynne dzielą się niemi hojnie z ludźmi lub dopomagają im do zdobycia mienia albo też obdarowują ich cudownemi owocami, dającemi np. młodość i piękność. Dbają jednak także o ich moralne korzyści: znając z własnego doświadczenia kary za grzechy, starają się uchronić ludzi przed niemi i dla zawrócenia ich ze złej drogi odmalowują im kary piekielne.

Mieszkańcom piekieł, odgrodzonych od reszty świata żelaznemi bramami, pomóc nie można. Można natomiast ulgę przynieść pretom właściwym — złożeniem daru (jak już wspomniano), zastępującem dawną ofiarę dla dziadów, a wychodzącem na pożytek zrazu tylko krewnym ofiarodawcy, ale potem wogóle pretom. Taką ofiarę czy dar, złożony pretom nie bezpośrednio, lecz zakonowi t. j. mnichom — i to tylko godnym, gdyż inaczej dar pójdzie na marne — stanowi przedewszystkiem jedzenie i picie; szczególnie skuteczny naturalnie jest „wielki dar“, polegający na karmieniu całego zakonu (pięciuset chłopa) i to nieraz przez dłuższy czas. Podkreśla się jednak, że drobny dar, ofiarowany osobie godnej, jest więcej wart, niż duży, dany niegodnemu. Skuteczność ofiary zaznacza się bezzwłocznie, a rzecz uzyskana przenosi ją wartością wielokrotnie: za posiłek, złożony z papki ryżowej, zapłatą

jest pożywienie na lat tysiąc, za łachmany — najwspanialsze szaty, za chaty z liści — pałace, za kubek wody — stawy lotusowe i t. d., jakeśmy już zresztą widzieli. Przypomina to naszą stokrotną odpłatę.

Teraz już ze spokojnem sumieniem powrócimy do złych duchów, mających moc szkodzenia. Wiele z nich można było dobrze usposobić. A kto prośby nie posłuchał, temu mówiono: „A kysz!" egzorcyzmem czyli t. zw. p a r i t r ā (w pali p a r i t t ā lub p i r i t; wszystko: „obrona, ochrona"). Taka p a r i t r ā zresztą może być całkiem niewinna i łagodna, gdy się zasadza np. na skuteczności objęcia szkodzących istot uczuciem „życzliwości", co zalecał sam Budda; formułek tego rodzaju, ułożonych bodaj z wypowiedzianych przez samego Buddę zdań, używać miał, jak zapewniają stare teksty buddyjskie, ulubiony uczeń jego, Maudgaljajana dla odpędzania złych duchów i do tego rodzaju obrony przed demonami i t. p. uciekano się prawdopodobnie już w najdawniejszej fazie buddyzmu; jeszcze dziś wśród wyznawców t. zw. buddyzmu „południowego" — na Cejlonie i w Indjach zagangesowych: w Sjamie, Birmie, Annamie, Kambodży — jest to ulubiona i najpopularniejsza forma zwalczania chorób i nieszczęść, znana wcale szeroko i w buddyźmie „północnym" t. j. w Nepalu, Bhutanie, Tybecie, Mongolji, w Chinach, Japonji, na Korei. Jedna z takich formułek, której autorstwo przypisują Buddzie, brzmi: „Jestem przyjacielem wężów takich, takich, takich i takich (tu nazwy)! Jestem przyjacielem istot bez nóg, dwunogich, czworonogich, wielonogich! Niech żadna istota bez nóg, dwunoga, czworonoga czy wielonoga mi nie szkodzi!" Podobnym środkiem ochronnym jest zaklęcie, wzywające duchy ziemi i atmosfery do opiekowania się tymi, co im składają ofiary, i powołujące się na to, że nic nie dorównuje Buddzie, — albo zaklęcie, wzywające owe duchy do oddawania czci Buddzie, nauce jego i zakonowi, oraz inne, w których znać nieraz ślady przystosowywania formuł i zaklęć przedbuddyjskich do wierzeń buddyzmu. Sczasem jednak — mian. w późniejszej postaci buddyzmu, t. zw. m a h ā j ā n a — obok hymnów, modlitw strzelistych i litanij ku czci Buddy i bodhisattwów czy ich partnerek (zwanych T ā r ā), a zwłaszcza inwokacji do Awalokity, o którym wystarczy pomyśleć, by wszelkie niebezpieczeństwa pierzchnęły, pojawiają się zgłoski bez sensu (h ū m, p h a t i t. d.) lub wyrazy (jak s w ā h ā), które zatraciły swe znaczenie; takim abrakadabrom, stanowiącym często obramienie inwokacyj, przypisują cudowną moc — podobnie jak niezliczonym niemal imionom „wielkiej bogini", m a h ā d e w ī, małżonki Siwy.

Demony i duchy buddyzmu indyjskiego, naogół wzorowane na bramińskich i kształtowane na ich obraz i podobieństwo, różnią się jednak od nich funkcjami, a także wyglądem — na obrazach i rzeźbach — oraz godłami czy atrybutami. Niektóre z nich — jak demonica Hārītī, o której niżej — choć nieznane tekstom bramińskim, mogą być całkiem dobrze nie tworami buddyjskiemi, lecz przejętemi tylko przez buddyzm bóstwami lokalnemi. W miarę rozprzestrzeniania się buddyzmu i obejmowania coraz szerszych warstw ludu owe demony i duchy zyskiwały coraz liczniejszą klientelę, rosnąc w znaczenie i sławę. Sczasem popyt tak się ożywił, że trzeba było zwiększyć i podaż, stwarzając nowe przedmioty kultu. Jest to cecha znamienna wspomnianej już późniejszej postaci

buddyzmu, t. zw. mahājāna, sięgającej początkami w. I po Chr.; podkreślała ona silnie zewnętrzną stronę kultu. Kilka wieków później zaczęły się wkradać corazto natarczywiej i uporczywiej do i tak już zniekształconej nauki Buddy wierzenia i praktyki magiczne, ujęte szczasem w osobne teksty, zw. tantra (stąd nazwa tego kierunku — tantryzm), pouczające szczegółowo o sposobach zdobycia sił nadnaturalnych przy pomocy mistycznych formułek, kół magicznych, amuletów i przeróżnych — poczęści wysoce sprośnych — obrzędów. Punkt wyjścia tego tantryzmu stanowiły, zdaje się, szkoły ściśle ezoteryczne, grupujące ascetów, żądnych zdobycia zdolności nadprzyrodzonych (siddhi); obcowali oni z wężami-smokami i innemi istotami demonicznemi, stosowali wszelkie środki magiczne, chełpili się, że w stanie ekstazy oglądają nietylko duchy niższego rzędu, ale i samych bodhisattwów i Buddów. Krążyła wśród nich bezwątpienia i literatura, zredagowana w języku tajnym, a obejmująca pouczenia o inicjacji i teurgji; niewtajemniczeni — t. zn. cała reszta społeczności — wiedzieli z niej tyle tylko, ile owi asceci czyli joginowie uważali za stosowne im podać do wiadomości, czyli garść formułek i zaklęć. Począwszy od w. VI prawdopodobnie zaczęto układać — albo może nawet rozpowszechniać już ułożone — owe teksty tantra, zapewniając, że objawił je demonom sam Śākjamuni (czyli Gautama Budda), lub przypisując ich autorstwo różnym słynnym głosicielom buddyzmu (jak Nāgārdżuna, Saraha, Arjadewa). Rzeczywistymi autorami tych tekstów byli najprawdopodobniej zawodowi wywoływacze demonów, obeznani nieco z filozofją buddyjską czarnoksiężnicy, których liczba wynosiła wedle tradycji 84, a których biografja pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Conajmniej od w. X — ale prawdopodobnie znacznie wcześniej — mamy do czynienia z nowym „kościołem", buddyjskim już tylko raczej z imienia, w którym rozpanoszyły się praktyki najzupełniej niezgodne z duchem pierwotnej nauki Buddy, a ton nadają bóstwa wielorękie, wielogłowe, trójokie, z atrybutami wojennemi, przystrojone w ozdoby makabryczne, idące ślepo za podszeptami miłości lub gniewu. Na pierwszym planie widzimy bóstwa, a raczej djablice żeńskie.

Wymieniona już Hāritī — najstarsza w tem gronie, bo zaświadczona rzeźbami w Gandharze (na płn. zachodzie) dla początków naszej ery — to bogini ospy, wcielona przez mnichów do panteonu prawdopodobnie pod naciskiem wiernych; jest ona i boginią płodności — jako matka pięciu setek demonów, które żywiła porywanemi ludziom dziećmi. Partnerem jej, z którym razem tworzą parę opiekuńczą, jest bóg bogactw, Pāńczika, trzymający w ręce róg obfitości, a mający za atrybuty pikę — jako wódz armji jakszów — i kiesę (mógłby zatem całkiem dobrze służyć za ilustrację do powiedzonka: „Di bene vertant, tene crumenam!", a przynajmniej do drugiej jego części). Bardzo popularnym bogiem bogactwa był i Dżambhala, osobnik otyły, barwy złotej, w rękach dzierżący cytrynę i ichneumona; w swej postaci groźniejszej tratuje istotę, która wymiotuje klejnoty.

Te bóstwa jednak to niewiniątka w porównaniu z różnemi postaciami bogini Tāry, pierwotnie miłosiernej i pomocnej — zgodnie z na-

zwą, gdyż tārā znaczy „wybawicielka“ — patronki podróży i żeglugi, wyprowadzającej istoty na drogę wyzwolenia. Pod wpływem doktryn tantrycznych powstają rozmaite jej postaci budzące grozę (trzeba zresztą znów pamiętać, że między bóstwem dobrem a złem czy bóstwem a demonem linja graniczna często się nie da przeprowadzić: to samo bóstwo jest raz dobre, innym razem wzbudza lęk i sroży się). Są to: Ekadżatā („O jednym warkoczu“), wymachująca mieczem, strzałą, łukiem i czaszką; Dżāngulī („Zaklinaczka wężów“), lecząca ukąszenia wężów i stąd przedstawiana jako grająca na lutni (indyjskiej, t. zw. wīna) i trzymająca węża z gestem uspokajającym; Parnasiabarī („Dzikuska z liśćmi“ t. j. z przepaską z liści w odpowiedniem miejscu), tratująca choroby. Budzące grozę postaci Tary wywoływano spomocą rytów magicznych; zaklinacz czy czarodziej (sadhaka), przygotowawszy się odpowiedniem oczyszczeniem, starał się w samotnem miejscu w medytacji zatracić swą osobowość i, skupiwszy myśli na bogini, wymówieniem zgłoski magicznej skłaniał ją do ukazania się. Tara zresztą jest sama upostaciowaniem energji „Pana świata“, „Króla tańca“ t. j. Awalokity, który przejął te epitety Siwy.

Nadto było pięć bogiń, przewodzących pięciu zmysłom i pięciu żywiołom, stworzonych dla zdobycia mocy nadprzyrodzonych. Dalej bóg He i bóg Hum i bóg siedmiu zgłosek, tak nazwani od uosobionych przez nich dźwięków magicznych i wywabiani z nich mocą ewokacji. Wreszcie — last, but not least — i sam Siwa wraz ze swą małżonką, oboje pod różnorakiemi postaciami.

Poza wymienionemi istniały jeszcze całe grupy „dziewic“ (kumārī), „matek“ [15]) i „strasznych sióstr“, dalej 4, 6, 8 i 25 [16]) czarownic (joginī), wreszcie cały rój demonicznych nagich tancerek [17]) z rozpuszczonemi włosami (t. zw. dākinī) — wszystko plebs boski czy raczej demoniczny, potężne czarownice o złem usposobieniu, dające się jednak czasem powodować i dobremu kaprysowi.

Podobnie jak w czasach nowszych aż po dziś dzień jakiekolwiek bóstwo dżungli może doczekać się uznania przez braminów i awansu na jedną z postaci Siwy czy Wisznu — dowodem promocja wieprza, świętego zwierzęcia bandyckiego szczepu Minów, na inkarnację Wisznu w postaci dzika — tak wszystkie owe bóstwa demoniczne mogą się dostać i rzeczywiście się dostają w poczet bóstw najwyższego rzędu: wystarczy dodać im na początku magiczne słówko wadżra, uświęcone występowaniem w kilku nazwach Buddy czy raczej bodhisattwy (np. Wadżrasattwa „istota z gromem“, Wadżradhara „dzierżący grom“, Wadżrapāni „mający grom w ręku“)[18]). Tego zaszczytu dostąpić mogą także bóstwa zoomorficzne: obok Wadżrajoginī zatem istnieje i Wadżrawarāhī („maciora z gromem“),

---

[15]) Por. takąż nazwę polską pewnej boginki: „Polacy“ 208.

[16]) Cf. Moszyński II § 513.

[17]) Cf Moszyński II § 512 & 528.

[18]) *Że grom (tu pierwotnie atrybut boga Indry) może odgrywać wielką rolę w wierzeniach, nietrudno zrozumieć. Por. też np. choćby proroka Eljasza, który „bezwątpienia jest dziś jeszcze u całego włościaństwa Rosji prawdziwym, rzeczywistym bogiem gromu i błyskawicy oraz dżdżu“ (ibd. 258).*

obie — narówni z innemi bóstwami „gromowemi“ — stanowiące taką czy inną postać „wielkiej bogini“, małżonki Siwy.

Wielkie czy małe, każde z tych bóstw-demonów wymaga odpowiedniego kultu w myśl zasady (indyjskiej): „Jaki jaksza, taka ofiara“. O gniew u nich nietrudno i wtedy są straszne, ale wystarczy znać ich imiona mistyczne czy koła, w które należy wpisać zgłoski, aby zdobyć nad niemi władzę. Pierwsi czarnoksiężnicy długo też się pocili (i w takim klimacie jeszcze!) i niemało namęczyli, zanim zdołali się wkupić w ich łaski postami, umartwieniami, trwaniem w niewygodnych pozycjach przez całe lata lub nawet stulecia, ale ich trud i poświęcenie nie poszły na marne: zdobytą przez nich wiedzę wraz z przepisami co do korzystania z niej przechowuje tradycja ezoteryczna troskliwie i pieczołowicie. Osobę postronną wtajemniczyć mogą mistrze, g u r u czy ściślej w a d ż r ā č ā r j a „doktorzy gromów“, za pewną zapłatą; ileby ona nie wyniosła, zawsze płacący nabył niesłychanie tanio, niemal za bezcen, łaski, jakiemi ci mistrze szafują: długie życie, eliksiry, rajskie dziewice i inne cuda.

Dziś u buddystów „południowych“ demonolatrja ma rozmiary dużo skromniejsze, niż u buddystów „północnych“: w mniejszym czy większym stopniu szaleje w Chinach, Japonji, na Korei, ale przedewszystkiem sabat swój święci w Tybecie i Mongolji.

IV.

W czasach nowszych literatura wedyjska pozostała i nadal świętością dla Hindusów, ale świętością dosyć martwą i nawet niebardzo zgłębianą spowodu nieznajomości owego dawnego języka. Z wyjątkiem pewnej ilości rodzin bramińskich, hołdujących i nadal wiernie tradycji uczenia się Wed i uczenia ich, nawet trzy kasty najwyższe z braminami naczele znają ową literaturę naprawdę mało. Większość Hindusów odnosi się do Wed z czcią i używa przy ceremonjach religijnych szeregu formułek wedyjskich, powtarzając je coprawda raczej mechanicznie; w praktycznem życiu religijnem Wedy straciły znaczenie na rzecz literatury późniejszej. Głównem źródłem wierzeń dla Hindusów nowożytnych stały się obie wielkie epopeje oraz teksty (proszę zaczerpnąć oddechu!) treści religijno mitologiczno-legendarno-moralno-filozoficzno-historyczno-geograficznej czyli t. zw. p u r ā n a, — stanowiące nieraz istne silva rerum — jedne i drugie znane najszerszym warstwom ludności dzięki przekładom na języki nowożytne i publicznym recytacjom bardów-rapsodów (m a n g a l g ā j e n). Jak stwierdzają sami Hindusi, Wedy studjuje badacz starożytności, upaniszady filozof, ale pewną — pośrednią czy bezpośrednią — znajomość puran posiadać musi każdy prawowierny Hindus, aby móc urządzić swe życie według nich i dopełnić wszystkich obowiązków decydujących o pomyślności materjalnej i duchowej. Wierzeń, zawartych w puranach, osobno przedstawiać nie będę z różnych powodów, m. i. dlatego, że nie mam pod ręką żadnego dzieła, któreby mi to umożliwiło. Ponieważ jednak w wielu punktach stykają się purany i wiążą ściśle z obu epopejami, a wierzenia w nich zawarte (o ile naturalnie nas tu obchodzą) już przedstawiłem, uważam, że owe

informacje wystarczą zupełnie dla orjentacji ogólnej i zrozumienia tego ostatniego rozdziałku. Dodać jeszcze tylko trzeba, że hinduizm — t. j. ta postać, jaką sczasem przybrał braminizm, ortodoksyjna wiara Arjów indyjskich — wchłonął niemało z wierzeń demonologicznych dawnych mieszkańców Indyj.

Mieszkańców Indyj nowożytnych, zwłaszcza szczepy leśne i kasty niższe, nęka — jak nękało — niemal bezustanku, przez ciąg całego życia[1]) uczucie czy nastrój, któremuby można dać nazwę demonofobji. Wszędzie oni widzą złe duchy najrozmaitszych rodzajów, czyhające na to, by sprowadzić na biednego człowieka chorobę lub nieszczęście. Dochodzi do tego, że np. w Himalajach ludność dzielą na dwie klasy: ludzi i duchy. Kult tych właśnie złych duchów, których rzeczywiście deos fecit timor, wybija się też na plan pierwszy przedewszystkiem w religji klas nieoświeconych, uważających, że wyżsi bogowie — w przeciwieństwie do owych duchów wciąż czynnych — spoczywają na laurach i patrzą obojętnem naogół okiem na cierpienia ludzkie.

Mieszkańcy okolicy Tarai, bagnistego podnóża Himalajów, żyją w takim strachu przed przyczajonymi w drzewach lasu, zwłaszcza w drzewie bawełnianem, bhutami i przed pretami, że z nastaniem ciemności wszyscy — mężczyźni, kobiety, dzieci — chronią się coprędzej do swych chat, zamykając drzwi jak najstaranniej. Na południu kraju wiara w demony jest rozpowszechniona jeszcze więcej niż na północy: kryją się one wszędzie, w koronach palm, w jaskiniach i skałach, w rozpadlinach i jarach, a latają też po powietrzu, wypatrując ofiary jak ptak drapieżny. One to zsyłają cholerę, ospę, febrę, choroby bydła, nieurodzaj, bezdzietność, pożary i mnóstwo innych nieszczęść. Ta wiara w demony — z którą się wiąże naturalnie i kult ich (demonolatrja), mający na celu ich przebłaganie i udobruchanie — była pierwotnie niezależna od braminizmu, który nawet wiele szczegółów od niej dopiero przejął (jak już wspomniałem). Jak wierzenia ludowe innych krajów, i ta wiara nie jest ujęta w jakieś kanony i nie posiada „świętej literatury". W oczy rzuca się przedewszystkiem rozróżnianie duchów nie-ludzkich i duchów ludzkich.

Duchy nieludzkie posiadają ciało materjalne, zmieniające się wedle ich woli, lecz podlegające zniszczeniu, i obdarzone są nadludzką mocą; mogąc zaś wybierać między złem a dobrem, skłaniają się wyraźnie ku złemu. Całą tę grupę, do której należą znani nam już asurowie (danawowie i dajtjowie), gandharwowie i apsarasy, rakszasy, jatudhany, pisiacze, bhuty, kinnary i kimpurusze, wywodzą niektórzy uczeni od wierzeń preanimistycznych, wynikłego z lęku kultu „potęg" t. j. dosyć niejasno pojmowanych uosobień okropności nocy, gór, lasów, jaskiń. I w dawnych i w nowożytnych Indjach wyobrażano sobie nieraz Noc jako demonicę, przychodzącą o północy i wzywającą[2]) pana domu do pójścia za nią do lasu, gdzie go porzuci wśród cierni lub na szczycie jakiegoś wysokiego drzewa; bardzo niebezpiecznie jest posłuchać jej wezwania. Wiele szczepów indyjskich wierzy, że demony zamieszkują dzikie góry

[1]) Zastrzeżenia, wypowiedziane przez Moszyńskiego w § 240, dadzą się odnieść do Indyj spewnością w dużo mniejszej mierze.

[2]) Cf. ibd. 632 (wabienie).

lub ziejące pustką lasy; błaga się je też o napędzenie zwierzyny, a w razie niepowodzenia na polowaniu duchom dostaje się odpowiednia porcja wymysłów za niewdzięczność [3]). Gdy kto ma ściąć drzewo, pisze na korze zawiadomienie dla demona, uprzedzające go o tym zamiarze. W wielu okolicach wierzą też w duchy wodne, wciągające do wody nieostrożnych podróżnych [4]). Wiara w te wszystkie duchy i demony utrzymuje się i nadal wśród ludu, gdyż podtrzymuje ją tradycyjna znajomość literatury epickiej i zbiorów opowieści (zresztą ob. w.). Do podanych już poprzednio informacyj o asurach i t. d. (ob. zwłaszcza rozdział II) wystarczy dodać garść szczegółów. Asurowie to istoty podobne do ludzi o wyglądzie jużto pięknym już też budzącym grozę. Zamieszkują 7 regjonów podziemnych, gdzie posiadają wspaniałe pałace, zbudowane przez ich własnego architektę, Maję; wylatują jednak stamtąd często, by podróżować po powietrzu na skrzydlatym rumaku, protoplaście aeroplanow. W podziemiach mieszkają i nagowie, pół ludzie a pół węże, podlegający królewskiej władzy węża Sieszy, na którym spoczywa świat, niby na drugim Atlasie. Zdaniem pewnych uczonych w wyobrażeniach o asurach i o nagach przechowały się reminiscencje o ludach obcych, mian. o Grekach i Scytach; pewna sekta hinduska zaś twierdzi, że, skoro mieszkają oni pod ziemią, to są to oczywiście antypody czyli — Amerykanie. Ponadto można dodać o widjadharach, że dzięki swej cudownej mocy przelatują powietrzem i mogą przybierać dowolne kształty, lecz zazwyczaj postacią przypominają człowieka, obcują też z ludźmi często, a żyją we własnych miastach w górach północy.

Obawa przed epidemjami zrodziła wielką ilość bóstw-demonów chorób, płci męskiej i żeńskiej. Im to przypisują wybuch febry, cholery i t. p. i starają się je przebłagać i dobrze usposobić darami i oddawaniem czci. Do rzędu tych bóstw należy np. w Bengalu Dżwaraharīśwara, zsyłający i powstrzymujący malarję, Ghentu, zsyłający i powstrzymujący świerzb, Ghantākarna, mający pod swą władzą choroby skórne. Przedewszystkiem jednak należą tu boginie, których poczet jest wcale pokaźny. Nie jest wykluczone, że ten kult mocy żeńskich, zwanych często „matki“ (m ā t ā), jest związany z matrjarchatem, lecz takie wytłumaczenie nie jest konieczne, skoro — jak wiadomo — kobiety uchodzą u niejednego ludu za istoty tajemnicze o siłach nadnaturalnych [5]) (czarownice są liczniejsze i pospolitsze od czarowników). Na północnym zachodzie oddają cześć boginiom cholery Hatthi i Marimai, dalej bogini wymiotów Hulka Devī; w Bengalu bogini cholery nazywa się Ola Bībī, w Bardwan — Didi Thakrun, i t. d. W pewnych częściach Indyj — jak w Bengalu — wierzą w „7 matek“ [6]), nawiedzających ludzi chorobami w różnych okresach wieku; boginie te tworzą orszak Durgi, małżonki Siwy, i uchodzą czasem nawet za jej postaci, a ich imiona zmieniają się też (jak imiona np. cholery) zależnie od okolicy. W Bengalu więc np. dzieci do lat 7 napastuje Phul Mātā i Pānsāhi Mātā, od lat 7

[3]) Cf. ibd. § 203 (& uw. 1), pp. 234, 242.
[4]) Cf. ibd. § 559.
[5]) Cf. ibd. § 211 (kobiety uchodzą powszechnie za bardziej dostępne złu czy bardziej „nieczyste“) & p. 652.
[6]) Cf. ibd. § 513.

do 15 — Bādi Mātā, niezależnie od wieku Gulsulia Mātā, a szczególnie groźne choroby zsyłają Malhāl i Kankar Mātā. Najpotężniejszą z tych matek jest jednak bogini ospy, Śītalā t. j. „Chłodna", nazwana tak eufemistycznie [7]) (choroba ta połączona jest z wysoką gorączką), a wyobrażana jako naga kobieta o przerażającym wyglądzie, trzymająca w ręce rózgę i jadąca na ośle. Pochodzi ona prawdopodobnie z repertuaru tubylczego, gdyż po pierwsze w Wedach niema o niej mowy, dopiero w puranach, a po drugie związane z jej kultem praktyki należą nie do braminów, lecz do członków pewnej niskiej kasty, t. zw. d o m. Czczą ją pod postacią czerwonego kamienia-fetysza, któremu pomalowano oblicze na podobieństwo ludzkiej twarzy, a święto jej obchodzą corocznie, przyczem udział biorą zwykle tylko kobiety i dzieci, lecz w czasie epidemji kult bogini zwiększa swój zasięg znacznie i składa się jej większe ofiary, dawniej i z ludzi. Na południu Indyj miejsce Śītali zajmuje straszna „matka" Māri (lub Māriyamman), o ciele czerwonem jak ogień, z koroną roziskrzoną od płomieni, dzierżąca jako atrybuty trójząb, miecz i bęben, otoczona wężami. Z innych „matek" trzeba wspomnieć jeszcze o wymienionej już Durdze. Groźna ta małżonka Siwy, przy której czasem chyba i jemu nieswojo, słynie z pogromu demonów, wciela się w corazto nowe postaci dla nagradzania dobrych a karania złych i lubuje w krwawych ofiarach; zdaje się, że z biegiem czasu w bogini tej, znanej dość dobrze już obu epopejom, lecz naprawdę wielką rolę odgrywającej dopiero w puranach, spłynął szereg bóstw żeńskich, czczonych w różnych stronach kraju, co zaznacza poczęści i bogata różnorodność jej imion.

Drugą kategorję tworzą duchy ludzi zmarłych, które z różnych powodów żywią uczucia wrogie dla żyjących i wyrządzają im — czy z własnej woli czy też za sprawą czarowników — szkody bezliku, dopóki się ich nie odpędzi lub nie przebłaga. Na południu Indyj oznaczają je trzema nazwami: b h ū t a, p r e t a, p i ś ā č a, zależnie od rodzaju ducha, przyczem jednak b h ū t a oznaczać może także wszystkie trzy rodzaje. Istoty te, zawsze złośliwe, powstały i powstają z dusz ludzi zmarłych przedwcześnie lub śmiercią gwałtowną [8]), ułomnych, chorych umysłowo i idjotów [9]), dalej nawiedzonych niezwykłemi chorobami, pijaków, rozpustników i bezbożników [10]), wogóle zatem ludzi, którzy nie byli całkiem normalni. B h ū t a w ściślejszem znaczeniu to duchy ludzi, którzy zeszli ze świata śmiercią gwałtowną lub samobójczą, wskutek wypadku lub naskutek wyroku; dalej duchy bandytów, znanych złoczyńców [10]) i okrutników (śmierć takiego osobnika wzbudza więc lęk w całej okolicy, gdyż wiadomo odrazu, że pojawi się nowy bhuta, niemniej srogi i złośliwy niż był za życia na ziemi). Te duchy ludzie wyobrażają sobie jako istoty małe [11]) a tęgie, czerwone, pokryte ozdobami, z twarzami przejmującemi grozą, z zębami lwa, z warkoczami wokół głowy; mieszkać mają — jak wiele innych duchów — w wielkich drzewach, pustych domach, starych studniach, a przybierać często postać

---

[7]) Cf. ibd. § 131.
[8]) Cf. ibd. § 553.
[9]) Cf. — z drugiej strony — ibd. § 142.
[10]) Cf. ibd. 680.
[11]) Cf. ibd. § 498.

zwierzęcia, np. wołu lub kozy [12]). Kto się odważy spać pod ich drzewem, ściąć zeń gałąź lub też potrącić ducha na drodze, ten zachoruje lub dozna nieszczęścia. P r e t a to duchy dzieci, zmarłych w wieku kilku lat lub takich, co przyszły na świat ułomne albo potworkowate [13]); niedołę takich dzieci przypisują nienależytemu dokonaniu pewnych ceremonij, obowiązujących w tych 10 dniach, podczas których — wedle wierzeń ludu — członki płodu kształtują się w łonie matki (stąd i duchy tych dzieci mają postać niekształtną). Wreszcie ostatni rodzaj duchów b h ū t a, t. j. p i ś ā č a, to duchy ludzi o ujemnych cechach duchowych: warjatów, nałogowych pijaków, gwałtowników, zdrajców.

Bhuty żywią się nieczystościami, popijając jakąkolwiek wodą. Nie mogą siedzieć na ziemi; dlatego przy poświęconych im kapliczkach umieszcza się kołek, cegłę lub kij bambusowy. Mówią własnym językiem czy raczej żargonem o artykulacji nosowej [14]). Za dnia są naogół bezradne, wychodzą nocą; jednak i południe, kiedy sobie gotują strawę, i wieczór są porami niebezpiecznemi, zwłaszcza dla kobiet bez opieki [15]) (podobne wierzenia odnajdujemy w europejskim świecie klasycznym). Wedle wierzeń, panujących w Gudżaracie, bhuty i prety mogą wejść w zmarłego lub nawet żywego i mówić jego ustami, na żywego zaś sprowadzić chorobę; czasem są niewidzialne i mówią tylko szeptem, ale mogą także przybrać postać, jaką posiadały za życia, albo postać zwierzęcą [16]); mogą się wziąć za łeb z człowiekiem lub porwać go i zanieść na jakieś niesamowite miejsce; mogą zapłodnić kobietę [17]). Pod drzewem, zamieszkanem przez bhutę, układają stos kamieni, który każdy przechodzący powiększa o jeden; jeśli niema kamieni pod ręką, wiesza się na owem drzewie łachmany.

Do najniebezpieczniejszych bhutów należą duchy ludzi zamordowanych, duchy ludzi, których pragnienia się na tym świecie nie spełniły, i duchy cudzoziemców, którzy wzbudzali postrach.

Duchy zamordowanych uchodzą za mściwe wśród wielu ludów [18]). Elmakaltai, matka siedmiu synów, pochowana jako ofiara pod murami fortu Kolhapur (w prezydencji bombajskiej), sprawia, że zapasy pożywienia się zmniejszają, z mleka nie można wyrobić masła, a bydło choruje. W Indjach północnych do bóstw lokalnych, otaczanych ogólną czcią, należą duchy osób, zwłaszcza braminów, które zginęły śmiercią tragiczną, dalej bandytów [18]) i ludzi zabitych przez tygrysa czy inne dzikie zwierzę. Szczególnie potężny i złośliwy ma być duch zamordowanego bramina czyli t. zw. b r a h m a r ā k s z a s a lub b r a h m a d a i t j a (vulgo b r a h m); ten rodzaj duchów, przedstawiany czasem pod postacią kadłuba (bez głowy) i z oczyma na piersiach [19]), mieszka w wielkich drzewach, rosnących nad rzeką, lub na pustkowiu, a prze-

---

[12]) Cf. ibd. 562 (& uw. 1).
[13]) Cf. ibd. § 554.
[14]) Cf. ibd. 646 (§ 527).
[15]) Cf. ibd. § 523.
[16]) Cf. ibd. 562, 628.
[17]) Cf. ibd. § 523.
[18]) Cf. ibd. 680.
[19]) Cf. poniekąd ibd. 616 (oko na plecach).

chodzących tamtędy wita kamieniami [20]) i wodzi ich po bezdrożach w ciemności nocnej. Biada nieszczęsnemu, który się narazi takiemu duchowi bramina — np. ścięciem drzewa, stanowiącego jego mieszkanie — albo też winien jest (nie daj Boże!) choćby w znikomej części śmierci owego bramina: uratować go może tylko obranie owego ducha na bóstwo rodzinne i regularne oddawanie mu czci. Na Dekanie duch zamordowanego żonatego bramina, zw. b r ā h m a s a m a n d h, straszy w pustych domach, na miejscach palenia zwłok, brzegach rzek, lecz rzadko napada ludzi; jeśli jednak już na kogo zagnie parol, niełatwo się go pozbyć. Wiara w niesamowitą potęgę tych duchów braminów jest tak rozpowszechniona i silna, że niejednokrotnie podobno bramini popełniali samobójstwo w nadziei, iż będą mogli wyrządzać niemałe szkody swym wrogom. Bardzo uprzykrzone mogą się stać duchy ludzi ściętych: niełatwo sobie z niemi poradzić, gdyż nie mają uszu i nie mogą słyszeć zaklęć, jakiemi się je raczy. Naszczęście — jak już wiemy — zaklęcia nie są jedynym sposobem walki z duchami; bronią przed niemi także amulety, a pozatem można je udobruchać ofiarowaniem kwiatów, orzechów, betelu, ryżu i t. p. oraz urządzaniem osobnych świąt ku ich czci. Duchy osób zamordowanych przez tygrysa straszą w postaci tygrysa z twarzą ludzką czyli jako „tygryso-łaki“ (czy — jakby wolał powiedzieć Brückner lub Moszyński [21]) — „tygrysołki“); w Indjach bowiem wilkołak występuje w takiej właśnie postaci — podobnie jak i w innych krajach wilka w tym wypadku zastępuje zwierz krajowy szczególnie groźny.

Osoby, które odeszły stąd z niezaspokojonemi pragnieniami, rekrutują się przedewszystkiem spośród nieszczęśliwych wdów [22]) i nieszczęśliwych wdowców [22]) oraz kobiet bezdzietnych [22]), a nadto nieszczęśliwych dzieci [22]) i kobiet niezamężnych [23]).

Z duchów kobiet największym strachem przejmuje t. zw. c z u r e l (lub c z u d e l) t. j. duch kobiety, zmarłej wczasie ciąży, w dniu porodu lub w okresie nieczystości rytualnej, wywołanej połogiem. W Pendżabie wyobrażają sobie takiego ducha pod postacią ładnej kobiety ze stopami zwróconemi ku tyłowi [24]); groźna jest ona zwłaszcza dla członków swej własnej rodziny. Gdzieindziej c z u r e l ma nietylko stopy wykręcone, ale i garb, oraz okazałą dziurę w brzuchu. Na Dekanie duch kobiety, której małżeństwo nie przyniosło szczęścia, t. zw. d ż a k h i n (ze staroindoar. j a k š i n ī, fem. do j a k š a), nawiedza kuchnię, nie daje spokoju swej następczyni (t. j. drugiej żonie), zabiera dzieci własne od macochy lub kradnie małe dzieci, lecz zwraca je po jakimś czasie. Wogóle duch męża czy żony, ale zwłaszcza żony, jest bardzo niebezpieczny dla swych następców czy następczyń; to też tłumaczy poczęści, dlaczego kasty wyższe sprzeciwiają się powtórnemu zamążpójściu wdów, oraz pozwala zrozumieć zwyczaj dokonywania powtórnej ceremonji ślubnej w nocy (ma to utrudnić zauważenie jej przez mściwego ducha). W Ba-

---

[20]) Cf. ibd. § 514.
[21]) Cf. ibd. § 444 seq.
[22]) Cf. ibd. 680.
[23]) Cf. item „Rusini“ 131 („luzony“).
[24]) Cf. ibd. § 509.

rodzie talizmanem drugiej żony, mającym ją uchronić przed napaściami ze strony zmarłej poprzedniczki, jest pewna ozdoba (ś o k j a p a g l u), przedstawiająca ślad stopy owej poprzedniczki. W Madrasie kobieta, zmarła przedwcześnie, zwłaszcza śmiercią samobójczą lub wskutek wypadku, zamienia się w djablicę, zwaną eufemistycznie m o h a n ī „czarująca", i w tej postaci żyje dalej, dopóki nie osiągnie przeciętnego wieku. Duch kobiety zmarłej podczas ciąży lub porodu, t. zw. h a d a l (lub h e d a l ī), wygląda okazale sprzodu, lecz niczem szkielet stułu[25]); mieszka w studniach, drzewach, ciemnych kątach domu, niepokoi kobiety, a z mężczyznami żyje czasem, przybrawszy piękną postać, — aż do chwili zdemaskowania. Trupy kobiet zmarłych w czasie ciąży lub podczas porodu palą często, aby uniemożliwić czarownikom wykopanie ich i używanie niewydanego na świat płodu lub kości matki do celów czarnej magji; albo też naprzód rozcinają kobiecie wnętrzności i wyjmują płód, a potem palą oba ciała po dwu stronach rzeki, ponieważ matka może szkodzić tylko, jeżeli jest połączona z dzieckiem, a duchy przez wodę przejść nie zdołają.

Wedle wierzeń mieszkańców Himalajów duchy dzieci, które nie zaznały szczęścia, t. zw. t o l ā lub — jeśli straszą na cmentarzu — m ā s a n, skazane na trzymanie się zdala od innych duchów, zamieszkują miejsca dzikie i opuszczone; przybierają czasem postać niedźwiedzia lub innych zwierząt, czasem zaś błędnych ogników[26]). Naogół są nieszkodliwe — choć duchy dzieci, które zmarły jeszcze niezaślubione, lubią prześladować młodsze rodzeństwo i trzeba je przebłagać ofiarami lub unieszkodliwić spomocą czarów — a ten ich stan jest tylko czasowy, gdyż prędzej czy później ustępuje innemu.

Pokrewną grupę stanowią duchy osób, które zmarły nie zawarłszy związku małżeńskiego. W Indjach południowych duchom takim, zwanym w ī r i k a (od sanskryckiego w ī r a „bohaterski; wybitny"), oddają cześć w specjalnie dla nich zbudowanych świątyńkach; składają przytem w ofierze ryż, szaty i t. p. Jeśli zaniedbać tego, ukażą się one we śnie, grożąc zemstą, a żartować z niemi nie można, gdyż nietylko straszą marami i widziadłami sennemi, ale zsyłają zarazę na ludzi i owce. Na Dekanie duch młodzieńca, który zmarł nieożeniony, nie pozostawiając krewnych, czyli t. zw. d ż h o t i n g, zamieszkuje drzewa, ruiny, miejsce grzebania zwłok, i płata bardzo niemiłe figle: zabiera pieniądze listonoszowi, gdy tylko odłoży torbę, lub wabi podróżnego nad staw, by go utopić. Taki zmarły może się nawet doczekać ubóstwienia. Dowodem tego kult t. zw. d u l h a d e o czyli „oblubieńca-boga" (t. j. ubóstwionego oblubieńca), który powstał, zdaje się, w Prowincjach Centralnych: pewien oblubieniec, jadąc do oblubienicy, zginął pod pazurami tygrysa i odtąd przy ceremonji ślubnej składają w ofierze jego duchowi miniaturowe ubranie, trzewiki i wieniec ślubny oraz huśtaweczkę dziecinną.

Wreszcie postrachem dla żywych są duchy cudzoziemców, którzy wryli się im głęboko w pamięć walecznością, okrucieństwem lub innemi wybitnemi cechami. Ducha kpt. Pole'a, zabitego w Trawankorze w r. 1809, starają się dobrze usposobić ofiarowaniem wódki i cygar.

[25]) Cf. ibd. § 504.
[26]) Cf. „Polacy" 208 seq.

Podobnie grób pewnego oficera angielskiego w dystrykcie Aligarh i grób innego oficera w Rawalpindi (jedno i drugie na płn. zachodzie) są przedmiotem czci dla Hindusów. Tego rodzaju wypadki zjednywania sobie duchów europejczyków (i europejek) nie należą do rzadkości w różnych częściach Indyj. Czasem takie duchy uchodzą za dobroczynne, np. duch gen. Raymonda, zmarłego w Hajderabadzie w r. 1798, lub płk. Wallace'a, zmarłego na Dekanie w r. 1809; w dwu okolicach Prowincyj Centralnych zaś lud oddaje cześć grobom dam angielskich, składając ofiarę z orzechów kokosowych w nadziei podniesienia urodzajności swych pól.

W mieście Saharanpur (na płn. zachodzie) muzułmanin Allah Bachsz, który zeszedł ze świata w stanie nieczystości, stał się niebezpiecznym demonem; cześć mu oddają członkowie niższych kast. Takie duchy, zwane (z arabskiego) n ā d ż i s „nieczysty" lub eufemistycznie m a m d ū h „chwalony, sławiony", noszą szaty mahometańskie, w rękach trzymają gałęzie, a włosy mają zjeżone. Groźnym duchem stać się może nawet święty (p ī r) muzułmański, mian. dla ludzi, którzy nieopatrznie siądą na jego grobie, spluną nań lub w inny sposób ściągną na siebie gniew świętego. Wogóle ze świętymi — czy indyjskimi czy mahometańskimi — lepiej nie zadzierać. Nawiasem mówiąc, i muzułmanie indyjscy wierzą w złośliwość duchów osób, które za życia były niedobre. Duch słynnego z okrucieństwa cesarza Mohammeda bin Togłuka, który panował w Delhi w połowie w. XIV, chodziłby po ziemi i straszył i szkodził do tej pory, gdyby jego pobożny następca, Firoszach, nie był wynagrodził wszystkim pokrzywdzonym przez nieboszczyka poniesionych szkód, a otrzymanych od nich pokwitowań nie złożył w szkatułce obok trumny okrutnika, aby mógł się niemi wykazać w dniu sądu ostatecznego.

Duch zmarłego niezawsze straszy czy szkodzi. Nie będzie niepokoił ni napastował żyjących, jeśli tylko dostanie się do przybytku „ojców" czyli przodków, odpowiadającego mniej więcej naszemu niebu. By się jednak tam dostał (po przejściu koniecznych etapów), rodzina jego musi dokonać przepisanych ceremonij pogrzebowych w należyty sposób; w przeciwnym razie duch się błąka, straszy i szkodzi — i trzeba wznosić kopce, na których się składa drobne dary, mleko i wodę z Gangesu dla przebłagania ducha. Duch rodzinny, wobec którego dopełniono owych obowiązków i o którego potrzebach pośmiertnych rodzina pamięta, jest więc zreguły dobrotliwy, życzliwy. Złośliwy jest zazwyczaj tylko duch obcy. Na Dekanie rozróżniają przyjazne duchy „domowe", zlewające się naogół z bóstwem rodzinnem, i złe duchy „zewnętrzne", przebywające na każdem polu, których jednak się niezbyt obawiają, gdyż poskramiają je potężniejsze od nich duchy czy raczej bóstwa opiekuńcze (ob. niżej). Duch zmarłego (a z nim i pozostali przy życiu) osiąga spokój niejako automatycznie po upływie pewnego czasu, zazwyczaj po wygaśnięciu o nim pamięci wśród ludzi. Na Dekanie życie i działalność bhuty obejmuje okres czterech pokoleń, lecz w nawiedzanych przezeń miejscach straszy tylko przez dwa pokolenia. Pamięć o zmarłym trwa też zazwyczaj — chyba że zajdą jakieś szczególne okoliczności — niedłużej niż dwa pokolenia, a w Birmie górnej uważają nawet, że wystarczy oddawać cześć tylko duchom ojca i matki.

Jeżeli nie dopełniono ceremonij pogrzebowych spowodu braku zwłok — np. wrazie zgonu na obczyźnie lub też wskutek niemożności odnalezienia ciała — i duch straszy czy nawet szkodzi, krewni dokonują ceremonij in effigie. U prawowiernych Hindusów wygląda to nieraz tak: nad gałęźmi świętego drzewa Butea Frondosa, przedstawiającemi zwłoki — przyczem głowę symbolizuje orzech kokosowy, oczy perły lub w braku ich muszelki k a u r i, ciało zaś utarte na papkę owoce strączkowe, a naskórek skóra zwierzęca — kapłan wypowiada formułki magiczne, m a n t r a, mające tchnąć życie w ten symbol; skoro umieszczona obok takich „zwłok“ lampa, symbolizująca życie, zgaśnie, odprawia się zwykłe ceremonje pogrzebowe. U assamskiego szczepu Garo wystarcza w takich wypadkach kupić pewną ilość muszelek k a u r i i złożyć je w garnku — niby jako kości zmarłego.

Ale nie można być zanadto pewnym, czy nawet duch osoby, którą się pochowa lub spali naprawdę, nie zechce przypadkiem powrócić do domu. Zapobiec temu mają też rozmaite środki bezpieczeństwa. Na południu Indyj, wśród szczepów madraskich, panuje obyczaj, że do chowanego nieboszczyka przyjaciele wystosowują dość długą przemowę, zaczynającą się słowami: „Żyłeś z nami — teraz nas opuściłeś. Nie niepokój ludzi!...“, a kończącą wezwaniem przodków: „O przodkowie, bądźcie świadkami!“. U szczepów birmijskich zaś w chwili wynoszenia zwłok z domu osoba w pierwszym rzędzie dotknięta żałobą wylewa na nie wodę, mówiąc: „Jak rzeka rozdziela kraje, tak woda teraz wylana niech rozdzieli nas!“. Inni, nie dowierzając może wezwaniu czy zaklęciu, używają podstępu, aby duch nie mógł odnaleźć drogi do domu [27]). Wynoszą więc np. ciało w ten sposób, że głowa się znajduje stołu, a nogi sprzodu, albo wynoszą je małem bocznem wejściem, którego zwykle nie używano, albo nawet przez specjalnie wybity w ścianie otwór. To znów każe się niosącym zwłoki zamienić się w drodze do grobu i obrócić je w kierunku przeciwnym. Żałobnicy zaś, opuszczając miejsce wiecznego spoczynku, nie powinni się oglądać, aby im się złe nie udzieliło przez wzrok. Również zgolenie włosów jest nienajgorszym środkiem [27]) ochronnym, gdyż zmienia wygląd żałobnika tak, że może zwieść ducha (według innych wierzeń coprawda środek ten jest skuteczny dlatego, że odbiera duchowi możność ukrycia się we włosach żałobnika). Wyprowadzić ducha w pole ma także przybranie przez żałobników imienia zmarłego dziadka, gdyż imię — jak wiadomo — jest identyczne z osobą (ze zmianą imienia zatem zmienia się i osoba); naodwrót imiona zmarłych stają się tabu na przeciąg jednego pokolenia, co ma zapobiec przywołaniu ich duchów [28]).

Wymyślono środki obronne czy ochronne jeszcze innego rodzaju. Pewne szczepy wiążą razem wielkie palce rąk [32]) i nóg nieboszczyka, aby uniemożliwić duchowi chodzenie, albo zawiązują ciało w worku bawełnianym. Gdzieindziej rzucają kamyki na stos, aby odstraszyć ducha, albo wznoszą poprostu barykadę z ciernistych [29]) krzaków pomiędzy grobem a domem. Kasty niższe znów często chowają nieboszczyka głową nadół

---

[27]) Cf. Moszyński II § 212.

[28]) Cf. ibd. § 131 (nazywanie jakiegokolwiek zjawiska po imieniu może wywołać jego zjawienie się).

[29]) Cf. ibd. 307 (& § 156).

i przywalają grób cierniami [29]) i kamieniami, aby duch nie mógł się wydostać stamtąd.

Przed duchami szczególnie groźnemi trzeba się naturalnie bronić szczególnie troskliwie — w myśl zasady „Aux grands maux les grands remèdes". Zatem zwłoki t. zw. c z u r e l (ob. w.) rozcina się i wyjmuje płód, albo straszy się ją ogniem [30]), ziemią i wodą [31]), albo też wbija się jej w palce specjalnie sporządzone niewielkie gwoździe [32]) o okrągłej główce, a kciuki skuwa żelaznemi pierścieniami [33]). U szczepu Oraonów w Prowincjach Centralnych wynoszą taką nieboszczkę daleko, łamią jej nogi powyżej kostek [32]), wykręcają stopy piętą ku przodowi i wbijają w nie długie ciernie [32]), potem grzebią zwłoki głęboko twarzą nadół [33]), a obok składają kości osła, wypowiadając przekleństwo: „Jeśli wrócisz do domu, obyś się zamieniła w osła!" — dla wszelkiej pewności zaś w drodze powrotnej sypią jeszcze nasiona gorczycy ze słowami: „Gdy będziesz próbowała wrócić do domu, wyzbieraj je wszystkie!"[34]). Z takich środków zaradczych wypracowano pod kierunkiem braminów osobny rytuał pogrzebowy dla kobiet, które zemrą podczas perjodu, po szóstym miesiącu ciąży lub wciągu 10 dni po porodzie [35]).

Dolę osób, które opuściły ten świat przed zawarciem związku małżeńskiego, starają się w niektórych okolicach Indyj — jak w okręgu madraskim i u niektórych szczepów birmijskich — złagodzić odprawieniem ceremonji ślubnej bodaj po ich śmierci. I tak u Todów wybierają dziewczynę dla zmarłego chłopca, jej ojciec nakrywa jej głowę płaszczem, a ona wkłada strawę do kieszeni płaszcza zmarłego. Inne szczepy łączą ślubem zmarłego kawalera nie z dziewczyną, lecz z drzewem a r k a (Calotropis Gigantea). U bramińskiego szczepu malabarskiego Nambutiri zmarłą pannę przystraja się w naszyjnik ślubny.

Obroną i ucieczką przed demonami mogą być też — szczególnie na południu Indyj — lokalne bóstwa wiejskie czyli g r ā m a d e w a t ā, albo też sami wodzowie armji złych duchów [36]), jeśli się człowiekowi uda ich sobie zjednać tak, by ukrócili wybryki swych wojaków G r ā m a d e w a t ā to naogół duchy nie-ludzkie, choć niekiedy przyjmują w swe szeregi i duchy ludzkie. Identyfikują je często z matką-ziemią albo też z armją „matek" (m ā t ā), których kult kwitnie na zachodzie Indyj (ob. w.). T a k ą g r ā m a d e w a t ā, czczoną przez niższe kasty na Dekanie, jest np. Czandkī, żyjąca na żuławach i napastująca dzieci; by się wkupić w jej łaski, sporządzają jej podobiznę z gliny, wziętej z brzegów rzeki, i składają przed tą podobizną ofiary, a wkońcu rzucają ją do wody. Inne takie bóstwa lubią obierać sobie za mieszkanie kamienie pod drzewami świętemi lub wcielać się w kamienie graniczne. Zazwyczaj g r ā m a d e w a t ā opiekuje się jedną wsią czy też jakiemś ściśle ograniczonem terytorjum, czasem jednak zasięg jej działania staje się większy,

---

[30]) Cf. ibd. § 244.
[31]) Cf. ibd. 278.
[32]) Cf. ibd. 663 seq.
[33]) Cf. item § 252.
[34]) Cf. ibd. 331 uw. 3.
[35]) Cf. „40 dni, licząc od daty urodzin" (ibd. 316).
[36]) Cf. ibd. 632 (niektóre demony ochraniają lud przed chorobami).

a kult jej zatacza też coraz szersze kręgi i może nawet dojść do uznania takiego bóstwa pierwotnie lokalnego za bóstwo wyższego rzędu lub za jedną z postaci np. boga Wisznu.

Z wodzów wojsk demonów najważniejszy jest żyjący na południu Ajjanar, „czcigodny ojciec". Siedząc na koniu lub słoniu, objeżdża kraj z mieczem w ręku, by przepędzić złe duchy; ktokolwiek spotka jego i jego hufiec, ginie namiejscu. Na uwagę zasługuje nadto demon opiekuńczy w e t ā l a, który występuje często i jako upiór czy djabeł, siedzący w trupie. Ma on postać ludzką, lecz z rękami i nogami zwróconemi wstecz, oczyma czerwonawozielonemi [37]), a włosami zjeżonemi; w prawej ręce trzyma laskę czy kij, w lewej muszlę; podczas patrolowania ubrany jest na zielono (zatem niemal jak leśniczy), a siedzi w lektyce lub na koniu, jadąc na czele swego orszaku, który trzyma zapalone pochodnie i pokrzykuje. W roli opiekuna wiosek zamieszkuje nieraz duży kamień, pomalowany na czerwono, którego wierzchołek wyrzeźbiono w kształcie głowy ludzkiej, lecz zazwyczaj przebywa wraz ze swą świtą, zajmując starożytniejsze pomieszczenie: świtę jego goszczą przedhistoryczne słupy kamienne, tworzące koło, a jego samego kamień, znajdujący się w środku tego koła. W Indjach północnych, gdzie wiara w demony jest nieco słabsza, dla obrony przed niemi instaluje się lokalne bóstwa wiejskie, zwłaszcza znaną z Ramajany i ogromnie popularną boską małpę Hanumanta. W Himalajach demony pod wodzą Bholanātha jeżdżą na koniach lub w lektykach, lecz podróżują i piechotą.

Osobny rozdziałek wypada poświęcić opętaniu przez demony. Jak zauważył już Tylor, wiara w opętanie jest ogromnie wygodna i owocna dla filozofującego dzikusa i barbarzyńcy: z jednej strony wyjaśnia zjawiska chorobliwego podniecenia i obłędu [38]) (zwłaszcza połączonego z nienormalną mową), przyczem wyjaśnienie to bardzo elastycznie da się rozciągnąć na wszystkie niemal choroby, z drugiej zaś strony pozwala dzikiemu pozbyć się szkodliwego ducha przez umieszczenie go w jakiemś obcem ciele [39]) albo ulokować ducha użytecznego w ciele zwierzęcia czy w kamieniu czy w innym przedmiocie. Ilustracji obu tych możliwości dostarczają i wierzenia indyjskie.

Różne nienormalne stany umysłowe i nerwowe uchodzą w Indjach za skutki opętania [38]). Wiedzą tam też, że są podłoża, na których demon szczególnie łatwo może się zagnieździć. Do osobników szczególnie podatnych pod tym względem zaliczają np. impotentów, rozpustników, świeżo owdowiałych, synów i braci nierządnic, nygusów, ludzi wiecznie rozmyślających nad rzeczami niedającemi się zgłębić [40]), żarłoków i głodomorów. Spośród płci drugiej zaś zaliczają tu m. i. dziewczęta i młode kobiety, które dopieroco dojrzały, młode wdowy, nyguski, nierządnice, dalej przemyśliwające wiecznie nad rzeczami niedającemi się zgłębić (tę pozycję dodano chyba głównie dla paralelizmu?), żarłoczne lub jedzące nieregularnie i wszystkie chorowite. Kobiety wogóle jednak narażone są na to niebezpieczeństwo podczas słabości miesięcznej, w stanie brzemien-

---

[37]) Cf. ibd. 614 seq. (oczy zielone i czerwone).
[38]) Cf. § 141 & p. 632 (§ 515).
[39]) Cf. e. g. ibd. 192 (§ 141).
[40]) Cf. poniekąd „forsowne rozmyślanie o czemś gnębiącem" (ibd. § 141).

nym i podczas połogu [41]); mężczyźni zaś, kobiety i dzieci — gdy wystrojeni udają się do parków (mądrej głowie...) lub wpobliże studni. Mężczyźni rozumni a wykształceni oraz kobiety mądre a zdrowe są bezpieczniejsze przed demonami niż inni i inne.

Ludźmi nienormalnymi umysłowo czy nerwowo, zwłaszcza kobietami, trzeba się zaopiekować. W Pendżabie np. kobieta po porodzie, narażona szczególnie na napaści duchów, winna nosić żelazny pierścień [42]), sporządzony o ile możności ze starej podkowy końskiej, i utrzymywać płonący ogień. Podobnie składają ofiary demonom przy ceremonjach, odprawianych z okazji dojścia dziewcząt do wieku dojrzałego, a także w rozmaitych innych przełomowych chwilach życia ludzkiego [43]): podczas wesela lub żałoby pogrzebowej (nadto oblubieniec i oblubienica, żałobnicy i niosący ciało bronią się amuletami).

Z opętańca djabła wypędzają prośbą lub groźbą. Niekiedy starają się demona udobruchać i wywabić ofiarowaniem jedzenia. W Himalajach np. potrząsają strawą wokół głowy opętańca i porzucają tę strawę nocą na drodze; kto się złakomi i jej dotknie, ściągnie sobie na kark i demona. W Koczinie (Cochin), na wybrzeżu płd.-zachodniem, jeśli brzemiennej kobiecie śni się, że psy, koty [44]) lub dzikie zwierzęta na nią napadają, oznacza to — wedle wierzeń tamtejszych, odbiegających przypuszczalnie dość znacznie od wykładu sennika egipskiego — iż opętał ją demon. Wzywają zatem egzorcystę, a ten maluje na ziemi szkaradną figurę, mającą przedstawiać owego demona, śpiewa, bije w bęben [45]), mruczy zaklęcia, pali kadzidło [46]) i wymachuje wokoło głowy opętanej strawą, przeznaczoną na ofiarę dla demona; po otrzymaniu jej ów demon się wynosi. Często jednak — zwłaszcza w wypadkach ataków histerycznych — demonowi dobierają się dotkliwiej do skóry, coprawda poprzez skórę pacjenta (tak, że od biedy ów demon mógłby sobie pomyśleć: „Ja za tobą jak za murem"): biją [47]) dopóty, dopóki demon — ustami swej ofiary, o której wyjątkowo niesposób twierdzić, że jest „tertius gaudens" — nie obieca, że się wyniesie. Na Dekanie egzorcysta, pragnąc wypłoszyć demona z opętańca, stawia daną osobę przed bożkiem, ujmuje ją za czub głowy i biczuje a wymyśla tak długo, aż bhuta oświadczy, jaką ofiarą się zadowoli. O podobnym stanie rzeczy u szczepu Szanarów (Shanara) w okręgu Tiniweli (Tinnevelly) na południu Indyj w drugiej połowie ub. w. donosi zasłużony misjonarz, biskup anglikański Caldwell: „Jeśliby djabeł okazał się uparty i wzdragał się pójść sobie, choćby niewiedzieć jak mądrze czarowali, można zazwyczaj przyspieszyć jego rejteradę energicznem obrabianiem pleców osoby opętanej pantoflem lub szczotką, przyczem operator stara się jednocześnie posługiwać najgminniejszemi wyrażeniami, na jakie go stać". Trzeba jednak zaznaczyć, że taka końska kuracja nieraz poważnie nadszarpywała zdrowie pacjentów.

---

[41]) Cf. ibd. 275, 302 (§ 237), 316 (§ 249).
[42]) Cf. ibd. § 252.
[43]) Cf. ibd. 306 (§ 240).
[44]) Cf. ibd. 562 (psy, koty etc. jako wcielenia złego ducha).
[45]) Cf. ibd. § 209.
[46]) Cf. ibd. § 152 (& § 247).
[47]) Cf. ibd. 204.

a nawet kończyła się śmiercią. Na Car Nicobar, najbardziej na północ wysuniętej wyspie Nikobarów, dokonywano zorganizowanych morderstw mężczyzn, kobiet i dzieci — pro publico bono, gdyż nieszczęsne ofiary uważano za niebezpieczne lub szkodliwe dla społeczności, jako opętane przez demony, czego dowodzić miała ich skłonność do czarnoksięstwa, podpalania, mordowania, kradzieży, nieudawanie się leczenia; ofiarom łamano kości i duszono je, a trupy wrzucano do morza. Przypomina to zupełnie europejskie gładzenie czarownic.

Najsilniejszym lękiem jednak przejmują demony, wywołujące choroby, zwłaszcza epidemję — cholerę, mór, ospę — oraz choroby nieprzewidziane lub takie, które świadczą o opętaniu (np. ataki, febrę, reumatyzm, kolkę [48]) i t. p.). Takich demonów pozbywają się często drogą przeniesienia [49]) (prawie jak urzędników), zmuszając je do nawiedzenia innej wsi lub usunięcia się na jakieś odległe miejsce. Gdy w Pendżabie odkryją ducha febry, zaklinacz udaje się nocą na cmentarz, przynosi trochę ziemi i kładzie ją koło chorego, a nazajutrz zawiesza na akacji sznur, na którym winien się duch powiesić (przypomina to trochę sułtana i wielkiego wezyra); albo też wiją sznur o 7 niciach od stóp do głów chorego i okręcają go (sznur) wokół drzewa w nadziei ubłagania ducha drzewa, który może wygnać ducha febry. Gdy w Birmie górnej zachorują dzieci, umieszcza się jajo, garść włosów dziecka i trochę łakoci na łódeczce i puszcza na rzekę, by uniosła ducha (późniejsze jest wierzenie, że to ofiara dla ducha wodnego). W powszechnem użyciu jest metoda pozbywania się choroby drogą eksportowania jej poza granice zarażonego nią obszaru na zwierzęciu (por. kozła ofiarnego u żydów). W prowincji środkowoindyjskiej Berar wypędzają ducha cholery w ten sposób, że zaprzęgają pług i wiodą go wokoło wsi [50]), aby utworzyć święte koło [51]), jakiego duchy obce i wrogie nie mogą przekroczyć; składają też w ofierze kurę i kozę i zakopują je do ziemi, a obok umocowują grządziel i jarzmo pługa, nasmarowane minją, i oddają im cześć; potem ciągną wóz z podobizną bogini chorób Māri od jej kapliczki do granicy wioski, gdzie oddają cześć podobiźnie, a wkońcu ofiarowują młodego bawołu i zakopują.

Nadto wytworzył się niemal system egzorcyzmowania, dokonywanego przez osobnego egzorcystę, w całym prawie kraju, a zwłaszcza na południu. Takiego egzorcystę nazywają rozmaicie zależnie od okolicy, np. b h a g a t („czcigodny"), s j ā n ā („mądry") [52]), o d ż h a („nauczyciel, mistrz") na północy, a d ż a n t ā („znawca") na Dekanie, lecz zawsze odróżniają go od zaklinacza, zwanego m a n t r ī: m a n t r ī uczy się, jak przykazano, formułek zaklęć, m a n t r a, od nauczyciela, g u r u, ów egzorcysta zaś nie przechodzi żadnego kursu, tylko otrzymuje swą moc od ducha, który wstępuje w niego, gdy wprawi się w odpowiedni stan ekstazy. W ekstazę wprawia się przy rozmaitych okolicznościach i dla różnych celów, szczególnie jednak dla wypędzenia takiego

[48]) Cf. poniekąd 190 (§ 140).
[49]) Cf. „Polacy" 214, „Rusini" 135; Moszyński II 206 (§ 153).
[50]) Cf. Moszyński II 319 (§ 251).
[51]) Cf. ibd. 200, § 253.
[52]) Cf. ibd. 345 („mudry muż", „mądry").

czy innego ducha choroby. Ekstazie towarzyszą wstrętne konwulsje[53]), drganie muskułów, kiwanie się głowy i szaleńczy taniec, a kończy się to wszystko zazwyczaj zupełną albo częściową utratą czucia[53]).

Poza tem wypędzaniem ducha przez osobnego egzorcystę praktykuje się u wielu szczepów indyjskich — podobnie jak u innych dzikich — także perjodyczne wypędzanie demonów, zazwyczaj z końcem pory żniw, ale także przy okazji różnych świąt i uroczystości. Pewien szczep w Birmie górnej, Karenni, wyciąga w okresie żniw z ogniska domowego kawałek tlącego drewna, umieszcza go na kiju bambusowym i wynosi uroczyście poza wieś, wierząc, że to odpędzi febrę i inne choroby od domu[54]). Nawet wyższe kasty nie omieszkują często przepędzać złych duchów, gdy się ma odbyć ślub. Po wsiach i u szczepów niecywilizowanych takie ceremonje przybierają często postać walki dwu partyj, przedstawiających duchy dobre i duchy złe, przyczem naturalnie dba się o zapewnienie zwycięstwa partji pierwszej.

Jak Twardowski zaprzągł djabła do swej służby, tak i nad demonem indyjskim czarnoksiężnik może zdobyć władzę, i to za cenę dużo mniejszą; wtedy zaś ów demon będzie chronił swego pana albo na jego żądanie wyrządzał krzywdy i szkody, a pan może go nawet — podobnie jak to się działo i u nas w średniowieczu (por. zresztą i słynnego „Le Diable boiteux" Lesage'a) — spomocą zaklęć, m a n t r a, zmusić, by wszedł do jakiegoś naczynia czy innego schowku[55]), i — wystawić na sprzedaż[56]). Idzie tylko o to, by naprawdę samemu djabła opętać. A tego dokonuje się rozmaicie. U pewnego szczepu południowoindyjskiego w okolicach Madrasu taki kandydat na pogromcę djabła musi się kąpać rano przez 41 dni i sam sobie gotować jedzenie, z żony nie korzystać nawet w innych celach — i wogóle unikać wszelkiego zanieczyszczenia; co nocy zaś o 10 godzinie ma się wykąpać w stawie lub rzece, a stojąc nago po pas w wodzie, modlić się do bóstwa, które pragnie sobie zjednać, takiemi słowy: „Ofiaruję ci swe modły, abyś mię pobłogosławił(a) tem, czego pragnę". Modlitwa wydaje się niedługa, ale też zato trzeba ją powtórzyć w całym owym okresie czasu 101,1001 i 100,001 razy (liczba z zerem — jako „pustką" — na końcu jest feralna). Kto, nie zważając na wszelkie przeszkody — także i na straszenie go przez demony — dotrwa do końca, tego prośbę bóstwo spełni. Niektóre szczepy majsurskie wierzą, że ducha osoby umierającej kradnie cudzy demon; ratuje go więc spadkobierca, składając w ofierze świnię, kurę czy inny dar owemu demonowi, zidentyfikowanemu przez astrologa rzucaniem muszelek k a u r i lub ryżu, a potem zamyka ducha szybko do garnka, gdzie go stale karmi[56]) i poi, aby nie wychodził stamtąd i nie wyrządzał szkody. W Trawankorze taki duszek, którego się karmi, strzeże mienia swego chlebodawcy, a pan jego ma nieograniczoną wprost moc wyrządzania zła; tylko musi jej używać należycie, bo w przeciwnym razie sam padnie ofiarą i umrze bezpotomnie wśród strasznych cierpień cielesnych i duchowych. Nieraz wierzą, że siła demona spoczywa w jego włosach (por. Samsona i t. d.);

---

[53]) Cf. ibd. 351 (§ 277), 357.
[54]) Cf. ibd. § 152.
[55]) Cf. ibd. 334.
[56]) Cf. „Rusini" 128.

wystarczy więc, byś uciął czub bhucie, a uczynisz go niewolnikiem do końca swego życia. O Siddharādży, wielkim królu z zachodniej dynastji Czalukjów, opowiadają, że bohaterskich swych czynów dokonywał spomocą demona, którego ujarzmił, jeżdżąc na trupie po cmentarzu. Podobne gadki krążyły i o legendarnym niemal królu Wikramāditji.

Hinduizm wchłonął bardzo wiele z demonologicznych wierzeń tubylczych. Zmieszanie nowych elementów z religją dawną uderza przedewszystkiem na południu kraju, gdzie braminizm pojawił się stosunkowo późno i musiał się godzić z lokalnemi wierzeniami drawidyjskiemi; zwłaszcza w okręgach tamilskich zorganizowano demonologję wprost pod kierunkiem braminów. Kompromisowe zlewanie się obu kompleksów wierzeń, połączone z ustępstwami obustronnemi (więc np. tubylcy też krwawe swe ofiary ograniczali coraz więcej) doprowadzało zazwyczaj do tego, że bogowie prawowierni przyjmowali krajowych demonów na swych trabantów. Z biegiem czasu zresztą zasięg demonolatrji naskutek wysiłków bramińskich kurczył się znacznie. Redukcję dawnej ilości demonów, sięgającej niejednokrotnie niemal cyfr astronomicznych, przypisują sami Hindusi m. i. kolejom — nie żeby owe demony ginęły pod kołami pociągów, tylko o tyle, że ułatwione odwiedzanie świętych miejsc pielgrzymek dla dokonania ceremonij religijnych umożliwia w wielkiej mierze udobruchanie mściwych duchów zmarłych. Pozatem rząd angielski — jak wierzą Hindusi — pozwalając na zabijanie świętej krowy, przepędził i złośliwe duchy braminów (b r a h m a r ā k ṣ a s a), nie mogące znieść takiego widoku — podobnie jak zalał sadła za skórę i demonom mahometańskim, nie będącym w stanie przyglądać się spożywaniu wieprzowiny. Koniec końców przy życiu pozostały na szerokiej przestrzeni kraju głównie duchy niższego rzędu, a i ich wpływy znacznie zmalały. Europejczyka boją się nawet djabły — może to dowód, że jest od nich gorszy [57]).

RÉSUMÉ.

L'article qui précède a pour but de donner un bref aperçu des croyances des Hindous relatives aux âmes des morts, aux esprits, aux démons. Afin de mieux orienter le lecteur, l'auteur traite ce thème en 4 chapitres, conformément aux quatre époques qu'on peut distinguer dans l'histoire de la civilisation indo-aryenne en tant que reflétée dans la littérature. Le

[57]) Już po wydrukowaniu artykułu wpadła mi w ręce obszerna praca G. Dumézila, L e p r o b l è m e d e s c e n t a u r e s (Paris 1929, d. 8°, 275), omawiająca „centaury" na szerokiem tle porównawczem (uwzględnia wierzenia słowiańskie, irańskie, indyjskie, greckie, łacińskie). W rozdziale przedostatnim (253—257) autor zajmuje się i etymologiczną stroną kwestji, przyczem korzysta wydatnie z pomocy znakomitego językoznawcy francuskiego Meilleta. Otóż nazwę indoirańską (ind. g a n d h a r v a, ir. g a n d a r v a) wiąże — za Meilletem — z łac. f e b r u u m, a do tej grupy dołącza i słow. g o d y, g o d i n a i t. d. i dodaje, że zestawieniu tych nazw z gr. k e n t a u r o s stoją na przeszkodzie trudności i skrupuły fonetyczne, które jednak możnaby usunąć, przyjąwszy wpływ czy działanie „etymologji ludowej". Zdaje sobie wszakże sprawę, że tłumaczenie takie może się wydać zbyt łatwem. Ostatecznie kto szuka dowodu, gotów go tam znaleźć. Po szczegóły muszę odesłać do samego Dumézila (str. 253 nast. i uw. 1 na str. 256; ob. też str. VII przedmowy).

premier chapitre présente les croyances de l'époque védique; on y voit apparaître les asura, les gandharva et les apsaras, les rakšas, les yātu et les piśāča, les preta et les pitaras. Le chapitre II a pour sujet les croyances attestées dans les deux grandes épopées, le Mahābhārata et le Rāmāyana; on y apprend du nouveau sur les esprits et les démons déja nommés et on fait la connaissance, en outre, des kinnara et kimpuruša, des vidyādhara, des bhūta, des nāga. Le chapitre III renseigne sur les croyances du bouddhisme primitif et sur celles du tantrisme (dans l'Inde, bien entendu), y compris les pratiques magiques. Le dernier chapitre est consacré aux croyances de l'Inde moderne, fondées en grande partie sur celles des épopées et des purāna; en sus des esprits et des démons anciens, cependant, on y envisage nombre de nouveaux, empruntés par l'hindouisme, cette colluvies religionum (de la Vallée-Poussin), aux religions des indigènes. L'article fait mention des pratiques de précaution et des rites antidémoniaques aussi.

Les ouvrages dont l'auteur s'est servi sont cités dans la note bibliographique (p. 1-re n. 1-re).

L'auteur s'est appliqué à relever les nombreeux points de contact qui se laissent constater entre les motifs du folklore indo-aryen et ceux du folklore slave. C'est ce qu'apprennent les notes (au bas des pages) se rapportant aux ouvrages bien connus de MM. A. Fischer et K. Moszyński. Ces notes-là prêteront peut-être à une étude plus détaillée et plus approfondie des motifs indiqués.

ZYGMUNT RYSIEWICZ

O PRAOJCZYŹNIE SŁOWIAN.

(LA PATRIE PRIMORDIALE DES SLAVES)

Treść. 1. Rodzaje faktów językowych, użytecznych w badaniach nad pierwotnemi siedzibami Słowian. 2. Teorje umieszczające praojczyznę na wschodzie: a) Koncepcja J. Rozwadowskiego, b) Teorja celtycka A. Szachmatowa, c) Teorja azjatycka K. Moszyńskiego. 3. Teorje umieszczające praojczyznę na zachodzie: a) Poglądy J. Czekanowskiego, b) Krytyczne stanowisko T. Lehra-Spławińskiego, c) Hipotezy M. Rudnickiego. 4. Kolebka polesko-wołyńska: a) Prace M. Vasmera, b) Wywód botaniczny J. Rostafińskiego, c) Hipoteza Peiskera. 5. Stanowisko L. Niederlego i A. Brücknera. 6. Nowa synteza J. Czekanowskiego. 7. Zestawienie wyników badań oraz postulaty i perspektywy na przyszłość.

Zagadnienie pierwotnych siedzib Słowian interesuje żywo etnologów, czego zewnętrznym wyrazem jest chociażby ten fakt, że wśród teoryj, mających za przedmiot dociekania nad kolebką naszych praprzodków, poważną pozycję stanowią prace, pochodzące od etnologów. Artykuł niniejszy ma za zadanie dokonać przeglądu tych koncepcyj, które opierają się wyłącznie lub częściowo na argumentach czerpanych z językoznawstwa. Nie będzie tu zatem szło o przedstawienie syntez opartych na podłożu faktów z zakresu prehistorji, paleoantropologji czy etnologji, bo te teorje są etnologom dobrze znane. W tym sprawozdawczym przeglądzie zajmiemy się teorjami językoznawczemi oraz temi, które w argu-

mentacji, obok innych faktów, posługują się również danemi językowemi. Chcąc dać plastyczny obraz, oparty na istotnych rysach tych koncepcyj, z natury rzeczy unikać będziemy analizy szczegółów, nie wnoszących nic godnego uwagi dla etnologa.

1. Rodzaje faktów językowych, użytecznych w badaniach nad pierwotnemi siedzibami Słowian.

Wiadomości o pradziejach Słowian, w przeciwieństwie do innych szczepów indoeuropejskich, są szczególnie szczupłe i stosunkowo późne. Źródła starożytnych geografów i historjografów podają pierwsze pewne informacje dopiero na przełomie I i II w. po Chr. Chcąc odnaleźć pierwotne siedziby Słowian, zmuszeni jesteśmy cofnąć się znacznie w tył i zaczerpnąć danych przedhistorycznych, jakich dostarczają wcześniejsze wykopaliska. W licznych wypadkach szczególnie cenne uzupełnienie tych niekiedy ułamkowych danych przedhistorycznych stanowią fakty językowe. Doniosłe rezultaty językoznawstwa porównawczego pozwalają wespół z wynikami prac z zakresu innych nauk rzucić nieco światła na zamierzchłą przeszłość Słowian, umożliwiając nam dostęp w głąb epoki przedhistorycznej głównie dzięki temu, że zjawiskom językowym właściwa jest ciągłość.

Dla wytyczenia pierwotnych siedzib jakiegoś plemienia z pośród faktów językowych szczególne znaczenie mają dowody bliższego pokrewieństwa grup językowych, nazwy geograficzne, zapożyczenia oraz nazwy roślin. Fakt bliższego pokrewieństwa dwu grup językowych upoważnia do wniosku, że szczepy mówiące temi językami musiały kiedyś, po wyodrębnieniu się z wspólnej im i innym szczepom prajedności, przejść dalszy, wspólny okres rozwoju, i tem samem pozwala wnosić o ich styczności terytorjalnej. Nazwy geograficzne, jako imiona własne, odróżniające językowo części terenu nie ulegają z tej racji naogół tak łatwo zmianom. Jak historja różnych języków wskazuje, przechowują one w swej zakrzepłej postaci stare nawarstwienia, które przetrwały w nich, stając się niejednokrotnie wymownem świadectwem minionych epok. Ekspansje ludów najeźdźczych pozostawiają często osad w nazwach geograficznych, pomnażając tem cennie naszą wiedzę o stosunkach dawnej przeszłości. W zapożyczeniach wyrazów odnajdują się ślady wpływów innych ludów, które są świadectwem dawnych styczności plemiennych. Z rodzaju bezpośrednich czy pośrednich zapożyczeń wnosimy o zasięgu i typie ekspansji, a opierając się przedewszystkiem na znawstwie innych języków, dowiadujemy się przy pomocy metod lingwistyki porównawczej, jakie to były plemiona, o ile dane historyczne nie rozstrzygają tego same przez się. Pewne usługi oddaje też nomenklatura roślin, która w zestawieniu z faktami paleobotanicznemi pozwala wysnuwać pewne wnioski o zasięgu terytorjalnym plemion.

Wymienione dziedziny szczegółowych badań językoznawczych nie są jedynemi, z których się czerpie środki do argumentacji. W badaniach nad praojczyzną doniosłą rolę odgrywają też studja nad słownictwem, mające na celu wydzielenie z odziedziczonego zasobu słownikowego poszczególnych języków słowiańskich najstarszego zrębu słownictwa pra-

słowiańskiego. Tak odtworzona warstwa, dzięki stanowiącym ją starym nazwom, oznaczającym różne przedmioty i pojęcia z zakresu kultury materjalnej i duchowej, pozwala na pewne nawiązania kulturowe, dając przynajmniej częściowy obraz kultury prasłowiańskiej. Jest to zatem materjał o doniosłem znaczeniu dla etnologa i prehistoryka.

2. Teorje umieszczające praojczyznę na wschodzie.

Wedle starszej hipotezy, której wyznawcami byli Zeuss, Szafarzyk, Müllenhoff i Niederle, a którą uzasadniali argumentami z toponomastyki Nadeżdin, Filewicz, a zwłaszcza później Pogodin, obraz stosunków etniczno-językowych wschodniej Europy przedstawiał się następująco: po Wisłę i zachodnie Karpaty sięgają plemiona germańskie, zachodnia Małopolska (w dzisiejszem znaczeniu) i Podole od II w. przed Chr. zajęte są również przez germańskich Bastarnów i Skirów. Na wschód od Germanów po dorzecze g. Dniepru siedzieli Słowianie, na północ od nich Bałtowie, połud. Rosję zajmują szczepy irańskie, zaś Bałtów, Słowian i Iranów opasywali łukiem od ryskiej zatoki po ś. i d. Wołgę Ugrofinnowie, nie stykając się przytem ze Słowianami, których oddzielali z jednej strony Bałtowie, zaś z drugiej bagna poleskie, bardzo rzadko przez Słowian obsadzone. Ugrofinnowie zostali później przez Słowian odepchnięci na północ i płn. zachód. Traktując to rozmieszczenie jako orjentacyjny punkt wyjścia i nie wdając się w ocenę jego argumentacji, przejdziemy do bliższego rozpatrzenia nowszych koncepcyj. Idą one w trzech kierunkach. Jedni umieszczają siedziby Słowian dalej na wschodzie, drudzy dopatrują się ich dalej na zachodzie w dorzeczu środkowej Wisły, ostatni są natomiast zwolennikami dawnej poleskiej kolebki Słowian.

a) Koncepcja J. Rozwadowskiego.

Twórcą koncepcji skłaniającej się do upatrywania praojczyzny Słowian we wschodniej Europie jest językoznawca w wielkim stylu, uczony o rozległym horyzoncie, prof. Jan M. Rozwadowski. Swe szczegółowe badania ogłosił w szeregu rozpraw: „Quaestionum grammaticarum atque etymologicarum series altera", Rozpr. Wydz. Fil. Ak. Um. XXVIII 247—261, „Ze studjów nad nazwami rzek słowiańskich" w książce „Almae Matri Jagellonicae", Lwów 1900, 107—114, „Krytyczne uwagi o praojczyźnie Słowian", Sprawozd. Ak. Um. 1906, nr. 3,2, „Kilka uwag do przedhistorycznych stosunków Europy wschodniej na podstawie nazw wód" Roczn. Slaw. VI 39—58, „Nazwy Wisły i jej dorzecza", Monografja Wisły, zesz. II, Warszawa (1921) oraz „Remarques critiques sur la patrie, dite primitive, des peuples slaves" w „Conférence des historiens des états de l'Europe orientale et du monde slave" II Warszawa 1928, 157—161, by wymienić ważniejsze. Zasadnicze znaczenie mają trzy ostatnie rozprawy, zawierające syntezę studjów, z których tylko część została opublikowana.

Wywód Rozwadowskiego opiera się na wynikach analizy nazw wodnych, które filologicznie zestawił z świadectwem starożytnych pisa-

rzy. Do nazw wodnych przykłada wielką wagę, gdyż sądzi, że stanowią one najstalszą warstwę ze wszystkich nazw geograficznych. Rzeki bowiem od wieków grały rolę dróg, jużto wprost, jużto swemi dolinami, czego dowodzi przekonywająco nomenklatura półwyspu bałkańskiego. Rozwadowski w rozprawie „Kilka uwag do stosunków Europy wsch." przeprowadza dokładną analizę językoznawczą nazw wodnych na terenie wsch. Europy, która doprowadza go do stwierdzenia starych nazw indoeuropejskich w Rosji półn. Pozatem ustala ślady starych nazw ugrofińskich w płn. zach. Rosji i w Polsce, wkońcu odnajduje też ślady nazw germańskich na Wołyniu, Podolu i Rusi Czerwonej. Opierając się na tych stwierdzeniach, sądzi, że są to ślady dawnej bytności ugrofińskiej, tak daleko na zachód wysuniętej, oraz germańskiej, której pobyt na wymienionych terytorjach nie mógł być przejściowy, z drugiej zaś strony są też dowody bytności ludności indoeuropejskiej na obszarze płn. zach. Rosji. Ostateczne wnioski Rozwadowski opiera na znacznie szerszej podstawie. Sądzi, że przedhistoryczny obraz etniczno-językowy Europy wschodniej jest jedynie rzutowaniem stosunków historycznych wstecz, a więc jest właściwie na niczem oparty. Wędrówkę Słowian wiąże z ogromnemi ruchami ludów indoeuropejskich, które dokonywały się na przestrzeni dwu tysiącleci przed Chr. i włącza migracje Słowian w orbitę ruchów innych Indoeuropejczyków, nawiązując kierunek przesunięć Słowian do kierunku ekspansji europejskiej gałęzi Indoeuropejczyków z północnej i wschodniej Europy na zachód. Stąd wnosi, że dla Słowian niema miejsca w krajach przykarpackich, ani w omijanych przez fale indoeuropejskie bagnach poleskich, zaś o kolebce Słowian wypowiada się w pozytywnym sensie skąpo. „W każdym razie siedzieli dawniej gdzieś w Rosji, za Niemnem i Dnieprem" Roczn. Slaw. VI 58.

W pracy „Nazwy Wisły i jej dorzecza" Rozwadowski dochodzi do wniosku, że dorzecze Wisły dzieli się na dwie części, południową po Narew i Bzurę, północną od tych rzek na północ. Obszar południowy zawiera nazwy o charakterze słowiańskim, acz nie brak tu nazw starszych, charakterystycznych dla obszarów celtyckich a nawet germańskich. Terytorjum północne ma charakter odmienny, zawiera nazwy charakterystyczne dla Celtów, w dorzeczu Narwi i d. Wisły nazwy bałtyckie, zaś bliżej ujścia Wisły germańskie. W tych faktach oraz w ujawnieniu związku całego szeregu nazw dorzecza Wisły z nazwami dorzecza g. Dniepru i g. Oki szuka Rozwadowski pogłębienia a zarazem potwierdzenia swej hipotezy o wschodniej kolebce Słowian na Zadnieprzu. Jego zdaniem, Słowianie dopiero później ruszyli z tego obszaru w kierunku zach. południowym, zajmując terytorjum dorzecza Wisły i Polesie.

Szczególne stanowisko zajął prof. Rozwadowski w swej ostatniej pracy „Remarques critiques...". W tym referacie, który ma doniosłą wartość metodologiczną dla badań nad praojczyzną Słowian, wypowiada się, że językoznawca rozumie przez naród, plemię, mówiące określonym językiem, natomiast etnolog lub socjolog ujmuje to pojęcie znacznie szerzej [1]). Wedle tej opinji Słowianie to narody, posługujące się językami

[1]) Podobne stanowisko zajmuje Meillet „Introduction à l'étude comparative des langues indo-européennes", éd. 7, Paris 1934, 80.

słowiańskiemi t. j. narzeczami kontynuującemi specyficznie starszy język indoeuropejski. Nie są to bynajmniej kontynuacje narodu prasłowiańskiego, bo taki naród nigdy nie istniał, był bowiem tylko jakiś lud, który dał swój język plemionom, a ich narzecza stały się z biegiem czasu słowiańskiemi. Gdzie, kiedy i jaki był ten lud, tego nie wiemy, podobnie jak nie wiemy, jakiemi były ludy, które przyjęły ten język. Można więc tylko w teorji mówić o siedzibie narodu, którego język dał początek językom słowiańskim.

Rozwadowski zajmuje sceptyczne stanowisko, podkreślając znikomość naszej wiedzy o prehistorycznych stosunkach Europy wschodniej, sądzi jednak, że związki dorzeczy Wisły i Dniepru zdają się wskazywać z wszelkiemi innemi, skąpemi niestety, danemi, że kolebki Słowian należy szukać raczej na wschodzie Europy.

b) Celtycka teorja A. Szachmatowa.

Również na wschodzie Europy szuka praojczyzny Słowian wybitny slawista rosyjski A. Szachmatow w pracach „Zu den ältesten keltisch-slavischen Beziehungen“ (Archiv f. slav. Phil. XXXIII 51—99) oraz „K voprosu o finsko-keltskich i finsko-slavjanskich otnoszenijach“ (Bull. de l'Acad. des Sciences de St. Petersb. 1911, I 707—714, II 791—812) i in. Szachmatow umieszcza praojczyznę Słowian w dorzeczu g. Dźwiny i g. Niemna aż po jez. Ilmeńskie, przyczem usiłuje wykazać na podstawie analizy nazw geograficznych i plemiennych oraz rzekomych pożyczek celtyckich, że dorzecze Wisły wraz z wschodniem wybrzeżem Bałtyku stanowiły terytorja, które zajmowali Celtowie. Wywody te, mające na celu wykazać celtyckie ślady na tym terenie, były oparte na ogromnie kruchych podstawach, wskutek czego spotkały się z rzeczowym i uzasadnionym sprzeciwem innych uczonych. K. Buga w rozprawie „Kann man Keltenspuren auf baltischen Gebiet nachweisen?“ (Roczn. Slaw. VI 1—38) wykazał materjałowe i metodyczne uchybienia Szachmatowa, odrzucając w rezultacie jego hipotezę o śladach celtyckich na terytorjach bałtyckich. M. Vasmer („Kritisches und Antikritisches zur neueren slavischen Etymologie“. Roczn. Slaw. VI 172—214) zwrócił uwagę, że sam fakt istnienia pożyczek irańskich w językach słowiańskich, a brak ich w bałtyckich, wyklucza tę północno-wschodnią kolebkę Słowian, pozatem podniósł, że nieznaczna ilość pożyczek celtyckich w słowiańskiem (i to bardzo niepewnych) nie może stanowić żadnego argumentu zasadniczego, któryby przemawiał za teorją celtycką Szachmatowa, zwłaszcza, że nawet gdyby udało się ustalić pewne ślady Celtów w nazwach geograficznych, to dowodziłoby jedynie tylko, że przez terytorjum to kiedyś (znacznie wcześniej) przesunęli się Celtowie. Wobec tych argumentów, jak i wobec odrzucenia przez Vasmera rzekomych pożyczek celtyckich w fińskiem — co tem samem obaliło możność przypuszczania styczności tych plemion — pociągająca hipoteza Szachmatowa nie ostała się krytyce, przyczem sam Szachmatow uznał, pod koniec życia, że jego argumentacja jest niedostateczna.

c) Azjatycka teorja Moszyńskiego[2]).

Sporo doniosłych argumentów językowych podaje autor azjatyckiej kolebki Słowian etnolog, prof. K. Moszyński. Główny trzon dowodzeń językowych Moszyńskiego opiera się na stwierdzeniu całego szeregu zgodności słownikowych między językami słowiańskiemi a turko-tatarskiemi. Przedtem sądzono, że Słowianie zapożyczyli te wyrazy od plemion turko-tatarskich, tymczasem na podstawie bliższych zestawień i etymologicznej analizy Moszyński dochodzi do przekonania i twierdzi, że takie wyrazy jak czara, czekan, kąkol i wiele innych, nie są bynajmniej pożyczkami od Turków, lecz przeciwnie ludy turko-tatarskie posiadają ich odpowiedniki, które są zapożyczeniami z języków słowiańskich. Moszyński uwzględnia liczne źródła, dotyczące ruchów plemion azjatyckich, bierze pod uwagę nawiązania słowiańsko-azjatyckie w zakresie kultury i powyższe wyniki językowych zestawień, i na tej łącznej podstawie twierdzi, że język prasłowiański jeszcze około VII—VI w. przed Chr. panował gdzieś w Azji, sąsiadując od wschodu z językiem Turko-Tatarów, od zachodu z językiem Ugrów, a od południa z gwarami ludów scytyjskich.

Hipoteza prof. Moszyńskiego sformułowana w sposób, świadczący o rozległej wiedzy, erudycji i bystrości autora, nie ostała się jednak krytyce. Obok zastrzeżeń i sprzeciwów ze strony slawistów (Brückner, Niederle) poddał ją szczegółowej krytyce orjentalista prof. W. Kotwicz (Roczn. Orjentalistyczny III 290—326), który podniósł, że kwestja zapożyczeń, odgrywająca w koncepcji prof. Moszyńskiego rolę czynnika rozstrzygającego, nie może być wogóle postawiona jako zagadnienie przy współczesnym szczupłym stanie badań nad przeszłością języków turko-tatarskich. Fakty takie, jak brak jakichkolwiek danych chronologicznych, co uniemożliwia stworzenie właściwego tła dla badań, mających za zadanie ustalić kierunek zapożyczeń, oraz małe prawdopodobieństwo bezpośredniego zetknięcia się Słowian z plemionami turko-tatarskiemi — podważyły wartość dowodową sugestywnych dociekań Moszyńskiego.

3. Teorje umieszczające praojczyznę na zachodzie.

Teorje dopatrujące się pierwotnych siedzib na zachodzie w dorzeczu Wisły i Warty są jak najściślej związane z wynikami badań z zakresu archeologji prehistorycznej t. zw. lwowskiej szkoły, reprezentowanej przez dwu uczonych lwowskich prof. L. Kozłowskiego i prof. J. Czekanowskiego.

a) Poglądy J. Czekanowskiego.

Zagadnieniem tem bliżej się zajął prof. Czekanowski w książce „Wstęp do historji Słowian", Lwów 1927, 83—90. Czekanowski czerpie

---

[2]) Teorja Moszyńskiego jest w tym przeglądzie potraktowana jedynie w formie zarysu, ponieważ jej omówienie przyniesie artykuł orjentalisty dra M. Lewickiego.

argumenty z kilku pokrewnych nauk, lecz tu ograniczymy się przedewszystkiem do argumentacji językoznawczej. Badania zapożyczeń w językach ugrofińskich wskazują, że Słowianie zetknęli się z tą rodziną językową później, tak że zapożyczenia słowiańskie w językach fińskich pochodzą już nie z epoki prasłowiańskiej, lecz z okresu praruskiego. Ponieważ w okresie poprzedzającym styczność Słowian z Finnami mamy na terenach zajętych przez nadbałtyckich Finnów ekspansję plemion germańskich, odnoszoną do pierwszych stuleci po Chr., przeto — zdaniem prof. Czekanowskiego — fakty te wykluczają możność upatrywania pierwotnej ojczyzny Słowian na terenie Europy wschodniej. Cofając się dalej wstecz w poprzedzający okres, t. j. w drugą połowę pierwszego tysiąclecia przed Chr., odnachodzimy Finnów w kontakcie z Bałtami, co uzyskujemy na podstawie chronologji zapożyczeń fińsko-bałtyckich, jakich brak z tego okresu u Słowian. To upoważniałoby do wniosku, że Bałtowie oddzielali wtedy Finnów od Słowian, skąd wniosek ostateczny, że Słowianie musieli siedzieć gdzieś dalej na zachodzie.

Zwężając w ten sposób zakres możliwości stojących otworem, prof. Czekanowski (za prehistorykami niemieckimi) wyznacza szczepom germańskim w początku pierwszego tysiąclecia przed Chr. zasięg południowowschodni po linję łączącą ujście Odry ze źródłami Wezery. Dla wyznaczenia wschodniej granicy zasięgu Germanów sięga do wywodów botanicznych. Z faktu, że Słowianie zapożyczyli od Germanów nazwę buku wysnuto wniosek, że go widocznie nie znali, wobec czego praojczyznę słowiańską należy umiejscowić na terenie nie znającym buku. Ponieważ jednak Słowianie mają rodzime nazwy na cis, bluszcz i grab, przeto rośliny te znane były Prasłowianom. Zachodnia granica tych trzech roślin sięga znacznie dalej na wschód. Argumentując analogicznie jak z bukiem, należy wnosić, że pierwotne siedziby Słowian winnyby się znajdować wewnątrz granic wyznaczonych temi drzewami na wschodzie a bukiem na zachodzie, t. j. w dorzeczu ś. Wisły, w zachodniej części dorzecza Bugu oraz w dorzeczu Narwi, co wyklucza polesko-wołyńską kolebkę. Uwzględnienie faktu, że w okresie bronzu, wskutek suchego klimatu, buk cofnął się na zachód, daje w ostatecznym rezultacie przesunięcie granicy zachodniej znacznie dalej w dorzecze Odry, a tem samem odcina część wschodnią wyznaczonego uprzednio terytorjum [3]).

Nowsze badania paleobotaniczne (por. Kostrzewski, „Prasłowiańszczyzna", Biblj. Słowiańska, ser. I, nr. 2, Warszawa 1935, 8—9) rzuciły znaczną wiązkę światła na to zagadnienie. Zapomocą t. zw. analizy pyłkowej stwierdzono brak śladu buku w torfowiskach wielkopolskich oraz jego rzadkość w torfowiskach pomorskich. Te cenne odkrycia upoważniły do przesunięcia granicy buku dla czasów przedhistorycznych dalej na zachód, co ostatecznie włączyło całą zachodnią Polskę do terytorjum kolebki Słowian.

Zespolenie Słowian i wyodrębnienie w osobną grupę językową wymagało dłuższego pobytu na pewnem terytorjum, co musiało za sobą

---

[3]) Za lokalizacją kolebki na zachodzie przemawia też wyzyskany przez Czekanowskiego fakt ściślejszego związku języków słowiańskich z germańskiemi (w szczególności z gockim).

pociągnąć — zdaniem prof. Czekanowskiego — wytworzenie się pewnej kultury prehistorycznej. Zdaniem zwolenników autochtonizmu Słowian kulturą tą może być jedynie kultura łużycka.

Tezie tej przeciwstawił się m. in. Rozwadowski, podnosząc, że przeczy jej obcy, niesłowiański charakter imiennictwa dorzecza Odry oraz brak o tem jakichkolwiek wiadomości u starożytnych pisarzy (por. „Remarques critiques..." 161).

b) Krytyczne stanowisko T. Lehra-Spławińskiego.

Zagadnieniem utożsamienia pierwotnych Słowian z ludem, który pod koniec epoki bronzowej wytworzył kulturę łużycką, zajmował się ze stanowiska wyłącznie językoznawczego prof. Lehr-Spławiński „Kilka uwag o praojczyźnie Słowian", Sprawozd. Tow. Nauk. Lwow. 1924, nr. 2, 62—65. Slawista ten rozpatruje prawdopodobieństwo tezy i twierdzi, że na terenie Wielkopolski są nazwy takie jak Ner, co możnaby nawiązać do Herodotowych Neurów, w których zwolennicy autochtonizmu Słowian chcą widzieć szczepy Bałto-Słowian. Istnienie pożyczek fińskich, właściwych językom słowiańskim nie zmusza jednak do szukania praojczyzny we wschodniej Europie, ponieważ sam Rozwadowski stwierdził istnienie fińskich nazw wodnych nietylko na terenie zachodniej Polski, ale nawet i w Meklemburgji. A zatem zetknięcie Słowian z Finnami mogło nastąpić na zachodzie, na terenie ekspansji kutury łużyckiej.

Lehr-Spławiński poddaje krytyce stanowisko Rozwadowskiego. Wniosek Rozwadowskiego, że praojczyzny należy szukać za Niemnem i Dnieprem opiera się na stwierdzeniu na terenie zachodniej Rosji i Polski nazw wodnych pochodzenia germańskiego, celtyckiego, bałtyckiego i fińskiego przy nieznacznej ilościowo przymieszce nazw słowiańskich. Wedle prof. Lehra-Spławińskiego brak jest jednak dostatecznych podstaw do oceny, które z nazw są późniejsze, a które wcześniejsze. Wobec tego trudno osądzić, które z tych ludów, co pozostawiły ślady w nazwach, mieszkały wcześniej lub później, a które równocześnie. Ponadto im dalej sięgamy wstecz, tem trudniej jest znaleźć kryterja językowe, pozwalające ustalić przynależność językową nazw. Jest bowiem wśród imienniczego materjału Rozwadowskiego wiele nazw takich, których budowa nie wyklucza ich słowiańskości, niemniej jednak równie dobrze mogą być one bałtyckiemi lub germańskiemi.

Po wtóre fakt, że nazwy utworzone od pewnych pni pojawiają się szczególnie często na terytorjum celtyckiem czy germańskiem nie przesądza jeszcze ich niesłowiańskiego pochodzenia. Wszak wszystkie te języki mają znaczny zasób pni odziedziczonych z języka indoeuropejskiego, a zatem nazwy te mogły powstać niezależnie od siebie na rozmaitych podłożach językowych. Synteza zarzutów i zastrzeżeń upoważnia Lehra-Spławińskiego do sądu, że należy odrzucić wniosek Rozwadowskiego co do lokalizacji praojczyzny Słowian. Co więcej, prof. Lehr-Spławiński twierdzi, że na podstawie materjału Rozwadowskiego dochodzi się do przekonania, iż na przestrzeni między Karpatami a Bałtykiem mieszkali niegdyś prócz Germanów, Celtów, Bałtów i Finnów także Słowianie,

chociaż językowe dane nie pozwalają ustalić chronologji ich wzajemnych przesunięć. Mimo, że analiza nazw wodnych nie wykluczyła możliwości lokalizacji kolebki Słowian na obszarze zachodniej Polski i ziem przyległych, niemniej jednak brak jakichkolwiek pozytywnych argumentów językowych, któreby tę hipotezę popierały. Jest wogóle — wedle trzeźwej opinji Lehra-Spławińskiego — rzeczą wątpliwą, by się takie argumenty językowe kiedyś znalazły, jeśli się weźmie pod uwagę, że zmusza nas to do szukania danych z okresu 1500—500 r. przed Chr. Jest to tak odległa epoka, że nie zostały z niej żadne wyraźne ślady językowe.

Mimo znamiennej i słusznej w zasadzie dążności prof. Lehra-Spławińskiego do operowania faktami konkretnemi, nie wszystkie jego zarzuty, skierowane przeciw Rozwadowskiemu, są — jak się zdaje — jednakowo słuszne. Skoro trafną jest uwaga, że zgodności co do pni, a zwłaszcza pierwiastków są w nazwach pozbawione wartości dowodowej, przysądzającej przynależność językową, to jednak ta doza sceptycyzmu, jaką zostały obdarzone wywody Rozwadowskiego, nasuwa pewne wątpliwości. Budzi je chociażby z tego powodu, że względnie wczesną przynależność językową nazw można niejednokrotnie ustalać na podstawie stwierdzenia rozbieżności czy zgodności całej formacji, a zwłaszcza sufiksów z systemem, z żywotnemi procesami słowotwórczemi, właściwemi imiennictwu jakiegoś terenu danego języka. Sytuację udaje się rozstrzygnąć szczególnie wtedy, gdy mamy do czynienia z sufiksami właściwemi tylko jednemu z dwu wchodzących w grę języków. Wynik taki uzyskuje zwiększone prawdopodobieństwo, lecz oczywiście nie wyklucza możliwości drugiej, bo to *a priori* nieosiągalne. Wszak nazwa rzeczna najoczywiściej polska np. C z a r n a może być nazwą wtórną, pokrywającą pierwotną nazwę indoeuropejską, czy już np. germańską, która została zkolei dosłownie przetłumaczona na polskie. Rozwadowski stara się jednak zwrócić uwagę na zgodności sufiksów (por. Roczn. Slaw. VI 54). Zarzuty prof. Lehra-Spławińskiego dotyczą więc w ogólności wszelkich badań imienniczych, operujących materjałem, pochodzącym z dawnych epok, w których brak jeszcze nietylko jakichś znamion wyodrębniających etnicznie te nazwy, ale też brak jakichkolwiek danych chronologicznych, co jest dla dowodowości nazw czynnikiem nieodzownym, bez którego nie można istotnie ustalać następstw przesunięć.

c) Hipotezy M. Rudnickiego.

Zagadnienie zachodniej granicy kolebki Słowian żywo interesuje prof. M. Rudnickiego, który poświęcił temu cały szereg prac, przedewszystkiem z zakresu toponomastyki. Studja prof. Rudnickiego mieszczą się w tomach czasopisma „Slavia Occidentalis“ t. I—XIII. W ostatnich latach autor ujął swe dotychczasowe wyniki w syntetycznych rozprawkach, z których ważniejsze są: „Sur les populations primitives indoeuropéennes des bassins de la Vistule et de l'Odra aux temps prehistoriques“ (Annales Acad. Scient. Fennicae B. XXVII, 263—273, por. też Sl. Occ. XI 82—112), „Sur l'établissement des Préslaves dans les bassins de la Vistule et de l'Odra aux temps préhistoriques“ (Atti del III Congresso

internaz. dei linguisti..., Firenze 1935, 365—373, por. też Sl. Occ. XII 304—340), oraz „Ugrupowanie języków indoeuropejskich a szczególnie słowiańskich w Zagłębiu Bałtyku w początkach ery indoeuropejskiej". (Księga referatów II Zjazdu Slawistów sekc. II, Warszawa 1934, 66—68, por. Sl. Occ. XIII 169—185).

Rudnicki porzuca pojęcie nauki niemieckiej ‚Urheimat' = praojczyzna, wprowadzając w jego miejsce pojęcie zasiedzenia, które tak objaśnia: „L'idée de ‚zasiedzenie' signifie seulement la simple constatation qu'une peuple ou qu'une peuplade est attestée plus ou moins longtemps par les témoignages divers, surtout par les documents historiques ou linguistiques dans une telle région. Cette constatation retient seulement le fait qu'une peuplade habite ou habitait réellement les environs en question, en ne préjugeant aucunement la provenance anthropologique ni territoriale des habitants" („Sur l'établissement des Préslaves..." 365). Warto *in extenso* przytoczyć jeszcze jeden cytat, w którym prof. Rudnicki zapoznaje nas zwięźle z metodą i systemem wysnuwania wniosków z danych toponomastycznych: „Jeśli w dorzeczu Wisły i Odry mamy nazwy wodne, a w szczególności rzeczne, tego rodzaju, że ich wyjaśnienie językowe da się osiągnąć na drodze zupełnie regularnego rozwoju fonetycznego i językowego wogóle, właściwego tylko i jedynie językom słowiańskim, to *eo ipso* należy wyłączyć możliwość pobytu na tych terenach jakiegokolwiek innego ludu, aniżeli naprzód Indoeuropejczyków, potem Przedsłowian, a wreszcie Słowian..." (Sl. Occ. XII 339). Wywody prof. Rudnickiego, opierające się przedewszystkiem na analizie pierwiastków, dowodzą w znacznej części tylko wspólności pni i pierwiastków w językach słowiańskich i germańskich, a więc napotykają na te trudności, które nie bez racji podniósł prof. Lehr-Spławiński. Dowodzenia prof. Rudnickiego, zmierzające do wykazania niewątpliwie słowiańskiego charakteru tych nazw spotkały się jednak z rezerwą, a nawet sprzeciwem zarówno niemieckich (Vasmer), jak i polskich uczonych (Brückner i in.). Prof. Rudnicki posługuje się coprawda i pomysłowemi badaniami, mającemi na celu wykazać specyficzną słowiańskość sufiksów, jednakowoż wymienione tam sufiksy (np. *-o, -io, -ā, iā, -i, -ro* i in.), jako odziedziczone wspólnie z prajęzyka indoeuropejskiego, są sufiksami, właściwemi zarazem językom słowiańskim jak i germańskim, wobec czego nie mogą mieć rozstrzygającej wartości dowodowej. Gdybyśmy się nawet zgodzili na to, że przesłanka — w zacytowanem rozumowaniu — jest słuszna, to jednak mielibyśmy pewne wątpliwości co do wniosku z uwagi na to, że na wyłącznej tylko podstawie faktu, iż w dorzeczu Wisły i Odry są nazwy słowiańskie — jak się zdaje — żadną miarą nie da się wykluczyć możliwości pobytu jakiegoś innego ludu. Wszak mamy sporo przykładów na to, że jakiś szczep znikł z danego terytorjum, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu, zaś o jego pobycie na tem terytorjum dowiadujemy się pośrednio na podstawie źródeł historycznych. Przecenianie źródeł pozajęzykowych jest niepożądane, bo może zaprowadzić czasem zbyt daleko, i dlatego wstrzemięźliwość prof. Rudnickiego jest w zasadzie słuszna, niemniej jednak zachodzi obawa niebezpieczeństwa również i w tym wypadku, jeśli się nie uwzględnia i innych danych (z prehistorji, paleantropologji) poza językowemi.

4. Kolebka polesko-wołyńska.

a) Prace M. Vasmera.

Dobre syntetyczne ujęcie argumentów za poleską kolebką Słowian stanowi rozprawka prof. M. Vasmera „Die Urheimat der Slawen", zamieszczona w zbiorowej pracy „Der ostdeutsche Volksboden", wydanej przez Volza, Wrocław 1926.

Vasmer sądzi, że językoznawca może oświetlić to zagadnienie na podstawie trojakich danych, a. geografji roślin, b. zapożyczeń, c. toponomastyki. Z zapożyczeń muszą być brane te wyrazy, które są właściwe wszystkim językom słowiańskim, przyczem ważną rzeczą jest ich wiek, gdyż istnieją i takie pożyczki, spotykane we wszystkich językach słowiańskich, które są późnego pochodzenia, już po epoce wspólnoty. Liczne i różnorodne zapożyczenia germańskich terminów z zakresu kultury materjalnej i duchowej wskazują na sąsiedztwo Słowian i Germanów — zdaniem Vasmera — już od V w. przed Chr. Co do stosunków bałto-słowiańsko-fińskich zajmuje podobne stanowisko, jak Czekanowski, odnosząc zapożyczenia słowiańskie w językach fińskich za Mikkolą do epoki praruskiej. Badania nad zapożyczeniami irańskiemi w językach słowiańskich doprowadziły do stwierdzenia nieznacznej ilości zapożyczeń (co do ich liczby niema wśród badaczy jednomyślności). Okazały się jednak znacznie liczniejszemi zgodności słownikowe w językach prapokrewnych plemion irańskich i słowiańskich, które wskazały łącznie z ujawnionemi zapożyczeniami na istnienie kontaktu geograficznego tych szczepów indoeuropejskich. Wedle Rozwadowskiego „Stosunki leksykalne między językami słowiańskiemi i irańskiemi" (Roczn. Orjentalistyczny I 95—110), rezultatem tych styczności były, ściślej rzecz biorąc, nie zapożyczenia, lecz raczej znaczeniowy wpływ irańskich terminów technicznych na rodzime i prapokrewne wyrazy z zakresu kultury religijnej jak b ó g, ś w i ę t y, d z i w, z ł y[4]).

Te dane staną się tem jaśniejsze, jeśli się uwzględni, że plemiona Scytów i Sarmatów zajmowały od VII w. przed Chr. terytorja położone na północ od Morza Czarnego. Vasmer w pracy „Untersuchungen über die ältesten Wohnsitze der Slaven, I. Die Iranier in Südrussland", Leipzig 1923, wykazał ponad wszelką wątpliwość irańskość tych plemion na podstawie irańskich śladów w nazwach geograficznych.

W oparciu o wyniki swych badań toponomastycznych Vasmer dochodzi do wniosku „Die alten Flussnamen zwischen Weichsel und Elbe sind denn auch alle unslawisch: O d e r, H a v e l, S p r e e, E l b e. Einige von ihnen können gut aus dem germanischen erklärt werden — kein alter Flussname auf diesem Gebiet ist mit Hilfe des Slawischen deutbar", „Urheimat" 136. Wniosek ten jest stanowczo przedwczesny

[4]) Warto zaznaczyć, że ostatnio Meillet stwierdził obfitszy zasób zgodności słownikowych słowiańsko-indo-irańskich, i to właśnie w zakresie terminologji religijnej. Por. „Le vocabulaire slave et le vocabulaire indo-iranien" Revue des études slaves VI 165—174. Przeciw uznawaniu pożyczek irańskich w słowiańskiem (podtrzymywane i w omawianej pracy stanowisko Vasmera) wypowiada się też i Mladenow, „Les prétendus emprunts iraniens et turcs en slave commun" Revue des études slaves IV 190—198.

i pozbawiony rzeczowych podstaw, chociażby tylko z uwagi na to, że zbyt mało mamy danych do tak stanowczych rozstrzygnięć, i zbyt wiele pozostało dziś jeszcze szczegółów niewyjaśnionych, z czego sobie sam Vasmer zdaje nawet sprawę na końcu tej pracy. Na tej podstawie, że na terytorjum dorzecza Prypeci i ś. Dniepru spotyka się cały szereg nazw rzecznych, które znajdują się i w innych kątach Słowiańszczyzny, Vasmer sądzi, że terytorjum to należy uważać za praojczyznę Słowian, zwłaszcza, że i do tego samego wniosku prowadzą dane geografji roślin, por. niżej [5]).

b) Wywód botaniczny J. Rostafińskiego.

Pierwszym badaczem, który w tym kierunku pracował był Szulek „Pogled iz biljarstva u praviek Slavenah" (Rad Jugoslav. Akad. XXXIX (1877), 1—64), a po nim J. Rostafiński „O pierwotnych siedzibach i gospodarstwie Słowian w przedhistorycznych czasach" (Sprawozd. Akad. Um. 1908, nr. 3, 6—25). Rostafiński stwierdził, że wschodnia granica modrzewia, jodły, cisu i buku nie dosięga dorzecza Dniepru. Tych trzech pierwszych drzew Słowianie nie znali, bo nazwy ich, acz spotyka się w różnych językach słowiańskich, lecz w zastosowaniu do różnych drzew. Nazwę buku zapożyczyli Słowianie od Germanów. Granica grabu sięga znacznie dalej na wschód, obejmując Polesie i dorzecze g. Dniepru, a ponieważ ta nazwa jest ogólnosłowiańska, więc wobec tego na terenie Polesia i g. Dniepru należy szukać praojczyzny Słowian.

Ten wywód botaniczny Rostafińskiego spotkał się z licznemi ocenami krytycznemi. Pierwszy wystąpił przeciw niemu prof. Brückner, zwracając uwagę na to, że w innych językach są przykłady nierozróżniania buku od grabu, co pociąga za sobą opatrywanie obu tych drzew jedną wspólną nazwą. Stąd Brückner sądzi, że Słowianie, ciągnąc ze wschodu, wpierw poznali grab i nazwali go grabem, a potem tem samem mianem opatrzyli buk. „Miszellen. 1. Zur Geschichte der Buchenbenennung" (Zeitschr. für vergleichende Sprachforschung XLVI 193—197).

Warto przytoczyć tu podobne zjawisko z języków słowiańskich. Badania, jakie przeprowadził prof. Nitsch nad nazwami drzew szpilkowych („Jodła, świerk, smrek", Lud Słowiański II A, 206—222) doprowadziły go do przypuszczenia, że Słowianie, mieszając nazwę na *picea* (świerk) z nazwami *abies* (jodła), której pierwotnie nie znali, prawdopodobnie nie rozróżniali tych drzew, a gdy później uświadomili sobie różnicę między niemi, wtedy z każdem z tych drzew kojarzyła się jedna z nazw.

Wkońcu oczywiste fakty paleobotaniczne obaliły do reszty hipotezę Rostafińskiego, przesuwając zasięg buku dla czasów przedhistorycznych jeszcze dalej, niż uczyniły to nawet badania Szafera, zużytkowane przez Czekanowskiego. Zastanawia tu jeszcze — jak sądzę — ten fakt wewnętrznej sprzeczności w strukturze wywodów Rostafińskiego, że odnosi się

---

[5]) Vasmer interesuje się żywo toponomastyką, której poświęca liczne rozprawy ogłaszane w Zeitschr. für slav. Philologie oraz kontynuuje studja p. t. „Beiträge zur slavischen Altertumskunde".

on z dużą nieufnością do nazw europejskich: „Wyciąganie wniosków z nazw ogólnoeuropejskich i sanskryckich roślin i zwierząt co do pierwotnej ojczyzny Arjów uważam za całkiem nienaukowe. Bhûoja może być jakiemkolwiek drzewem — dajmy na to z jasną korą — ale nie brzozą. Mádhu jest słodyczą. ...Jednem słowem, o ile wiemy, że mádhu jest słodyczą, to nie wiemy nic więcej ponad to“ 11/12. Wszak wywody Rostafińskiego są oparte na tej samej podstawie, bo badają nazwy drzew słowiańskich, więc niewiadomo, dlaczego Rostafiński odnosi się z taką ufnością do nazw słowiańskich, a uważa za chybione wywody tego samego rodzaju w odniesieniu do nazw sanskryckich, czy ogólno-europejskich, zwłaszcza, że o bliższem stosowaniu nomenklatury roślinnej u Słowian również nic nie wiemy.

Po ujawnieniu kruchych podstaw hipotezy Rostafińskiego, i to nietylko co do buku, ale i co do pewnej kontrowersji z zasięgiem cisu i bluszczu, dla których języki słowiańskie mają rodzimą nazwę, a zasięg ich jest niemal zgodny (z pewnemi odchyleniami) z zasięgiem buku, dziś już nikt nie wierzy w absolutną wartość argumentu bukowego. Fakt ten osłabia wyraźnie całą koncepcję polesko-wołyńskiej kolebki Słowian, gdyż geografja roślin była dla niej najpoważniejszym argumentem.

c) Hipoteza J. Peiskera[6]).

Również za poleską lokalizacją pierwotnych siedzib Słowian wypowiedział się J. Peisker, „Die älteren Beziehungen der Slaven zu Turko-Tataren u. Germanen“ odb. z Vierteljahrschrift für Social- u. Wirtschaftgesellsch. III, 1905, Strassburg. Peisker opiera się na zapożyczeniach ważnych wyrazów z zakresu kultury rolnej i pasterstwa od Germanów (nuta, mleko, skotŭ, svinĭja), oraz wyrazów również z rolnictwa i pasterstwa od plemion turko-tatarskich (bykŭ, koza, volŭ, tvarogŭ). Na tej wąskiej podstawie głosi o niewoli Słowian w pierwszem tysiącleciu przed Chr. u Germanów, a następnie o surowem panowaniu Turko-Tatarów nad plemionami słowiańskiemi. Mimo to, że w argumentacji językoznawczej wspomagał go językoznawca rosyjski Korsch, jednak cała ta trącąca fantazją i pochopnością w wyciąganiu wniosków, teorja, została naogół odrzucona, gdyż wystąpiono przeciw niej bardzo stanowczo, i rzeczowo wykazano bezpodstawność jej wniosków (Niederle, Brückner i in.).

5. Stanowisko L. Niederlego i A. Brücknera.

Pomijając — ze względu na cel jak i ograniczone ramy — te wszystkie badania, które tylko pośrednio rzucają pewne światło na zagadnienie pierwotnych siedzib Słowian, a więc zarówno szczególnie liczne studja toponomastyczne (cenne prace Sobolewskiego, Pogodina i wielu innych), badania nad podłożem przedsłowiańskiem, jak i stale żywo dyskutowane

---

[6]) Hipotezie Peiskera poświęcimy tylko parę słów, gdyż omawia ją dr. M. Lewicki w artykule poświęconym kontaktom słowiańsko-tureckim.

kwestje zapożyczeń, należy wspomnieć, jakie stanowisko ostatnio zajmuje najwybitniejszy znawca starożytności słowiańskich Niederle. („Najdawniejsze siedziby Słowian" w dziele „Początki kultury słowiańskiej" Encyklopedja Ak. Um. cz. 2, dział V, 1—30 oraz „Manuel de l'antiquité slave" I, Paris 1923, 12—26). W tych pracach Niederle zarzuca swe dawniejsze poglądy, zajmując stanowisko niejako kompromisowe. Niederle odrzuca wnioski Rozwadowskiego i Szachmatowa co do ważności śladów celtyckich, podnosząc, że nigdzie w Europie nie możnaby znaleźć takiego terytorjum, na którem nie byłoby śladów jakichś obcych elementów etnicznych, i to właśnie zwalnia go od skrupułu, jaki mieli ci dwaj znakomici slawiści. Pozytywnie sądzi, że terenem pierwotnych siedzib Słowian jest obszar od Łaby do dorzecza g. Dniepru wraz z Desną, Prypecią i Berezyną. Linja Łaby będzie stanowić zachodnią granicę, o ile kultura łużycka okaże się właściwą Słowianom, w przeciwnym razie należy przesunąć zachodnią granicę do Wisły „Manuel" 23/24.

Wiele uwag poświęcił naszemu zagadnieniu wybitny znawca kultury słowiańskiej prof. Brückner, por. zwłaszcza z ostatnich jego publikacyj „Starożytności słowiańskie" Lud XXIV 81—92 i „Dzieje kultury polskiej" I, Kraków 1930, 13—17 oraz liczne recenzje. W pierwszej z tych rozpraw, recenzując dzieło Niederlego, Brückner podkreśla, że jedność słowiańska poczęła się rozluźniać dopiero z końcem V-go wieku po Chr. i od tej epoki datuje się ekspansja Słowian na południe i zachód. Kolebkę Słowian dla IV w. po Chr. należy przyjąć na terenie, sięgającym z jednej strony od Wielkopolski i Małopolski aż do siedzib Radymiczów i Wiatyczów nad g. Oką i Wołgą. (Lud XXIV 82). W drugiej pracy odrzuca koncepcje, związane ze słowiańskiem pochodzeniem kultury łużyckiej i wypowiada się (odrzuciwszy też jakiekolwiek obce, poza ilirskiemi, przymieszki w imiennictwie topograficznem na terytorjum Polski), że siedziby Słowian sięgały od Odry do Dniepru, którego ś. bieg przekraczały, na płd. zachodzie opierały się o Karpaty i Sudety, przyczem na północy nie docierały do Bałtyku, oddzielane od niego przez wąski pas pruski.

6. Nowa synteza J. Czekanowskiego.

Ostatnio dokonał prof. Czekanowski bardzo bystrej i ciekawej syntezy, która niewątpliwie posunie o duży krok naprzód „beznadziejny" spór o kulturę łużycką, w pracy „Zróżnicowanie etnograficzne Polski w świetle przeszłości" Sprawozd. Pol. Ak. Um. XL, nr. 3, 64—67. Prof. Czekanowski, czerpiąc argumenty z językoznawstwa indoeuropejskiego, opiera się na wynikach badań komparatysty, prof. J. Kuryłowicza, który stwierdził przynależność grupy językowej ilirskiej do północnej grupy języków indoeuropejskich (podstawową cechą wyodrębniającą jest nieodróżnienie ă od ŏ) zawierającej Bałto-Słowian, Germanów i Ilirów. Czekanowski — jak wiadomo —twierdzi, że wskutek wyodrębnienia się litoralnych Germanów, kultura łużycka była wspólna pozostałym północnym Indoeuropejczykom. Dowodzi tego na tej podstawie, że dla okresu II tysiąclecia przed naszą erą prehistorycy wyodrębniają na europejskim niżu tylko dwie wielkie kultury prehistoryczne. Miejsce zetknię-

cia się tych kultur na linji ś. Wisły na Mazowszu zbiega się uderzająco z całym szeregiem dzisiejszych linij etnicznych, które są linjami zasięgów różnych przedmiotów z zakresu kultury materjalnej.

Ta nawskróś oryginalna synteza danych etnologicznych, prehistorycznych, antropologicznych i językoznawczych przeciwstawia kulturę łużycką jakiejś innej, wyraźnie od niej odrębnej, którą prof. Czekanowski przypisuje Finnom.

Ze względu na to, że operujemy narazie tylko zwięzłem streszczeniem większej pracy, która się jeszcze w całości nie ukazała, trudno jest zająć krytyczne stanowisko wobec tezy prof. Czekanowskiego, gdyż szczupłe ramy streszczenia nie pozwoliły mu przedstawić wyczerpującego uzasadnienia wniosków. Wobec tego zmuszeni jesteśmy zająć stanowisko wobec skrótu, zdając sobie sprawę, że może niejedna wątpliwość została już przez autora przewidziana i usunięta.

Po pierwsze narzuca się, że ta sugestywna koncepcja znajduje poparcie w przekonywającej zbieżności linij etnicznych z izofonami dialektycznemi Mazowsza, najodrębniejszej, poza Kaszubami, prowincji gwarowej, jak to wykazały badania prof. Nitscha. Nitsch podnosił nawet co do kontynuacyj l miękkiego (sonans), że „nie jest to wewnętrznie polski objaw dialektyczny, ale ostatnie stadjum stopni przejściowych, jakiemi są 1. języki płd. słowiańskie, 2. język czeski, 3. dialekty mało- i wielkopolskie, 4. dialekty kaszubski i mazowiecki“ Gramatyka języka polskiego Ak. Um., Kraków 1923, 511. Odchylenia izofon mazowieckich są nieznaczne na linji biegu ś. Wisły w stosunku do granicy wschodniego zasięgu kultury łużyckiej, stanowiącej linję wspomnianego zetknięcia dwu odrębnych kultur.

Z drugiej strony nastręczają się narazie pewne trudności w uznaniu we wschodnich sąsiadach kultury łużyckiej Finnów. Ramy wywodów prof. Czekanowskiego nasuwają wrażenie, że do takiego wniosku doszedł on na drodze negatywnej. Wszak — rozumuje Czekanowski — przy tej strukturze faktów, któż inny mógł siedzieć na wschód od rubieży kultury łużyckiej, jak nie Finnowie, skoro Iranów należy umieścić na podstawie konkretnych danych (toponomastyki zbadanej przez Vasmera, zapożyczeń) raczej na południu. Należy sobie jednak zadać pytanie, jakie są dane, które pozytywnie, a nie negatywnie nasuwają z konieczności Finnów. Z badań nad imiennictwem wodnem (Rozwadowski) wiadomo, że zarówno na terytorjum Mazowsza, jak i na terytorjum zachodniem w stosunku do poprzedniego znajdują się w nazwach ślady fińskie i celtyckie (na zachodzie), przyczem Rozwadowski podkreśla, że nazwy w półn. Rosji, mające dziś wygląd fiński, są jedynie fińskiem przekształceniem nazw pierwotnie indoeuropejskich. W przeciwieństwie do tej tezy Vasmer ostatnio stanowczo twierdzi, że na terenie Polski niema żadnych nazw, zawierających ilościowo i bezspornie ślady fińskie. Vasmer twierdzi, że takie nazwy znajdują się natomiast — i tu wbrew Rozwadowskiemu — na terenie półn. Rosji europejskiej, por. „Die finnischen Ortsnamen in den slavischen Ländern“, Księga referatów II Zjazdu Slawistów, sekc. III, Warszawa 1934, 99, o czem szerzej w rozprawie „Beiträge zur historischen Völkerkunde Osteuropas, II Die ehemalige Ausbreitung der Westfinnen in den heutigen slavischen Län-

dern", Berlin 1934, gdzie w szczegółach polemizuje z wywodami Rozwadowskiego.

Z tych sprzecznych ze sobą wywodów tak wybitnych uczonych widać, że sprawa rozbija się o brak konkretnych danych chronologicznych, któreby pozwoliły ustalić pierwotność i ewentualnie kolejność nawarstwień i tem samem rozstrzygnąć, czy mamy na danych terytorjach do czynienia tylko z przelotnemi migracjami Finnów, czy też z dłuższym ich pobytem. Przy dzisiejszym stanie wiedzy jest niezmiernie trudno uzyskać absolutną chronologję odnośnych zjawisk. Jeżeli ujawnią się jakieś fakty, to chyba tylko wtórne dane, przydatne dla chronologji względnej, czego najrychlej można oczekiwać od językoznawstwa porównawczego.

Jest jeszcze i drugi szkopuł. Gdyby wschodnimi sąsiadami tej gałęzi północnych Indoeuropejczyków byli Finnowie, to winnibyśmy, nawet mimo pewnej odporności jednej czy obu kultur, oczekiwać jakichś śladów styczności w zapożyczeniach wzajemnych lub jednostronnych. Tymczasem w językach fińskich mamy zapożyczenia, które pochodzą nie z języka prasłowiańskiego, tylko z praruskiego. Z tego — jak i prof. Czekanowski przyjmuje, por. „Wstęp do historji Słowian" 84 — wynika, że Słowianie zetknęli się z Finnami później, w okresie różnicowania się tych plemion. O wcześniejszym kontakcie, narazie na podstawie faktów językowych nic jeszcze niewiadomo. Z drugiej strony zapożyczenia bałtyckie w językach fińskich wskazują na styczność tych plemion, przyczem, jak poucza ich chronologja, styczność tę odnosi się do epoki wcześniejszej.

Jeśli się zważy, że w zachodniofińskiem istnieją pożyczki z bałtyckiego, a dalej skoro się uświadomi, że na terenie Mazowsza istnieją stare nazwy bałtyckie, a wkońcu, gdy się weźmie pod rozwagę, że Rozwadowski przyjmuje, iż zerwanie wspólnoty bałtosłowiańskiej nastąpiło w I i II tysiącleciu przed Chr., — to nasuwa się jako bardziej prawdopodobne — ze względów językoznawczych — przypuszczenie, że na wschód od wschodniej rubieży kultury łużyckiej siedzieli raczej Bałtowie. Warto dodać, że przy dzisiejszym stanie badań przyjmuje się za Rozwadowskim, „że historyczną epokę geograficznego sąsiedztwa i współżycia obu grup poprzedzał okres, w którym rozwijały się one niezależnie i wytwarzały różnice zacierające starszą jeszcze wspólność czy jedność językową", por. J. Kuryłowicz „Bałtosłowiańska jedność językowa", Słownik starożytności słowiańskich zesz. próbny, Warszawa 1934, 5.

Za ewentualną hipotezą, że w tych wschodnich sąsiadach, o odrębnej kulturze należy upatrywać Bałtów, przemawiałby ten fakt, że mimo całego szeregu zgodności słownikowych między słownictwem bałtyckiem a słowiańskiem (co szczegółowo wykazał Trautmann), istnieje sporo rozbieżności w zakresie pojęć najzupełniej elementarnych z kultury duchowej i materjalnej jak to ustalił Rozwadowski, por. „O pierwotnym stosunku wzajemnym języków bałtyckich i słowiańskich" Roczn. Slaw. V 1—24, por. też zwłaszcza Trautmann „Baltisch-slavisches Wörterbuch" Göttingen 1923 oraz Kuryłowicz l. c. Fakt bardzo silnego pokrewieństwa w strukturze gramatycznej (poza konjugacją) przy tak poważnych rozbieżnościach słownictwa w zakresie kulturowym, jak mi się zdaje uprawdopodobnia, że właśnie to odmienne słownictwo jest odzwierciedleniem

odrębnej kultury bałtyckiej. Z tych więc względów przedewszystkiem, jak i z uwagi na liczne ślady w słownictwie i nomenklaturze geograficznej Mazowsza wydaje mi się prawdopodobniejszem dopatrywać w sąsiadach wschodnich kultury łużyckiej Bałtów, posiadających tę istotnie odrębną kulturę, jak można sądzić z tego uderzającego faktu, że przy dużych zgodnościach w strukturze gramatycznej istnieje silnie odrębne słownictwo [7]).

Niemniej nie sądzę bynajmniej, by zagadnienie to przedstawiało się tak prosto, przedewszystkiem z tego względu, że i tu brak również danych z zakresu chronologji. Stąd też właśnie prof. Kuryłowicz podkreśla, że ustalenie chronologji względnej zjawisk pozwoli dopiero wyrobić sobie opinję o istocie pokrewieństwa językowego tych dwóch grup.

Nieco światła na to zagadnienie winny rzucić badania nad słownictwem grupy złożonej z Bałtów, Słowian i Ilirów. Jednakowoż i tu nastręczają się trudności, pochodzące stąd, że ze słownictwa ilirskiego zachowały się tylko nikłe szczątki. Język albański, zaświadczony dopiero z XVI w. po Chr., jest jedynym żyjącym dziś reprezentantem tej grupy, przyczem posiada on ogromnie pstre słownictwo, które jest tak gruntownie przesiąknięte wpływami innych języków (romańskie, słowiańskie, grecki i turecki) a tak bardzo ubogie w elementy rodzime, że wydobyć zeń zrąb najstarszych cech jest niezmiernie trudno. Warto tu wkońcu nadmienić, że Vasmer dopatruje się w pewnych nazwach na terenie słowiańskim śladów ilirskich. Innemi słowy prof. Vasmer powraca na podstawie toponomastyki do koncepcji „Nordillyrer" Kosinny, por. „Alte geographische Namen zwischen Elbe und Weichsel" Sbornik I Sjezdu slow. fil., Praha 1932, 735—736.

Ostatnio w artykule „Słowianie" (w encyklopedji Świat i Życie, IV zesz. 5, Lwów-Warszawa 1936, 826—835) umieszcza prof. Czekanowski pierwotne siedziby Słowian w dorzeczu Wisły w czasach około narodzenia Chrystusa. Wyciągając wnioski z swej ostatniej syntezy, sądzi, że jeszcze dawniejsza praojczyzna Słowian mogła się znajdować tylko nieco dalej na południowym zachodzie (a nie na wschodzie), na terytorjum kultury łużyckiej.

7. Zestawienie wyników badań oraz postulaty i perspektywy na przyszłość.

Ten przegląd przytoczonych teoryj oraz ujawnionych w nich trudności dobitnie wskazuje, że argumenty językowe nie dają narazie żadnych rozstrzygnięć. Dotychczasowe badania nie zdołały jeszcze całkowicie rozproszyć mroków, jakie przesłaniają kolebkę Słowian.

---

[7]) Te dane i przypuszczenia musiałyby oczywiście znaleźć poparcie i w innych faktach z zakresu etnologji i prehistorji, któreby ewentualnie ze swej strony potwierdziły istnienie odrębnej kultury bałtyckiej dla tego okresu. Zagadnienie komplikuje się ze względów językoznawczych i przez to, że w bałtyckiem obok faktów pokrewieństwa istnieją też i pożyczki, pochodzące z różnych nawarstwień chronologicznych, na co dawno wskazał Brückner „Litu-slavische Studien. I Die slavischen Fremdwörter im Litauischen" Weimar 1877.

Główne trudności tkwią w tem, że jest to tak odległa epoka, iż trudno jest na przestrzeni dzielącej okres wyodrębnienia grupy etniczno-językowej Prasłowian od epoki wczesnohistorycznej, znaleźć fakty, mające bliższe datowania. Przy dzisiejszym stanie badań nie da się również ustalić pierwotniejszego złoża starszych cech językowych, tak cennych przez porównawcze zestawienie, dla lokalizacji geograficznej pokrewnych plemion indoeuropejskich.

W zakresie badań nad pokrewieństwem grupy bałtyckiej i słowiańskiej, obok dokładnego zbadania zgodności wzajemnych, należy ustalić chronologję odrębnych, każdej z tych grup z osobna właściwych nowotworów, która rzuci światło na początki wzajemnego wyodrębniania się tych grup językowych, na co zwraca uwagę prof. Kuryłowicz, „Bałtosłow. jedność językowa" 7. Poza brakiem studjów poświęconych słownictwu półn. grupy języków indoeuropejskich, brak również dokładniejszych opracowań porównawczych w zakresie struktury gramatycznej, mimo, że pewne cechy z zakresu fonetyki (np. rozwój sonantów) lub morfologji są od dawna uderzająco podobne w germańskiem i bałtosłowiańskiem. O tem jak cennemi mogą się okazać te badania wskazuje ostatnia synteza prof. Czekanowskiego, rzucająca tak wiele światła na zawiły problem kultury łużyckiej, właśnie dzięki zastosowaniu nowych wyników, uzyskanych przez prof. Kuryłowicza co do grupy ilirskiej. Wymienione tereny zagadnień leżą w kompetencji językoznawstwa porównawczego, które przez rozwiązanie całego szeregu szczegółów może się przyczynić do rozjaśnienia i pogłębienia naszej problematyki.

Dotychczasowe wyniki badań nad imiennictwem geograficznem są niezmiernie często dwu- jeśli nie wieloznaczne. Ma to swoje źródło po pierwsze, w braku systematycznych studjów, a po wtóre, niekiedy w zasadniczych uchybieniach metodycznych. Dziś przynajmniej w zasadzie utarło się przekonanie, że nazwy wyrwane z całości niczego nie dowodzą (por. Vasmer „Alte geographische Namen zwischen Elbe und Weichsel". Sborn. I Sjezdu slow. fil., Praha 1932, 736). Jest bowiem rzeczą jasną, że jedyną drogą, na której się można spodziewać wydatnego posunięcia tego zagadnienia naprzód, jest żmudne, szczegółowe opracowanie pełnego systemu nazw miejscowych, czy też nawet wodnych dla poszczególnych języków. Wszak cały szereg nazw na pierwszy rzut oka nasuwających liczne możliwości, lub wręcz niejasnych, po głębszem zapoznaniu się z systemem toponomastycznym danego języka, opartym na skrupulatnej analizie całkowitego materjału, znachodzi zupełnie pewne i pozytywne wyjaśnienie na tem tle całości systemu. Po wtóre, dzisiejszy stan badań nad imiennictwem słowiańskiem niemal w zupełności wyklucza budowanie jakichś poważnejszych syntez, gdyż narazie jest bardzo niewiele prac szczegółowych, spełniających wymieniony postulat. Por.: S. Rospond „Toponomastyka słowiańska". (Księga referatów II Zjazdu Slawistów, sekc. I, Warszawa 1934, 90—95.

W dotychczasowych badaniach mieliśmy najczęściej do czynienia z uprawianiem etymologicznych poszukiwań, boć przedewszystkiem kładziono nacisk na ustalanie pierwiastków. Dziś obserwujemy, że onomastyka wyodrębnia się jako osobna gałąź naukowa, której przyświeca ustalenie — w zakresie toponomastyki — systemu imiennictwa danego

języka, co daje się uzyskać przez zbadanie starych oraz żywotnych procesów słowotwórczych, przez bliższe określenie funkcji sufiksów i przez ścisłą analizę słowotwórczej formacji danej nazwy. Te badania, prowadzone w stałym kontakcie z naukami historycznemi, pozwolą w przyszłości ustalić na podstawie wyczerpującego materjału historycznego chronologję, wydzielając starsze nawarstwienie oraz obcy osad, co zkolei może się stać punktem wyjścia dla badań porównawczych, które potrafią cofnąć się w epokę przedhistoryczną, przy skrupulatnem i nieodłącznem uwzględnianiu faktów z zakresu nauk pogranicznych.

Na pewne uchybienia metodyczne wskazywano już dawniej. I tak np. Buga „Kann man Keltenspuren auf balt. Gebiet nachweisen?" (Roczn. Slaw. VI 1—38) podkreślał. że w badaniu nazw należy uwzględniać dane historji i dialektów, a nie opierać się wyłącznie na formie współczesnej nazwy, jak to czynił Szachmatow.

Z tych zastrzeżeń oczywiście nie wynika, by wszystkie dotychczasowe prace były pozbawione wartości, gdyż jasne jest, że im bardziej cofamy się wstecz, tem badanie pierwiastków jest nieodzowniejsze z uwagi na to, że starsze nazwy są formacjami prostemi, mającemi często mało wyrazisty, nierozwinięty sufiks. Niemniej jednak wtedy trzeba będzie brać pod uwagę, czy taki typ nazw jest (zwłaszcza przy badaniu obcych śladów) charakterystyczny dla danego terytorjum, o co starał się Rozwadowski, i dlatego prace jego pozostaną tu pionierskiemi.

Bogate i cenne materjały do badań przynoszą żmudne prace ks. Kozierowskiego z terenu Wielkopolski a zwłaszcza ostatnio wydany „Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny zachodniej" z. I, z. II B Poznań 1934 (I) i 1935 (II).

Często rozbieżne wyniki badań nad zapożyczeniami domagają się ich rewizji. Wysuwano tu postulaty zarówno ze strony slawistów (Diels w Eberta „Reallexikon der Vorgeschichte" t. XII w artykule „Slaven" 282), jak i ze strony specjalistów i innych zakresów (Kowalski „W sprawie metodologji badań zapożyczeń tureckich w językach słowiańskich" Sborn. I Sjezdu slow. fil., Praha 1932, 554—556).

Ponieważ geografja roślin wymaga skrupulatnego uwzględniania wahań klimatu, co pociąga za sobą konieczność uzależniania badań od danych paleobotanicznych, a więc niejęzykoznawczych, przeto pozostają nam do rozważenia tylko badania słownictwa.

Chodzi tu o rodzime i obce wyrazy, które zachowały się w dziedzictwie z języka prasłowiańskiego w poszczególnych językach słowiańskich. Zestawiając wyniki uzyskane w wymienionych uprzednio dziedzinach badań językoznawczych z rezultatami studjów nad słownictwem, musimy dojść do przekonania — mimo, że do syntezy słownictwa słowiańskiego jest jeszcze daleko —, że badania te wnoszą wnoszą sporo materjału konkretnego, pozbawionego tak silnej przymieszki elementu hipotetycznego, jaki jest zawarty w imiennictwie. Pozatem jest to szczególnie wartościowy materjał dla nawiązań z zakresu kultury materjalnej i duchowej i tem samem przedewszystkiem dla etnologa szczególnie ciekawy. Mimo tych zalet faktów ze słownictwa nie należy ich jednak przeceniać, ponieważ nie można zapominać, że brak nam świadectw, w jakiej mierze wyrazy zaświadczone wspólnie przez języki historyczne,

odzwierciedlają istotny zasób słownikowy języka prasłowiańskiego. Wszak nie wiemy, wiele tych wyrazów bez śladu zaginęło, co tem samem przesądza, że uzyskany na tej podstawie i zrekonstruowany przy pomocy prehistorji i etnologji obraz kultury pierwotnych Słowian jest ułamkowy. Są jednak nadzieje, że studja obecnie prowadzone zdołają posunąć dotychczasowy stan wiedzy o krok naprzód. Prof. Lehr-Spławiński bada szczegółowo zasób słownictwa prasłowiańskiego. Drobne fragmenty tych studjów wydał w odniesieniu do polszczyzny „Język polski jako zwierciadło kultury narodu" Poznań 1935, zaś w referacie opublikowanym w Księdze referatów II Zjazdu Slawistów sekc. I, Warszawa 1934, p. t. „Dziedzictwo prasłowiańskie w słownictwie współczesnych języków słowiańskich" 70—72 ogłasza cyfrowe wyniki zestawień oraz informuje o metodzie badań.

Bardzo wartościowe prace z zakresu słownictwa ogłasza znakomity językoznawca francuski A. Meillet. W Niemczech istnieje specjalne czasopismo „Wörter und Sachen", poświęcone badaniom słownictwa, w których śledzi się dzieje wyrazu wraz z losami oznaczonego przezeń przedmiotu, co pozwala na ustalenie rozprzestrzenienia etnicznego sprzętu oraz na wykreślenie zasięgu jego nazw, czem zajmuje się geografja lingwistyczna (zarówno w zakresie obszaru indoeuropejskiego jak i poszczególnych grup językowych).

Na zakończenie należy podnieść, że zagadnienie praojczyzny Słowian jest jak najściślej związane z teorjami o kolebce Indoeuropejczyków. Stąd więc badaczom nie mogą być obojętne wyniki ostatnich badań nad słownictwem i chronologją przesunięć Indoeuropejczyków, które doprowadziły do gruntownej rewizji dotychczasowych poglądów na podział i chronologję nawarstwień języków indoeuropejskich. Twórcą nowszej koncepcji o kolebce Indoeuropejczyków jest uczony skandynawski J. Charpentier, umiejscowiający praojczyznę, na podstawie wielostronnej analizy słownictwa, na terenie środkowej Azji. („The original home of the Indo-europeans" Bulletin of The School of Oriental Studies, London 1926, Vol. IV, Part I, 147—170). Przekonywające ujęcie syntetyczne daje rozprawka J. Kuryłowicza „Stosunki etniczne w przedhistorycznej Europie" Zbiór prac poświęconych E. Romerowi, Lwów 1934, 542—550 [8]).

W tym sprawozdawczym przeglądzie teoryj, którego dokonałem na zaszczytne zaproszenie Redakcji Ludu, przedstawiłem cały szereg koncepcyj wielu wybitnych i zasłużonych uczonych. Swój skromny udział w sprawozdaniu ograniczyłem do zwrócenia uwagi na parę szczegółów oraz do poświęcena kilku spostrzeżeń nowej syntezie prof. Czekanowskiego. Ponadto starałem się wykazać, że obok innych danych szczególnie pożądanemi są badania z zakresu językoznawstwa porównawczego.

Rozbieżność wyników w studjach nad kolebką Słowian wskazuje, że jest to jedno z najtrudniejszych zagadnień slawistyki. Główne trudności w tych żmudnych badaniach tkwią — jak to podkreślał prof. Roz-

---

[8]) Z zagadnieniem tem można się też zapoznać w przystępnym i zwięzłym artykule dr. E. Słuszkiewicza „Gdzie leżała praojczyzna indoeuropejska?" Kurjer literacko-naukowy, dodatek do Kurjera Lwowskiego z 5 maja 1935 r., nr. 122 A.

wadowski — w tem, że zarówno dane historyczne starożytnych dziejopisarzy, jak i fakty przedhistoryczne są niezmiernie skąpe, co w ogromnej mierze utrudnia pracę i zmusza do dokonywania wielkich wysiłków, celem usunięcia tak poważnych przeszkód. Skoro uświadomimy sobie, jak szczupły jest zasób jednoznacznych faktów, tem jaśniej zdamy sobie sprawę, jak wielki i doniosły jest wysiłek twórczy i tych uczonych, którzy dociekali pierwotnych siedzib Słowian w oparciu o fakty językowe.

RÉSUMÉ.

L'article est en même temps une revue critique et un compte-rendu de ce qu'on sait sur les lieux les plus anciens d'habitation des Slaves. Les théories en question reposent en entier ou partiellement sur des données linguistiques. L'auteur parle de la théorie conçue par Rozwadowski, basée sur les résultats de l'analyse des noms de rivières et autres dénominations aquatiques, de la théorie des origines celtes de Schachmatov, enfin il mentionne celle du berceau asiatique des Slaves (Moszyński). Par rapport aux théories localisant les lieux d'habitation des Slaves à l'Occident, il fait remarquer la théorie de Czekanowski et le point de vue critique qu'a choisi Lehr-Spławiński, tout en mentionnant que les objections que ce slaviste soulève contre la théorie conçue par Rozwadowski, ne lui paraissent pas toutes également justes. Puis il parle des hypothèses onomastiques de Rudnicki. Dans la suite il passe aux théories qui placent le berceau de la race slave en Polésie, en citant les travaux de Vasmer et la longue déduction botanique de Rostafiński et en faisant remarquer la controverse que contient la déduction de cet éminent botaniste. Il complète cette revue des théories qui localisent les origines de la race slave en Polésie, par la citation de l'hypothèse de Peisker et des idées de Niederlé et de Brueckner. L'auteur présente enfin la nouvelle théorie de M. Czekanowski. Il résume cette synthèse entièrement originale tout en la critiquant par quelques remarques linguistiques: il lui semble douteux de pouvoir admettre les Finnois comme voisins orientaux de la culture lusacienne. Il serait enclin à voir en eux plutôt des Baltes. Cette revue rétrospective est terminée par le résumé des résultats jusqu'à présent peu importants des recherches en cette matière, et l'énumération de plusieurs thèses, devant former l'objet des études futures.

MARCJAN ŚMISZKO

NACZYNIA PIERŚCIENIOWATE

ZARYS HISTORYCZNO-TYPOLOGICZNY ROZWOJU JEDNEJ FORMY CERAMICZNEJ.

(LES VASES ANNULAIRES).

W niniejszem krótkiem studjum paleoetnograficznem zajmę się zagadnieniem pochodzenia, rozwoju oraz rozprzestrzenienia glinianych naczyń pierścieniowatych. Naczynia tego rodzaju znane były z jednej strony już w przedhistorycznych kulturach śródziemnomorskich, a z drugiej występują w nowoczesnych zespołach ceramiki ludowej. Ten fakt wskazuje, iż mamy tutaj do czynienia ze starą formą ceramiczną, która powtarza konsekwentnie w ciągu długich stuleci ideę zaczerpniętą w środowisku zamierzchłych ośrodków kulturowych.

Zagadnienie pochodzenia, rozprzestrzenienia i zastosowania poziomych naczyń pierścieniowatych opracował częściowo E. Grohne w rozprawie p. t.: „Die Koppel-, Ring- und Tüllengefässe". (Abhandlungen und Vorträge der Bremer Wissenschaftlichen Gesellschaft. Jhrg. 6, Heft 1/2. Bremen 1932). Jak zaznaczyłem, autor wykorzystał w tem studjum tylko część materjału, uwzględniając tylko odmianę poziomych naczyń pierścieniowatych z nasadkami na powierzchni. Inne pokrewne odmiany, jak pojedyncze poziome i pionowe naczynia pierścieniowate, nie zostały w tym wypadku zupełnie uwzględnione. Mojem jednak zdaniem, zagadnienie naczyń pierścieniowatych musi być rozpatrzone na jak najszerszej płaszczyźnie, a jednym z podstawowych warunków należytego zorjentowania się w tem zagadnieniu jest równoczesne rozpatrzenie wszystkich rodzajów naczyń pierścieniowatych. Dlatego w opracowaniu niniejszem postaram się uzupełnić materjał wspomnianego wyżej studjum i na tej podstawie wyciągnąć wnioski, któreby bodaj częściowo wyjaśniły rozpatrywane zagadnienie. Zdaję sobie dobrze sprawę z tego faktu, iż materjał zestawiony przezemnie w tej pracy nie jest dostatecznie kompletny. Poważne zwłaszcza luki wynikły przy zestawieniu materjału czasów wczesnohistorycznych i nowoczesnych, ponieważ w wydawnictwach etnograficznych materjał ceramiczny jest publikowany

tylko wyjątkowo, a w dodatku w sposób zupełnie niewystarczający dla poważnych studjów naukowych.

W studjum niniejszem wykorzystałem w wielkiej ilości materjał muzealny, który pomagali mi zebrać PP. dr. Pasternak i dr. K. Majewski, za co im na tem miejscu serdecznie dziękuję. Za cenną pomoc w uzyskaniu materjału z Europy południowej dziękuję bardzo JWP. Prof. dr. A. Fischerowi, a dr. Majewskiemu dziękuję nadto za wydatną pomoc w określaniu przedhistorycznego materjału kultur śródziemnomorskich.

A. MATERJAŁY.

1. Poziome pojedyńcze naczynia pierścieniowate.

Wyroby ceramiczne, których brzusiec jest uformowany na kształt poziomo ułożonego pierścienia pojawiają się już w czasach przedhistorycznych. Zabytków takich dostarczyły przedewszystkiem zespoły ceramiki kultur przedklasycznych wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Jednym z najstarszych zabytków tego rodzaju jest naczyńko z Kumasa na Krecie. (tab. I, 7). Pochodzi ono z warstwy kulturowej okresu wczesnominojskiego, a zatem może być datowane na połowę 3 tysiąclecia przed Nar. Chr. Naczyńko to ma podstawę w kształcie poziomego pierścienia okrągłego w przekroju zaopatrzonego w pionową szyjkę o owalnym wylocie z wysuniętym ku przodowi dziobem. Łukowate duże ucho łączy podstawę szyjki z przeciwległą stroną pierścieniowatej podstawy. Powierzchnia jest gładka i niezdobiona.

Na ten sam okres możemy datować naczyńko, podobne do kreteńskiego, pochodzące z cmentarzyska w Hagia Parascevi na Cyprze (tabl. I, 11). Składa się ono z poziomej podstawy pierścieniowatej o przekroju okrągłym i prawie pionowo osadzonej szyjki o rozszerzonym wylocie. Duże kabłąkowate ucho, przełamane w najwyższym punkcie, łączy brzeg szyjki z przeciwległą stroną podstawy. U podstawy widzimy cztery niskie nóżki, rozmieszczone w równych odstępach. Powierzchnia naczyńka jest pokryta ornamentem malowanym w kratkę, szachownicę i pojedyncze linje poziome. Znalezione zostało w grobie datowanym na okres wczesnobronzowy, więc jest współczesne z poprzednio opisanym zabytkiem z Krety.

Poziome naczynia pierścieniowate zostały stwierdzone także w pięciu najwcześniejszych warstwach osady trojańskiej. Jedno z nich jest przedstawione na tabl. I, 5. Widzimy tutaj dość grubo uformowaną podstawę pierścieniowatą okrągłą w przekroju zaopatrzoną w pionowo osadzoną okrągłą szyjkę rozszerzoną u wylotu. Taśmowate ucho łączy podstawę szyjki z przeciwną stroną podstawy. Inne naczyńko tego typu przypomina zupełnie wyroby z Krety i Cypru [1]). Jest to mianowicie naczyńko o poziomej, stosunkowo smukłej podstawie pierścieniowatej zaopatrzonej pod spodem w trzy niskie nóżki, odgięte nazewnątrz. Szyjka jest w tym wypadku pochylona ku przodowi, a jej wylot jest rozszerzony.

---

[1]) Dr. Max Ohnefalsch-Richter, Kypros, die Bibel und Homer. Beiträge zur Cultur, Kunst- und Religionsgeschichte des Orients im Altertume. Berlin 1893. Text-Bd. str. 495, Tafel-Bd. CXLVIII, 10.

Kabłąkowate ucho łączy górną część szyjki z przeciwną stroną podstawy (tab. I, 10). Powierzchnia obydwóch zabytków trojańskich jest zupełnie niezdobiona i wypalona na kolor jasny [2]).

Podobne naczyńko pierścieniowate, datowane na początek 2 tysiąclecia przed Nar. Chr., jest mi znane ze stanowiska w Phylakopi na Melos [3]). Na poziomym pierścieniu w przekroju okrągłym osadzono pionową szyjkę zakończoną rozchylonym brzegiem i wysuniętym dzióbkiem (tabl. I, 2). U podstawy szyjki zostało umieszczone małe pętlicowate uszko. Powierzchnię ozdobiono ornamentem stempelkowym w postaci małych kliników inkrustowanych białą masą. Naczyńko to zostało wykonane w stylu lokalnej ceramiki geometrycznej, charakterystycznej dla okresu środkowo-cykladzkiego (2000—1200 przed Nar. Chr.).

Do tej samej odmiany naczyń pierścieniowatych należą jeszcze trzy naczynka zoomorficzne z Cypru, znane mi z publikacyj. Wszystkie one należą do cypryjskiej epoki bronzowej, datowanej tutaj na 2000 do 1200 przed Nar. Chr. Jedno z nich, pochodzące ze stanowiska w Cesnoli, reprodukuję na tab. I, 9. Jest to mały zabytek (wys. 85 mm, średnicy 130 mm) o podstawie pierścieniowatej poziomej w przekroju okrągłej umieszczonej na trzech niskich nóżkach. Szyjka niska cylindryczna zakończona jest głową zwierzęcą. Na przeciwnej stronie podstawy widzimy krótki występ, imitujący ogon zwierzęcia. Prócz dużego kabłąkowatego ucha, które łączy podstawę szyjki z przeciwną stroną podstawy, umieszczono na obwodzie pierścienia sześć małych, poziomo przekłutych uszek. Powierzchnię pokryto ornamentem geometrycznym [4]). Zabytek ten należy do grupy naczyń czerwono polerowanych, którą datuje się na Cyprze na środkową epokę bronzu, zatem na okres pomiędzy 2000 i 1500 przed Nar. Chr. Pozatem znane mi jest z Cypru podobne naczyńko pierścieniowate zoomorficzne, różniące się od poprzedniego małemi uszkami osadzonemi na szczycie kabłąkowatego uchwytu oraz na dolnej części szyjki. Odmienną cośkolwiek formę przedstawia trzecie naczyńko zoomorficzne z tej samej wyspy. Na dość grubej pierścieniowatej podstawie, zaopatrzonej w kabłąkowate ucho, umieszczono ukośnie pochyloną ku przodowi szyjkę zakończoną rurkowatym wylotem. U podstawy umieszczono trzy niskie nóżki, a w różnych miejscach podstawy, szyjki i kabłąka widzimy szereg małych uszek o poziomych otworach. Obydwa ostatnio wspomniane naczyńka należą do grupy ceramiki biało polerowanej, która chronologicznie jest późniejsza od czerwono polerowanej i przypada gdzieś na okres około 1500 przed Nar. Chr. [4a]).

Wielkiej ilości ułamków oraz całych naczyń pierścieniowatych dostarczyły przedhistoryczne stanowiska na Eginie. Są to przeważnie zabytki dochodzące do 8 cm wysokości, a więc nieduże. Zaledwie kilka

---

[2]) H. Schliemann, Atlas trojanischer Altertümer. Leipzig 1874. Tab. 120, 123. Nr. 2352, 2465.

[3]) Oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Atenach. Informację zawdzięczam p. dr. K. Majewskiemu. — Por. także: The excavation at Phylakopi in Melos. London 1904, str. 91, Tab. IV, 9.

[4]) H. B. Walters, Catalogue of the greek and etruscan vases in the British Museum. London 1912. vol. I, part. II. str. 58. fig. 102, C. 309.

[4a]) E. Gjerstad, Studies on prehistoric Cyprus. Uppsala 1926. str. 160. Ringvase 1, 2 i str. 163 g.

fragmentów można zaliczyć do wyrobów typu myceńskiego, natomiast większość zabytków została wykonana w technice późniejszej. Na grubej podstawie pierścieniowatej, o przekroju owalnym, jest umieszczona pionowo szyjka cylindryczna, kończąca się zgrubiałym i wywiniętym nazewnątrz brzegiem z dziobem wyciągniętym ku przodowi (tab. I, 3). Wydatne wywinięcie brzegu charakteryzuje wyroby wcześniejsze, natomiast późniejsze protogeometryczne mają znacznie mniejsze wywinięcie, mimo iż naogół wyrób nie zmienił się zupełnie. Te dwie odmiany różnią się także sposobem osadzania i formowania uszek. Typy myceńskie mają ucho o kabłąku wysokim, przewyższającym brzeg szyjki (tab. I, 3 a), a późniejsze ucho niższe osadzone u podstawy szyjki (tab. I, 3 b). Na podstawie danych typologicznych i chronologicznych rozróżniamy wśród zabytków z Eginy trzy rodzaje: najwcześniejszy myceński, późniejszy protogeometryczny i najpóźniejszy koryncki [5]). Najwcześniejsze pojawiły się w okresie późnomyceńskim, zatem około 1400 przed Nar. Chr.

Podobne naczynia pierścieniowate znajdujemy w Beocji. Na tab. I, 8. reprodukuję jeden z takich zabytków, które są naogół również nieduże (wys. 70 mm, średn. 60 mm). Podstawa pierścieniowata jest zaopatrzona w okrągłą szyjkę, osadzoną pionowo i zakończoną zgrubiałym i wywiniętym brzegiem. Duże kabłąkowate ucho łączy brzeg szyjki z przeciwległą stroną podstawy. Ornament został wykonany bronzowym firnisem. Podobne naczyńko z Teb znajduje się w zbiorach Naturhistorisches Museum we Wiedniu (kolekcja Blum Blankenegg, Nr. 7953). Jest to mały pierścieniowaty dzbanuszek bez nóżek, zaopatrzony w kabłąkowate ucho ozdobione na powierzchni plastycznym wężem. Szyjka została osadzona pionowo i zakończona falistym brzegiem. Powierzchnię pociągnięto kolorem blado-żółtym, a na tem tle wykonano ciemnobronzowym firnisem motywy kółek i zygzaków [6]). Opisane zabytki beockie należą do ceramiki geometrycznej, którą datujemy najwcześniej na 1200 przed Nar. Chr.

Innym ośrodkiem pierścieniowatych wyrobów na lądzie greckim był Korynt, gdzie powstała lokalna odmiana takich naczyń. Dużo wyrobów korynckich widziałem w zbiorach ceramicznych Państwowego Eremitage-u w Leningradzie. Są to naczynia o podstawie pierścieniowatej, okrągłej w przekroju, ze szyjką osadzoną pionowo, zakończoną zgrubiałym kanciastym brzegiem. Duże kabłąkowate ucho łączy podstawę szyjki z przeciwległą stroną podstawy. Nie posiadają one nóżek u podstawy. Pochodzą przeważnie z VII i VI w. przed Nar. Chr., lecz występują także w stanowiskach późniejszych.

Wyroby pierścieniowate rozchodziły się z różnych ośrodków przemysłowych Grecji szlakami handlu i kolonizacji greckiej. W ten sposób dotarły do kolonij greckich nad morzem Czarnem (Olbja, Chersonesos i inne). Stąd znajdujemy w zbiorach muzealnych Związku Radzieckiego wielką ilość przeważnie małych askosów pierście-

---

[5]) A. Furtwängler, Aegina, das Heiligtum der Aphaia. I, str. 436, 20 i II, tab. 120, 40, 40a.

[6]) Die Sammlung antiker Vasen und Terracoten im k. k. oesterreichischem Museum. Wien 1892. tab. I, 36.

niowatych pochodzących z wykopalisk na miejscu tych kolonij. Datuje się je przeważnie na V i IV wiek przed Nar. Chr. W podobny sposób dotarły one wraz z greckimi wpływami do Italji, skąd znam pięknie wykonane pierścieniowate naczyńko z zoomorficzną szyjką o kabłąkowatem uchu z Kampanji [6a]).

Poziome naczynia pierścieniowate występują sporadycznie także w sąsiedtzwie kultur basenu morza Śródziemnego. Bardzo prymitywnie wykonany taki zabytek jest mi znany ze stanowiska w Musi-Yeri nad morzem Kaspijskiem [7]) (tab. I, 1). Jest to naczyńko o grubej podstawie pierścieniowatej okrągłej w przekroju, zaopatrzonej w cylindryczną szyjkę pochyloną ku przodowi. Powierzchnię ozdobiono geometrycznym ornamentem rytym. Należy ono do zespołu wczesnożelaznego, więc jest datowane na około 800 przed Nar. Chr.

Częściowo uszkodzone naczynie pierścieniowate, przedstawione na tab. I, 4 pochodzi z cmentarzyska przedhistorycznego w Donja Dolina, pow. Bośniacka Gradiska nad Sawą w Jugosławji [8]). Podstawa pierścieniowata ma przekrój wyraźnie czworoboczny, a pionowo osadzona szyjka rozszerzała się lejowato ku górze. Szeroki uchwyt kabłąkowaty łączył brzeg szyjki z przeciwną stroną podstawy. Zabytek ten należy do zespołu późnohalsztackiego, zatem jest datowany na VI wiek przed Nar. Chr.

W uzupełnieniu naszych wiadomości o rozprzestrzenieniu poziomych naczyń pierścieniowatych zauważę, iż takie wyroby znane były w czasach przedkolumbijskich również na terenie amerykańskim. Z publikacyj znam dwa poziome naczyńka pierścieniowate o poziomej podstawie, w przekroju owalne o niskiej szyjce podniesionej tylko nieznacznie ku górze. Jedno z nich pochodzi z San Juan (tab. I, 6), a drugie z Chama Valley w New Mexico [9]). Znam także inne naczynia pierścieniowate, pochodzące z Peru, a które znajdują się w Museum für Völkerkunde w Hamburgu. Na poziomej podstawie pierścieniowatej umieszczono w tym wypadku pionowo lejek zwężający się silnie ku górze, a po przeciwnej stronie podstawy stylizowaną figurkę ludzką. Prosta poprzeczka, która łączy lejek z figurką, tworzy rodzaj oryginalnego uchwytu. Nie mam pod ręką więcej materjału z kontynentu amerykańskiego, dlatego ograniczam się tylko do trzech wspomnianych zabytków, które świadczą wyraźnie o występowaniu wyrobów pierścieniowatych także w Ameryce.

2. Poziome naczynia pierścieniowate z kilku nasadkami na powierzchni.

Bardzo interesującą odmianą pierścieniowatych wyrobów ceramicznych są zabytki mające bądź po kilka otworów bądź po kilka różnej

[6a]) Zbiory Państwowego Eremitage-u w Leningradzie. Nr. inw. 1750.

[7]) J. Morgan, La prehistoire orientale. Paris 1927. III, str. 303.

[8]) Ćiro Truhelka, Der vorgeschichtliche Pfahlbau im Savebette bei Donja Dolina. Bericht über die Ausgrabungen bis 1904. Wien 1904. str. 141, fig. 78.

[9]) J. A. Jeancon, Excavations in the Chama Valley, New Mexico. Smithsonian Institut Bureau of American Ethnology. Bull. 81. Washington 1923 str. 46—47, tab. 43, AC.

formy nasadek na powierzchni. Tą odmianą zajął się specjalnie E. Grohne, w pracy p. t. „Die Koppel-, Ring-, und Tüllengefässe“ (Bremen 1932). Zebrał on poważną ilość materjału i wyjaśnia w sposób przekonywujący zastosowanie takich wyrobów zarówno w czasach przedhistorycznych, jak i historycznych. Poniżej zestawiam krótko materjał uwzględniony we wspomnianej pracy, uzupełniając go częściowo materjałem zebranym przezemnie.

Najstarsze wyroby pierścieniowate tej odmiany pochodzą ze stanowisk przedhistorycznych Cypru. W grobie 9-tym, na cmentarzysku w Hagia Parascevi znaleziono dwa naczynia pierścieniowate: jedno pojedycze poziome (tabl. I, 11) i drugie o podstawie pierścieniowatej zaopatrzonej w trzy wysokie tulejki rozszerzone w górze kielichowato. Zupełnie podobne naczyńko cypryjskie tego rodzaju jest reprodukowane na tab. I, 2. Różni się ono od poprzedniego ilością nasadek uformowanych w identyczny sposób, których jest w tym wypadku cztery. Prócz tej bardziej pojedyńczej formy znamy z tego samego stanowiska na Cyprze zabytek o podstawie pierścieniowatej, okrągłej w przekroju, zaopatrzonej w trzy wysokie nóżki u dołu i o czterech nasadkach w kształcie minjaturowych naczyń oraz jednej figurce ptaka na powierzchni. Inny tego rodzaju zabytek, pochodzący z tego samego stanowiska, o czterech wysokich nóżkach u podstawy zaopatrzony jest na powierzchni w cztery szerokootworowe naczyńka, między któremi ustawiono figurki ludzkie oraz jedną figurkę ptaka [10]) (tab. III, 5). Pozatem znam z publikacji schematyczny rysunek zabytku pierścieniowatego z Cypru, który nie posiada nóżek, a na powierzchni ma sześć nasadek [11]). Jeszcze jeden okaz z tej wyspy wymienia E. Grohne; tutaj widzimy na podstawie cztery nasadki: jedną minjaturkę szerokootworową, dwie graniaste dwustożkowe o wąskich otworach oraz jedną rytonową główkę zwierzęcą [12]). Najstarsze wyroby cypryjskie tego rodzaju pojawiają się w połowie 3 tysiąclecia przed Chr.

Podobnych zabytków pierścieniowatych dostarczyły warstwy II—V osady w Troji (Hissarlik). Są one datowane na okres przed 1500 przed Nar. Chr. Pod względem kształtu najbardziej pojedyncze jest naczynie o pierścieniowatej podstawie zaopatrzone w trzy wysokie rozwarte tulejki na powierzchni. Pod spodem podstawy umieszczono w równych odstępach trzy małe nóżki [13]) (tab. II, 1). Naczyńko to jest ulepione z gliny szaro-bronzowej, słabo wypalone z wyraźnemi śladami gładzenia na powierzchni. Inne naczyńko, pochodzące z tego samego stanowiska, różni się od opisanego kształtem nasadek. Widzimy na niem dwa mniejsze i jedno wyższe naczyńka minjaturowe, a przytem kabłąkowate ucho łączy brzeg wyższej minjaturki z przeciwległą stroną podstawy [14]). Stąd

---

[10]) Ohnefalsch-Richter, Kypros. str. 468. Tab. CLXX, 13 d, e.

[11]) Tamże, Tab. CXLVII, 2 m.

[12]) Ernest Grohne, Die Koppel-, Ring- und Tüllengefässe. Ein Beitrag zur Typologie und Zweckgeschichte keramischer Formen. Schriften der Bremer Wissenschaftlichen Gesellschaft. Reihe D. Bremen-Juli 1932 Tab. 28, i. (Następnie będę cytował jako: E. Grohne, Ringgefässe.)

[13]) H. Schmidt, Heinrich Schliemanns Sammlung trojanischer Altertümer. Berlin 1902. str. 32, Nr. 610.

[14]) Tamże, str. 40, Nr. 823.

znamy także zabytki o większej ilości nasadek. Jeden z nich ma cztery naczyńka minjaturowe, a inny pięć niskich brzuchatych garnuszeczków, przyczem trzy z nich mają pod brzegiem po jednem małem uszku [15]).

Podobne wyroby pierścieniowate zostały odkryte również w przedhistorycznych warstwach kulturowych Palestyny. Dostarczyły ich wykopaliska koło Gezer [16]), Tell el Muteselim [17]), Bethsean i Megiddo [18]). Są to wyroby o smukłej podstawie pierścieniowatej, okrągłej w przekroju z kilkoma różnego kształtu nasadkami na powierzchni. Typowym przykładem tego rodzaju wyrobów jest zabytek z Megiddo [18a]) (tab. III, 1). Podstawę tworzy tutaj smukły pierścień o okrągłym przekroju. Na jego powierzchni umieszczono cztery minjaturowe nasadki przypominające kształtem jabłka granatu, jedno płytkie szerokootworowe naczyńko, a obok niego po jednej figurce ptaka z każdej strony z główkami zwróconemi do naczyńka. Na przeciwległej stronie podstawy umieszczono na pionowej szyjce główkę byka z rogami i małym otworem w pyszczku. Wyrób ten datują na okres około 1200 przed Nar. Chr. Na podobnem wyrobie z Bethsean umieszczono prócz pięciu małych pękatych kubków małą główkę zwierzęcą [19]) (tab. III, 2). Grohne wylicza nadto kilka ułamków podobnych wyrobów pierścieniowatych ze stanowisk palestyńskich. We wszystkich wypadkach możemy stwierdzić smukłą pierścieniowatą podstawę, oraz nasadki różnych kształtów [20]). Wśród ostatnich powtarzają się naczyńka uszate i bezuche, nasadki podobne do jabłek granatu, figurki ptaków i główki zwierząt. Obok pierścieniowatych wyrobów na stanowisku w Gezer znaleziono ułamki zielono polewanego naczynia egipskiego z imieniem Ramzesa II., który to fakt pozwala datować palestyńskie wyroby pierścieniowate na XIV w. przed Nar. Chr.

Z Krety znamy dotychczas tylko jeden zabytek pierścieniowaty tego rodzaju. Ma on dość nierówną podstawę pierścieniowatą, prawie okrągłą w przekroju, oraz sześć małych naczyniek na powierzchni (tab. III, 4). Naczyńka te mają dwustożkowate brzuśce, wąską szyjkę zakończoną wywiniętym brzegiem i po dwa przeciwległe uszka na załomie brzuśca. Między naczyńkami umieszczono trzy figurki kobiece, z których jedna ma ręce na głowie, druga na piersiach, a trzecia dotyka sąsiedniego naczyńka [21]). Zabytek kreteński pochodzi z tego samego okresu, co wyżej opisane wyroby palestyńskie.

Do zespołu przedklasycznego w basenie morza Śródziemnego należy niewątpliwie także pięknie wykonane naczynie pierścieniowate z trzema kubkami na powierzchni. Podstawa pierścieniowata ma w tym wypadku przekrój czworoboczny a zewnętrzną stronę profilowaną. Na powierzchni

---

[15]) Dörpfeld, Troja und Ilion. str. 272, fig. 160.

[16]) R. A. S. Macalister, The excavations of Gezer. London 1912. II, str. 235, 238, fig. 390.

[17]) G. Schumacher, Tell el Muteselim. Bericht über die 1903—1905 veranstalteten Ausgrabungen. I, 137, Abb. 204.

[18]) Zeitschrift für die alttestamentliche Wissenschaft und das nachbiblische Judentum. Bd. 44. 1926. Heft 1, str. 71.

[18a]) The Illustrated London News. 1934. Nr. 4962. str. 837. fig. 9.

[19]) E. Grohne, Ringgefässe. Tab. 30, a.

[20]) Tamże, Tab. 29, b; 30, c.

[21]) Xanthoutides, The Annual of the British School at Athens. Nr. XII, Sess. 1905—1906. str. 15/16. fig. 3.

umieszczono trzy szerokorozwarte kubki o wąskich denkach, stykające się brzegami ze sobą. Powierzchnię ozdobiono motywami roślinnemi, ząbkami i linjami falistemi. Jest to prawdopodobnie wyrób korycki pochodzący ze VI w. przed Nar. Chr. [22]).

W okresach późniejszych występują podobne wyroby sporadycznie na terenie Grecji i imperjum rzymskiego. Znamy np. z Italji etruskie naczyńko o pierścieniowatej podstawie i trzech małych naczyńkach na powierzchni. Do obwodu podstawy umocowano pętlicowate ucho ozdobione główką zwierzęcia [23]). Inne naczyńko pierścieniowate pochodzące z Bari w Italji dolnej posiada trzy kubki osadzone na pierścieniowatej podstawie. Ornament nasadek jest wykonany w stylu waz etruskich, a składa się z motywów gałązek oliwnych, pomiędzy któremi umieszczono dwie figurki ludzkie w powłóczystych szatach [24]). Niewątpliwie znacznie późniejsze naczyńko pierścieniowate rzymskiej roboty znajduje się w zbiorach muzealnych we Friedbergu (Hessja). Na powierzchni pierścieniowatej podstawy umieszczono tutaj dwa niskie kubki, z których tylko jeden łączy się z wnętrzem podstawy (tab. III, 7). Po dwóch stronach jednego z tych kubków umieszczono figurki jaszczurek, z których w całości zachowała się tylko jedna z podniesioną główką ponad brzeg naczynia. Obok drugiego kubka umieszczono dwie figurki ptaków, które mają obecnie utrącone główki [25]).

Inne zabytki tego rodzaju prowenjencji rzymskiej mają zazwyczaj na powierzchni po trzy naczyńka. Jedno tego rodzaju naczynie pierścieniowate zostało znalezione w 1862 r. w Kolonji przy budowie gazowni (Tab. II, 6). Zewnętrzna strona podstawy pierścieniowatej jest w tym wypadku trójgraniasta, a środkowa zaokrąglona. Na jej powierzchni umieszczono w równej odległości trzy kubki o wydętych brzuścach i wysokich cylindrycznych szyjkach (zachował się obecnie tylko jeden kubek). Powierzchnię nasadek ozdobiono motywami gałązek i punktów, malowanych jasnoczerwonym kolorem. Na obwodzie podstawy widzimy ornament kratki, a powyżej napis: UTI. FELIX. SALUS. TIBI. QUI. FECIT. Po ostatniem słowie umieszczono pięć krzyżyków. Na powierzchni górnej podstawy widnieje drugi napis wykonany punktami: EX SUPERIA DONAVIT IUSTINE. Słowa te zostały rozdzielone malutkiemi gałązkami. Zarówno napis, jak i wyrób świadczą, że zabytek ten pochodzi z okresu późnorzymskiego [26]).

Bardziej nieudolnie zostało wykonane inne naczyńko pierścieniowate tego okresu, pochodzące z ciałopalnego grobu koło Bretsch, pow. Osterburg (Altmark) [27]) (tab. II, 4). Na pierścieniowatej podstawie o przekroju prawie okrągłym umieszczono trzy pionowe ku górze zwężone

---

[22]) E. Grohne, Ringgefässe, Tab. 27, a. Znajduje się ono w zbiorach muzeum w Bonn.

[23]) O. Montelius, La civilisation primitive en Italie. II. seria B. Tab. 311.

[23a]) Furtwängler, Berliner Vasenkatalog: Nr. 3670.

[24]) E. Grohne, Ringgefässe. Tab. 26, b.

[25]) Tamże, str. 64, Tab. 26, a.

[26]) Tamże, str. 63—64. Tab. 25, c. Obecnie znajduje się w Reńskiem Muzeum Prowin. w Bonn.

[27]) R. Kupka, Zwei germanische Tonlampen aus der Altmark. — Prähistorische Zeitschrift. 1910. 2. str. 81—83. ryc. 2.

ramiona. Całość wykonano z wolnej ręki i ozdobiono ornamentem rytym w postaci linij prostych i ząbczastych. W tym samym grobie znaleziono charakterystyczną dla zespołu wschodniogermańskiego czarną popielnicę. Do tego samego okresu należy podobny zabytek z Wąchocka, pow. Iłża w Polsce, znajdujący się obecnie w zbiorach muzeum im. E. Majewskiego (Tab. II, 13). Jest to naczyńko lepione z wolnej ręki o pierścieniowatej podstawie w przekroju okrągłej, na której umieszczono trzy ostroprofilowane nasadki. Wyrób, wypał i środowisko kulturowe pozwalają przypisać ten zabytek kulturze t. zw. wandalskiej.

Pozatem poziome naczyńka pierścieniowate występują na terenie Anglji. Kilkanaście sztuk tego rodzaju zabytków dostarczyły stanowiska przedhistoryczne obok Londynu, Carlisle, Yorku [27a]). Nasadki na tych wyrobach mają różne kształty: miseczkowaty, kulisty, gruszkowaty, flaszkowaty i t. p. Ogólnym charakterem przypominają one poniekąd wyroby fenickie. Chronologicznie należą one do młodszego okresu wpływów rzymskich. Jeden tego rodzaju zabytek, zupełnie podobny do naczyńka z Wąchocka, znany mi jest z okolicy Oxfordu [27b]). Nieznaczne różnice zachodzą jedynie w sposobie uformowania brzegu nasadek, który w tym wypadku jest poziomo wyłożony. Pozatem zabytek ten został wykonany znacznie staranniej z białej gliny o powierzchni malowanej na czerwono. Ten zabytek jest datowany na IV w. po Chr., więc na koniec okresu wpływów rzymskich. Wyroby pierścieniowate utrzymały się na terenie angielskim dość długo, bo znamy stąd także zabytki średniowieczne.

W następnych okresach natkniemy się na kilkuwiekową lukę, którą przerywa dopiero zabytek ze Spiry (Niemcy) (tab. II, 5). Jest to naczyńko pierścieniowate z jednym tylko zachowanym kubkiem na powierzchni. Dwa otwory widoczne pozatem na powierzchni podstawy wskazują, iż pierwotnie na powierzchni były trzy takie nasadki. Powierzchnia zabytku jest wypalona na kolor szaro-żółty i ozdobiona małemi kółeczkami w kolorze bronzowo-czerwonym [28]). Sądząc z charakteru całości możemy zaliczyć ten zabytek do wczesnośredniowiecznego zespołu ceramiki nadreńskiej X lub XI stulecia po Nar. Chr.

W okresach następnych naczynia pierścieniowate pojawiają się znowu bardzo rzadko. Na większą ilość takich wyrobów natrafiono nakrótko przed wojną w Hamburgu, w warstwie kulturowej datowanej na XIV i XV w. po Nar. Chr.[29]). Znaleziono tam 12 sztuk całych i w ułamkach naczyń pierścieniowatych. Dwa naczynia z tego znaleziska reprodukuję na tab. II, 7, 9. Widzimy tutaj poziomą podstawę pierścieniowatą o przekroju idealnie okrągłym z trzema nasadkami na powierzchni. Nasadki te mają kulisty brzusiec i wysoką lejowato rozwartą szyjkę. Różnica pomiędzy temi dwoma okazami polega na tem, iż w jednym wypadku u podstawy dodano trzy niskie nóżki (tab. II, 7), a w drugim wypadku nóżek niema zupełnie (tab. II, 9). Wszystkie naczyńka hamburskie to-

---

[27a]) W. J. Kaye, Roman and Other triple vases. The Antiquary L. 1914. str. 172—177, 223—226, 290—294.

[27b]) Journal of Roman Studies. Vol. XXIV. 1934. Plate XXIII, 1. i str. 207.

[28]) E. Grohne, Ringgefässe, str. 62—63, Tab. 25, a.

[29]) Tamże, str. 59.

czone są na kole garncarskiem, dobrze wypalone, a powierzchnię mają ciemnoszarą lub czerwonawą. Na podstawie pierścieniowatej nie można zauważyć miejsca spojenia, co spowodowało E. Grohnego do przypuszczenia, iż zostały one wykonane zapomocą trzonu woskowego [29a]).

Bardzo podobny do wyrobów z Hamburga jest zabytek pierścieniowaty, zachowany w ułamku, znajdujący się w zbiorach muzeum w Trewirze nad Mozelą. Podstawa pierścieniowata jest okrągła w przekroju, a jedyna zachowana nasadka ma kulisty brzusiec i wysoką rozwartą szyjkę. Powierzchnia pokryta jest polewą zieloną [30]). Ten zabytek pochodzi z XVI w. po Chr. W zbiorach Schlossmuseum w Berlinie znajduje się majolikowe naczynie o pierścieniowatej podstawie wspartej na trzech niskich nóżkach z trzema pękatemi nasadkami na powierzchni. Bogaty ornament roślinny i z główek wykonany został w kolorze niebieskim. Jest to prawdopodobnie wyrób włoski z Wenecji, pochodzący z XVI wieku [31]) (tab. II, 11). Także z tego czasu znane jest inne naczynie pierścieniowate o sześciu nasadkach na powierzchni podstawy pierścieniowatej, pochodzące z Lipska (tab. II, 8). Kubki na powierzchni mają kuliste brzuśce i niskie cylindryczne szyjki. U podstawy szyjki widzimy poziome żeberko nacinane ukośnie. Na obwodzie podstawy umieszczono pod każdem naczyńkiem małą tarczkę z herbami mieszczan Lipska. Nóżki są uformowane schodkowato, a ich ilość odpowiada ilości nasadek na powierzchni podstawy. Powierzchnię podstawy, nóżek i poziomych żeberek na nasadkach pokryto polewą zieloną, a same nóżki polewą żółtą [32]).

Pozatem jesteśmy w stanie przytoczyć jeszcze dla przykładu kilka późniejszych zabytków podobnych, więc takich, gdzie wyróżnić można podstawę pierścieniowatą i naczyńka minjaturowe na jej powierzchni. O kilku takich wyrobach z Niemiec północnych wspomina E. Grohne [33]). I tak w zbiorach Muzeum Historycznego we Frankfurcie znajduje się wyrób o pierścieniowatej podstawie, zwężonej w połowie wysokości, z trzema smukłemi minjaturowemi dzbanuszkami na powierzchni. Zabytek ten pochodzi z XVII wieku [34]) (tab. II, 12). W tych samych zbiorach znajdują się ozdobne wyroby przypominające koszyczki, w których jeszcze możemy wyróżnić podstawę w kształcie pierścienia o czworobocznym przekroju i kilka naczyniek minjaturowych na jej powierzchni. Jeden z takich wyrobów, pochodzący już z początku XIX w., reprodukuję na tab. II, 10. Wyroby takie różnią się między sobą sposobem zdobienia i szeregiem drugorzędnych szczegółów konstrukcyjnych [35]). Jeszcze jedno takie naczyńko jest w zbiorach badeńskiego muzeum w Karlsruhe, przyczem na uwagę zasługuje fakt, że podstawa pierścieniowata jest w tym wypadku umieszczona na wysokiej podstawce. Na powierzchni umieszczono tutaj siedem naczyń minjaturowych w ten

---

[29a]) Tamże, str. 59.
[30]) Tamże, str. 60—61.
[31]) Tamże, str. 59, tab. 22, a.
[32]) Tamże, str. 60, Tab. 22, b.
[33]) Tamże, str. 61—62, Tab. 23, a—d.
[34]) Tamże, str. 61, Tab. 23, a.
[35]) Tamże, str. 61, Tab. 23, b. c.

sposób, że siódme znajduje się na środku nad sześciu innemi nasadkami. Ten zabytek jest dokładnie datowany na 1830 rok [36]).

Wszystkie wspomniane ostatnio wyroby należą już właściwie do wytworów sztuki ludowej, a ograniczają się terytorjalnie do Niemiec północnych, pomiędzy rzekami Nekarą, Menem i Lahną.

Wyliczając współczesne relikty tej formy pierścieniowatej należy wspomnieć o dwóch podobnych do siebie okazach z Tyflisu na Kaukazie. Na ażurowej podstawce zwężonej silnie w dole umieszczono sześć smukłych minjaturowych naczyń, a między niemi plastyczną główkę wołu [37]). Te dwa zabytki nie są prawdopodobnie jedynemi z tego terenu, a są dla nas wskazówką, iż tego rodzaju forma ceramiczna występuje jeszcze w czasach nowożytnych na terenie Azji.

3. Pionowe naczynia pierścieniowate.

Najstarszym dotychczas znanym zabytkiem tego rodzaju są dwa naczynia pierścieniowate pochodzące z późnoneolitycznego stanowiska obok Vučedol k. Vukovar nad Dunajem w Jugosławji [38]). Jedno z nich zachowało się tylko w dużym ułamku, który jednak pozwala zrekonstruować cały zabytek (tab. VI, 1). Było to duże naczynie (wys. 25 cm) o pierścieniowatym brzuścu okrągłym w przekroju. Kształtu szyjki nie można odtworzyć, natomiast zachowało się jedno szerokie ucho o poziomym otworze. Czernioną powierzchnię tego zabytku pokryto inkrustowanym ornamentem geometrycznym. Drugie naczynie, pochodzące z tego samego stanowiska jest również silnie uszkodzone (tab. VI, 2). Pierścieniowaty brzusiec, spłaszczony nieznacznie od góry i od dołu, jest w przekroju okrągły. Szyjka jest niska i zakończona wywiniętym brzegiem, a u jej podstawy umieszczono dwa małe guzkowate uszka o poziomych małych otworach. Powierzchnię ozdobiono ornamentem wgłębianym, wypełnionym białą masą. Obydwa zabytki pierścieniowate z Vučedol są wykonane w stylu pannońskiej ceramiki późnoneolitycznej, którą datujemy na początek 2 tysiąclecia przed Nar. Chr.

Znacznie późniejszym zabytkiem jest naczyńko pierścieniowate pochodzące z dziecięcego grobu we Vruljji na wyspie Rodos (tab. IV, 8). Brzusiec jest pierścieniowaty o okrągłym przekroju, szyjka szeroka, niezbyt wysoka kończy się wyłożonym brzegiem. Szerokie taśmowe uszko łączy brzeg szyjki z górną partją brzuśca. Jest to okaz nieduży (wys. 13,4 cm) ulepiony z tłustej gliny koloru żółtego, zawierającej nieznaczną domieszkę miki. Ornament równoległych zębów pokrywający całą powierzchnię naczynia jest wykonany w kolorze jasnobronzowym. Styl późnomyceński ornamentu na tym zabytku datuje go na XIV—XIII w. przed Nar. Chr. Prawdopodobnie zawierało to naczyńko perfumę, jak i inne naczyńka znalezione w tym samym grobie [39]). Jeszcze

---

[36]) Tamże, str. 61—62, Tab. 23, d.

[37]) Tamże, Tab. 24, a.

[38]) M. Wosinsky, Die inkrustierte Keramik der Stein- und Bronzezeit. Berlin 1904. str. 40—41. Tab. XVII, 4, 5.

[39]) K. F. Kinch, Fouilles de Vroulia. Berlin 1914. str. 46, Tab. 31, 3 a, oraz przypisek 1) na str. 46.

jedno podobne naczyńko pierścieniowate z Kamiros na wyspie Rodos znajduje się w zbiorach British Museum (Nr. A. 1074). Jest to małe naczyńko pierścieniowate z niską szyjką i kolankowatem uszkiem wykonane w stylu protogeometrycznym, zatem datowane na okres pomiędzy 1200 a 1000 przed Nar. Chr. W tym samym stylu zostało wykonane inne naczyńko pierścieniowate ze Siany na wyspie Rodos, a przechowywane w zbiorach uniwersyteckich w Lund [40]) (Szwecja) — (tab. IV, 3). Na pierścieniowatym korpusie o okrągłym przekroju umieszczono szyjkę w kształcie głowy ptasiej. Szerokie wygięte uszko jest umocowane jednym końcem na górnej części korpusu, a drugim w połowie wysokości szyjki. Naczyńko to wysokie 15,5 cm zostało ulepione z gliny przemieszanej z miką. Powierzchnię ozdobiono równoległemi ząbkami i koncentrycznemi pojedynczemi linjami. Zupełnie podobny okaz do opisanego, pochodzący również ze Siany, znajduje się w zbiorach muzealnych w Karlsruhe. Opisane zabytki pierścieniowate z Rodosu wykonane były prawdopodobnie w jednej pracowni ceramicznej. Wskazuje na to zarówno technika wykonania, jak materjał i sposób zdobienia zabytków. Także i wspomniane naczyńka z szyjką ptasią są prawdopodobnie wyrobem miejscowym, prócz bowiem dwóch opisanych, znany jest jeszcze jeden taki zabytek z Vrulji [41]). Na tej wyspie znajdziemy również i późniejsze wyroby tego rodzaju. Na tab. IV, 2. reprodukuję jedno takie naczyńko z Kamiros, które znajduje się obecnie w British Museum pod Nr. A. 1075 [42]). Brzusiec pierścieniowaty jest w tym wypadku czworoboczny w przekroju, a u spodu zaopatrzony w małą podstawkę rozszerzoną w dole. Szyjka jest wąska cylindryczna i zakończona poziomem zgrubieniem. Kolankowato zgięte uszko umocowano jednym końcem do brzegu szyjki, a drugim do górnej części brzuśca. Zabytek ten został wykonany w stylu późnogeometrycznym, a zatem jest datowany na 800—700 przed Nar. Chr. Na tab. IV, 7 jest przedstawione jeszcze jedno naczyńko pierścieniowate ze Siany o grubym korpusie okrągłym w przekroju z szeroką cylindryczną szyjką zakończoną zgrubiałym brzegiem wyłożonym poziomo. Uszko jest taśmowate i zgięte kolankowato. Zabytek ten jest wykonany z gliny jasnoczerwonej z ornamentem firnisowym geometrycznym i stylizowanych łabędzi. W tym samym grobie znaleziono drugie takie, zupełnie podobne naczyńko pierścieniowate, na którem ornament wykonano firnisem czerwonym [42a]). W tych ostatnich wypadkach zauważymy wyraźne oddziaływania korynckich aryballosów, dlatego możemy je datować na VI w. przed Nar. Chr. Prócz tych zabytków, wykonanych w technice doskonałej, stanowiska Rodosu dostarczyły poważnej ilości podobnych zabytków o wykonaniu podlejszem, które różnią się od ostatnich także motywami zdobniczemi. [43]). Wielka ilość wyrobów pierścieniowatych stwierdzona w warstwach przedhistorycznych Rodosu pozwala przy-

---

[40]) Tamże, str. 46 n i ryc. 18.
[41]) Tamże, str. 46, ryc. 19.
[42]) Tamże, str. 46.
[42a]) Jahrbuch des k. Deutschen Archäologischen Instituts. Berlin 1886. I, str. 148. Nr. inw. 3038, 3039.
[43]) K. F. Kinch, Vroulia, str. 47.

puszczać, iż właśnie ta wyspa była ośrodkiem takich wyrobów ceramicznych w czasie pomiędzy XIV i V w. przed Nar. Chr.

Pionowe naczynia pierścieniowate występują pozatem także na innych wyspach wschodniej części morza Śródziemnego, między innemi na Cyprze, skąd znamy już poziome wyroby pierścieniowate. Na tab. IV, 10, jest przedstawione jedno takie naczyńko pierścieniowate o wysokiej szyjce zakończonej zgrubiałym brzegiem i kolankowato zgiętem szerokiem uszkiem obok niej. Powierzchnię ozdobiono szeregiem trójkątów zakreskowanych ukośnie, zwróconych wierzchołkami do środka. Zabytek ten pochodzi z grobu epoki wczesnożelaznej, jest zatem datowany na około 1200 przed Nar. Chr.

Odmiana pierścieniowata o czworobocznym przekroju, którą poznaliśmy już w późnogeometrycznym zespole na Rodosie, występuje znacznie wcześniej na wyspie Thera [44]). Znamy stąd naczyńko o pierścieniowatym brzuścu czworobocznym w przekroju i o cylindrycznej szyjce ze zgrubiałym wywiniętym brzegiem (tab. IV, 6). Wstęgowe uszko łączy brzeg szyjki z największem wydęciem brzuśca. Naczynie to zostało wykonane z gliny czerwonej i pokryte bronzowo-czerwonym firnisem, a ornament geometryczny nałożono białą farbą. Jest ono wykonane w stylu protogeometrycznym, zatem pochodzi z okresu 1200—1000 przed Nar. Chr. Takie same zabytki są znane z wyspy Egina. W przedkorynckim zespole ceramicznym występuje tam cały szereg naczyniek pierścieniowatych o czworobocznym przekroju, zaopatrzonych w cylindryczne szyjki o szerokim lejowatym brzegu. Uszka szerokie, kolankowato zgięte, umocowane są z jednej strony do brzegu szyjki, a z drugiej do górnej partji brzuśca. Lepione są zazwyczaj z czystej gliny, a ich wykonanie jest bardzo staranne [45]). Do tego samego okresu należy zabytek pochodzący z bliżej nieznanej miejscowości w Grecji, który obecnie znajduje się w zbiorach E. Habicha muzeum w Cassel [46]) (tab. IV, 11). W tym wypadku powtarza się pierścieniowaty brzusiec o czworobocznym przekroju z niską szyjką i szerokiem uszkiem. Jest to mały okaz (wys. 9,5 cm) wykonany z brunatnej gliny, pokryty na powierzchni czerwonym firnisem z ornamentem geometrycznym nałożonym białą, żółtą i czerwoną farbą. Wysoko rozwinięta odmiana, zaopatrzona w podstawkę, którą już znamy z Kamiros na Rodosie (tab. IV, 2), pojawia się w rozwiniętej formie na wyspie Ithaka (tab. IV, 9). Pierścieniowaty brzusiec o przekroju czworobocznym jest umieszczony na pustej wewnątrz nóżce, rozszerzonej silnie u dołu. Wysoka cylindryczna szyjka kończy się rozchylonym brzegiem, a kolankowato zgięte wstęgowe uszko obok niej dopełnia całości [47]). Okaz ten wykonany w stylu ceramiki protokorynckiej możemy datować na VIII—VII w. przed Nar. Chr. Jeszcze bardziej rozwiniętą formę takiego naczynia widzimy na tab. IV, 5. Jest to wyrób prawdopodobnie także grecki [47a]).

---

[44]) H. Dragendorff, Theraeische Gräber. Berlin 1903. str. 313. ryc. 501.

[45]) A. Furtwängler, Aegina, das Heiligtum der Aphaia. München 1906, I, str. 450, ryc. 174 II, tab. 120, ryc. 102.

[46]) Jahrbuch d. k. Deutschen Archäologischen Instituts. XIII. 1898. Archeolog. Anzeiger. 1898, I, str. 191, fig. 8.

[47]) American Journal of Archeology. tom. 37. 1933. str. 156—157. fig. 1, 2.

[47a]) Jahrb. d. k. Deutschen Arch. Inst. XXXII, 1917. Beiblatt, str. 102, ryc. 30.

Pionowe naczynia pierścieniowate dotarły wraz z innemi wyrobami greckiemi do kolonij na północnem wybrzeżu morza Czarnego. Wykopaliska przeprowadzone na terenie dawnych kolonij Olbji, Chersonesu i innych dostarczyły między innemi także poważnej ilości małych naczyniek pierścieniowatych, zarówno poziomych, jak i pionowych. Wszystkie te wyroby są do siebie bardzo podobne, różnią się conajwyżej nieznacznie rozmiarami i motywami zdobniczemi Jedno z takich naczyniek, pochodzące ze stanowiska w Berezaniu, znajdujące się w zbiorach historyczno-archeologicznego muzeum w Odessie pod Nr. inw. 7848, ma pierścieniowaty brzusiec okrągły w przekroju i niską cylindryczną szyjkę zakończoną poziomym kanciastym brzegiem. Małe szerokie uszko łączy brzeg szyjki z brzuścem na wysokości podstawy szyjki. Ulepione zostało z gliny jasno-żółtej i ozdobione na powierzchni koncentrycznemi kołami wykonanemi czarną farbą. Występują takie zabytki niejednokrotnie po dwa i trzy w jednym grobie, a datuje się je powszechnie na VI—V wiek po Nar. Chr.

Tego rodzaju wyroby pierścieniowate wykonane z gliny lub fajansu były znane w Egipcie. W „Catalogue général du Caire, VI" jest wzmianka o trzech tego rodzaju naczyńkach glinianych, pochodzących z czasów XVIII dynastji (1580—1350 przed Nar. Chr.). Jedyny fajansowy zabytek, który znam, pochodzi z późniejszego okresu, nosi bowiem imię króla Amazisa, a napis na nim świadczy, iż był prezentem noworocznym [48]). Na tab. VI, 6. reprodukuję jedno z takich egipskich naczyniek noworocznych o pierścieniowatym brzuścu okrągłym w przekroju i o cylindrycznej szyjce, zakończonej zgrubiałym profilowanym brzegiem. Po obydwóch stronach szyjki umieszczono po jednej figurce małpki. Małpa, jak wiadomo, była ulubionym motywem sztuki egipskiej. Zabytek ten jest wykonany z gliny, przyczem powierzchnię pokryto turkusowo-błękitną polewą [49]). Jest to wyrób aleksandryjski, pochodzący z okresu panowania 22. dynastji libijskiej w Egipcie (900—750. przed Nar. Chr.).

Pionowe naczyńka pierścieniowate utrzymały się także w czasach późniejszych i to nietylko w dawnych granicach, lecz sięgnęły poza nie w głąb lądu europejskiego. Wspominałem już o takich zabytkach pochodzących z wybrzeży morza Czarnego. Z drugiej strony także szlaki handlowe kupców i osadników rzymskich były arterjami, któremi przedostawały się wyroby pierścieniowate w głąb lądu. W drugiej połowie I w. po Nar. Chr. prowincjonalno-rzymskie ośrodki przemysłowe Gallji i Nadrenji wyrabiają dużo naczyń szklanych, wśród których występują także wyroby pierścieniowate. Na tab. VI, 5. reprodukuję jeden z takich flakoników szklanych, znajdujący się obecnie w zbiorach M. Ratha w Kolonji [50]). Korpus w kształcie spłaszczonego od dołu pierścienia przechodzi ku górze w niską szyjkę o zgrubiałym i rozchylonym brzegu. Obok szyjki umieszczono dwa

---

[48]) K. F. Kinch, Vroulia. str. 45—46.

[49]) Anton Kisa, Das Glas im Altertume. I. str. 82—83. ryc. 13. Nr. 8. — Wyroby egipskie są publikowane w: Catalogue général du Caire. VI. Fayencegefässe. — Petrie and Quibell, Nagada and Bollas. Pl. XXXVI.

[50]) A. Kisa, Das Glas. II, str. 119. 60.

małe stylizowane uszka o poziomych otworach. Inny podobny flakonik szklany ma korpus pierścieniowaty, o przekroju okrągłym, umieszczony na czterech niskich nóżkach (Tab. VI, 7). Niska cylindryczna szyjka osadzona jest ostro i kończy się poziomo zgrubiałym brzegiem. Dwa małe uszka falisto stylizowane są osadzone po obydwóch stronach szyjki [51]). Flakoniki takie były wyrabiane zazwyczaj ze szkła kolorowego, brunatnego względnie zielonawego. Wielkie ilości takich zabytków pojawiają się w I w. po Nar. Chr. w Nadrenji i Galljі, a Kisa łączy je z pierścieniowatymi aryballosami terenów greckich [52]). Obok małych flakoników wytwórnie prowincjonalno-rzymskie wyrabiały, także większe, bardziej ozdobne przedmioty o brzuścu przypominającym w zasadzie pierścień [53]). Prowincjonalno-rzymskie wyroby szklane przetrwały do III wieku po Nar. Chr. [54—55]).

Niewiele znamy zabytków z okresów późniejszych, lecz dowodem przetrwania tej formy do wczesnego średniowiecza jest zabytek pochodzący z Chersonesu na Krymie (tab. VI, 3). Jest to wyrób datowany na XII w. po Nar. Chr. o pierścieniowatym brzuścu okrągłym w przekroju i dwóch uszkach do zawieszania na górnej części pierścienia. Wykonane jest to naczynie z czyszczonej gliny wypalonej na kolor ceglasty. Powierzchnię tego zabytku pokryto nieregularnemi szeregami trójkątnych wgłębień, wykonanych stempelkiem [56]). W następnych stuleciach coraz trudniej o zabytki tego rodzaju. Za wskazówkę przetrwania i przedostania się takiej formy na teren Polski może służyć minjatura na marginesie „Speculum iuris Wilhelmi Duranti", dzieła napisanego przez Andrzeja z Żarnowca dla Grzegorza, plebana i kanonika djecezji krakowskiej i sandomierskiej w roku 1304 [57]). Minjatura ta przedstawia niedźwiedzia ze sztyletem za czerwonym pasem grającego na trąbie, oraz małpę wtórującą mu na skrzypcach. Między niemi stoi naczynie o pierścieniowatym brzuścu zaopatrzone w profilowaną podstawkę i smukłą cylindryczną szyjkę (tab. VI, 4). Sytuacja tej sceny wskazuje, że w tem naczyniu pierścieniowatem znajduje się jakiś trunek (miód, wino, wódka).

Na terenie Nadrenji przetrwała ta forma ceramiczna do czasów historycznych, chociaż narazie nie posiadamy zabytków aż do wieku XVI po Nar. Chr. Na ten wiek jest bowiem datowane naczynie ozdobne o brzuścu pierścieniowatym umieszczonym na profilowanej wysokiej podstawce, o wysokiej szyjce, zakończonej zgrubiałym kołnierzem. Do szyjki umocowano duże wstęgowe ucho. Podobne naczynie, datowane również na ten wiek, jest mi znane z Holandji [58]).

Ciekawym przykładem zastosowania formy pierścieniowatej do innych wyrobów są drewniane prochownice, pochodzące z XVII w.,

---

[51]) Tamże, str. 332. Formentafel C. 166.
[52]) Tamże, str. 332.
[53]) Tamże, str. 332. ryc. 153. Formentafel C. 150.
[54]) Tamże, str. 384.
[55]) Tamże, str. 380.
[56]) Oryginał znajduje się w muzeum w Chersonezie obok Sebastopola na Krymie. L. inw. 25, 5648.
[57]) Feliks Kopera, Dzieje malarstwa w Polsce. Kraków 1925. I, str. 58, ryc. 47.
[58]) Neurdenburg and Rackham, Old Dutsh Pottery, tom XIX.

a znane mi z różnych okolic Europy w trzech egzemplarzach. Jedna taka prochownica kozacka z Nikopola nad Dnieprem znajduje się w muzeum historyczno-archeologicznem w Odessie. Ma ona pierścieniowatą formę o przekroju owalnym, a wąska rurkowata szyjka oraz inne okucia (uszka, zatyczka i t. p.), wykonane są z żelaza. Podobną prochownicę z Finlandji z miejscowości Hankasalmi z datą 1764., publikuje U. T. Sirelius [59]). Zupełnie podobną prochownicę widziałem w handlu starożytności A. Schulberga we Lwowie (tab. VIII, 10). Jest ona wykonana z drzewa bronzowego, a ornament jest wykładany z kości i drucików mosiężnych. Małe uszka do zawieszenia oraz zatyczka są wykonane z żelaza. Pokrewieństwo formy z poprzedniemi prochownicami pozwala datować ten zabytek na XVII—XVIII wiek. Niestety ta prochownica nie posiada metryki. Średnica 12 cm., wys. szyjki 3.2, grubość 1.2 cm.

4. Pionowe naczynia pierścieniowate nowoczesne.

Jedynym współczesnym zespołem ceramicznym, w którym powszechnie występują naczynia pierścieniowate na terenie Polski, jest zespół huculski. Nazywa je lud miejscowy: „kołacz", „bokłah", lub „bokłak". Typowe huculskie pionowe naczynia pierścieniowate są przedstawione na tab. VII, 8. Jest to starannie wyrobione naczynie o pierścieniowatym brzuścu okrągłym w przekroju. W górze widzimy cylindryczną szyjkę ozdobioną w połowie wysokości poprzecznem zgrubieniem (żeberkiem) a zakończoną zgrubiałym nazewnątrz odgiętym brzegiem. Podstawę naczynia tworzą cztery niskie szeroko rozstawione nóżki. Na obwodzie widzimy dwie pary uszek umieszczone poprzecznie z czworobocznymi otworami do przeciągnięcia rzemienia. Całość jest wykonana bardzo starannie, pokryta białą polewą jako tłem i ornamentem roślinnym, wykonanym w kolorach: bronzowym, żółtym i zielonym. Okaz opisany pochodzi z Kosmacza, pow. Kołomyja. (Wys. 24.5 cm., Muzeum im. T. Szewczenki we Lwowie, Nr. inw. 14979). Rzecz jasna, że istnieją także pewne odchylenia od tej formy najbardziej rozpowszechnionej. Zamiast dwóch par uszek, występuje czasem tylko jedna para (tab. VII, 9), czasem nie widzimy zgrubienia w połowie wysokości szyjki (tab. VII, 7, 9), a czasem zamiast czterech niskich nóżek zastosowano pojedyńczą podstawkę z otworem wzdłuż obwodu pierścienia dla przeciągnięcia rzemyka (tab. VII, 12). Jak widzimy, różnice te dotyczą tylko szczegółów drugorzędnych. Prócz pierścienia o przekroju okrągłym starsze wyroby huculskie miały czworoboczny przekrój pierścieniowatego brzuśca [60]).

Tego rodzaju naczynia pierścieniowate używane były u Hucułów na wódkę. Były one w powszechnem użyciu do końca XIX wieku, a obecnie już prawie nie mają zastosowania praktycznego. W czasach najnowszych wyrabiają miejscowi garncarze wielką ilość takich naczyń na sprzedaż do miast, gdzie znajdują one chętnych nabywców jako oryginalne ludowe naczynia ozdobne. Jednak te specjalne warunki

[59]) U. T. Sirelius, Jagd und Fischerei in Finnland. Tab. 13, ryc. 39.
[60]) W. Szuchiewicz, Huculszczyzna. Kraków 1902. I. str. 321. ryc. 192, 2.

popytu stwarzają taką sytuację, że często wyrabia się naczynia o dziwacznych odchyleniach od czystej formy ludowej, które często nie wiele mają wspólnego z przemysłem ludowym.

Poza terenem huculskim występują w Polsce naczynia pierścieniowate w czasach najnowszych tylko sporadycznie. Znane są np. takie wyroby ceramiczne z powiatu złoczowskiego. Na tab. VIII, 1. reprodukuję jedno z takich naczyń, pochodzące ze Szpikłosów, pow. Złoczów, a znajdujące się obecnie w zbiorach muzeum im. T. Szewczenki we Lwowie (Nr. inw. 23373). Brzusiec pierścieniowaty o przekroju okrągłym zaopatrzony jest w niską owalną podstawkę, a w górze w cylindryczną szyjkę ze zgrubiałym kołnierzem i wywiniętym brzegiem. U podstawy szyjki umieszczono esowato wygięte ucho. Powierzchnia naczynia jest odymiana, a nie polewana, jak zresztą inne naczynia z tej okolicy. Inaczej jest uformowane inne naczynie pierścieniowate z tej samej miejscowości, znajdujące się w zbiorach muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie (Nr. inw. 827). Pierścieniowaty brzusiec jest w tym wypadku owalny w przekroju, a wspiera się na czterech niskich szeroko rozstawionych nóżkach. Wysoka cylindryczna szyjka kończy się zgrubiałym kołnierzem o wywiniętym brzegu. Uszek, ani uchwytu na tem naczyniu nie widzimy. Powierzchnia również odymiana, jak w naczyniu poprzedniem (tab. VIII, 4). Specjalną odmianę stanowi inne naczynie pierścieniowate, pochodzące także z zachodniego Podola, a mianowicie z Łahodowa, pow. Złoczów, a znajdujące się obecnie w zbiorach muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie (Nr. inw. 925), (tab. VIII, 5). Jest to wyrób o grubym brzuścu pierścieniowatym, czworobocznym w przekroju, profilowanym na stronie zewnętrznej. Podstawę stanowią dwie podłużne listewki, a w górze zamiast szyjki umieszczono figurkę konia z jeźdźcem (tylko górna część), przyczem otwór znajduje się w głowie jeźdźca. Całe naczynie jest pokryte jasno-żółtą polewą. Na odwrotnej stronie naczynia jest napis, z którego wynika, że naczynie to zostało wykonane w 1878 roku. Ten wyrób o dziwnym kształcie zaliczyć musimy do fantazyjnych wyrobów sztuki ludowej.

Znane mi są ponadto wyroby pierścieniowate ze Sokalskiego. W zbiorach muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie znajduje się wysoki dzbanek o brzuścu pierścieniowatym owalnym w przekroju. Podstawę tworzy wysoka profilowana nóżka, silnie rozszerzona w dole. Obok szerokiej szyjki zakończonej cylindrycznym kołnierzem o nieznacznie zgrubiałym brzegu umieszczono wąski profilowany lejek nachylony ukośnie ku przodowi. Duże kolankowato zgięte ucho łączy podstawę szyjki z górną partją brzuśca (tab. V, 11). Naczynie jest polewane, a ozdobę stanowią szeregi małych guzków u podstawy szyjki, kołnierza i lejka (wysokość 40 cm., Nr. inw. 1577). Innym przykładem stosowania formy pierścieniowatej w ceramice tej okolicy jest antropomorficzne naczynie ze zbiorów Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie. Brzusiec pierścieniowaty ma w tym wypadku przekrój czworoboczny. Podstawa profilowana zaopatrzona jest płytką w dole. Szyjka została uformowana nakształt ludzkiej głowy, przykrytej wysokim czarnym kapeluszem do zdejmowania: pod nim znajduje się otwór. Obok

tej szyjki umieszczono osobny lejek pochylony ukośnie ku przodowi, który jest uformowany zoomorficznie. Szerokie kolankowato zgięte ucho łączy podstawę szyjki z największą wydętością brzuśca. Powierzchnia pierścieniowatego brzuśca i podstawka zostały pokryte polewą bronzową. Na szyjce biała polewa imituje wysoko zapięty kołnierz, w kolorze czarnym zostały wykonane zarost na twarzy i kapelusz na głowie.

Pozatem znam bardzo interesującą formę naczynia pierścieniowatego ze Strzelbic w pow. Sambor. (tab. VIII, 8). Naczynie to znajduje się w zbiorach muzeum „Bojkiwszczyna" w Samborze, a jest tylko przykładem licznych podobnych wyrobów, które były w użyciu jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia. Składa się ono ze smukłego pierścienia o przekroju okrągłym, który jest zaopatrzony w cztery niziutkie nóżki u podstawy, oraz niską szyjkę zakończoną zgrubiałym rozchylonym brzegiem. Od poprzecznego zgrubienia w połowie wysokości szyjki do górnej części pierścienia biegnie kolankowato zgięte wałeczkowate ucho. Na dole pierścienia od strony wewnętrznej umieszczono małą figurkę psa z podkręconym ogonem. Naczynie to, nazywane przez ludność miejscową „kurszil", służyło na wódkę, a pochodzi z początku XIX stulecia. Obecnie takich naczyń na terenie bojkowskim nie używa się zupełnie.

Jeszcze dalszym punktem zachodnim w południowej Polsce jest naczynie pierścieniowate z Brzostka, pow. Pilzno, znajdujące się obecnie w muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie (tab. VIII, 3). Jest to naczynie pierścieniowate o okrągłym przekroju, zaopatrzone w niską owalną podstawkę u dołu i cylindryczną szyjkę ze zgrubiałym brzegiem u góry. Pochodzi ono, podobnie jak poprzednie, z połowy XIX wieku.

W zbiorach „Museum für Völkerkunde" we Wiedniu znajduje się naczynie pierścieniowate z okolicy Jabłonkowa (Nr. inw. 11817). Brzusiec pierścieniowaty ma w tym wypadku przekrój czworoboczny. U podstawy widzimy cztery niskie nóżki, a cylindryczna szyjka kończy się silnie zgrubiałym brzegiem. Powierzchnia jest pokryta bronzową polewą. Zostało ono wykonane w 1878 r., a jak świadczy o tem notatka w inwentarzu, przechowywano w niem wódkę.

Naczynia pierścieniowate występujące na Węgrzech są bardzo podobne do huculskich kołaczy. Używa się tutaj nawet podobnej nazwy dla tych naczyń, mianowicie „kulacs" lub „bretzelkulacs", co oznacza: naczynie w kształcie obwarzanka. Typowym okazem węgierskim jest naczynie pierścieniowate przedstawione na tab. VI, 11. Pochodzi ono z okolicy Szentes nad Cisą. Jest to naczynie o smukłym brzuścu pierścieniowatym o okrągłym przekroju. Podstawę tworzą cztery niskie nóżki, a wąska szyjka kończy się zgrubiałym brzegiem. Na obwodzie naczynia umieszczono trzy pary uszek: po jednem uszku o otworach poziomych z obydwóch stron szyjki, a po dwa uszka o otworach pionowych w równych odstępach poniżej. W okolicy Szentes naczynia takie występowały w wielkiej ilości jeszcze do połowy XIX w.[61]). Na tab. VI, 9 widzimy naczynie pierścieniowate z Dunántul (obszar między Drawą i Dunajem). Pierścieniowaty brzusiec jest w tym wy-

[61]) Bátky Zsigmond, Utmutátó neprajzi... Budapest 1906. str. 281. tab. 98, ryc. 2.

padku czworoboczny w przekroju, szyjka wąska o zgrubieniu środkowem, a podstawa zaopatrzona w cztery niskie nóżki. Na obwodzie pierścienia widzimy trzy pary uszek: jedną parę małych uszek o otworach poziomych obok szyjki i dwie pary umieszczone poniżej o szerokich czworobocznych otworach pionowych. Interesującą odmianą jest okaz z Mezö-Csat (Węgry środkowe) znajdujący się obecnie w zbiorach muzeum w Miskolcz[62]) (tab. VI, 8). Pierścień o przekroju okrągłym wsparty jest na czterech dość wysokich nóżkach. Szyjka jest niska, łagodnie schodząca do korpusu, a kończy się szerokim brzegiem. Otwór przytyka się kopulastą zatyczką Na obwodzie pierścienia dwie pary różnych uszek: po jednem kabłąkowatem uszku z każdej strony szyjki i po jednem poprzecznem małem uszku umieszczonem tuż nad średnicą pierścieniowatego brzuśca. Powierzchnię ozdobiono wielobarwnym ornamentem roślinnym. Z terenu węgierskiego znamy naczynia pierścieniowate zaopatrzone tylko w jedną parę uszek, umieszczoną w pobliżu szyjki[63]), a także okazy, które wogóle żadnych uszek nie mają. Takim wyrobem, bardzo pod tym względem uproszczonym, jest pierścieniowate naczynie z Mezö-Csat (obecnie w muzeum w Miskolcz), na którem poza cylindryczną szyjką ze zgrubiałym brzegiem żadnych szczegółów konstrukcyjnych niema Przypuszczalnie więc takie wyroby musiały być noszone na ręce

Dzięki uprzejmości p. Dra Romulusa Vuia, dyrektora Muzeum Etnograficznego w Cluj (Siedmiogród-Rumunja) mogę opisać kilka najbardziej charakterystycznych naczyń pierścieniowatych ze Siedmiogrodu. Bardzo pojedynczą formę zdradza naczynie pierścieniowate, pozbawione zupełnie uszek, a zaopatrzone jedynie w cylindryczną szyjkę ze zgrubiałym brzegiem i cztery nóżki u podstawy, które obecnie zostały utrącone. Powierzchnia tego naczynia jest chropowata i zupełnie nieozdobiona (tab VII, 6). Inne naczynie siedmiogrodzkie jest zaopatrzone w cztery niskie nóżki u podstawy oraz dwa duże kabłąkowate uszka obok szyjki. Także to naczynie jest chropowate i nieozdobione. Ciekawą odmianą jest naczynie o czworobocznym przekroju pierścieniowatego brzuśca, o spłaszczonej podstawie zaopatrzonej w cztery graniaste nóżki i takież dwa uszka umieszczone na górnej partji brzuśca (tab. VII, 4). Szyjka jest u nasady spłaszczona, wyżej cylindryczna, a jej brzeg zgrubiały i poziomo wyłożony. Chropowatą powierzchnię ozdobiono w górnej połowie szeregiem poprzecznych linij rytych. Na Siedmiogrodzie występują wyroby pierścieniowate bardziej ozdobne. Jedno takie naczynie ze zbiorów muzeum w Cluj (L. inw. I, 2928) o okrągłym w przekroju pierścieniowatym brzuścu umieszczonym na czterech niskich nóżkach i o dwóch kabłąkowatych uszkach, ozdobione jest prócz motywu roślinnego także główką anioła ze skrzydełkami, umieszczoną na górnej części pierścienia. Na tab. VII, 2 reprodukuję naczynie pierścieniowate o dwóch parach uszek o pionowych otworach, czterech małych nóżkach u podstawy i szyjce dwustożkowej. Taka forma szyjki powstała naskutek zgrubienia poprzecznego występującego często w połowie wysokości szyjki. Białe tło naczynia pokryto w tym wypadku malowanym orna-

[62]) Informację wraz z rysunkiem otrzymałem od Dr. K. Majewskiego.
[63]) L'art populaire Hongrois. Budapeszt 1928. str. XXIX i 202.

mentem roślinnym. Zamiast nóżek pojawia się w niektórych wypadkach niska owalna podstawka (tab. VII, 3). Zwracam w tym wypadku uwagę na plastyczną ozdóbkę umieszczoną na dole wewnętrznej strony pierścienia Prócz tego bardzo oryginalne są uszka połączone konstrukcyjnie ze szyjką. Na innych wyrobach pierścieniowatych Siedmiogrodu możemy zauważyć tendencję do wypełniania środkowego otworu pierścienia. Na tab. VII, 5 widzimy naczynie, w którem otwór środkowy wypełniono rozetą i drobnym motywem ażurowym. Dokoła obwodu tego okazu widzimy grzebień, wycinany na zewnętrznej stronie, w którym zrobiono dwa małe otwory w pobliżu szyjki, mające służyć jako uszka. Inne podobne naczynie, pochodzące ze wsi Almaseni, pow. Odorhei na Siedmiogrodzie, a znajdujące się w muzeum w Cluj (nr. inw. 1332) ma wstawkę rozetowatą w środku, a na powierzchni malowane rzymskie cyfry od I do XII, co razem robi wrażenie tarczy zegarka. Przytem zarówno nóżki, jak i dwa uszka są bardzo małe, a szyjka niska o poprzecznem zgrubieniu w połowie wysokości.

Naczynia pierścieniowate były rozpowszechnione na Siedmiogrodzie przed 50—100 laty. Używali ich zarówno Seklerzy, jak siedmiogrodzcy Rumuni i Sasi. Z terenu dawnego królestwa rumuńskiego naczyń pierścieniowatych nie znam [64]).

Pionowe naczynia pierścieniowate występują także na obszarach sąsiednich. Ze Słowacji znana mi jest „čutora“ o szerokim pierścieniowatym brzuścu czworobocznym w przekroju, zaopatrzona w cztery niskie nóżki u podstawy i cylindryczną szyjkę zgrubiałą u nasady. Z jednej strony szyjki jest widoczny graniasty występ, bez otworu, przypominający formą uszka [65]). Podobne naczynie pierścieniowate z tego samego terenu znajduje się w zbiorach „Museum für Volkskunde“ we Wiedniu. Różni się od poprzedniego zupełnym brakiem uszek. W tych samych zbiorach znajduje się inne podobne naczynie pierścieniowate ze Znoimu na Morawach. Podstawka jest wysoka profilowana na powierzchni o rozszerzonej talerzowato części dolnej. Obok wysokiej szyjki ze zgrubiałym brzegiem umieszczono szerokie ucho sięgające dolnym końcem do połowy wysokości brzuśca. Otwór środkowy wypełniono w tym wypadku ażurową rozetą. Na przedniej stronie pierścienia widzimy figurkę jakiegoś świętego stojącego pod krzyżem. Na podstawce naczynia umieszczono napis: „Zum Andenken von Franz Schweda 1831“ [66]). Z Moraw znane mi jest naczynie pierścieniowate o brzuścu czworobocznym w przekroju, wspartym na czterech niskich nóżkach. Cylindryczna szyjka nie zachowała się w całości. Jest to wyrób majolikowy z ornamentem kolorowym, pochodzący z początku XIX stulecia. Znajduje się obecnie w zbiorach „Museum für Volkskunde“ pod L. inw. 34582. Znam oprócz tego jeszcze jedno naczynie pierścieniowate z Austrji Dolnej (Burgenland), gdzie występuje sporadycznie jako wyrób ozdobny.

---

[64]) Informacje odnośnie do terenu rumuńskiego otrzymałem od Dyr. Dr. Romulusa Vuia z Cluj, za które mu na tem miejscu serdecznie dziękuję.

[65]) J. Húsek, Hranice mezi zemi moravskoslezskou a Slovenskem. Praha 1932. ryc. 85.

[66]) Informacji tej udzielił mi łaskawie dr. J. Pasternak.

Dzięki uprzejmości Dra B. Drobnjakovića, dyrektora Muzeum Etnograficznego w Belgradzie, oraz Dra M. Gavazzi, Prof. Uniw. w Zagrzebiu, mogę opisać kilka najbardziej typowych wyrobów pierścieniowatych z Jugosławji. Najbardziej typową formą pierścieniowatą z tego terenu są naczynia o brzuścu pierścieniowatym, okrągłym w przekroju, umieszczonym na wysokiej profilowanej podstawce, a w górze zaopatrzonym w niską szyjkę, boczny wysoki lejek i wysokie pętlicowate ucho (tab. V, 1—4). Uszko to schodząc w dół, tworzy jeszcze jedno mniejsze uszko w połowie wysokości brzuśca. Tego rodzaju naczynia tworzą zwartą grupę typologiczną, różniąc się między sobą tylko rozmiarami oraz sposobem ozdobienia powierzchni. Zazwyczaj pokrywa je jednostajna bronzowa polewa (tab. 1—3), rzadziej zdarzają się ozdoby w postaci rzucanych białych kropek na ciemną jednostajną powierzchnię (tab. V, 4). Naczynia takie występują głównie w Serbji; mają one na północy nazwę „bardače", a na południu spotyka się także nazwę „kolak" [67]).

Z tego samego terenu są znane także inne naczynia pierścieniowate. Dobrym przykładem tej jugosłowiańskiej odmiany pierścieniowatej jest naczynie z Kniaževac w północnej Serbji, znajdujące się w zbiorach muzeum etnograficznego w Belgradzie pod Nr. inw. 1849. Brzusiec ma kształt grubego pierścienia o czworobocznym przekroju. U podstawy umieszczono trzy niskie nóżki, a w górze niską szyjkę i obok niej niziutki lejek. Obok szyjki i lejka widzimy plastyczne ozdoby, w których przewiercono po jednym małym otworze z każdej strony. Powierzchnia jest pokryta jednolitą polewą bronzową (tab. VII, 10). Inne naczynie tego rodzaju pochodzi z miejscowości Surdulica, w północnej Serbji (tab. VII, 11). Brzusiec ma formę pierścienia zewnątrz wypukłego, a od środka płaskiego. W górze widzimy znowu szyjkę i lejek, a u podstawy trzy niskie nóżki, umieszczone w trójkąt. Środkowy otwór pierścienia został w tym wypadku wypełniony ażurową wstawką złożoną z koncentrycznie ułożonych wąskich trójkącików, zwróconych wierzchołkami do środka. Powierzchnię pokryto polewą koloru zielonego. Jeszcze innym warjantem naczyń tego rodzaju jest okaz pochodzący z Dubravec, pow. Ivanec w północnej Chorwacji, znajdujący się w muzeum w Zagrzebiu pod Nr. inw. 382 (tab. VII, 13). Pierścieniowaty brzusiec jest czworoboczny w przekroju, u podstawy widzimy trzy niskie nóżki, w górze wąską i niską szyjkę, a obok niej dwa małe uszka. W środku pierścienia umieszczono w tym wypadku rodzaj małego naczynia, wybrzuszonego w połowie i połączonego z górną i dolną częścią pierścieniowatego brzuśca. Osobliwością jest wąska długa rurka gliniana wmontowana nazewnątrz w dolną część brzuśca i zakończona lekkiem odgięciem tuż pod szyjką. Jeszcze jeden okaz zasługuje na uwagę. Jest to małe naczynie o grubym pierścieniowatym brzuścu, zaopatrzone w trzy niskie nóżki u podstawy. W górze umieszczono szyjkę o brzegu zgrubiałym, a obok niej wysoki wygięty lejek z jednej strony i wysokie pętlicowate ucho z drugiej. Powierzchnię pokryto jednostajną polewą bronzową.

---

[67]) W zbiorach Muzeum Etnograficznego w Belgradzie znajdują się dwa takie naczynia z Knjaževac (północna Serbja), nr. inw. 1848/1, 2. — W muzeum w Zagrzebiu znajdują się dwa zupełnie podobne naczynia z południowej Serbji. Nr. inw. 3725, 3722.

Macedońscy Bułgarzy używają naczyń pierścieniowatych przypominających naogół wyroby węgierskie, a przechowują w nich przedewszystkiem wódkę. Nazywają takie naczynie „pinta“ [68]). Kopję zdegenerowanego wyrobu pierścieniowatego ołowianego, pochodzącego z Filipopola (Bułgarja) otrzymałem od p. dr. Wakarelskiego ze Sofji. Przekrój brzuśca pierścieniowatego jest owalny, a otwór w środku został przerobiony na schowek dla szklaneczki, przyczem zakręca go się gładką zatyczką. U dołu umieszczono czworoboczną podstawkę, a w górze wąską szyjkę profilowaną z małym czopkiem do zatykania. Taki wyrób nazywają Bułgarzy „pawur“.

Wyroby pierścieniowate występują także na wybrzeżu dalmatyńskiem. Należały one tam do zwykłych naczyń domowych. Jest to naczynie o pierścieniowatym brzuścu, ustawionym na czterech niskich nóżkach i zaopatrzonym u góry w cylindryczną szyjkę ze zgrubiałym brzegiem [69]). Ten zabytek jest mi znany z rysunku schematycznego, więc nie mogę podać dokładniejszego opisu.

Nie posiadam materjału, któryby pozwolił zorjentować się, czy i jakie naczynia pierścieniowate występują we Włoszech. Z tego terenu znane mi jest tylko jedno okrągłe płaskie naczynie, które zazwyczaj towarzyszy naczyniom pierścieniowatym [70]). Ta okoliczność pozwala przypuszczać, że powinne być tutaj również naczynia pierścieniowate. Natomiast naczynia pierścieniowate są znane na Sycylji. Z publikacji [71]) znam jedno takie naczynie z Buracci, obok Calatafimi. Smukły pierścieniowaty brzusiec o przekroju okrągłym jest zaopatrzony u góry w cylindryczną szyjkę ze zgrubiałym brzegiem i dwa małe kabłąkowate uszka o otworach poziomych. Podstawy specjalnej to naczynie nie posiada.

Pionowe naczynia pierścieniowate występują także w Europie wschodniej, gdzie głównym ich ośrodkiem jest obszar byłej gub. połtawskiej na Ukrainie. W języku miejscowym używa się dla nich nazwy „kuman“, „kumaneć“. Występują one do dnia dzisiejszego przedewszystkiem na terenie Ukrainy stepowej, lecz okres ich powszechnego zastosowania w użytku domowym zakończył się z XIX w. Służyły one do przechowywania i podawania na stół wina, miodu i wódki, skąd też inna nazwa tych naczyń „medarka“. Typowym przykładem tego rodzaju wyrobu glinianego jest „kumaneć“ pochodzący z połowy XIX w. z okolicy Połtawy (tab. V, 5). Jest to gliniane naczynie o smukłym pierścieniowatym brzuścu, nieznacznie wydłużonym w kierunku pionowym. Podstawę tworzy profilowana nóżka o rozszerzonej części dolnej. W górze widzimy niską szyjkę, zakończoną zgrubiałym cylindrycznym kołnierzem. Po jednej stronie szyjki umieszczono wygięty lejek, a po drugiej pętlicowate wysokie ucho. Powierzchnia jest pokryta polewą bronzową, a ornament roślinny wykonany w kolorach

---

[68]) Tę informację zawdzięczam Dr. Wakarelskiemu ze Sofji.

[69]) Zbornik za narodni život i običaje južni Slavena. Sv. I, Zagreb 1896, str. 29, ryc. 18, 21.

[70]) H. T. Bossert, Volkskunst in Europa. Berlin 1926. str. 16. Tab. LVIII, 9.

[71]) Giuseppe Pitré, Catalogo illustrato della mostra etnografica siciliana. Exposizione nazionale di Palermo 1891—1892. Palermo 1892. str. 124, nr. 5.

żółtym i zielonym. Inne połtawskie naczynie tego rodzaju ma brzusiec o przekroju czworobocznym, podstawkę talerzowato rozszerzoną w dole i połączoną z korpusem zapomocą cylindrycznej krótkiej szyjki (tab. V, 7). W górze umieszczono dość wysoką szyjkę wygiętą nieznacznie w profilu i zakończoną nasadzonym kołnierzem ze zgrubiałym i wywiniętym brzegiem. Lejek posiada u nasady nieznaczne wybrzuszenie, zresztą jest utrącony. Ucho pętlicowate, podobne jak w naczyniu poprzedniem. Powierzchnię pokryto polewą bronzową i ozdobiono wypukłym ornamentem roślinnym w kolorach zielonym i żółtym. Zabytek ten, znajdujący się obecnie w muzeum krajoznawczem w Połtawie, pochodzi z XVIII stulecia. Jeszcze jedno naczynie pierścieniowate o ozdobnem potraktowaniu końca lejka i uszka znam z muzeum w Żytomierzu (tab. V, 12). Pierścieniowaty brzusiec o czworobocznym przekroju jest zaopatrzony w wysoką podstawkę z talerzowatem rozszerzeniem, a w górze w cylindryczną szyjkę z lekko wywiniętym brzegiem. Lejek przypomina szyjkę i głowę kurzą, a pętlicowate ucho ma na wierzchołku dyskretną plastyczną ozdobę. Powierzchnia jest ozdobiona bogatym ornamentem malowanym w kolorach niebieskim, zielonym i żółtym. Prócz „kumańców" mniejszych rozmiarami, występują na tym samym terenie, także większe i bardziej ozdobne „kumany". Jeden z takich „kumanów" reprodukuję na tab. V, 6. Rozmiary tego naczynia są większe od zwykłych „kumańców". Przekrój pierścienia jest w tym wypadku czworoboczny, podstawka wysoka o grubej szyjce, a w górze połączono w stylistycznej kompozycji silnie odgięty lejek, niską szyjkę zakończoną szerokim kołnierzem ze zgrubiałym i wywiniętym brzegiem oraz kabłąkowate ucho łączące kołnierz szyjki z górną częścią brzuśca. W środkowym otworze brzuśca umieszczono małą figurkę konia ze źrebakiem. Całość jest pokryta ciemno-zieloną polewą i ozdobiona szeregami wyciskanych kółek [72]). Takie wyroby nie należały na Ukrainie do wyrobów sporadycznych. Inny taki kuman publikuje D. Zelenin [73]). Forma zasadniczo jest podobna do naczynia opisanego powyżej, zmienione są tylko niektóre szczegóły. Otwór lejka uformowano w tym wypadku nakształt głowy węża, a ucho splecione jest z dwóch wałków. Dokoła szyjki oraz dokoła podstawki owinięto wałek imitujący korpus węża. Zelenin wspomina przy opisie tego naczynia, iż takie wyroby na terenie b. gubernji połtawskiej używane były na wino.

Obok tego rodzaju naczyń pierścieniowatych do stawiania, znam z Ukrainy kilka naczyń pierścieniowatych innego typu. Jedno z takich naczyń, pochodzących z Połtawszczyzny, znajduje się w zbiorach Muzeum im. Szewczenki we Lwowie (tab. VIII, 9). Uformowane jest nakształt pierścienia o czworobocznym przekroju, zaopatrzonego u dołu w cztery niskie nóżki, a u góry w szeroką cylindryczną szyjkę ze zgrubiałym brzegiem. Na obwodzie pierścienia umieszczono w równych odstępach cztery graniaste niskie występy, przypominające uszka. Jednak żadnych otworów w tych pozornych uszkach nie zrobiono. Biało polewaną powierzchnię tego naczynia pokryto ornamentem roślinnym wy-

[72]) Peasant art in Russia. Special autumn number of „The Studio". London 1912. ryc. 434.

[73]) D. Zelenin, Russische (ostslavische) Volkskunde. Tab. I, 69.

pukłym i kolorowanym równocześnie na żółto, zielono i czerwono. Zbliżone do opisanego naczynie pierścieniowate, pochodzące również z okolicy Połtawy, znam ze zbiorów Muzeum wołyńskiego w Żytomierzu (tab VIII, 6). Pierścieniowaty brzusiec jest czworoboczny w przekroju. Cztery nóżki u podstawy uformowano nakształt łap zwierzęcych. Po dwóch stronach smukłej szyjki o zgrubiałym i wywiniętym brzegu umieszczono dwie stylizowane główki zwierzęce. Na obwodzie pierścienia widzimy cztery wysokie uszka o małych otworach umieszczone na górnej i dolnej części. Naczynie to jest pokryte polewą koloru jasno-zielonego, przyczem ornament roślinny oraz szeregi punktów uwydatnione są kolorami czerwonym, żółtym i niebieskim.

Wyroby pierścieniowate nie są ograniczone tylko do terenu prawobrzeżnej Ukrainy środkowej. Wyroby połtawskie wchodziły, jak widzieliśmy, także na lewy brzeg Dniepru docierając na wschodnią część Wołynia. W zbiorach muzeum historyczno-archeologicznego w Odessie widziałem dwa ozdobne dzbanki pierścieniowate pochodzące z okolicy Czernichowa. Jeden z nich (tab. VIII, 2) posiada brzusiec w kształcie smukłego pierścienia o przekroju okrągłym. Podstawkę tworzy nóżka zwężona pod brzuścem i talerzowato rozszerzona u dołu. Szyjka naczynia jest profilowana w poprzeczne żeberka i zakończona kielichowatem rozszerzeniem ze zgrubiałym i wywiniętym brzegiem. Na przodzie brzegu umieszczono mały wyciągnięty dzióbek dla ułatwienia wylewania płynu. Plecione ucho kabłąkowatem wygięciem łączy podstawę rozszerzenia szyjki z górną częścią brzuśca. Drugie naczynie wykonane zostało w tym samym stylu, a różni się jedynie formą brzuśca, składającego się z dwóch krzyżujących się pod kątem prostym pierścieni. Jest ono również trochę wyższe od naczynia pojedynczego (wys. pojedynczego: 37 cm., podwójnego: 40 cm.). Obydwa naczynia opisane wykonane zostały w majolice białej, a ozdobione na powierzchni bogatym ornamentem plastycznym i kolorowanym w postaci herbów, główek aniołków, drobnych kwiatów oraz poziomych żeberek.

Podobne do czernichowskich wysokie dzbanki pierścieniowate występują także u Tatarów na Krymie. Jedno takie naczynie widziałem w muzeum etnograficznem w Leningradzie (sala IX, szafa 33). Jest to naczynie o pierścieniowatym brzuścu czworobocznym w przekroju umieszczone na wysokiej profilowanej nóżce. Szyjka jest smukła, zakończona rodzajem szerokiego kołnierza. Kolankowato zgięte ucho łączy brzeg szyjki z największą wydętością brzuśca. Tło tego naczynia jest utrzymane w kolorze czerwonym, a wypukły ornament jest złocony. Drugie takie naczynie pierścieniowate tatarskie widziałem w zbiorach muzeum państwowego w Jałcie na Krymie.

W zbiorach Muzeum Historycznego w Moskwie znajdują się dwa naczynia pierścieniowate pochodzące z Rosji środkowej z końca XVIII stulecia[74]). Krępy pierścieniowaty brzusiec o czworobocznym przekroju jest umieszczony na czterech niskich zoomorficznych nóżkach. Szeroka niska cylindryczna szyjka kończy się kielichowato rozszerzonym kołnierzem. Do niej przylega z jednej strony esowato wygięty lejek,

---

[74]) H. T. Bossert, Volkskunst. str. 29, Tab. CXXVIII, ryc. 13, 17.

a z drugiej strony także esowato wygięte ucho. Powierzchnię jednego z tych naczyń ozdobiono malowanemi krajobrazami i polami wypełnionemi kropkami (tab. V, 8), a na drugiem umieszczono plastycznego orła dwugłowego z datą przedzieloną na dwie strony: 1793. (tab. V, 9). Obydwa te okazy zostały wykonane w majolice [75]). Zupełnie podobne naczynie pierścieniowate, pochodzące także z Rosji środkowej, widziałem w zbiorach muzeum historycznego w Moskwie.

Na Ukrainie lewobrzeżnej wyroby pierścieniowate występują znacznie rzadziej, aniżeli na terenie Połtawskiego. Występują tutaj bądź wyroby połtawskie, bądź zdegenerowane wyroby miejscowe. Do takich miejscowych wyrobów należy np. szklane naczynie pierścieniowate z Muzeum kijowskiego. Ma ono gruby pierścieniowaty brzusiec o przekroju prawie okrągłym, niską owalną podstawkę i szeroką cylindryczną szyjkę. Pochodzi ono z XVIII wieku z okolicy Kijowa [76]).

Znowu liczniej pojawiają się naczynia pierścieniowate na wschodniem Podolu. Jednym z takich podolskich wyrobów jest naczynie pochodzące z Adamówki, pow. Płoskirów, które widziałem w zbiorach Muzeum Krajoznawczego w Kamieńcu Podolskim. Jest to wysokie naczynie o pierścieniowatym brzuścu o przekroju okrągłym, zaopatrzone w wysoką nóżkę o talerzowatej podstawie, oraz w cylindryczną szyjkę ze zgrubiałym brzegiem. Powierzchnię pokryto jednostajną polewą koloru ceglastego. Takich naczyń używała ludność miejscowa na wódkę. Ze zbiorów muzeum im. T. Szewczenki we Lwowie znam jeszcze jedno naczynie takie pochodzące ze wschodniego Podola (tab. VIII, 7). W tym wypadku nóżka jest wyższa i posiada profilowaną szyjkę. Brzusiec pierścieniowaty jest smukły okrągły w przekroju. Na górze umieszczono wąską szyjkę przedzieloną w połowie wysokości poprzecznem żeberkiem. Powierzchnia jest pokryta jednolitą polewą koloru ciemno-zielonego. (Wys. ogólna 36,5 cm.).

Poza Europą występują naczynia pierścieniowate na terenie afrykańskim w Marokko. Jedno z charakterystycznych naczyń tego okręgu jest mi znane z publikcji [77]). Jest to naczynie o pierścieniowatym brzuścu okrągłym w przekroju, zaopatrzone w cylindryczną szyjkę o zgrubiałym brzegu. Na górnej części pierścienia umieszczono dwa małe kabłąkowate uszka o poziomych otworach. Naczynie takie w języku miejscowym nazywa się „brírda", zdrobniale „berrada", i należy do dziecinnych zabawek. Znam także inne podobne naczynie z tego terenu znajdujące się obecnie w zbiorach Museum für Völkerkunde w Hamburgu. Pierścieniowaty brzusiec jest w przekroju okrągły, zaopatrzony w niską szyjkę w górze i dwa uszka w kształcie podgiętych ku górze rogów z małemi okrągłemi otworami. Obok szyjki widzimy łukowate wyniosłości, które formą przypominają uszka, jednak nie widzimy w nich żadnych otworów. Jest to naczynie majolikowe białawe z ornamentem roślinnym w kolorze niebieskim [79]). Inną odmianę marokańskich naczyń pierścieniowatych reprezentuje okaz przedstawiony

[75]) Peasant art in Russia. ryc. 162, 163.
[76]) Publikowane w jednym z numerów „Siajwo", wychodzącego w Kijowie.
[77]) L. Brunot, Noms de récipients a Rabat. Hesperis 1921. vol. I, str. 113. ryc. 6.

na tab. V, 10. Jest to również białe naczynie majolikowe zaopatrzone w wysoką profilowaną nóżkę oraz cylindryczną szyjkę rozwartą kielichowato w górze i zakończoną zgrubiałym brzegiem. Po jednej stronie szyjki umieszczono profilowany prosty lejek nachylony ukośnie ku przodowi, a po drugiej pętlicowate ucho schodzące dwiema, coraz mniejszemi pętlicami na dolną partję naczynia. Rodzaj plecionego uszka łączy również podstawę lejka ze szyjką. Powierzchnia naczynia jest ozdobiona ornamentem wypukłym oraz nieregularnie rzucanemi plamami koloru bronzowego. Kształt, staranne wykonanie oraz bogate zdobienie tego naczynia wskazują, że mamy przed sobą wybitnie ozdobny okaz ceramiczny.

Innym przykładem rozprzestrzenienia wyrobów pierścieniowatych, tym razem w głębi kontynentu afrykańskiego, jest ornamentowany dzbanuszek pierścieniowaty z nad górnej Uelle. Naczyńko to posiada podstawkę rozszerzającą się ku dołowi oraz zupełnie identycznie uformowaną szyjkę. Powierzchnia podstawki oraz kołnierza jest poprzecznie żeberkowana [78]). Jeszcze jednym przykładem formy pierścieniowatej, tym razem na zachodniem wybrzeżu Afryki środkowej, jest małe naczynie w kształcie pierścienia, wyplecione z trawy. Pochodzi ono z terytorjum plemienia Bajakka, a służyło do przechowywania pieniędzy [79]). W tym wypadku widzimy tylko pierścieniowaty korpus, okrągły w przekroju oraz cylindryczną szyjkę ze zgrubiałym brzegiem. Otwór zatykano zwykłym drewnianym czopem.

Na tem kończę zestawienie materjału odnoszącego się do zagadnienia postawionego w tytule pracy niniejszej. Zdaję sobie sprawę, iż nie zebrałem bynajmniej całego materjału pierścieniowatego, któryby pozwolił wyczerpująco wyjaśnić zagadnienie rozprzestrzenienia i zastosowania wyrobów pierścieniowatych. Jednak i na podstawie tego skromnego zestawienia materjału można się pokusić o próbę systematyki ceramiki pierścieniowatej.

B. CZĘŚĆ ANALITYCZNA.

Wyroby ceramiczne o podstawie pierścieniowatej dzielą się na trzy zasadnicze grupy typologiczne: I. Poziome pojedyncze naczynia pierścieniowate, II. Poziome naczynia pierścieniowate z nasadkami na powierzchni i III. Pionowe naczynia pierścieniowate. Podział taki został przeprowadzony na podstawie najbardziej uderzających różnic typologicznych. Celem zapoznania się z różnicami zachodzącemi w obrębie poszczególnych grup zasadniczych, rozpatrzymy typologję każdej z tych grup zosobna.

I. Poziome pojedyncze naczynia pierścieniowate są formą posiadającą poziomą podstawę uformowaną na kształt pierścienia oraz jedną szyjkę z otworem w górze. Najbardziej pojedyńczym okazem w obrębie tej grupy pierścieniowatej jest zabytek pochodzący z Mouci-Yeri, miejscowości położonej na zachodniem wybrzeżu

[78]) Harry Johnston, George Grenfoll and the Congo. London 1908. II, str. 816, ryc. 472.

[79]) J. Falkowski, Przyczynek do zagadnienia naczyń pierścieniowatych. Lud. serja II, tom XIII, zesz. I—IV, str. 20. ryc. 1, c.

Morza Kaspijskiego (tab. I. 1). Podstawa pierścieniowa jest w tym wypadku gruba, spłaszczona od góry i od dołu, a niska pojedyncza szyjka jest pochylona dość silnie ku przodowi. Brzeg szyjki jest zupełnie pojedynczy, niezgrubiały. Powierzchnię ozdobiono ornamentem rytym, składającym się z promienistych kresek na wewnętrznym brzegu pierścienia, oraz z szeregu podwójnych trójkątów, zwróconych wierzchołkami nazewnątrz. Porównując to naczynie z innemi przedstawionemi na tab. I., zauważymy w dalszych zabytkach wybitny postęp pod względem ulepszenia wyrobu zapomocą dodawania szczegółów konstrukcyjnych. Przedewszystkiem pojawia się uszko, następnie nóżki u podstawy i profilowanie brzegów szyjki. Podstawa pierścieniowata ulega również pewnym zmianom formowania. Obok bowiem pierścieni o przekroju okrągłym (tab. I, 5, 7, 9—11), widzimy podstawy spłaszczone bądź od góry i dołu (tab. I, 1), bądź z obydwóch boków (tab. I, 3). W jednym tylko wypadku podstawa pierścieniowata ma przekrój czworoboczny (tab. I, 4). Ze względów technicznych pierścień o przekroju czworobocznym był znacznie łatwiejszy do wykonania, albowiem można było formować każdą ze ścian pierścienia osobno. Natomiast wykonanie pierścienia o przekroju okrągłym wymagało specjalnej techniki (stosowanie trzonów dających się następnie łatwo usuwać) oraz wielkiego doświadczenia. Pod względem estetycznym najpiękniej wyglądają wyroby o okrągłej w przekroju podstawie pierścieniowatej, podczas gdy przekrój owalny, spłaszczony lub czworoboczny, nadaje naczyniu wyglądu ciężkiego i nieudolnego.

Tylko zupełnie prymitywnie wykonane zabytki tego rodzaju nie posiadają zupełnie uszek. Do takich należą zabytek z Mouci-Yeri (tab. I, 1), oraz naczyńko amerykańskie (tab. I, 6). Pozatem uszko występuje stale .Jest ono małe pętlicowate, umieszczone u podstawy szyjki, jak to widzimy na zabytku z Melos (tab. I. 2), lub częściej duże kabłąkowate, łączące różne części szyjki z przeciwległą stroną pierścieniowatej podstawy. Uchwyty te mają formę łuku wysokiego, przewyższającego brzeg szyjki (tab. I, 9, 11), lub umiarkowanie wysokiego, równego z brzegiem, względnie nieznacznie niższego (tab. I, 3—5, 7, 10). Czasem na najwyższym punkcie uchwytu pojawia się guzkowata ozdoba, naskutek czego uchwyt wygląda jakby przełamany (tab. I, 11). Uszka te bywają wykonane bądź z okrągłych wałeczków, bądź z szerokich płaskich pasków.

Nóżki umieszczane u podstawy tej grupy naczyń pierścieniowatych musimy uważać za pewne techniczne udogodnienie, a tem samem za szczegół pod względem typologicznym progresywny. Pojawiają się one na poziomych naczyniach pierścieniowatych dość wcześnie. Zazwyczaj są to niskie zupełnie proste, lub u dołu nazewnątrz wygięte słupki, umieszczane u podstawy w równych odstępach po trzy (tab. I, 10), lub cztery (tab. I, 7, 9, 11). Wielka ilość zabytków pierścieniowatych tej grupy nie posiada nóżek wogóle i bywa ustawiana wprost na pierścieniowatej podstawie. Faktu umieszczania lub braku nóżek u podstawy nie możemy uważać za dostateczną podstawę przy chronologicznej klasyfikacji tego rodzaju wyrobów pierścieniowatych. Już bowiem najwcześniejsze takie zabytki zaopatrzone były w małe nóżki, jak to wi-

dzimy na zabytkach z Cypru (tab. I, 11), Krety (tab. I, 7) i Troji (tab. I, 10). Natomiast zabytki, należące niewątpliwie do wysoko rozwiniętych późniejszych zespołów ceramiki protogeometrycznej i geometrycznej, żadnych specjalnych podstawek nie posiadają (tab. I, 3, 8). Najprawdopodobniej decydowały w tym wypadku upodobania i tradycje lokalne.

Pewnych różnic typologicznych dopatrzymy się łatwo także w sposobie formowania oraz osadzania szyjki na podstawie. Zabytki najbardziej prymitywnie wykonane mają szyjkę zupełnie pojedynczą, cylindryczną, zakończoną niezgrubiałym brzegiem (tab. I, 1). Często widzimy szyjkę, rozszerzającą się lejowato ku górze (tab. I, 4), przyczem pojawia się się wywinięcie i zgrubienie brzegów (tab. I, 5, 7, 8, 10, 11). Pogrubianie brzegów szyjki, względnie zaopatrywanie ich w poziome listwy, tłumaczyć należy chęcią zabezpieczenia brzegów szyjki przed wyszczerbieniem. Prócz tego celem ułatwienia wylewania zawartości z naczynia zaopatrywano czasem wyloty szyjek w wydłużone dzióbki (tab. I, 2, 3). Znane są także wypadki, gdzie całej szyjce nadawano formę głowy zwierzęcej, przyczem także inne partje naczynia były potraktowane zoormoficznie (tab. I, 9). Taki sposób formowania szyjek występuje tylko w tych zespołach kulturowych, w których znane są inne naczynia zoormorficzne (askosy). W starszych fazach takim zespołem jest kultura cypryjska 3. tysiąclecia przed Nar. Chr. Sposób umieszczania szyjki na pierścieniowatej podstawie ulega również pewnym wahaniom. Starsze wyroby tej grupy ceramicznej mają zazwyczaj szyjkę pochyloną ku przodowi (tab. I, 1, 3, 10, 11), bardziej zaś rozwinięte i młodsze mają przeważnie szyjki wmontowane pionowo (tab. I, 7, 8, 9). Zatem pionowe ustawianie szyjek na pierścieniowatej podstawie możemy uznać za progresywną i chronologicznie późniejszą cechę typologiczną.

Inne różnice, które łatwo możemy zaobserwować przy porównywaniu naczyń pierścieniowatych tej grupy, jak wypał, materjał, sposób wykonania i sposób ozdobienia powierzchni, zależą wyłącznie od środowiska ceramicznego, w jakiem występują. Naogół więc typologiczne zróżnicowane w grupie poziomych pojedyńczych naczyń pierścieniowatych jest nieznaczne, a tworzą one typologicznie zwartą grupę ceramiczną.

Najstarsze poziome pojedyńcze naczynia pierścieniowate występują już w połowie 3. tysiąclecia przed Nar. Chr., a znane są z tego

---

Tablica I. — 1. Mouci-Yéri, nad Morzem Kaspijskiem. — wg. J. Morgan, La préhistoire orientale. Paris 1927. t. III, str. 303, fig. 307, 3. — 2. Phylakopi na Melos. — wg. M. Hoernes, Urgeschichte der bildenden Kunst in Europa. Wien 1925. str. 369. — 3. Egina. — wg. A. Furtwängler, Aegina, das Heiligtum der Aphaia. t. II, tab. 121: 40, 40 a. — 4. Donja Dolina, pow. Bosniacka Gradiška (nad Sawą), Jugosławja. — wg. Ciro Truhelka, Der Vorgeschichtliche Pfahlbau im Savebette bei Donja Dolina. Bericht über Ausgrabungen bis 1904. Wien 1904. str. 141, fig. 78. — 5. Troja. — wg. H. Schliemann, Atlas trojanischer Altertümer. Leipzig 1874. Tab. 123. Nr. 2465. — 6. San Juan, New Mexico. — wg. J. A. Jeancon, Excavations in the Chama Valley, New Mexico. Smithsonian Institution. Bureau of American Ethnology. Bulletin 81. Washington 1923. str. 46—47 i tab. 43, A. — 7. Koumasa na Krecie. — Xanthoutides, The Annual of the Britisch School at Athens. Nr. XII, Sess. 1905—1906. str. 15/16. fig. 3. — 8. Beocja. — wg. Die Sammlung antiker Vasen und Terracotten im k. k. oesterreichischen Museum. Wien 1892. Tab. I, 36. — 9. Ces-

nola na Cyprze. — wg. H. B. Walters, Catalogue of the greek and etruscan vases in the British Museum. Vol. I, part. II. London 1912. str. 58, fig. 102 — C. 309. — 10. Troja. — wg. H. Schliemann, Atlas trojanischer Altertümer. Leipzig 1874. tab. 120, No. 2352. — 11. Cypr. — wg. E. Gjerstad, Studies of prehistoric Cyprus. str. 152. Ring-vases 1.

czasu zarówno z Cypru, jak i innych wysp wschodniej części Morza Śródziemnego. Najpóźniejszy, dotychczas znany zabytek tego rodzaju, pochodzi z późnohalsztackiej osady w Donja Dolina nad Sawą, zatem jest datowany na około 500 lat przed Nar. Chr. W ciągu zwyż 2 tysiącletniego okresu takie poziome, pojedyńcze naczynia pierścieniowate występują przeważnie rzadko i zupełnie sporadycznie, tworząc tylko kilka zagęszczeń na kontynencie greckim (Korynt, Egina), oraz w nadczarnomorskich kolonjach greckich. Pozatem takie wyroby znane są także z kontynentu amerykańskiego, gdzie zostały stwierdzone w niektórych zespołach przedhistorycznych Nowego Meksyku, a prócz tego także w ceramice peruwjańskiej. Zabytki nowomeksykańskie są uderzająco podobne do naczynia z Mouci Yeri.

II. Poziome naczynia pierścieniowate z nasadkami na powierzchni są to wyroby o poziomej pierścieniowatej podstawie wewnątrz pustej z minjaturkami naczyń, figurkami ludzkiemi, ptasiemi i owoców umieszczonemi na jej powierzchni. Ze względu na charakter nasadek możemy podzielić tego rodzaju zabytki na dwie zasadnicze odmiany: 1. Poziome wyroby pierścieniowate z minjaturowemi naczyniami na powierzchni, oraz 2. Poziome wyroby pierścieniowate z naczyniami i figurkami na powierzchni. Przyjrzyjmy się skolei bliżej wspomnianym odmianom poziomych wyrobów pierścieniowatych.

1. Poziome wyroby pierścieniowate z minjaturowemi naczyniami na powierzchni wykazują jednolity charakter nasadek w kształcie minjaturowych naczyń. Kilka najbardziej typowych zabytków tej odmiany zestawiłem na tab. II. Już na pierwszy rzut oka zauważymy wśród nich szereg różnic, dotyczących uformowania zarówno całości, jak i poszczególnych części składowych. Zasadniczą właściwością tej odmiany, jest wewnętrzne połączenie (komunikacja) każdej nasadki z wydrążeniem wewnątrz podstawy pierścieniowatej. Zasadnicza część składowa, pierścieniowata podstawa, niezawsze jest wykonana starannie i umiejętnie. Gdy np. przyjrzymy się jednemu z zabytków cypryjskich (tab. II, 2), zauważymy iż podstawa jest wykonana nierówno, ma spłaszczoną powierzchnię podstawową, a kanty są bardzo ostre. Całość robi wrażenie, jak gdyby główną częścią składową były w tym wypadku cztery minjaturowe puharki, a podstawa pierścieniowata była tylko przypadkową formą połączenia tych puharków w jedną całość. Wewnętrzna komunikacja puharków z wnętrzem podstawy usuwa wszelką wątpliwość, że właśnie ta podstawa jest conajmniej równie ważną częścią składową całości, wykonaną celowo. W innych wczesnych zabytkach tego rodzaju zauważyć możemy pełne, techniczne opanowanie formy. Staranne wykonanie całości uderza w zabytku, pochodzącym z Troji (tab. II, 1). W tym wypadku podstawa ma zdecydowany przekrój okrągły, a równe starannie gładzone ściany podstawy oraz nasadek świadczą o doskonałem technicznem wykonaniu. Prócz podstawy o przekroju okrągłym także w tej odmianie pojawia się wyjątkowo podstawa o przekroju czworobocznym, jak to widzimy na zabytku korynckim (tab. II, 3). W tym wypadku zewnętrzna powierzchnia podstawy jest profilowana w równoległe żeberka na brzegach. Przeważają jednak zdecydowanie wyroby o podstawie okrągłej w przekroju, które

przetrwały aż do późnego średniowiecza. Większym zmianom typologicznym ulega pierścieniowata podstawa w wyrobach czasów nowożytnych. Np. zabytek pochodzący z Dreihausen w Niemczech (XVII w.) ma podstawę zwężoną w połowie wysokości i profilowaną na zewnętrznej powierzchni (tab. II, 12), a okaz pochodzący z tej samej okolicy z początku XIX w. posiada podstawę uformowaną nakształt niskiego koszyczka, rozszerzonego nieznacznie w górze (tab. II, 10). W obydwóch tych wypadkach mamy do czynienia z formami wybitnie zdegenerowanemi, przyczem szczególnie wyraźnie został podkreślony w tych wypadkach charakter zdobniczy.

Jako uzupełnienie podstawy poziomych wyrobów pierścieniowatych z nasadkami pojawiają się nóżki. Zjawisko to obserwujemy dość często i tak np. wszystkie wyroby pierścieniowate z Troji mają u podstawy niskie nóżki [80]). Są to zazwyczaj niskie słupki, lub tylko występy osadzone w równych odstępach u podstawy wyrobu. Zazwyczaj było ich trzy (tab. II, 1), czasem cztery i więcej. Przeważnie są one małe i nie mają określonego kształtu, lecz w późniejszych zwłaszcza wyrobach dochodzą do większych rozmiarów. Tak np. na wyrobach późnośredniowiecznych z Hamburga mają one kształt wysokich, lekko u dołu zwężonych i odgiętych słupków (tab. II, 7). Także dość wysokie nóżki posiada majolikowe naczynie weneckie ze XVI wieku (tab. II, 11). Nóżki tych zabytków są naogół wyższe, niż w zabytkach pochodzących z czasów przedhistorycznych. Wyjątkowo pojawiają się nóżki profilowane schodkowato, jak to widzimy na zabytku z Lipska z początku XVI wieku (tab. II, 8). W tym wypadku umieszczono sześć takich nóżek, a ich ilość odpowiada ilości nasadek na powierzchni pierścieniowatej podstawy. Duża ilość zabytków tego rodzaju nie posiada wogóle nóżek. Takie wyroby bez nóżek występują zarówno w czasach przedhistorycznych (tab. II, 2, 3), jak wczesnohistorycznych (tab. II, 4, 6), średniowieczu (tab. II, 5) oraz w czasach nowożytnych (tab. II, 9, 10, 12). Bywa i tak, iż w jednym zespole kulturowym występują obok wyrobów pierścieniowatych zaopatrzonych w nóżki, także wyroby zupełnie podobne pozbawione nóżek (tab. II, 7, 9). Widzimy więc, że w występowaniu nóżek nie można się dopatrzyć jakichś prawidłowości chronologicznych i zespołowych, a jest to jedynie pewne udogodnienie stosowane w różnych zespołach i różnych okresach przedhistorycznych i historycznych.

Drugą częścią składową poziomych naczyń pierścieniowatych tej odmiany są nasadki umieszczane na powierzchni pierścieniowatej podstawy. Były one umieszczane w różnej ilości, przeważnie po trzy, czasem cztery i więcej. Wśród starszych zabytków tej odmiany przeważają wyroby o trzech nasadkach, a przykładem tego są zabytki z osady trojańskiej (tab. II, 1), Cypru (E. Grohne, tab. 28, f) i Grecji (tab. II, 3). Taką samą ilość nasadek widzimy na wyrobach okresów późniejszych, więc epoki cesarstwa rzymskiego (tab. II, 4, 6, 13), wczesnego średniowiecza (tab. II, 5), późnego średniowiecza (tab. II, 7, 9) i czasów nowożytnych (tab. II, 11, 12). Już wśród najstarszych zabytków tego ro-

[80]) Por. naczynia pierścieniowate trojańskie zestawione przez E. Grohne, Ringgefässe, Tab. 28, e, c.

dzaju występują wyroby o większej ilości minjaturowych naczyń na powierzchni. Cztery takie nasadki widzimy na zabytku cypryjskim (tab. II, 2), a wśród zabytków trojańskich znajduje się naczyńko pierścieniowate o pięciu miniaturowych naczyńkach na powierzchni (E. Grohne, tab. 28, d). W czasach historycznych i nowożytnych obserwujemy poraz drugi zjawisko powiększania ilości nasadek. Widzimy więc sześć naczyniek o kulistych brzuścach na powierzchni wyrobu pierścieniowatego z Lipska (tab. II, 8) i tyleż nasadek na naczyniu z Dreihausen (tab. II, 10). We wspomnianem dziele E. Grohne, na tab. 23, d, jest reprodukowane zdegenerowane naczynie pierścieniowate tej odmiany o siedmiu nasadkach na powierzchni, pochodzące z Niemiec północnych. Osadzenie trzech minjaturowych naczyń na powierzchni tego rodzaju wyrobów możemy uważać za normę. Zatem powiększanie ilości tych nasadek świadczyć będzie o degeneratywnych tendencjach, bez względu na okres, na jaki zjawisko owo przypadnie.

Bardzo interesującym szczegółem jest forma naczyń minjaturowych umieszczanych na powierzchni tej odmiany wyrobów pierścieniowatych. Już najwcześniejsze zabytki wykazują pod tym względem wielkie zróżnicowanie. Na bardzo wczesnych zabytkach tej odmiany, pochodzących z Cypru, widzimy w jednym wypadku trzy (E. Grohne, tab. 28, f), a w drugim cztery (tab. II, 2) nasadki, przypominające kształtem puharki na wysokich nóżkach o kielichowato rozszerzonych partjach górnych. Mimo prymitywnego wykonania całości, zwłaszcza w drugim wypadku (tab. II, 2), musimy zwrócić uwagę, iż kształt tych nasadek jest wyraźny i przypomina żywo normalne puhary na wysokiej nóżce, występujące w zespole ceramiki cypryjskiej tego okresu [81]). Trzy nasadki w kształcie rozwierających się ku górze tulejek, występujące na zabytku trojańskim (tab. II. 1), wyglądają na pierwszy rzut oka na słabo profilowane ramiona. W rzeczywistości zaś przypominają one smukłe naczynia trojańskie, rozwierające się lejowato ku górze [82]). Różnica chyba polega na tem, iż normalne naczynia posiadają z obydwóch stron duże kabłąkowate ucha, których nie widzimy na naszych nasadkach. Należy jednak pamiętać, iż ucha takie przy małych nasadkach były zbyteczne, a z konstrukcją całości wyrobu pierścieniowatego niewiele miałyby wspólnego. Także kształty innych, znanych mi, nasadek na tego rodzaju wyrobach pierścieniowatych potwierdzają przypuszczenie, iż

[81]) M. Ohnefalsch-Richter, Kypros. Tab. CXLIX, 7, 15 b. — E. Gjerstad, Studies. str. 113, 1.

[82]) Tamże, Tab. CXLVII, I, h. — H. Schliemann, Atlas trojanischer Altertümer. Leipzig 1874. Tab. 32, Nr. 787, 788; 35, nr. 880; 37, nr. 929, itd.

Tablica II. — 1. Troja. — wg. H. Schmidt, Heinrich Schliemanns Sammlung trojanischer Altertümer. Berlin 1902. str. 32 No. 610. — 2. Cypr. — wg. E. Gjerstad, Studies on prehistoric Cyprus. Uppsala Universitets Arsskrift 1926. Uppsala. str. 115. Cultic vessels 3. — 3. Korynt. — wg. E. Grohne, Die Koppel-, Ring- und Tüllengefässe. Abhandlungen u. Vorträge der Bremer Wissenschaftlichen Gesellschaft. Jahrg. 6. Heft 1/2. Juli 1932. Tab. 27 a. — 4. Bretsch, Altmark. — wg. R. Kupka, Zwei germanische Tonlampen aus der Altmark. Prähistorische Zeitschrift, 1910. 2. str. 81—83, ryc. 2. — 5. Spira, Niemcy. — wg. E. Grohne, Die Koppel-, Ring- und Tüllengefässe. Tab. 25, a. — 6. Kolonja (Köln). — wg. E. Grohne, Die Koppel i t. d. tab. 25, c. — 7. Hamburg. — wg. E. Grohne, Die Koppel... tab. 21, a. — 8. Lipsk. —

wg. E. Grohne, Die Koppel... tab. 22, b. — 9. Hamburg. — wg. E. Grohne, Die Koppel... tab. 21, c. — 10. Muzeum we Frankfurcie. — wg. E. Grohne, Die Koppel... tab. 23, c. — 11. Majolika włoska. — wg. E. Grohne, Die Koppel... tab. 22, a. — 12. Dreihausen. — wg. E. Grohne, Die Koppel... tab. 23, a. — 13. Wąchock, pow. Iłża (Polska). Oryginał znajduje się w Muzeum Archeologicznem im. E. Majewskiego w Warszawie. Nr. inw. 20740.

wszystkie one wzorowane były na normalnych naczyniach odpowiednich zespołów ceramicznych. Na jednym z takich trojańskich zabytków umieszczono na podstawie pierścieniowatej pięć małych garnuszeczków z uszkami pod niskim kołnierzem. (Grohne, tab. 28 d). Zupełnie podobne naczynia normalne łatwo znajdziemy wśród ceramiki trojańskiej tego okresu [83]). Także w innych wypadkach wyszukanie analogij pomiędzy formą nasadek, a naczyniami normalnemi odpowiednich zespołów ceramicznych nie przedstawia większych trudności. Czy to weźmiemy pod uwagę szerokie czarki umieszczone na korynckim wyrobie (tab. II, 3), czy ostroprofilowane naczyńka szerokootworowe o niskim kołnierzu umieszczone na zabytku z Wąchocka (tab. II, 13), które są wprost dokładną kopją minjaturową t. zw. wandalskich popielnic [84]), czy jakiekolwiek późniejsze zabytki tego rodzaju. Wyjątkowo tylko występują nasadki słaboprofilowane o nieokreślonych kształtach. Przykładem takiej zdegenerowanej formy są nasadki na zabytku pochodzącym z Bretsch (Altmark) — datowanym na okres wpływów kultury cesarstwa rzymskiego (tab. II, 4). Naogół jednak poziome naczynia pierścieniowate z nasadkami odpowiadają zarówno pod względem wykonania całości, jak przedewszystkiem pod względem stylizacji nasadek, ogólnemu charakterowi ceramiki odpowiednich zespołów ceramicznych. Podobieństwo to jest tak uderzające, iż na tej podstawie możemy określić przynależność kulturową i chronologiczną nawet luźnie znalezionego zabytku tego rodzaju.

Najstarsze wyroby pierścieniowate omawianego typu pojawiają się już w połowie 3. tysiąclecia przed N. Chr. w kulturach wschodniej części Morza Śródziemnego. Z tego najwcześniejszego okresu pochodzi zabytek znaleziony w 9-tym grobie w Hagia Parascevi na Cyprze (tab. II, 2). Zabytki takie pojawiają się sporadycznie w różnych zespołach śródziemnomorskich. Za ich pośrednictwem weszły te wyroby pierścieniowate do Europy środkowej i północnej, gdzie występują począwszy od okresu wpływów rzymskich przez wczesne i późne średniowiecze aż do czasów nowożytnych, do XIX wieku łącznie. Pierwotna forma tego rodzaju wyrobów uległa w ciągu długich stuleci tylko nieznacznym zmianom. Jeszcze bowiem zabytki późnego średniowiecza z Hamburga (tab. II, 9), zachowały czystą formę dawnych przedhistorycznych wyrobów tego rodzaju. Tę samą czystość konstrukcji zauważymy na majolikowym zabytku włoskim z XVI stulecia (tab. II, 11), a nawet na zabytku o sześciu nasadkach i tyleż nóżkach pochodzącym z Lipska (tab. II, 8,). Klasyczna niejako forma pierścieniowatej podstawy z nasadkami na powierzchni zaczyna się degenerować począwszy od XVII wieku. Zniekształceniom ulega przedewszystkiem pierścieniowata podstawa, a następnie także sposób umieszczania nasadek, a przytem zaznacza się przeładowanie całej formy ornamentyką. Np. na zabytku pochodzącym z Dreihausen (tab. II, 12) podstawa pierścieniowata jest dość wysoka i silnie zwężona w połowie wysokości, a jej powierzchnia profilowana.

---

[83]) Schliemann, Atlas. Tab. 33, nr. 797; 34, nr. 834, 838, 857; 36, nr. 905, 908 itd.

[84]) K. Hadaczek, Album przedmiotów wydobytych w grobach cmentarzyska ciałopalnego koło Przeworska. Lwów 1909. tab. M, 7; N, 13, 14 itp.

Inne naczynie takie posiada podstawę pierścieniowatą w kształcie płytkiego koszyczka o zwężonem denku, a nad nasadkami umieszczonemi na powierzchni widzimy sześć minjaturowych naczyń oraz jedno takie samo naczyńko w środku nad niemi (tab. II, 10). W tym wypadku widzimy ponadto misterną nadbudówkę ze skrzyżowanych kabłąkowatych uchwytów zakończonych u góry ozdobnym guzem. Te dwa przykłady wskazują, że naczynia pierścieniowate tego rodzaju przyjmują w czasach nowożytnych rozmaite formy ozdobne, które zależą wyłącznie od smaku artystycznego wytwórcy. Począwszy zatem od XVII w. nasza forma pierścieniowata degeneruje się, dając przewagę tendencjom zdobniczym, które ostatecznie stają się dominującemi [85]).

Szlak wędrówki tej odmiany poziomych naczyń pierścieniowatych wychodzi ze wschodniej części Morza Śródziemnego (Cypr, Azja Mniejsza). Wyroby tego rodzaju znajdujemy następnie w Grecji (Tanagra, Korynt), stąd przeszły one na półwysep italski, gdzie pojawiły się jeszcze w zespole etruskim. Przyjęte przez kulturę rzymską weszły do prowincyj rzymskich (Kolonja), a dalej do sąsiednich zespołów „barbarzyńskich". Stąd znajdujemy takie wyroby w Bretsch, w zespole tak zwanym „wandalskim" na terenie Polski (Wąchock) oraz na terenie Anglji, gdzie przetrwały do średniowiecza [86]). W Niemczech utrzymała się taka forma ceramiczna przez średniowiecze aż do czasów nowożytnych (Lipsk, Trewir), gdzie też ostatecznie uległa degeneracji w wytworach ceramicznej sztuki ludowej XIX w. (Frankfurt, Karlsruhe).

2. Poziome wyroby pierścieniowate z figuralnemi nasadkami na powierzchni. Do tej odmiany poziomych wyrobów pierścieniowatych zaliczam te wszystkie zabytki o podstawie pierścieniowatej, które mają na powierzchni kilka różnych nasadek: naczyńka minjaturowe, figurki antropomorficzne, zoomorficzne i inne. Wyroby tego rodzaju pojawiają się, podobnie jak odmiana poprzednia, w ciągu 3. tysiąclecia przed Nar. Chr. w kulturach wschodniej części Morza Śródziemnego. Podstawa pierścieniowata jest w tej odmianie stale okrągła w przekroju i po największej części pozbawiona nóżek (tab. III, 1—4, 7). Znamy jednak i okazy zaopatrzone w trzy lub cztery wysokie nóżki takie, jakich nie widzimy w żadnej innej odmianie [87]) (tab. III, 5). Tego rodzaju wysokie nóżki możemy uważać za specyficzną cechę cypryjskich wyrobów pierścieniowatych, stąd bowiem pochodzą obydwa znane wyroby tego rodzaju i w tym zespole ceramicznym występują także inne rodzaje naczyń zaopatrzonych w podobnie wysokie nóżki [88]).

Najbardziej charakterystyczną właściwością tej odmiany pierścieniowatej jest umieszczanie na powierzchni podstawy pierścieniowatej po kilka rodzaji nasadek: naczyń minjaturowych i różnych figurek. Znajdują się wśród nich przedewszystkiem naczynia minjaturowe, które są dokładnemi kopjami normalnych naczyń odpowiedniego zespołu cera-

---

[85]) Porównaj z naczyniem publikowanem przez Grohne, Ringgefässe, Tab. 23, d.

[86]) Grohne, Ringgefässe. str. 93. Nachtrag.

[87]) Ohnefalsch-Richter, Cyprus. tab. CLXX, 13, d.

[88]) Tamże, tab. CXLVIII, 7 d, 10 c; CXLVII, 2 k, itp.

micznego. Weźmy dla przykładu jeden z takich wyrobów cypryjskich publikowany przez Ohnefalsch-Richtera [87]). Jest to wyrób o pierścieniowatej podstawie umieszczonej na trzech wysokich nóżkach z kilku nasadkami na powierzchni. Prócz figurki ptaka widzimy tutaj cztery naczyńka: uszaty dzbanuszek o kulistym brzuchu i wysokiej szyjce, zakończonej wydłużonym dzióbkiem, drugi dzbanuszek o wysokiej szyjce cylindrycznej zaopatrzonej w małe uszko, oraz puharek na wysokiej nóżce. Czwartego naczyńka z rysunku nie można wyróżnić. Wszystkie te odmiany naczyń, więc obydwa rodzaje dzbanków oraz puharki na wysokiej nóżce, znajdziemy z łatwością wśród normalnych naczyń cypryjskich tego okresu [89]). Wśród licznych wyrobów ceramicznych tego zespołu łatwo również o figurkę ptaka, jaką widzimy na naszym pierścieniowatym zabytku: występują one na Cyprze bądź jako osobne wyroby, bądź jako minjaturowe ozdoby na brzegach różnych naczyń (mis, puharów) [90]). Na innym podobnym zabytku cypryjskim, przedstawionym na tab. III, 5, umieszczono na powierzchni cztery rozwarte miseczki, zaopatrzone na brzegach w cztery małe występy. Takie naczynia również łatwo znajdziemy wśród ceramiki cypryjskiej tego okresu [91]). Prócz naczyń minjaturowych widzimy na powierzchni tego zabytku schematycznie potraktowane figurki ludzkie. Tego rodzaju figurki występują w tym czasie na Cyprze dość licznie, jak zresztą w całym okręgu późnoneolitycznych kultur Morza Śródziemnego [92]). Specjalnością palestyńskich wyrobów pierścieniowatych tego rodzaju są figurki owoców oraz główki zwierzęce umieszczane na powierzchni obok naczyń minjaturowych. Figurki owoców przypominają jabłka granatu, przyczem u góry posiadają one mały otwór (tab III, 1). Główki zwierzęce bywają osadzane na tego rodzaju wyrobach w sposób dwojaki: na wysokiej pionowej szyjce wmontowanej na powierzchni pierścieniowatej podstawy (tak. III, 1, 2), lub na krótkiej szyjce umieszczonej na obwodzie takiej podstawy (tab. III, 3). Taka główka zwierzęca przypomina żywo naczynia gliniane lub metalowe formowane nakształt głowy zwierzęcej (rytony), znane w przedhistorycznych i starożytnych kulturach Morza Śródziemnego [93]). W cypryjskiej ceramice tego okresu główki zwierzęce występują także na innych naczyniach [94]), wobec czego pojawienie się rytonowych nasadek na poziomych wyrobach pierścieniowatych nie jest w tym okręgu kulturowym żadną nowością. Specjalnie palestyńskie wyroby pierścieniowate wykazują tendencję do przeładowywania powierzchni nasadkami. Np. na zabytku pochodzącym z Megiddo (tab. III, 1), widzimy na powierzchni obok minjaturowej miseczki, dwie figurki gołębi, cztery nasadki w kształcie jabłek granatu oraz rytonową główkę zwierzęcą. Podobne przeładowanie nasadkami powierzchni pier-

[89]) Tamże, tab. CLXVIII, 1 d, 2 a, 5 d, f itp.
[90]) Tamże, tab. CLXX, 13 a, b, c.
[91]) Tamże, tab. CLXX, 7 i; CLXXIII, 23 a, b.
[92]) Tamże, tab. CLXXII, 17 t; CLXXIII, 23 a, b itp.
[93]) Gjerstad, Studies. str. 216, Rhyton 1.
[94]) Ohnefalsch-Richter, Kypros. Tab. CXXXVII, 1.

Tablica III. — 1. Megiddo, Palestyna. — wg. The Illustrated London News. 1934. Nr. 4962. str. 837. fig. 9. — 2. Bethsean, Palestyna. — wg. Reallexikon der

Vorgeschichte. XIII, Tab. 55, c. — 3. Cypr. — wg. E. Gjerstad, Studies on prehistoric Cyprus. str. 212, Ring-vase 1. — 4. Kreta. — wg. E. Grohne, Die Koppel-, Ring- und Tüllengefässe. Tab. 29, a. — 5. Cypr. — wg. E. Gjerstad, Studies... str. 115, Cultic vessels, 4. — 6. Theby, Grecja. — wg. E. Grohne, Die Koppel-... tab. 32, b. — 7. Muzeum we Friedbergu, Hessja. — wg. E. Grohne, Die Koppel... tab. 26, a.

ścienia wykazują również inne tego rodzaju zabytki palestyńskie [95]). Natomiast wyroby pochodzące z innych terenów mają przeważnie mniejszą ilość nasadek, jak to dla przykładu zobaczymy na zabytku cypryjskim (tab. III, 3), gdzie umieszczono tylko trzy minjaturowe naczyńka oraz małą rytonową główkę z boku podstawy. Obok minjaturowych naczyń, figurek ludzkich, podobizn jabłek granatu, nasadek rytonowych i figurek gołębi, pojawiają się na jednym z późniejszych zabytków także figurki jaszczurek (tab. II, 7). Ten nowy motyw należy położyć prawdopodobnie na karb oddziaływań kultury prowincjonalno-rzymskiej, do której zabytek wspomniany, pochodzący z Hessji, niewątpliwie należy. Przytem musimy zwrócić uwagę na jeden szczegół degeneracyjny, mianowicie na to, iż tylko jedno naczynie minjaturowe umieszczone na powierzchni tego zabytku połączone jest z próżnią wewnątrz pierścieniowatej podstawy, podczas gdy drugie nalepione jest na powierzchnię tejże. Prawdopodobnie do fenickich wyrobów pierścieniowatych zbliżone są wyroby pochodzące z okresu wpływów rzymskich z terenu angielskiego. Wiadomość tę podaje E. Grohne [96]), wspominając o publikacji angielskiej, której nie miałem możności otrzymać. Wobec tego ograniczam się jedynie do powtórzenia tego zdania.

Wyroby pierścieniowate z figuralnemi nasadkami na powierzchni występują bardzo rzadko. Dotychczas znamy zaledwie kilka zabytków tego rodzaju z Cypru, Palestyny, Krety i Grecji. Powinne się znaleźć takie wyroby na obszarach oddziaływań klasycznej kultury rzymskiej, a wskazówką tego są sporadyczne znaleziska tego rodzaju z Hessji oraz wysp Brytyjskich. Drobnym przyczynkiem dla stwierdzenia długiej żywotności takich wyrobów są okazy pochodzące z nowożytnych zespołów ceramicznych Kaukazu (Tyflis), w których możemy jeszcze wyróżnić zdegenerowaną podstawę pierścieniowatą, szereg minjaturowych naczyń oraz rytonową nasadkę na powierzchni [97]). Na terenie europejskim takie wyroby zakończyły swój żywot prawdopodobnie równocześnie z oddziaływaniami kultury rzymskiej.

III. Pionowe naczynia pierścieniowate tworzą najliczniejszą oraz najbardziej długotrwałą grupę ceramiki pierścieniowatej. Zasadniczą właściwością, wyróżniającą ten typ od innych wyrobów pierścieniowatych, jest pionowe ułożenie pierścieniowatego brzuśca naczynia. Ogólnym wyglądem przypominają takie wyroby małe dzbanuszki o brzuścu pierścieniowatym. Podobnie, jak w dwóch poprzednich grupach pierścieniowatych, możemy również wśród naczyń pionowych wyróżnić kilka odmian. Są to mianowicie: 1. Pionowe naczynia pierścieniowate z uchwytem (dużem uchem), 2. Pionowe naczynia pierścieniowate z lejkiem i uchwytem, 3. Pionowe naczynia pierścieniowate z uszkami do zawieszania, oraz 4. Inne pionowe naczynia pierścieniowate. W obrębie każdej z tych odmian możemy odróżnić jeszcze pewne odchylenia na podstawie różnic występujących w szczegółach konstrukcyjnych.

1. Pionowe naczynia pierścieniowate z uchwy-

---

[95]) E. Grohne, Ringgefässe. tab. 29, b; 30, c.

[96]) Tamże, str. 93. Nachtrag. — W. J. Kaye, Roman and other triple vases. The Antiquary, vol. L. (1914), str. 172—177, 223—226, 290—294.

[97]) E. Grohne, Ringgefässe. Tab. 24, a.

tem (dużem uchem) pojawiają się poraz pierwszy w zespołach ceramicznych wschodniej części Morza Śródziemnego, a przedewszystkiem na Cyprze. Najstarsza czysta forma takiego wyrobu składała się z pierścieniowatego brzuśca, cylindrycznej szyjki zakończonej zazwyczaj zgrubiałym brzegiem i dużego uszka umieszczonego obok szyjki. Taką formę reprezentuje jedno z najstarszych naczyń tego rodzaju pochodzące z Kition na Cyprze, a datowane na 1300—1200 przed Nar. Chr. (tab. IV, 10). Większej ilości takich wyrobów dostarczyły stanowiska przedhistoryczne na wyspie Rodos, gdzie istniały prawdopodobnie pracownie tego rodzaju ceramiki. Rodyjskie naczynia pierścieniowate są późniejsze od cypryjskich, a różnią się od nich smuklejszym korpusem i lepszym wyrobem. Typowym przykładem wyrobów rodyjskich jest zabytek przedstawiony na tab. IV, 4. Widzimy doskonale uformowany brzusiec pierścieniowaty o okrągłym przekroju, niską cylindryczną szyjkę zakończoną szerokim poziomym brzegiem i taśmowate uszko, które kolankowatem zgięciem łączy brzeg szyjki z górną częścią brzuśca. W porównaniu z prymitywnie wykonanem naczyniem cypryjskiem, zabytek rodyjski jest świadectwem postępu techniki wykonywania naczyń pierścieniowatych, co zresztą pozostaje w zgodzie z wysoko postawioną garncarską techniką wytwórni rodyjskich. Zamiast zwykłej szyjki cylindrycznej pojawia się na wyspie Rodos przy takich naczyniach szyjka w kształcie głowy ptaka (tab. IV, 3). Ten interesujący szczegół ornamentacyjny można łączyć z ptasiemi figurkami występującemi w tym okręgu kulturowym. Jak wiemy takie figurki występują bądź osobno, bądź jako ozdoby na brzegach naczyń i nasadki na naczyniach pierścieniowatych poprzednio omawianej grupy [98]). Jak już wspominałem wyżej, były to prawdopodobnie figurki gołębi, ptaka poświęconego bóstwom płodności. Ten szczegół zaobserwowany na pionowych naczyniach pierścieniowatych wskazywałby, iż tego rodzaju wyroby pozostawały w jakimś bliżej nieokreślonym stosunku do kultu płodności. Około XII w. przed Nar. Chr. pojawia się na tym samym terenie nowa forma pionowych naczyń pierścieniowatych. Mianowicie, dotychczas okrągły w przekroju pierścień, otrzymuje przekrój czworoboczny, a u podstawy pojawia się niska pojedyńcza podstawka (tak. IV, 2). Nowym zupełnie szczegółem jest czworoboczny przekrój pierścienia, natomiast podstawkę u dołu pierścieniowatego brzuśca widzieliśmy już na wcześniejszym zabytku tego typu pochodzącym z Cypru (tab. IV, 1). Porównując jednak obydwie podstawki zauważymy między niemi pewną różnicę: zabytek cypryjski posiada niską, nieprofilowaną owalną podstawkę, a zabytek rodyjski posiada podstawkę profilowaną, rozszerzoną wydatnie w dole i zwężoną pod brzuścem naczynia. Podstawka taka, początkowo tylko nieznacznie w dole rozszerzona, dochodzi w późniejszych wyrobach do znaczniejszych rozmiarów, jak to np. widzimy na dużem naczyniu pierścieniowatem z Itaki (tab. IV, 9). Obydwa nowe szczegóły konstrukcyjne, pojawiające się po raz pierwszy na Rodosie, są wprawdzie chronologicznie późniejsze, ponieważ jednak nie przyjęły się powszechnie w tego rodzaju wyrobach, nie mogą stanowić podstawy do klasyfikacji chronologicznej takich wyrobów pierścieniowych.

[98]) Ohnefalsch-Richter, Kypros, Tab. CXLIX. 15, b, c, d, e itp.

Osobną odmianę pionowych naczyń pierścieniowatych tworzą duże okazy pierścieniowate. Przekrój pierścieniowatego brzuśca jest w tym wypadku stale czworoboczny, szyjka zazwyczaj smukła, brzeg zgrubiały, lub rozchylony, a obok szyjki umieszczone jest duże taśmowate ucho. Tego rodzaju wyroby dochodzą przeciętnie do 40 cm. wysokości, podczas gdy normalne nie przekraczają kilkunastu cm. Jedno takie naczynie pochodzące z Cuma jest przedstawione na ryc. IV, 5 [99]). Jest to właściwie rodzaj smukłego dzbanuszka o pierścieniowatym brzuścu, czworobocznym w przekroju, umieszczonym na wysokiej podstawce rozszerzonej u dołu i pustej wewnątrz. Szyjka jest smukła, zwężająca się ku górze, a brzeg uformowany nakształt liścia koniczyny. Wysokie kabłąkowate ucho łączy brzeg szyjki z jej podstawą. Ogólnym kształtem naczynie takie przypomina oinochoje greckie, a jedyną różnicą jest pierścieniowata forma brzuśca, zamiast brzuśca kulistego [100]), stosowanego zwykle przy oinochojach typowych. Także mniejsze naczyńka pierścieniowate występujące w zespołach przedhistorycznych i starożytnych wykazują bliskie podobieństwo typologiczne z małemi dzbanuszkami o kulistym lub dwustronnie spłaszczonym brzuścu, które występują w wielkich ilościach w tych samych zespołach kulturowych [101]). I w tych wypadkach główną różnicę stanowi forma brzuśca: kulista, lub spłaszczona w jednym wypadku, a pierścieniowata w drugim. Inne szczegóły konstrukcji, a więc: szyjka, uszko, podstawka itp. we wszystkich wypadkach są formowane analogicznie.

Pionowe naczynia pierścieniowate z uchwytem możnaby podzielić na dwa warjanty: wyroby bez podstawki i naczyńka zaopatrzone w podstawkę. Ta druga odmiana jest pod względem technicznym bardziej udoskonalona i nieznacznie późniejsza. Następnie jednak obydwie te odmiany występują razem obok siebie tak, iż na podstawie występowania, względnie nie występowania podstawki żadnego podziału chronologicznego przeprowadzić nie można. Np. małe naczyńka pierścieniowate, występujące w greckich kolonjach, pomiędzy VI a IV ww. przed Nar. Chr. nie posiadają żadnych podstawek, a wiemy przecież, iż taka podstawka pojawiła się już około 1000 r. przed Nar. Chr. przy tego rodzaju wyrobach pierścieniowatych na Cyprze (tab. IV, 1). Wskazywałem już na różnice w kształtowaniu brzuśca pierścieniowatego w tego rodzaju wyrobach, który jest bądź okrągły (tab. IV, 1, 3, 4, 7, 8, 10), bądź czworoboczny (tab. I IV, 2, 5, 6, 9, 11). Obydwa te sposoby formowania pierścienia występują równie często w ciągu wieków. Naj-

[99]) Jahrbuch des Deutschen Archäologischen Instituts. 1917. str. 102, ryc. 30.
[100]) Ohnefalsch-Richter, Kypros, tab. CLXXVIII, 2.
[101]) H. Dragendorff, Theraeische Gräber. Berlin 1903. str. 311. Tab. 499. itp.

Tablica IV. — 1. Cypr. — wg. E. Gjerstad, Studies... str. 126, Jug. 12. — 2. Kamiros, Rodos. — wg. K. F. Kinch, Fouilles de Vroulia, Berlin 1914. str. 46—47, fig. 20, a. — 3. Siana, Rodos. — wg. K. F. Kinch, Fouilles de Vroulia. str. 46, fig. 19.— 4. Kamiros, Rodos. — wg. K. F. Kinch, Fouilles de Vroulia. str. 46, fig. 18. — 5. Cumae. — wg. Jahrbuch d. k. Deutschen Archäologischen Instituts. XXXII, 1917. Berlin. str. 102, Abb. 30. — 6. Thera, Cyklady. — wg. H. Dragendorff, Theraeische Graeber. Berlin 1903. str. 313, ryc. 501. — 7. Siana, Rodos. — wg. Jahrbuch d. k. Deutschen Archäologischen Instituts. I. 1886. Berlin. str. 148. 3039. — 8. Vroulia,

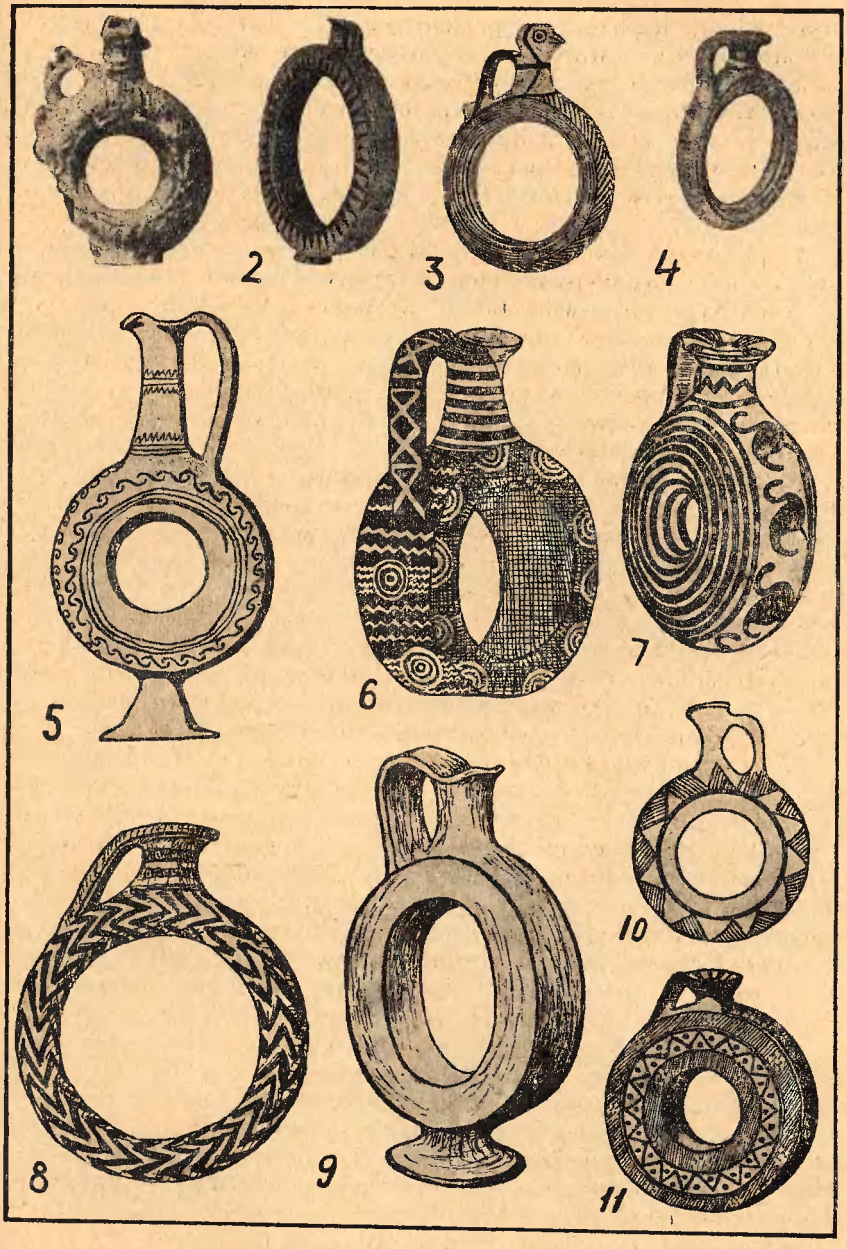

Rodos. — wg. K. F. Kinch, Fouilles de Vroulia. Berlin 1914. Tab. 31, 3 a. — 9. Ithaca. — wg. American Journal of Archeology, XXXVII, 1933. str. 157, fig. 2. — 10. Kition, Cypr. — wg. M. Ohnefalsch-Richter, Kypros, die Bibel und Homer. Berlin 1893. Tafel-Band, tab. CL, 19. — 11. Grecja, miejscowość nieznana. — wg. Jahrbuch d. k. Deutschen Archäologischen Instituts. XIII, 1898. Archäologischer Anzeiger. 1898. I, str. 191, fig. 8.

starsze zabytki tego rodzaju pochodzące z Rodosu i Cypru (tak. IV, 8, 10) mają pierścieniowaty brzusiec o przekroju okrągłym i na tej podstawie możnaby przyjąć, iż pierścień o przekroju okrągłym jest formą starszą. Wyroby o czworobocznym przekroju pierścienia pojawiają się później, lecz obok nich nadal utrzymują się formy o przekroju okrągłym. Prawdopodobnie więc sposób formowania pierścieniowatych brzuśców zależał wyłącznie od umiejętności, upodobania i smaku miejscowego.

W pierwszym okresie występowania pionowych naczyń pierścieniowatych, zdołaliśmy wyróżnić trzy centra, gdzie pojawiają się one w większej ilości. Są to mianowicie Rodos, Korynt oraz północne wybrzeża Morza Czarnego. Znajdywano je przeważnie w grobach, oraz w najbliższem otoczeniu świątyń [102]), co pozwala wyrazić przypuszczenie, iż wyroby te pozostawały w jakimś związku z kultem zmarłych, lub innymi obrzędami. Poza tymi najważniejszymi ośrodkami takie naczynia występują na innych wyspach Morza Śródziemnego, a nawet przedostają się na teren italski. O ile poziome wyroby pierścieniowate, a przedewszystkiem wyroby pierścieniowate z nasadkami, występowały tylko sporadycznie, o tyle omawiana grupa naczyń pierścieniowatych występuje częściej i w większych ilościach. Jednak nie możemy jeszcze w tym starszym okresie zaliczyć naczyń pierścieniowatych do wyrobów powszechnego użytku domowego.

Śledząc za taką odmianą naczyń pierścieniowatych w czasach późniejszych, natkniemy się na poważną lukę czasową. Dopiero bowiem w XVI w. po Chr. pojawia się w reńsko-westerwaldzkim zespole ceramicznym dzbanek o pierścieniowatym brzuścu. Na południowym wschodzie Europy pojawiły się mniej więcej w tym samym czasie smukłe dzbanuszki o pierścieniowatym brzuścu w ceramice Tatarów krymskich [107]). Przy porównaniu przedhistorycznych, względnie starożytnych wyrobów tego rodzaju, z naczyniami pierścieniowatemi zespołów nowożytnych, nie znajdziemy różnic istotnych. Zwłaszcza wielkie podobieństwo uderza nas przy zestawieniu południowo-niemieckich i tatarskich wyrobów pierścieniowatych z dużemi naczyniami pierścieniowatemi ceramiki klasycznej (Cuma, Ithaka). Jedyną różnicę stanowi tutaj chyba materjał oraz sposób zdobienia powierzchni, pozatem wszystkie szczegóły konstrukcyjne pozostały te same (tab. IV, 5). Przytoczone analogje są terytorjalnie znacznie od siebie oddalone, lecz dla nas w tym wypadku ważnym jest fakt stwierdzenia naczyń pierścieniowatych z uchwytem z jednej strony w zespołach klasycznej greckiej ceramiki, a z drugiej strony w nowożytnej ceramice tatarskiej i południowo-niemieckiej. Na tej podstawie możemy przyjąć z wielkiem prawdopodobieństwem, iż pierścieniowate naczynia starożytne przetrwały w mało zmienionej formie aż do czasów nowożytnych na obszarach pozostających w późnej starożytności pod oddziaływaniem klasycznych prądów kulturowych.

W innych natomiast zespołach nowoczesnych pojawiają się naczynia pierścieniowate w nieco zmienionej formie, jako:

2. Pionowe naczynia pierścieniowate z lejkiem i uchwytem. Jest to odmiana pionowych naczyń pierście-

[102]) K. F. Kinch, Fouilles de Vroulia. str. 46.

niowatych o profilowanej podstawce pod spodem, zaopatrzona w górze w szyjkę środkową, boczny lejek i duże pętlicowate ucho (tab. V). Ta odmiana występuje jako nowoczesna ceramiczna forma ludowa na Ukrainie oraz w Jugosławji. W porównaniu z opisaną powyżej odmianą pionowych naczyń pierścieniowatych, naczynia nowej odmiany otrzymują nowy szczegół konstrukcyjny: boczny lejek obok szyjki. Z czasów przedhistorycznych oraz z zespołów ceramiki starożytnej dotychczas takich wyrobów nie znamy. Lejek, występujący w tej odmianie naczyń pierścieniowatych, nie jest nowym wynalazkiem w zespołach ceramicznych. Już w przedhistorycznych kulturach Morza Śródziemnego występuje taki lejek umieszczany zazwyczaj obok właściwego otworu środkowego na naczyniach różnych kształtów. Jako przykład może nam służyć mała brzuchata czarka pochodząca z Wasyliki na Krecie, która jest wykonana w stylu ceramiki wczesnominojskiej [103]) (2800—2400 przed Nar. Chr.). Obok szerokiego otworu właściwego umieszczono w tym wypadku charakterystyczny lejek boczny o wydłużonym dziobie. Takich przykładów na występowanie lejka w naczyniach różnych kultur i czasów można przytoczyć znacznie więcej. Wspomnę na tem miejscu tylko, iż spotykamy ten szczegół konstrukcyjny później w ceramice prowincjonalnorzymskiej, za pośrednictwem której wszedł on do zespołów średniowiecznych, a następnie także do nowoczesnych zespołów ceramicznych Europy południowej [104]). Nowoczesne naczynie zaopatrzone w tego rodzaju boczny lejek znam np. z ukraińskiej ceramiki ludowej (Połtawa) [105]). Na tej podstawie możemy stwierdzić, iż lejek spotykany na pierścieniowatych naczyniach pionowych, został przejęty z innych wyrobów ceramicznych i zastosowany jako udogodnienie praktyczne, umożliwiające łatwe wylewanie zawartości.

Pionowe naczynia pierścieniowate zaopatrzone w lejek i pętlicowate ucho występują, jak już wspominałem, na terenie Jugosławji jako „bardače", oraz na Ukrainie, jako „kuman, kumaneć", względnie „medarka". Forma ich wskazuje, iż były to ozdobne naczynia domowego użytku, nie nadające się do użytku w drodze, jako flaszki polowe. Na podstawie pewnych, drobnych zresztą, różnic typologicznych, oraz zasięgu terytorjalnego wyróżniamy wśród tego rodzaju wyrobów dwie odmiany: a) jugosłowiańską i b) ukraińską.

a) Jugosłowiańskie „bardače" posiadają smukły pierścieniowaty brzusiec wyłącznie o przekroju okrągłym (tab. V, 1—4). Podstawę stanowi pojedyncza nóżka o profilowanej powierzchni, zwężona pod pierścieniowatym brzuścem i silnie rozszerzona w dole a wewnątrz pusta. Na górze widzimy dość krótką szyjkę, zakończoną zgrubiałym kołnierzem, osadzonym w ten sposób, iż ponad nim wystaje jeszcze rąbek niezgrubiałego brzegu szyjki. Naskutek tego robi on wrażenie nasadzonego obręcza. Z jednej strony szyjki umieszczono wysoki lejek, który

---

[103]) H. Bossert, Altkreta. Berlin 1921. ryc. 168, c. — K. Majewski, Kultura aigajska. Lwów 1933. str. 145, 1.

[104]) Por. np. Koenen, Gefässkunde der vorrömischen, römischen und fränkischen Zeit in den Rheinlanden. Bonn 1895. Tab. XI, 10, XIV, 22; XX, 6; XXI, 10, 12.

[105]) Znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum im. T. Szewczenki we Lwowie, Nr. inw. 297.

jest szerszy u dołu i rurkowato zwężony u wylotu, przyczem sam jego brzeg jest zgrubiały. Osadzony jest zwykle pionowo, a tylko jego górna część wygina się ku przodowi. Z drugiej strony szyjki umieszczono wysokie pętlicowate ucho, które schodząc ku dołowi tworzy poniżej średnicy pierścieniowatego brzuśca, drugie mniejsze uszko, które jest często pozbawione zupełnie otworu (tab. V, 2, 3). W tym wypadku praktyczne zastosowanie posiada jedynie uszko większe, wyższe, a drugie, mniejsze uszko posiada charakter wyłącznie ozdobny. Charakterystyczny sposób powtarzania uszek zauważymy także na podobnych naczyniach pierścieniowatych, pochodzących z Marokko (tab. V, 10). W tym wypadku uszko takie zostało powtórzone czterokrotnie: jeden raz, jako pętla łącząca podstawę szyjki z lejkiem, oraz trzykrotnie powtórzone uszka coraz mniejsze przypuszczać, iż zarówno jedne, jak i drugie naczynie pierścieniowate pokrewieństwa w dwóch wypadkach znacznie oddalonych od siebie pozwala przypuszczać, iż zarówno jedne, jak i drugie naczynia pierścieniowate pochodzą ze wspólnej ojczyzny. Zwrócę przy tej sposobności uwagę, że jedno z najstarszych pionowych naczyń pierścieniowatych, pochodzące z Cypru (tab. IV, 1), posiada obok szyjki uszko powtórzone dwukrotnie. Wynikałoby z tego, że powtarzanie uszek na naczyniach pierścieniowatych posiada bardzo dawną tradycję w basenie Morza Śródziemnego. Jugosłowiańskie „bardače" tworzą zwartą grupę ceramiczną o nieistniejących prawie większych różnicach pomiędzy poszczególnemi wyrobami. Jeżeli już istnieją jakieś różnice, to dotyczą one jedynie koloru i zdobienia powierzchni oraz rozmiarów.

Prócz naczyń pierścieniowatych „bardače", występują w Jugosławji inne jeszcze naczynia pierścieniowate, które typologicznie należą do grupy pierścieniowatych naczyń do zawieszania. Temi naczyniami zajmiemy się w jednym z następnych rozdziałów.

b) Ukraińskie naczynia pierścieniowate występują przedewszystkiem na obszarze dawnej gubernji połtawskiej, a znane są tam pod nazwą „kuman, kumaneć". Typowe połtawskie naczynie pierścieniowate składa się z pierścieniowatego brzuśca, zaopatrzonego w profilowaną podstawkę u dołu, oraz szyjkę, lejek boczny i pętlicowate ucho u góry (tab. V, 5, 7). Już na pierwszy rzut oka zauważymy, iż ukraińskie naczynia pierścieniowate są bardzo podobne do takichże wyrobów jugosłowiańskich. Istnieją jednak między niemi także pewne różnice typologiczne, które pozwalają nietylko na terytorjalne, lecz także na typologiczne rozdzielenie tych dwóch zbliżonych rodzajów naczyń pierścieniowatych.

W ukraińskiej odmianie pojawia się obok brzuśca pierścieniowatego o przekroju okrągłym (tab. V, 5), także brzusiec o czworobocznym przekroju pierścienia (tab. V, 7). Boczny lejek jest zawsze niższy od brzegu

Tablica V. — 1.—4. Serbja północna i południowa. — Oryginały w Muzeum Etnograficznem w Beogradzie, z Knjaževac, północna Serbja, nr. inw. 1848/1, 2. — Muzeum w Zagrzebiu ze Serbji południowej. Nr. inw. 3725, 3722. — 5. „Kumaneć" (medarka) z b. gubernji połtawskiej, Ukraina. Oryginał w Muzeum Historyczno-Archeologicznem w Odessie. — 6. „Kuman" z południowej Ukrainy. — wg. Peasant art in Russia. Special autumn number of „The Studio". 1912. London. ryc. 434. — 7. „Kumaneć" z Ukrainy z XVIII. w. Oryginał znajduje się w zbiorach Hist.Arch. Muzeum w Odessie. — 8, 9. Rosja środkowa. — wg. Peasant art in Russia. „The

Studio". London 1912. ryc. 162, 163. — 10. Marokko. — Oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie. — 11. Sokal. — Oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Nr. inw. 1577. — 12. Ukraina. — Oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum Krajoznawczego w Żytomierzu.

szyjki środkowej a forma jego jest już od samej podstawy pochylona ku przodowi. Górna część szyjki środkowej jest zazwyczaj rozszerzona kielichowato i zakończona wywiniętym brzegiem. Bardače miały, jak wiemy, osobno nasadzony kołnierz, zpod którego wychodził jeszcze rąbek niezgrubiałego brzegu szyjki. Ucho jest uformowane w wysoką pętlicę, która nie bywa nigdy powtarzana i nie schodzi poniżej połowy wysokości naczynia. Wyliczyliśmy właśnie cechy, które odróżniają ukraińskie naczynia pierścieniowate od naczyń jugosłowiańskich.

Połtawskie „kumańce", więc mniejsze naczynia pierścieniowate, zaopatrzone są stale w wysoką podstawkę o silnie rozszerzonej części dolnej i wąskiej szyjce tuż pod pierścieniowatym brzuścem. Połączenie szyjki podstawki z dolną częścią brzuśca jest albo zupełnie ostre, albo bardziej łagodne. Powierzchnia jest stale polewana w kolorach żółtym, bronzowym lub zielonym, rzadko białym i ozdobiona ornamentem roślinnym. Ornament ten wykonywano często plastycznie, jak to widzimy np. na okazie pochodzącym z XVIII w. przedstawionym na tab. V, 7, lub tylko kolorowo, jak to często bywa na wyrobach późniejszych (tab. V, 5, 12). Wyjątkowo pojawia się ozdobne potraktowanie górnej partji lejka na podobieństwo kurzej głowy, jak to widzimy na naczyniu przedstawionem na tab. V, 12.

Zwykłe kumańce nie przekraczają granicy wysokości 29 cm. W tym samym jednak zespole ceramicznym występują także większe naczynia pierścieniowate, które osiągają 40 cm. wysokości i mają wygląd pierścieniowatych dzbanków; takie naczynia nazywają „kumanami". Pierścieniowaty brzusiec kumanów jest zawsze czworoboczny, a górna jego część zazwyczaj wydęta (tab. V, 6). Z tego wydęcia wychodzi: ozdobnie wygięty lejek i środkowa szyjka o pięknie profilowanem zazwyczaj kielichowatem rozszerzeniu u góry. Szerokie, tasmowate ucho łączy łukiem górną część szyjki z brzuścem. Nie jest ono zatem osadzone osobno, jak to miało miejsce przy „kumańcach". U spodu widzimy odpowiednio wysoką nóżkę o talerzowatej podstawie i przywężonej szyjce, zazwyczaj profilowaną na powierzchni. „Kumany" są naczyniami ozdobnemi, używanemi zazwyczaj na wino. Ten wybitnie ozdobny charakter podkreślony jest umieszczaniem różnych figurek w środkowym otworze pierścieniowatego brzuśca. Na naczyniu reprodukowanem na naszej tablicy widzimy małą figurkę konia ze źrebakiem; w podobnem naczyniu, znajdującem się w zbiorach Muzeum im.T. Szewczenki we Lwowie, umieszczono w środku wysoką figurę świętego; okaz publikowany przez D. Zelenina w „Russische Volkskunde", tab. I, 69, prócz figurką konia w środku, jest ozdobiony nadto na powierzchni podstawy i na lejku bocznym plastycznym wężem, przyczem otwór lejka ma wygląd głowy węża.

Przy sposobności omawiania naczyń pierścieniowatych występujących na Ukrainie pragnę zwrócić uwagę na ich nazwę, która brzmi obco w języku słowiańskim: „kuman". Obok tej nazwy spotyka się na oznaczenie tej samej formy ceramicznej inną nazwę zupełnie zrozumiałą: „medarka" (naczynie na miód). Nazwą Kuman, zastosowaną w naszym wypadku do naczyń pierścieniowatych, oznaczano w czasach wczesnohistorycznych (X—XI wiek) szczepy koczowniczych Połowców grasujących po nadczarnomorskich stepach. Istnieje zatem możliwość, że wła-

śnie ci Kumanowie używali takich naczyń pierścieniowatych i od nich przeszły one jako nowa forma ceramiczne do osiadłych szczepów słowieńskich. Zatem w tym wypadku do naczynia przywarłaby nazwa szczepu, od którego ten bardzo charakterystyczny wyrób został przyjęty. Jest również rzeczą ciekawą, że u krymskich Tatarów do dnia dzisiejszego istnieje nazwa „kuman" na oznaczenie baniastego naczynia glinianego o wąskiej szyjce, które jest używane tutaj jako rodzaj naczynia obrzędowego [108]). W każdym wypadku nazwa „kuman, kumaneć", którą oznaczają na Ukrainie naczynia pierścieniowate, wskazuje na to, iż ta forma ceramiczna została przejęta za pośrednictwem szczepów tureckich. Potwierdzeniem tego byłyby z jednej strony podobne formy ceramiczne spotykane wśród ceramiki tureckiej, a z drugiej strony także turecka nazwa naczyń pierścieniowatych „bardače", używana na terenie jugosłowiańskim.

Obok typowo-ukraińskiej odmiany naczyń pierścieniowatych, pojawiają się na Ukrainie tu i tam inne wyroby pierścieniowate. Są to mianowicie naczynia o pierścieniowatym brzuścu, zazwyczaj czworobocznym w przekroju. Znane mi są dwa takie naczynia, pochodzące z terenu Ukrainy. Jedno z nich (tab. VIII, 9) ma czworoboczny w przekroju brzusiec pierścieniowaty, u podstawy cztery niskie nóżki, a w górze cylindryczną szyjkę ze zgrubiałym brzegiem. Na obwodzie umieszczono cztery niskie graniaste występy, pozbawione zupełnie otworów, które ogólnym kształtem i rozmieszczeniem przypominają uszka do zawieszania. Powierzchnia jego jest biało polewana i ozdobiona wypukłym i malowanym ornamentem roślinnym. Do tego samego typu należy inne podobne naczynie pierścieniowate z Ukrainy. Różni się ono od poprzedniego tem, że nóżki są potraktowane zoomorficznie, a u podstawy szyjki umieszczono dwie stylizowane główki zwierzęce Cztery uszka ułożone, podobnie jak na naczyniu poprzedniem, mają małe okrągłe otwory. Powierzchnię tego naczynia pokryto polewą koloru jasno-zielonego, a wypukły ornament roślinny pokryty został innym kolorem. Obydwa wspomniane ostatnio naczynia pierścieniowate różnią się zasadniczo od typowych pierścieniowatych naczyń z Ukrainy. Jak widzimy wykazują one szereg cech degeneracji, jak ślepe uszka w jednym wypadku, oraz przeładowanie ornamentacyjne w drugim wypadku. Na tym terenie są one świadectwem oddziaływań zachodnich, idących prawdopodobnie od Węgier, względnie z południowej Polski, gdzie takie naczynia pierścieniowate do zawieszania występują powszechnie.

Naczynia pierścieniowate typu połtawskiego sięgnęły dalej na północ, aż na teren Rosji środkowej, a ku zachodowi do południowowschodniej Polski (Sokalskie). Środkowo rosyjskie naczynia pierścieniowate robią wrażenie krępych, niskich kumanów (tab. V, 8, 9). Brzusiec ich jest szeroki, w przekroju czworoboczny zaopatrzony w cztery niskie nóżki u podstawy, a szyjkę kielichowato rozszerzoną u góry oraz duże kabłąkowate ucho. W tym wypadku elementem obcym są cztery niskie nóżki, dodane u podstawy zamiast zwykłej podstawki stosowanej przy „kumańcach" połtawskich. Tego rodzaju podstawa występuje natomiast bardzo często przy naczyniach pierścieniowatych do zawieszania, których oddziaływanie zostało stwierdzone przez okazy przedstawione na

tab. VIII, 6, 9. Tego rodzaju naczyń pierścieniowatych używano w Rosji na „kwas", a do otworu środkowego brzuśca wkładano lód celem ochłodzenia napoju wewnątrz naczynia [106]). Praktyczne wykorzystanie otworu tego jest w tym wypadku niewątpliwie zjawiskiem wtórnem, nie mającem nic wspólnego z pierwotnem przeznaczeniem naczyń pierścieniowatych. Wspomniane właśnie środkowo-rosyjskie naczynia pierścieniowate tworzą północno-wschodnią granicę rozprzestrzenienia tego rodzaju wyrobów na terenie europejskim.

Także z terenu południowo-wschodniej Polski znane mi są podobne do połtawskich naczynia pierścieniowate. Jedno z takich naczyń, pochodzące ze Sokala (tab. V, 11), przypomina bardzo w zasadniczym wyglądzie połtawskie „kumany" (tab. V, 6). Naczynie to ma wygląd dzbanka o pierścieniowatym brzuścu, zaopatrzonym w szeroką szyjkę, prosty lejek boczny i duże kolankowato zgięte wstęgowe ucho. Cechą lokalną jest w tym wypadku jedynie zupełnie prosty lejek. Z tej samej miejscowości pochodzi inne naczynie pierścieniowate, tym razem uformowane w górnej części antropomorficznie [109]). Obydwa te naczynia ze Sokalskiego świadczą o dalekich oddziaływaniach pierścieniowatych naczyń połtawskich, które należą na tym terenie do wyrobów sporadycznych ludowego przemysłu artystycznego.

3. Pionowe naczynia pierścieniowate do zawieszania, tworzą drugą wielką grupę pionowych naczyń pierścieniowatych. Różnią się one od odmiany poprzedniej zasadniczo tem, iż zamiast dużego ucha (uchwytu), mają dwa lub więcej małych uszek zaopatrzonych w otwory do przeciągania sznurka względnie rzemyka, na którym naczyńko takie zawieszano.

Najstarsze zabytki tej odmiany pochodzą z późnoneolitycznego stanowiska obok Vučedol w Jugosławji (tab. VI, 1, 2). Na jednem z tych naczyń, zachowanem w stanie silnie zniszczonym, umieszczono u góry pierścieniowatego brzuśca szerokie, profilowane ucho. Na drugim zabytku, którego górna część zachowała się w całości (tab. VI, 2), umieszczono dwa guzkowate uszka o poziomych otworach. Naczynia te miały formę stosunkowo ciężką, a otwór szeroki, owalny; taka forma cera-

[106]) D. Zelenin, Russische Volkskunde. Tab. I, 69 i objaśnienia do tej ryciny.
[107]) Tatarskie naczynia pierścieniowate znam z autopsji ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Leningradzie (sala IX, szafa 33) i Krajoznawczego Muzeum w Jałcie.
[108]) Informacji tej udzieliła mi współpracowniczka naukowa muzeum krajoznawczego w Jałcie, rodowita Tatarka, w roku 1934.
[109]) Naczynie to znajduje się w zbiorach Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie.

Tablica VI. — 1, 2. Vučedol, Jugosławja. — wg. Hoernes-Menghin, Urgeschichte der bildenden Kunst in Europa. Wien 1925. str. 275, fig. 6, 7. — 3. Chersonezos, Krym. — Rysunek z oryginału znajdującego się w miejscowem muzeum. Nr. inw. 25, 5648. — 4. Minjatura na marginesie „Speculum iuris Wilhelmi Duranti". — wg. F. Kopera, Dzieje malarstwa w Polsce. Kraków 1925. I. str. 58, ryc. 47. — 5. Kolonja (Köln). — wg. A. Kisa, Das Glas im Altertume. str. 119. — 6. Egipt, wyrób aleksandryjski. — wg. A. Kisa, Das Glas im Altertume. ryc. 13, No. 8. Formen Tafel C. 166. — 7. Kolonja. — wg. A. Kisa, Das Glas... str. 332. Forment. 166, Formentafel C. — 8. Mezöcsat, Węgry. — Rysunek na podstawie notatek Dr. K. Majewskiego z oryginału znajdującego się w muzeum w Miskolcs. —

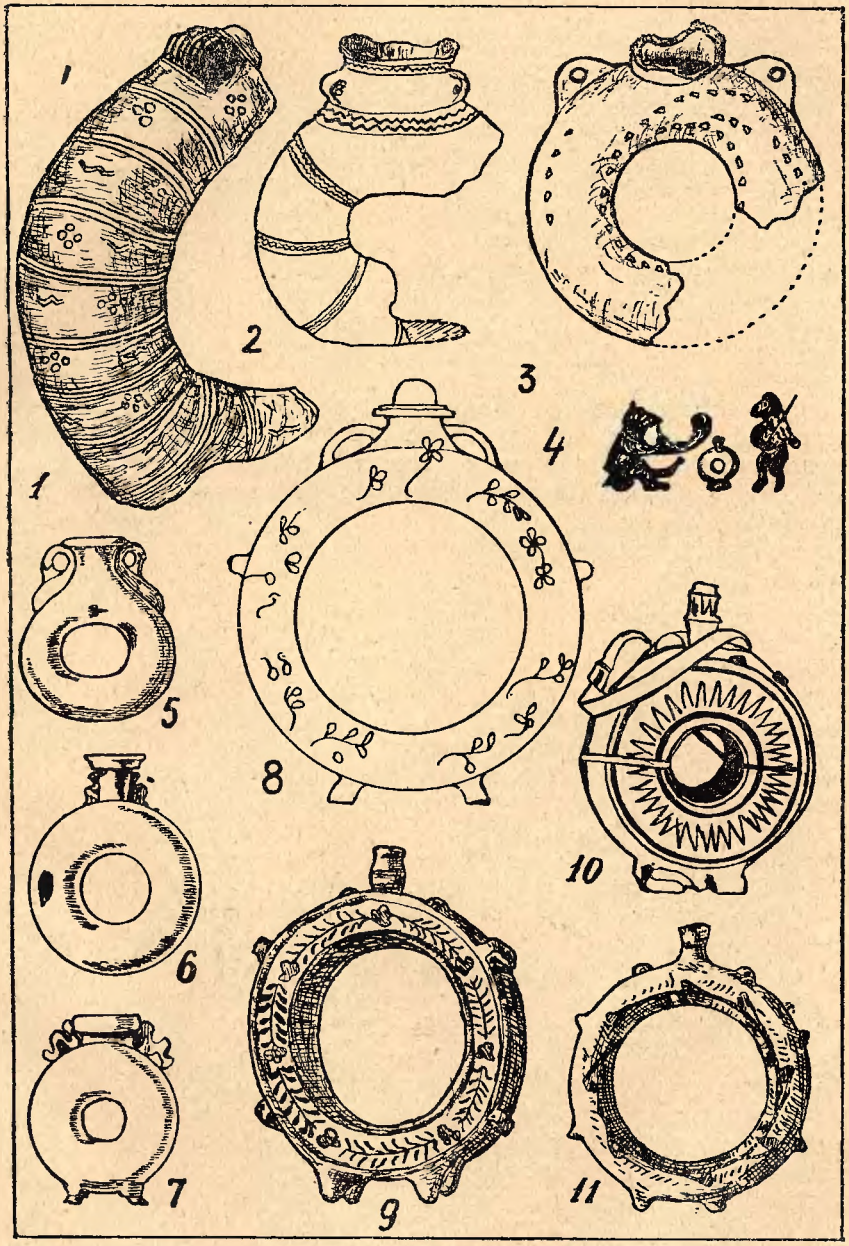

9. Dunantul, Węgry. — wg. Bátky Zsigmond, Utmutató néprajzi múzeumok szervezésére. Budapest 1906. str. 281, tab. 98, 3. — 10. Węgry, bez miejscowości. — wg. L'art populaire Hongrois. Budapest 1928. str. XXIX i 202. (Transdanubie). — 11. Szentes, Węgry. — wg. Bátky Zsigmond, Utmutató néprajzi múzeumok szervezésére. Budapest 1906. str. 281 j tábla, ryc. 2.

miczna najmniej nadawała się do noszenia podczas podróży. Sposób wykonania poszczególnych części tych naczyń, jak również sposób zdobienia powierzchni, nie wyróżnia naszych zabytków zupełnie od środowiska ceramicznego, do jakiego one należą [110]). Obydwa zabytki z Vučedol są świadectwem pojawienia się pionowej formy pierścieniowatej na kontynencie europejskim, jednak nie reprezentują one jeszcze czystego typu pionowych naczyń pierścieniowatych do zawieszania. Takiej formy nie reprezentują również małe gliniane i szklanne flakoniki występujące zarówno w Egipcie, jak i na terenie prowincyj rzymskich około Nar. Chr. Forma brzuśca pierścieniowatego jest owalna (tab. VI, 5), bądź okrągła (tab. VI, 6, 7). Na przykładach ilustrowanych widzimy także rozmaity sposób formowania szyjki. Obok flakoników zupełnie nie posiadających żadnej podstawki (tab. VI, 5, 6), występują wyroby zaopatrywane w cztery niskie nóżki rozstawione szeroko (tab. VI, 7). Takie małe gliniane lub szklanne flakoniki nie nadawały się wprawdzie do celów praktycznych jako rodzaj flaszek polowych, przedewszystkiem ze względu na małe rozmiary, a także ze względu na zbyt kruchy materjał (szkło). Są one jednak pośrednią wskazówką, iż w tych samych zespołach musiały być w użytku podobne do nich większe wyroby ceramiczne, używane być może jako flaszki podróżne. Dowodów bezpośrednich narazie na to nie mamy.

Pierwsza pierścieniowata gliniana flaszka polowa została znaleziona we wczesnohistorycznej warstwie kulturowej, pochodzącej z XI—XII wieku na miejscu starożytnej kolonji greckiej w Chersonezie na Krymie (tab. VI, 3). Jest to stosunkowo nieduże naczynie gliniane (wys. 15 cm.) o pierścieniowatym brzuścu okrągłym w przekroju, zaopatrzone w dwa małe uszka po bokach cylindrycznej szyjki, obecnie częściowo utraconej. W uszkach zrobiono małe okrągłe otwory nadające się wyłącznie do przewleczenia sznurka. Zabytek ten pochodzi z terenu dawnej kolonji greckiej, a więc z miejsca, gdzie wyroby pierścieniowate mają kilkuwiekową tradycję. Ostatnie greckie naczynia pierścieniowate na wybrzeżu Morza Czarnego datujemy na IV w. przed Nar. Chr., a następnym zabytkiem tego rodzaju jest dopiero naczynie z Chersonesu. Pomiędzy tymi dwoma punktami istnieje zatem poważna luka czasowa. Należy się jednak spodziewać, iż przerwę tą zdołają bodaj częściowo wypełnić przyszłe badania terenowe. Porównując ze sobą naczynia pierścieniowate greckie i wspomniane naczynie z XII w. po Chr., zauważymy pomiędzy niemi poważne różnice typologiczne. Naczyńka greckie były znacznie mniejsze, miały tylko jedno kolankowato zgięte ucho, a zabytek wczesnohistoryczny jest przedewszystkiem większy i zaopatrzony w dwa małe uszka obok szyjki, służące do zawieszania naczynia. Zasadnicza ta zmiana w sposobie używania obydwóch rodzajów naczyń pierścieniowatych, występujących na wybrzeżu Morza Czarnego, musiała zajść w ciągu kilkunastu stuleci, z których takich zabytków nie znamy. Zabytek z Chersonezu pozwala nam ustalić z całą pewnością, iż w XII w. po Chr. naczynia pierścieniowate znalazły praktyczne zastosowanie jako flaszki polowe. Ta zmiana musiała się dokonać w zespole ceramicznym jakiegoś szczepu koczowniczego lub pasterskiego, który ze

[110]) Por. np. Reallexikon der Vorgeschichte, XI, tab. 53, a, b itp.

względu na swój tryb życia używał flaszek polowych. Nie jest rzeczą wykluczoną, że ludem tym mogli być właśnie Kumanowie, których tradycja ukraińska powiązała z pierścieniowatemi naczyniami („kuman, kumaneć" — ukr. naczynia pierścieniowate). W południowych zespołach ceramicznych występują także naczynia płaskie okrągłe, zaopatrzone zawsze w uszka do zawieszania i szyjkę, a czasem w nóżki lub podstawkę u spodu. Takie wyroby ceramiczne pojawiają się już w kulturach przedhistorycznych wschodniej części basenu M. Śródziemnego, więc na Cyprze, w Palestynie, Grecji, Italji [111]). Podobne naczynie płaskie widziałem w zespole średniowiecznej ceramiki Chersonezu, a w nowoczesnych zespołach ludowych towarzyszy płaska odmiana stale naczyniom pierścieniowatym. Jako łatwiejsze do wykonania, wyroby płaskie uzyskują jednak przewagę ilościową nad wyrobami pierścieniowatymi. Nie należy jednak upraszczać zagadnienia powstawania pewnych form naczyń pierścieniowatych w ten sposób, że płaskie naczynia były formą zastępczą trudnych do wykonania naczyń pierścieniowatych. Naczynia pierścieniowate i naczynia płaskie są to dwie pokrewne wprawdzie, lecz zupełnie odrębne formy ceramiczne, z których każda ma własną genezę i historję rozwoju. Inna sprawa, że obydwie te formy wzajemnie oddziaływały na siebie. Prawdopodobnie też naskutek krzyżówki płaskiej okrągłej flaszki polowej z naczyniami pierścieniowatemi powstała nowa forma pierścieniowatego naczynia do zawieszania.

Najbardziej czystą pod względem typologicznym formą pionowego naczynia pierścieniowatego do zawieszania jest właśnie omówiony wyżej zabytek z Chersonezu. Widzimy tu formę pierścieniowatą, pozbawioną zupełnie podstawy, zaopatrzoną w cylindryczną szyjkę i dwa małe uszka do zawieszania. Taką formę naczynia pierścieniowatego znajdziemy w niektórych nowoczesnych zespołach ceramicznych. Znam takie naczynia z Sycylji [112]), a pojedynczo występują także na Węgrzech i Siedmiogrodzie. Jako pierwsze udogodnienie konstrukcyjne pojawiają się na takich naczyniach pierścieniowatych podstawki, lub częściej nóżki. Tak skonstruowaną formę ceramiczną znajdziemy w nowoczesnych ludowych zespołach ceramicznych: Jugosławji, Siedmiogrodu, Węgier i południowo-wschodniej Polski.

a) Odmiana jugosłowiańska. Obok omówionych powyżej pierścieniowatych naczyń jugosłowiańskich, zwanych „bardače", występuje na tym terenie odmiana zastosowana do zawieszania. Są to naczynia o grubym pierścieniowatym brzuścu, czworobocznym (tab. VII, 10), lub półokrągłym w przekroju (tab. VII, 11, 12). Właściwością odmiany jugosłowiańskiej jest umieszczanie krótkiego lejka obok środkowej szyjki, szczegół, który w bardziej rozwiniętej formie występował na „bardačach" (tab. V, 1—4). Innym szczegółem, występującym tylko w tej jugosłowiańskiej odmianie, są trzy krótkie nóżki umieszczane w trójkąt u podstawy naczynia (tab. VII, 10—13). Małe, konstrukcyjnie nie wydzielane uszka mają tak małe otwory, że nadają się jedynie do przewleczenia sznurka. W wyjątkowych wypadkach zamiast dwóch uszek ma-

[111]) Analogje znaleźć łatwo w publikacjach materjału odpowiednich zespołów ceramicznych.

[112]) G. Pitré, Catalogo illustrato... str. 124.

łych, pojawia się jedno duże ucho pętlicowate, takie jak np. na „bardačach“ (tab. VII, 2). W tym wypadku jest to zanieczyszczenie typowej formy pierścieniowatej do zawieszania. Środek pierścieniowatego brzuśca wypełniano czasem ażurową wstawką w postaci koncentrycznych wycięć trójkątnych (tab. VII, 11), lub w inny sposób. W jednym np. wypadku wstawiono w środek pierścienia małe brzuchate naczyńko połączone u góry i dołu z pierścieniowatym brzuścem (tab. VII, 13). To naczynie posiada jeszcze jeden nadzwyczaj interesujący szczegół konstrukcyjny, a mianowicie wąską glinianą rurkę umieszczoną wzdłuż średnicy brzuśca nazewnątrz naczynia. Jest ona wmontowana w dolną część brzuśca a kończy się u podstawy szyjki nieznacznem odgięciem nazewnątrz. Tego rodzaju szczegół należy do wyjątkowych zjawisk w pierścieniowatej ceramice Jugosławji, a przy tem naczyniu spełniał on rolę bocznego lejka, umieszczanego zazwyczaj obok szyjki u góry brzuśca. Jugosłowiańskie naczynia pierścieniowate do zawieszania stanowią odrębną grupę wśród naczyń pierścieniowatych tej odmiany. Pod względem typologicznym stanowią one przejście pomiędzy pierścieniowatemi naczyniami do zawieszania o jednym otworze, występującemi na innych terenach, a pierścieniowatemi naczyniami z dużem uchem i bocznym wysokim lejkiem, zwanemi w Jugosławji „bardače“. Prócz tego są one zbliżone do płaskich okrągłych jugosłowiańskich „plošek“, od których różnią się tylko pierścieniowatym brzuścem. Wszystkie naczynia pierścieniowate do zawieszania z tego terenu spełniają rolę polowych flaszek na wodę, wino lub gorzałkę, a zatem posiadają jeszcze pełną treść użytkową. Występują jednak już między niemi formy o charakterze naczyń ozdobnych (tab. VII, 12).

b) Odmiana siedmiogrodzko-węgierska. Naczynia pierścieniowate tej odmiany terytorjalnej różnią się od jugosłowiańskich przedewszystkiem tem, iż mają tylko jeden otwór w górze. Brzusiec ma formę smukłego pierścienia o przekroju czworobocznym (tab. VI, 9, 10 i VII, 4), lub okrągłym (tab. VI, 8, 11 i VII, 1—3, 6). Ponadto siedmiogrodzkie naczynia pierścieniowate wykazują tendencję do wypełniania środka pierścieniowatego brzuśca, zjawisko, z którem zetknęliśmy się już przy omawianiu pierścieniowatych naczyń do zawieszania z Jugosławji. Pojawiają się tutaj skromne plastyczne ozdoby na dolnej części pierścienia (tab. VII, 3), lub rozety ażurowe wypełniające całą wolną przestrzeń (tab. VII, 5). Wypełnianie przestrzeni wolnej w środku naczynia ma charakter wyłącznie ornamentacyjny, co zwłaszcza wyraźnie zostało podkreślone na tym ostatnim okazie, gdzie na otoku dodano ponadto ozdobny grzebień. Szyjka bywa osadzana na pierścieniowatym brzuścu zazwyczaj ostro (tab. VI, 9—11), wyjątkowo tylko przejście to jest złagodzone (tab. VI, 8). Szyjka jest niezbyt gruba, okrągła a w połowie wysokości często zgrubiała, przyczem najczęściej występuje również zgrubienie brzegu. Naczynie reprodukowane na tab. VIII, 4, po-

---

Tablica VII. — 1.—6. Siedmiogrodzkie naczynia pierścieniowate ze zbiorów „Muzeul Ardelean“ w Cluj, Rumunja. — 7. Huculszczyzna, bez miejscowości. — Oryginał znajduje się w zbiorach muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. — 8. Huculszczyzna, bez miejscowości. — Oryginał w zbiorach muzeum Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie. Nr. inw. 14979. — 9. Kosmacz, pow. Kołomyja. — Ory-

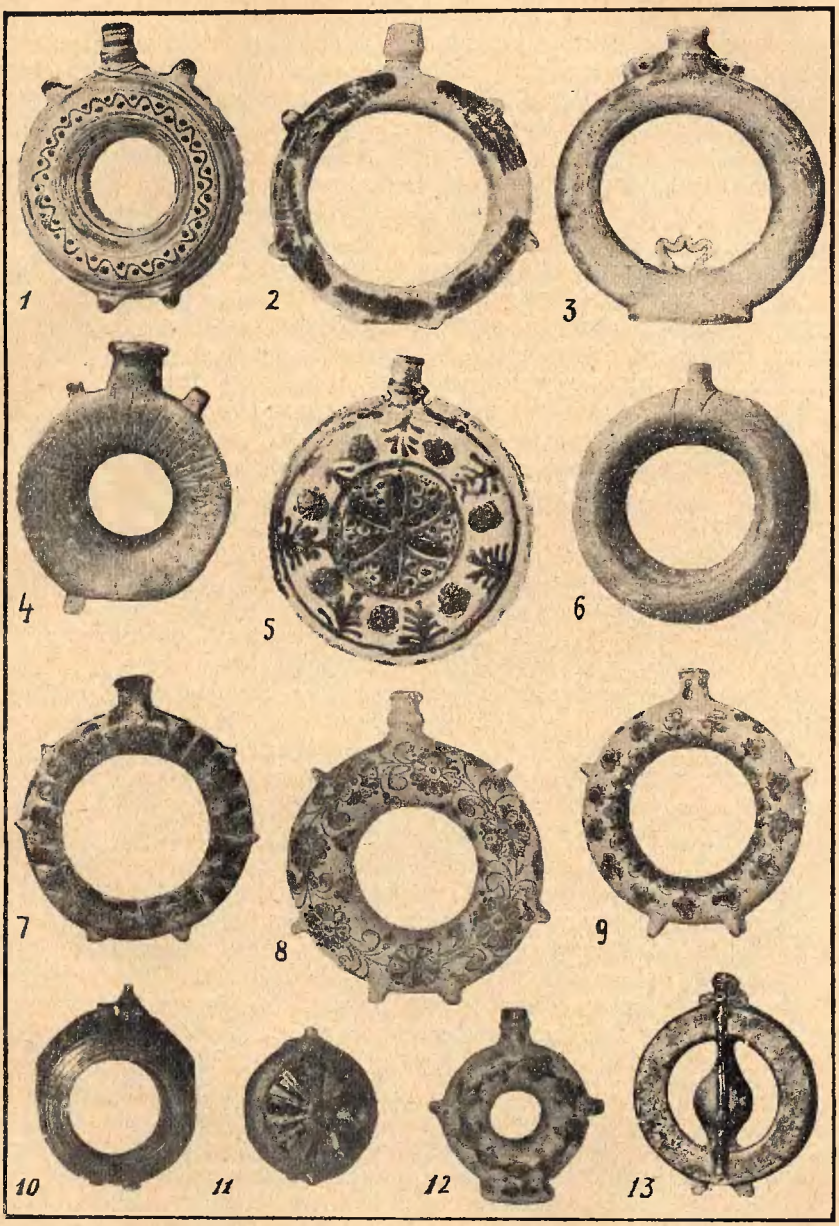

ginał znajduje się w zbiorach muzeum Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie. Nr. inw. 14978. — 10. Knjaževac, Serbja północna. — Oryginał w Muzeum Etnograficznem w Beogradzie, nr. inw. 1846. — 12. Huculszczyzna, bez miejscowości. — Oryginał w muzeum Tow. Nauk. im. T. Szewczenki we Lwowie. Nr. inw. 14981. — 13. Dubravec, pow. Ivanec, północna Chorwacja. — Oryginał w Muzeum Etnograficznem w Zagrzebiu. Nr. inw. 382.

siada szyjkę o podstawie czworobocznej, wyżej cylindryczną, zakończoną poziomo wyłożonym brzegiem. Większość wyrobów tej odmiany posiada podstawę zaopatrzoną w cztery niskie nóżki, lub rzadziej w pojedynczą podstawkę (tab. VII, 3). Wyjątkowo występują naczynia pozbawione jakiejkolwiek podstawy (tab. VII, 5). Ważnym szczegółem konstrukcyjnym są małe uszka, umieszczane parami na obwodzie naczynia. Najstarsze wyroby tej odmiany posiadają zazwyczaj tylko jedną parę uszek, umieszczonych tuż obok, lub niedaleko szyjki. Są to bądź kabłąkowate uszka, umieszczane podłużnie, bądź zwykłe małe poziome otwory w czworobocznych występach obok szyjki naczynia (tab. VIII, 3). Taki rodzaj uszek nazywać będziemy uszkami poprzecznie przekłutemi, w odróżnieniu do innego rodzaju uszek występujących na tych samych naczyniach, które mają otwory zgodne z obwodem brzuśca, zwanych przez nas uszkami pionowo przekłutemi. Ten drugi rodzaj uszek pojawia się na naczyniu zazwyczaj w większem oddaleniu od szyjki i występuje zazwyczaj jako druga para, obok uszek poziomo przekłutych (tab. VII, 1, 4). Przeznaczenie każdego rodzaju uszek było inne. Uszka poziomo przekłute służyły do umocowania (uwiązania sznurka), względnie rzemyka, na którym naczynie zawieszano. Uszka pionowo przekłute były natomiast rodzajem przytrzymywaczy sznurka, wzgl. rzemyka i miały zabezpieczać opasujący naczynie sznurek (rzemyk) przed zsunięciem się. Tego rodzaju uszka-przytrzymywacze znane już były w przedhistorycznych i starożytnych zespołach ceramicznych południowej Europy i dlatego musimy je uważać za element bardzo dawny [114]). Na naczyniach pierścieniowatych pochodzących z Niżu węgierskiego występują przedewszystkiem uszka przekłute poziomo, które są umieszczane w pobliżu szyjki. Gdy dodawano jeszcze jedną parę uszek, były to już zazwyczaj uszka przekłute pionowo, służące do przytrzymywanie rzemyka. Takie uszka umieszczano po jednej (tab. VI, 8), lub po dwie pary (tab. VI, 9, 11), co z obowiązkowemi uszkami poziomo przekłutemi tworzyło dwie i trzy pary uszek na obwodzie jednego naczynia. Zaznaczyć przytem należy, iż formę otworów dostosowywano zazwyczaj do rodzaju wieszadła: okrągłe otwory robiono dla przewleczenia sznurka, a czworoboczne dla paska skórzanego. Rolę przytrzymywaczy wieszadła spełniały między innemi także szeroko rozstawione niskie nóżki. Wyjątkowo występują na tym terenie pierścieniowate wyroby pozbawione zupełnie uszek i nóżek u podstawy, a zaopatrzone jedynie w szyjkę (tab. VII, 6). Takie naczynia można było nosić chyba na ręce, dzierżce, lub sznurku.

c) Odmiana huculska. Pierścieniowate naczynia do zawieszania występujące na terenie huculskim są typologicznie bardzo zbliżone do odmiany węgiersko-siedmiogrodzkiej. Są to naczynia zazwyczaj o smukłym pierścieniowatym brzuścu, przeważnie o przekroju okrągłym (tab. VII, 7, 9), czasem, zwłaszcza w starszych formach, o przekroju czworobocznym. Szyjka okrągła posiada zawsze brzeg zgrubiały, a czasem

---

[113]) L'art du peuple Roumain. Genève 1925. str. 42.

[114]) H. B. Walters, Catalogue of the Greek and Etruscan vases in the British Museum. London 1912. vol. I, part. II. str. 167, ryc. 299. C. 846. — O. Hölder, Die Formen der römischen Thongefässe diesseits und jenseits der Alpen. Stuttgart 1897. tab. XII, 18. itd.

także poprzeczne zgrubienie w połowie wysokości (tab. VII, 8). Na obwodzie naczyń pierścieniowatych tej odmiany występuje tylko jeden rodzaj uszek, a mianowicie uszka o pionowych otworach. Nieznane są tutaj zupełnie uszka poziomo przekłute i to jest właśnie cechą specjalną naczyń typu huculskiego. U podstawy tej odmiany naczyń pojawiają się bądź cztery niskie, szeroko rozstawione nóżki, bądź owalna niska podstawka o podłużnym otworze, biegnącym zgodnie z obwodem naczynia, przez który przeprowadza się rzemyk dla zawieszania naczynia (tab. VII, 12). Wypełnianie środkowej części pierścieniowatego brzuśca, zaobserwowane w odmianie węgiersko-siedmiogrodzkiej i jugosłowiańskiej, nie jest znane zespołowi pierścieniowatych naczyń huculskich. Inne szczegóły zarówno dotyczące materjału, wyrobu, jak zdobienia powierzchni naczyń pierścieniowatych pokrywają się w zupełności z charakterem ceramiki huculskiej.

Pod koniec naszych rozważań nad typologją pionowych naczyń pierścieniowatych do zawieszania należy wspomnieć, iż tego rodzaju wyroby występują także na terenie północno-afrykańskim, a mianowicie w Marokko i Fezie. Mimo, że bliższe rozpatrzenie tego rodzaju zabytków afrykańskich przedstawia się bardzo ponętnie, nie mogę się niem zająć przedewszystkiem ze względu na zupełnie przypadkowo zebrany materjał.

4. Inne pionowe pierścieniowate naczynia nowoczesne. W tym ustępie zajmiemy się pokrótce tymi wszystkimi rodzajami naczyń pierścieniowatych pionowych, które ze względu na odmienne właściwości typologiczne nie zostały uwzględnione w ustępach poprzednich.

Pod względem ilości materjału najlepiej przedstawia się podolska odmiana pionowych naczyń pierścieniowatych. Pod względem typologicznym grupa ta nie posiada jednolitego charakteru. Na Podolu wschodniem przeważają smukłe naczynia pierścieniowate zaopatrzone zazwyczaj w wysoką profilowaną podstawkę o talerzowatej części dolnej i wąskiej szyjce u góry. Smukła okrągła szyjka posiada w połowie wysokości poprzeczne zgrubienie, a brzeg jej jest zazwyczaj zgrubiały (tab. VIII, 7). Nie widzimy na tych wyrobach żadnych innych szczegółów konstrukcyjnych, a przedewszystkiem niema uszek. Obok tego rodzaju glinianych naczyń pierścieniowatych, znam jedno szklane naczynie pierścieniowate, pochodzące z okręgu kijowskiego [115]). Naczynie to zaopatrzone jest u spodu w niską owalną podstawkę. Prócz niewysokiej gładkiej szyjki o zgrubiałym brzegu nie zauważymy na tem naczyniu żadnych innych dodatków. Na zachodniem Podolu naczynia pierścieniowate występują w trochę zmienionej formie. Nie mają one tutaj wysokich profilowanych podstawek, a na ich miejsce pojawia się niska owalna podstawka, jaką widzieliśmy na szklanym okazie kijowskim (tab. VIII, 1), lub cztery niskie szeroko rozstawione nóżki, jakie występują przy pierścieniowatych naczyniach odmiany huculskiej (tab. VIII, 4). Jedno z takich naczyń zachodnio po-

[115]) Okaz ten pochodzący z XVII stulecia znajdował się przed wojną w jednem z muzeów kijowskich.

dolskiej odmiany, przedstawione na tab. VIII, 1, posiada duże ucho umocowane jednym końcem do podstawy szyjki, a drugim schodzące na pierścieniowaty korpus. Gdybyśmy chcieli poszukać ścisłych analogij do takiego wyrobu pierścieniowatego, zaprowadziło by to nas aż do przedhistorycznych zespołów basenu Morza Śródziemnego. Z nowoczesnej ceramiki pierścieniowatej znamy wyroby zaopatrzone w uchwyt i jedną tylko szyjkę z Czernichowa (tab. VIII, 2), a na południowym wschodzie z Krymu. Do tak dalekiego terytorjalnego i chronologicznego powiązania zachodniopodolskich naczyń pierścieniowatych brakuje nam ogniw pośrednich. Dlatego więcej cech prawdopodobieństwa posiada przypuszczenie, iż ta nowoczesna forma pierścieniowata nie posiada powiązania bezpośredniego ze wspomnianemi wyrobami podobnemi. Tradycja przekazała formę pierścieniowatą, a inne szczegóły, więc uszko, nóżki i potraktowanie całości przejęte zostały z lokalnego środowiska ceramicznego. W sposób podobny można wytłumaczyć także ozdobną formę pierścieniowatą z Czernichowa, która pod względem typologicznym różni się znacznie od ukraińskiej ceramiki pierścieniowatej (tab. VIII, 2).

Bardzo zbliżone do omówionego powyżej podolskiego naczynia pierścieniowatego jest naczynie pochodzące z okolic Sambora (tab. VIII, 8). Pierścieniowaty brzusiec jest w tym wypadku bardzo smukły, podstawę tworzą cztery nóżki, a w górze widzimy smukłą szyjkę z poprzecznem zgrubieniem w połowie i duże ucho obok niej. Niespodzianką w tej ceramicznej formie jest mała figurka pieska umieszczona na dolnej części pierścienia. Tego rodzaju figurki widzieliśmy już na dużych naczyniach pierścieniowatych („kumanach") z Ukrainy. Trudno jednak na podstawie tego jednego faktu określić, czy figurka ta jest świadectwem dalekich oddziaływań ukraińskiej ceramiki pierścieniowatej. Obok zwykłych pierścieniowatych form ceramicznych na Podolu występują sporadycznie ozdobne naczynia pierścieniowate, odbiegające znacznie od normalnego użytkowego typu naczyń pierścieniowatych. Jedno z takich naczyń jest reprodukowane na tab. VIII, 5. Widzimy tutaj bardzo szeroki pierścieniowaty brzusiec o profilowanej powierzchni, przypominający ogólnym kształtem beczułkę, wsparty na dwóch podłużnych listewkach. Na górze umieszczono plastyczną figurkę konia z jeźdźcem (tylko górna część). Otwór znajduje się w głowie jeźdźca. Daleko posunięta stylizacja brzuśca oraz figurka jeźdzca zamiast szyjki wskazują na wybitnie ozdobny charakter tego wyrobu. Zatem to naczynie zaliczyłbym do specjalnej odmiany ozdobnych naczyń pierścieniowatych, które występują sporadycznie na tym i sąsiednich terenach. Wszystkie te wyroby ozdobne różnią się znacznie między sobą, stylizacja

Tablica VIII. — 1. Szpikłosy, pow. Złoczów. — Oryginał znajduje się w Muzeum Nauk. Tow. im. T. Szewczenki we Lwowie. Nr. inw. 23373. — 2. Czernichów, Ukraina. — Oryginał w Państwowem Muzeum Hist.-Archeologicznem w Odessie. — 3. Brzostek, pow. Pilzno. — Oryginał w zbiorach muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, nr. inw. 1731. — 4. Szpikłosy, pow. Złoczów. — Oryginał w muzeum im. Dzieduszyckich, Nr. inw. 827. — 5. Łahodów, pow. Złoczów. — Oryginał znajduje się w zbiorach muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, Nr. inw. 952. — 6. Ukraina, bez miejscowości. — Oryginał w Państwowem Muzeum Wołyńskiem (Derżawnyj Wołyńskij Muzej) w Żytomierzu. — 7. Podole wschodnie, bez miejscowości. — Oryginał znajduje się w Muzeum Nauk. Tow. im. T. Szewczenki we Lwowie. —

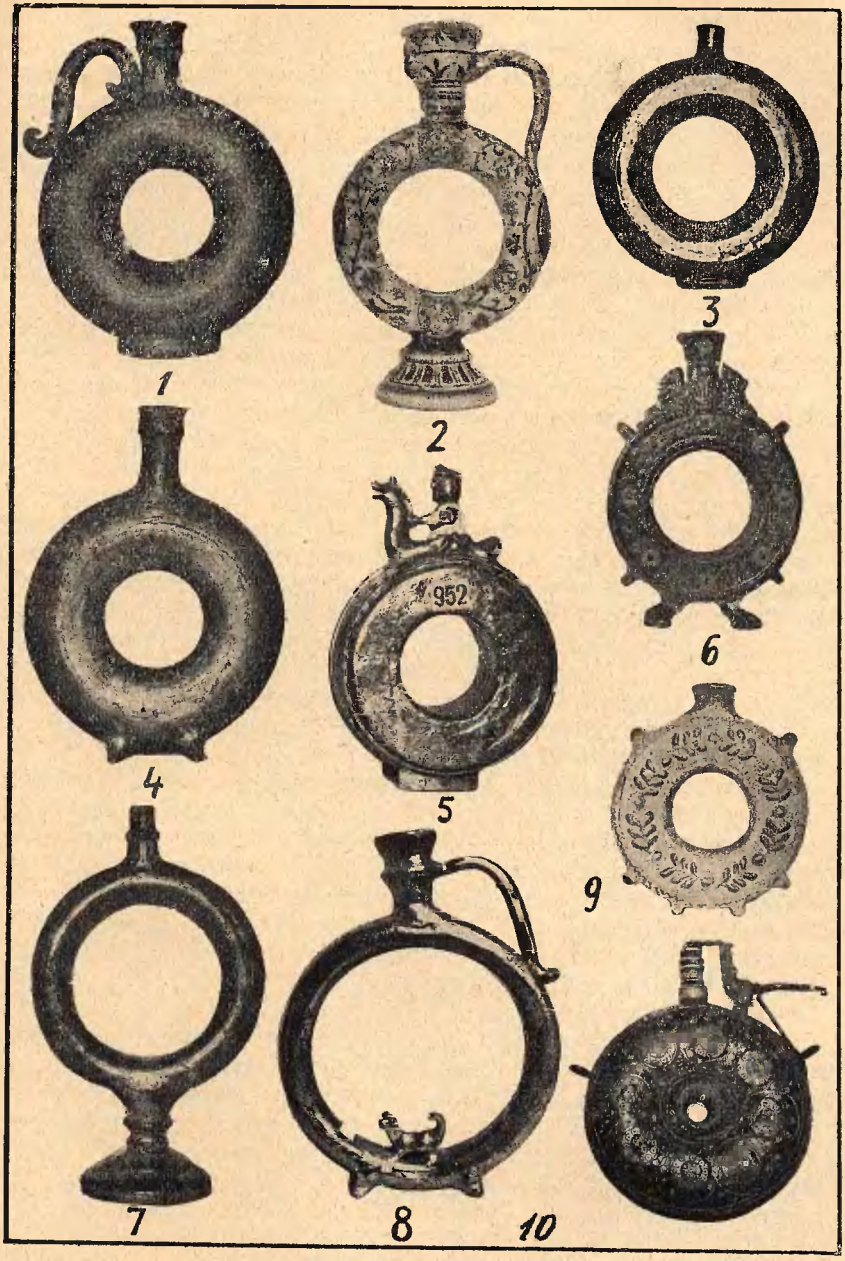

8. Strzelbice, pow. Sambor. — Oryginał znajduje się w muzeum „Bojkiwszczyna“ w Samborze. — 9. Połtawa, Ukraina. — Oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie. Nr. inw. 18751. — 10. Prochownica drewniana wykładana kością i drucikiem mosiężnym z handlu starożytności Schulberga we Lwowie. Zdjęcie z oryginału.

bowiem każdego z nich uzależniona była od indywidualnego smaku artystycznego i umiejętności technicznej wykonawcy. Niema zatem potrzeby analizować stylistycznie każde takie naczynie z osobna, różnią się one bowiem znacznie od ogólnego charakteru normalnych naczyń pierścieniowatych danego terenu, a do typologji tych ostatnich nie wnoszą nic nowego. Do tej grupy ozdobnych naczyń pierścieniowatych, nie związanych ze sobą ani typologicznie, ani terytorjalnie, zaliczyć możemy okaz połtawski o ślepych uszkach (tab. VIII, 9), dwa naczynia z Czernichowa (tab. VIII, 2), eksponat muzeum w Żytomierzu (tab. VIII, 6), antropomorficzne naczynia pierścieniowate ze Sokala, oraz naczynie pierścieniowate z Łahodowa, pow. Złoczów (tab. VIII, 5).

Prawie wszystkie naczynia pierścieniowate omawiane w tym rozdziale mają szereg cech degeneratywnych. Zauważyliśmy, iż już sama forma pierścieniowata należy do rodzaju mistrzowskiego wyrobu garncarskiego, a kunszt wytwórcy wyładowuje się zwłaszcza w różnych dodatkach do niej. Inną formą degeneratywną są wyroby bardzo uproszczone, w których mamy tylko pierścieniowaty brzusiec zaopatrzony w szyjkę i czasem podstawkę (tab. VIII, 3, 4, 7). Na uwagę zasługuje fakt, iż zdegenerowane wyroby pierścieniowate, zarówno jednej, jak drugiej odmiany, występują przedewszystkiem na peryferjach właściwego rozprzestrzenienia naczyń pierścieniowatych. Powyżej wspomniałem już o takich wyrobach z północnej Ukrainy, Rosji środkowej, Podola wschodniego i zachodniego. Występują one także dalej na zachodzie, więc w powiecie Pilzno (tab. VIII, 3), na Śląsku [116]), w krajach sudeckich [117]). Wyroby takie pojawiają się także na peryferjach zasięgu węgierskiego, mianowicie na Morawach, oraz w Austrji i dalej ku południowi w Dalmacji [118]).

Na zakończenie nie od rzeczy będzie wspomnieć o zastosowaniu formy pierścieniowatej do wyrobu prochownic XVII—XVIII wieku. Jedną taką prochownicę reprodukuję na tab. VIII, 10. Podobną zupełnie, tylko bardziej płaską znam z Finlandji, a drugą z Nikopola nad Dnieprem. Wszystkie one były wykonane z drzewa, mają okucia metalowe, a ozdoby wykładane kością i drucikami. Wyroby takie są bardzo interesującym dowodem na to, jak forma pierścieniowata wciskała się do zespołu przedmiotów codziennego użytku.

5. Chronologja i rozprzestrzenienie pionowych naczyń pierścieniowatych. Pionowe naczynia pierścieniowate pojawiają się po raz pierwszy w przedhistorycznych kulturach basenu Morza Śródziemnego. Do najstarszych należą dwa naczynia pierścieniowate z Vučedol w Jugosławji, datowane na koniec epoki neo-

---

[116]) Naczynie używane przez ludność polską na Śląsku o czworobocznym przekroju pierścienia, na czterech nóżkach z cylindryczną szyjką ze zgrubiałym brzegiem bez uszek. Powierzchnia polewana bronzowa. Obecnie w Museum für Völkerkunde we Wiedniu. Nr. inw. 11817.

[117]) Obydwa takie naczynia znajdują się w temże muzeum. Jedno majolikowe o okrągłym przekroju pierścienia z napisem i dwoma uszkami z r. 1774. Nr. inw. 35992. Drugie także majolikowe, pochodzące z Moraw około 1800 r. Bez uszek na czterech nóżkach o czworobocznym przekroju pierścienia i wklęsłym obwodzie. Nr. inw. 34582.

[118]) V. V. Vukasović, Narodna kuća ili dom... str. 29. ryc. 18 i 21.

litycznej, zatem na około 2000 lat przed Nar. Chr. W porównaniu z innemi rodzajami naczyń pierścieniowatych (pierścieniowatemi poziomemi i poziomemi z nasadkami), które pojawiły się w 3 tysiącleciu przed Nar. Chr., są pionowe naczynia pierścieniowate znacznie późniejsze. Najstarsze zagęszczenie terytorjalne stwierdzono na wyspie Rodos, gdzie występują takie wyroby począwszy od okresu późnomyceńskiego (XIV—XIII ww. przed Nar. Chr.). Prawdopodobnie istniały tutaj pracownie, skąd rozchodziły się naczyńka pierścieniowate do krajów sąsiednich. Spotykamy je potem na innych wyspach wschodniej części Morza Śródziemnego, na Cyprze, Krecie, Terze. Pozatem pojawiły się one w tym czasie także w Egipcie. Około IX w. przed Nar. Chr. przedostały się pionowe naczynia pierścieniowate do Grecji i tutaj rozwinęły się między innemi w specjalny typ korynckich ariballosów pierścieniowatych. Za pośrednictwem greckich kolonistów, przedostały się takie naczynia do kolonij na północnem wybrzeżu Morza Czarnego. Dotychczasowe znaleziska z tego terenu pozwalają stwierdzić występowanie takich wyrobów do IV w. przed Nar. Chr. Około narodzenia Chrystusa pojawiły się pionowe flakoniki pierścieniowate w prowincjach rzymskich nad Renem, gdzie utrzymały się do III w. po Nar. Chr. Po tym okresie, zarówno na zachodzie, jak wcześniej jeszcze na wschodzie (IV w. przed Nar. Chr.), nie umiemy wskazać przez kilka stuleci ani jednego podobnego zabytku pierścieniowatego. Luka ta jest spowodowana prawdopodobnie brakiem publikowanego, względnie niewykrytego jeszcze materjału. Dopiero na XII wiek po Nar. Chr. możemy datować naczynie pierścieniowate znalezione w obrębie dawnej kolonji greckiej Chersonezu nad Morzem Czarnem. Jak więc widzimy, przedhistoryczne i starożytne wyroby pierścieniowate są narazie słabo połączone z podobnemi wyrobami czasów historycznych i nowożytnych. Jak już zauważyłem trudno uważać tę przerwę za istotną lukę w występowaniu pionowych naczyń pierścieniowatych na terenie europejskim. Częściowo możnaby ją wypełnić zabytkami należącemi do innych grup ceramiki pierścieniowatej, o których wspominaliśmy w rozdziałach poprzednich. Większej ilości pierścieniowatych naczyń pionowych dostarczają dopiero nowoczesne zespoły ceramiczne Jugosławji, Węgier, Rumunji, Polski i Ukrainy. Pozatem znam takie naczynia z Sycylji i Bretonji[119]), a poza Europą z Marokko, oraz ze środkowej i wschodniej Afryki[120]). W tym samym czasie, kiedy w Europie zachodniej przeżywają się poziome naczynia pierścieniowate z nasadkami na powierzchni, w Europie środkowej i południowo-wschodniej pionowe naczynia pierścieniowate osiągają szczyt rozwoju typologicznego, stwarzając liczne grupy i odmiany. Narazie niestety nie potrafimy ustalić początku pojawienia się takich wyrobów pierścieniowatych we wspomnianych wyżej zespołach ceramiki no-

[119]) Wiadomość o występowaniu naczyń pierścieniowatych w Bretonji zawdzięczam uprzejmej informacji ustnej prof. Dr. R. Ganszyńca. Niestety materjału tego nie znam, ani z publikacji, ani z autopsji.

[120]) Pionowe naczyńko pierścieniowate gliniane z nad górnej Uelle w Afryce publikuje Harry Johnston, George Grenfell and the Congo. vol. II. London 1908. str. 816. ryc. 472. O innej formie pierścieniowatej z plemienia Bajakka we wschodniej Afryce wspomina J. Falkowski, Przyczynek do zagadnienia naczyń pierścieniowatych. Lud. serja II, tom XIII, zesz. I—IV, str. 20. ryc. 1 c.

woczesnej. Musiało się to stać jeszcze przed XVIII w. po Nar. Chr., jeżeli już w tym czasie widzimy tak silne zróżniczkowanie i rozprzestrzenienie naczyń pierścieniowatych. W czasach nowożytnych używano pierścieniowatej odmiany do zawieszania jako rodzaju flaszek polowych, a odmiany z lejkiem i uchwytem, jako ozdobnego naczynia na napoje (miód, wino, wódka). W czasach najnowszych wyszły naczynia pierścieniowate prawie zupełnie z użytku praktycznego, a wyrabiane są przeważnie na sprzedaż do miast, gdzie są chętnie nabywane jako oryginalne naczynia przemysłu ludowego.

C. GENEZA I ZASTOSOWANIE NACZYŃ PIERŚCIENIOWATYCH.

Naczynia o pierścieniowatej podstawie, względnie brzuścu są bardzo charakterystyczną, ale równocześnie niezwyczajną formą ceramiczną. Możemy stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że takiego kształtu nie narzuciły wyrobom glinianym żadne względy podyktowane praktycznemi potrzebami życia codziennego. Jest to forma, bardzo trudna do wykonania w glinie. Trudno również przyjąć, by kształt pierścieniowaty został narzucony przez szczególne właściwości materjału, z którego pierwotnie mogły być wykonane takie naczynia. W tym wypadku mam na myśli naczynia wykonywane z jakiegoś materjału organicznego, jak tykwy, plecionki, skóry itp., które jak wiemy, często były następnie niewolniczo naśladowane w glinie. Wzorem takich naczyń pierścieniowatych, pustych wewnątrz, nie mogły być także puste wewnątrz pierścienie metalowe, które często występują w przedhistorycznych zespołach. Nie znamy bowiem dotychczas żadnego naczynia pierścieniowatego metalowego, a z drugiej strony wiemy, iż gliniane naczynia pierścieniowate pojawiają się już pod koniec młodszej epoki kamiennej (neolitu), a więc w okresie, kiedy technika metalowa nie istniała prawie zupełnie. Istnieje jeszcze jedna możliwość, iż wzorem dla pierścieniowatych glinianych naczyń mogły być jakieś specjalnie szyte mieszki skórzane. Wiemy, że południowe kultury, różnych worków skórzanych używały, a np. askosy są naczyniami glinianemi imitującemi specjalny rodzaj takiego worka skórzanego, zeszytego z całej skóry zwierzęcia. Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, by wyrobom skórzanym nadawano formę pierścieniowatą, powiedzmy dla wygodniejszego przenoszenia. Musimy zatem poszukać innego wyjaśnienia dla genezy ceramiki pierścieniowatej.

W ceramice śródziemnomorskiej były znane gliniane podstawki w kształcie masywnego pierścienia, na których stawiano naczynia o dnie kulistem lub śpiczastem. Takie osobne podstawki znamy np. z osad palowych Europy południowej, z Egiptu i innych kultur związanych z kręgiem śródziemnomorskim [121]). Prócz takich podstawek glinianych były w tych samych zespołach niewątpliwie w użyciu także podkładki

[121]) C. Truhelka, Der vorgeschichtliche Pfahlbau im Savabette bei Donja Dolina. Wien 1904. II. tab. XXVII, 11. — Reallexikon der Vorgeschichte, t. XIV. tab. 33 d. — Z terytorjum Rumunji taką podstawkę publikuje np. D. Berciu, Sàpàturile archeologice dela Tangàru (1934). Buletinul Muzeului Judetului Vlasca „Theohari Antonescu", I, Bucuresti 1935. str. 17, fig. 13, 3.

pod naczynia noszone zwyczajem południowym na głowie. Taką podkładkę widzimy np. na glinianym modelu głowy męskiej z Mochlos na Krecie, datowanej na okres środkowo-minojski III [122]). Takie podkładki używane są do dnia dzisiejszego wszędzie tam, gdzie naczynia bywają noszone na głowie, więc między innemi także w krajach Europy południowej. W Grecji zrobione są one z materjałów miękkich, np. z nieczyszczonej wełny owczej owiniętej morską trawą. Niewątpliwie w podobny sposób sporządzane były takie podkładki także w czasach przedhistorycznych. Być może, że zamiast owijania w trawę, sporządzano taką podkładkę ze skórzanego płaszcza wypełnionego następnie miękkiemi materjałami. W takim wypadku pusty płaszcz podkładki mógł podsunąć ideę ulepienia takiej samej formy z gliny. Takiej możliwości nie możemy wykluczyć, ponieważ wiemy, że zarówno pierścieniowate podstawki, jak i podkładki na głowę były używane w związku z ceramiką. Gdybyśmy przyjęli ten sposób wyjaśnienia powstania glinianej formy ceramicznej, moglibyśmy dla przykładu wskazać na pusty wewnątrz pierścień gliniany pozbawiony jakichkolwiek innych szczegółów dodatkowych oprócz sześciu muszelek na powierzchni. Ten zabytek pochodzi z Knossos z okresu środkowo-minojskiego, a zatem jest datowany na 1700—1600 przed Nar. Chr.[123]). Niezależnie od tego, czy wszystkie wymienione próby wyjaśniania okażą się mniej lub bardziej prawdopodobne, musimy się zgodzić na to, że forma pierścieniowata nie była obca zespołom śródziemnomorskim jeszcze przed powstaniem właściwych wyrobów pierścieniowatych. Wiemy ponadto, że w tych samych kulturach występują bardzo wcześnie naczynia połączone, wielorakie, więc dwojaki, trojaki itp. Wśród wielkiej ilości wyrobów tego rodzaju, występujących zwłaszcza licznie na Cyprze [124]), możemy wyróżnić naczynia połączone ze sobą tylko zewnętrznie, oraz takie, które są połączone ze sobą brzuścami wewnętrznie, więc są właściwemi naczyniami połączonemi [125]). Gdy przypatrzymy się formie ceramicznej, która łączy trzy, cztery i więcej małych naczyniek w jedną całość zauważymy,że tylko nieznaczne różnice typologiczne dzielą je od typowych naczyń pierścieniowatych z nasadkami na powierzchni. Bardzo wyraźnie występuje takie zbliżenie na zabytku pochodzącym z Teb (tab. III, 6), składającym się z szeregu małych dzbanuszków połączonych ze sobą brzuścami w jedną całość. Niewiadomo właściwie, do jakiej kategorji naczyń zaliczyć ten zabytek: do naczyń wielorakich, czy pierścieniowatych. Ten fakt naprowadza nas na jeszcze jeden sposób tłumaczenia genezy naczyń pierścieniowatych. Istnieje możliwość, że forma pierścieniowata taka, jaką widzimy w przedhistorycznych zespołach ceramicznych Cypru (tab. II, 2) powstała zupełnie przypadkowo naskutek odpowiedniego połączenia kilku małych naczyniek w jedną całość zapomocą wspólnej podstawy. Takie tłumaczenie technicznej strony powstania naczyń pierścieniowatych nie wyczerpuje wszechstronnie tego za-

[122]) H. Bossert, Altkreta. Berlin 1923. str. 22, ryc. 108 a, b.
[123]) Evans, The Palace of Minos. London, 1928. II, patr. I, str. 371, fig. 206, f. 2.
[124]) E. Gjerstad, Studies, str. 115.
[125]) Takie zabytki z różnych czasów i kultur zestawia E. Grohne, Koppel-, itd. tab. 1—17.

gadnienia. Działać musiały tutaj jeszcze pobudki wewnętrzne, które stworzyły potrzebę wyrobu tego rodzaju naczyń. Tą stroną genezy naczyń pierścieniowatych zajmiemy się jeszcze. Takie tłumaczenie powstania ceramicznej formy pierścieniowatej wyjaśniałoby równocześnie, dlaczego najstarsze zabytki tego rodzaju mają taką skomplikowaną konstrukcję, jako wyroby pierścieniowate o kilku małych naczyniach na powierzchni (tab. III). W myśl naszego tłumaczenia moglibyśmy taką formę pierścieniowatą określić jako stadjum przejściowe pomiędzy naczyniami połączonemi i czystą formą pierścieniowatą, taką jak pojedyncze naczynia pierścieniowate. Raz stworzona forma pierścieniowata zaczyna się usamodzielniać, by ostatecznie rozpocząć byt własny, przechodząc przez różne przemiany typologiczne i ulegając oddziaływaniom innych rodzajów ceramiki.

Powstaje z kolei pytanie, w jakim celu były wyrabiane naczynia pierścieniowate. Nie ulega wątpliwości, że takie wyroby nie nadawały się zupełnie do przygotowywania, przechowywania lub spożywania jadła i napojów. W czasach nowożytnych znalazły one zastosowanie jako rodzaj flaszek polowych na różne napoje, lub jako ozdobne naczynia stołowe na wino, miód, wódkę itp. Nie było to jednak przeznaczenie pierwotne naczyń pierścieniowatych, do tego celu bowiem nie trzeba było aż tak wymyślnej i trudnej do wykonania formy ceramicznej. Było to dopiero wtórne zastosowanie praktyczne tego rodzaju wyrobów, a przeznaczenie pierwotne musiało być inne. Trudno się dowiedzieć czegokolwiek o praktycznem zastosowaniu takich naczyń ze źródeł historycznych, mimo że wyroby te występują bardzo licznie jeszcze w czasach historycznych. Pozostaje konieczność szukania wyjaśnienia zagadnienia użytkowości najstarszych naczyń pierścieniowatych na innej drodze.

Najstarsze naczynia pierścieniowate pojawiły się na Cyprze i w innych okolicach wschodniej części Morza Śródziemnego w połowie 3 tysiąclecia przed Nar. Chr. Już w najstarszej fazie występują obok pojedynczych naczyń pierścieniowatych poziomych także wyroby o podstawie pierścieniowatej i kilku różnych nasadkach na powierzchni. Na specjalną uwagę zasługuje przytem fakt, iż cypryjskie zabytki tego rodzaju pochodzą wyłącznie z grobów, w których także inne przystawki mają kształty osobliwe, w życiu powszedniem nie spotykane. Np. z 9-tego grobu w Lidir-Ledrai na Cyprze znaleziono obok dwóch naczyń pierścieniowatych, dwa dwojaki i jeden trojak [126]). W 13-tym grobie tego samego cmentarzyska znaleziono obok dwóch zabytków pierścieniowatych z nasadkami na powierzchni, jedną głęboką misę ozdobioną na brzegu minjaturkami ptaków i naczyń, jeden puharek na wysokiej nóżce z podobnemi nasadkami na brzegu i zoomorficzny askos [127]). Ten osobliwy charakter grobowych podarków pozwala przypuszczać, że w tych wypadkach nie mamy do czynienia z grobami zwykłych śmiertelników. Dzięki studjom nad kulturami południowo-wschodniemi, a przedewszystkiem nad kulturą egejską wiemy, że figurki ludzkie i pta-

[126]) Ohnefalsch-Richter, Kypros, tab. CLXX. g, d.
[127]) Tamże, tab. CLXX, 13 d, e.

sie występujące w wielkich ilościach w tych zespołach, są atrybutami różnych bóstw lokalnych[128]). Zatem prawdopodobnie także naczynia ozdobione na brzegach, czy powierzchni takiemi figurkami posiadały wotywno-kultowy charakter. Prócz tego wiemy z całą pewnością, iż naczynia połączone oraz askosy miały obrzędowe znaczenie. Chociażby więc najstarsze wyroby pierścieniowate nie miały na powierzchni żadnych figurek o charakterze wotywnym, to znalezienie ich razem z innemi podarkami o charakterze kultowym, przemawiałoby za takiemże określeniem ich charakteru. Groby, w których takie podarki występowały, zawierały być może zwłoki kapłanów, którym składano do grobu szereg przedmiotów, z jakiemi mieli do czynienia za życia przy spełnianiu funkcyj kapłańskich. Nie możemy tłumaczyć wyrobów pierścieniowatych jako zwykłych naczyń związanych z kultem zmarłych, w takim bowiem wypadku wyroby takie znajdywanoby przynajmniej w każdym bogatszym grobie, a tego dotychczas nie stwierdzono.

Kultowe wyroby pierścieniowate przedostały się około połowy 2 tysiąclecia przed Nar. Chr. na teren Palestyny. Pod względem stylistycznym uległy one pewnym zmianom. Nie występują one tutaj w grobach, jak na Cyprze, lecz pochodzą wyłącznie z warstw osadniczych (Bethsean, Gezer, Tell el Muteselim, Megiddo)[129]). Prócz naczyniek minjaturowych, figurek ptaków i owoców, umieszczano na ich powierzchni także rytonowe główki zwierzęce z małym otworem w pyszczku (tab. III, 1). Rodzaj nasadek umieszczanych na zabytkach fenickich wskazuje, że i na tym terenie miały one przeznaczenie kultowe. Nie możemy ich i w tym wypadku tłumaczyć jako kultowych podarków grobowych, na tym bowiem terenie występują one wyłącznie w osadach. Istnieje w najnowszej literaturze etnologicznej poważna próba tłumaczenia przeznaczenia tego rodzaju poziomych naczyń pierścieniowatych z nasadkami. Mam na myśli pracę E. Grohne, Die Koppel-, Ring- und Tüllengefässe, wspominaną już kilkakrotnie w pracy niniejszej, gdzie autor bardzo starannie i przekonywująco tłumaczy przeznaczenie tego rodzaju wyrobów. Pozwolę sobie podać w skrócie wywody tego autora.

Naczynia pierścieniowate ze stanowisk palestyńskich pochodzą z okresu około połowy 2 tysiąclecia przed Nar. Chr. Na ten sam czas przypada właśnie na tym terenie silne rozpowszechnienie kultu Adonisa (Hadad Rimmona), w którym wielką rolę odgrywało kultowe pielęgnowanie roślin i kwiatów. Pierwszy Gressman wypowiedział przypuszczenie, iż starofenickie naczynia pierścieniowate mogły być używane w tym kulcie jako podstawki na kwiaty, noszone na głowie podczas uroczystych procesyj[130]). Kult Adonisa łączy się ze starobabilońskim kultem bogini Istar (Astarte) i jej oblubieńca Dumuzi (Tammuz). Ten ostatni był antropomorficznym symbolem płodności. Podanie głosiło między innemi, iż nieżywy Tammuz został obudzony przez skropienie wodą. Stąd prawdopodobnie powstał starofenicki zwyczaj kultowy zakła-

[128]) K. Majewski, Kultura aigajska. Lwów 1933. str. 184 i 188.
[129]) Reallexikon d. Vorgeschichte. t. X. str. 135.
[130]) E. Grohne, Ringgefässe. Uwaga 1, na str. 70, — także Reallexikon d. Vorg. XIII, str. 172. Tammuz.

dania t. zw. „ogródków Adonisa". Polegał on na zasiewaniu roślin w małych doniczkach, a nawet ułamkach naczyń i pilnem podlewaniu dopóki roślinki nie zeszły. W ten sposób starano się niejako sprowokować naturę do nowego życia po śnie zimowym. Jest to obrządek podobieństwa (Analogiegebrauch) stosowany często u ludów pierwotnych aż do czasów najnowszych [131]). W Palestynie utrzymał się on nawet wówczas, kiedy sam kult Adonisa zastąpiony został przez inne obrzędy religijno-kultowe. „Ogródki Adonisa" zakładane były początkowo w zwyczajnych małych naczyńkach, a nawet we wklęsłych ułamkach naczyń glinianych. Dopiero później zaczęto używać do tego celu specjalnie skonstruowanych naczyń połączonych wspólną podstawą pierścieniowatą, wewnątrz pustą. Taka forma ceramiczna nadawała się równocześnie do noszenia na głowie. Gdy pogodzimy się, iż forma pierścieniowata została nadana „ogródkom Adonisa" celowo, musimy dopuścić bodaj teoretyczną możliwość, iż pierwsze niedoskonałe wyroby tego rodzaju składały się z masywnej pierścieniowatej podstawy i umieszczonych na niej naczyniek. Dopiero później zaczęto stosować podstawę pustą w środku, co musimy uważać za poważne ulepszenie techniczne, zastosowane w celu równomiernego nawadniania roślin, znajdujących się w tych naczyniach. Niestety takich zabytków o masywnej podstawie pierścieniowatej dotychczas nie znamy. Poparciem przypuszczenia, iż takie „ogródki Adonisa były noszone na głowie, jest między innemi wielkość tego rodzaju wyrobów pierścieniowatych, odpowiadająca wielkości normalnej głowy ludzkiej.

Na powierzchni omawianych wyrobów pierścieniowatych z Palestyny umieszczano, obok minjaturowych naczyń, także figurki jabłek granatu, ptaków oraz rodzaj małych rytonów. Wszystkie te figurki miały znaczenie symboliczne, były bowiem atrybutami różnych lokalnych bóstw fenickich. I tak np. jabłka granatu łączy Gressman (Voss. Zeitng. 1926, 10, 4) bezpośrednio z kultem Adonisa. Mianowicie wyjaśnia on, że rimmon znaczy w języku hebrajskim jabłko granatu, lecz równocześnie jest to nazwa lokalnego bóstwa w Megiddo, czczonego również w Damaszku. Zdaniem Gellinga (Reallex. d. Vorg. XIII, str. 173) znowuż Tammuz, Adonis i Hagad-Rimmon są różnemi imionami tego samego fenickiego zmartwychwstającego bóstwa. Gołębie, których figurki widzimy często na takich wyrobach pierścieniowatych były, jak wiemy, ptakami poświęconemi bóstwom płodności (str. 77).

Około 1000 r. przed Nar. Chr. kult Adonisa-Astarty rozprzestrzenił się z Palestyny i Syrji przez Azję Mniejszą i Grecję dalej na zachód aż na teren italski (E. Meyer, Geschichte des Altertums. str. 669). Razem z kultem przeszły niewątpliwie także symbole oraz naczynia obrzędowe z tym kultem związane. Na terenie egipskim znowu zidentyfikowano kult Adonisa z kultem Ozirisa. Jednak z tego terenu nie znamy dotychczas zabytków pierścieniowatych z nasadkami na powierzchni. Należy zatem przypuszczać, iż obrzędy z nim związane natrafiły tutaj na miejscowe dawne zwyczaje, których nie zdołały wyprzeć. Wcześnie zjawia się kult Adonisa także na Cyprze, skąd przeszedł następnie w V w.

---

[131]) W. Mannhardt, Antike Wald- und Feldkulte, str. 286 i nast.

przed Nar. Chr. do Grecji, gdzie został stwierdzony w Atenach (Preller, Griechische Mythologie, I, str. 360).

W starożytnej ceramice greckiej występują obrzędowe naczynia, zwane „kernoi", które są typologicznie spokrewnione z naczyniami pierścieniowatemi z nasadkami na powierzchni. Kernos jest to zazwyczaj rodzaj puharu na wysokiej nóżce, mający na brzegu, lub wokół niego szereg miniaturowych naczyń, ułożonych koncentrycznie. Do tych małych naczyń składano w czasie ceremonij obrzędowych różne zboża i plony, jak: miód, oliwę, wino, mleko, niemytą wełnę itp., a całość tak wypełnioną obnoszono na głowie podczas procesji. Podobne do kernosów greckich naczynia znamy z terenu italskiego oraz Krety, a w krajach nadddunajskich pojawiają się takie wyroby w okresie halsztackim (C. Schuchhardt, Alteuropa, tab. XXXVII, 6). Prawdopodobnie wszędzie tam miały te naczynia zastosowanie obrzędowe.

W swoich wywodach Grohne posuwa się bardzo daleko twierdząc, że pierścieniowate naczynia z nasadkami na powierzchni są przewodnią formą ceramiczną dla kultu Adonisa tak, że tam gdzie występują tego rodzaju zabytki, możemy z pewnością przyjąć istnienie kultu Adonisa, lub jakiegoś pokrewnego bóstwa (str. 78). Jednym z ważnych dowodów na trafność łączenia wyrobów pierścieniowatych z kultem Adonisa, jest zdaniem E. Grohnego, napis „ho pais kalos" na jednym z zabytków tego rodzaju pochodzącym z Grecji. W tym wypadku tym pięknym młodzieńcem miałby być Adonis (str. 79).

Kult Adonisa przeniknął wszystkie kraje śródziemnomorskie i przeszedł w okresie cesarstwa rzymskiego wraz z innymi wędrownymi systemami religijnymi wschodu przez Alpy do Europy środkowej. Tymczasem zatraciła się pierwotna treść kultowa formy pierścieniowatej, a pozostało tylko niejasne wspomnienie o jakiemś tajemniczem znaczeniu naczyń pierścieniowatych. Prawdopodobnie też pewne pozostałości wierzeń o stosunku Adonisa i Afrodyty wpłynęły na to, iż wyroby pierścieniowate bywały w kulturze rzymskiej używane na upominki dla ukochanych (str. 80). Naczynia pierścieniowate czasów historycznych łączy Grohne z obrzędami świętojańskimi, a ścisłym odpowiednikiem tychże miałyby być wieńce świętojańskie (str. 88). Potrójną ilość nasadek minjaturowych na tych wyrobach wyjaśnia on oddziaływaniem motywów trynitarycznych. Dla przykładu podaje, iż kaznodzieje niemieccy w średniowieczu posługiwali się często potrójną symboliką kwiatową w odniesieniu do Matki Boskiej. Porównywali Ją właśnie z łąką, na których kwitną fiołki, róże i lilje. (W. Wackernagel, Die Farben- und Blumensprache des Mittelalters. Kleine Schriften. I. str. 212 nn.). Naczynie pierścieniowate o sześciu minjaturkach na powierzchni pochodzące z Lipska, ozdobione herbami mieszczan na powierzchni, tłumaczy Grohne jako symbol wspólnoty towarzyskiej sześciu rodów mieszczańskich (str. 92).

Nie ze wszystkimi wywodami E. Grohne, streszczonymi pokrótce, możemy się zgodzić bez zastrzeżeń. Przedewszystkiem nasuwają się pewne wątpliwości co do chronologicznego porządku pojawienia się wyrobów pierścieniowatych w różnych krajach basenu Morza Śródziemnego. Wiemy, że wyroby pierścieniowate cypryjskie są datowane na po-

łowę 3. tysiąclecia przed Nar. Chr., a zabytki palestyńskie pochodzą ze stanowisk datowanych dopiero na połowę 2. tysiąclecia przed Nar. Chr. Zatem jest rzeczą zupełnie jasną, iż pierścieniowate wyroby mogły przedostać się z Cypru na teren Palestyny, a nie odwrotnie, jak to przyjmuje E. Grohne. Jest inna sprawa, że w Palestynie zostały one częściowo zmienione i następnie w tej nowej formie pojawiły się znowu na Cyprze, być może, już jako wpływy palestyńskie.

Przypuszczenie natomiast, iż wyroby pierścieniowate jako ulepszone „ogródki Adonisa" obnoszone były w Palestynie podczas procesyj na głowie, posiada wiele cech prawdopodobieństwa. Na poparcie takiego wyjaśnienia zastosowania naczyń pierścieniowatych mógłbym ze swej strony przytoczyć jeszcze kilka wskazówek z kultury egejskiej. Jednym z takich dowodów byłby wieniec, wzgl. pierścień z kwiatami, przedstawiony na głowie królewicza kroczącego na czele procesji. Jest to znane malowidło ścienne z Knossos [132]). Być może, że ta ozdoba głowy jest właśnie rodzajem naczyńka pierścieniowatego z minjaturkami, w których umieszczono kwiaty. W podobny sposób moglibyśmy tłumaczyć ozdobę głowy figurki kobiecej z wężami, pochodzącej z tego samego stanowiska. Ma ona na głowie przykrycie w postaci pierścienia ozdobione nazewnątrz szeregiem okrągłych guzków; w tym wypadku nie widzimy jednak na pierścieniu nasadek ani kwiatów [133]). Podobną ozdobę, względnie przykrycie pierścieniowate widzimy na glinianej męskiej figurce z Mochlos, która jednak w tym wypadku nie posiada żadnych dodatków na powierzchni [134]). O ile dwa pierwsze przypadki wyglądają na ozdobne, być może nawet kultowe, przykrycia głowy, o tyle w wypadku trzecim mamy prawdopodobnie do czynienia ze zwykłą podkładką do noszenia naczyń [135]). Wobec powyższego można się zgodzić, że pierścieniowate naczynia z nasadkami na powierzchni występujące zwłaszcza na terenie palestyńskim były „ogródkami Adonisa" noszonemi na głowie w czasie uroczystych procesyj. Nie możemy jednak w ten sposób tłumaczyć sposobu używania wszystkich poziomych wyrobów pierścieniowych. I tak nie można uważać za „ogródki Adonisa" cypryjskich wyrobów pierścieniowatych przedewszystkiem ze względu na wysokie nóżki umieszczone u podstawy (tab. III, 5). Także konstrukcja innych wyrobów pierścieniowatych, występujących przedewszystkiem poza terenem palestyńskim, nie zawsze nadaje się do umieszczania, względnie pielęgnowania kwiatów. Dla przykładu wspomnę o zabytku pierścieniowatym z Knossos, na którym wszystkie otwory są przykryte muszelkami [123]). Na niektórych znowuż naczyniach pierścieniowatych występują rytonowe główki zwierzęce z otworem w pyszczku umieszczone poniżej linji minjaturowych nasadek, a zatem istniało niebezpieczeństwo, iż woda znajdująca się w takim naczyniu będzie wyciekała. Więc i takie wyroby nie nadawały się do użytku jako

[132]) H. Th. Bossert, Altkreta. Berlin 1921. tab. 74.
[133]) H. Bossert, Altkreta, Berlin 1923, str. 72.
[134]) Tamże, str. 76.
[135]) Por. figurkę bronzową przedstawiającą kobietę niosącą naczynie na głowie. Bossert, Altkreta str. 103, ryc. 140, oraz reprodukcję zdjęcia kobiety nowoczesnej z naczyniem na głowie z Ragazza di Taormina na Sycylji w Paul Hommel, Sicilien. Landschaft und Kunstdenkmäler. München 1926. tab. 124.

„ogródki Adonisa". Tych parę przykładów wskazuje na to, iż już najstarsze poziome naczynia pierścieniowate miały prawdopodobnie różne zastosowanie. Część z nich, zwłaszcza wyroby palestyńskie i podobne do nich, możemy uznać za „ogródki Adonisa" (tab. III, 1, 2, 4), inne, zwłaszcza zaopatrzone w wysokie nóżki, zgodnie z C. Watzingerem [135a]), możnaby uważać za minjaturowe stoliki ofiarne, składane do grobów kapłanów. Zupełnie pojedyncze wyroby pierścieniowate bez nasadek, możnaby uważać za rodzaj obrzędowego przykrycia głowy, takiego jak to widzimy na głowie figurki kobiety z wężami, oraz głowy męskiej z Mochlos. Wyroby o rytonowych główkach zwierzęcych mogły mieć zastosowanie także jako rodzaj naczyń ablucyjnych. Bardzo trudno jest rozstrzygnąć ostatecznie kwestję zastosowania najstarszych wyrobów pierścieniowatych, nie ulega tylko wątpliwości, iż tego rodzaju zabytki miały pierwotnie znaczenie naczyń obrzędowych. Trudno również orzec, do jakiego celu służyły mniej skomplikowane pojedyncze naczynia pierścieniowate zarówno pionowe, jak i poziome. Znajdywano je zazwyczaj w grobach i koło świątyń, a fakt ten pozwala się domyślać, że i one pozostawały w jakimś związku z kultem zmarłych [136]). Wśród ceramiki czasów porzymskich nie znam żadnego naczynia pierścieniowatego, któreby pochodziło z grobu i to nasuwa przypuszczenie, iż właśnie w tym czasie obrzędowa treść tego rodzaju wyrobów zatraciła się stopniowo.

Odpowiadając na pytanie, jaki był charakter wyrobów pierścieniowatych od czasów najdawniejszych, ustalamy, że wyroby takie posiadały pierwotnie znaczenie obrzędowe lub kultowe. Następnie przez długi czas miały one jeszcze charakter symboliczny, który przy naczyniach poziomych o trzech nasadkach utrzymał się do aż do czasów najnowszych. Pionowe i poziome pojedyncze naczynia pierścieniowate zostały po raz ostatni znalezione w grobach zmarłych, więc o charakterze kultowym, na terenie greckich kolonij nad Morzem Czarnem w IV w. przed Nar. Chr. W czasach nowożytnych przeszły pionowe naczynia pierścieniowate do użytku praktycznego. Naskutek krzyżówki z płaskiemi flaszkami glinianemi otrzymują one uszka do zawieszania i bywają używane jako flaszki polowe. Inne pionowe naczynia tego rodzaju otrzymują podstawkę i lejek i wchodzą do zespołów ceramiki użytkowej, jako ozdobne naczynia stołowe na napoje. Prawdopodobnie więc pierwotna treść kultowa naczyń pierścieniowatych zatracała się stopniowo w ciągu długich stuleci i być może, że jeszcze pierwsze pierścieniowate flaszki polowe używane były tylko do jakichś celów specjalnych. W czasach nowoczesnych, naczyń pierścieniowatych wszelkich odmian używano na napoje: wodę, wódkę, wino, miód itp. Obecnie naczynia tego rodzaju nietylko utraciły zupełnie swą treść pierwotną, lecz ustępują wogóle miejsca innym, bardziej zrozumiałym i praktycznym wyrobom ceramicznym.

[135a]) Watzinger Karl, Denkmäler Palästinas. Leipzig 1933. str. 70.

[136]) Ohnefalsch-Richter, Kypros. tab. CLXX. 9. — H. Dragendorff, Theraeische Graeber. Berlin 1903. str. 313. ryc. 501. — K. F. Kinch, Fouillles de Vroulia. Berlin 1914. str. 45—46. — Także naczyńka pierścieniowate z kolonij greckich nad Morzem Czarnem pochodzą przeważnie z grobów.

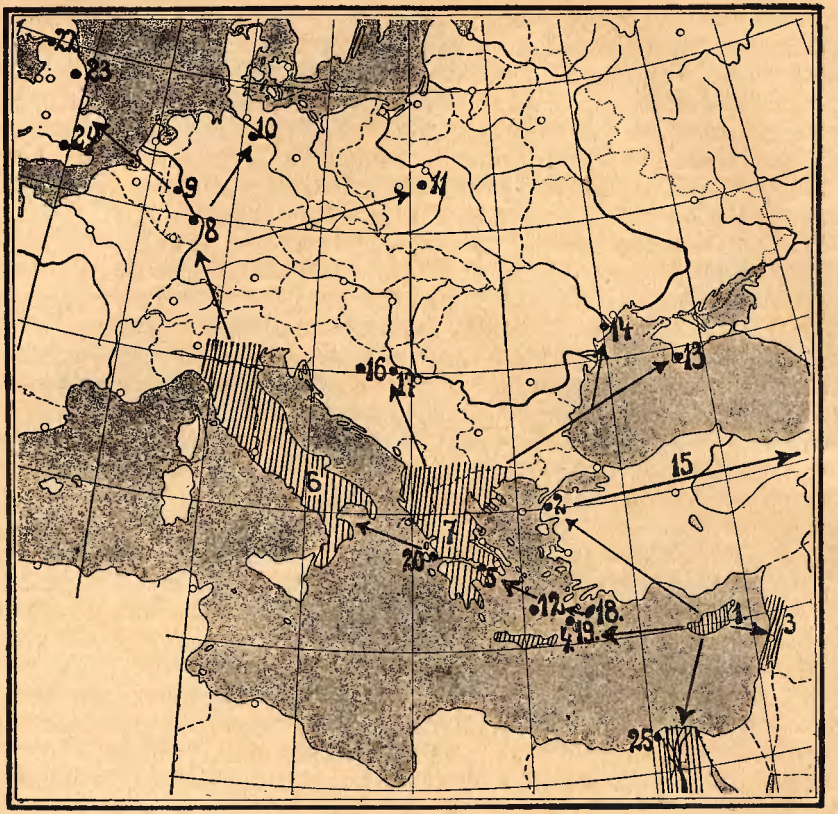

Ryc. 1. Mapka rozprzestrzenienia naczyń pierścieniowatych od czasów najdawniejszych do okresu wędrówki ludów.

Zestawienie miejscowości:

1. Cypr I, II, III.*)
2. Troja I, II.
3. Palestyna I.
4. Kreta I.
5. Korynt I, II.
6. Italja (staroetruskie i Bari) I, II.
7. Grecja I, II.
8. Friedberg, Hessen I.
9. Kolonja I, III.
10. Bretsch, pow. Osterburg I.
11. Wąchock, pow. Iłża I.
12. Phylakopi na Melos II.
13. Chersonesos, Krym II, III.
14. Olbja II, III.
15. Kierunek do Mouci-Yeri. II.
16. Donja Dolina II.
17. Vučedol III.
18. Rodos III. (centrum).
19. Thera III.
20. Ithaka III.
21. Egina III.
22. Carlisle I.
23. York I.
24. Londyn I.
25. Aleksandrja i wogóle Egipt III.

---

*) Rzymskie cyfry po nazwie miejscowości oznaczają rodzaje naczyń pierścieniowatych:
I. Poziome naczynia pierścieniowate z nasadkami.
II. Poziome naczynia pierścieniowate pojedyncze.
III. Pionowe naczynia pierścieniowate.

Strzałki wskazują powiązania oraz kierunek ekspansji.

Zakreskowane są tereny, o których posiadamy wiadomości ogólne o występowaniu naczyń pierścieniowatych, wzgl. gdzie występują te naczynia w dużych ilościach.

Ryc. 2. Mapka rozprzestrzenienia naczyń pierścieniowatych od wędrówki ludów do czasów najnowszych.

Zestawienie miejscowości:

1. Spira (Speier) I.
2. Hamburg I.
3. Trewir (Trier) I.
4. Wenecja I.
5. Lipsk I.
6. Frankfurt nad Menem I.
8. Chersonesos, Krym III.
7. Karlsruhe I.
9. Westerwald III.
10. Nikopol III.
11. Carlisle I.
12. York I.
13. Londyn I.

Zakreskowano tereny, na których naczynia pierścieniowate występują masowo we współczesnej ceramice ludowej. Nie zakreskowałem jednak półwyspu Bałkańskiego i Apenińskiego, gdzie prawdopodobnie także występują naczynia pierścieniowate.

Strzałki ciągłe wskazują powiązania z odpowiedniemi ośrodkami czasów przed wędrówką ludów.

Strzałki przerywane wskazują powiązania nowoczesne.

D. ZESTAWIENIE WYNIKÓW.

Ceramiczne wyroby pierścieniowate pojawiły się najwcześniej na Cyprze. Już w połowie 3. tysiąclecia przed Nar. Chr. występują dwa najstarsze rodzaje takiej ceramiki: poziome wyroby pierścieniowate z nasadkami na powierzchni, oraz pojedyncze poziome naczynia pierścieniowate. W ciągu 2. tysiąclecia pojawiają się na tym samym terenie pionowe pojedyncze naczynia pierścieniowate. Jak wskazują na to dotychczasowe badania, wyspa Cypr była zatem kolebką ceramicznych wyrobów pierścieniowatych. Poziome naczynia pierścieniowate z trzema lub więcej nasadkami na powierzchni powstały prawdopodobnie naskutek krzyżówki, znanej w tych kulturach, pojedynczej podstawki pierścieniowatej z formą naczyń połączonych (dwojaków, trojaków itp.). W zastosowaniu do potrzeb kultowych powstają wyroby pierścieniowate, zaopatrzone na powierzchni w liczne nasadki o charakterze symbolicznym(tab. III). Na Cyprze występują one w postaci wyrobów zaopatrzonych w wysokie trzy, lub cztery nóżki, które można uznać za rodzaj minjaturowych stolików ofiarnych, składanych do grobów (tab. III, 5). Na terenie palestyńskim rozwijają się takie formy w specjalną odmianę „ogródków Adonisa", bogato ozdobioną nasadkami symbolicznemi (tab. III, 1, 2). Tę odmianę fenicką spotykamy następnie znowu na Cyprze, jednak jest ona już znacznie późniejsza od starszej odmiany na nóżkach. Pozatem sporadycznie znajdujemy tę odmianę w krajach sąsiednich, mianowicie: na Krecie (tab. III, 4), w Grecji (Tanagra), oraz na terenie Italji, skąd znamy ją zarówno z zespołów etruskich, jak i późniejszych rzymskich (tab. III, 7). Za pośrednictwem kultury rzymskiej przedostały się te naczynia na wyspy brytyjskie, gdzie występują w okresie cesarstwa rzymskiego. Obok tej formy, o charakterze wybitnie kultowym, pojawia się równorzędnie odmiana pozioma z kilku, przeważnie trzema nasadkami na powierzchni. Znamy ją z Cypru (tab. II, 2), skąd przechodzi na wyspy Egejskie i do Azji Mniejszej (tab. II, 1) oraz na ląd grecki (tab. II, 3). Za pośrednictwem greckiem dostała się ta forma do Italji i do prowincyj rzymskich (tab. II, 6), a stąd do zespołów środkowo-europejskich (tab. II, 4, 13) i na teren angielski (Londyn, Carlisle, York). W Niemczech przetrwały takie naczynia pierścieniowate do wczesnego i późnego średniowiecza (tab. II, 5, 7, 9), a nawet do czasów nowożytnych (tab. II, 8, 10, 12). Również i na innych terenach zachodnio-europejskich przetrwały te naczynia dość długo, jak świadczy naczynie pierścieniowate z Wenecji pochodzące z XVII w. po Nar. Chr. (tab. II, 11).

Poziome naczynia pierścieniowate z licznemi nasadkami na powierzchni rozprzestrzeniają się dzięki wpływom kultur śródziemnomorskich (egejskiej), a podchwycone za pośrednictwem Grecji przez kulturę rzymską przedostają się, dzięki jej wpływom, na teren Europy zachodniej. Są to formy wybitnie obrzędowe, występujące w bardzo małych ilościach, które zastosowania praktycznego w nowoczesnych zespołach ludowych nie znalazły mimo, że występują aż do XIX w. po Nar. Chr.

Równocześnie z obrzędowemi naczyniami pierścieniowatemi pojawiły się na tym samym terenie (na Cyprze) poziome pojedyncze naczynia pierścieniowate (tab. II, 11). Już na Cyprze dochodzą one do bardzo

wysokiego rozwoju formy i często przyjmują kształty zoomorficznych askosów pierścieniowatych (tab. I, 9). Wraz z prądem kultury cypryjskiej i innemi naczyniami pierścieniowatemi przeszły te wyroby na wybrzeże Azji Mniejszej (Troja, tab. I, 5) i sięgnęły wgłąb kontynentu azjatyckiego (Mouci-Yeri, tab. I, 1). W kierunku zachodnim przedostały się one na wyspy i ląd grecki (tab. I, 2, 7, 8), gdzie powstały nawet specjalne pracownie takich form ceramicznych (Korynt, tab. I, 3). Wraz z kolonistami greckimi powędrowały one do kolonij nadczarnomorskich, jak i na teren italski, gdzie jednak występują tylko sporadycznie. Na terenie europejskim kończą pojedyncze poziome naczynia pierścieniowate swój stosunkowo krótki żywot wraz z osadnictwem greckiem na północnych wybrzeżach Morza Czarnego. Jest rzeczą ciekawą, że podobne naczynia znamy z terenu amerykańskiego (tab. I, 6). Naskutek jednak braku odpowiedniej ilości materjału, trudno na podstawie zupełnie przypadkowych faktów budować jakieś domysły.

Poziome pojedyncze naczynia pierścieniowate pojawiły się na Cyprze. Rozpowszechniły się za pośrednictwem wpływów cypryjskich a potem greckich. W kulturze rzymskiej nie znalazły one szerszego zastosowania, a do czasów historycznych wogóle nie przetrwały.

Pionowe naczynia pierścieniowate pojawiły się znacznie później od poprzednich również w kulturach wschodniej części Morza Śródziemnego. Najstarsza odmiana tego rodzaju naczyń była zaopatrzona w jedno większe ucho (tab. IV, 1, 10). W XIII wieku przed Nar. Chr. występują takie naczynia przedewszystkiem licznie na Rodosie, gdzie osiągnęły też szczyt doskonałości technicznej (tab. IV, 2, 4). Pozatem występują one także na innych wyspach Morza Śródziemnego: na Krecie, Therze itp. Stąd wcześnie przeszły na ląd grecki, a wraz z kolonistami do emporij nadczarnomorskich i italskich. Ze wschodniej części Morza Śródziemnego przedostały się takie wyroby także do Egiptu, gdzie utrzymały się przez czas dłuższy jako balsamarja i upominki noworoczne. Jako szklane importy egipskie zostały przeniesione na teren prowincyj rzymskich i tutaj zostały podchwycone przez miejscowy przemysł, nie wchodząc jednak jeszcze do praktycznego użytku (tab. VI, 5—7). Za pośrednictwem egejskiem zaznajomiły się z takiemi wyrobami pierścieniowatemi również naddunajskie kultury późno-neolityczne (tab. V, 1, 2), gdzie zostały one przekształcone w stylu lokalnej ceramiki. Na późnogreckich i późnorzymskich naczyńkach pierścieniowatych kończy się pierwszy etap rozprzestrzenienia i rozwoju pionowych naczyń pierścieniowatych (ryc. 1).

Pionowe naczynia pierścieniowate czasów historycznych pozostają w niewątpliwej łączności typologicznej i terytorjalnej z przedhistorycznemi i starożytnemi zabytkami tego rodzaju. Powiązane to jest jednak narazie bardzo nikłe, z tego bowiem przejściowego okresu posiadamy zaledwie dwa zabytki pierścieniowate. Jedno pochodzi z wczesnohistorycznej osady datowanej na XII w. po Nar. Chr. założonej na miejscu dawnej kolonji greckiej w Chersonezie na Krymie (tab. VI, 3). Drugie takie naczynie przedstawia minjatura rysunkowa na marginesie dzieła „Speculum iuris Wilhelmi Duranti", zabytku pochodzącego z początku XIV w. po Nar. Chr. (1304 r.) — (tab. VI, 4). W XV i XVI wieku po-

jawiają się w nadreńskiej ceramice ozdobne dzbanki pierścieniowate, a w XVII wieku prochownice pierścieniowate z Nikopola nad Dnieprem, Cz Polski (tab. VIII, 10) i Finlandji. Te nieliczne, jak dotąd, zabytki są bardzo cennem potwierdzeniem ciągłości występowania formy pierścieniowatej zastosowanej zresztą, jak widzimy, do różnych celów.

Brak monografij, poświęconych zagadnieniom nowoczesnej ceramiki ludowej w Europie, nie pozwala narazie na dokładne ustalenie daty pojawienia się pierwszych naczyń pierścieniowatych w zespołach ludowych. Wiemy, że w XVIII w. wyroby takie występowały licznie zarówno na Ukrainie, w Jugosławji, na Węgrzech oraz w południowowschodniej Polsce. Forma tych wyrobów jest w tym czasie już tak opanowana, że śmiało możemy przesunąć datę ich pojawienia się co najmniej o jedno stulecie wstecz, zatem do początku wieku XVII. Prawdopodobnie więc wyroby pierścieniowate przetrwały na terenie zasięgu starożytnego do czasu, póki nie zostały podchwycone przez nowoczesne ludowe zespoły ceramiczne. Nie jest rzeczą wykluczoną, że pośredniczyć w tem mogły koczownicze plemiona turko-tatarskie, które na stepach nadczarnomorskich natknęły się niewątpliwie na pozostałości starożytnej cywilizacji greckiej. Prawdopodobnie w tym okresie dokonała się zmiana typologiczna naczyń pierścieniowatych zaopatrzonych w uchwyt na wyroby pierścieniowate zastosowane do wieszania.

Nowoczesne naczynia pierścieniowate występują w dwóch zasadniczych odmianach, różniących się między sobą. Jedną stanowią wybitnie ozdobne naczynia pierścieniowate, zaopatrzone w profilowaną podstawkę, a w górze w szyjkę, lejek boczny i duże ucho. Ta forma nawiązuje do greckich i śródziemnomorskich wyrobów przedhistorycznych, a została przekształcona częściowo pod wpływem zespołów orjentalnych zalewających wówczas tereny Europy południowo-wschodniej. Odmiana ta występuje przedewszystkiem w Jugosławji i na Ukrainie, a jest znana również w Marokko (tab. V).

Drugą odmianą są pionowe naczynia pierścieniowate zastosowane do zawieszania. Ostateczną swą formę zawdzięczają te naczynia krzyżówce przedhistorycznego, względnie greckiego naczyńka pierścieniowatego z płaską okrągłą flaszką polową. Obydwa te rodzaje naczyń glinianych występowały od najdawniejszych czasów razem, a krzyżówka nastąpiła dopiero naskutek potrzeby użycia naczynia pierścieniowatego jako rodzaju flaszki polowej do zawieszania. Tą najbardziej praktyczną formę pierścieniowatą znajdujemy przedewszystkiem u szczepów pasterskich południowej i południowo-środkowej Europy (Jugosławja, Węgry, Siedmiogród i Polska południowo-wschodnia, Huculi) — (tab. VII). W obrębie tej odmiany rozróżniamy osobno typ jugosłowiański z trzema nóżkami, lejkiem bocznym i z uszkami do zawieszania (tab. VII, 10, 11, 13) i drugi typ, występujący na Węgrzech, w Siedmiogrodzie i u Hucułów, o smukłym pierścieniowatym brzuścu, zaopatrzonym w jedną szyjkę, cztery nóżki lub podstawkę oraz uszka do zawieszania (tab. VII, 1—9, 12; VI, 8—11). Różnice zachodzące pomiędzy temi lokalnemi odmianami omówiliśmy wyżej, z czego wynikało, iż wszystkie one tworzą właściwie jedną wielką grupę ceramiczną.

Na peryferjach zasięgu zwartego nowoczesnych naczyń pierścienio-

watych występują zdegenerowane częściowo formy pierścieniowate. Znamy takie wyroby z północnej Ukrainy (tab. VIII, 2), z Rosji środkowej (tab. V, 8, 9), z Podola wschodniego (tab. VIII, 7) i zachodniego (tab. VIII, 1, 4, 5), z okolicy Sambora (tab. VIII, 8), Pilzna (tab. VIII, 3) i Sokala w Polsce (tab. VIII, 8) i dalej ze Śląska, Moraw, krajów sudeckich, Austrji i Dalmacji. Do terenu zwartego występowania pionowych nowoczesnych naczyń pierścieniowatych należy zaliczyć nadto Grecję, Sycylję oraz Bretonję, o których posiadam jedynie niewystarczające informacje ustne.

Nowoczesne naczynia pierścieniowate zajmują zatem zwarte terytorjum w południowo-wschodniej Europie, a mianowicie: półwysep bałkański (Grecję, Jugosławję, część Bułgarji), Niż węgierski, Siedmiogród i północne zbocza Karpat w Polsce (Huculi). Prócz tego występują w górnem dorzeczu Bugu (Sokal) i na Podolu łącząc się z grupą ukraińską, a za jej pośrednictwem z grupą krymską. Większą część tego obszaru, za wyjątkiem południowych rubieży Europy (wybrzeży Morza Czarnego i Śródziemnego) zdobyły naczynia pierścieniowate dopiero w czasach nowożytnych (ryc. 2).

Pionowe naczynia pierścieniowate rozchodziły się ze swego ośrodka przedhistorycznego, który znajdował się we wschodniej części Morza Śródziemnego, za pośrednictwem wpływów kultury greckiej. W promieniu oddziaływań tej kultury znajdowały się także peryferyczne tereny występowania tego rodzaju wyrobów, jak Egipt i za jego pośrednictwem Afryka środkowa, gdzie do dnia dzisiejszego występują wyroby pierścieniowate w pobliżu górnego Nilu (Uelle). Poważną rolę odgrywały także prądy kultury rzymskiej, którym zawdzięczamy występowanie nowoczesnych naczyń pierścieniowatych na Sycylji oraz w Bretonji. W Europie wschodniej natomiast odrodzenie naczyń pierścieniowatych w czasach historycznych i nowożytnych nastąpiło dzięki kulturze tureckiej i szczepów koczowniczo pasterskich. Dzięki tym oddziaływaniom występują naczynia pierścieniowate do dnia dzisiejszego w Jugosławji, na Węgrzech, Siedmiogrodzie, Huculszczyźnie i Ukrainie. W tych ostatnich zespołach znalazły one zastosowanie praktyczne jako rodzaj flaszek polowych, względnie jako naczynia stołowe na napoje i dzięki temu utrzymały się aż do końca XIX w. w użyciu powszechnem. W czasach najnowszych utraciły naczynia pierścieniowate prawie wszędzie swe znaczenie użytkowe, a utrzymują się jedynie dzięki popieraniu i krzewieniu oryginalnego przemysłu ludowego.

Kończąc wywody niniejsze zwrócić muszę uwagę na nadzwyczajną wprost trwałość pierścieniowatej formy ceramicznej. Począwszy od połowy 3 tysiąclecia przed Nar. Chr. forma ta przetrwała aż do czasów najnowszych, ulegając w tym długim okresie, licznym przemianom formy i treści. Dziś jeszcze znajdujemy pierścieniowate formy ceramiczne na tych obszarach, gdzie pojawiły się one w czasach przedhistorycznych, że wspomnę tylko o Cyprze[137]), Grecji i północnych wybrzeżach Morza Czarnego. Pozatem znajdziemy naczynia pierścieniowate na tych terenach, gdzie kiedykolwiek dotarły wpływy kultury

[137]) Ohnefalsch-Richter, Kypros. tab. CL. 22 d.

greckiej i rzymskiej. Na tem miejscu pragnę ponadto stwierdzić, że forma pierścieniowata nie jest jedyną formą ceramiczną tak dziwnie konserwatywną i trwałą. Przy dokładnem przestudjowaniu materjału ceramicznego nowoczesnych zespołów ludowych Europy znajdziemy z pewnością trwałych i konserwatywnych form więcej, które są żywym dokumentem prastarych prądów kulturowych składających się na skomplikowaną strukturę nowoczesnych zespołów kulturowych.

RÉSUMÉ.

L'objet de l'étude ci-dessus est la question de l'origine, du développement et de l'envergure du domaine des vases en argile, dites en anneau, ou annulaires.

Dans la première partie j'ai groupé les matériaux en deux parts principales, soit les matériaux préhistoriques ainsi que historiques et les matériaux modernes. Les matériaux en question ont été disposés dans leurs groupes respectifs selon l'ordre chronologique.

La seconde partie de l'étude embrasse l'analyse du contenu de la première, en premier lieu l'analyse de la typologie et de la chronologie des vases annulaires. A la suite de cet examen on a pu reconnaître trois genres principaux de vases annulaires, soit: I. vases annulaires horizontaux simples (Tabl. I.); II. vases annulaires pourvus à leur surface de points saillants (Tabl. II et III); III. vases annulaires verticaux (Tabl. IV—VIII). Dans le premier de ces groupes on peut distinguer: 1. les vases tout simples (Tabl. I, 1—8, 10, 11) et 2. les vases zoomorphiques (Tabl. I, 9). A part ceci, ce groupe présente peu de différenciement dans ses types. Ce genre de vases apparaît au 3-me millénaire avant notre ère dans l'île de Chypre et n'a pas survécu à l'époque historique. Dans le second groupe on distingue: 1. des vases horizontaux aux points saillants qui forment des vases en miniature (Tabl. II.) et 2. des vases horizontaux aux points saillants à dessin figural (Tabl. III, 1—5, 7). Ce genre de produits annulaires apparaît dans la moitié du 3-me millénaire avant J. Chr. au Chypre et revient de temps en temps jusqu'à l'époque moderne. Au III-me groupe appartiennent: 1. les vases annulaires verticaux, pourvus d'une grande anse (Tabl. IV, V.), 2. les vases annulaires verticaux à suspendre (Tabl. VI, VII.) et 3. d'autres formes de vases annulaires verticaux (Tabl. VIII). Les vases annulaires verticaux apparaîssent au cours du 2-e millénaire avant J. Chr. sur les bords de la partie orientale de la Méditerranée et ont duré jusqu'à l'époque moderne. On les rencontre présentément sur le territoire de la Yougoslavie, où ils portent le nom de „bardače" (Tabl. V, 1—4), en Ukraîne dénommés „kumaneć" (Tabl. V, 5—7, 12), en Hongrie et Transsylvanie des „kulacs" (Tabl VI, 8—11; VII, 1—6) et en Pologne du Sud chez les Houtzoules des „kołacz" (Tabl. VII, 7—9, 12). A part cela, nous les rencontrons en Sicile, au Chypre, en Bretagne et au Maroc (Tabl. V, 10), mais, vu la quantité insignifiante ou le manque total du matériel provenant de ces dernières contrées, je ne décris pas ces vases d'une façon détaillée.

La troisième partie de mon étude a été consacrée à la question de la genèse et de l'usage pratique des vases annulaires. La forme caractéristique

des vases précités n'est pas due à aucune intention de créer un objet pratique, ni au désir d'imiter en argile les formes exécutées premièrement en une autre matière. La forme annulaire de cette céramique résulte probablement du croisement des vases combinés (triples, quadruples etc.) avec des soucoupes en argile qu'on glissait sous les vases à base ronde, ou bien avec des disques-appuis pour soutenir les vases portés sur la tête. Tant les vases combinés, que les disques-appuis, étaient connus aux ensembles des céramistes de la Méditerranée, chez lesquels apparurent pour la première fois ces vases annulaires en argile. Voulant répondre à la question à quoi pouvaient servir ces vases annulaires, on pourrait accepter plusieurs probabilités, dépendant de la forme et des usages locaux. Les vases annulaires horizontaux, aux points saillants formant dessin, avaient pu être employés en qualité des „Jardins d'Adonis", portés sur la tête à l'occasion des processions solennelles (Palestine, Tabl. III, 1, 2, 4). Les produits semblables, reposant sur de minces pieds, peuvent être considérés comme des tables de sacrifice en miniature, déposés dans les tombes en qualité de cadeaux posthumes (Chypre, Tabl. III, 5). D'autres formes de vases à point saillants ont pu être aussi une forme spéciale de vases usités pour les ablutions (pièces en forme de rhyton, Tabl. III, 3). Les vases annulaires simples étaient aussi une céramique consacrée au culte (Table I, IV). La preuve en est en ce qu'on les trouvait souvent dans les tombeaux et près des temples, provenant d'une époque avancée de l'empire romain. Il paraît qu'au Moyen-Age les vases annulaires passèrent à l'usage quotidien et sont depuis ce temps-là usités soit comme des bouteilles annulaires emportées aux champs (en Yougoslavie, Hongrie, Transsylvanie, pays des Houtzoules, Tabl. VI, VII), soit comme des receptacles ornementés pour les boissons (Yougoslavie, Ukraine, Tabl. V.). Actuellement les ustensiles annulaires cessent d'être employés et ne subsistent que grâce aux efforts pour propager l'art populaire.

Les vases annulaires se propagent à partir des centres situés dans la partie Est de la Méditerranée, par l'entremise des influences des cultures: égée, grecque et romaine (Fig. 1.) et à l'époque historique se font aussi remarquer les influences des cultures orientales (vases annulaires à entonnoir). A la fin je désire faire remarquer l'extraordinaire permanence du produit céramique annulaire. Il a subsisté depuis la moitié du 3-me millénnaire avant notre ère jusqu'à l'époque actuelle, subissant des modifications nombreuses tant par rapport à sa forme, qu'à sa destination. Nous rencontrons encore aujourd'hui des vases annulaires là, où ils ont apparu encore à l'époque préhistorique, ou bien là, où ils ont été entraînés grâce aux influences de la culture grecque et romaine (Fig. 2).

Sprostowanie.

Na mapce ryc. 1. zaznaczono mylnie (punkt 14) nad ujściem Dniestru Olbję, która leżała dalej ku wschodowi, u ujścia Bohu.

JAN FALKOWSKI

ZE WSCHODNIEGO POGRANICZA HUCULSKIEGO

(LES FRONTIÈRES ORIENTALES DU TERRITOIRE HOUTZOULE)

KILKA UWAG METODYCZNYCH

Dla uczestników ćwiczeń i seminarjum etnologicznego odbywają się corocznie obowiązkowe wycieczki terenowe, mające zaznajomić studentów z kulturą ludową, niejako *in situ* i z techniką badań terenowych. W związku z przeprowadzanemi przez Zakład Etnologiczny od kilku lat badaniami terenowemi na obszarze Karpat Wschodnich, jako teren pierwszej tegorocznej wycieczki etnograficznej zostały obrane okolice na południowy zachód od Śniatyna i wycinek wschodniej granicy huculskiej za Kosowem i Kutami. Podczas wycieczki badano następujące miejscowości: Karłów, Widynów, Dżurów, Nowosielica, Rożnów, Wierzbowiec, Kosów; Moskałówka, Horod, Babin, Sokołówka, Riczka; i Moskałówka, Smodna, Czerhanówka, Stare Kuty, Kuty, Rożen [1]).

Udział w wycieczce wzięli oprócz autora, kierownika wycieczki: asyst. dr. Leon Popiel i uczestnicy: mgr. Roman Harasymczuk, Eugenjusz Bereś, Anna Krajewska, Zofja Krańska, Włodzimierz Lewicki, Katarzyna Matejko, Henryk Muszyński, Włodzimierz Ostrowski, Wilhelm Tabor, Tadeusz Twarecki, Marja Tysowycz i Franciszek Wokroj. Celem wycieczki było zaznajomienie się z kulturą ludową w terenie i praktyczne pokazanie sposobów przeprowadzania badań terenowych. Ponadto każdy z uczestników, opracowujący jakiś temat pracy, seminaryjnej czy też magisterskiej, był obowiązany do zebrania materjałów z zakresu opracowywanego zagadnienia, zwrócenia na nie uwagi innych uczestników, udzielenia wyjaśnień i t. p., które były uzupełniane przez kierujących wycieczką. Taki sposób prowadzenia wycieczki uważam też za najodpowiedniejszy, wywołuje bowiem dyskusje nad rozmaitemi zagadnieniami i poszczególnemi elementami, a to jest bardziej pouczające i daje więcej korzyści uczestnikom od jednostronnych wyjaśnień kierownika wycieczki.

Obszar przebyty przez wycieczkę jest ciekawy pod względem etnograficznym i zasługuje na dokładne zbadanie. Zwłaszcza jeżeli idzie o Śniatyńszczyznę. Znajduje się tam bowiem bardzo wiele ciekawych elementów, a brak jest do tych obszarów szczegółowszych opracowań zwłaszcza z zakresu kultury materjalnej [2]). Dlatego też podaję poniżej garść szczegółów odnoszących się do przebytego podczas wycieczki terenu.

Ze zbadanych wsi Karłów i Widynów leżą na równinie, a dopiero mniej więcej w połowie drogi do Dżurowa zaczyna równina przechodzić w niewielkie pagórki. Za Dżurowem wzgórza rosną coraz bardziej, przechodząc w okolicach Kosowa w góry.

---

[1]) Fotografje i rysunki wedle fotografji wykonał autor (maj 1936). Rękopis ukończony w czerwcu 1936.

[2]) por. np. Fr. Ksawery Mroczko: Śniatyńszczyzna, Lwów 1897. Podane tam materjały odnoszące się do kultury materjalnej są bardzo małej wartości. W dodatku bez rycin. Podobnie O. Kolberg: Pokucie.

Karłów. Chaty wraz z budynkami gospodarskiemi otoczone są plecionym płotem, a na podwórze prowadzą bramy z daszkiem, w których są wrota i bramka dla pieszych przechodni (tabl. I, 1, Karłów, *brámа*). Dachy na chatach są niskie, kryte dranicami. Na dachach charakterystyczne czworokątne kominy osłonięte okrągłym daszkiem (tabl. I, 2, Karłów, Widynów, *kómyn*). Dachy pokryte słomą występują rzadko, i to przeważnie na budynkach gospodarskich. Zagrody i chaty w Karłowie nie wiele różnią się od występujących w Widynowie.

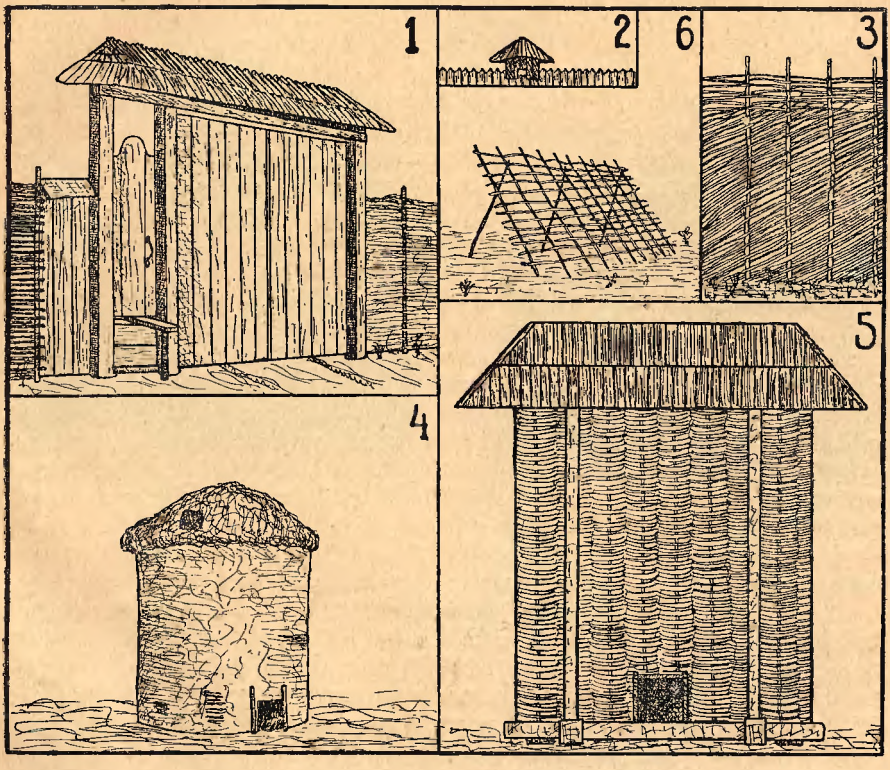

Tablica I. 1 brama, Karłów; 2 komin na chacie, Karłów, Widynów; 3 płot, Karłów, Widynów; 4 kurnik, Widynów; 5 kosznica, Widynów; 6 płot do bielenia przędziwa, Widynów.

Widynów[3]). Zagrody otoczone płotem jak w Karłowie. Płoty podobnie jak i w Karłowie plecione, przyczem najczęściej tylko u góry plecione równolegle, reszta zaś (mniejwięcej $^4/_5$ wysokości płotu) na ukos, jak to przedstawiono na tabl. I, 3 (Karłów, Widynów). Ukośne plecenie płotów tłumaczą tem, że łatwiej spływa z nich woda (pręty trwają dłużej, nie butwieją). W bardzo nielicznych wypadkach występują ogro-

[3]) Przy badaniach w Widynowie był nam wielce pomocny kom. posterunku P. P. w Widynowie, przodownik Mikołaj Soliński, za co składam mu podziękowanie.

dzenia z desek kryte dwuspadkowemi daszkami. Bramy prowadzące na podwórza, nie tak duże jak w Karłowie. Chaty dwuwnętrzne budują z drzewa, wylepiają gliną i bielą (Karłów, Widynów). Podczas gdy w Karłowie przeważały dachy niskie, są one w Widynowie przeważnie wyższe, przyczem jako materjał do krycia dachów na chatach występuje też niekiedy i słoma, która przeważa jako pokrycie dachów budynków gospodarskich. Na dachach chat kominy (por. tabl. I, 2) i oprócz tego zwykle dwa dymniki *(podymnyk'ý)*. Na dachach krytych dranicami wystają dranice z jednej strony ponad grzbiet dachu. Zacięte szpiczasto noszą nazwę *zúbc'i*. Oprócz dachów dymnikowych (kształtu dymnikowego) niekiedy na budynkach gospodarskich są dachy naczółkowe. Budynki na podwórzach wyłożonych dość często częściowo kamieniami, rozmieszczone są rozmaicie. U uboższych brak jest czasem stodoły, która u zamożniejszych jest niekiedy oddzielona płotem od podwórza, otaczającego chatę. W przeciętnie zamożnem gospodarstwie na podwórzu otoczonem płotem znajdują się następujące zabudowania: chata, stodoła, stajnia, kosznica, kurnik, kucza i komora. Z zabudowań tych, zwłaszcza niektóre, jako mało znane lub zupełnie nieopisywane w naszej literaturze etnograficznej zasługują na dokładniejsze opisanie. Do wytworów tych należą np.:

Kurniki plecione z wikliny i oblepione gliną (niebielone) i pokryte dachem z trawy. Kurniki te mają kształt okrągły, niekiedy lekko owalny, a są plecione z prętów wikliny na rusztowaniu z drążków o średnicy około 3.5 cm, rozmieszczonych mniej więcej co 20 cm. Wystające u dołu końce drążków umocowują w ziemi i cały kurnik oblepiają gliną (por. tabl. I, 4, Widynów, *kurnýk*). Dach tworzą pręty wiklinowe kopulasto zgięte i pokryte trawą. Niekiedy jest rodzaj powały. Wówczas przestrzeń wolna między powałą a kopulastym dachem służy jako schowek różnych drobnych przedmiotów. Wejście dla kur znajduje się u dołu. Na noc zakładają je kawałkiem deski. Podobnych kurników (raczej gęśników) używają niekiedy dla gęsi. Posiadają one wówczas szerszy otwór wejściowy.

Nieodłącznym budynkiem gospodarskim jest pleciony spichrz na kukurudzę, kosznica (tabl. I, 5, Widynów, *kósznyc'a, kósznyc'i*), występująca na zbadanym obszarze od Widynowa po Babin. Otwór u dołu kosznicy służy do wyjmowania kaczanów kukurudzy. Poszczególne części kosznicy (opis z Dżurowa) noszą nazwy: *pidwáłyny*, a na nich *pidłóhy*. Ściany boczne plecione są między drążkami, których końce tkwią w podwalinach. Zprzodu i ztyłu dwa belki sięgające od podwalin do dachu, *pidpóry*. Dach ma dwie *płatwý poperéczni* (szczytowe) i dwie *pozdóúżni*. Na płatwach dłuższych wspierają się kozły (krokwie), na nich łaty, do których przybite są dranice lub gonty.

Zamożniejsi posiadają osobno stojące komory podcieniowe, kryte słomą, dranicami lub gontami. Podcienia wsparte na słupach są zwykle otwarte, jedynie w nielicznych wypadkach (por. ryc. 5, Dżurów) posiadają podcienia zagrodzone, tworzące ganeczki.

Stodoły są przeważnie dość znacznych rozmiarów, kształtu krótkiego prostokąta. Ściany stodół nie są zabudowane między belkami, wspierającemi dach, ale znacznie w przodzie, a dach jest również znacznie wysunięty wprzód, tak że opada nad ziemią mniej więcej do wysokości 120 cm. Wskutek tego w miejscu, gdzie są wrota, dach jest wycięty, ina-

czej bowiem ani nie możnaby ich otworzyć nazewnątrz, ani też wóz nie mógłby wjechać do środka. Jak wygląda taka stodoła, widać to wyraźnie na ryc. 1 (Widynów). Stodoły są kryte słomą, a okap przedłużający dach dranicami. Wedle uzyskanych informacyj, nowsze stodoły posiadają dach kryty wyłącznie dranicami (dość rzadkie).

Do budynków posiadających kształt bardzo podobny do komór należą chlewy dla nierogacizny. Przedstawiony na ryc. 2 chlew (*karnýk, kúcza*, Widynów) nie wymaga bliższych objaśnień.

W okresie gdyśmy byli w Widynowie, prawie przed każdą chatą bielono przędziwo z konopi, do czego służy specjalne urządzenie. Mianowicie przędziwo to (*wálowec, wałowýc'a*, Widynów) rozwieszają na

Ryc. 1. Stodoła. Widynów.

Ryc. 2. Chlew na nierogaciznę. Widynów.

specjalnych rusztowaniach zwanych *plit*. Jak to widać na tabl. I, 6 (Widynów), są to rzeczywiście jakby kawałki rzadkiego płotu plecionego z wikliny i wspartego zтyłu na dwóch lub trzech niegrubych drążkach.

Do suszenia siana służą osterwy *(ostrowý)*, pieńki świerkowe 4—6 cm grube z pozostawionemi gałęziami, całe obłupione z kory. Przy sadzeniu ziemniaków *(barabóki)* używany jest *marók* z czterema zębami i t. d.

Na odzież kobiecą w Widynowie składają się następujące części: okrycie głowy stanowi obecnie kupna chustka, przedtem, mniej więcej do roku 1914, nosiły kobiety zamężne czepce *(czipéc)*. Czepce szyły same. Boki czepców z białego płótna haftowano, a zтyłu przyczepiano wstążki. Denko czepca tworzyła plecionka (siatka) z nici. Na czepiec wkładały kobiety peremitkę *(perémitka)*, kawałek białego płótna długości około 150 cm, a szerokości 35—40 cm. Końce peremitki haftowane w *zabóry z kócyka*, po zawiązaniu jej na głowie zwisały zтyłu. W niedzielę i święta do cerkwi, do ślubu, ubierały kobiety *rantúch* z białego płótna, długości mniej więcej 2 m.

Koszule noszą długie o wyszywanych rękawach, manszetach zbieranych i związanych sznureczkiem *(zászinka)*. Koszula pod kołnierzem *(óbszyŭka)* jest zbierana, kołnierz związany również sznureczkiem *(zászinka)*. Na koszulę wkładają jedną zapaskę *(hórbotka, óbhortka)* tej

szerokości, że końce jej zachodzą na siebie, tworząc rodzaj niezszytej spodnicy. U dołu zapaska ma pas z jednokolorowej czerwonej wełny (włóczki), *zásmiŭka*. Końce (boki) zapaski posiadają również obszycie *(batk'ý)* jak dół, tylko węższe. Zapaskę przytrzymuje *pójas*, tkany na deseczce tkackiej *(krósna)* z czerwonej wełny lub włóczki. Stopy owijają onucami *(onúczi)*, a na nie wkładają buty *(czóboty)* lub *postoły*. Dziurki w postołach, przez które przeciągają *wołók'y*, zowią *obóry*.

Stałem uzupełnieniem stroju jest półkożuszek bez rękawów, *k'yptár*. W zimie, a też w lecie w dnie chłodne, wkładają dość krótkie kożuchy z rękawami i fałdami (*kożúch risenýj*, z riasami = fałdami) jednakowe dla kobiet i mężczyzn (por. ryc. 3, Widynów). Kożuch ma *kóŭn'ir*, *rukawý* i część dolną *peréhinka*. Kożuch jest ozdobiony sznurkami *darmowýsy*, naszytemi ozdobami ze skóry *zúbc'i* i małemi guziczkami z kolorowej włóczki, *kosyczk'ý*. Zprzodu na kożuchu są naszyte z jednej strony mosiężne guziki do zapinania, *gúdzyk'y*, zaś z drugiej strony pętelki, *szpink'ý*. W dnie deszczowe noszą kożuchy odwrotnie, włosem na wierzch (por. ryc. 3).

Ryc. 3. Gospodarze podczas parastasu odprawianego corocznie w dniu 16 maja n. s. na pamiątkę zniesienia pańszczyzny. Widynów.

Odzież męska składa się z następujących części: *kapelúch*, kupny, sukienny (filcowy), lub w lecie słomiany, *sołóm'anka*. *Soróczka* haftowana wokół u dołu *(cýrka)*, z kołnierzem *(prószyŭka)* zawiązanym sznurkiem *(darmowýsy)*. W zimie *háczi* z białego sukna, w lecie z płótna, lub spodnie z materjałów kupnych *(pork'inýci)*. Na stopach buty lub postoły nie różniące się od kobiecych. Uzupełnienie odzieży stanowią: kieptar, pas ze skóry *(czéres)* i *torbýna* z włóczki (wełny). W zimie i w dnie chłodne kożuchy, jak wyżej opisane przy odzieży kobiecej.

Na ryc. 3 (Widynów) widzimy mężczyzn w kożuchach zimowych, przeważnie odwróconych włosem na wierzch, z powodu deszczu. Przedstawieni na ryc. 3 zebrani są wokół krzyża wzniesionego na pamiątkę zniesienia pańszczyzny *(chrést za pán'szczynu)*, pod którym co roku w dniu 16 maja n. s. odbywa się *parastás za pán'szczynu*.

D ż u r ó w. Zagrody gospodarskie w Dżurowie mało różnią się od karłowskich czy też widynowskich. Otoczone płotem podwórza, przeważnie bardzo czyste, podobnie jak i w obu poprzednich wsiach, z rozmieszczonemi na nich chatami, stodołami, kosznicami, komorami i t. d. Zasadnicza różnica występuje w formie i materjale dachu. Dachy kryte dranicami nie występują. Dachy średniej wysokości (por. ryc. 4) kryte są słomą, samo zaś zakończenie szczytu dachu występuje w dwóch odmianach. Szczyt dachu jest kryty albo warstwą słomy przyłożoną kozłami, albo też posiada charakterystyczną formę jak na ryc. 4 (Dżu-

rów). Takie zakończenie grzbietu dachu zowie się *hrébin'*, a składa się z pojedyńczych, mocno skręconych wiązek słomy *hołoŭk'ý*. Z wierzchu grzebień nakrywa *łáta*, o podstawie około 10—12 cm i o trójkątnym przekroju.

Ryc. 4. Chata o górnej części ściany bielonej a dolnej malowanej niebiesko. Szczyt dachu pokryty t. z. grzebieniem. Dżurów.

Chaty są bielone, przyczem mniej więcej do połowy wysokości ścian malowane zielono lub niebiesko. Przedtem przeważało malowanie ścian na zielono, obecnie na niebiesko. Malowanie ścian do połowy zielono lub niebiesko przyjęło się wedle udzielonych nam objaśnień po roku 1914 (po wojnie).

Stodoły podobne jak w obu wsiach wyżej opisanych (por. ryc. 1). Komory z podcieniem, niekiedy oszalowanem w ten sposób, że tworzy rodzaj zamkniętego ganku. Piękną formę komory przedstawia ryc. 5 (Dżurów, por. Moszyński: Kultura lud. Słowian, cz. I, str. 539, ryc. 473). Kosznice identyczne jak opisana z Widynowa (por. tabl. I, 5). W kosznicach przechowują kukurudzę w kaczanach, ziarno zaś wyłuszczają w rękach albo na specjalnym przyrządzie, który nazywają *maszýna wid kukurúdziŭ* (tabl. II, 1, Dżurów). Przyrząd ten stawiany zwykle na dwóch kawałkach drzewa składa się z ram, między któremi jest umocowana plecionka *(lísa)*. Z trzech stron przymocowane są do ramy zapomocą kołków *(kíle) doszk'ý*, zapobiegające rozsypywaniu się ziarna przy młocce. Czwarty bok, przedni, deski nie posiada. Z tej strony staje młócący. Na przyrządzie tym młócą na wiosnę kukurudzę wysuszoną w kosznicach zapomocą kijów *(búkamy)* około 60 cm długości. Kukurudzę młócą mężczyźni, a jeden osobnik pracując cały dzień wymłaca około 7—8 korców.

Ryc. 5. Komora z podcieniem. Dżurów.

W związku z pożywieniem, ważnem zajęciem gospodarskiem jest przeróbka ziarna i uzyskiwanie oleju. Zwłaszcza narzędzia do uzyskiwania oleju zasługują na uwagę, ze względu na to, że nasza literatura etnograficzna jest uboga w opisy rozmaitych olejnic.

Olejnice i cały sprzęt służący do wyciskania oleju umieszczone są najczęściej w osobnych, specjalnie na ten cel wystawionych budynkach, a posiada je we wsi zwykle kilku

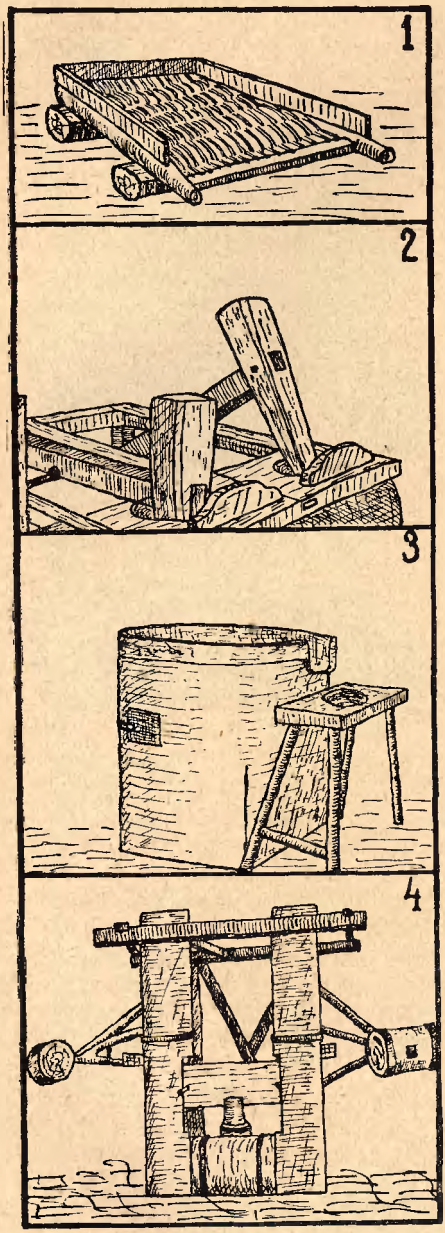

Tablica II. 1 przyrząd do wymłacania kukurudzy, Dżurów; 2 stępy, Dżurów; 3 piecyk do prażenia nasion na olej, Dżurów; 4 olejnica, Dżurów.

gospodarzy. W takim budyneczku, oprócz urządzenia do wyciskania oleju, znajduje się zwykle (prawie zawsze) młynek ręczny *(żórny)*, w formie rozwiniętej, takiej jaka występuje też i u Hucułów (por. Szuchiewicz: Huculszczyzna, I, str. 125, ryc. 48).

Nasiona przeznaczone do wyciśnięcia z nich oleju tłuką naprzód w stępach. W omawianej olejarni w Dżurowie znajdują się trzy stępy obok siebie. Na tabl. II, 2 widoczne są dwie stępy, trzecia niewidoczna. Każda z tych stęp *(stúpa)* posiada *stupár* (lub *nahołówacz* = stępor) i ztyłu dwie *łáby*. U góry, ponad stępami, umocowana jest do powały *żérdka*. Tłukący w stępie trzymają się tej żerdki rękami wzniesionemi ponad głowę. Ziarno stłuczone w stępie praży się następnie na specjalnym piecyku (tabl. II, 3, *pícz'ka*), którego górną część stanowi płyta kamienna z zagłębieniem, w którem prażą się nasiona. Jak to widać na tabl. II, 3, przed piecykiem stoi rodzaj stołka, w którego części górnej sporządzonej z grubej deski, jest wyżłobione zagłębienie, *fórma makuchá*. W zagłębieniu tem ugniatają sprażone nasiona, a stąd przenoszą je do olejnicy, w której pod silnem ciśnieniem (gnieceniem) wyciskają olej. Olejnica (tabl. II, 4, *olíjnyc'a*) składa się z dwóch słupów *(słúpy)*, między któremi u dołu jest *kołóda* z zagłębieniem, w które wkładają sprażone nasiona i czop naciskający *(pip)*. Czop jest zkolei naciskany przez kłodę górną, którą znów wciskają w dół z obu stron *kłýn'i*, zabijane taranami *(taraný)*. Tarany, dwa okrągłe kawałki belek, umieszczone są na zawiasach, tak że można niemi wbijać kliny z dużą siłą zamachową (tarany w t. zw. huculskich olejnicach wiszą nad klinami, por. Szuchiewicz: Huculszczyzna, I, str. 191, ryc. 106).

Odzież kobieca i męska nie różni się od noszonej w Widynowie. Drobne różnice występują w nazwach: tak horbotka (obhortka) zowie się już *zápaska.*

Lud zdaje sobie sprawę z różnic, jakie zachodzą między poszczególnemi grupami etnicznemi, nie zawsze rozróżnia to zupełnie ściśle zwłaszcza, jeżeli idzie o grupy położone dalej od niego. Większą wagę kładą raczej na pewne różnice lokalne, ukształtowanie terenu (nazwy: podolanie, hirniacy), śmiesznostki, czy t. p. występujące u najbliższych sąsiadów. W Dżurowie nazywają siebie podolanami, jak ich też nazywają i Huculi. Granice huculskie określają dość trafnie, powiadają bowiem, że od Kosowa to *Hucúły.* Najbliższych swoich sąsiadów ze wsi *Popelnýk'y* (Popielniki, kilka kilometrów na wschód od Dżurowa nad Czeremoszem) z powodu specjalnego kształtu kapeluszy, a też innego stroju (?), zowią *Has'ik'ý.* Co do siedzib bojkowskich pojęcia ich są najzupełniej mętne: „za Dn'istróm Bójk'y, oný májut ýnszu nószu". Zupełnie tak samo jak w Worochcie, gdzie znów mówiono, że chodzą do nich „Łemki gdzieś z Podola", podczas gdy zachodzą do nich kupować owce Bojkowie z pod Starego Sambora, trudniący się tam pasterstwem wypasowem.

Począwszy od Dżurowa widok wsi przydrożnych zmienia się. Cechy charakteryzujące wsie, które narazie nazwać można śniatyńskiemi, znikają, zaczynają natomiast występować cechy t. zw. huculskie. Ze zwiększaniem się cech huculskich zanikać zaczyna schludność i czystość charakteryzująca wsie po Dżurów włącznie. Wsiami temi dojeżdża się do Kosowa, miasteczka leżącego u krańców Huculszczyzny i będącego niejako wrotami do niej. Dlatego też w Kosowie zatrzymaliśmy się przez kilka dni, stąd bowiem robione były codziennie wycieczki do wsi huculskich [4]).

W okolicach Kosowa, we wsiach leżących w najbliższem jego otoczeniu, znajduje się wiele ciekawych wytworów kultury ludowej dotychczas nie publikowanych i nieznanych. Do takich należą np. letnie stajnie dla krów, okrągła plecionka z dachem ze słomy (tabl. III, 1, Smodne; więcej takich stajen nie znalazłem). Za Kosowem, od Horodu zaczynają się Huculi. W częściach wsi leżących przy gościńcu, podobnie jak i we wsi następnej, Sokołówce, przeważają cechy obce, niehuculskie, napływowe.

Ciekawe formy budownictwa występują w przysiółku Horodu, Michałkowie. Mianowicie wejście do chaty jest osłonięte przybudówką nakrytą dachem, jak to przedstawiono na ryc. 6 *(pyddásze).* Wedle zapodań, chaty z takiem poddaszem miały być przedtem ogólną formą budownictwa, obecnie zarzuconą. Ryc. 6, na której wejście do chaty osłonięte jest poddaszem (od zasypania śniegiem ?) podaje ponadto widok od bramy wjazdowej na całe podwórze w jednej z najstarszych chat w przysiółku Michałków.

W Babinie kończy się w kierunku południowym wraz z uprawą kukurudzy (oczywiście tylko na Huculszczyźnie) zasięg kosznic. Wystę-

[4]) W związku z pobytem w Kosowie poczuwam się do obowiązku złożenia podziękowania p. inż. Janowi Kordeckiemu, dyrektorowi Żupy Solnej w Kosowie, który bardzo uprzejmie udzielił pomieszczeń i noclegów wszystkim uczestnikom wycieczki.

Ryc. 6. Widok podwórza jednej z najstarszych zagród w przysiółku Michałków (wieś Horod). Po lewej widoczna kosznica, po prawej wejście do chaty osłonięte poddaszem.

pują one tutaj nietylko w formie plecionek, ale także zestawione z listewek drewnianych (tabl. III, 2). Przedstawiona kosznica z listewek jest, jak to widać na rysunku, częścią ogrodzenia, a w szczególności częścią głównej bramy wiodącej na podwórze, z którą jest nakryta wspólnym daszkiem. W kosznicach przechowują kaczany, zaś liście i łodygi *(kukurudzýna)* składają w kopice podobnie jak siano. Zowie się to *kuszút* i posiada w środku osterwę *(ostrewá)*. Kukurudzyna służy do karmienia bydła. Do karmienia owiec w zimie służą t. zw. *jásła* (tabl. III, 3). Po zdjęciu z jaseł daszku *(daszók)* nakłada się do środka siana, a owce zjadają je przez otwory odgraniczone patykami *(c'ipk'ý)*.

Jak już wspomniałem wyżej, wieś następna za Horodem, Sokołówka, wykazuje w części leżącej przy gościńcu wiele naleciałości niehuculskich. Wystarczy jednak skręcić w jedną z dróg bocznych, np. wiodącą do Riczki, aby znaleźć się w otoczeniu czysto huculskiem. Spragniony wędrowiec może ugasić pragnienie wodą ze źródełka ujętego w *kádiŭb*, na którym stoi *korýtce* (albo *cyníwoczka*, tabl. III, 4) do czerpania wody. Po drugiej stronie drogi, na zboczu góry widoczna jest rynna wyżłobiona w ziemi, *czuhýło*, którem drzewo = *bútyny spuskájut*. Na dole *szúra*, prymitywny szałas robotników pracujących przy drzewie, przeznaczony na pomieszczenie różnych narzędzi. Na odcinku drogi wiodącej od gościńca przez część Sokołówki w stronę Riczki, znajdują się dwa folusze, zasługujące na zbadanie, różnią się bowiem od publikowanych z Huculszczyzny. Folusze, stanowiące element ściśle związany ze stępami, nie były dotychczas odpowiednio zbadane. Folusz podany na tabl. III, 5 zasługuje na uwagę ze względu na bardzo ciekawe analogje. O analogjach tych nie wspominam, ponieważ zagadnienie to jest tematem innej pracy.

Folusz przedstawiony na tabl. III, 5 działa w ten sposób, że na wale *a (wáł)*, poruszanym przez koło wodne, znajdują się dla każdego młota (jest ich trzy) dwie wystające poprzeczki, *metaŭk'ý*. Młot *(dóŭbn'i)* osadzony jest na belku umocowanym ruchomo w punkcie *b*. Wał z poprzeczkami obraca się, poprzeczki podchodzą pod koniec belka wystający poza młot i podnoszą go. Wskutek dalszego obrotu wału poprzeczka uno-

sząca młot wyślizguje się z pod belka, młot opada ku dołowi (własnym ciężarem) na sukno umieszczone w zagłębieniu kłody *(kołóda)*. W ten sposób wszystkie trzy młoty są bez przerwy unoszone w górę, każdy dwa razy na jeden obrót wału. Na tabl. III, 6 podana jest również stępa nożna formy występującej na Huculszczyźnie obok stęp ze stęporem poruszającym się prostopadle (por. Szuchiewicz: Huculszczyzna, I, str. 190, ryc. 105).

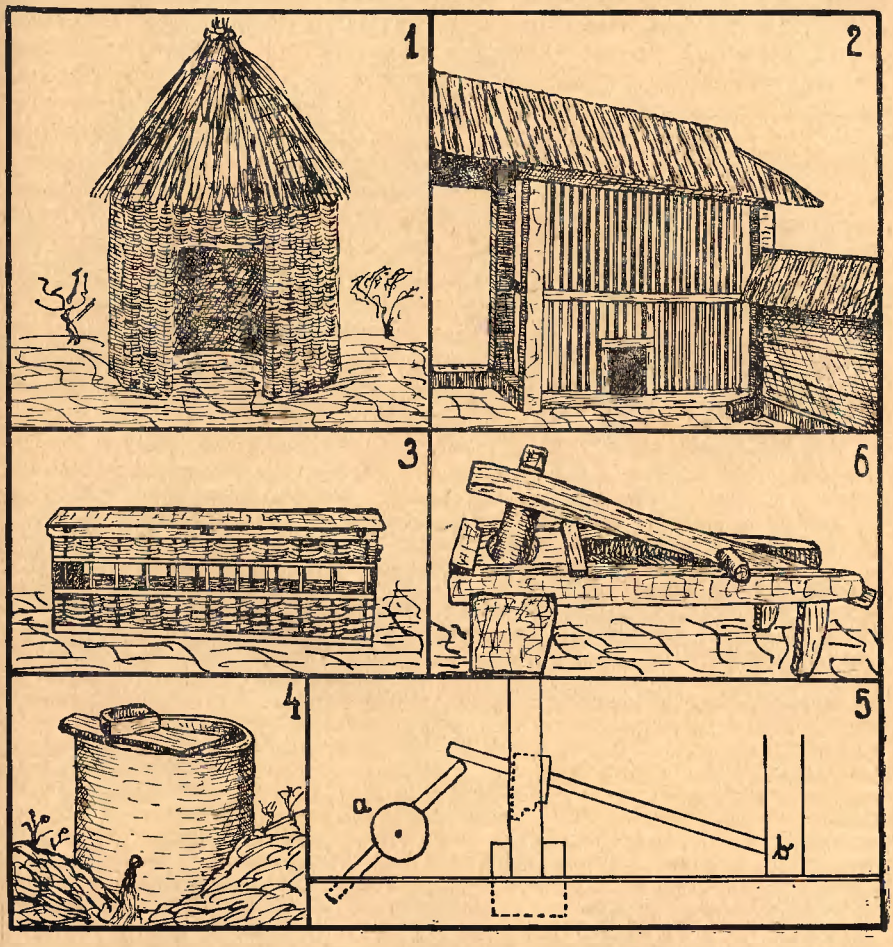

Tablica III. 1 letnia stajnia dla bydła, Smodne; 2 kosznica z listewek drewnianych, Babin; 3 jasła do karmienia owiec w zimie, Babin; 4 kadłub na źródle, a na nim korytko do picia wody, Sokołówka; 5 folusz, Sokołówka; 6 stępa nożna, Sokołówka.

Jak widzimy z tych drobnych przyczynków, na obszarze Huculszczyzny pozostało jeszcze wiele do zrobienia, mimo pozorów, t. j. dużej ilości literatury, odnoszącej się do tego obszaru. Większość, a nawet olbrzymia większość rozmaitych artykułów i artykulików odnoszących się do Huculszczyzny nie przynosi w swojej treści nic nowego poza mniej lub więcej udałemi zachwytami nad pięknością swoistego folkloru hucul-

skiego. Nie brak też między niemi typowych wypracowań amatorów, ludzi konjunktury w związku z modą huculską i modą badań etnograficznych wogóle a na tym obszarze w szczególności [5]). Już nie poważnych, ale bodaj poważniejszych opracowań brak. Jako podstawowe dzieło dla Huculszczyzny pozostaje do chwili obecnej Szuchiewicza „Huculszczyzna". Trzy tomy obejmujące materjały z zakresu kultury społecznej i duchowej, są bogatą skarbnicą, z której wiele można zaczerpnąć. Natomiast tom pierwszy, obejmujący kulturę materjalną, pozostawia bardzo wiele do życzenia. Pierwszy i najważniejszy zarzut to uogólnianie, nie podawanie przy poszczególnych wytworach miejsca pochodzenia. Huculszczyzna w ujęciu Szuchiewicza to obszar o jednakowych, wyrównanych elementach kulturowych. Rzeczywistość znana mi choćby z moich własnych badań na Huculszczyźnie, przedstawia się nieco inaczej, występują tam bowiem takie same elementy kulturowe w różnych formach czy też odmianach. Nie ma tej jedności na całym obszarze huculskim jakby to można wnioskować na podstawie pracy Szuchiewicza.

W związku z Huculszczyzną nie zwracano odpowiednio uwagi na to, że chociaż kultura huculska jest w dużej mierze „kulturą drewnianą", brak w niej jest w szeregu wytworów prymitywności. Większość różnych wytworów jest naogół wysoko rozwinięta, niejednokrotnie wykazują one nawet wysoki poziom techniczny. Ten brak prymitywów (poza paster-

---

[5]) Jeżeli idzie o ową modę i amatorskość, to nie dotyczy ona jedynie obszaru huculskiego. Nie brak jej i gdzieindziej, a skala płodów owej amatorskości dochodzi niekiedy aż do opracowań nadających się do pism humorystycznych. Do rzędu tej amatorskości, nieświadomej celów i zadań etnografji, zaliczyć wypada również rozmaite kwestjonarjusze, zatytułowane jako poświęcone badaniom ośrodka (wiejskiego). W moim posiadaniu jest np. taki kwestjonarjusz mający dać wytyczne nauczycielom szkół powszechnych przy badaniu ośrodka, wydany na wiosnę b. r. (1936) w Sanoku. Oprócz etnografji obejmuje on także badania antropologiczne i językoznawcze. Każdy kto zna stopień wiedzy (a raczej niewiedzy, jak to stwierdziłem choćby przy sposobności własnych badań w terenie) nauczycieli szkół powszechnych o antropologji, etnografji i językoznawstwie, łatwo sobie przedstawi wyniki badań opracowane na podstawie owych głębokich kwestjonarjuszy. Wobec aktualności takich zagadnień, jak: regjonalności, znajomości kraju ojczystego (niem. Heimatskunde), dużego zainteresowania ludowością, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że winę ponoszą nie ci, którym poleca się wykonanie rzeczy zupełnie dla nich nieznanych. A jak przedstawiają sobie regjonalizm urządzający rozmaite imprezy ludowe, świadczy np. będące w mojem posiadaniu zdjęcie fotograficzne z jednego święta ludowego podlwowskiego (przedstawianego i we Lwowie): banderja konna ze Sokolnik pod Lwowem, w pięknych wyszywanych sukmanach podlwowskich — w krakuskach z pawiemi piórkami na głowach. Dowodzi to tylko: teoretyzowania na tematy ludowe z jednej strony — z drugiej zaś najzupełniejszego niezrozumienia tych zagadnień. A zagadnienia te specjalnie są ważne dla nauczycieli szkół powszechnych. Z tego powodu prowadzono od kilku lat starania o umieszczenie tego punktu w programach szkół, przedewszystkiem kształcących nauczycieli, jednak jak dotychczas niestety bez żadnego skutku. Skutkiem tej nieświadomości są rozmaite naiwne (bo inaczej trudno je nazwać) artykuliki w pisemkach prowincjonalnych (nieomal za klasyczny przykład takiej prymitywnej naiwności może służyć artykulik: Stanisław Hreczuch „O nieprzyzwoitej nazwie rzeki przepływającej przez Tłuste, Znicz Podola, Rok I., Nr. 6, Czortków 1936). I wiele innych, podobnych wypracowań.

Inny przykład twórczości „naukowej" amatorów dają naiwne artykuły p. Romana Reinfussa z Gorlic. Artykuły te, umieszczane w prasie codziennej, wyzyskują pewną pobłażliwość krytyki fachowej i z tupetem robią różne „odkrycia".

stwem) dowodziłby, że: różne wytwory nie powstały na miejscu (Huculszczyźnie), ale w formie rozwiniętej zostały na nią przyniesione; mamy do czynienia z zespołem elementów w większości wypadków pochodzących (zapożyczonych) od grup sąsiednich, zespolonych jednak w jedność, tworzącą dziś grupę huculską; wiek grupy huculskiej (co potwierdzają też inne badania) nie jest duży, jest to grupa młoda, w której z jednej strony możemy zauważyć dalszy rozwój (przyswajanie), z drugiej pewien upadek starszych zajęć (pasterstwo), z trzeciej zaś niejaką degenerację (sztuka).

W każdym razie Huculi tworzą pewien zespół cech, odróżniających ich od sąsiadów i bez względu na to, od kogo zostały zapożyczone poszczególne elementy, zostały one zespolone w charakterystyczną całość.

W związku z badaniem granic grupy huculskiej i badaniem granic i całości grup etnicznych wogóle, nasuwa się pytanie, czy nie możnaby tych badań przeprowadzić w inny sposób niż przez zbadanie tylko danej grupy, czy też jej granic. Zastanówmy się wpierw, na czem, na jakich elementach polegają różnice między poszczególnemi grupami etnicznemi. Mamy do wyboru elementy z zakresu kultur: duchowej, społecznej i materjalnej. Elementy kultury duchowej dadzą oczywiście specyficzne zasięgi poszczególnych wątków i ich warjantów, jednak jak wiemy z licznych przykładów, będą to zasięgi obejmujące przeważnie obszar większy niż jedna lub dwie grupy etniczne. W wyjątkowych wypadkach dadzą elementy kultury duchowej zasięg odpowiadający jakiejś niewielkiej grupie. Kultura społeczna, jako pozostająca w ścisłym związku z materjalną stroną życia ludowego [6]), da zasięgi wyraźniejsze [7]). Ale i te nie będą dostateczne. Najwyraźniejsze zasięgi, odpowiadające poszczególnym grupom etnicznym, dadzą wytwory kultury materjalnej. Jest to jasne, bo w nich bowiem występują właśnie różnice najbardziej uchwytne i istotne (odzież, budownictwo, zajęcia i t. p.), nawet u najmniejszych grup etnicznych. Pełny obraz grup i ich zasięgów dadzą wytwory kul-

---

[6]) Mam tu na myśli kulturę społeczną, jako jeden z trzech działów etnologji, zakres bowiem elementów tej kultury pozostaje w ścisłym związku z materjalną stroną życia. Weźmy np. pod uwagę urodziny. Praktyki wówczas wykonywane mają głównie na celu zabezpieczenie pomyślności mającemu się urodzić, czy też urodzonemu dziecku, a więc zabezpieczenie mu pewnych materjalnych korzyści. Podobnie zwyczaje weselne. To samo zwyczaje pogrzebowe, czy te, które mają ochronić przed złem działaniem zmarłego, wyrządzającem stratę (materjalną), czy też choćby nadzwyczajne znaki zwiastujące jakiś ubytek (stratę). Podobnie zwyczaje łączące się z czynnościami gospodarskiemi mają na celu zapewnienie np. dobrego urodzaju, a więc znowu korzyści materjalnych. Prawo ludowe ma na celu ścisłe stwierdzenie własności osobistej, względnie uprawnienie jej w razie nabycia czegoś. Jednem słowem między życiem materjalnem a społecznem zachodzi bardzo ścisły związek i drugie jest rozwinięte i nadbudowane na pierwszem. Z powodu tych łączności uważam za słuszniejsze włączenie pewnych elementów z kultury społecznej, a nawet duchowej do opisów z zakresu kultury materjalnej. Prace monograficzne, wedle mego mniemania, mają dać nie tylko suchy opis (inwentarz), ale mają nam przedstawić daną grupę czy t. p. jako pewną całość żywą i działającą. Natomiast zupełnie słusznem jest oddzielenie zakresów poszczególnych kultur w pracach syntetycznych.

[7]) Zwłaszcza jeżeli grupa będzie się różniła od grupy sąsiedniej zajęciami, np. będzie to grupa pasterska. W tym wypadku pewne elementy społeczne ściśle związane z pasterstwem będą różne od związanych np. z rolnictwem charakterystycznem dla grupy sąsiedniej. Wypadki te będą jednak dość rzadkie.

tury materjalnej, uzupełnione pewnemi elementami społecznemi i duchowemi.

Zamiast więc badać elementy poszczególnych grup, aby dojść do ich wyodrębnienia, możnaby badać poszczególne elementy na większych obszarach, a następnie wykreślić np. dla kilkudziesięciu elementów mapy zasięgów, przy równoczesnem bardzo ścisłem typologicznem ułożeniu materjału. Postępując w ten sposób, musimy otrzymać ścisłe i drobiazgowe granice, bo zespoły elementów muszą nam dać granice poszczególnych grup etnicznych (i pasów granicznych między niemi), ponieważ rozgraniczając poszczególne grupy opieramy się przedewszystkiem nie na różnych elementach [8]), ale na różnicach zachodzących w poszczególnych elementach. Zauważyć przytem należy, że w pierwszym rzędzie trzeba zwrócić uwagę nie na ilość lecz na jakość elementów, ich ścisłą typologję i chronologję, na odpowiednie dobranie elementów kultury materjalnej, uzupełnionej elementami kultury społecznej i duchowej.

Zbieranie materjału w ten sposób nie jest nowością. Materjały zebrane z całej Polski wydaje prof. K. Moszyński w „Atlasie kultury ludowej w Polsce". Praca ta ma poważne znaczenie. Jednak dla celów ścisłego typologicznego rozgraniczenia najdrobniejszych nawet różnic w zakresie jednego elementu siatka „Atlasu" jest za rzadka, punkty są za daleko od siebie. Praktycznie to przedstawiając, możemy w kwadracie wykreślonym między czterema punktami zmieścić dwa a nawet trzy obszary zajmowane przez grupę huculską. Dla celów, które wyżej omówiłem, nie możnaby zadowolić się nawet mniejszą siatką, ale trzebaby zbierać materjały poprostu w każdej miejscowości. Że praca taka jest możliwa, świadczy o tem materjał zebrany do stępy w ilości kilku tysięcy [9]), opracowany w Zakładzie przez dr. L. Popiela. Oczywiście że praca taka jest ciężka i wymaga dłuższego czasu. Możnaby jednak wykonać ją znacznie łatwiej, gdyby każdy z ośrodków naukowych, po wzajemnem porozumieniu, zajął się zebraniem kilku elementów, względnie gdyby zbieraniem (wyłącznem zbieraniem materjałów) zajął się jakiś specjalnie w tym celu stworzony ośrodek zbierania materjałów do kultury ludowej [10]).

---

[8]) Ilość zupełnie różnych elementów będzie bardzo znikoma.

[9]) Podobnie są zbierane materjały do „Atlas der deutschen Volkskunde" redagowanego w Berlinie.

[10]) O dotychczasowej organizacji badań terenowych możnaby wiele powiedzieć. Podam jeden przykład: od lat przeprowadza Zakład Etnologiczny U. J. K. we Lwowie na obszarze wschodniej góralszczyzny (Huculszczyzny, Bojkowszczyzny, Łemkowszczyzny) terenowe badania etnograficzne. Gotowe są do druku, lub opracowywane następujące rękopisy: wyczerpująco zebrane tańce i muzyka do nich z Huculszczyzny; zachodnia granica huculska; północno-wschodnia granica huculska; życie i zajęcia na połoninach (organizacja pasterska); materjały do wsi huculskich; wschodnia Bojkowszczyzna. Rękopisy zawierające ciekawe i obfite materjały leżą, ponieważ nie można otrzymać najmniejszej subwencji na ich druk. Równocześnie Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny „zdołało zorganizować w r. z. (t. j. 1935) 3 wyprawy naukowe w zakresie muzyki, pieśni, etnografji i prehistorji" (por. Wiktor Ber: Ślady kultury gockiej na Huculszczyźnie, Wiedza i Życie, Rok 1936, zesz. 6—7, Warszawa 1936, ustęp II. Ochrona terenu). To że bada się we Lwowie, to mało. Najważniejsze, że zdołano wysłać trzy ekspedycje z Warszawy. Jakie są wyniki tych ekspedycyj narazie nie wiadomo. Znane są najważniejsze wyniki prehi-

Na nadmiar materjałów, zwłaszcza z dziedziny kultury materjalnej uskarżać się nie możemy. Przeciwnie z łatwością stwierdzić można powtarzanie tego samego materjału. Mapy etnograficzne wykazują niedokładności i luki. Nie jest to winą autorów, tylko jest to spowodowane brakiem dokładnego materjału. Najlepiej wykazują to opracowania syntetyczne. Są one oczywiście konieczne i cenne, orjentują nas w całości, a równocześnie na ich podstawie najłatwiej stwierdzić, jak wiele pozostało do zrobienia.

Ścisłe badania typologiczne i chronologiczne poszczególnych elementów kulturowych (por. idee Graebnera) i wkreślanie ich na mapy mogłoby nam posłużyć do dalszej pracy wychodzącej poza ramy etnografji Polski. Mianowicie wychodząc kolejno poza granice Polski, Słowiańszczyzny, Europy, moglibyśmy otrzymać zespoły elementów, które utworzyłyby pewne kultury zasadnicze. Te kultury zasadnicze dałyby nam podstawę do dalszych badań, przedewszystkiem porównawczych, nad etnologją Europy.

* * *

W niniejszym artykule (oddanym Redakcji „Ludu" w czerwcu 1936) poruszyłem sprawę zagadnienia badania granic grup etnicznych. Ponieważ tymczasem ukazały się inne artykuły omawiające to samo zagadnienie, skorzystałem z tego, że na mój artykuł dopiero w październiku przyszła kolej oddania go do drukarni i uzupełniłem go krótkiem omówieniem nowych sposobów badania granic grup etnicznych. Są to mianowicie sposoby ogłoszone przez J. Obrębskiego, w studjach:

1) Problem grup etnicznych w etnologji. Przegląd Socjologiczny, IV;

2) Problem etniczny Polesia, Sprawy Narodowościowe, Rok X, nr. 1—2, Warszawa 1936;

3) recenzja: Na pograniczu łemkowsko-bojkowskiem, Sprawy Narodowościowe, Rok X, nr. 1—2, Warszawa 1936;

4) odczyt: (na I Zjeździe Naukowym poświęconym Ziemiom Wschodnim (Polesiu) w dniu 20-go września w Warszawie).

Treść odczytu pomijam, ponieważ była ona właściwie socjologiczno-polityczna i z etnografją nie wiele miała wspólnego. Co do recenzji o pograniczu łemkowsko-bojkowskiem, zakończył ją p. Obrębski tem, że problem zagadnienia granicznego jest nadal otwarty, ponieważ nie został opracowany w myśl sposobu p. O. Jaki to jest sposób? Otóż jądrem i podstawą tego sposobu jest pytanie, które nawet początkujący

storyczne podane w wyżej zacytowanym artykuliku p. Wiktora Bera. Uwagi godny jest zwłaszcza ustęp VIII. „Przyczynki do pochodzenia Huculów", zawierający prawdziwe „rewelacje" o Gotach na Huculszczyźnie i o pisanym kamieniu. Dobrą odpowiedź na owe gockie rewelacje dał Piotr Kontny: Goci, Huculi i... August III, Bunt Młodych, Rok VII, nr. 17 (108), Warszawa 1936. Jeżeli inne wyniki będą podobne do rewelacyj gockich, to naprawdę opłaciło się wysyłać te ekspedycje. Dowodzi to jednak czego innego: braku jakiegokolwiek porozumienia i planowej akcji badań terenowych. Podczas gdy na jednych obszarach roi się od badających, wprawdzie z tego samego przedmiotu, ale z różnych miast, to na innych obszarach, na mapach etnograficznych rozpościera się piękna i niczem nieskalana biel. A zdaje mi się, że ze względu na gwałtowne zanikanie kultury ludowej, zwłaszcza w zakresie kultury materjalnej, najwyższy czas na rzeczową, planową i opartą na celowem porozumieniu akcję zbierania materjałów na całym obszarze Polski.

etnograf zadaje osobnikom, dwóch grup etnicznych graniczących ze sobą: „do której z grup zaliczają się sami“ [11]).

Szerzej koncepcji i błędności założeń p. O. omawiać nie będę, ponieważ trzebaby nieomal każde zdanie prostować i wyjaśniać. Stwierdzam tylko, że p. O. rozbudowując swój sposób zapomniał o tem, że:

1) chcąc stworzyć pewien sposób (teorję, metodę) pomocniczy dla jakiejś nauki, należy i musi się oprzeć na elementach tej nauki, a nie na nauce wprawdzie w pewnych punktach stycznej, lecz zasadniczo odrębnej;

2) nie można nadbudowywać sposobu (teorji, metody) mającego być ogólnym na doświadczeniach zdobytych na maleńkim tylko skrawku obszaru (Polesie). Doskonały przykład powinien mieć p. O. w teorji kręgów kulturowych, która choć zbudowana na bez porównania większych obszarach od Polesia, wykazuje braki w zastosowaniu do całości;

3) jakiś sposób (teorja, metoda) może być przy dzisiejszym stanie etnologji tylko wtedy dobry i wartościowy, jeżeli jest zupełnie ścisły, dający się zastosować we wszystkich wypadkach i co najważniejsza objektywny. A sposobowi p. O. jeżeli zbywa na czemś to przedewszystkiem na ścisłości i objektywności, natomiast charakteryzuje się on wybitnie subjektywnością. Subjektywność tę p. O. nazywa uporczywie objektywnością.

Objektywnie stwierdzam, że: sposób p. O. ma zastosowanie przy badaniu granic grup etnicznych. Sposobu tego używałem i używam. Szerzej uwzględniłem go w rękopisach z badań terenowych (czekających na możliwość druku), jako sposobu pomocniczego, służącego do pierwszej orjentacji. Nie uważałem za potrzebne wyolbrzymianie tego sposobu, tem bardziej że, jak posiadam na to konkretne przykłady, doszedłbym do zupełnie dziwacznych wyników. Nic dziwnego. Potwierdza się tylko znane założenie, iż nie można budować jakiejś teorji dla całości, opierając się tylko na bardzo szczupłym wycinku.

Żądanie p. O. przyjęcia sposobu socjologicznego w etnografji jest tem dziwniejsze, że z wykształcenia jest (był) on etnografem. Być może że nie orjentuje się jeszcze w tem, iż w kilku naukach dużo zagadnień można, a nawet trzeba rozpatrywać z punktu widzenia socjologicznego [12]), niemniej jednak jeżeli pewien sposób widzenia jest właściwy dla socjologa, nie jest względnie nawet nie może być właściwy dla innej nauki.

Jestem pewien, że p. Obrębski po przemyśleniu zmieni swoje zapatrywania odnośnie do posługiwania się jego sposobem w etnografji, bowiem apodyktyczne nastawienie uznania jego socjologicznego sposobu jako jedynego i najodpowiedniejszego przy ustalaniu granic grup etnicznych stawia ten sposób pod wieloma względami w jednym szeregu z rewelacjami różnych dyletantów.

Z Zakładu Etnologicznego U. J. K. we Lwowie.

---

[11]) por. też: Cz. Znamierowski, Miasto w świadomości jego obywateli, Przegląd Socjologiczny, III. i prace prof. Malinowskiego.

[12]) jako przykład mogą służyć liczne prace prof. J. St. Bystronia.

STANISŁAW SZCZOTKA

ŻYWOT ZBÓJNICKI JÓZEFA BACZYŃSKIEGO ZWANEGO SKAWICKIM

(LA VIE D'UN BRIGAND MONTAGNARD JOSEPH BACZYŃSKI)

Historja zbójnictwa karpackiego czeka na opracowanie, w którem wyświetlone zostanie podłoże społeczne tego ruchu, a postać „honornego chłopca", co „poza bucki" idący „chodnicek" wybrał, wyjdzie w prawdziwem świetle, pozbawionem aureoli, jaką tradycja ludowa otacza wspomnienia o Ondraszku na Śląsku Cieszyńskim, Procpaku w Żywiecczyźnie, Janosiku na terenie całego Podkarpacia, czy wreszcie Doboszu w Czarnohorze.

Zapoczątkowane w tym kierunku badania historyków i ludoznawców na podstawie zachowanych archiwaljów niejeden już ważny fragment z całości zbójnickiej epopei zdołały wyświetlić i z poza grubej zasłony legend i podań ludowych prawdę wydobyć. Przyczynki dyrektora Muzeum Tatrzańskiego J. Zborowskiego pokazały nam prawdziwego Procpaka [1]), ostatnio ogłoszona rozprawka Józefa Krzyżanowskiego [2]) rozwiała legendę osnuwającą postać najpopularniejszego zbójnika ludowej tradycji — Janosika.

Zbierając materjały do studjum, w którem zamierzam przedstawić dzieje polskiego zbójnictwa karpackiego w okresie od XVI wieku aż po jego upadek, natrafiłem w zbiorach Archiwum Ziemskiego w Krakowie (Inscriptiones Rel. Oświencim. t. 92 str. 791—813) na oblatę zeznań zbójnika Józefa Baczyńskiego alias Skawickiego ze Skawicy, złożonych przez niego po ujęciu przez odpowiednie organy bezpieczeństwa w 1736 r. Zeznania te to ciekawy w szczegółach opis żywota zbójnickiego od początków „karjery" aż po pojmanie przywódcy i członków „familji". Z tego też względu zasługują one na ogłoszenie w całości.

Bliższe zapoznanie się z materjałem, jaki zeznania te zawierają pozwala nam przyjrzeć się życiu „siumnyk chłopców" we wspomnianym okresie i na ich podstawie stwierdzić możemy, że życie to niejednokrotnie daleko odbiega od wiadomości, jakie o niem przekazała tradycja. Zbójnicy, co świat mieli równać ujmując z kieszeni bogatych, a dając biednym, często przecie zaglądają do chłopskich zagród i poczynają sobie jak zwyczajni przyziemni złodzieje, choć przyznać trzeba, że nieczęsto w tym wypadku przychodzi do rozlewu krwi, że napotkanych w więzieniu dworskiem chłopów na wolność wypuszczają. W świetle tego źródła ostoi się jednak ich tradycyjna pobożność, ofuknie z oburzeniem Baczyński proboszcza, który mu kościelne pieniądze pokazał: „Pokaż mi ty twoje pieniądze a nie te!", a kielichów i przyrządów liturgicznych w kościele zbójnik dotknąć się nie ośmieli.

Zeznania Baczyńskiego zasługują na ogłoszenie i z tego względu, że prócz wiadomości o zbójnikach zawierają moc szczegółów odnoszących się do etnografji polskiej. Z nich dowiadujemy się niejednokrotnie o nie-

[1]) Pieśń o Standrechcie i Procpakowej bandzie w r. 1795, „Lud", T. XXVIII.
[2]) Proces Janosika, „Przegląd współczesny", nr 170 i 171.

znanych skądinąd szczegółach kostjumologicznych, w nich napotykamy na wierzenia o zakopanych w ziemi pieniądzach (jakże jeszcze dzisiaj powszechne wierzenie na całej góralszczyźnie!), o lirniku w Beskidach, obraźniku chodzącym od wsi do wsi i t. p. Przedewszystkiem zaś pozwalają nam one choć w części zapoznać się ze stanem majątkowym górali, żydów arendarzy browarnych i szlachty podgórskiej.

Przy ogłoszeniu zeznań Baczyńskiego trzymałem się zasad przyjętych przez historyków przy wydawaniu źródeł, uwspółcześniając pisownię ze skrupulatnem zachowaniem wymowy tamtoczesnej.

Feria 2-da post dominicam Misericordiae proximam anno Domini 1736.

Oblatae confessatorum scelerati Skawicki ac aliorum inculpatorum.

Ad officium et acta praesentia castrensia capitanealia Oswiecimensia personaliter veniens generosus Eustachius Głazewski obtulit officio praesenti et ad actificandum porrexit extractum ex actis castrensibus capitanealibus Cracoviensibus oblatae confessatorum scelerati Josephi Baczynski sive Skawicki petens eundem extractum a se offerente et in acta sua praesentia ingrossari permitti, cuius petitioni officium praesens annuendo infraexpressum extractum ab eodem offerente suscepit et in acta sua praesentia ingrossari permisit de tenore verborum sequenti:

Ad officium et acta praesentia castrensia capitanealia Cracoviensia personaliter veniens generosus Jozephus Zuchalski, instigator officii praesentis castrensis capitanealis Cracoviensis, ex munere officii sui agens, praesentavit eidem officio praesenti castrensi capitaneali Cracoviensi sceleratum Josephum Baczynski seu Skawicki inculpatum pro eo, quia ipse oblitus timoris divini, amoris proximi, postpositis legibus et constitutionibus Regni ausus est temereque praesumpsit facto, condictamine et cointeligentia cum caeteris complicibus ipsi de nominibus et cognominibus melius notio nocti dieque varia loca, varias tam spirituales quam saeculares armatus super invadere, ibidemque violentias per multas depredationis rerum variarum interceptiones hominum, igne crematione perpetrare et exequi, per quod contra leges Regni excessit, poenasque eiusmodi procederi suo condignas et demeritas in se traxit et succubuit alias propositione contra ipsum oretenus proponenda latiori in se existente.

Et his subinde idem inculpatus Josephus Baczynski sive Skawicki ab officio praesenti interrogatus utrum obietorum sit reus nec ne, in hac recognovit verba:

Rodziłem się we wsi Skawicy [3]) do starostwa lanckorońskiego należącej, ojcu memu Piotr, matce Rejna. Z małości lat moich byłem przy ojcach, potym dorosszy lat moich, ożeniłem się, ale przed ożenieniem sługując u różnych gospodarzów wszędziem się poczciwie sprawował. Dopiero będąc na jarmarku w Wadowicach zeszło nas się kilku, ja jeden, drugi Błażej Ficek, szwagier mój z Jaszczurowy [4]), trzeci Wawrzyniec Wcisło z Chocznie [5]), czwarty z Gorzenia [6]), ale nie pamiętam jak mu imię i jak się zowie, piąty Kasper Kulczak z Tarnawy [7]), tam tedy na-

[3]) Dziś Skawce, wieś w powiecie wadowickim.
[4]) [5]) [6]) i [7]) Wsi w pow. wadowickim.

mówiwszy się, poszliśmy w sam dzień świętego Wojciecha wieczór do wsi Mikołaja [8]) pod Wadowice do browaru, przy którym w izdebce mieszkał Sowa, krawiec, na którego nas sprowadził ten z Gorzenia powiadając, że ma półfasie pieniędzy w dołku w ziemi. Tam tedy przyszedszy, szukaliśmy w dołku owych pieniędzy, gdzie nie nalazszy, pytaliśmy się tegoż Sowy, gdzie podział piniądze. Odpowiedział, że ich niema, bo co miał, to córkom za mąż idącym powydawał. Po takowej tedy odpowiedzi nic mu więcy nie zrobiliśmy, tylko go Kulczak toporczyskiem od siekierki raz w głowę przez czapkę uderzył, ale go nie ranił. Po owym uderzeniu tenże Sowa dał nam klucz do skrzynie, gdzie były fanty ludzkie, z których ja nie wziąłem tylko trzy sukmany granatowe sukienne, nieposzyte i spodnich dziesięcioro granatowych, nowych.

Stamtąd rozeszliśmy się każdy w swoję stronę, ale ja owe trzy sukmany i spodnich dziesięcioro z sobą wziąłem; to wszytko miałem przedać, piniądzmi się podzielić. Przyszedszy tedy do Skawice, przedałem alias na bórg Kazimierzowi Kowalczykowi dałem (którego tu stracono podczas kapturów w Krakowie) suknie dwie, jednę po tynfów dziesięć, spodnich dziesięcioro po tynfów trzy, sobie zaś zostawiłem jednę suknię i jednę spodnię, na które to suknie od tegoż Kowalczyka nie wziąłem tylko tynfów dwadzieścia.

Potym w rok zmówiwszy się z Maciejem, Bartłomiejem, Marcinem i Piotrem Giertugami ze Skawice i owym Kazimierzem Kowalczykiem i Jakóbem Bączkiem z Makowa, poszliśmy do Dobczyc w sam dzień świętego Jakuba, już temu lat cztery. Tam przyszedszy w sam wieczór do browaru dobczyckiego, jam został na podworcu na warcie, oni wszyscy wpadli do izby. Tam, gdy nastąpili na żydów, powiedział im żyd o piniądzach, sama tedy żydówka prowadziła ich na spiklirz, z których Piotr i Marcin Giertugowie zostali na warcie w izbie przy żydzie, a jam poszedł za podworzec pod miasto wartować, Bącki także został przy browarze, Kazimierz zaś Kowalczyk, Maciej i Bartłomiej Giertugowie poszli z żydówką na spiklerz. Tam przyszedszy, nie wiem, czyli oni skrzynię odbili, czyli im żydówka otworzyła. Z tej tedy skrzynie wzieli pasów srebrnych dwa, mniejszy i większy, czarek srebrnych dwie, łyżek srebrnych nie pamiętam wiele, pudełka srebrne dwa, pudło drewniane skórą obite, w którym perły były, korale, ale wiele tego w ni było nie wiem, pierścienie, ale i tych nie wiem siła było, z których tylko mnie się dostały trzy pierścionki, jeden szczyrozłoty z pięcią kamykami czerwonemi, drugi takiż, w którym w środku był kamyk zielony a na krajach dwa białe, trzeci sygnet z kamieniem zielonym, a koło niego kamienie białe, których mogło być, bom ich nie liczył, blisko ośmnaście, także sztuka perłowa z rubinami. Dostało mi się także łyżek srebrnych pięć, a szóste przytrzymałem za dług który mi był winien Maciej Giertuga, hetman, dostał mi się także kubek srebrny do picia, czarka srebrna, w której była kwarta, także pudełko srebrne, pereł trzy nici, a drudzy pobrali pereł nici dziewięć, które wzięli Giertugowie, dostał mi się także dukat z uszkiem, w którym było 8 czerwonych złotych pojedynkowych, dostało mi się także adamaszku

[8]) Mikołaj do 1633 r. był przysiółkiem stanowiącym wójtostwo wadowickie bez oddzielnej nazwy. Dopiero po śmierci Mikołaja Komorowskiego, który w nim po sprzedaniu Żywiecczyzny osiadł, miejscowość od jego imienia przybrała nazwę.

czarnego łokci dwa na kabatki, za co wziąłem w Wadowicach od białejgłowy, nie wiem jak się zowie, złotych dziesięć, na trzeci zaś kabatek dostało mi się adamaszku błękitnego z kołdry łokieć jeden. Pieniędzy nie dostało mi się zaś tylko złotych dwa, więcy zaś pieniędzy zabrali Giertugowie, ale nie wiem siła, bom ja był na warcie.

Stamtąd poszliśmy do lipnickiego lasu, w którym owemi rzeczami, jako wyżej, podzieliliśmy się. Z lasu zaś każdy do swego domu poszedł.

Wtym matka moja znalazła pieniądze, to jest czternaście czerwonych złotych w tabakierze drewnianej, które był nieboszczyk Kazimierz Kowalczyk w Skawicy schował w podgródce pod swoją chałupą. A te pieniądze prosię wyryło z pogródki, bo tam matka moja u tegoż Kowalczyka komorą siedziała i przyniosła ich do mnie do Jaszczurowy, kiedym mieszkał u szwagra mego Ficka tamże. Które ja pieniądze od matki mojej odebrawszy, dałem je schować Paluchowej samej tamże w Jaszczurowy. Ten tedy Kowalczyk postrzegszy, że pieniędzy niemasz, gdzie ich schował, począł matkę moją bić. Matka tedy moja przyznała mu się, że ich mnie oddała, więc posłał z nią dwóch chłopów ze Skawice, jednego Macieja Mętelaka, drugi nie wiem jak się zowie, do mnie po te pieniądze. O których matce powiedziałem, ona tedy poszła z owemi chłopami do Paluchowy i odebrała te pieniądze od niej i oddała je pomienionemu Kowalczykowi.

Ja tedy ów swój dukat z uszkiem, który mi się był w gaju dostał, zmieniłem go u Prządziela, mieszczanina wadowskiego, za sto trzydzieści sześć tynfów, a nie wziąłem na to tylko tynfów trzydzieści, a zaś sto sześć miałem potem wziąć. Z temi tedy tynfów trzydziestą poszedłem, do domu do Jaszczurowy. O czym dowiedział się był pan mój, to jest JMść pan Witkowski i wykupił ów dukat i wziął do siebie, a potym mnie kazał wziąć w kajdany i owe rzeczy, które były przy mnie, których zaraz regestr pisano; ja zaś siedząc w kajdanach pięć tygodni. Wtym kiedy rajtarja JWMci pana wojewody bracławskiego do Dąbrówki [9]) przyjechała, jam się o tym dowiedział siedząc w Jaszczurowy, wziąłem siekierkę temu, co na warcie był, ale wtenczas wyszedł był na podwórze z izby, a ja tymczasem nitkę kajdan przeciąłem, co że prędko postrzeżono, zaraz mię znowu okuto. Tak tedy przyszła noc, tak tedy ci, co mnie wartowali, poszli ze mną do szwagra mego Ficka, włodarza w kajdanach, gdzie przyszedszy, odkowałem się szwagrową siekierą, którą mi dał. Odkuwszy się tedy, grałem tamże na weselu u Sebestjana Czuickiego.

Potym jakom się dowiedział, że Giertugów połapano, jam tedy z tej racji obawiając się, uszedłem ze wsi i chodziłem stronami. I tak chodząc dobrałem sobie towarzysza Wojciecha Kurzyka z Grzechinie [10]); drugiego Majchra Masarczyka, który się był ożenił z żoną nieboszczyka Kazimierza Kowalczyka. Wszyscy tedy trzech poszliśmy do lasu jaszczurowskiego, skąd poszliśmy na Gachówkę do karczmarza na przewiady o żonę moję, która we dworze jaszczurowskim siedziała w kajdanach. I temu karczmarzowi na Gachowie wzięliśmy wódki baryłkę i kwart trzydzieści, ale niepełna była.

Stamtąd z tą wódką poszliśmy do Jakuba Biele tamże w Jaszczurowy niedaleko od tejże karczmy, tam przyszedszy, pojedliśmy syra, mle-

---

[9]) Wieś w pow. wadowickim.
[10]) Wieś w pow. wadowickim.

kaśmy się napili i zabraliśmy sukienkę czerwoną, szajową [11]) z żubrem, obrusów cztery drelichowych, żupanów sukiennych, błękitnych, chłopskich dwa, spodnicę szajową, zieloną, drugą czerwoną, bombową [12]), bawełnicę [13]) jednę szychem na jednym końcu, na drugim jedwabiem czerwonym szytą, drugą z galonkami szychowemi [14]) na obudwóch końcach, kawałków dwa, jeden muchajerowy [15]), drugi adamaszkowy, obadwa czerwone z galonkami szychowemi, płótna albo rąbka rzadkiego łokci dwadzieścia, drugiego pacześnego jak wiele łokci nie wiem, koszulek jedwabiem szytych dwie, chust inszych różnych nie pamiętam wiele wzięliśmy, pasów dwa czerwonych, szkotowych [16]), trzeci takiż zielony, czapek dwie czerwonych, czepców białych cztery, jedwabny jeden, buty jedne białe białogłowskie, stążek za złotych cztery, masła kwartę, włóczki czerwonej za złotych pięć, pieniędzy żadnych nie wziąłem.

Wyszedszy od tego Biele, poszliśmy ku Skawicy. Tamci dwa zostali w Skawicy, a ja poszedłem na Orawę i tamem się uchraniał, gdzie mnie wiktował Jasiek Kowalczyk, brat Kazimierza, już obydwa straceni. Stamtąd z Orawy poszedłem tu w Polskie starostwo czorsztyńskie do wsi Ochotnice [17]); tamem zimował, alem przez czas zimowania się nikogo nie ukrzywdził.

Potym na wiosnę zmówiliśmy się z Jakubem Jancurą z Ochotnice, z Bartłomiejem Paluchem z Tylmanowy [18]); Wojciechem Twarożkiem z Grzechynie, z Lasakiem z Kamienice [19]). Poszliśmy ku Orawie do Kowalczyka, gdzie przybrawszy do siebie dwóch Kowalczyków, Jana i Jakuba i trzeciego Jurka Lasaka, poszliśmy do Szleszowic [20]) pana Skalskiego do żyda na browar. Gdzie nie zastawszy samego żyda tylko żydówkę, tam wzięliśmy pieniędzy tylko złotych trzynaście, gorzałkę z baryłką i dzbankiem, koszul cztery, płótna sztuczkowego łokci dwa, lichtarzów cynowych dwa.

Z browaru wyszedszy, poszliśmy do dworu szleszowskiego pana Skalskiego. Tam wzięliśmy pistoletów par dwie, szablę Imci pana Sławińskiego i ładownicę łosią, pana Skalskiego zaś żupan czerwony, materjalny, zegarek, szablę prostą, fuzję, butów par dwie, żółte i czerwone, spodnie zamszowe, płótna łokci dwadzieścia ciękiego, formy żelazne do lania kul cztyry, półmisków cynowych jeden, czyli dwa nie pamiętam, talirzy takichże cztery, pieniędzy tynfów pięć, które nam sama Imci pani Skalska dała, pas sekierski [21]), niebieski, suknem przerabiany.

Stamtąd poszliśmy do lasu. Z lasu poszliśmy w wieczór do Jaszczurowy, gdzie ja wziąłem żonę swoję z dziećmi i posłałem ją z mojemi

---

[11]) *Szaja, saja*, delikatna materja włoska.
[12]) *Bomzyn*, z włoskiego *bombasina*, materja jedwabna.
[13]) Chustka kobieca tkana z bawełny.
[14]) Galony z fałszywego złota lub srebra.
[15]) Materja pochodząca z Wenecji lub z Turcji.
[16]) *Szkot*, gatunek *kamlotu* (materja z sierści kozy angorskiej, używano jej w Polsce na kontusze, żupany, oraz odzież kobiecą).
[17]) Wieś w pow. nowotarskim.
[18]) Pow. nowotarski.
[19]) Pow. limanowski.
[20]) Dziś Śleszowice, pow. wadowicki.
[21]) Z Siedmiogrodu.

towarzyszami do lasu, a sam poszedłem z drugiemi pachołkami na Gachówkę i wypiliśmy gorzałki kwart trzy za pieniądze.

Stamtąd poszliśmy do pomienionego Jakuba Biela, gdzie nam dała sama Bielina syra, mleka, chleba, cośmy zjedli. Oprócz tego taż Bielina dała masła dwa garczki groszowe.

Stamtąd poszliśmy do wójta Wojciecha Młyńskiego w Jaszczurowy, gdzie tegoż wójta nie zastaliśmy. Tam znalazłem swoję kalitkę, w której były galonki dwa szychowe, łokciowe, wójtowe zaś rzeczy pobraliśmy: kabatków dwa czerwonych, jeden muchajerowy, drugi bombowy, rańtuchów [22]) dwa, jeden gładki, drugi wyszywany, koszul dwie, jedna jedwabiem szyta, druga gładka, fartuchów dwa, masła półfasie i sadła pół, słoniny kawał, bawełnicę jednę, obrus jeden, pas bombowy jeden, chustek dwie, buty czerwone nowe, stążek cztery.

Stamtąd poszliśmy do Musora tamże w Jaszczurowy. Tam wzięliśmy muszkiet, bryndzy półfasie, gunię czarną i dudy. I stamtąd poszliśmy ku Orawie, gdzie Jan Myszyniec powiadał nam, że Jan Lisicki z Łękowni skrzynie swoje z pieniądzmi przewozić z Orawy ku domowi (będzie) i miał z nią wstąpić na wójtostwo do Sidziny [23]) do brata swego i tam też skrzynie zostawić. O czym my dowiedziawszy się, poszliśmy tam w nocy, aleśmy nie zastali nikogo tylko samę panią Lisicką. Szukaliśmy owej skrzynie, aleśmy jej nie znaleźli, tylkośmy wzięli cyny, sam nie wiem jak wiele sztuk, fuzją, wilczurę, czapkę pacholczą, żupan pacholczy, skrzypce z puzdrem, spodniczkę w pasy bombowe, syra workowego dziesięcioro, chleba czworo, flaszek kryształowych kilka i do tego tynfów pieniędzy trzysta. Nikogośmy tam nie bili, nie piekli, tylko jeden pachołek nasz uderzył Imci Lisicką toporzyskiem.

Stamtąd wyszedszy poszliśmy do lasu i schowaliśmy to wszystko i samiśmy się bawili. Gdzie bawiąc się posłaliśmy do tejże Imci pani Lisickiej po wódkę, której nam była obiecała i przysłała nam garcy dwa, a jam jej wilczurę odesłał.

Stamtąd poszliśmy do Bystrej [24]) do Soperki, gdzie go nie zastawszy, wzięliśmy mu miodu przaśnego półfasie, wełny worek.

Stamtąd poszliśmy do lasu, gdzieśmy byli owe rzeczy w Sidziny pobrane pochowali. Aleśmy tam już na tym miejscu nie zostaliśmy, stamtąd wróciliśmy się nazad do Bystrej do karczmarza, gdzieśmy nie zastali karczmarza i karczmarki tylko ludzi gościnnych i babę, co wódki dawała. Tameśmy tańcowali, wódkę pili, a gdy nie stało wódki, posłaliśmy pachołka karczmarskiego do dworu po wódkę, który się wrócił wódki nie przyniósszy. Potym ja posłałem swego pachołka, którego nie widać było, posłałem i drugiego, gdy i ten się znowu nie wracał, poszedłem sam. Gdzie przyszedszy i moich pachołków zastawszy, poszedłem do piwnicy, wzięliśmy wódki gąsiorów cztery, pieczenią wołową i rybę świeżą. Poszukawszy po podworcu, a (niczego) nie znalazszy, poszliśmy nazad do karczmy i tam ową wódkę wypiliśmy.

Stamtąd poszliśmy znowu do Sidziny Imci pana Lisickiego, gdzie zastawszy go, skarżyliśmy się przed nim, że nam rzeczy pokradziono.

---

[22]) Chustka kobieca służąca do okrycia.
[23]) Pow. myślenicki.
[24]) Pow. myślenicki.

Gdzieśmy pili, tańcowali, broń moję Imci pan Lisicki oglądał, ja też jego i oddałem jego czapkę alias magierkę, którą byłem przedtym u niego wziął i więcejbym mu był oddał, ale to pokradziono. Stamtąd posłaliśmy po księdza, który do nas przyszedł i podochociliśmy sobie; posłał do siebie ksiądz (po) półgarca wina, któreśmy wypili.

Stamtąd poszliśmy wsią Sidziną do Palczyny, na którą nas namówił ów Jan Myszyniec. Gdzie przyszedszy, wzięliśmy czerwonych złotych siedemnaście i tynfów siedemdziesiąt. Tejże Palczyny nie biliśmy, tylko Jan Kowalczyk palce (jej) dwa wkręcił w kurek. Tamże wzięliśmy masła, syra do jedzenia, wódki, piwa.

Stamtąd poszliśmy na las. Z lasu do wsi Wieprza [25]) w starostwie lanckorońskim do chłopa Maka, którego nam udano, że pieniądze ma. Tam przyszedszy w nocy, zastaliśmy tegoż Maka w stodole leżącego. Wzięliśmy (pieniądze), które miał tamże w stodole pod podłogą, do tego wzięliśmy płótna lnianego półsetków dwa po łokci pięćdziesiąt.

Stamtąd poszliśmy na las. Z lasu ruszyliśmy się do wsi Łętowni [26]) do Imci pana Lipickiego. Było nas osób dziewięć. Tam przyszedszy nie zastaliśmy żadnego z ichmościów państwa Lipickich, tylkośmy skrzynie popsuli szukając pieniędzy, aleśmy ich nie znaleźli, drzwiśmy zepsuli do komnaty, potem naciągnęliśmy sobie wina w piwnicy w bukładek i dzbanek, ale nam się dzbanek rozbił zaraz w sieni. Do tego wzięliśmy prześcieradło, nożyki i brzytwy, świec łojowych ze czterdzieści, więcy nie pamiętam, tam żebyśmy co brali. Wtym poczęto bić we dzwony przy kościele na gwałt, a my zastawszy ze czterdziestu ludzi na warcie, rozegnaliśmy, a dwóch złapawszy, trzymaliśmy ich we dworze poty pokiśmy nie zrewidowali, wychodząc stamtąd puściliśmy ich i poszliśmy ku kościołowi, gdzie było ludzi gromada, ale i tamci pouciekali i ksiądz uciekł. A my przyszedszy do plebanji, poszukaliśmy, ale nie było co wziąć, ale gdybyśmy zastali księdza, musiałby nam był co dać, połajalibyśmy go byli o to, że kazał dzwonić na gwałt. Drudzy pachołcy moi byli na wikaryjce, ale tam nic nie wzięli, tylko piec i okna powybijali. Ja zaś z inszemi poszedłem do organisty, gdzie go nie zastawszy, wziąłem klawikord. Stamtąd poszliśmy do karczmy, tam okna wybiwszy, wleźliśmy, nikogo nie zastawszy tylko piwo, któreśmy wypili, aleśmy nic nie wzięli. A drudzy pachołcy moi, nie chcąc do karczmy wstąpić, do kościelnego poszli, ale mu nic nie wzięli, tylko warsztat tkacki porąbali i przędzę za to, że dzwonił na nas. Potym ciż przyszli za nami do karczmy.

Tam się zgromadziwszy, poszliśmy na las i tameśmy siedzieli przez dzień, piliśmy piwo, wino i wódkę, cośmy zabrali we dworze łętowskim. Ów zaś klawikord, odjąwszy od niego struny i ołowie, spaliliśmy tamże w lesie nad Łętownią, bo go nie miał kto za nami nosić.

Stamtąd poszliśmy ku lasom porębskim [27]), gdzie w drodze potkaliśmy imci pana Lisickiego z Sidziny, jadącego do Rokicin [28]), do którego ja z drugim wyszedłem na drogę, spodziewając się, jeżeli wódki z sobą niema, ale że nie miał, pogadawszy z nim, niceśmy mu nie robili i tak

---

[25]) Pow. wadowicki.
[26]) Dziś Łętownia Górna i Dolna w pow. myślenickim.
[27]) Pow. limanowski.
[28]) Pow. nowotarski.

poszliśmy przez lasy porębskie ku wsi Ochotnicy. Tam przyszedszy w święty Jakub w nocy, gdzie żona tam moja była, tameśmy się bawili w tej wsi Ochotnicy, każdy w inszej chałupie niedziel siedm. Potym ja z żoną moją poszedłem na Spisz do wsi Lipnika, insi zaś jedni w Ochotnicy zostali, drudzy na Węgry, insi do domów czyli gdzie poszli.

Ja zaś bawiłem się do Gód w Lipniku, po Godziech poszedłem sam z żoną do wsi Biała Woda nazwanej pod Lubownią. Tam bawiłem przez mięsopusty i post. W poście tedy przyszli do mnie tamże na Białą Wodę Józef i Wojciech Szerglowie ze wsi Budzowa [29]) z podsołtystwa do starostwa lanckorońskiego należącego, zrabowawszy tu pod Lanckoroną w Skawinkach chłopa i tam czekaliśmy wszyscy do lata. Przyszedł także do nas Jerzy Niżnik rodem z Ponikle [30]), powracając od Tokaja z winobrania, przybrał się znowu do nas Jędrzej z Lipnika, także Ślusarczyk i Skibaczyk z pod Czerwonego Klasztoru, Łazarczyk z Grzechynie, Jakub Labaniak z Tylmanowy, Szymon Gabrysik, syn Gabrysików i Jakub, parobek Gabrysiów, obadwa z Tylmanowy.

Tak tedy jedynastu nas się zebrawszy, poszliśmy do Orawy do Kowalczyka i inszego ziemiana, u którego wzięliśmy tynfów pięćset, aleśmy go nie bili, aniśmy się o więcej pytali, bo nam sam pieniądze w drzewie zaszpontowane pokazał. Tamże wzięliśmy dwie sukienki białogłowskie z futrem i żupan syna jego, które suknie zaraz powdziewali pachołcy moi na siebie. Tamże wzięliśmy syra, chleba, masła, kiełbas.

Stamtąd wyszedszy, w tejże wsi Zubrzycy na Orawie poszliśmy do drugiego sąsiada Koszczałki, gdzie przyszedszy, związaliśmy go, aleśmy go nie bili, tylkośmy go o to związali, żeby był powiedział o pieniądzach. A że pieniędzy nie miał, powiedział nam tylko o wódce w komórce krytej, gdzie było trzy baryły wódki owej, tedy utoczyliśmy w mniejszą baryłkę. A do tego wzięliśmy suknię męską z futrem. Tego zaś gospodarza wychodząc rozwiązaliśmy, ale był o to najbardziej powiązany, że towarzyszów naszych Jakuba Janczarę z Ochotnic, Jana i Jakuba Kowalczyków, Wojciecha Lasaka, Wojciecha Judasika, Walentego u tegoż Koszczałki pijących wydał i tamci wszyscy na Orawie poginęli.

Stamtąd poszliśmy tu w Polskę do Szleszowic do browaru. Tam przyszedszy, nie zastaliśmy samego żyda, tylkośmy się napili piwa, gorzałki, pojedli chleba, syra, mleka. Wzięliśmy żupan sukienny błękitny góralską robotą i złotych pięć. Z browaru wyszedszy, poszło nas kilku do dworu, a drudzy w browarze zostali. Tam we dworze nic nie wzięliśmy, tylko poszliśmy do Jaszczurowy do żyda na browar.

Tam przyszedszy, poszukaliśmy wszędzie po komorze, po skrzynkach. Wzięliśmy kontusz czarny, sukienny, żydowski, z którego ja spodnie uszyłem sobie, koszulę śmiertelną jedną, płaszczyk żydowski biały wierzchem hałasem białym podszyty jeden, sznurówkę aksamitną z galonami złotemi, fartuch kałamajkowy [31]) z jedwabnemi pasamonami [32]), lichtarzów mosiężnych dwa, moździerz mosiężny z tłuczkiem jeden, wilczy ząb w srebro oprawny z szyje dziecięcznej z różnemi pieniądzami, także

---

[29]) Pow. wadowicki.
[30]) Dziś Ponikiew, pow. wadowicki.
[31]) *Kałamajka*, materja wełniana w pasy o jaskrawych kolorach.
[32]) Strefa do bramowania sukien.

i z krzyształem w srebro oprawnym, kitajki [33]) półtora łokcia, solnicę cynową i połowę półmiska cynowego, koszul męskich sześć, koszul białogłowskich pięć, rańtuchów z koronami trzy, rańtuch szyty z arasem [34]), obrus jeden, chustek cztery, poszewek białych z koronami cztery, piątą wrocławską pstrą, płótna lnianego kawałków trzy po łokci cztery, koron łokci osiemnaście, tasiemek jedwabnych bitych dwie, srebra palonego w papierku łutów dwa, pieniędzy tynfów pięć, tork z kulbaki z prządzkami mosiężnemi, świec łojowych kóp trzy, świecę woskową, z której było funtów trzy, wosku w krążku funt jeden, syrów workowych dużych trzy, papiery różne, z którycheśmy ładunki porobili, piwa i gorzałki tylkośmy się napili i wzięliśmy we dzbanek choćby dwugarcowy i wódki baryłeczkę małą, nową, beczki nie wypiliśmy wódki, drugiej nie roztoczyliśmy, tak i piwa beczki nie roztoczyliśmy, tylko tylo, cośmy się napili i barełkę i dzbanek jak wyżej wzięliśmy.

Stamtąd wpadliśmy do dworu alias na folwark Jaszczurowy, gdzie szukaliśmy żyda, aleśmy nie znaleźli, szukaliśmy też i pieniędzy i tych nie było. Tylkośmy w komorze pisarskiej zastali kontusz biały z sukna francuskiego, jupkę [35]) małą białogłowską, kamizelkę kitajkową mienioną, kornety [36]) rąbkowe [37]), aleśmy ich cisnęli, znaleźliśmy chustkę na okole we dwóch skrzynkach, które ja sam przerzuciłem, z tego wzięliśmy płótna po kęsie, kabatek jeden żółty, rzemienie z kulbaki oberżnęliśmy, spodnice żadnej nie wzięliśmy, syra kilkoro, fuzyjkę jedną, pistoletów parę, ładownicę i pokrowce granatowe z galonkiem szychowym. Tamże więźniów dwóch Macieja Stróża i Michała Musiora i babę Kowalczonkę Rejnę w kajdanach będących wypuściliśmy. Maciej tedy Stróż zaraz z nami poszedł, który prosił, abyśmy go odkuli, tak i za tą babą prosił, żeby ją odkuć, Michał zaś poszedł w swoją stronę. Wzięliśmy tamże na folwarku słoniny połetków dwa, w spiklirzu zaś byli moi pocholcy, odbiwszy go.

Stamtąd poszliśmy na las jaszczurowski, z tego poszliśmy do Inwałda [38]) do księdza. Tam przyszedszy w nocy, wycięliśmy drzwi, księdzaśmy wzięli między się, bo się szarpał na nas, nie biliśmy go, tylkośmy go trzymali. Kazaliśmy mu sobie pieniędzy dawać, gdzie on przynosił miarkę talerów rozklepanych, których nie chcieliśmy brać, bo już były niebrane. Potym przyniósł kramczyków węgierskich, powiedział, że ich miało być za sto tynfów, które wzięliśmy. Potym pytaliśmy się go o pieniądze, których miał koryto w zakrystji, bo nam go tak udano. Na co ksiądz odpowiedział: „Tak wielkich pieniędzy nie mam, bo kiedym tu nastał plebanem, to żadnej ozdoby w kościele nie było, tak tedy cokolwiekem miał zebranego, wszystkom to na chwałę Bożą obracał i jest to wszytko w kościele na ścienie przy Najświętszej Pannie, co obaczyć możesz". Jam tedy rzekł do księdza: „Chcę widzieć, dlatego pódź księże, weź klucze odemknyć". Ksiądz tedy posłał chłopca swego po klucze ż mojemi dwiema pachołkami do organisty. Gdy chłopiec ów wywołał organisty

---

[33]) Materja jedwabna.

[34]) *Rasza, rasa, aras, haras, harasz*, gatunek materji wełnianej, lekkiej, dość szorstkiej.

[35]) Gorset kobiecy.

[36]) Ubiór niewieści na głowę.

[37]) Materja bardzo delikatna i przeźroczysta.

[38]) Pow. wadowicki.

z kluczami, zaraz go pacholcy moi porwali między się i poprowadzili na plebanję, a ksiądz już był na cmentarzu z nami. Otworzono tedy do kościoła, gdzie przy drzwiach stanął pachołek jeden na warcie, a ksiądz, ja i organista weszliśmy w kościół. Kazałem ja tedy świece pozaświecać, ksiądz tedy wszedszy na ołtarz i otworzył obraz, gdzieśmy się modlili. Potym ksiądz pokazał mi skrzynkę kościelną z pieniądzmi mówiąc: „Tu są pieniądze na chwałę Bożą, bierz tedy, jeśli chcesz". Ja tedy wyjąwszy owe kramczyki węgierskie, com miał od księdza i wziąwszy garścią, włożyłem do owej skrzynki, a rzekłem do księdza: „Pokaż mi ty twoje pieniądze a nie te". Potym poszedłem z księdzem do zakrystji, tam mi ksiądz otworzywszy skrzynie, pokazował kielichy różne, małe i wielkie, alem z tego nic nie wziął, anim się tego tykał. Potym ksiądz wyciągnął szufladę, w której był rząd, ale tylko sam nagłówek com wziął do torby, potym wisiała strzelba na ścienie, ja tedy wziąłem jednę fuzyjkę, a swoję na tym miejscu powiesiłem. Więcej my tam nie wzięli, tylko gąsior wódki niepełen, któryśmy sobie przelali do mniejszej flaszeczki i winośmy w plebanji pili i wzięliśmy stamtąd gąsior wina z sobą. Nikogośmy tam nie bili, nie piekli.

Stamtąd poszliśmy do Choczni, już się dzień robił, na browar do żyda. Tam przyszedszy, związaliśmy tego żyda, który związany powiedział o pieniądzach na izbie w popiele, któreśmy sami wybrali. Było tych piniędzy tynfów sto. Wzięliśmy także parę pistoletów i szpadę, gorzałki baryłkę choćby półgarcową, oprócz tego piliśmy tam gorzałkę i piwo, wzięliśmy także korali nitkę tamże w popiele z piniądzmi. Wychodząc rozwiązaliśmy żyda, aleśmy go nie bili, nie piekli.

Stamtąd poszliśmy na las nad Ponikiew, tam w lesie wódki i piwo wypiwszy, piniądzmi się podzieliwszy, z lasu poszliśmy do Ponikwie i idąc przez tęż wieś wstąpiliśmy do Sobka Berskiego, sołtysicka. Tam zastawszy go w domu, kazaliśmy gorzałki sobie dać za pieniądze; tameśmy pili przez noc i nazajutrz do południa. Stamtąd poszliśmy do wójta jeść, tam wziąwszy chleba, którego dla nas upieczono, bom od Berskiego umyślnie posłał po to.

Poszliśmy wsią Ponikwią aż do wsi Kozińca [39]). Tam byliśmy do wieczora, bo harnicy [40]) żywieccy byli w lesie nad Kozińcem. W wieczór tedy poszliśmy za wodę Skawę do lasu łękawickiego [41]). Stamtąd poszliśmy do Leńczów [42]). Tam przyszedszy do chłopa Dudka, jak pies związany począł na nas szczekać, tak tenże chłop porwawszy się, uciekł, a my weszli do chałupy. Tam zastawszy dziwkę, pytaliśmy się o ojca i matkę; postrzegszy ją w słomie nad bydłem, bo się była matka tam schowała. Wzięliśmy (ją) do izby i mówiliśmy, aby była powiedziała o piniądzach, na co odpowiedziała: „Że ich nie mam, gdybyście byli chłopa zastali, toby wam był powiedział, ale ja nie wiem". Związaliśmy ją tedy, związawszy położyliśmy na ziemi i piekliśmy ją świecą po udach obudwóch. Tak będąc związana i pieczona nie powiedziała tylko o trzynastu

---

[39]) Pow. wadowicki.

[40]) Specjalna służba do walki z rozbójnictwem W XVII w. bardzo często sejmiki wyznaczają podatki na zaciąg harników do walki z „kupami swawolnemi plebeiae conditionis".

[41]) i [42]) Pow. wadowicki.

złotych pod sąsiekiem w szkatułce, któreśmy wzięli. Dziewkę zaś biliśmy postronkiem, żeby powiedziała o koralach, ale ona nie powiedziała, tylkośmy sami korale owe w oborze na węgle znaleźli w puszce blaszanej, których korali było nici pięć i stążek kilka, płótna także kilka kawałków.

Stamtąd poszliśmy do Tłuczani [43]) na żyda. Tam przyszedszy, począł się żyd bronić, my tedy okna wycięli, bo się żyd bronił, pięć godzin my go dobywali. Tego żydaśmy postrzelili w rękę lewą w ramię śrótem, drugiego postrzeliśmy w nogę. A kiedy nas żydzi warem z okien lali, gdzie się i mnie dostało, wtym pobiegła żydówka po war, rozświeciła słomą, ja tedy postrzegszy szparą ową żydówkę war niesącą, strzeliłem do niej z pistoletów kulą przez szparę, gdziem ją zaraz zabił. Dobyliśmy się tedy do owego browaru, tam żyda gospodarza posadziliśmy między sobą, do któregom ja mówił: „Na coś się ty bronił?“ Odpowiedział żyd: „Byli u mnie łoni chłopi z pałkami, pobili mnie, pieniędzy wzięli złotych ośmnaście, jam rozumiał, że ci sami, dlategom się bronił“. Ja tedy mówiłem do żyda: „Musisz ty pieniądze mieć, kiedyś się tak mocno opatrzył“. Odpowiedział żyd: „Pan mój kazał mi się tak dobrze opatrzyć, piniądze zaś moje są u pana dziesięć tysięcy“. Jam rzekł do żyda, jakby tych pieniędzy u żyda dostać. Żyd rzekł: „Poszlę ja dziwkę“. Poszła tedy dziwka, powiedziała, że pacholcy są u żyda, dziwka powróciwszy, mówiła, że nie mogła się nikogo dowołać. Wzięliśmy u tego żyda sukien dwie żydowskich, wódki baryłkę, chleba czworo, mąki pszennej ze trzy miarki, pieniędzy ośm czeskich i groszy dwa, flintę. Żyda rozwiązawszy, poszliśmy do dworu tamże w Tłuczani, gdzie obstąpiwszy dwór, weszli pacholcy oknami i otworzyli dla nas drugich drzwi. Tam nie zastawszy nikogo, poszukaliśmy wszędzie. Tam znalazszy futro rysie bez wirzchu, drugie futro lisie z wirzchem, kołdry dwie bagatjowe [44]), kabatek żółty kitajkowy, chustki płócienne białe, poszewki, koszul dwie, klepsydrę piaskową, syra kilkoro, piwa cośmy mogli wypić, bawet [45]) biały srebrem haftowany, to wszystko zabrawszy, już dzień wielki był, poszliśmy do lasu.

Tam w lesie dzieliliśmy się. Mnie się dostały lisy, rysie wziął Wojciech Szergiel, kołdrę zaś, że już była zła i czapka stara do chodzenia, to oboje zostawiliśmy w lesie na krzaku. Z lasu poszliśmy do jednej chałupy, chcieliśmy sobie jeść gotować, ale na nas tam w tej chałupie ciekło, bo deszcz był, poszliśmy do inszej. Tameśmy kazali sobie gotować kluski, placki piec z owej mąki, cośmy od żyda wzięli. Wtym z owej pierwszej chałupy przeszedł za nami chłop stary, prosił jałmużny. Jam mu powiedział, że pieniędzy nie mam, bom ich nie dostał, ale mu kazałem iść po ową kołdrę i czapkę do lasu, opowiedziawszy, gdzie to było powieszano. Ten tedy dziad poszedł tam po to i wziął przyniósł do domu, a my pojadszy sobie i placki wziąwszy, poszliśmy w las.

Wtym harnicy żywieccy za nami idący przyszli do owej chałupy pierwszej, w której ów dziad też kołdrę i czapkę chował do skrzynki. Zaraz tegoż dziada i tego drugiego, cośmy placki u niego piekli, wzięli i zaprowadzili na Żywiec, o czym mi powiadano w Suchy, gdy mnie było wzięto.

---

[43]) Pow. wadowicki.
[44]) Prawdopodobnie z *bagazji* (materja bawełniana).
[45]) Napierśnik kobiecy.

My zaś z tego lasu poszliśmy nad Szleszowice. Stamtąd poszliśmy do Skawice do karczmy. Tam za pieniądze piliśmy wódkę, chlebaśmy kupili. Stamtąd różnie po lasach pochodziwszy, przyszliśmy do Chutni ku Jaszczynie, który dał nam gorzałki pić, jeść. Rzekłem ja do niego: „Daj piniędzy na kierpce". On tedy poszedszy z żoną do komory i ja za nimi, wziąłem tam złotych dwieście, słoniny połeć, syra góralskiego sześcioro, pas czerwony węgierski.

Stamtąd poszedszy do lasu, podzieliliśmy się piniądzmi, z których każdemu się dostało po złotych dwadzieścia. Potym poszliśmy do lasu skawickiego, gdzie leżał Szymek Gabrysik z Tylmanowy, który się był przedtym, igrając jeden z drugim, przebił na nozie, mając go w kieszeni i tam nimeśmy do Chutnika szli, zostawiliśmy go byli w tym lesie. Przyszedszy do niego i obaczywszy go, poszliśmy do wsi Skawiec do Tomka chłopa Kuklaka, który mieszka u Maćka Mazura. Tam mówiłem z tym Kuklakiem, aby był owego chorego przyjął i dałem temuż Kuklakowi dla chorego złotych dziesięć i przykazałem mu, aby go nie wydawał, aż tu przyjdę albo przyślę. Kuklak tedy podjął się o nim wiedzieć, ale go nie miał w domu tylko na polu. Tenże Kuklak mówił, aby o tymże chorym matka moja wiedziała, gdyż kobita może prędzej przejść i donieść.

Stamtąd poszliśmy ku Sidzinie, napadliśmy sidzińskich pastuchów, którzy nam powiedzieli, że tu w Sidzinie chłop jeden znalazł pieniądze w dole, gdzie tam przychodzi i modli się, a kiedy go my pastuchy zawałemy, to go dobywa. Mając tedy takową wiadomość od pastuchów poszliśmy do Sidziny i napadliśmy koniarzów z końmi w pole idących, wzięliśmy z nich jednego, żeby nas do owego chłopa zaprowadził. Tam przyszedszy, nie zastaliśmy chłopa w domu, tylkośmy samę babę powiązali pytając się o owe pieniądze. Ona tedy powiedziała, że żadnych pieniędzy nie mieli. Było tam płótna bielonego półsetków ośm, któreśmy wzięli i gorzałki gąsior, tytuniu funtów sześć. Babę zaś ową położyliśmy na ziemi, jeden z nas nalał jej gorzałki na żywot i zapalił, ale ona mając ręce wolne starła.

Stamtąd poszliśmy do organisty, gdzie przyszedszy, posłaliśmy po Gabrjela Lirę z Makowa rodem, który tam nocował u tej baby. Tam tedy u organisty tańcowaliśmy, a ten Gabrjel grał nam na lirze.

Stamtąd, zostawiwszy owego Gabrjela, poszliśmy w las, z lasu znowu pochodziwszy różnie, wróciliśmy się do Sidziny do karczmy, zostawiwszy torby na drodze. Tam w karczmie bawiąc się przez dzień i noc tańcowaliśmy, piliśmy.

Z karczmy wyszedszy, poszliśmy do chłopa, wzięliśmy słoniny połeć i sadło i kazaliśmy dać sobie temu chłopu koni trzy, na których torby do lasu odwieźliśmy, bo ich pacholcy nieść nie mogli, gdyż pijani byli i kazaliśmy owemu chłopu przyjść po konie swoje. Przyszedszy sześciu nas do lasu, a pięci zostało przy wsi, bo bardzo pijani byli, spali tam w zbożu pod wsią, a nas sześci spaliśmy pod lasem. Wtym harnicy przede dniem szli za nami, a ja tam spał w lesie, drudzy zaś moi uszli. Harnicy tedy napadli na nasze torby wszytkie i zabrali to wszytko. Jam tylko w koszuli i z bronią, to jest z parą pistoletów, flintą i sukienką uszedłem, postrzegszy harników i poszedłem ku lasom porębskim i tamem zastał wszytkich pachołków moich.

Stamtąd poszliśmy do Ochotnice. Tam bawiliśmy się z tydzień, potym ja z Szymkiem Paczyzakiem ze Skawice, który był przystał do nas, kiedyśmy owego chorego zostawili w Skawicy, do żony mojej na Białą Wodę poszedłem, gdziem siedział niedziel dwie. A wtenczas kiedym ja był u żony wzięto w Ochotnicy Wojciecha Niżnika na Żywiec.

Tak tedy będąc rozgromieni schranialiśmy się, a wtym przystał do nas w Ochotnicy Śpiewak, który chadzał z obrazami. Powiedział nam o chłopie na Obidzy za Jazowskiem, że ma pieniądze. Tak tedy zebrawszy się siedmiu nas, ja, Stróż z Jaszczurowy, Majcher Masarczyk z Juszczyna, Śpiewak, ten co zginął, Józef i Wojciech Serglowie z Budżowa z podsołtystwa, Szymon Paczyzak z Skawice, poszliśmy tamże na Obidzą, spodziewając się wziąć piętnaście tysięcy z relacji Śpiewaka. Tam przyszedszy, związaliśmy tegoż chłopa, a potem poszukawszy, że nic nie było co wziąć, poszliśmy do drugiego tamże na Obidzy, bo nam go udano, że miał mieć pieniądze jeszcze od tego czasu kiedy Imci pan Rybiński podjazdem uszedł był na Lubownią, a potym uchodząc stamtąd chłopi zastępowali i rabowali je. I ten tedy chłop wtenczas wziął był dzbanek czerwonych złotych w jednym wozie, bo tak samo przed nami powiadał. Wzięliśmy tedy tego chłopa i związaliśmy go, on związany powiedział o pieniądzach, ale baba taiła. My męża rozwiązali, a żoneśmy znowu związali i poszła z nami do komory. Tam szukaliśmy piniędzy, nie mogąc znaleść, paliliśmy ją pod podeszwy świecami, ale się nie przyznała, chociaż mąż jej mówił, aby była powiedziała o dzbanku pieniędzy.

I tak popiekszy ją, poszliśmy stamtąd, nic nie wzięliśmy, do chałup, które należą do Łącka, do chłopa Drąga, któregośmy nie zastali, bo uciekł. Żona tedy sama rzekła: „Gdybyście byli zastali męża, tobyście mieli pieniądze, ale on ich z sobą wziął". Tylkośmy wzięli pieniędzy synowych złotych pięćdziesiąt, sukienkę z futrem szajową, czerwoną, słoniny kawał, wosku chociaż trzy funty.

Stamtąd poszliśmy do Młynarczyka do wioski, bo nas Śpiewak ów tam prowadził do kowala, którego udano, że miał mieć korzec pieniędzy. Tam przyszedszy, powiązaliśmy go, ja poszedłem z drugim do komory w stodole i tamem szukał, ale tam nic nie było. A tymczasem Majcher Masarczyk i Maciej Stróż z Jaszczurowy palili świecami, na co ja powróciwszy się, nic kazałem go palić. Tam wzięliśmy pieniędzy złotych trzydzieści i suknią czarną, góralską i sukna takiegoż czarnego siągę.

Stamtąd poszliśmy do Muchy. Tam przyszedszy, powiązaliśmy oboje i wzięliśmy od nich tynfów pięćset, płótna półsetków czternaście, każdy z nas po dwa, a pierwej jeszcze wzięliśmy byli na Obidzy i u tych wszytkich po Obidzy.

Niżeli jeszcze Jurka wzięto na Żywiec, byliśmy u księdza w Mszany, gdzie nie nalazszy go w plebanji, poszliśmy na wikaryjkę. Tam pytaliśmy się księdza wikarego o plebana, powiedział, że leży na zakrystji. Tam my poszli, dobyliśmy się do zakrystji, drzwi wyrąbawszy, pytaliśmy się księdza o pieniądze, powiedział, że ich na zakrystji niemasz tylko w domu tynfów stodwadzieścia. Wzięliśmy tamże na zakrystji suknią księzką, czapkę, pas, a ja z księdzem poszedłem do plebanji po owe tynfów stodwadzieścia, które wziąłem i zygarek na stole. Ten zygarek schowaliśmy w lesie nad Piwniczną i więcej go stamtąd nikt nie

wziął. Także byliśmy wzięli przystawek dwie, talerzy dziesięć, tośmy na kule porąbali, syra kilkoro, strzelb sztuk trzy. Tam napiwszy się gorzałki, dopierośmy byli w Ochotnicy, z Ochotnicy (zaś) na Obidzą i dalej, jakom wyżej opowiedział.

A mieszkając na Białej Wodzie rozkazał do mnie podstarości, abym do niego przyszedł. Jam nie chciał iść, tylkom potym posłał żonę moję, dawszy jej czerwony złoty i ortanek siedm, mówiąc jej: „Jeżeliby było co na cię ciężko, to dasz i czerwony złoty", ale nie dała tego czerwonego złotego tylko siedm ortanek. Przyniosła znak do wójta, żeby mi wolno było siedzieć we wsi. Także w Ochotnicy do starostwa czertyńskiego (!) należącej kiedyśmy siedzieli, wiedział o nas gubernator tameczny pan kapitan Kos, bośmy tam mieszkali w jednym roku niedziel siedm, w drugi teraz przeszły trochę mniej.

Wyszedszy zaś od Muchy, poszliśmy w las, tameśmy się pieniądzmi u Muchy wziętemi podzielili. Z lasu poszliśmy do karczmy, tameśmy bez noc bawili.

Stamtąd poszliśmy do Bysiny [46]), tam siedząc w lesie przy drodze postrzegliśmy kupców dwóch orawskich na jarmark do Myślenic idących. Których wzięliśmy do lasu dlatego, żeby owo płótno, któreśmy wzięli u Muchy pobrali, kupili, którym przedaliśmy owo płótno po tynfów dziesięć, a ja sobie zostawiłem jeden półsetek. Przedawszy to płótno, poszliśmy do karczmy bysińskiej, tameśmy pili noc i dzień.

Stamtąd wracając się ku Ochotnicy wstąpiliśmy do Kasinki do chłopa Stoczka, tam przyszedszy, posłaliśmy po gorzałkę do dworu. Wypiwszy gorzałkę, poszliśmy stamtąd, wziąwszy skrzypki, na Wilczyska do Dobrej [47]). Tam przyszedszy, pytaliśmy się o mięso, gdzie kupiwszy u chłopa mięsa za tynfa, kazaliśmy zgotować, zjedliśmy, po gorzałkę posłaliśmy.

Wtym przypadli harnicy i wzięli mnie. Wtenczas tam tylko było piąciu: ja, Józef i Wojciech Szerglowie, Szymon Paczyzak i Śpiewak, którego zaraz wtenczas wzięto, a drudzy pouciekali. Wzięto przy mnie tynfów sto pieniędzy, płótna półsetek, ołowiu ze cztery funty, kul cynowych sto, proch z prochownicą, pistoletów parę Jegomości pana Sławińskiego, którem był wziął w Szleszowicach i muszkiet kościami nasadzany, którym wziął w Lipniku, pas lity węgierski.

Na ten zbój pierwszy raz namówili mnie byli Giertugowie, kiedyśmy poszli na żyda do Dobczyc. W Tokarni, w Łętowni i pobliższych wsiach nikogo na zbój nie namawiałem.

W Strzeszowie u wójta wzięliśmy sukienkę białogłowską, pieniędzy złoty jeden, chust kilkoro, samego wójta przywiązaliśmy do drabiny, potym puściliśmy go, bo nie miał w domu pieniędzy, tylko w Zembrzycach, wzięliśmy suknią syna jego. Więcej nie wiem.

Actum in castro Cracoviensi sabbatho post dominicam Reminiscere proximo anno Domini millesimo septingentesimo trigesimo sexto. Correxit Korytowski manu propria. Lectum per Lipski.

---

[46]) Pow. myślenicki.
[47]) Pow. limanowski.

MARJAN LEWICKI

Z ROZWAŻAŃ NAD KONTAKTEM SŁOWIAN Z LUDAMI AŁTAJSKIEMI

(SUR LES RAPPORTS ENTRE LES PEUPLES SLAVES ET LES PEUPLES ALTAÏQUES)

Artykuł niniejszy nie rości sobie pretensyj do nowego przedstawienia kwestji kontaktów Słowian z ludami ałtajskiemi: Turkami i Mongołami. Pomyślany został jako p e n d a n t o charakterze informacyjno-sprawozdawczym do publikowanej w tymże tomie L u d u pracy Dra Zygmunta Rysiewicza.

Teorje o azjatyckiem pochodzeniu Słowian i ich pokrewieństwie z ludami ałtajskiemi wypowiadane były niejednokrotnie w ciągu ubiegłego wieku. Opierały się one na wynikach badań ówczesnej antropologji i prehistorji, posiłkując się niekiedy danemi lingwistycznemi. Ustalenie przynależności języków słowiańskich do indoeuropejskiej rodziny językowej kładzie kres hipotezom o pokrewieństwie językowem słowiańsko-ałtajskiem, ale nie daje odpowiedzi na pytanie, gdzie należy szukać kolebki Słowian.

Ogół slawistów przychyla się do opinji, że pierwotne siedziby słowiańskie znajdowały się w Europie (na obszarze między Odrą a Dnieprem); istnieje tylko rozbieżność w dokładnej ich lokalizacji. Jednak ta teorja, zwana teorją autochtonizmu Słowian, nie może być, zdaniem Niederlego, pojmowana w sensie absolutnym; należy ją rozumieć raczej w ten sposób, że wymienione obszary europejskie zajmowali Słowianie przed utratą wspólnoty językowej i przed migracją do siedzib, gdzie ich zastaje historja.

Nie da się zaprzeczyć, że Słowianie zetknęli się z ludami ałtajskiemi; źródła historyczne pozwalają nam mówić z całą pewnością tylko o kontakcie Słowian z Turkami lub Mongołami w Europie i to w czasie, kiedy wspólnota językowa słowiańska prawdopodobnie już nie istniała. Natomiast brak danych historycznych dla okresu przed przybyciem i osiedleniem się Słowian w Europie zaleca ostrożność w rozpatrywaniu tej kwestji.

Pierwszym historycznie ludem ałtajskim, z którym musieli zetknąć się Słowianie, byli Hunnowie. O ich przynależności językowej uczeni wypowiadali się kilkakrotnie, zaliczając ich już to do Turków, już to do Mongołów; dzisiaj przeważa raczej przypuszczenie, że Hunnowie mówili językiem tureckim. Najeźdzcy ci przewalili się przez terytorjum słowiańskie, zatrzymując się dłużej na niewielkim jego skrawku, nad Dunajem, i władza ich nie przetrwała nawet wieku (376—453).

Następnym ludem ałtajskim, który wtargnął na obszar zajęty przez Słowian, byli Awarowie. Na pytanie, jakim mówili językiem, nie można dać ostatecznej odpowiedzi; niektórzy (np. Pelliot) przypuszczają, że był to język mongolski. Pisarze bizantyńscy rozróżniają między prawdziwymi Awarami (identycznymi z ludem Żuan-żuan kronik chińskich), których potęgę złamali w 552 Turcy środkowo-azjatyccy, a t. zw. Pseudo-Awa-

rami; ci ostatni są identyczni z Awarami naszych źródeł historycznych. Awarowie pojawiają się w Europie w drugiej połowie VI w. i w krótkim czasie zagarniają pod swą władzę przestrzeń od M. Czarnego do M. Adrjatyckiego, obierając, podobnie jak i Hunnowie, stepową nizinę Panonji na ośrodek państwa. Wśród ludów podbitych znalazły się także szczepy słowiańskie, ale nie wszystkie, bo tylko część Słowian wschodnich (po Wołyń), Słowianie południowi, osiedli nad Dunajem, i Słowianie zachodni w Czechach po Morawy.

Po Awarach wspomnieć wypada o ludach tureckich lub sturczonych, z któremi zetknęli się Słowianie. Ekspansja tych ludów nie była tak żywiołową, jak Hunnów lub Awarów. Słowianie południowi wchodzili przez krótki czas w skład państwa Bułgarów naddunajskich (od 679), którzy przypuszczalnie byli ludem sturczonym. Prawdopodobnie wzajemne stosunki w tem państwie nie były oparte na władzy zwierzchniczej Bułgarów i niewoli Słowian, ale może były uregulowane umową o solidarnem działaniu przeciw wspólnym wrogom.

Inna część Bułgarów, mająca swe siedziby nad Kamą, a których rozkwit przypada na IX w. i Chazarzy (lud turecki), którzy władali od VII—IX w. obszarem na Południu ze stolicą u ujścia Wołgi do M. Kaspijskiego, uzależnili od siebie część Słowian wschodnich. Zależność ta wyrażała się w składaniu określonej daniny.

Południowe stepy nad M. Czarnem zajmują niebawem tureccy Pieczyngowie (upadają w połowie XI w.) i zmieniający ich Połowcy (Kumanie). O stosunkach tych ludów ze Słowianami wspominają latopisy ruskie i źródła bizantyńskie.

Połowców zmiata z widowni dziejowej fala mongolska (w. XIII), która rusza na Zachód, wzburzona wystąpieniem Czyngis-chana; dociera do granic cesarstwa niemieckiego i brzegów M. Adrjatyckiego. Niebawem cofa się jednak ze środkowej Europy, ustalając się wszelako na terytorjum Słowian wschodnich na dłuższy czas. W XV w. upada Złota Horda, ale na jej gruzach powstaje kilka mniej lub więcej samodzielnych organizmów państwowych, które wchłonęły w dużym stopniu element turecki.

Słowianie południowi wchodzą od XIV w. w sferę oddziaływania Turków osmańskich, którzy ugruntowali władzę swą na tych terenach na kilka wieków.

I Polacy nie pozostali odosobnieni. Inwazja mongolska objęła, coprawda na krótko, swym zasięgiem i ten obszar; potem napady Tatarów i ciągłe wojny z Turkami trwają prawie do upadku Rzeczypospolitej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zetknięcie się Słowian z temi ludami nie mogło pozostać bez echa. Przejawić się mogło we wpływach, jakie ludy ałtajskie wywarły na różne dziedziny życia słowiańskiego.

Kontaktom Słowian z ludami ałtajskiemi poświęcone są prace J. Peiskera i prof. K. Moszyńskiego. Rozprawy obu autorów różnią się znacznie między sobą. Peisker omawia wpływy ludów ałtajskich na ustrój społeczno-polityczny Słowian, opierając się na danych historji, socjoetnologji a także i lingwistyki. Bez odpowiedzi pozostawia pytanie, czy Słowianie siedzieli w Europie zdawiendawna; można przypuszczać, że autor mówi o zetknięciu się Słowian z Turkami (i Mongołami) już na

gruncie europejskim. Natomiast prof. Moszyński, prawie wyłącznie na podstawie materjału językowego, wypowiada przypuszczenie, że kontakt Słowian z ludami ałtajskiemi mógł dokonać się jeszcze w Azji.

Peisker przedstawił swój punkt widzenia na stosunki słowiańsko-ałtajskie w rozprawie, wydanej w 1905 r.[1]). Główne myśli tam wypowiedziane powtarzają się także w następnych jego pracach[2]). Wywody autora wzbudziły duże zainteresowanie, wywołały ożywioną dyskusję i dały bodźca do zajęcia się specjalnie tą lub inną kwestją.

Badania Moszyńskiego[3]), stanowiące wstęp do większego studjum, nie pozostały również bez echa. W przeciwieństwie jednak do dyskusji nad teorją Peiskera, w której wzięli udział prawie wyłącznie slawiści, a w każdym razie indoeuropeiści, rezultaty prof. Moszyńskiego zainteresowały także i orjentalistów. Wymownym dowodem zainteresowania z tej strony jest recenzja prof. Kotwicza, która urosła do rozmiarów sporej rozprawki. Dzięki temu, w odniesieniu do teorji tego badacza, jesteśmy w lepszem położeniu, bo opinje slawistów (Niederlego, Brücknera) możemy konfrontować ze stanowiskiem orjentalisty[4]), badającego specjalnie ludy koczownicze Azji Środkowej.

Rozpatrzymy pokolei teorję Peiskera, ograniczając się naturalnie do tej części, która dotyczy stosunków Słowian z ludami ałtajskiemi, omówimy ściśle z nią związane prace Korsza i Mladenova i przedstawimy zarzuty, postawione Peiskerowi przez recenzentów.

W ten sam sposób omówimy wyniki badań prof. Moszyńskiego i zastrzeżenia wysunięte przeciwko nim.

Wpierw należy powiedzieć kilka słów o używanej przez obu autorów terminologji, bowiem ustalenie jej dla dalszych badań może mieć duże znaczenie. Z powyższego krótkiego przeglądu historycznego widać, że najazdy koczowników na Europę składały się nietylko z Turków ale i Mongołów.

Obaj autorzy posługują się terminem „Turkotatarzy" „turkotatarski", a nie są odosobnieni, bo nazw tych używają także inni uczeni zabierający głos w tych kwestjach. Peisker nie precyzuje terminu „Turkotatarzy" i odnosi się wrażenie, że określa nim wszystkie ludy, koczujące na stepach Azji, ze względu na ich tryb życia, zostawiając na uboczu sprawę ich przynależności językowej. Np. mówi o Scytach, że język ich był irański, „aber ihre Lebensweise zeigt derart turkotatarische Formen, daß sie bereits von B. G. Niebuhr als „sibirisch-mongolische" erkant wurden".

Objaśnienie, jakie daje dla tego terminu prof. Moszyński nie jest także zadowalające. Używa on go w sensie ogólnikowym na oznaczenie

---

[1]) Die älteren Beziehungen der Slawen zu Turko-tataren und Germanen und ihre sozialgeschichtliche Bedeutung, Vierteljahrschrift für Sozial- und Wissenschaftsgeschichte, III, Stuttgart 1905 (ukazała się jako osobna odbitka).

[2]) The Expansion of the Slaws w II t. The Cambridge Mediaeval History (1913), Neue Grundlagen der Slawischen Altertumskunde, Stuttgart-Berlin 1910, Kdo byli naši předkově a co jsme po nich v sobě zdedili, Praha 1921.

[3]) Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian I. Polska Akademja Umiejętności, Wydział Filologiczny. Rozprawy t. LXII, Nr. 2, Kraków 1925.

[4]) Także turkolog krakowski, prof. T. Kowalski poświęcił w czasie swych wykładów wiele uwagi analizie wysuniętych przez Moszyńskiego równań leksykalnych. Wiadomość tę zawdzięczam Dr. Tadeuszowi Lewickiemu.

Turków i Mongołów, ludów mówiących językiem pośrednim między tureckim a mongolskim i tych ugrupowań etnicznych, „o których nie wiemy czy należały do Turków, czy do Mongołów, czy też były mieszane".

Zgodnie ze zdaniem prof. Kotwicza, należy termin „Turkotatarzy" zastąpić nazwą „ludy ałtajskie", przyjętą w dziś. nauce na oznaczenie Turków, Mongołów i Tungusów.

Przymiotnik „turski", który poza pracą Moszyńskiego można tu i ówdzie spotkać, jest dziedzictwem starszego poglądu orjentalistyki rosyjskiej, która określała nim ludy tureckie wogóle, rezerwując nazwę „turecki" dla Turków osmańskich. Z kół młodszych przedstawicieli turkologji rosyjskiej wyszła tendencja do wyeliminowania terminu „tjurkskij" i zastąpienia go przez wyraz „turecki" dla ogółu Turków i „turecko-osmański" dla Turków-Osmanów.

Przejdźmy teraz do przedstawienia teorji Peiskera. Autor, uderzony zjawiskiem, że prawie przez całe średniowiecze element słowiański toczy wojny z żywiołem germańskim, kończące się pomyślnie dla tego ostatniego, zastanawia się, jaka mogła być przyczyna słabości Słowian.

Według niego, brak odporności na ataki germańskie był wynikiem warunków politycznych, w jakich żyli Słowianie. Na poparcie swego poglądu wysuwa przypuszczenie, że Słowianie na długo przed pierwszem natarciem Germanów znaleźli się w takich warunkach politycznych, które wyczerpały ich zasób energji i umożliwiły innym ludom podbój.

Zakłada przeto Peisker, że Słowianie pędzili tryb życia niewolników, dający się porównać z losem parjasów. Wprawdzie ówczesne siedziby Słowian po obu brzegach Dniepru mogły wyżywić nawet liczną ludność, zajmującą się rybołóstwem, hodowlą bydła lub uprawą roli, jednakże położenie ekonomiczne dawnych Słowian niezawsze odpowiadało w zupełności owym sprzyjającym warunkom ich siedzib.

Autor zwraca uwagę na brak w językach słowiańskich wyrazów na oznaczenie zasadniczych pojęć z zakresu chowu bydła i gospodarki rolnej (bydło, mleko, ser, pług i i.), mimo istnienie bogatej swojskiej nomenklatury dla bydła domowego. Wysnuwa przeto wniosek, że pierwotni Słowianie znali chów bydła i uprawiali go na wielką skalę, lecz sczasem zostali zmuszeni, z jakichś ważnych przyczyn, poniechać go. Te ważne przyczyny upatruje autor w panowaniu koczowniczych ludów tureckich nad Słowianami. Koczownicy nie mogli ścierpieć pod bokiem „konkurencyjnej" hodowli bydła słowiańskiej, zmusili Słowian do jej poniechania, zajęli ich tereny pod własną gospodarkę, przeznaczywszy Słowianom rolę stróży trzód.

Potwierdzenie swej hipotezy widzi Peisker w danych źródeł historycznych m. i. dzieła Konstantyna Porfirogenety, który powiada, że Rusowie nabywają bydło u swych sąsiadów.

Z okresu samodzielnej hodowli bydła zachowały się, według Peiskera, wyrazy ž u p a i ž u p a n (< pol., czesk. p a n), które pochodzą od pierwiastka indoeuropejskiego (stind. g o p ā ‚strażnik', g o p ā y á t i ‚strzeże, przechowuje')[5]. Ž u p a n oznacza dostojnika, głowę jakiegoś

[5]) Innego zdania jest Prof. Brückner (Początki kultury słowiańskiej, 204, Słownik etymologiczny s. v.), który uważa ž u p a n za pozostałość „awarsko-bułgarską"

obszaru, ale znaczenie to nie jest pierwotne i ustaliło się dopiero dzięki temu, że żupanami byli koczowniczy pasterze, którzy sprawowali władzę nad Słowianami i którzy zagarnęli całą hodowlę bydła dla siebie.

Źródła historyczne wyróżniają wśród Słowian jeszcze warstwę społeczną, zwaną s m e r d a m i. Peisker wiąże ten wyraz ze s m e r d. (starocerk.-słow. s m r ŭ d e t i) 'wydawać złą woń' i powiada, że powstanie lub przynajmniej zastosowanie go jest wynikiem panowania tureckiego; dla azjatyckiego najeźdźcy podbity Słowianin uchodził za wydającego przykry zapach.

Tak więc ustrój społeczny przedstawia się Peiskerowi jako dwuwarstwowy: z jednej strony element panujący, obcy, który przyjął słowiańską nazwę, (żupana), z drugiej ludność podbita, smerdowie. Zdaniem autora dwuwarstwowość ta istniała i pod panowaniem germańskiem, a przetrwała i dłużej w organizmach państwowych, stworzonych przez samych Słowian.

Wywody swoje ilustruje autor danemi źródeł historycznych, opisem bytowania ludów tureckich [6]) i dosyć obfitym materjałem leksykalnym. Ten ostatni obejmuje szereg wyrazów słowiańskich zapożyczonych w większości z języków germańskich i tylko jeden, uchodzący za pożyczkę turecką.

Tym wyrazem tureckim ma być słow. wyraz t w a r o g ŭ ‚ser'. Zdaniem Peiskera, ma on stanowić dowód, że Słowianie podbici przez ludy tureckie nie mogli zajmować się chowem bydła, a tem samem byli pozbawieni mleka w stanie świeżym. Idąc w ślady swych władców używali mleka w stanie przetworzonym i dla tego produktu zapożyczyli od Turków nazwę: t o r a q - t u r a q.

W następnych pracach Peisker powiększa liczbę rzekomych pożyczek tureckich o równania leksykalne słowiańsko-tureckie, zaproponowane przez językoznawcę rosyjskiego Th. Korsza. Należy więc zapoznać się ze zdaniem tego uczonego.

Pracę Korsza [7]) można podzielić na 3 części. W pierwszej autor streszcza poglądy Peiskera i wypowiada się w sprawie słow. t w a r o g ŭ;

---

w językach słowiańskich. Ż u p a n pozostaje w związku z terminem: t s o p o n Konstantego Porfirogenety, d z o a p a n napisów staro-bułg. i skarbu z Nagy Szent-Miklós, który p. Németh w ostatniej swej pracy (Die Inschriften des Schatzes von Nagy-Szent-Miklós, Budapest 1933) przypisuje Pieczyngom. Językom tureckim wyraz ten jest nieznany. Jedynie filolog arabski XI w. Mahmūd al-Kāšgharī, autor cennego dzieła o języku tureckim, zanotował zbliżony fonetycznie i znaczeniowo do ż u p a n a wyraz č u p a n ‚pomocnik naczelnika wioskowego'. Możliwe że č u p a n wiąże się z č o b a n, znanem osmańskiemu i krymskiemu w znaczeniu ‚pasterz', i że w obu wypadkach mamy do czynienia z pożyczką irańską.

[6]) Peisker powołuje się na opisy podróży Vambéry'ego, Middendorffa, a nie wspomina o pracach turkologa Radłowa (W. Radloff), Къ вопросу объ уйгурахъ (Приложеніе къ LXXII т. Записокъ Имп. Академіи Наукъ, Nr. 2, СПб. 1893, Aus Sibirien (2 t. Leipzig 1893). Radłow długie lata swego życia spędził śród różnych szczepów tureckich i poznał gruntownie ich język i zwyczaje. Ustrój społeczny koczowników mongolskich przedstawił rosyjski mongolista Vladimircov, w niedokończonej niestety pracy Общественный строй монголов (Leningrad 1934).

[7]) О нѣкоторыхъ бытовыхъ словахъ заимствованныхъ Древними Славянами изъ такъ называемыхъ урало-алтайскихъ языковъ. Записки И. Русскаго Географическаго Общества по Отд. Этнографіи, XXXIV (Сборникъ въ честь семидесятилѣтія Г. Н. Потанина), СПб. 1909, 537—546.

druga obejmuje kilka nowych równań leksykalnych dla słowiańskich wyrazów b y k ŭ, w o ł ŭ, k o z a, przyczem można dodać, że Korsz czerpie materjał porównawczy nietylko z języków tureckich, ale również z dialektów fińskich. W części trzeciej omawia słow. p o r s ŭ, zapożyczone przez języki fińsko-ugryjskie, które w swej wędrówce dotarło daleko na północny Wschód.

Co się tyczy słow. t w a r o g ŭ, autor uważa za prawdopodobne, że mamy tu do czynienia z pożyczką (uralsko-)ałtajską wogóle; przeciw tureckiemu pochodzeniu tego wyrazu przemawiać może istnienie w języku greckim na długo przed pojawieniem się Turków wyrazu τῦρός pokrewnego słow. t w a r o g ŭ.

W wyrazie b y k ŭ, który Peisker uznał za rodzimy, widzi Korsz, jakkolwiek nie bez trudności, pożyczkę z tureckiego b u q a, b u g a i zauważa, że turecki wyraz dostał się powtórnie do jęz. słowiańskich w okresie późniejszym jako b u h a j.

Słow. w o ł ŭ zestawia z tur. u ł a q ‚zwierzę juczne', które w różnych formach występuje także w dialektach fińskich[8]).

Nie znajdując zadawalającej etymologji dla słow. k o z a, traktuje również i ten wyraz za zapożyczenie z tureckiego, gdzie odpowiadają mu: k ä č i, k ä d ž ä, k ä z ä.

Ze stanowiska historyka rozpatrzył teorję Peiskera przedewszystkiem zasłużony badacz L. Niederle[9]), a nieco uwag dorzucił i K. Kadlec[10]). Opinje ich można ująć w ten sposób.

Dane historyczne, jakkolwiek skąpe, nie pozwalają jednak na wysnucie wniosku, że Słowianie nie zajmowali się hodowlą bydła, lub, że musieli ją porzucić jeszcze w okresie wspólnoty. Nie pozwala na taki wniosek i istnienie bogatej terminologji rodzimej słowiańskiej. Cytowany przez Peiskera ustęp z dzieła Konstantego Porfirogenety dotyczy, zdaniem Niederlego, nie Słowian ale germańskich Rusów, którzy siedzieli w północnej części dziś. Rosji europ. (w okolicach jez. Ładoga) nieodpowiedniej dla hodowli bydła i dlatego zmuszeni byli nabywać je u Pieczyngów.

Niederle nie przeczy tezie, że Słowianie mogli podlegać najazdom ludów ałtajskich, jak: Hunnowie, Awarowie, Pieczyngowie, Połowcy, lecz zaznacza, że niewola ta nie trwała zbyt długo, nie obejmowała całego terytorjum, zajętego przez Słowian i nie była tak okrutną, jak ją przedstawia Peisker. Najdłużej ulegali Słowianie przemocy Awarów, ale ogół Słowian nie odczuwał ich jarzma i nie było ono wszędzie jednakowo ciężkie, bo przecież gdzieniegdzie mogła się wytworzyć samodzielna władza słowiańska.

Źródła historyczne, na które powołuje się Peisker, kreśląc przygnębiający obraz panowania koczowników nad Słowianami, w interpretacji

---

[8]) Do tych ostatnich dostały się niewątpliwie z języka tureckiego.

[9]) Najdawniejsze siedziby Słowian (Początki kultury słowiańskiej, Encyklopedya Polska IV2 — dział V, Kraków 1912) 16, 28; Des théories nouvelles de Jan Peisker sur les anciens Slaves, Revue des Etudes Slaves II (1922), 19—37; Manuel de l'antiquité slave I (Paris 1923), 28—30; v. też 175 i nn.

[10]) O politycznym ustroju Słowian (Początki kultury słowiańskiej), 40 i nn. V. też w temże dziele zbiorowem zamieszczoną rozprawkę prof. Brücknera, Wpływ kultur obcych (str. 188—207).

Kadleca dają nam bardziej prawdopodobny pogląd na wzajemny stosunek Słowian i najeźdźców.

Krócej lub dłużej trwające okresy zależności od ludów ałtajskich i germańskich, przypadające na epokę historyczną, nie mogą, według Niederlego, świadczyć o odwiecznej niewoli Słowian. Istniejące w językach słowiańskich liczne pożyczki językowe (germańskie przedewszystkiem) Niederle skłonny jest uważać za wynik kontaktów Słowian z temi ludami, kontaktów, które mogły zachodzić na drodze pokojowej lub w czasie wojny. W tym ostatnim wypadku stroną zaczepną mogli być i byli także Słowianie.

Stroną lingwistyczną wywodów Peiskera zajął się J. Janko [11]). Wskazuje on, że podstawa lingwistyczna jest krucha i niepewna, i nie może być przekonywująca dla językoznawcy, i że zatem jest niewystarczająca dla całej teorji. Wyraz t w a r o g ŭ pochodzi według niego od t w a r i, t w o r i t i ‚tworzyć, formować' jest więc wyrazem rodzimym.

Ten sam uczony czeski rozpatrzył zestawienia Korsza [12]). Opinja jego wypadła negatywnie; przyjęli ją, wypowiadając się za indoeuropejskiem (słowiańskiem) pochodzeniem wyrazów b y k ŭ, w o ł ŭ, k o z a, Berneker, Vasmer, Szachmatov.

W ścisłym związku z teorją Peiskera i wywodami jego recenzentów pozostaje opinja bułgarskiego uczonego prof. S. Mladenova [13]). Przychyla się on do stanowiska zajętego przez Niederlego. Zgadza się także z etymologją dla wyrazu t w a r o g ŭ, znajdując analogje semantyczne we fr. fromage < formage <łać. *(lac) formaticum. Niemniej jednak zwraca uwagę na zgodność fonetyczną i znaczeniową słow. t w a r o g ŭ i greck. τῦρός z jednej strony, a tur. t o r a q z drugiej. Na podstawie tego faktu wyraża możliwość istnienia pożyczek tureckich („touraniens") w praindoeuropejskiem i wysuwa postulat jaknajrychlejszego zbadania stosunków leksykalnych indoeuropejsko-ałtajskich („turcotatars"). O ile mi wiadomo, prof. Mladenov podjął się tego zadania i na ostatnim (IV) Kongresie Lingwistycznym w Kopenhadze (1936) przedstawił tego rodzaju listę. Sprawa ta wymaga jednak dokładnego zbadania, gdyż wiele zestawień może być opartych na przypadkowem podobieństwie.

Skolei omówimy pracę prof. Moszyńskiego.

Autor zabrał się do zbadania pochodzenia Słowian z dużą sumiennością i wykorzystał całą dostępną mu literaturę. Rezultaty do jakich doszedł, były dla niego samego nieoczekiwane. Bowiem w początkach badań myśl jego była skierowana „raczej w kierunku tak zwanego autochtonizmu tych ludów". Tymczasem pewne wskazówki skłoniły go znacznie rozszerzyć swe poszukiwania, a uzyskane wyniki doprowadziły go do wniosków o azjatyckiem pochodzeniu Słowian, a więc różnych zupełnie od zamierzonych.

---

[11]) O stycích starých Slovanů s Túrkotatary a Germány s hlediska jazykozpytného, Věstnik české Akademie XVII (1905), 109—192 (specj. 113—131).

[12]) Hlidka kritik o Peiskerově theorii, hlásajici dvojí (turkotatarskou i germanskou) praporobu slovanskou, Národopisný Věstnik Československy, IV (1909), 174—177.

[13]) Les prétendus emprunts iraniens et turcs en slave commun, Revue des Études Slaves IV (1924), 190—198.

Rozprawa prof. Moszyńskiego składa się z 5 rozdziałów; w pierwszych czterech omawia pokolei ekspansję ludów stepowych, ślady ras jasnych w Azji środkowej. Te 4 rozdziały stanowią wprowadzenie i ułatwiają w pewnym stopniu zrozumienie ostatniego rozdziału, poświęconego pierwotnym siedzibom Słowian. Rozdział piąty jest dla nas najważniejszy i dlatego zajmiemy się nim bardziej szczegółowo.

Rozpatrując kwestję pochodzenia Słowian, nie można, zdaniem autora, ograniczać się do danych z zakresu antropologji i kultury materjalnej.

U Słowian wczesnohistorycznych przeważał element jasny. Ten fakt może być pewną wskazówką dla kwestji pochodzenia ich podłoża rasowego, jednakże niedość ważną, aby można się było oprzeć na niej w sposób zdecydowany. Już poprzednio (w III rozdziale) prof. Moszyński wykazał, że element jasny występuje daleko w głębi Azji i że on także uczestniczył w ekspansji języków indoeuropejskich. Jednak ubóstwo materjałów wykopaliskowych z Azji i wschodniej Europy nie pozwala na przeprowadzenie ścisłych poszukiwań kolebki elementu jasnego.

Na danych kultury materjalnej też wiele budować nie można. Przedewszystkiem ta nie mogła być jednolita na całem terytorjum, zajętem przez ludy słowiańskie jeszcze w okresie wspólnoty językowej; powtóre uchodzi za prawdopodobne, że główny trzon kultury materjalnej powstał i rozwinął się na gruncie europejskim. Takie przypuszczenie nie wyklucza, że kultura materjalna mogła wchłonąć nawet wschodnio-azjatyckie elementy. O pewnych związkach z kulturą stepową mogłyby świadczyć niektóre rysy kultury prasłowiańskiej, które zachowały się w języku. Tak np. słow. p a l ĭ c ŭ ‚ten, który naciąga i spuszcza cięciwę, który strzela (z łuku)‘ mógłby dowodzić, że Słowianie używali łuku i strzelali zeń w sposób szeroko rozpowszechniony w Azji, zwany przez Moszyńskiego mongolskim. Również słow. w e ż a, która wiąże się etymologicznie z w o z ŭ, w e z ą i oznacza przeto ‚wóz mieszkalny, mieszkanie przewoźne‘ mogłoby być reminiscencją owych związków.

Natomiast najmocniejsze podstawy dać może materjał językowy. Język tworzy bowiem zwarty i zamknięty w sobie system, a jego trwałość nie da się porównać z trwałością kultury lub rasy.

Zgodnie z tem stanowiskiem, prof. Moszyński stara się spomocą materjału leksykalnego dochodzić do wniosku, że Słowianie pochodzą z Azji. Daje mianowicie szereg równań leksykalnych słowiańsko-tureckich i słowiańsko-fińsko-ugryjskich (a niekiedy i słowiańsko-irańskich). Wśród nich znajdujemy zestawienia, znane nam z prac Peiskera i Korsza.

Dokładnie lista zgodności leksykalnych prof. Moszyńskiego obejmuje 39 pozycyj; z tej liczby tylko w dwóch równaniach (Nry 38 i 39) widzi K. Moszyński przypadkowość, zaś w dwóch wypadkach (36 i 37) przyjmuje możliwość zapożyczenia z jęz. słowiańskich. Znakomitą większość równań uważa za absolutnie pewną, co więcej, dodaje, że „już dziś możnaby łatwo podwoić liczbę zgodności, o ileby się zechciało uwzględnić wyrazy o znaczeniu cokolwiek szerszem“.

Ten materjał leksykalny (35 pozycyj) pozwala mu wyrazić pogląd, że dotychczasowy kierunek zapożyczeń od ludów tureckich do Słowian nie da się wszędzie utrzymać. Większość równań wskazuje raczej, że Turcy

i ludy fińsko-ugryjskie zapożyczali odpowiednie wyrazy od Słowian może w ciągu pierwszego tysiąclecia przed Chr. Prof. Moszyński bowiem uważa, że Słowianie (w sensie językowym) jeszcze około VII—VI w. przed Chr. żyli w Azji, mając za północnych sąsiadów południową gałąź ludów fińsko-ugryjskich, za wschodnich — ludy „turko-tatarskie", zaś za południowych — ludy scytyjskie.

Równania słowiańskie-irańskie p. Moszyński, w zgodzie ze swymi poprzednikami, uważa za pożyczki z języków irańskich, które jednakże mogły się dokonać i w Europie; np. dzięki temu, że jakiś lud, będący wpierw pod wpływami irańskiemi (Scytowie), osiadł następnie wśród rzeszy słowiańskiej.

Jeżeli hipoteza o wschodniem pochodzeniu języka słowiańskiego ma realne podstawy, należy, zdaniem prof. Moszyńskiego, przyjąć, że język ten, po przybyciu do Europy, zasymilował w bardzo dużym stopniu języki miejscowe. Słowianie z pierwszego tysiąclecia po Chr. nie byliby tymi samymi Słowianami z pierwszego tysiąclecia przed Chr. Różniliby się bowiem pod względem rasowym, gdyż, przybywszy ze Wschodu, wchłonąć musieli obce elementy, i kulturalnym, gdyż najprawdopodobniej kultura ich powstała już w Europie.

Tak się przedstawia, w dużym oczywiście skrócie, teorja prof. Moszyńskiego.

Spotkała się ona z żywem zainteresowaniem ze strony uczonych. Prof. Brückner [14]), ograniczając swą recenzję również do piątego rozdziału, zajął stanowisko negatywne. Jak można się było spodziewać, najwięcej uwagi poświęcił recenzent zestawieniom leksykalnym, owemu *punctum saliens* pracy p. Moszyńskiego. Zgodności te uważa Brückner za wymysł fantazji autorskiej i rozróżnia wśród nich: Pozycje o przypadkowem podobieństwie brzmienia i znaczenia, najliczniej reprezentowane. Drugą grupę stanowią równania, nie mające ze sobą nic wspólnego ani pod względem fonetycznym ani znaczeniowym. Właściwe zaś równania słowiańsko-tureckie, wyeliminowane spośród 39, zalicza Brückner do grupy trzeciej i uważa je za zapożyczenia (być może późne) tureckie w językach słowiańskich. Brückner przytacza kilka przykładów, które mają dowodzić, że Moszyński błądzi przy operowaniu materjałem filologicznym, zaczerpniętym z drugiej i trzeciej ręki. Recenzję kończy Brückner stwierdzeniem, że wywody Moszyńskiego są całkowicie chybione i że on nie wykazał, by Słowianie stykali się kiedykolwiek z ludami ałtajskiemi, lub by mieszkali w Azji.

Prof. Kotwicz rozpatrzył pracę prof. Moszyńskiego ze stanowiska orjentalisty [15]). Jego ogólna opinja o niej jest taka, że w wielu wypadkach można pogodzić się z autorem. Zasługą Moszyńskiego jest skierowanie swych poszukiwań ku Azji i tem samem utorowanie drogi przyszłym badaczom. Jednakże zaznacza też swój odmienny pogląd na tę lub ową kwestję, a uwagi jego mają ogromną wagę i muszą być uwzględnione przez każdego, kto pójdzie w ślady prof. Moszyńskiego, tembardziej że wypowiedział je jeden z nielicznych głębokich znawców koczowników

[14]) Kwartalnik Historyczny, XL (1926), 43—48. Por. też jego uwagi w Ludzie, ser. II t. IV (1925), 83—84.

[15]) Rocznik Orjentalistyczny III (1925), 290—326.

środkowo-azjatyckich. Co się tyczy hipotez o pierwotnych siedzibach Słowian, prof. Kotwicz jest zdania, że Moszyński nie przeprowadził prawdziwego dowodu na ich wschodnie pochodzenie. Recenzent poddaje analizie wiadomości historyczne, na których opiera się przypuszczenie, że Słowianie sąsiadowali z Turkami w w. VII—VI. Jeżeli można mówić o zetknięciu się Słowian z Turkami, to najwcześniej około 200 r. przed Chr.; zetknięcie to nie mogło być długotrwałe. Nie da się zaprzeczyć, że Turcy oddawna i przez dłuższy czas sąsiadowali z innemi ludami indoeuropejskiemi, głównie Irańczykami. Wynikiem tego jest duża ilość wyrazów irańskich, zapożyczonych do języków tureckich. Gdyby nawet Turcy stykali się przez krótki czas ze Słowianami, mogliby zapożyczyć niewielką tylko ilość wyrazów, a i te napewno znikłyby wśród pożyczek irańskich. Wśród równań leksykalnych, zebranych przez Moszyńskiego znajdują się i takie, które nie dotyczą życia koczowniczego; mogły się one dostać do języków tureckich i słowiańskich z języków ludów osiadłych, np. także Irańczyków. Mając na uwadze powyższe z jednej strony, a duże jeszcze braki turkologji z drugiej, prof. Kotwicz uważa, że zestawienia te świadczą conajwyżej o istnieniu w językach tureckich elementów słowiańskich; chronologja ich czeka jeszcze na przyszłe badania.

Jak widać z powyższego przeglądu tezy wypowiedziane przez obu autorów i ich prozelitów nie spotkały się z dodatnią oceną badaczy. Zwłaszcza do równań leksykalnych słowiańsko-ałtajskich należy się odnieść z dużą rezerwą, bo dzisiejszy stan studjów ałtaistycznych a zapewne i slawistycznych nie pozwala na formułowanie daleko idących wniosków. Jeśli nawet się przyjmie istnienie pewnych wyrazów wspólnych językom słowiańskim i ałtajskim, to nie można jednak niczego pewnego powiedzieć o kierunku zapożyczenia. Wspomnę o dwóch przykładach. Prof. Moszyński notuje mongolski i turecki wyraz čana (z obocznemi formami sanga, sanaq) i uważa go za pożyczkę indoeuropejską (por. polskie sanie), natomiast ałtaista łotewski prof. P. Schmidt traktuje wyraz słowiański za zapożyczenie z tureckiego [16]). W takim razie zapożyczenie, ze względu na nagłosowe s- byłoby dosyć późne. Również o pochodzeniu słowa chŭmelĭ ‚chmiel' zdania są podzielone; według Moszyńskiego jest to wyraz indoeuropejski, który dostał się do języków tureckich i fińsko-ugryjskich. Inne stanowisko zdaje się zajmować badacz tej miary co Z. Gombocz [17]), przypuszcza bowiem, że pochodzenia tego wyrazu można szukać w językach tureckich, ale wyklucza, by chŭmelĭ było bezpośrednią pożyczką w jęz. słowiańskich.

Jakkolwiek ma się ta sprawa, nie ulega wątpliwości, że do języków słowiańskich dostało się sporo elementów ałtajskich. Dla czasów wczesnohistorycznych możemy mówić o kilku wyrazach, zebranych przez Brücknera, które ten uczony uznaje za pozostałość panowania awarskiego [18]). Również zetknięcie się Słowian z Bułgarami pozostawiło ślady w postaci pożyczek leksykalnych [19]).

---

[16]) Etymologische Beiträge, Journal de la Société Finno-Ougrienne XLII$_3$, 5.
[17]) Slavo-turcica, Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski (Kraków 1928) II, 73—75.
[18]) Wpływ kultur obcych, 204.
[19]) Wymienia je Gombocz w cytowanej już pracy. Por. także J. Mikkola, Die

O zapożyczeniach elementów pieczyńskich i połowieckich nie da się wiele powiedzieć. Za pozostałości po Pieczyngach można uważać nazwy miejscowości, występujące i na terenie Małopolski Wsch., jak: Pieczeniagi, Pieczenia góra, Pieczychwosty (starsza forma Pieczihosti)[20]).

Dokładniejsze zaznajomienie się z grupą kipczacką języków tureckich może przyczynić się także do wyjaśnienia etymologji pewnych wyrazów słowiańskich. To zdanie wypowiada prof. Kowalski, wybitny znawca języka karaimskiego, i na poparcie tego cytuje słow. wyrazy ciura i suhak (antylopa), które prawdopodobnie dostały się na terytorjum słowiańskie z języków kipczackich, lub też za ich pośrednictwem[21]). Jak wiadomo, język połowiecki a zapewne i pieczyński należą do grupy kipczackiej.

Z większą pewnością możemy mówić o elementach tureckich i mongolskich w czasach późniejszych, dla których rozporządzamy i obfitszym materjałem historycznym i językowym.

Inwazja mongolska nie pozostała bez wpływów. Mongołowie przynieśli ze sobą na tereny okupowane organizację państwową i wojskową, wraz z terminami, które przyjęli od nich Słowianie. Terminy te są bądź tureckie bądź mongolskie, co łatwo zrozumieć, jeśli się zważy, że w skład państwa mongolskiego wchodzili także Turcy i że oni byli nauczycielami Mongołów.

O ile wiem, niema dotąd pracy poświęconej specjalnie zbadaniu elementów mongolskich w językach słowiańskich i jedynie tu i ówdzie można znaleźć pewne wskazówki[22]).

Najwięcej jednak prac większych i przyczynków dotyczy zapożyczeń leksykalnych w okresie styczności z Turkami osmańskimi[23]). W tym okresie dostają się do języków słowiańskich elementy rdzennie tureckie, a także arabskie i perskie, wchłonięte stosunkowo dość wcześnie przez język turecko-osmański.

Jak z tego szkicu wynika, wiele już zrobiono dla zbadania wpływów koczowników ałtajskich na języki słowiańskie, jednakże dalecy jesteśmy

---

Chronologie der türkischen Donaubulgaren, Journal de la Société Finno-Ougrienne XXX$_{33}$.

[20]) Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Slawistów (Filologów Słowiańskich), Warszawa 1934, 46.

[21]) W sprawie zapożyczeń tureckich w języku polskim, Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski II, 349—353.

[22]) V. np. П. М. Меліоранскій, Турецкіе элементы въ языкѣ „Слова о Полку Игоревѣ", Извѣстія Отд. Русскаго Языка и Словесности Имп. Академіи Наукъ VII$_2$ (1902), 273—302; tegoż autora Слова „чатъхуль" и „сынъ" въ „Сказаніяхъ о 42 аморійскихъ мученикахъ, Извѣстія Отд. Русск. Яз. и Слов. VII$_4$ (1902), 430—432. Pierwszy artykuł spotkał się z uwagami wspomnianego już Korsza w Извѣстія VIII$_4$, (1903) 1—58, które znów wywołały odpowiedź Meljorańskiego pt. Вторая статья о турецкихъ элементахъ въ языкѣ „Слова о Полку. Игоревѣ", Извѣстія X$_2$ (1905) 66—92. Por. także uwagi prof. Pelliot'a o mong. wyrazie balamud (balamad) i polskim, ruskim bałamut w T'oung Pao XXVIII, 157. Por. także Меліоранскій, Заимствованныя восточныя слова в русской письменности домонгольскаго времени, Извѣстія X$_4$ (1905), 125—127.

[23]) Dokładną bibljografję podaje p. Kowalski w swoim artykule Türk dilinin komšu millet dilleri üzerindeki tesiri (Wpływy jęz. tureckiego na języki narodów sąsiednich), drukowanym w czasopiśmie Ülkü, Nr. 20 z 1934 r.

jeszcze od całkowitego wyczerpania tego zagadnienia. W dalszych badaniach należy uwzględnić postulaty, wysunięte przez prof. Kowalskiego, jak ustalenie wieku i źródła zapożyczenia [24]). Dla dokładnego przestudjowania tego problemu nieodzowną jest współpraca slawisty z orjentalistą-ałtaistą. Wtedy może się okazać, że do języków słow. dostawały się i elementy morfologiczne ałtajskie [25]).

Ale i naodwrót języki słowiańskie wywierały wpływ na języki tureckie. Dość wspomnieć, że Bułgarzy naddunajscy zatracili swój język na rzecz dialektu słowiańskiego, że w jedynym zabytku języka połowieckiego t. zw. Codex Cumanicus występują wyrazy słowiańskie i że język Karaimów polskich nietylko przejął duży zasób słów słowiańskich, ale zatracił nawet charakterystyczne cechy składni tureckiej.

I na innych dziedzinach kultury duchowej koczownicy ałtajscy wycisnęli swe piętno. Uwidacznia się ono najbardziej na obszarach Rosji, podbitych przez Mongołów. Wpływy ich, które, zdaniem niektórych uczonych, przetrwały do reform Piotra Wielkiego, widoczne są w organizacji wojska i stosunkach prawno-społecznych. Kwestja ta interesowała starszą generację uczonych rosyjskich (np. Grigoriev [26]), N. Veselowskij [27]); w ostatnich czasach badają ją zwolennicy t. zw. eurazjanizmu [28]).

Najmniej da się powiedzieć o wpływach koczowników ałtajskich w dziedzinie kultury materjalnej. Znikome wpływy ich można tłumaczyć tem, że ludy ałtajskie będąc bez przerwy w ruchu nie miały czasu na stworzenie własnej kultury materjalnej. Rola ich ogranicza się jedynie do pośredniczenia, do przenoszenia wartości kulturalnych ze Wschodu na Zachód. Za takiem przypuszczeniem przemawiać może np. sprawa pochodzenia posągów t. zw. bab kamiennych. Według prof. Kotwicza są one pochodzenia chińskiego, a na Zachód zostały przeniesione przez Turków [29]). Na tem miejscu można też wspomnieć, że składniki sztuki islamu przedostały się na terytorjum Polski poniekąd także za pośrednictwem Turków [30]).

---

[24]) W sprawie metodologji badań zapożyczeń tureckich w językach słowiańskich I. Sjezd Slovanských Filologů v Praze 1929. Sekce II.

[25]) Np. sufiks -č i tworzący nomina actoris. V. Меліоранскій, Турецкіе элементы (1902), 18 odbitki i Meillet, Le slave commun, 516 (§ 593).

[26]) V. jego zbiór rozpraw Россія и Азія, СПб, 1876.

[27]) Por. np. Татарское вліяніе на русскій посолскій церемоніалъ въ Московскій періодъ русской Исторіи, СПб. 1911. 1911. Można wspomnieć i o rozprawie V. Rjazanowskiego, К вопросу о влиянии монгольской культуры и монгольского права на русскую культуру и право, Известия Юридического Факультета О. Р. В. П. в г. Харбине, IX (1931); odbitka ma 31 str.

[28]) V. np. И. Р., Наследие Чингисхана. Взгляд на русскую исторію не с Запада а с Востока, (Paryż) 1925, Г. Вернадский, Монголское иго въ русской истории, Евразийский Временник V 1927, 153—164, tenże Начертание русской истории I, 1927, Др. Эренжен Хара-Даван, Евразийство с точки зрения монгола. Евраз. Хроника.

[29]) Kilka uwag o t. zw. babach kamiennych, Bulletin Intern. de l'Académie des Sc. et des Lettres. Cl. de philologie. Cl. d'histoire et de philosophie, avril-juin 1928, 70—81. Por. też Kotwicz-Samoïlovitch, Le monument turc d'Ikhe-Khuchotu, Rocznik Orjentalistyczny IV (1926) 17—33 odbitki.

[30]) Por. Mańkowski, Sztuka Islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku. Polska Akademja Umiejętności, Rozprawy Wydziału Filologicznego t. LXIX, nr. 3, Kraków 1935.

U w a g a. Już po napisaniu tego artykułu miałem możność zapoznać się z rozprawką uczonego tureckiego, p. Akdes Nimet'a, zatytułowaną Eski slavcadaki türkçe sözlere dair (O wyrazach tureckich w języku staro-słowiańskim), a zamieszczoną w organie Instytutu Turkologji Uniwersytetu Stambulskiego (Istanbul Üniversitesi Türkiyat Enstitüsü), Türkiyat Mecmuası, t. IV (1934), 89—97. Autor daje także przegląd teorji Peiskera z zaznaczeniem opinji jego recenzentów.

RÉSUMÉ.

L'auteur passe en revue les théories concernant les rapports slavo-altaïques soutenues par le feu J. Peisker et C. Moszyński et donne un résumé des opinions émises par les savants slavistes et altaïstes (les turcologues pour la plupart) qui ont pris part dans la discussion. Il semble résulter que, dans l'état présent des études slavistiques et altaïques, on ne peut que parler sur les contacts linguistiques slavo-altaïques à l'époque historique seulement. Quant aux temps plus anciens il nous manque des matériaux pour résoudre la question posée par J. Peisker et C. Moszyński et c'est pour cela elle reste encore ouverte.

JAN FALKOWSKI

PRZYCZYNKI DO MNIEJ ZNANYCH NARZĘDZI ROLNICZYCH[1])

(CONTRIBUTIONS AUX INSTRUMENTS DE CULTURE PEU CONNUS)

Zdawałoby się, że Leser w swojej pracy „Entstehung und Verbreitung des Pfluges“ [2]) a także w „Westöstliche Landwirtschaft“ [3]) wyczerpał zasadniczo cały materjał odnoszący się do narzędzi rolniczych, przedewszystkiem pługów [4]). Jednak przy przeglądaniu czy to literatury, czy też przy sposobności pracy w zbiorach muzealnych można znaleść często przedmioty, bądź to rzucające nowe światło na rozwój, bądź też będące nowym i nieznanym przyczynkiem, albo formą pokrewną, lecz nieznaną względnie nie publikowaną.

W Azji, a częściowo też i w Europie i północnej Afryce, występują różnego rodzaju narzędzia rolnicze, przeznaczone do ciągnięcia a nie będące radłami, pługami lub t. p. — Są to np. łopaty lub też coś w rodzaju wielkich szufli [5]). Szufle takie używane najczęściej do gładzenia roli po

[1]) Z materjałów zebranych w czasie studjów za stypendjum Funduszu Kultury Narodowej. Rysunki wykonał autor. Artykulik został napisany w kwietniu 1934.

[2]) Münster i. W. 1931.

[3]) Festschrift Publication d'Hommage offerte au P. W. Schmidt, Wien 1928.

[4]) Por. Moszyńskiego „Kultura ludowa Słowian“ część I. Kraków 1929, i inne prace tego autora. Nadto J. Falkowski, „Narzędzia rolnicze typu rylcowego“, Lwów 1931, gdzie przedstawiono rozwój najstarszych wogóle, a następnie jednego tylko typu narzędzi rolniczych.

[5]) Leser „Westöstliche Landwirtschaft“, str. 451, ryc. 54, 55.

siewie pozostają w pewnym związku z bronami deszczułkowemi (por. Leser „Entstehung u. Verbreitung d. Pfluges“ str. 466, ryc. 301 i 302)[6]). Szufle do ciągnięcia są to najczęściej jakby rzeczywiste szufle, dużych rozmiarów, zaopatrzone z tyłu w jedną lub dwie rękojeście. — Ryc. 1 a przedstawia nam rodzaj takiej szufli do ciągnięcia, która posiada jedną rękojeść z tyłu. — Pochodzi ona z Orao, w okolicach Randu (na południe od Jamda), a służy do gładzenia roli po siewie. — Cała z drzewa składa się właściwie z trzech części, szufli, rękojeści i rozdwojonego drążka, grządziela, służącego do ciągnięcia. Grządziel umocowuje się zapomocą sznura do wystających z boku szufli uchwytów. Krawędź pracująca w tej szufli nie posiada obicia żelazem.

Ciekawe są również narzędzia, których działanie podobne jest czy to do szufli do ciągnięcia, czy też do bron deszczułkowych. Narzędzia takie posiadają jednak tylko jakby krawędź szufli, podobnie jak brony deszczułkowe, osadzoną w miejsce lemiesza na radle (pługu), czy też na innego rodzaju narzędziu. Na ryc. 1 b podano taki, jak zaznaczono w inwentarzu „pług“, pochodzący z Reinlah (Maroko). W miejsce lemiesza jest osadzona poprzeczna listwa żelazna. Budowa samego narzędzia jest identyczna z kształtem występujących na tym obszarze radeł (pługów). Szkoda tylko, że odnośny badacz nie podał dokładnie, do jakiej pracy to narzędzie jest używane. Wnosząc z budowy najprawdopodobniej do podobnej jak brony deszczułkowe lub szufle do ciągnięcia.

Do tego samego lub zbliżonego celu służą być może poniżej opisane narzędzia pochodzące: jedno z Tybetu, drugie zaś z okręgu (District) Bellary w Indjach. Częścią składową obu tych narzędzi są grube belki z osadzonemi w nich częściami roboczemi i grządzielami, podobne do tych, jakie występują w południowej Azji przy bronach. W takich bronach wbite są w poprzeczne belki zęby mniejwięcej tejsamej długości, co część robocza opisywanych narzędzi, w ilości około 8 sztuk lub mniej (często 3). W narzędziu pochodzącem z Tybetu (ryc. 1 c) a w inwentarzu oznaczonem „pług“, część robocza, listwa żelazna jest nieprzerwana, wykuta z jednego kawałka wraz z umocowanemi w belce bocznemi listwami. Belka jest ośmiokątna. U góry posiada otwór na rękojeść, której brak. Umieszczone są w nim dwa drągi, grządziele (hołoble)[7]). Narzędzie drugie, z okręgu Bellary (ryc. 1 d), różni się tylko tem, że listwa dolna nie tworzy całości, lecz składa się z dwóch części. Belka jest również ośmiokątna, u góry z otworem na rękojeść, której brak, i z dwoma grządzielami (hołoblami) z bambusu. W inwentarzu narzędzie to oznaczono jako „Grubler“.

Oprócz bron zaopatrzonych w zęby sporządzane z jednego materjału, występuje w Indjach rodzaj bron posiadających żelazne zęby umoco-

---

[6]) Bronami deszczułkowemi nazywam te, w których deska wprost użyta jest jako część pracująca.

[7]) W Museum für Völkerkunde w Berlinie są ponadto zapisane w inwentarzu: I D 4799 a-h „Pflug mit breiter Schar, zwei Räder und zwei Zugbäumen, Tibet“. W inwentarzu jest narysowany tylko lemiesz jak na ryc. 1 c. Ciekawe byłyby kółka przy tego rodzaju narzędziu. Następnie pod: I D 4800 „Pflug mit Gabeldeichsel ohne Räder“, Tibet. Umieszczony tam rysunek narzędzia z wrysowaną rękojeścią, różni się od narzędzia ryc. 1 c tem, że grządziel widłowaty przechodzi w pojedynczy, jest więc przystosowany do zaprzęgu we dwa zwierzęta pociągowe.

wane w drzewie, kształtu charakterystycznego dla tamtejszych rylców z lemieszami przy radłach rylcowych. Na ryc. 1 e podano takie narzędzie pochodzące z okręgu Bellary, a w inwentarzu oznaczone jako „bullock hoc". Narzędzie to jest opatrzone trzema zębami sporządzonemi w kształcie rylców z lemieszami i osadzonemi w belce bez rękojeści. Ostrza żelazne posiadają formę dłutowatą. Są one wpuszczone w część drewnianą i przymocowane skobelkami.

Wszystkie trzy ostatnie narzędzia są przystosowane do zaprzęgu w jedno zwierzę pociągowe. Narzędzie ostatnie (ryc. 1 e) jest nietylko przykładem dla narzędzi rylcowych o większej ilości rylców, ale wraz z narzędziami 1 c i 1 d jest ono bardzo ciekawe też i z innego względu.

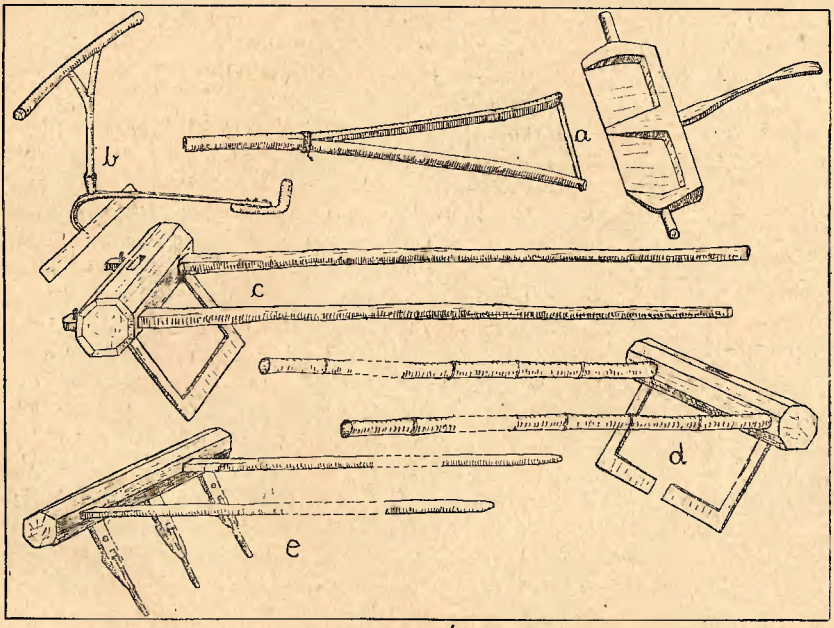

Rycina 1.

1 *a*. Museum für Völkerkunde Hamburg. Nr. inwentarza 28.71 : 350 a, b, c. Wszystko sporządzone z drzewa. Długość części roboczej 100, szerokość 32, grubość ściany tylnej ok. 8,5. Długość rękojeści 63,5, a grządziela 174. — 1 *b*. H. f. V. Hamburg. Nr. inwent. 13.29:231 Cała wysokość 80. Długość grządziela (żelazny, wygięte zakończenie z drzewa) 60. Długość listwy żelaznej 55, szerokość 6, grubość około 3 mm. Żelazo kute. Cała rękojeść osadzona w żelaznej tulejce na grządzielu, z drzewa. — 1 *c*. M. f. V. Berlin. Nr. inwent. I D 4801. Długość belki 51, średnica 17. Długość grządzieli 283. Część robocza z kutego żelaza: cała szerokość części roboczej 39,8, wysokość boków wraz z listwą 36. Szerokość listwy 8,1, grubość brzegu górnego 1,9, przechodząca ku dołowi w ostrze. — 1 *d*. M. f. V. Berlin. Nr. inwent. I C 25832. Długość belki 50, średnica 14. Długość bambusowych grządzieli 290. Część robocza z kutego żelaza: cała szerokość części roboczej 39, szerokość pojedyncza 17, wysokość boków wraz z listwą 23. Szerokość listwy 6,5, w dół listwa przechodzi w ostrze. — 1 *e*. M. f. V. Berlin. Nr. inwent. I C 25833. Długość belki 94. Długość grządzieli 220. Cała długość zębów 42 długość części żelaznej (ostrzy dłutowatych) 24,2, przekroj ostrzy 1,8 × 1,8. — Wszystkie wymiary podano w centymetrach.

Mianowicie należą one do tej grupy narzędzi azjatyckich, która bez wątpienia nietylko wywarły wpływ, ale były też w mniejszym lub większym, pośrednim lub bezpośrednim stopniu pierwowzorem dla sochy łopatkowej. Zwłaszcza podzielność części roboczej, następnie zasada umocowywania w belce poprzecznej części roboczej i grządziela (hołobli na jedno zwierzę pociągowe). Budowa, jej zasady, są podobne. W mojej pracy o narzędziach rolniczych (Narzędzia rolnicze typu rylcowego) zajmowałem się problemem pochodzenia sochy, przedewszystkiem łopatkowej, którą należy uważać za starszą od dwupolicowej, powstałej z oddziaływania sochy łopatkowej na radło rylcowe, i doszedłem do wniosku, że początków sochy łopat. należy szukać w podobnych narzędziach jednozaprzęgowych azjatyckich. Trzy wyżej opisane narzędzia (c, d i e) uważam za przyczynek do dziejów jej powstania. Zagadnienie powstania sochy łopatkowej nie jest ostatecznie rozwiązane. Brak jeszcze szczegółowych materjałów, a przedewszystkiem wyczerpujących opracowań materjalnej kultury ludów azjatyckich.

Z krótkiego opisu podanych pięciu narzędzi rolniczych wynika, że mimo zasadniczych i zdawałoby się wyczerpujących opracowań z zakresu narzędzi rolniczych wiele pozostało jeszcze do zrobienia w tym przedmiocie. Obszaru Europy nie można jeszcze uważać za dość dokładnie opracowany, przedewszystkiem jednak kontynent azjatycki domaga się szczegółowego zebrania materjałów. Dużą winę w tym wypadku ponoszą badacze, którzy przeprowadzają poszukiwania raczej w dziedzinie społecznej i duchowej, a z kultury materjalnej zajmują się przeważnie strojem i budownictwem. Dlatego też mimo olbrzymiej ilości literatury odnoszącej się do kontynentu azjatyckiego, opracowanie kultury materjalnej natrafia na poważne trudności, a często w odniesieniu do rozmaitych wytworów kulturowych jest prawie wykluczone. Brak ten istnieje też w zagranicznych zbiorach muzealnych, w których inne części świata (Afryka, Ameryka) są stosunkowo dobrze zaopatrzone w zbiory z zakresu materjalnej kultury ludowej. Z obszarów Azji posiadają wprawdzie muzea bogate zbiory sztuki, brak natomiast zwykłych przedmiotów codziennego użytku. Dopiero w ostatnich latach zaczynają się wypełniać luki w zbiorach, odnośnie do kultury ludowej azjatyckiej. Ma to swoje uzasadnienie w dwóch przyczynach. Pierwsza, to wogóle zwrot w kierunku badań nad wytworami codziennego użytku, będący wynikiem zrozumienia ich ważności, druga zaś jest ta, że o dalsze okazy sztuki i t. p. coraz trudniej. Raz że nowych przybywa niewiele, stare zaś częściowo wyczerpały się, względnie po prostu to, co można było ongiś nabyć za śmiesznie niską kwotę, kosztuje obecnie setki i nieraz tysiące. Zwrot ten należy powitać z radością, bowiem pierwsze opracowanie całokształtu etnografji azjatyckiej w Buschanie jest dziś już niewystarczające (oczywiście dla etnologów. Jako dzieło ogólne, wprowadzające, posiada nadal wartość). Tembardziej, że coraz więcej zdajemy sobie sprawę z tego, że bez rozwiązania i opracowania problemów azjatyckich nie będziemy mogli rozwiązać ostatecznie zagadnień wielkiego półwyspu azjatyckiego — Europy.

Z Zakładu Etnologicznego U. J. K. we Lwowie.

LEON POPIEL

STĘPA W POLSCE

(LE MORTIER À PILON EN POLOGNE)

1. Wstęp.

Pracę tu przedstawioną należy uważać za sprawozdanie z badań nad stępą w obecnych granicach politycznych Polski. Celem zamierzonego opracowania jest zobrazowanie całokształtu zebranego materjału, jako podstawy dalszych zamierzonych badań, oraz przedstawienie wyników. jakie osiągnięto przy rozpatrywaniu całego materjału przed przystąpieniem do jego systematycznego opracowania. Przedmiotem opracowania jest jeden z elementów kulturowych bardzo charakterystycznych — mianowicie stępa. Stępa jest to narzędzie, którego lud nasz używa przeważnie do przerabiania ziarna zbożowego, następnie nasion oleistych, włókna, kory drzewnej i soli. Stępa służy do przeróbki pewnych surowców i przysposobienia ich dla celów spożywczych i gospodarskich, ma więc na celu przystosowanie pewnych surowców czy materjałów w stanie surowym dla celów użytkowych. Stępa ułatwia pracę człowiekowi, a przez to zaoszczędza mu czasu i sił fizycznych, w celu zaspokojenia jego pewnych potrzeb. Narzędzie to spełnia w zupełności swoje zadanie gospodarskie, społeczne i techniczne, o wyraźnych cechach pomocniczych, celowych i użytkowych — jest więc narzędziem gospodarskiem w pełnem znaczeniu tego słowa. — Stępa, jako narzędzie gospodarskie wynalezione i skonstruowane przez człowieka, jest więc jego wytworem. Wytwór ten, przekazywany przez tradycję z pokolenia na pokolenie, udoskonalany, przerabiany lub redukowany pod względem kształtów, przeznaczenia i sprawności technicznej, jest jednym z niepisanych dokumentów historji kultury ludzkiej. Stępa, jako narzędzie gospodarskie, jest więc jednocześnie objektem badań z zakresu historji kultury, jako jeden z elementów tej kultury. — Z tego względu, że w elemencie tym w sumie da się wyróżnić i są z nim związane w przeważającej liczbie przejawy o charakterze fizycznym i technicznym, możemy ustalić, że stępa jest elementem kulturowym z zakresu kultury materjalnej.

Pod względem technicznym i konstrukcyjnym, stępa, jako narzędzie, składa się z dwóch części. Jedna część narzędzia przedstawia się jako masa materjałowa z ustaloną podstawą, stojąca lub leżąca. Przedewszystkiem od podstawy, a następnie w wypadku obróbki, od sposobu i zwyczaju obrabiania i sposobu używania, będzie uzależniony kształt, forma i wygląd zewnętrzny tej masy. Stosownie do użytego materjału część ta przedstawiać będzie albo kłodę drzewną, albo blok kamienny z wykonanym otworem u góry, t. zn. otwór bądź wgłębienie zawsze będzie zrobione z wierzchu masy, zależnie od uprzednio ustalonej i wykonanej podstawy. W części tej, najważniejszą cechą składową jest wykonane w masie wgłębienie, ponieważ jest to właściwa i istotna część robocza. Druga część przedstawia się odmiennie. Jest to samorodny kawał drzewa lub bryła kamienna, przytem używane są albo w stanie naturalnym lub

zazwyczaj obrabiane celowo. Zależnie od sposobu, zwyczaju obrabiania i sposobu użycia, będzie to tłuczek o formie kafaru bądź młota. Stępa jest więc wówczas i tylko pod tym warunkiem narzędziem, gdy występują i są używane w pracy jednocześnie obydwie części. Jeżeli używana jest do pracy tylko jedna z tych części, bez uwzględnienia drugiej, to wówczas jest to już inne narzędzie czy inne narzędzia. Natomiast te dwie wyróżnione tu części narzędzia mogą być złączone razem w jedną całość, t. zn. będą wbudowane wzajemnie. Mimo tej nowej formy konstrukcyjnej, narzędzie nic nie straci ze swego charakteru, ani przeznaczenia, ponieważ nie zostanie naruszona zasada jednoczesnego używania i występowania w pracy obu części. Praca na stępie odbywa się w ten sposób, że tłuczkiem uderza się w otwór stępy. Kierunek uderzenia będzie zawsze postępował po linji pionowej, t. j. z góry w dół. Przytem należy wyjaśnić, że część z wgłębieniem jest częścią stałą i bierną, spoczywającą nieczynnie na ziemi, podczas gdy tylko tłuczek jest częścią czynną i ruchomą, poruszany pewną siłą motoryczną. Istotniejszą więc częścią składową narzędzia, z punktu widzenia konstrukcyjno-technicznego, będzie tłuczek, który, uderzając w otwór, kruszy znajdujący się we wgłębieniu surowiec.

Stępę można więc zdefinjować: Stępa jest to wytwór kulturowy, z zakresu kultury materjalnej, który jako narzędzie gospodarskie składa się z dwóch zasadniczych części, a mianowicie: z części z wgłębieniem — i części przeznaczonej do tłuczenia, służących do kruszenia surowca ruchem uderzeniowym. Technika użycia stępy jest więc różna od techniki użycia żarn, przy których stosujemy ruch rozcierający [1]).

Stępa jest wytworem kulturowym z zakresu kultury materjalnej, bardzo ciekawym i charakterystycznym, gdyż: 1) występuje w starych zespołach, przytem bardzo typowych i rozmaitych, i jest jednym ze składników kultur zasadniczych, 2) posiada olbrzymi zasięg geograficzny, oraz częstotliwość występowania w terenie. Pozwala to na przypuszczenie, że prześledzenie procesów kulturowych tego elementu kulturowego będzie względnie łatwe, a oparte na dużej ilości materjału, da wyniki ścisłe i dokładne, 3) archaiczność i rozmaitość form tego narzędzia pozwoli na wyraźne uchwycenie i powiązanie jego procesów historyczno-rozwojowych, 4) omówienie tego zagadnienia na odpowiedniem tle porównawczem, ze względu na przeznaczenie tego narzędzia i jego zastosowanie w gospodarce ludzkiej, pozwoli również na osiągnięcie bardzo ważnych wyników.

Do odtworzenia dziejów i procesów kulturowych tego narzędzia jako elementu kulturowego prowadzi nas przedewszystkiem uchwycenie tego zjawiska w przestrzeni. — Przytem należy podkreślić, że jakkolwiek stępa jest elementem kulturowym bardzo ciekawym i charakterystycznym, nie została dotychczas opracowana należycie, a w szczególności nie została opracowana zupełnie na obszarach Polski. — Można to wytłumaczyć zupełnym brakiem materjałów do tego zagadnienia.

[1]) Definicja ta odnosi się tylko do stępy, występującej na obszarze Polski i bez uwzględnienia materjału paleoetnologicznego.

Dane materjałowe, odnoszące się do tego problemu, w dotychczasowej literaturze są bardzo nieliczne. W dodatku te dane są zupełnie niezadowalające i dość fragmentaryczne. W związku z tem powstała konieczność zgromadzenia odpowiedniego materjału tak przez poszukiwania w terenie, jak i przy pomocy odpowiednio przygotowanych kwestjonarjuszy.

W czasie czteroletnich żmudnych wysiłków zebrano przeszło sześć tysięcy punktów z obszaru politycznego Polski. Zebrany materjał przedstawia zaś zbiór około dziesięciu tysięcy opisów poszczególnych stęp, wraz z rysunkami, fotografjami i nieraz dokładnemi objaśnieniami.

2. Podział materjału.

Cały zebrany materjał podano na razie w stanie jakby surowym, t. zn. bez analizy i ustalenia typologji stępy. Przy tym najprostszym, wstępnym podziale kwestją najważniejszą będzie odpowiedź na pytanie, gdzie stępa występuje, a gdzie jej nie ma na obszarach Polski. Dodatkowo zestawiono materjał, który pozwoli na ważne zorjentowanie się co do tych obszarów, na których narzędzie to wprawdzie występuje, ale ulega procesowi zanikania. Prócz tego podziału ogólnego, przeprowadzono częściowy podział szczegółowy na stępę ręczną, nożną i mechaniczną. Przed ustaleniem podstaw, na jakich przeprowadzony został ten podział szczegółowy, trzeba przypomnieć formy i sposoby pracy, jakie występują przy posługiwaniu się tem narzędziem. Przeprowadzony podział uzasadnia występująca tu siła motoryczna. Energja dynamiczna, jaka pozwala na dokonanie pracy przy pomocy stępy ręcznej i nożnej, będzie, jak wskazuje na to sama nomenklatura, praca ludzkich rąk lub nóg. — Zarazem trzeba wyjaśnić, że praca tak na stępie ręcznej jak i nożnej nierzadko dokonywana bywa tylko częściowo. Istnieją mianowicie stępy ręczne, gdzie praca rąk ludzkich występuje tylko jako siła jednokierunkowa, t. zn. poruszanie i uderzanie tłuczkiem odbywa się tylko w dół, w kierunku ku otworowi stępy. Odciąganie tłuczka w przeciwnym kierunku następuje na drodze mechanicznej przy pomocy pewnego rodzaju prymitywnej sprężyny. Podobnie jak przy stępie ręcznej, na stępie nożnej występuje praca nóg ludzkich również jako siła działająca częściowo, tylko w jednym kierunku. Jednakże kierunek pracy jest odwrotny jak przy stępie ręcznej. Tłuczek względnie głowica stępora unosi się w górę przy pomocy stopy, która naciska na przeciwległy koniec ramienia stępora, jak umocowana na dźwigni — głowica. Opadanie stępora w dół, jak i uderzanie głowicy w otwór stępy, odbywa się już w sposób mechaniczny. Po zwolnieniu bowiem nacisku przez uniesienie nogi w górę, ramię wraz z głowicą opada samoczynnie w dół, przy wykorzystaniu w ten sposób siły bezwładnej ciężaru własnego. Czasem występuje też naciskanie stopą tej części dźwigni, gdzie umocowana jest głowica, w chwili opadania w otwór stępy. Ma to na celu zwiększenie siły uderzania stępora. — Wyróżnianie stępy ręcznej i nożnej usprawiedliwia się tylko wówczas, gdy w pracy występuje czynne, choćby nawet częściowe działanie rąk i nóg,— ale działanie czynnie przeważające. Przez działanie czynnie prze-

ważające, należy rozumieć pracę właściwą odnośnej kończyny ludzkiej. Przy pracy właściwej rąk, np. na stępie ręcznej, pracują jednocześnie ubocznie nogi, już choćby ze względu na konieczność utrzymania postawy stojącej w pracy. Przy pracy nożnej, jako głównej czynności, podobnie pracują jednocześnie ubocznie ręce, przy pomocy których pracujący trzyma się poprzeczki wbudowanej w stępę lub sznura nad nim zawieszonego, by uchwycić równowagę i ułatwić sobie w ten sposób pracę. — Będzie to zatem stępa właściwa. — Teraz można sprecyzować: wyróżnienie na stępę ręczną właściwą i nożną właściwą przeprowadzono z uwagi na występujące tu, czy stosowane w pracy, całkowite jak częściowe, ale przeważająco-czynne działanie — rąk lub nóg. Przy stępie mechanicznej praca odbywa się przy wykorzystywaniu, zupełnem i celowem przez człowieka, działania mechanicznego — wody lub wiatru. — To krótkie wyjaśnienie uzasadnia dostatecznie charakter przeprowadzonego podziału. Widać z tego jasno, że praca na stępie ręcznej i nożnej dokonuje się przy zupełnem lub częściowem użyciu siły fizycznej żywej — w tym wypadku siły fizycznej organizmu ludzkiego. Odwrotnie więc jak przy stępie mechanicznej, gdzie praca dokonywana jest w zupełności przez siłę martwą — a stąd, wykorzystana przez człowieka celowo, działa energja natury martwej, w tym wypadku wody lub wiatru. Stępa właściwa, tak ręczna jak nożna, będzie więc przeciwieństwem stępy mechanicznej.

Stąd wynikają definicje właściwej stępy ręcznej lub nożnej oraz stępy mechanicznej.

S t ę p ą w ł a ś c i w ą nazywamy taką stępę, w której siłą motoryczną, pozwalającą na spełnianie czynności temu narzędziu z góry przeznaczonych, będzie zupełnie lub częściowo czynną siła fizyczna natury żywej, t. j. siły fizyczne istoty ludzkiej. A będzie to:

s t ę p a r ę c z n a, czyli taka stępa, w której siłą motoryczną pozwalającą na spełnianie czynności temu narzędziu z góry przeznaczonych, będzie zupełna lub częściowa, przytem przeważająco-czynna siła rąk ludzkich, t. j. siła fizyczna natury żywej. Albo też będzie to:

s t ę p a n o ż n a, czyli taka stępa, w której siłą motoryczną pozwalającą na spełnianie czynności temu narzędziu z góry przeznaczonych, będzie zupełna lub częściowa, przytem przeważająco-czynna siła nóg ludzkich, t. j. siła fizyczna natury żywej.

S t ę p ą m e c h a n i c z n ą nazywamy taką stępę, w której siłą motoryczną pozwalającą na spełnianie czynności temu narzędziu z góry przeznaczonych będzie w zupełności i jedynie czynną, celowo wykorzystana przez człowieka siła natury martwej, t. j. siła mechaniczna natury martwej, jak np. woda lub siła wiatru.

Zatem cechą charakterystyczną przyjętego podziału będzie występująca tu siła motoryczna. Podział na stępę ręczną i nożną było to wyróżnienie dotychczas najsilniej narzucające się wszystkim zbierającym materjał terenowy, chociaż bez właściwego uzasadnienia, jako ujęcie najprostsze. W związku z tem takie wyróżnienie podziałowe było naogół uwzględniane przez wszystkich jako zasadnicze z punktu widzenia typologji. Pogląd ten należy uważać jednak za błędny. Narazie, przed ustaleniem i przeprowadzeniem ścisłej i właściwej typologji, ten wy-

różniany dotychczas podział można zatrzymać, tem bardziej, że ze względu na występującą tu siłę motoryczną ma on pewne uzasadnienie. Wyróżnienie to zostało więc i tu uwzględnione, choć należy wyraźnie podkreślić, że nie jest ono jednoznaczne z podziałem ściśle typologicznym narzędzia. Jako kryterjum podziałowe przy ustalaniu różnic typologicznych służy bowiem w pierwszym rzędzie forma zewnętrzna narzędzia. Dlatego, z punktu widzenia typologicznego, przy bliższem i dokładnem rozpatrzeniu tego zagadnienia na podstawie zgromadzonego materjału, podział, jaki tu został przeprowadzony, nie przedstawia się w pełni ścisły. Stępa nożna w zasadzie, a czasem i stępa ręczna, reprezentują narzędzia proste, pojedyńcze, ale nieraz przytem posiadają w swej konstrukcji pewne udoskonalenia techniczne, pewnego rodzaju mechanizmy w znaczeniu technicznem. Przy bliższem rozpatrzeniu tej kwestji, z punktu widzenia typologji właściwej, niewątpliwie okaże się, że pewne typy stępy, względnie formy proste, pierwotne, przez wykrzyżowanie się i zróżnicowanie stworzyły pewien protorodzaj, który udoskonalony technicznie lub wyposażony w konstrukcję pozwalającą na wykorzystanie sił mechanicznych, dał podstawę do sformowania się nowego rodzaju stępy właściwej — jak nożna z reguły, a ręczna w poszczególnych wypadkach. — Nie można zatem narazie mówić o typie. Typ, to będzie suma chronologiczno-rozwojowa szeregu składowych, odcinająca się zupełnie wyraźnie od takiej samej sumy, ale zupełnie innych składowych. Dopiero suma cech pierwszorzędnych stanowić może o wyróżnianiu typu. — Ale przy rozpatrywaniu materjału nie znaleziono danych, które wskazywałyby na odrębne i samorzutne powstania narzędzia takiego — jak stępa nożna w tej formie, jak ją się widzi w terenie. Zastosowanie w pracy przy narzędziu w miejsce rąk — nóg, lub odwrotnie nie dowodzi niczego rzeczowego, by mówić o typie. Trafiają się bowiem np. stępy o konstrukcji zupełnie identycznej jak nożna, ale poruszane są zapomocą rąk umyślnie dostosowaną tu korbą lub dźwignią. Nie można więc, narazie przynajmniej, mówić o typie stępy ręcznej lub typie stępy nożnej. Jedyne określenie, jakie tymczasem można uważać za słuszne, to będzie: stępa ręczna i stępa nożna, bez określenia dodatkowego — „typ". — Odnosi się to jednocześnie i do stępy mechanicznej.

W związku z tem tymczasowem segregowaniem materjału został wydzielony materjał, który zachował się w tradycji ludowej. Materjał ten przedstawia zaczątek, a raczej część podstawową materjału, dla przeprowadzenia dalszych badań historyczno-rozwojowych i genetyczno-historycznych nad stępą w Polsce i stępą w zasięgu światowym. Materjał ten będzie więc jednocześnie w pewnym stopniu podbudową dla zagadnień paleoetnologicznych.

3. Opracowanie materjału.

Celem opracowania tak bogatego ilościowo materjału musiano przystąpić do jego systematycznego ułożenia, by nie stracić orjentacji w całości i nie przeoczyć najdrobniejszych nawet faktów. Materjał został więc ułożony alfabetycznie, poszczególnemi województwami, w zakresie

zaś województw alfabetycznie powiatami. Poszczególne punkty materjałowe zamknięte zostały zatem w szeregi powiatowe i wojewódzkie. Następnie poszczególne punkty materjałowe ujęto w poszczególne punkty rozprzestrzenienia geograficznego. — Wymaga to dokładniejszego omówienia. — Celem zgromadzenia materjału przeprowadzano badania terenowe, rozsyłano kwestjonarjusze i wykorzystano zbiory muzealne W ten sposób otrzymano, prawie zawsze lub dość często, dwie, trzy bądź więcej odpowiedzi, a też informacji w sprawie stęp znajdujących się w jednej miejscowości. Z tego względu, że badania nad stępą narazie nie szły w kierunku typologicznym, ale głównie miały przedstawić rozprzestrzenienie geograficzne tego elementu kulturowego, materjał więc tak ułożono, by każdej chwili można go zmapować, oraz każde zagadnienie wykreślić na mapie. Aby uskutecznić takie ujęcie terytorjalne, które dawałoby łatwy przegląd i sprawne operowanie materjałem, okazało się koniecznem podzielenie całego obszaru Polski na pewne odcinki i sekcje. Najdogodniejszym i najbardziej naturalnym podziałem terytorjalnym, któryby się do tego nadawał — to podział administracyjny.— Z tych powodów poszczególne odpowiedzi umieszczano pod odpowiednią nazwą województwa, zależnie od tego, z którego pochodziły. Podobnie porządkowano je w związku z segregowaniem odpowiedzi w odcinkach powiatowych. Wreszcie, jeżeli tych odpowiedzi pochodzących z jednej miejscowości było więcej jak jedna, zgrupowane zostały pod nazwą tej jednej miejscowości. W wyniku, poszczególne odpowiedzi czy informacje w sprawie stęp, a raczej (jeżeli użyty zostanie dogodniejszy termin) poszczególne punkty materjałowe zostały podporządkowane odpowiednim punktom rozprzestrzenienia geograficznego. Oczywiście, gdy punktów materjałowych było więcej jak jeden, to również zostały ujęte tylko przez jeden punkt rozprzestrzenienia geograficznego — zostały więc poprostu zgrupowane pod jednym punktem rozprzestrzenienia. Zkolei punkty rozprzestrzenienia geograficznego zaopatrzono liczbami porządkowemi, czyli każda miejscowość otrzymała swój osobny numer porządkowy. Numeracja ustalona została dla każdego województwa osobno. Mianowicie numeracja poszczególnych punktów rozprzestrzenienia geograficznego w zakresie każdego poszczególnego województwa zaczyna się zawsze od 1 do x, przy zachowaniu porządku alfabetycznego powiatów, też w ramach danego województwa. Numeracja miejscowości nic nie traci zatem na ciągłości, a jednoczesny układ alfabetyczny powiatów ułatwia szybkie odszukanie danej miejscowości (punktu kartograficznego) na siatce kartograficznej odpowiedniego województwa. Orjentowanie się w granicach powiatu jest o wiele łatwiejsze i szybsze. Jednocześnie takie systematyczne ujęcie punktów materjałowych dozwala pełne panowanie nad całością materjału, a przytem stwarza trwałą podstawę metodyczną — do opracowania tak dużych zbiorów. Tak systematycznie ułożony materjał ujęto w dalszym ciągu w formę zestawienia tabelarycznego. — Dla każdego województwa takie zestawienie sporządzono osobno. Zestawienie tabelaryczne przedstawia się w ten sposób, że na linji poziomej układu wydzielono rubryki, w których wpisywano za porządkiem: liczbę porządkową, powiat, nazwę miejscowości i t. d. Równocześnie uprzednio uporządkowany materjał,

jak podano wyżej, notuje się na linji pionowej układu — według ustalonej już numeracji i w układzie powiatowym, a w porządku alfabetycznym — w kierunku z góry w dół. Po takiem przygotowaniu tabeli można już przystąpić do opracowania pewnego zagadnienia bądź faktu wiążącego się z przedmiotem opracowania, w tym wypadku rozmieszczenia terenowego stępy ręcznej, nożnej, mechanicznej i t. p. Przy takiem postępowaniu i dalszem opracowywaniu zagadnień łączących się z tematem pracy, czy wchodzących w zakres pracy, powiększa się ilość rubryk na linji poziomej tabeli, zależnie od ilości interesujących nas kwestyj, które mają być opracowane i dla których podjęto pracę badawczą. W wypadku zwiększania się materjału, punktów materjałowych, punktów rozprzestrzenienia — przedewszystkiem, powiększa się ilość punktów na linji pionowej układu. — W tabeli, dostosowanej do tej pracy, wprowadzono rubryki następujące: brak stępy, stępa ręczna, stępa nożna, stępa mechaniczna. — Odpowiednio do obserwowanych faktów, przy ponownem przeglądaniu uporządkowanego już materjału, wpisujemy znajdowane informacje w odpowiednie rubryki. W miejscu skrzyżowania się pewnej znalezionej adnotacji materjałowej, dla której przygotowano odpowiednią rubrykę, z miejscowością, z której ta adnotacja pochodzi — wpisuje się odpowiedni znak. Na tej drodze cały materjał, część materjału lub tylko jakieś zagadnienie zaczerpnięte z tego materjału, przygotowane są do ujęcia kartograficznego. — Dla zilustrowania i dostatecznego wyjaśnienia podany zostaje poniżej wzór tabeli względnie zestawienia materjału w formie tabelarycznej.

Województwo białostockie.

L. p.	Powiat	Nazwa miejscowości	Brak stępy	Stępa ręczna	Stępa nożna	Stępa mechaniczna	i t. d.
1.	Augustów	Sztabin	+				
2.	„	Dębowo		+		+	
3.	„	Sucha Wieś		+	+		
i t. d.							

Z powodu trudności techniczno-wydawniczych, szczególnie dużego kosztu, nie ogłoszono ani tych tabel, ani map pomocniczych z numerowanymi punktami, a podano jedynie wyniki tych przygotowawczych prac.

Po tem ujęciu tabelarycznem materjału przystąpiono do przedstawienia zagadnień na mapach województw. Każda miejscowość zaopatrzona poprzednio odpowiednią liczbą porządkową, zaznaczona została

następnie w miejscu swego położenia geograficznego — na mapie punktem, przy którym zamieszczono jednocześnie numer porządkowy, odpowiadający tej miejscowości. Wykonanie tych map pomocniczych było przyczyną nowych trudności. Trudności te powstały w związku z identyfikowaniem szeregu miejscowości. — Nierzadko nazwa podana w kwestjonarjuszu pewnej miejscowości nie była zgodna z podaną na mapach czy słownikach geograficznych, któremi posługiwano się przy wykreślaniu map pomocniczych (patronów). Główną mapą pomocniczą, którą posługiwano się przy wykonaniu map etnograficzych, była E. Romera „Polska mapa topograficzna", podziałka 1 : 600.000 [2]). Mapa ta okazała się niewystarczającą, ponieważ wielu drobnych miejscowości nie uwzględnia ona, a spora ilość miejscowości zamieszczona na tej mapie podana została całkiem odmiennie w porównaniu z nazwami miejscowości podawanemi w kwestjonarjuszach i odpowiedziach. Trzeba więc było uzgadniać i uzupełniać dane topograficzne. Różnice, jakie stąd powstały, zaznaczone są w wykazie miejscowości, który to wykaz daje jednocześnie zestawienie materjału uwzględnionego na zredagowanych 26 mapach. Dla zidentyfikowania nazw topograficznych podano w nawiasie źródło, według którego przyjęto nazwę danej miejscowości w wypadku rozbieżności. Z powodu trudności i niemożności ustalenia prawdziwej nazwy zamieszczano nierzadko dwie nazwy kolidujące. Przytem jedna, ujęta w nawiasie, z podanem jednocześnie źródłem, przeciwstawiona jest drugiej nazwie, wymienionej w kwestjonarjuszu lub udzielonej informacji terenowej. — Dla odszukiwania drobnych a też niezaznaczonych miejscowości na mapie E. Romera — podobnie jak i ustalania rozbieżności nazw topograficznych, posługiwano się następującemi źródłami: Ogólnie, dla całego obszaru Polski, „Słownik Geograficzny" [3]), Mapy Wojsk. Inst. Geograficznego 1 : 300.000 i 1 : 100.000, wszystkie jakie dotychczas zostały wydane [4]). Dla obszarów Małopolski mapy austrjackiego sztabu generalnego 1 : 75.000 [5]). Dla obszaru b. zaboru rosyjskiego mapy K. d. w. R. 1 : 100.000 [6]), mapa województw centralnych i wschodnich [7]) i skorowidz miejscowości [8]). Dla obszarów b. zaboru niemieckiego mapa 1 : 100.000 [9]). Przy pomocy tych źródeł

---

[2]) Polska mapa topograficzna, komunikacyjna i administracyjna, oraz „Skorowidz miejscowości", pod redakcją E. Romera. Lwów - Warszawa 1929. Wyd. Książnicy-Atlas.

[3]) Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich, pod redakcją B. Chlebowskiego. Warszawa r. 1880/1904, tom I—XV i dodatek.

[4]) Mapy specjalne 1 : 100.000 i mapy generalne 1 : 300.000 wydane przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie.

[5]) Spezialkarte 1 : 75.000, herausgegeben von d. k. u. k. Militärgeographischen Institute. Wien.

[6]) Karten des westlichen Russlands 1 : 100.000, herausgegeben von d. Kartographischen Abteilung der König. Preuss. Landesaufnahme, Berlin.

[7]) Województwa centralne i wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej. Mapa oraz Skorowidz miast i gmin wiejskich. Warszawa 1933. Wyd. przez Główny Urząd Statystyczny.

[8]) Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Wyd. przez Główny Urząd Statystyczny, tom I—XVI. Warszawa 1924/1926.

[9]) Mapy 1 : 100.000, herausgegeben von d. Kartographischen Abteilung der König. Preuss. Landesaufnahme. Berlin.

i mapy topograficznej wykonano mapy pomocnicze dla każdego województwa osobno, które otrzymały nazwę patronów. Patrony, wykonane w podziałce jak mapa topograficzna E. Romera 1 : 600.000; — służyć będą stale do opracowania całości zagadnień związanych ze stepą, występujących na obszarach Polski. W miarę powiększania się materjału będą uzupełniane. Narazie, również z powodu trudności techniczno-wydawniczych i znacznych kosztów, nie mogą być na tem miejscu publikowane. Patrony te służyły więc za podstawę do opracowania map analitycznych poruszonych zagadnień, a każde zagadnienie otrzymało osobne znakowanie. Mapy analityczne wykonano też w podziałce 1 : 600.000, jak patrony, dla każdego województwa osobno. Z tych ostatnich otrzymano mapy analityczno-syntetyzujące; — wykreślone na siatce 1 : 3.000.000 E. Romera [10]); — przedstawiające zasięgi wydzielonych tu drogą podziału kwestyj, dotyczących stepy, ale już z całego obszaru Polski. Dla każdego zasięgu wykonano osobną mapę. W tej samej podziałce wyrysowano mapę syntetyczną, na której zestawiono wszystkie razem wyróżnione zasięgi z całego obszaru Polski w jedną całość.

4. Wykaz miejscowości uwzględnionych na mapach.

I. BRAK STEPY.

1. Województwo białostockie.

Powiat Augustów: Hołynka, Nowinka, Łososna, Białobrzegi, Bargłów. — Powiat Białystok: Białystok, Dobrzyniewo, Choroszcz, Starosielce, Lewicka, Trzacianne, Czarna Wieś, Zabłudów. — Powiat Bielsk Podlaski: Czeremcha, Ciechanowiec. — Powiat Grodno: Grodno, Ejsymonty Wielkie, Żydomla, Kopciówka, Indura, Jeziory, Wiercieliszki, Hołynka, Brzostowica st. kolejowa, Hoża, Kamionka. — Powiat Łomża: Jedwabne, Kolno, Wincenta, Mały Płock, Łomża, Rutki. — Powiat Ostrołęka: Czerwin. — Powiat Ostrów Mazowiecka: Komorowo, Długosiodło. — Powiat Sokółka: Korycin. — Powiat Wołkowysk: Piaski, Krzemienica, Roś, Werejki.

2. Województwo kieleckie.

Powiat Będzin: Milowice, Wojkowice Kościelne, Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Będzin, Bobrowniki, Dębowa Góra, Grodziec, Gołonóg, Kazimierz (Kopalnia), Klimontów, Łagisza, Łosień, Maczki, Piaski, Niwka, Sarnów, Sączów, Zagórze, Strzemieszyce Wielkie, Wojkowice Komorne, Ząbkowice. — Powiat Busko (Stopnicki): Dobrowoda, Nowy Korczyn, Zborów, Pawłów, Stopnica, Pacanów, Oleśnica, Niziny, Kurozwęki, Szydłów, Raczyce, Chmielnik. — Powiat Częstochowa: Panki, Wancerzów, Hutki, Kłobuck, Krzepice, Kamienica Polska, Mykanów, Miedzno, Blachownia, Parzymiechy, Przystań, Puszczew, Rędziny, Gnaszyn, Wrzosowa, Janów, Popów, Mstów. — Powiat Iłżecki (Wierzbnik): Ciepielów, Iłża, Kazanów, Lubienia, Lipsko, Mirzec, Wąchock,

[10]) E. Romer: „Atlas konturowy Polski". Polska polityczna. Wyd. Książnicy-Atlas. Lwów 1932.

Sienno, Rzeczniów, Chotcza. — Powiat Jędrzejów: Jędrzejów, Brzegi, Małogoszcz, Lasochów, Wiśnicz, Góry-Lasochowskie, Nagłowice, Niegosławice, Oksa, Sobków, Warzyn, Wodzisław, Złotniki, Motkowice. — Powiat Kielce: Morawica, Chęciny, Niewachlów, Bodzentyn, Białogon, Piekoszów, Suchedniów. — Powiat Kozienice: Susko-Wola, Głowaczów, Zwoleń, Grabów n/Pilicą, Jedlnia. — Powiat Miechów: Słomniki, Racławice, Proszowice, Pałecznica, Michałowice, Miechów, Luborzyca, Książ Wielki, Igołomia, Charsznica, Brzesko-Nowe, Wielkanoc. — Powiat Olkusz: Olkusz, Bolesław, Sieniczno, Jangrot, Klucze, Ogrodzieniec, Żarnowiec, Pilica, Sławków, Skała, Sułoszowa, Wolbrom, Pradła, Zarzecze. — Powiat Opatów: Raków, Iwanice, Malkowice na Brzegach, Ostrowiec, Waśniów, Kunów. — Powiat Opoczno: Błogie, Klwów, Odrzywół, Opoczno, Bukowiec, Gawrony, Paradyż, Wielka Wola, Niewierszyn, Poświętne, Przysucha, Skrzyńsko, Żarnów, Białaczów, Białobrzegi, Drzewica, Gielniów, Korytków, Wąglany, Służno. — Powiat Pińczów: Chroberz, Działoszyce, Góry, Kazimierza Wielka, Kije, Kolosy, Koszyce, Kościelec, Opatowiec, Pińczów, Skalbmierz, Złota. — Powiat Radom: Radom, Białobrzegi, Firlej, Jedlińsk, Jedlnia, Jastrząb, Zakrzew (R), Orońsk (R), Przytyk, Potworów, Stromiec, Skaryszew, Wyśmierzyce, Wieniawa, Wierzbica, Wolanów. — Powiat Sandomierz: Lipnik, Rytwiany, Jurkowice, Sandomierz, Staszów, Połaniec, Bogorja, Klimontów, Zawichost, Obrazów, Osiek. — Powiat Włoszszowa: Secemin, Lelów, Włoszczowa, Słupia, Oleszno, Radków, Irządze, Szczekociny, Chrząstów. — Powiat Zawiercie: Zawiercie, Kromołów, Myszków, Poraj, Poręba, Siewierz, Żarki, Koziegłowy.

3. Województwo krakowskie.

Powiat Bochnia: Bochnia, Połom Duży, Kolanów, Kobyle, Cichawka. — Powiat Brzesko: Bieśnik, Biesiadki, Będzieszyna (Będziszyna, R), Borowa, Czchów, Dzierżaniny, Drużków Pusty, Dobrociesz, Faściszowa, Gosprzydowa, Iwkowa, Gnojnik, Kąty, Kończyska, Lusławice, Milówka, Okocim, Brzesko, Olszowa, Paleśnica, Piaski-Drużków, Ruda Kameralna, Stróże, Słona, Wola Stróżka, Zdonia, Uszew, Zawada Uszewska, Pojawie, Połom Mały, Porąbka Iwkowska, Tworkowa, Wojnicz, Wytrzyszczka, Żerków. — Powiat Chrzanów: Krzeszowice, Dąbrowa, Szczakowa, Siersza, Nowa Góra, Chrzanów, Płaza, Myślachowice, Jaworzno, Libiąż, Lipowiec, Trzebinia, Chełmek, Dąb. — Powiat Kraków: Buków, Czułówek, Kościelniki, Koźmice Wielkie, Krzyszkowice, Gaj, Lusina, Olszanica, Piekary, Przeginia Duchowna, Prokocim, Przewóz, Rożnowa, Skawina, Sworzowice, Węgrzyce, Wola Justowska, Wołowice, Baczyn, Borek Szlachecki, Brzegi, Brzoskwinia, Grajów, Kamień, Suchoraba, Włosań, Modlniczka, Zborówek, Więckowice, Sławkowice, Radziszów, Opatkowice, Mogiła, Lednica Górna, Modlnica. — Powiat Limanowa: Bałażówka, Chyżówki, Dobra, Glisne, Góra Św. Jana, Jadamwola, Janowice, Jasna Podłopień, Jastrzębie, Jodłownik, Kamienica, Kamionka Mała, Kanina, Kasina Wielka, Kasinka (Mała), Kostrza, Koszary, Krasne-Lasocice, Krosna, Laskowa, Limanowa, Lipowe, Łętowa, Łostówka, Męcina, Młynczyska, Młynne, Mordarka (Sarysz), Mstów, Mszana Dolna, Owieczka, Piekiełko, Pisarzowa, Podobin, Pogorzany, Półrzeczki, Porąbka, Poręba Wielka, Przenosza, Przyszowa, Roztoka, Rupniów, Rybie Nowe, Rybie Stare, Rzeczki-Lipie-Sadki, Siekierczyna, Skrzydlna, Słomka, Słupia, Stara Wieś, Stróża,

Strzeszyce, Świdnik, Szczawa, Szczyrzyce, Tymbark, Szyk, Ujanowice, Wołowa Góra, Wilczyce, Wilkowisko, Wola Skrzydlańska, Wysokie, Zalesie, Zamieście, Zasadne, Zawada, Zawadka, Zbludza. — Powiat Mielec: Blizna, Błonie, Borki Nizińskie, Cyranka, Dąbrówka Wisłocka, Dąbie, Gawłuszowice, Goleszów, Jamy, Mielec, Piechoty, Podleszany, Przecław, Rożniaty, Rzochów, Szydłowiec, Toporów, Tuszów Kolonja, Wola Chorzelowska, Wola Mielecka, Wola Ołołężka, Wola Wadowska, Zaduszniki, Złotniki. — Powiat Nowy Sącz: Nowy Sącz. — Powiat Nowy Targ: Jurgów, Raba Wyżna, Za-

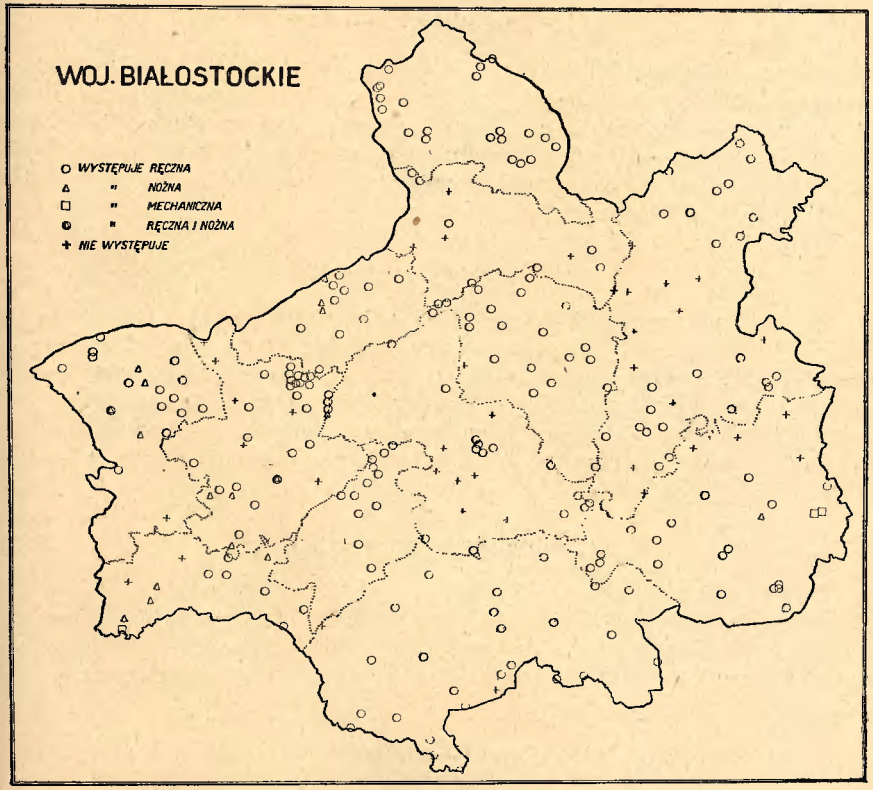

1. Mapa różnych odmian stępy w województwie białostockiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Białystok.

kopane, Rabka, Chochołów, Czarny Dunajec, Szczawnica, Czorsztyn, Białka, Groń, Leśnica, Gronków, Czarna Góra. — Powiat Tarnów: Tuchów, Tarnów, Bogoniowice, Brzozowa, Bukowiec, Chyszów, Dąbrówka Tuchowska, Jamna, Janowice, Jastrzębia, Jodłówka Tuchowska, Joniny, Kąśna Górna, Koszyce Wielkie i Małe, Krzyż, Łowczów, Łowczówek, Meszna Opacka, Meszna Szlachecka, Piotrowice, Pleśna, Radlna, Siekierczyna, Świebodzin, Tarnowiec, Tursko, Wróblowice, Zabłędza, Zawada, Zbylitowska Góra, Zgłobiec. — Powiat Wadowice: Jachówka.

4. Województwo lubelskie.

Powiat Biała Podlaska: Łomazy, Rokitno. — Powiat Biłgoraj: Sól. — Powiat Chełm Lubelski: Kol. Leśniowice, Kukawka, Janówka, Kol. Wierzbica, Plisków, Kumów, Sielec. — Powiat Hrubieszów: Mieniany. — Powiat Krasnystaw: Wesołówka, Maciejów, Krynica, Ostrów Krupski, Krupe. — Powiat Lublin: Jakubowice Murowane, Brzeziny, Konopnica. — Powiat Radzyń Podlaski: Radzyń Podlaski, Wohyń, Kąkolewica. — Powiat Siedlce: Mokobory, Wodynie, Stara Wieś. — Powiat Węgrów: Węgrów i cały powiat.

5. Województwo lwowskie.

Powiat Bóbrka: Chlebowice Wielkie, Wybranówka. — Powiat Krosno: Cergowa, Dukla, Jasionka, Lipowica, Sulistrowa, Trzaciana, Miejsce Piastowe, Chorkówka. — Powiat Lwów: Rzęsna Polska, Rzęsna Ruska. — Powiat Lesko: Baligród. — Powiat Przemyśl: Niżankowice, Przemyśl. — Powiat Przeworsk: Mikulice, Krzeczowice, Siennów, Łopuszka Mała, Żuklin, Markowa. — Powiat Turka: Tarnawa Niżna.

6. Województwo łódzkie.

Powiat Brzeziny: Niebrów, Rochna. — Powiat Koło: Tury, Sompolno. — Powiat Konin: Konin, Tuliszków. — Powiat Łask: Drzewociny, Luciejów. — Powiat Łęczyca: Krasnodęby-Nowe, Ozorków. — Powiat Łódź: Łódź. — Powiat Piotrków: Sulejów, Apolinów, Wolbórz, Bogusławice, Golesze, Ostrów. — Powiat Radomsko: Pajęczno, Soborzyce, Sulmierzyce. — Powiat Sieradz: Brąszewice, Ligota, Złoczew. — Powiat Wieluń: Chotynin, Łubnice. — Powiat Turek: Turek.

7. Województwo nowogródzkie.

Powiat Baranowicze: Żeleźnica. — Powiat Nowogródek: Nakryszki, Niehrymowo, Lubcz (Sł. i R). — Powiat Słonim: Trybuszki, Rochotna, Kuryłowicze, Kozłowszczyzna, Jeziernica (R), Sieńkowszczyzna (R), Hawinowicze, Kościeniewo (R), Albertyn, Hołynka. — Powiat Szczuczyn: Kamionka, Ostryna.

8. Województwo poleskie.

Powiat Kossów Poleski: Niechaczewo, Kossów. — Powiat Prużana: Bereza Kartuska. — Powiat Stolin: Kołodno.

9. Województwo pomorskie.

Powiat Brodnica: Kawki. — Powiat Chełmno: Chełmno i na terenie całego powiatu. — Powiat Chojnice: Brzeźno Szlacheckie, Łąkie, Ostrowite, Prądzona, Borowy Młyn. — Powiat Działdowo: Iłowo, Koszelewy, Dębień, Działdowo. — Powiat Grudziądz: Grudziądz (miasto i powiat). — Powiat Kartuzy: Suleczyno, Szymbark, Stężyca, Żukowo, Przyjaźń, Łapin, Niestępowo, Sulmin, Wygoda, Kokoszki. — Powiat Kościerzyna: Skarszewy, Stara Kiszewa, Nowa Karczma. — Powiat Nowe Miasto: Wawrowice, Lubawa, Nowe

Miasto, Rodzone, Radomno. — Powiat Sępolno: Sępolno i na terenie całego powiatu. — Powiat Starogard: Skórcz (SŁ) Skurcz (R), Lubuchowo, Osieczno, Leśna Jania, Starogard, Zblewo. — Powiat Świecie: Lniano, Półwieś, Dąbrówka, Stary Młyn, Mała Karczma, Ostrowite. — Powiat Tczew: Gniew, Janowo, Miłobądź, Nowa Cerkiew, Pelplin, Gorzędziej, Suchostrzygi, Tczew, Turze, Czatkowy, Gołębiewko, Opalenie. — Powiat Tuchola: Tuchola, Śliwice, Gostyczyn (Gostycyn, R), Bysław. — Powiat Wejherowo: Strzepcz, Wielki Kack, Kolibki, Mały Kack, Orłowo Morskie, Hel, Puck, Rumja, Zagórze, Łebno.

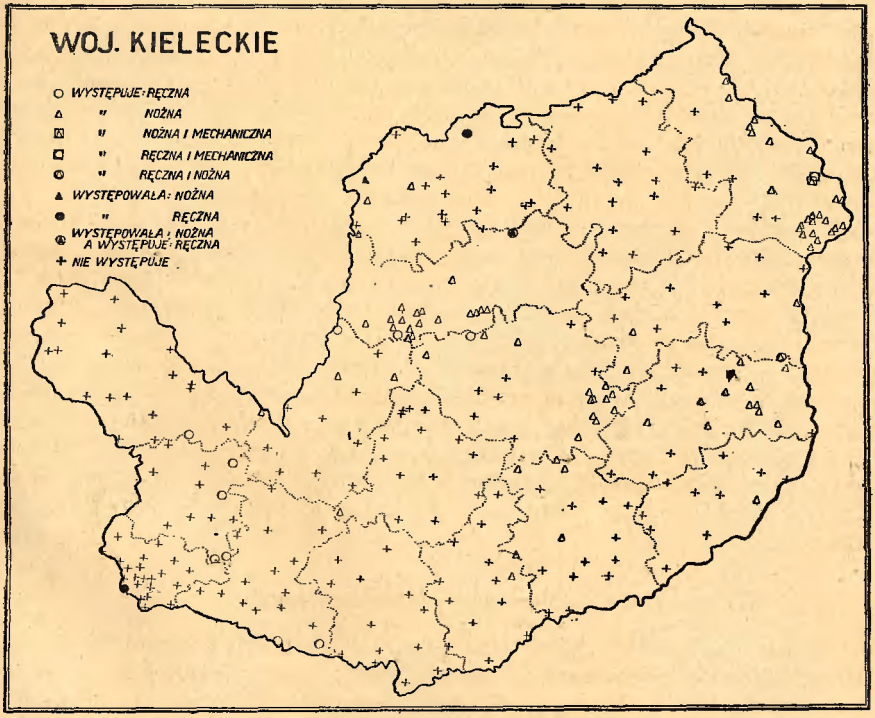

2. Mapa różnych odmian stępy w województwie kieleckiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Kielce.

10. Województwo poznańskie.

Powiat Bydgoszcz: Nowawieś Wielka, Ślesin, Mąkowarsko, Fordoń, Solec Kujawski, Koronowo, Bydgoszcz. — Powiat Chodzież: Chodzież, Margonin, Szamocin, Budzyń, Ujście. — Powiat Czarnków: Stępy Młyn, Czarnków, Sarbia, Lubasz, Drawsko. — Powiat Gniezno: Gniezno (miasto i powiat), Kłecko, Kiszkowo, Łubowo, Witkowo, Czerniejewo, Mielno. — Powiat Inowrocław: Inowrocław (miasto i powiat), Gniewkowo, Dąbrowa Biskupia, Złotniki Kujawskie, Rojewo, Kruszwica. — Powiat Jarocin: Mieszków, Chytrów, Skoraczew, Panienka, Góra, Łobzowiec, Wojciechowo, Kotlin, Żerków,

Pleszew, Nowe-Miasto, Robaków, Sobótka, Gołuchów, Jarocin. — Powiat Kępno: Kępno, Podzamcze, Opatów, Laski, Rychtal, Słupia, Ostrzeszów, Doruchów, Grabów, Kobyla Góra. — Powiat Kościan: Donatowo, Morowica, Kościan, Kiełczewo, Lubosz Stary, Śmigiel, Kamieniec, Wilanowo, Łęki Wielkie, Puszczykowo, Parzęczewo, Konojad, Maksymiljanowo, Jaskórki, Kotusz, Czempin, Wielichowo. — Powiat Leszno: Mórkowo (Morkowo, R), Osieczna, Krobia, Rokosowo, Pępowo, Piaski, Grotniki. — Powiat Międzychód: Ryżyn, Orzeszkowo, Międzychód, Sowia Góra, Lewice, Sieraków, Kwilcz. — Powiat Mogilno: Gębiec, Chełmec, Trzemeszno, Wójcin, Strzelno, Mogilno, Pakość. — Powiat Nowy Tomyśl: Nowy Tomyśl, Stefanowo, Nowawieś Zbąska, Perzyny, Grodzisk Wielkopolski, Buk, Miedzichowa, Lwówek, Chmielinko, Konin, Brody, Koślin, Opalenica, Granowo, Sątopy, Białawieś, Bukowiec, Głupoń. — Powiat Oborniki: Rogoźno, Połajewo, Ryczywół, Oborniki, Murowana-Goślina. — Powiat Ostrów Wielkopolski: Fabianów, Westrza. — Powiat Poznań: Poznań-miasto, Naramowice-Poznań, Główna-Poznań, Dębiec-Poznań, Starołęka-Poznań, Swarzędz, Owińska, Suchylas, Rokitnica, Tarnowo, Dopiewo, Fabianowo, Puszczykowo, Stęszew, Chomencice. — Powiat Rawicz: Zakrzewo. — Powiat Środa: Śrem, Międzychód, Bodzyniewo, Małpin, Mórka, Masłowo, Nowieczek, Ostrowieczno, Dolsk, Mosina, Środa, Witowo, Trzek, Kostrzyn, Nekla, Doliwiec Leśny, Zaniemyśl, Książ, Kórnik. — Powiat Szamotuły: Szamotuły, Pniewy, Kazimierz, Chojno, Obrzycko, Wronki, Ostróg, Duszniki, Sękowo, Podrzewie. — Powiat Szubin: Łabiszyn, Szubin, Kcynia. — Powiat Września: Powidz, Września, Strzałkowo, Miłosław, Borzykowo. — Powiat Wągrowiec: Skoki, Mieścisko, Gołańcz. — Powiat Wyrzysk: Nakło; Sadki, Mrocza, Miasteczko, Wysoka, Łobżenica, Gleśno. — Powiat Wolsztyn: Wolsztyn, Boruja Kościelna, Rakoniewice, Kaszczor, Dąbrowa Nowa, Solec, Wroniawy, Widzin Stary, Solec Nowy, Borki, Obra, Obra Nowa, Stradyn, Widzin Nowy, Kłębowo, Mochy, Łąkie. — Powiat Żnin: Rogowo, Janowiec, Żnin.

11. Województwo stanisławowskie.

Powiat Dolina: Wyszków, Osmołoda. — Powiat Kałusz: Niebyłów, Zawój, Krasna, Słoboda Niebyłowska, Jasień, Śliwki. — Powiat Kołomyja: Debesławce, Trościanka, Pilipy. — Powiat Kosów: Kuty, Kuty Stare, Słobódka, Tudiów, Rożen Mały, Pistyń. — Powiat Tłumacz: Lackie Szlacheckie, Worona, Winograd, Markowce, Czarnołoźce, Stryhańce.

12. Województwo śląskie.

Powiat Bielsko: Strumień, Zabłocie, Zbytków, Bąków, Dziedzice, Bielsko, Kamienica, Mikuszowice, Bystra. — Powiat Cieszyn: Cieszyn, Istebna, Kaczyce, Ogrodzona, Kisielów, Krasna, Gumna, Kostkowice, Łączka, Brzezówka, Pogwizdów, Haźlach, Puńców, Dzięgielów, Leszna Górna, Mnisztwa. — Powiat Katowice: Katowice, Katowice-Ligota, Załęska-Hałda, Makoszowo, Michałkowicze, Bańgów, Giszowiec, Kończyce, Bielszowice, Wełnowiec, Mysłowice-Janów, Janów, Nowa Wieś, Bykowina, Maciejkowice, Siemianowice-Śląskie, Roździeń-Szopienice, Brzezinka, Brzęczkowice, Kochłowice, Halemba, Kłodnica, Dąbrówka Mała, Pawłów, Katowice-Lotnisko. — Powiat

Królewska Huta: Królewska Huta (Miasto), Pniaki, Klimzowiec, pozatem w całym powiecie. — Powiat Lubliniec: Lubliniec, Droniowiczki, Steblów, Wymyślacz, Kokotek, Pusta Kuźnica, Herby Śląskie, Olszyna, Kalina, Kalety, Drutarnia, Jędrysek, Truszczyce, Kuc (a nie Kuczow), Zielona, Miotek, Dyrdy, Mokrus, Sośnica, Kolonja Woźnicka, Sapota, Lubecko, Glinica, Kochanowice, Jawornica, Lisów, Chwostek, Hadra, Droniowice, Brusiek, Strzebień, Cieszowa, Koszęcin, Kolonja Strzebińska, Irki, Kamieńskie Młyny, Piasek, Psary, Babienica, Lubsza Śląska, Pawonków, Łagiewniki Wielkie, Dralin, Lisowicze, Kośmidry, Solarnia, Rusinowice, Wierzbie, Harbułtowice, Sadów, Bór, Dąbrowa Mała, Dąbrowa Wielka, Solarnia, Sulów, Łany, Łazówka, Sliwy, Ligota Woźnicka, Skrzeszówka, Pakuły, Górale, Czarny Las. — Po-

3. Mapa różnych odmian stępy w województwie krakowskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Kraków.

wiat Pszczyna: Bieruń Stary, Goczałkowice-Zdrój, Rudołtowice, Golasowice, Jarząbkowice, Pielgrzymowice, Bzie Górne, Bzie Dolne, Zameckie, Imienin, Hełm, Goławiec, Gać, Kosztowy, Krasowy, Dziećkowice, Smardzowice, Górki, Jaroszowice, Łaziska-Górne, Miedźna, Mikołów, Mizerów, Kobielice, Wesoła, Orzesze, Paniowy, Borowa Wieś, Stara Kuźnica, Krzyżowice, Szeroka, Borynia, Warszowice, Pawłowice, Studzianka, Piotrowice, Bijasowice, Sciernie, Bieruń Nowy, Kopciowice, Pszczyna Miasto, Stara Wieś, Jankowice, Cwiklice, Piasek, Czarków, Studzienice, Łąka, Woszczyce, Zazdrość, Gardawice, Zgoń, Królówka, Wyry, Gostyń, Tychy, Paprocany, Wilkowyje. — Powiat Rybnik: Kobyla, Pogrzebień, Kornowac, Łajnce, Jankowice, Popielów, Boguszowice, Chwałowice, Bełk, Stanowice, Czuchów, Leszczyny, Przegęza, Dębieńsko Stare, Dębieńsko Wielkie, Gierałtowice, Łaziska, Krostoszowice, Skrzyszów,

Podbucze, Skrbeńsko-Gołkowice, Gorzyce Śląskie, Gorzyczki, Uchylsko, Turza Śląska, Czyżowice, Jejkowice, Zebrzydowice, Gaszowice, (Przys. Pogwizdów), Szczerbice, (Przys. Solarnia), Chwałęcice, Jastrzębie-Zdrój, Jastrzębie Górne, Jastrzębie Dolne, Moszczenica, Gogołowa, Połomia, Mszana, Knurów, Nieboczoły, Syrynia, Niedobczyce, Zamysłów, Bujaków, Paniówki, Kokoszyce, Krzyszkowice, Zawada, Głożyny, Obszary, Kolonja Kopalni „Ema", Adamowice, Dzimierz, Nowa Wieś, Żytna, Bogunice, Rybnik-Miasto, Orzepowice, Paruszowiec-Rybnik, Ligota-Rybnik, Gotartowice, Wielopol, Golejów, Kamień pod Rzędówką, Piece, Łuków, Pietrzkowice, Sumina, Zwonowice, Szczygłowice, Świerklany Górne, Marklowice Górne, Kłokocin, Rój, Skrzeczkowice, Wilcza Dolna, Wilcza Górna, Książenice, Ochojec, Marklowice Dolne, Marusze, Turzyczka, Wilchwa, Wodzisław, Jedłownik, Żory, Kleszczów, Baranowice, Osiny, Rogoźna, Folwarki, Rówień, Szczejkowice, Palowice. — Powiat Świętochłowice: Wielkie Hajduki, Łagiewniki Śląskie, Kamień, Świętochłowice. Pozatem w całym powiecie. — Powiat Tarnowskie Góry: Sowice, Lasowice, Tarnowskie Góry, Radzionków, Miasteczko, Żyglin, Żyglinek, Brynica, Bibiela, Nakło, Świerklaniec, Chechło Stare, Chechło Nowe, Ostrożnica, Bizja, Bobrowniki, Piekary Rudne, Sucha Góra, Blachówka, Lazarówka, Piaseczna, Rybna, Opatowice, Kolonja Repecko, Tarnowice Stare, Repty Nowe, Repty Stare, Mikołeska, Pniowiec, Boruszowice.

13. Województwo tarnopolskie.

Powiat Borszczów: Nowosiółka, Słobódka, Turylcze, Podfilipie, Wierzbówka, Załucze, Kudryńce, Zawale, Michałówka, Dębówka, Zbryź, Babińce ad Krzywcze, Bereżanka, Bielowce, Bilcze Złote, Borszczów, Boryszkowce, Cygany, Filipkowce, Głęboczek, Gusztynek, Horoszowa, Iwanków, Jurjampol, Kapuścińce, Korolówka, Kozaczyzna, Łanowce, Monastyrek, Michałków, Muszkałówka, Muszkarów, Piszczatyńce, Skała n/Zbruczem, Skowiatyn, Szerszeniowice, Szuparka, Szyszkowce, Trójca, Uście Biskupie, Wierzchniakowce, Wołkowce ad Borszczów, Wysuczka. — Powiat Brody: Podkamień, Maleniska, Wierzbowczyk, Orzechowczyk, Kutyszcze, Popowce, Nakwasza, Berlinie, Jazłowczyk. — Powiat Brzeżany: Kozowa, Kalne, Kozówka, Krzywe, Wiktorówka, Komarówka, Helenków, Budyłów, Horodyszcze, Płotycza, Słobódka, Teofilówka, Taurów, Dmuchawiec, Kaplińce, Medowa, Wymysłówka, Paucza Wielka, Glinna, Złoczówka, Chorobrów, Chorościec. — Powiat Buczacz: Podlesie, Dźwinogród, Buczacz, Jezierzany, Duliby, Dobropole, Kujdanów, Mateuszówka, Jazłowiec, Nowosiółka Jazłowiecka, Browary, Przedmieście, Zaleszczyki Małe, Rzepińce, Huta Nowa, Huta Stara, Hrehorów, Czechów, Słobódka Dolna, Potok Złoty, Sokołów, Rusiłów, Sokulec, Hubin, Kościelniki, Snowidów, Woziłów, Ćwitowa, Pyszkowce, Medwedowce, Nowostawce, Pilawa. — Powiat Kopyczyńce: Kotówka, Howiłów Wielki, Howiłów Mały, Samołuskowce, Raków-Kąt, Trybuchowce, Postołówka, Krogulec. — Powiat Kamionka Strumiłowa: Rzepniów, Milatyn Nowy, Milatyn Stary, Niesłuchów. — Powiat Podhajce: Sosnów, Bieniawa, Siemikowce, Rakowiec, Uhrymów, Mużyłów, Litwinów, Wołoszczyzna, Bożyków, Rudniki, Boków, Szumlany, Sławentyn, Panowice, Zaturzyn, Markowa, Nosów, Mądzelówka, Hajworonka, Wiśniowczyk, Sapowa, Zarwanica, Iszczów, Podhajce, Michałówka, Gniłowody. — Powiat Przemyślany: Nowosiółka. — Powiat Radzie-

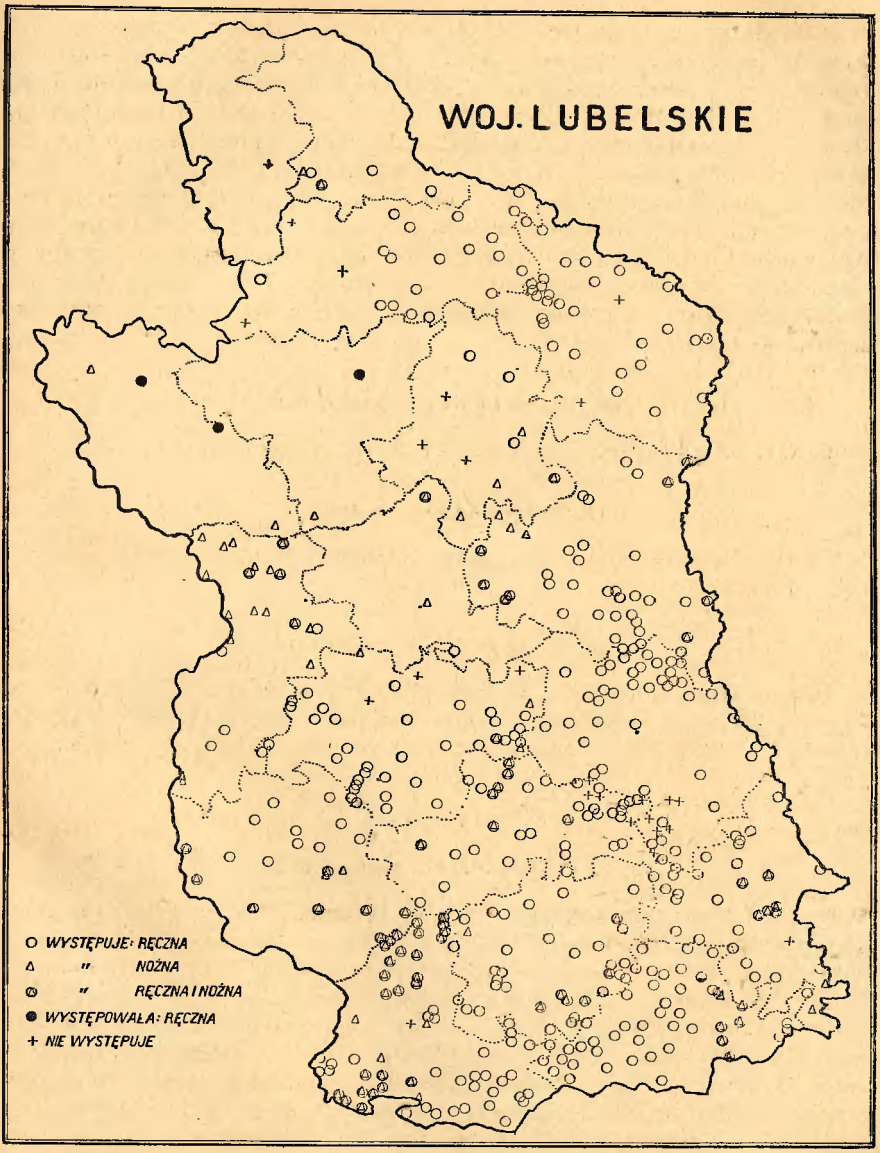

4. Mapa różnych odmian stępy w województwie lubelskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Lublin.

chów: Witków Nowy, Witków Stary, Suszno, Ordów, Wólka Suszańska. — Powiat Skałat: Kołodziejówka, Grzymałów, Okno, Sorocko, Mysłowa, Czerniszówka, Mołczanówka, Rosochowaciec, Korszyłówka, Zarubińce, Krzywe, Rasztowce, Dubkowce, Bilitówka, Borki Małe, Nowosiółka Grzymałowska. — Powiat Tarnopol: Gaje Wielkie, Worobijówka, Seredyńce, Cebrów, Proniatyn,

Janówka, Kutkowce, Zagrobela (na przedmieściu), Hladki, Isypowce, Kokutkowce, Horodyszcze, Pleskowce, Obarzańce, Nastasów, Józefówka, Dubowce, Iwaczów Dolny, Iwaczów Górny. — Powiat Trembowla: Darachów, Dereniówka, Załawie, Małów, Ostrowczyk. — Powiat Zbaraż: Hnilice Wielkie, Medyń, Pieńkowce, Skoryki, Zbaraż, Zbaraż Stary, Załuże, Tarasówka, Łubianki Niżne, Terpiłówka, Czerniczowce, Lisieczyńce, Maksymówka. — Powiat Zborów: Zborów, Meteniów, Tustogłowy, Presowce, Korszyłów, Młynowce, Zarudzie, Sławna, Beremowce, Brzowica, Białokiernica, Łopuszany, Trościaniec Wielki, Gontowa, Wołczkowce, Kabarowce, Serwery, Jackowce, Bogdanówka, Białkowce, Nesterowce. — Powiat Złoczów: Strutyn, Folwarki, Bieniów, Sobolówka, Ścianka, Trędowacz, Majdan Gołogórski, Kondratów, Zaszków, Gołogóry, Gołogórki.

14. Województwo warszawskie.

Powiat Aleksandrów Kujawski: Jaranowo (Juranowo, R).

15. Województwo wileńskie.

Powiat Bracław: Smoły. — Powiat Oszmiana: Granżyszki. — Powiat Wilno: Landwarów.

16. Województwo wołyńskie.

Powiat Dubno: Perekale, Ochmatków, Krasne, Wełnicze (R), Babołoki, Wojnica, Bokujma. — Powiat Łuck: Poddębce (Podębce, R), Łuck, Połonka. — Powiat Równo: Szpanów, Martynówka, Semigrany, Średni Gaj

II STĘPA RĘCZNA.

1. Województwo białostockie.

Powiat Augustów: Augustów, Sztabin, Dębowo, Sucha Wieś, Dowspuda, Wołłowiczowce, Balla Wielka, Lipsk. — Powiat Białystok: Gródek, Nowosiółki, Mieleszki, Bielewicze, Wasiłków, Dąbrówki, Wólka — Przedmieście, Woroszyły, Sochonie, Michałowo, Suraż, Kolonja — Kąty, Goniądz, Zajączki. — Powiat Bielsk Podlaski: Andryjanki, Narew, Narewka Mała, Nasiewo, Orla, Pasynki, Siemiatycze, Wyszki, Hołody, Biała, Brańsk, Kiwaczyna, Białowieża, Sady, Drohiczyn, Górna, Grodzisk, Jelonka, Kleszczele, Niemirów n/Bugiem, Radziwiłłówka, Mielnik n/Bugiem, Nurzec, Mielejszyce, Panasiuki. — Powiat Grodno: Wołpa, Strzelce, Żukiewicze I, Żukiewicze II, Żukiewicze III, Brzostowica Mała, Koleśniki, Marcińkańce, Morgiewicze, Szklary, Kaszety, Jeziorki, Porzecze, Ejminowce, Brzostowica Wielka, Stefaniszki Wielkie, Stefaniszki Małe, Mosty st. Kolejowa, Brzostowica (Berestowica, R), Berszty, Zasada, Nowa Ruda, Krynki, Saroczyce (Soroczyce, R), Nerowo (Nierowo, R). — Powiat Łomża: Stryjaki, Chyliny, Brzostowo, Kucze Małe, Mocarze-Budne, Szumowo, Gać — (Sokola Łąka), Zagroby — Zakrzewo, Janczewo, Wizna, Piątnica, Doliwy, Kolonja, Przytuły-Las, Trzaski, Chrzanowo, Kubra, Borawskie, Romany, Romoty, Obrytki, Stawiski, Jemielite, Śniadowo, Tarnowo, Rogienice-Wielkie, Lipniki. — Powiat Ostrołęka:

Turośl, Dąbrowy, Myszyniec, Gawrychy, Wyk, Gontarze, Zbójna, Dębisko, Cieciory, Kuzie, Czarnia, Kadzidło, Myszyniec Stary, Olszewo-Borki. — Powiat Ostrów Mazowiecka: Guty-Bujno, Jasienica, Ugniewo, Nur, Boguty, Szulborze-Koty. — Powiat Sokółka: Kropiwna, Dąbrowa, Nowy-Dwór, Plebanowce, Wierzch-Jedlina, Sokółka, Nowodziel (R), Starowlany, Kuźnica, Domorady, Jagłowo, Jasionowo, Suchowola, Krzywa, Kopciówka, Pokośno, Odelsk, Janów, Sidra, Nieturpa. — Powiat Suwałki: Berzniki, Olszanka, Rospuda, Wólka, Filipów, Szafranki, Szkiłówka, Giby, Pogorzelec, Wierśnie, Krasnopol, Bursynowizna, Aleksandrowo (Aleksandrowsk, R), Przerośl, Sejny, Szypliszki, Andrzejewo, Podwojponie, Kuków, Wychodne, Aleksandrowo (W. I. G. 1 : 300). — Powiat Grajewo: Wącosz, Białaszewo, Grajewo, Szymany, Łękowo, Toczyłowo, Radziłów, Pieńczykowo, Przechody, Woźna-Wieś. — Powiat Wysokie Mazowieckie: Piszczaty, Kapice, Kobylin, Grodzkie Stare, Wierchy, Piekuty, Jabłoń-Kościelna, Sierki, Łopuchowo, Tykocin, Jeżewo, Jabłonowo-Kąty. — Powiat Wołkowysk: Świsłocz, Lichosielce, Izabellin, Porozów, Dobrowola, Łysków, Horodysko, Szybajły, Borysiki, Zelwa, Jałówka, Wołkowysk, Nowy Dwór, Łuka, Tarnopol, Lewkowo, Mścibór, Kusińce.

2. Województwo kieleckie.

Powiat Częstochowa: Biskupice. — Powiat Iłżecki (Wierzbnik): Tarłów. — Powiat Kielce: Borki. — Powiat Końskie: Ruski-Bród, Wólka. — Powiat Kozienice: Granica. — Powiat Olkusz: Świńczów, Szklary. — Powiat Włoszczowa: Młynek gmina Dobromierz. — Powiat Zawiercie: Niegowoniczki, Grabowa, Włodowice, Niegowa.

3. Województwo krakowskie.

Powiat Bochnia: Rajbrot, Okulice, Lipnica Górna, Leszczyna. — Powiat Brzesko: Biskupice Melsztyńskie, Charzewice, Maszkienice, Zakliczyn, Wieckowice, Wola Dębińska. — Powiat Chrzanów: Siersza, Zalas, Tenczynek, Regulice, Nieporaz. — Powiat Dąbrowa: Radwan, Skrzynka, Wólka Mędzechowska, Wólka Grądzka, Dąbrówki Breńskie, Mędzechów, Kupienin, Laskówka Delastowicka, Odmęt, Delastowice, Bolesław i okolicznych gminach, Grądy, Samocice, Zalipie, Podfilipie, Świebodzin. — Powiat Gorlice: Ropa, Klimkówka, Gładyszów, Konieczna, Ług, Regelów Niżny, Regelów Wyżny, Skwirine, Smerekowiec, Wirchne, Zdynia, Uście Ruskie, Kwiatoń, Kunkowa, Hańczowa, Ropki, Blechnarka, Wysowa, Brunary Wyżne, Rzepiennik Strzyżewski, Rozembark, Sękowa, Męcina Mała, Ropica Ruska, Małastów, Pętna, Bartne, Przegonin, Bodaki, Pstrążne, Moszczenica. — Powiat Jasło: Folusz, Wola Cieklińska, Kłopotnica, Pielgrzymka, Huta Samoklęska, Cieklin, Mrukowa, Samoklęski, Wrocanka, Nienaszów, Żmigród, Wola Dębowiecka, Dulębka, Majscowa, Skołyszyn, Lisów, Krępna i w reszcie gmin tego rejonu, Brzostek i w reszcie gmin tego rejonu, Sieklówka Górna, Lublica, Sowina, Nawsie Kołaczyckie, Krajowice, Jasło i w reszcie gmin tego rejonu. — Powiat Kraków: Morawica, Bugaj, Konary, Przegimia Narodowa, Rybna, Samborek, Zelków. — Powiat Limanowa: Gruszowiec, Jurków, Kisielówka, Lubomierz, Łukowica, Niedźwiedź, Olszówka, Raba Niżna, Słopnice, Sowliny, Stronie, Zagórów, Zmiąca. — Powiat Mielec: Biały Bór, Brzyście, Chorzelów, Czaj-

kowa, Czermin, Dobrynin, Dulcza Mała, Hyki (lub Hyjki), Dębiaki, Izbisko, Kawęczyn, Kiełków, Krzemienica, Książnice, Łączki Brzeskie, Łysaków i Łysokówek, Piątkowice, Partynia, Pień, Pławo, Podole, Radomyśl Wielki, Ruda, Rzędzianowice, Rzemień, Szafranów, Trześń (Trześnia, R), Tuszyma, Wadowice Dolne i Górne, Wylów (Wyłów, R). — Powiat Nowy Sącz: Gostwica. — Powiat Nowy Targ: Bańska, Łopuszna, Krościenko, Krośnica, Ochotnica, Podszkle, Podwilk, Zubrzyca Górna, Podsarnie, Harkabuz, Murzasichle, Piekielnik, Lipica Wielka, Lipica Mała, Frydman. — Powiat Tarnów: Ciężkowice, Jastrząbka (Jastrzębka, R), Kipszna, Lichwin, Żukowice Nowe. — Powiat Wadowice: Zachełmna, Budzów. — Powiat Ropczyce: Poręby Huciskie.

4. Województwo lubelskie.

Powiat Biała Podlaska: Porosiuki, Wólka Plebańska, Bohukały, Horoszki Wielkie, Hołowczyce, Klonowica-Mała, Werchliś (Wierzchlas, R), Pawłów-Nowy, Kodeń, Konstantynów, Leśna-Podlaska, Nosów, Bukowice, Kłuczkowszczyzna, Droblin, Bordziłówka-Stara, Bordziłówka-Nowa, Witulin, Hrud, Janówka, Kościeniewicze, Piszczac, Sitnik, Łukowce, Lachówka-Duża, Dobryń, Tuczna, Polatycze, Kobylany. — Powiat Biłgoraj: Górecko, Brzeziny, Tarnowola, Józefów, Aleksandrów, Długi Kąt, Stanisławów, Zagrody, Goraj, Średniówka, Majdan, Hoźnia Szlachecka, Giłów-Ordyn, Księżpol, Krzeszów, Babice, Obsza, Biszcza, Zawada, Piskłaki, Szosiaki, Chmielnik, Osuchy, Łukowa, Bubiczka, Kozaki, Błonie, Borowiec, Lipiny Dolne, Sygiełki, Łazów, Kulno, Naklik, Zagrodki, Potok, Jedlinki, Biłgoraj, Bojary, Rożnówka, Frampol, Komodzianka, Kocudza Góra, Dzwola, Konstantów, Kocudza Dolna, Zdzisławice, Władysławów, Bukowa, Andrzejówka, Korytków Wielki, Korytków Mały. — Powiat Chełm Lubelski: Hruszów (Gruszów, W. I. G. 1 : 300.000), Rejowiec, Wojsławice, Siedliszcze, Chojno-Nowe, Łukówek, Bukowa Mała, Kol. Bukowa Mała, Kol. Mszanna, Bukowa Duża, Kol. Bachus, Radzanów, Petryłów, Kol. Tomaszówka, Kol. Podpahute, Mszanna, Chutcza, Serniawy, Sawin, Kol. Piaski, Świerże, Rudka, Ruda, Kol. Buza, Wiszniewice, (Cyców, R), Depułtycze Królewskie, Pawłów, Staw, Bussowno, Olchowiec, Wierzbica, Dorohusk, Turka, Czerniejów, Leśniowice, Ostrów, Majdan Ostrowski, Żmudź, Tarnów, Wólka Tarnowska, Bezek. — Powiat Hrubieszów: Buśna, Kol. Zaniże, Raciborowice, Strzelce, Dubienka, Grabowiec, Góra Grabowiecka, Białowody, Tuczępy, Wólka Tuczępska, Osiczyna, Trościanka, Skomorochy Małe, Horodło, Hrubieszów, przedmieście Sławencin, przedmieście Pobereżany, Borodyca, Kryłów, Koniuchy, Zawałów, Mircze, Mołodjatycze, Moniatycze, Zadubce, Sahryń (Sachryn, R), Miętkie, Uchanie, Teratyn, Werbkowice. — Powiat Janów Lubelski (Kraśnik): Godziszów, Krzemień, Słodków, Kraśnik, Zaklików, Annopol, Kosin, Modliborzyce, Urzędów, Dzierzkowice, Kol. Lipno, Zakrzówek, Chrzanów, Gościeradów, Wilkołaz, Trzydnik Duży, Karpiówka, Brzozówka. — Powiat Krasnystaw: Krasnystaw i cała gmina, Wał, Izbica, Antoniówka, Żółkiewka, Huta Turobińska, Turobin, Huta, Kraśniczyn, Czajki, Gorzków, Wiśniów, Wysokie, Zdzanne, Zagroda, Wierzchowiny, Kozieniec, Wola Siennicka, Siennica Królewska I, Rudka, Siennica Królewska II, Siennica Różana, Siennica Nadolna, Kol. Czarnoziem, Bzite, Stryjna, Rybcewicze, Rudnik, Łopiennik Lacki, Łopiennik Ruski, Ksawerówka, Siedliska, Suchodoły, Fajsławice. — Powiat Lu-

bartów: Czemierniki, Spiczyn. — Powiat Lublin: Babin, Chmielnik, Góra Chmielnicka, Matczyn, Bełżyce, Wojciechów, Piaski Luterskie, Majdan Kawęczyński, Krzczonów, Jabłonna, Piotrków, Mełgiew, Niedzwica Duża, Niedzwica Mała, Gałęzów, Bychawa, Biskupice, Czemierniki, Pełczyn, Siostrzytów, Białka, Starościce, Stróża, Kol. Popławy, Głusk, Chodel, Piotrowice, Bystrzyca, Bychawka, Strzyżowice, Rechtów, Kiełczewicze Dolne, Borkowizna, Kiełczewicze Górne, Lublin przedmieście Czechówka —

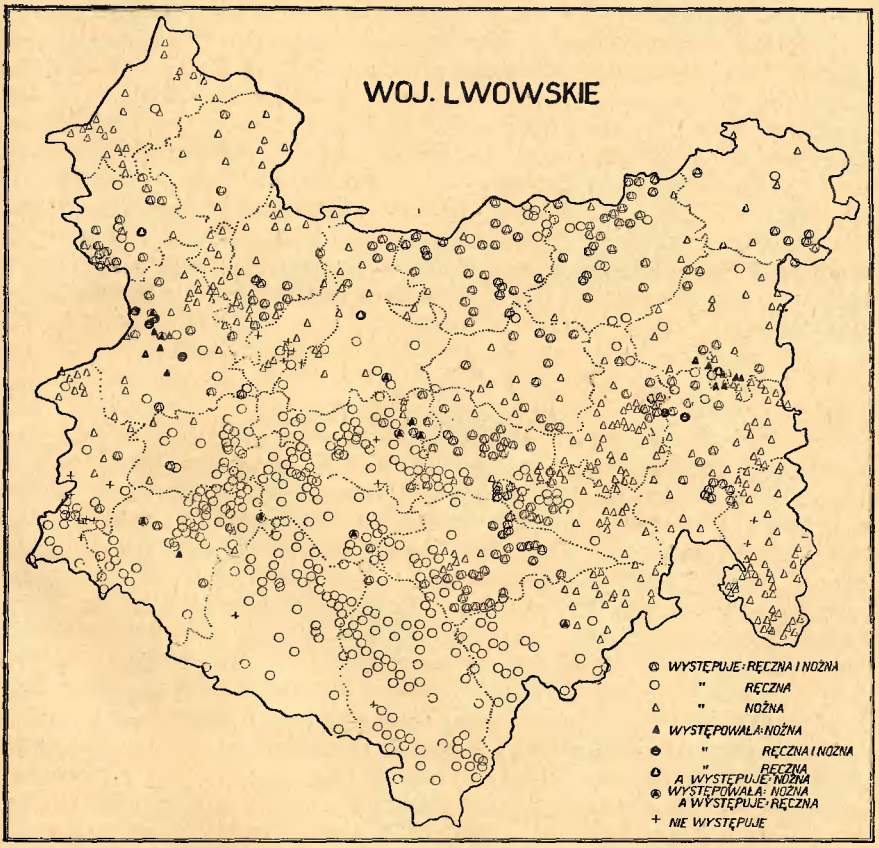

5. Mapa różnych odmian stępy w województwie lwowskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Lwów.

ul. Północna N-ry 99 i 105. — Powiat Puławy: Kurów, Markuszów, Bałtów, Zagrody, Kazimierz Dolny, Baranów, Ożarów, Opole, Godów. — Powiat Radzyń Podlaski: Międzyrzec, Komarówka, Jabłoń, Żerocin. — Powiat Siedlce: Paprotnia, Tarków, Płosodrze, Świniarów, Żeliszew Duży, Pióry, Królowa Niwa, Krzesk Stary, Łysów, Bużka (Buszka, W. I. G. 1 : 300.000), Sarnaki, Czeberaki, Górki, Huszlew, Kornica, Barbaryna, Stok Ruski, Karcze, Zbuczyn. — Powiat Sokołów Podlaski: Krasów, Kudelczyn,

Korczew, Repki. — Powiat Tomaszów Lubelski: Tomaszów Lubelski, Tyszowce, Dębina Przedmieście, Antoniówka Stara, Śniatycze, Komarów, Majdan Krynicki, Siemierz, Zwiartówek, Wożuczyn, Nabróż, Kmiczyn, Łaszczów, Zimno, Żerniki, Majdan Wielki, Zielone, Pańków, Huta Tarnowatska, Tarnowatka, Wieprzowe Jezioro, Łuszczacz, Ciotusza Stara, Majdan Sopocki, Hamernia, Oseredek, Susiec, Grabowica, Ulów, Cześniki, Dub, Zubowice, Perespa, Honiatyczki, Malice, Kotlice, Podhorce, Majdan Górny, Przeorsk, Rachanie, Grodysławice, Wólka Poturzyńska, Poturzyn, Suszów, Nowosiółki, Pasieki. — Powiat Włodawa: Uścimów Nowy, Uścimów Stary, Tyśmienica, Ostrów Podlaski, Sławatycze, Hanna, Wyryki-Połód, Krzywowierzba, Wola Wereszczyńska, Wytyczno, Opole, Podedworze-Kolonja, Bruss Nowy, Sosnowica, Hola, Kropiwniki, Pieszowola, Górki, Romanów, Sosnówka, Wola Uhruska, Sobibór, Kossyń, Hańsk, Konstantynówka, Ostrówy Kolonja, Wojciechów, Kulczyn, Szczęśniki, Żdżarka, Słarzyzna, Kol. Kratje, Lubowież, Kołacze, Bruss, Żłóbek. — Powiat Zamość: Wólka Łabuńska, Bródek (Brudek, W. I. G. 1 : 300.000), Barchaczów, Majdan Ruszowski, Ruszów, Wierzbie, Łabunie, Siltno, Nowa Osada, Kornelówka, Bondyrz, Suchowola, Adamów, Potoczek, Stary Zamość, Zapiaski, Krasnobród, Tworyczów, Sułów, Szczebrzeszyn, Terespol Bukownica, Jadwiczyn, Rutka, Wywłoczka, Turzyniec, Topolcze, Żurawnica, Nielisz, Zawada, Mokre, Iłowiec, Podlesie, Radecznica, Krasne.

5. Województwo lwowskie.

Powiat Brzozów: Brzozów, Dydnia, Bachórz, Jasienica, Rosielna, Siedliska, Dąbrówka Starzeńska, Dylągowa, Wara, Nozdrzec, Rzeki przys. Nozdrzec, Dynów, Wołodź, Wola przys. Wołodzi, Poręby-Huta, Jasionów przys. Poręb, Ulucz, Hroszówka, Jabłonica, Temeszów, Witryłów, Końskie, Golcowa, przys. Jachonka, Izdebki. — Powiat Dobromil. Dobromil, Lacko, Pietnice, Tarnawa, Gołana, Nowosiółki Dydyńskie, Wełykie, Krościenko, Starzawa, Łopusznica, Łopuszanka, Katyna, Smereczna, Malawa, Leszczawa Dolna, Rudawka, Bircza Stara, Bircza, Korzeniec, Boguszówka, Wola Korzeniecka, Brzuska, Huta Brzuska, Jesienica Sufczyńska, Sufczyna, Kotów, Brzeżawa, Lipa, Kuźmina, Wojtkowa, Trójca, Jamna Dolna, Jamna Górna, Łomna, Łodzianka Dolna, Łodzianka Górna, Krajna. — Powiat Drohobycz: Drohobycz, Jasynów przys. ad Dołhe Podbuskie, Majdan, Popiele, Bronica, Delawa, Bystrzyca, Kropiwnik Nowy, Kropiwnik Stary, Łastówki, Schodnica, Gassendorf, Uliczno, Dobrohostów, Orów, Borysław, Podbuż, Stronna, Opaka, Załokieć, Smólna, Zdzianna, Uroź, Winniki, Podmanasterek. — Powiat Gródek Jagielloński: Janów k/Lwowa, Wiszenka, Majdan, Walddorf, Łozina, Domażyr, Jamelna, Zielów, Karaczynów, Wroców, Żorniska. — Powiat Jarosław: Jarosław, Ostrów, Zamojsce, Majdan Sieniawski, Krasne, Pawłowa, Dobcza, Laszki, Świebodna, Skołoszów, Piskorowice, Dybków, Kisielów. — Powiat Jaworów: Drohomyśl, Hruszów, Jaworów, Jazów Stary, Wierzbiany, Trościaniec, Zawadów, Budzyń, Rogóźno, Ożomla, Nowosiółki, Laszki. — Powiat Kolbuszowa: Kolbuszowa Dolna, Okolice Kolbuszowy, Cmolas, Zarębki, Kolbuszowa Górna, Przedbórz, Krzątka, Majdan, Widełka, Kopcie, Rusinów, Wilcza Wola, Siedlanka, Niwiska, Leszcze, Poręby Huciskie, Zapole, Trześć, Huta Przedborska, Hucisko. — Powiat Krosno: Draganowa, Głojsce, Hyrowa,

Iwla, Nadole, Widacz, Równe, Teodorówka, Zboiska, Stępina, Korczyna, Potok, Barwinek, Polany, Myscowa, Olchowiec, Ciechania, Lubatowa, Lubatówka. — Powiat Lesko: Cisna, Kalnica, Wołosate, Żernica Wyżna, Krzywe ad Dwernik, Ustrzyki Dolne, Zadwórze, Rabe, Żołabek, Czarna, Rosolin, Polana, Serednie Małe, Bóbrka, Zwierzyń, Uherce, Myszkowce, Bereźnica Niżna, Rudenka, Stefkowa, Zabrodzie, Lesko, Wańkowa, Paszowa, Stańkowa, Zawadka, Leszczowate, Ropienka, Balnica, Bandrów, Moczary, Hoszów, Hoszowczyk, Równia, Ustjanowa, Łodyna, Dźwiniacz Dolny, Strwiążyk, Olchowa, Dziurdziów, Studenne, Lutowiska, Teleśnica Sanna, Stuposiany. — Powiat Lubaczów: Narol-Miasto, Narol-Wieś, Kadłubiska, Chlewiska, Lipsko, Łukawica, Wola Wielka, Huta Stara, Łukawiec, Horyniec, Krowica Hołodowska, Szczutków i Sysaki, grupa domów w Szczutkowie, Felsendorf części wsi Opaka, Lubaczów, Borowa Góra, Basznia Dolna, Basznia Górna, Sieniawka, Załuże, Dzików Stary, Dzików Nowy, Moszczanica, Mitków, Cewków, Ułazów, Żuków, Niemstów, Lubliniec Nowy, Płazów, Łowcza, Huta Rożaniecka, Ruda Rożaniecka, Gorajec, Dachmów. — Powiat Lwów: Dublany, Siedliska, Tołszczów, Milatycze, Wołków, Zagórze, Kuhajów, Podciemne, Zaszków, Zarudce, Kościejów, Kozice, Sichów, Porszna, Rokitno Wielkie, Rokitno Małe, Sołonka, Grzybowice Małe, Brzuchowice. — Powiat Łańcut: Zmysłówka, Opaleniska (Opaleńsko [Sł]), Budy Łańcuckie, Korniaktów, Żołynia, Albigowa, Białobrzegi, Dębina, Kosina, Wola Dalsza. — Powiat Mościska: Balice koło Medyki, Dydjatycze, Szeszerowicze, Bolanowice, Husaków, Horysławice, Jordanówka, Lutków, Radochońce, Tamanowice, Złotkowice, Kalników, Krukienice przs. Radjówka, Czyszki, Sądowa Wisznia, Starzawa, Chrośnica, Laszki Gościńcowe, Królin, Stojańce, Słabasz, Słomianka, Twierdza, Wojkowice, Zawadów, Rudniki, Pnikut, Trzcieniec, Lacka Wola. — Powiat Nisko: Pysznica, Jeżowe. — Powiat Przemyśl: Medyką, Buców, Torki, Szechynia, Hurko, Rożubowice, Cyków, Byków, Nowosiółki, Chodnowice, Tyszkowice, Bolestraszyce, Żurawica, Małkowice, Duńkowiczki, Babice n/Sanem, Bachów, Iskań, Skopów, Kuńkowce, Wapowce, Łętownia, Ostrów, Stubno, Wola Krzywiecka, Koniuszki (Koniuchy [Sł]), Nienadowa, Korytniki, Krasiczyn, Krasice, Mielnów, Śliwica, Zalesie, Maćkowice, Olszany, Przekopana, Miżyniec, Tarnawce, Kruhel Wielki, Prałkowce, Kruhel Mały, Drohojów. — Powiat Przeworsk: Pantalowice, Kańczuga. — Powiat Rawa Ruska: Kamionka Wołoska, Warchrata przys. Zawałyl i Wałuszczaki, Bełzec, Teniatyska, Kniazie, Sołtysy część Lubyczy Królewskiej, Uhnów, Karów, Rawa Ruska, Rata część Rawy Ruskiej, Rzyczki, Wierzbica, Machnów, Nowosiółki Przednie, Nowosiółki Kardynalskie, Poddębce, Potylicz, Ulicko-Seredkiewicz, Podlesie część Białej Piaskowej, Magierów, Hujcze, Dyniska, Rzeczyca, Ulchówek, Tarnoszyn, Hubinek, Hrebenne, Kornie, Mosty Małe, Siedliska, Ulicko Zarębane. — Powiat Rudki: Milczyce, Uherce Wieniawskie, Kościelniki, Kropielniki, Laszki Zawiązane, Nichowce, Knihynicze, Kanafosty, Błażew Dolna, Koniuszki Siemianowskie, Chłopczyce, Dołobów, Zagórze, Ostrów, Nowosiółki Gościnnicowe, Kołbajowice, Podhajczyki, Bieńkowa Wisznia, Jaremków, Wistowice, Michalewice, Szeptyce, Susułów. — Powiat Rzeszów: Hadle Szklarskie, Jawornik Pol. przedm. Górny Koniec, Zabojki (koło Rudy), Chmielnik, Hyżne, Piątkowa, Racławówka, Konieczkowa, Niebylec, Bratkowice, Świbcza, Zgłobień, Słocina, Drabinianka. — Powiat Sambor: Suszyca Wielka, Straszewice, Baczywa, Sozań, Kobło

Stare, Wola Kobłowska, Suszyca-Rykowa, Stary Sambor, Wojutycze, Bereźnica, Czukiew, Radłowice, Kulczyce, Uherce Zapłatyńskie, Stara Sól, Stara Ropa, Strzelbice, Szumina, Wola Rajnowa, Rosochy, Czaple, Rajtarowice, Dublany, Hordynia, Siekierzyce, Bilinka Mała, Błażów, Czerchawa, Łopuszna, Łukawica, Manasterzec, Sprynia Wola Błażowska, Zwór, Babina, Brzegi, Krużyki, Kornalowice, Piniany, Zarajsko, Mokrzany, Łanowice, Dorozów, Chyrów, Posada Chyrowska, — Powiat Sanok: Nagórzany, Nowotaniec, Sękowa Wola, Szklary, Dalijowa, Jaśliska, Posada Jaśliska, Wola Wyżna, Wola Niżna, Lipowiec, Czeremcha, Jurowce, Strachocina, Kostarowice, Pakoszówka, Lalin, Raczkowa, Falejówka, Srogów Górny, Srogów Dolny, Czerteż, Prełuki, Królik Polski, Łodzina, Mrzygłód, Hłomcza, Dobra Szlachecka, Liszna, Dębna, Międzybrodzie (Sł [Międzybródz]), Pisarowce, Sanoczek, Prusiek, Pobiedno, Pielnia, Dudyńce, Jędruszkowce, Nowosielec, Markowce, Sieniawa, Olchowce, Sanok, Kulaszne, Tyrawa Wołoska, Wola Krecowska, Surowica, Odrzechowa, Wujskie, Tyrawa Solna, Niebieszczany, Zagórz. — Powiat Sokal: Sokal, Jastrzębica (Jastrzębia [Sł. i R]), Wołświn, Hohołów, Korczyn, Radwańce, Tyszyca, Żniatyn. — Powiat Tarnobrzeg: Grębów. — Powiat Turka: Hołowsko, Jasionka Masiowa, Mszaniec, Bystre, Gałówka, Płoskie, Wiciów, Grąziowa, Hołowiecko, Krywka, Sianki, Jaworów, Butelka Wyżna, Butelka Niżna, Butla, Hnyła, Turze, Niedzielna, Topolnica Szlachecka i Ostykolna, Busowisko, Łużek Górny, Łopuszanka Chomina, Tysowica, Strzyłki, Jabłonów, Turka Dolna, Wysocko Wyżne, Tycha, Beniowa, Bukowiec, Sokolniki Górskie, Tarnawa Wyżna, Tureczki Wyżne, Wołcze, Żukotyn, Berežek, Dniestrzyk Dębowy, Przysłup, Szumiacz, Łomna, Chaszczów, Łopuszanka Lechniowa, Michniowiec, Lipie, Boberka, Dniestrzyk Hołowiecki, Zawadka, Zadzielsko, Ryków, Mołdawsko, Bachnowate, Krywe, Dołżki, Rosochacz, Myta, Suchy Potok, Rozłucz, Jasienica Zamkowa. — Powiat Żółkiew: Butyny, Przystań, Lubela, Błyszczywody, Żółtańce, Bór Kumiński przys. Kumin, Mosty Wielkie, Soposzyn.

6. Województwo łódzkie.

Powiat Kalisz: Pyczek. — Powiat Koło: Chrząblice (Chrząblin [Sł.]). — Powiat Konin: Grądzeń, Rzgów, Kuny, Słupca, Golina, Mielnica Duża. — Powiat Łęczyca: Stanisławów.

7. Województwo nowogródzkie.

Powiat Baranowicze: Dobryniewo, Czemioły, Domanowo, Dobromyśl, Łotwicze, Jełowo, Luszniewo, Mołczadź, Dziedzin, Huta, Leśna, Skorynki, Podlisiejki (R), Jatwież (R), Swojatycze, Nowosiółki, Domasze, Łazowicze (R), Zadwórze (R), Olchowce, Podjarowie, Podborocze, Tuchowicze, Rochacze. — Powiat Lida: Lida, Bielica, Ogrodniki, Hancewicze, Bieniewicze, Hończary, Bieniakonie, Woronów, Ejszyszki. — Powiat Nieśwież: Sołtanowszczyzna, Nieśwież, Siniawka, Orda. — Powiat Nowogródek: Zbójsk, Ochonowo, Jatra, Zasiecie. — Powiat Słonim: Ruda Jaworska, Derewna (R), Byteń, Ścieniewicze. — Powiat Stołpce: Litwa, Mieszyce, Chołów (R), Łubień, Słobódka, Zuchowicze, Szeremowicze (R), Derewna (R). — Powiat Szczuczyn: Szczuczyn, Wasiliszki, Żołudek (R), Skrzybowce, Orla. — Powiat Wołożyn: Pierszaje (R), Wołożyn, Wołma.

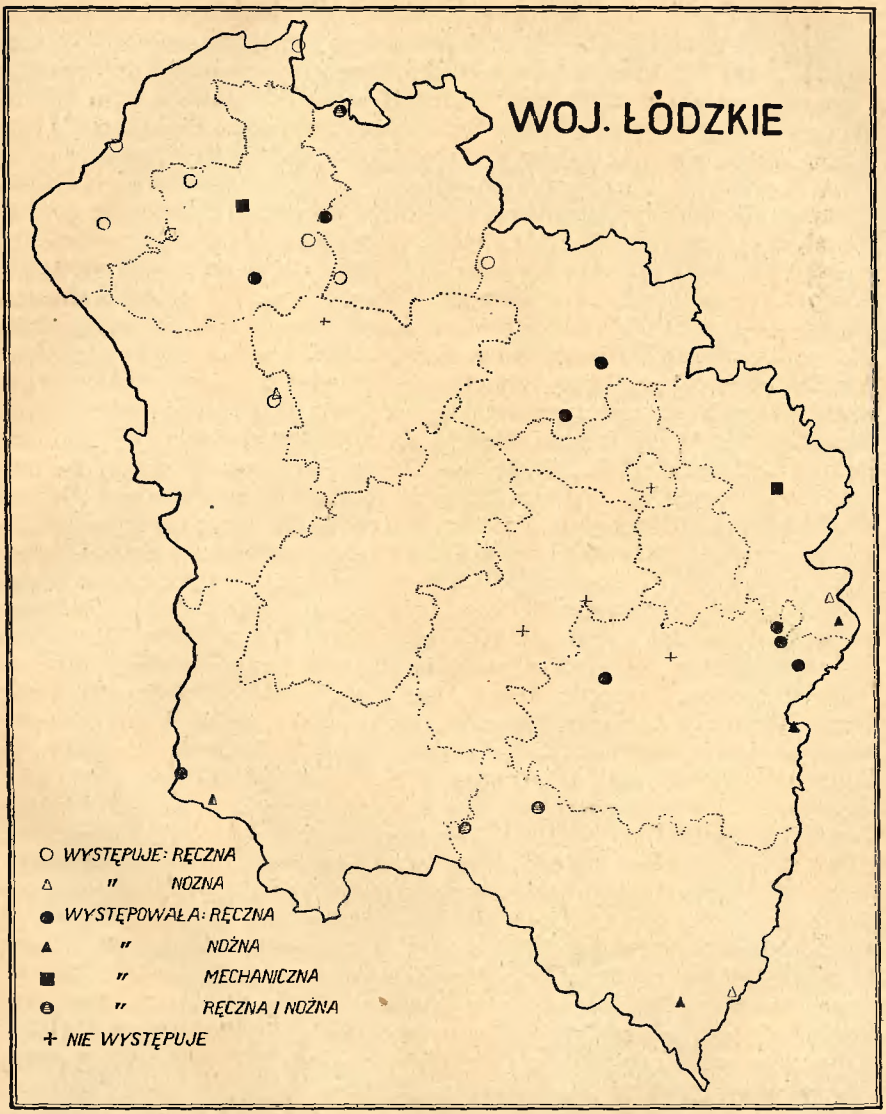

6. Mapa różnych odmian stępy w województwie łódzkiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Łódź.

8. Województwo poleskie.

Powiat Brześć n/Bugiem: Gusak (R), Łanka, Ołtusz, Motykały, Dmitrowicze, Wołczyn, Czerkawczyce, Bielowa, Piliszcze, Chlewiszcze, Wierchowicze, Niechołsty, Małoryta, Zburaż, Wysokie Litewskie, Chmiele, Miedna, Berezówka, Radzież, Nawlesie (R), Mokrany, Czernie (R), Oczki, Zalesie, Kol.

Kruszyna, Domaczów, Komarówka, Sielachy (R), Przyborowo (R), Kamienia-Żur (R), Ratajczyce. — Powiat Drohiczyn: Opol, Ladowicze, Tulatycze, Mikick, Biała, Bezdzież, Sorocnie, Weremiejowce, Braszewicze, Szyrajewicze, Chomsk, Burmaki, Czerniewicze, Gnilec, Hoszewo, Rolniki, Perespa, Leśniki, Skrzypiele, Staromłyny, Sukacze, Symonowicze, Okropno, Osowlany, Markowicze, Wólka, Zatocze, Zajelenie, Zabierz (R), Nowiki, Drohiczyn, Drużyłowice, Tryliski (R), Bereźlany, Kulaki, Krzywica, Wierzchuście, Szczekock, Łysucha, Nowołuczki, Zastruże, Zarudzie, Smierdziacze, Zamosze, Łuczki, Waratyck, Tyszkowicze Bussa, Odryżyn, Mukoszyn, Bałandycze, Osowce, Wołowiel (R), Osada Koziol, Wschody, Soczewki, Zarudzie II, Niemierza. — Powiat Kamień Koszyrski: Dalniki, Toboły, Karpiłówka, Lutno, Kaczyn, Nujno. — Powiat Kobryń: Lelików, Dziatkowicze, Filipowicze, Żabinka, Kobryń, Nowosiółki, Dywin, Ruchowicze, Tewle, Antopol, Jaremicze, Horodec, Mechwedowicze, Oziaty, Podolecie. — Powiat Kossów Poleski: Różana, Stajki, Ołsto (R), Lubiszczyce, Iwacewicze, Żytlin (R), Woroniłowicze, Piaski Stare (R), Św. Wola, Rzeczki, Rudnia, Hortol, Hutka, Kraje, Wygonoszcza, Hołowick, Sporów, Dołki, Koziki. — Powiat Łuniniec: Łuniniec, Łachwa, Łoktysze, Bostyń, Dziatkowicze, Kupowce, Zamosze, Białe Jezioro (Mazury, Sł), Wołuta (R), Hancewicze, Czudzin, Rożan Wielki, Rożan, Pierwołok, Łunin, Łowcza (R), Dubówka, Mieleśnicze, Wólka, Malkowicze, Futory Ośnica, Hawrylczyce (R), Kruhowicze, Chorostów, Czołowiec, Puzicze, Sowa, Rachowicze, Lusino, Czuczewicze Wielkie, Czuczewicze Małe, Bereźniaki, Krasna wola, Brodnica, Morszczynowicze, Mikaszewicze, Kożangródek, Wiczyn (R), Lenin, Tymoszewicze, Chotynicze, Cna, Luboń, Deniskiewicze. — Powiat Pińsk: Sosnówka, Żabczyce, Newel, Miastkowicze, Wólka Wielka (R), Żytnowicze, Horynicze, Łohiszyn, Stoszany, Brodnica, Wiczówka, Serniki, Botowo, Kamień, Pohost Zahorodny, Kuchecka-Wola (Sł), Porzecze, Dobrosławka, Dubnowicze, Lemieszewicze, Czarnowo, Moroczna (Sł), Młynek, Ciołkowicze Wielkie. — Powiat Prużana: Linowo, Szakuny, Malecz, Laskowicze Wielkie, Laskowicze Małe, Pieszki, Międzylesie Wielkie, Jastrząb, Moszkowicze, Siehniewicze (R), Prużana, Rudniki, Rewiatycze, Szereszów, Sielec, Suchopol, Radeck, Lichosielce, Horodeczno, Wielkolas (R), Baterja. — Powiat Stolin: Zamorocze, Oziersk, Złote, Ludynie (R), Płotnica, Holce, Kupiel, Wojtkowicze, Słobódka Sobiczyńska (R), Przerody (R), Budymle, Olmany, Terebieżów, Tumień, Buchliszcze, Stare Sioło, Drozdyń, Wieżyce, Perechodzicze (R), Woronie, Rzeczyca, Otwierzyce, Futor Kurhan, Futory Mielińskie, Kołek (R), Rubryń, Jeziory, Bereźce (R), Dubieniec, Chotomla (R), Bór Dubieniecki, Kuble, Uholec (R), Orły Małe, Orły Duże, Bleżowo (R), Radczysk, Kostrów, Owsiemierów, Teodory (R), Nieczatów, Ruchcza, Ćmień (R), Horodno, Ozdamicze, Maleszewo Duże (Maleszewo Polskie Wielkie, R), Wysock, Rzeczyca, Łutyńsk (R), Wieluń, Biała, Milacz, Żadyń (R), Udryck, Olszany, Ćmień II, Ruchcza II.

9. Województwo pomorskie.

Powiat Brodnica: Dworska Nowa Wieś Szlachecka,Górale, Górzno, Bartniki, Karbowo. — Powiat Chojnice: Łąg-Kolonja, Wiele, Czyczkowy, Jarcewo, Głowczewice, Górki. — Powiat Działdowo: Boleszyn. — Powiat Kartuzy: Mojuszewska-Huta, Zakrzewo, Brzeziny, Żukowo, Ręboszewo, Chmiel-

no, Dzierząźno, Borzestowo, Gołubie, Warzno, Ostrzyce, Lipowiec, Mezowo, Garcz. — Powiat Kościerzyna: Sycowahuta (Zycowahuta [Sł. i R]), Lizaki, Wąglikowice, Dziemiany, Tuszkowy. — Powiat Nowe Miasto: Rywałdzik. — Powiat Wąbrzeźno: Borówno. — Powiat Wejherowo: Goszczyno, Wiczlino, Strzebielino, Domatówko, Kielno.

7. Mapa różnych odmian stępy w województwie nowogródzkiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Nowogródek.

10. Województwo poznańskie.

Powiat Chodzież: Równopole. — Powiat Środa (Śrem): Żabno. — Powiat Września: Nowawieś Podgórna.

11. Województwo stanisławowskie.

Powiat Dolina: Bolechów, Brzaza, Sukiel, Polanica, Bubniszcze, Łużki, Lipa, Słoboda Bolechowska, Perehińsko i okolica, Łopianka, Spas, Podsu-

che, Pohorylec, Łuhy, Suchodół, Lipowica, Wyhadówka, Witwica, Stańkowce, Cerkowna, Kalna, Roztoczki. — Powiat Kołomyja: Kamionki Małe, Kułaczkowce, Balińce, Trofanówka, Buczaczki, Gwoździec Mały, Słobódka Leśna, Św. Stanisław, Załucze, Kosmacz. — Powiat Kosów: Białoberezka, Uścieryki, Riczka. — Powiat Nadwórna: Bitków. — Powiat Rohatyn: Bołszowce, Słobódka Bołszowiecka, Bouszów, Herburtów, Zelibory, Popławniki, Hanowce, Demeszkowce, Niemszyn, Ruzdwiany, Kunaszów. — Powiat Stanisławów: Delejów i cały rejon, Przs. Zabłocie ad Delejów. — Powiat Stryj: Klimiec, Karlsdorf, Wyżłów, Żupanie, Koziowa, Orawa, Pohar, Orawczyk, Tysowiec, Tarnawka, Podhorodce, Urycz, Sopot, Jamielnica, Kruszelnica, Pobuk, Międzybrody, Truchanów, Synowódzko Wyżne, Tuchla, Pławie I, Pławie II, Tucholka, Smorze Dolne, Wołosianka, Hołowiecko. — Powiat Tłumacz: Kol. Trojan ad Jezierzany, Hostów, Winograd, Pilawszczyzna. — Powiat Żydaczów: Rozdół.

12. Województwo śląskie.

Powiat Bielsko: Międzyrzecze Dolne, Wapienica, Aleksandrowice, Stare Bielsko, Biery, Grodziec, Drogomyśl, Renardowice, Zebracza, Grabowice, Czechowice, Komorowice, Ligota, Oblask. — Powiat Cieszyn: Brenna, Małe Górki, Zamarski, Godziszów, Kozakowice Dolne, Cisownica, Wiślica, Skoczów, Ustroń, (Jaszowiec) Wisła, Zebrzydowice Górne i Dolne, Marklowice Górne, Kończyce Małe. — Powiat Katowice: Chorzów. — Powiat Lubliniec: Boronów, Doły, Zumpy, Dębowa Góra, Niwy, Grójec, Hucisko, Pietruszowice. — Powiat Pszczyna: Czarnuchowice, Kopaniny, Lędziny, Hołdunów, Wisła Mała, Wisła Wielka. — Powiat Rybnik: Brzezie n/Odrą, Stanowice, Czerwionka, Godów przys. Olszyna, Olza, Ruptawa, Cisówka, Lubomia, Ligota Tworkowska, Niewiadom kol. Burowice, Chudów, Pszów, Rzuchów, Radlin, Biertułtowy, Raszczyce, Rogów, Bełsznica, Odra, Kamień n/Odrą, Buków, Bluszczów, Rydułtowy, Czernica, Świerklany Dolne, Baranowice, Osiny.

13. Województwo tarnopolskie.

Powiat Borszczów: Konstancja, Zwiahel, Zielińce, Piłatkowce, Jezierzany, Turylcze. — Powiat Brody: Ponikowica, Stanisławczyk, Manasterek, Ruda Brodzka, Bordulaki. — Powiat Brzeżany: Brzeżany, Narajów Miasto. — Powiat Buczacz: Zalesie Koropieckie, Berezówka ad Monasterek, Zubrzec, Porchowa, Leszczańce, Soroki, Późniki. — Powiat Czortków: Bartoszówka, Kolędziany, Bazar. — Powiat Kopyczyńce: Chorostków, Liczkowce, Niżborg Nowy, Niżborg Stary, Myszkowce, Żabińce, Tłusteńkie, Probużna. — Powiat Kamionka Strumiłowa: Kamionka Strumiłowa, Ruda Sielecka, Dziedziłów, Horpin, Streptów, Jamne, Żelechów, Sokole, Wolica Derewlańska, Derewlany, Spas, Tyszyca. — Powiat Podhajce: Siółko, Stare Miasto. — Powiat Przemyślany: Hulków ad Korzelice, Hanaczówka, Hanaczów, Uniów, Słowita, Łonie. — Powiat Radziechów: Stojanów, Łopatyn, Toporów, Stołpin, Turze, Hucisko Turzańskie, Trójca, Ohladów, Mukanie. — Powiat Skałat: Dorofjówka, Staromiejszczyzna, Zadniszówka, Podwołoczyka, Kąt Toustecki. — Powiat Tarnopol: Toustoług, Kipiaczka, Zaścianka, Borki Wielkie, Czołhańszczyzna, Petryków, Marjanka, Czartorja, Kozłów. — Powiat Trem-

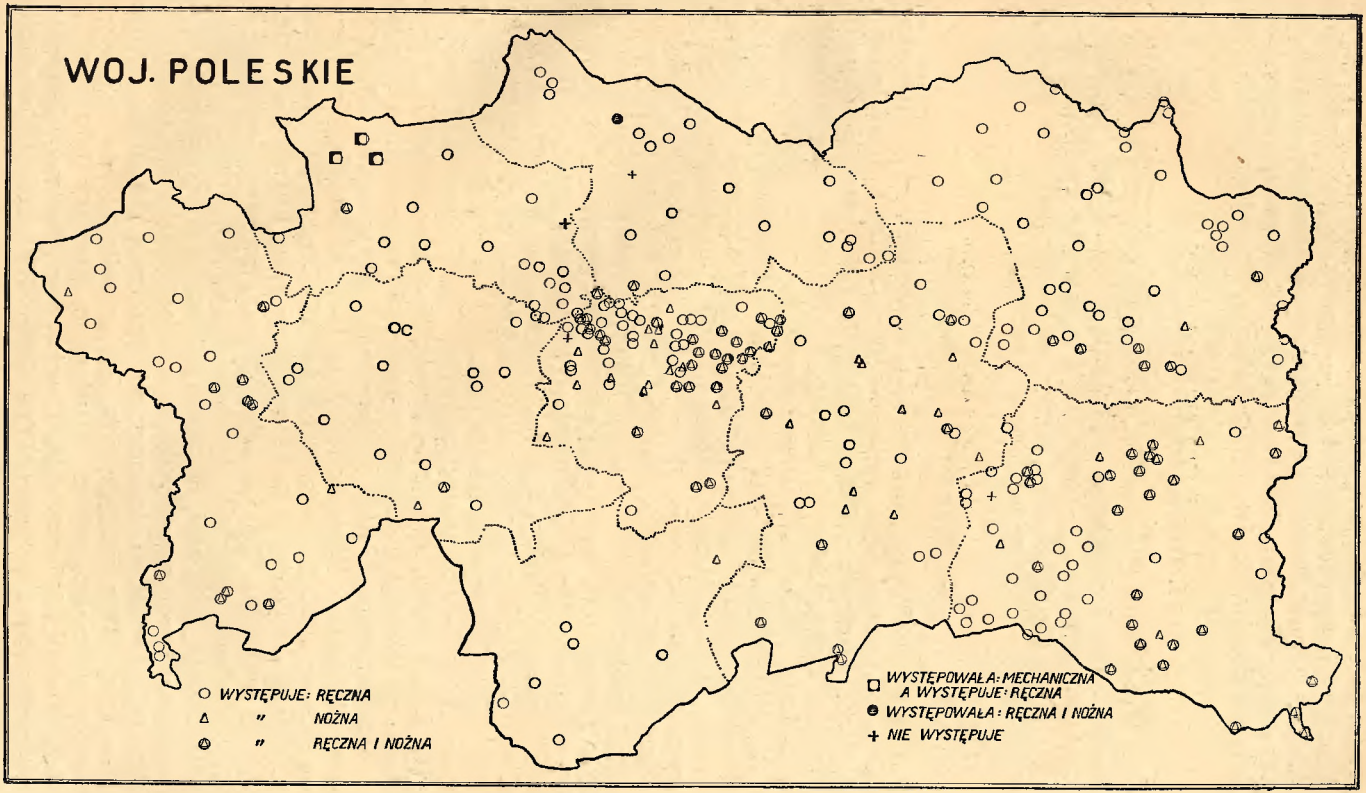

8. Mapa różnych odmian stępy w województwie poleskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Polesie.

bowla: Plebanówka, Janów, Iwanówka, Ławcze, Hleszczawa, Krowinka. — Powiat Zaleszczyki: Burakówka, Sinków. — Powiat Zbaraż: Hołotki, Nowe Sioło, Toki. — Powiat Zborów: Wołosówka ad Podhajczyki, Jezierna. — Powiat Złoczów: Złoczów, Białykamień, Bużek, Rozważ, Czeremosznia, Usznia, Olesko, Sassów (Sasów [R]), Sokołówka, Przewłoczna, Bołożynów.

14. Województwo warszawskie.

Powiat Aleksandrów (Nieszawski): Radziejów Kujawski, Osięciny, Świnki. — Powiat Lipno: Kol. Zębowo. — Powiat Łowicz: Sobota, Czerniew. — Powiat Maków: Sypniewo. — Powiat Mława: Osówka. — Powiat Płock: Murzynowo. — Powiat Przasnysz: Zaręby. — Powiat Radzymin: Wola Rasztowska, Kłębów. — Powiat Włocławek: Chodecz.

15. Województwo wileńskie.

Powiat Bracław: Widze, Karczmiszki, Grusztaliszki, Jody, Hawryłowce (1 : 300 W. I. G.), Leonpol, Opsa, Rusaczki, Miory, Bohin, Usiany, Rymszany, Bohinka, Druja, Przebrodzie, Plusy, Nowy Pohost, Turmont, Bracław, Dryświaty, Czeress, Wełuny (Wieluny [W. I. G. 1 : 300, R]). — Powiat Dziśnieński: Dzisna, Łużki, Głębokie, Szarkowszczyzna, Ponory, Hołubicze, Ledniki, Porpliszcze, Prozoroki, Ziabki, Słoboda, Jazno, Hermanowicze, Dokszyce, Mościszcze, Babicze, Kuty, Szaragi, Sierhiejówka, Podberezie, Hnieździłowo (W. I. G. 1 : 300 [R]), Miereckie (R). — Powiat Mołodeczno: Gródek, Kaszewszczyzna, Raków, Samale, Hurnowicze, Radoszkowicze, Lebiedziew, Dziublewszczyzna, Ołechowicze, Krasne, Bienica, Połoczany, Jarszewicze, Adamowce, Zarzecze, Zalesie. — Powiat Oszmiana: Dziertniki, Drahlowce (R), Holszany, Oszmianka, Oszmianka-Murowana, Dziewieniszki, Kucewicze, Połany, Krewo, Kowale, Soły, Gancewicze (R), Żuprany, Przewóz, Hudogaje, Mikszany, Ostejkiszki, Dębina, Boruny, Wasiuki, Szaciły, Jakielowszczyzna (W. I. G. 1 : 300), Powiaże (Powiazie [R]). — Powiat Postawy: Połów, Chrystowo, Brówki, Zanarocze, Postawy, Myszki, Lembówka, Duniłowicze, Małkowicze (W. I. G. 1 : 300), Sierhiejewicze (R), Nowosiółki, Ażuny (R) (Ożuny [W. I. G. 1 : 300]), Wołkołata, Łuczaj, Hruzdowo, Kunickie, Kozłowskie, Kuropole, Nowy Miadziol, Mochowicze, Kozłowszczyzna, Kupa, Ściepieniewo. — Powiat Święciany: Świr, Muncewicze, Mackowicze (W. I. G. 1 : 300), Dziawguny, Piotrowicze, Wirszyły (W. I. G. 1 : 300), Łodosie, Sereńczany, Skarpowce, Nowosiołki, Popowce, Daniewce (W. I. G. 1 : 300), Łowce, Koniabicze, Jodowce, Filipowce, Olechniszki, Bucewicze, Bielaniszki, Łyntupy, Raubiszki (Paubiszki [W. I. G. 1 : 300]), Dukszty, Antesory, Bielkiszki, Kiemieliszki, Hoduciszki, Smilginie, Werekale, Mielegiany, Twerecz, Żukojnie, Stara Wieś, Narejsze, Bohaćki, Kołtyniany, Boczkieniki, Daugieliszki, Baławieckie, Szemietowszczyzna, Aleksandrowo, Szyłejkiszki, Józefinowo, Celinowo, Zalesie, Mikołajewo, Andruszyszki, Karolewce, Rusaliszki, Orniany, Komaje. — Powiat Wilejka: Syczynięta (R), Kołowicze, Krzywicze, Załocki, Olkowicze, Dziadzicze, Chomińce, Harydowicze, Litwinki, Wiszniew, Jełażycze (Jełażycze [R]), Wiazyń, Ilja, Chocieńczyce, Baturyn, Szymonowo, Dołhinów, Budsław, Iża. — Powiat Wilno: Wilno, Bieniakonie, Woronów (R), Ejszyszki, Soleczniki, Góry, Worniany, Nowa-Wieś, Turgiele, Mejszagoła,

Gierwiaty, Zawiełce (R), Bezdany, Ryndziuny, Knistuszki, Gierażery, Orany, Nacza, Jagiełłowicze, Niemenczyn, Rudomino, Olkieniki, Zaprzekopy, Zwirble-Dolne, Mickuny, Nowo-Wilejka, Żudziszki (W. I. G. 1 : 300), Troki-Nowe, Rudziszki, Ostrowiec k/Wilna, Bryże, Wielkie Sołeczniki, Ławaryszki, Żarnele, Widzieniańce, Szumsk, Rudniki k/Jaszuny, Podberezie, Burkita, Równopole, Stare Mecele, Gudzie, Michałówka, Jurczurki, Pirciupie, Jęczmieniczki, Stare Sioło, Mieszkańce, Padziuny.

9. Mapa różnych odmian stępy w województwie pomorskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Poméranie.

16. Województwo wołyńskie.

Powiat Dubno: Pereweredów, Targowica, Sławrów, Ułbarów, Demidówka, Jarosławicze, Warkowicze, Dobratyn, Buderaż, Peratyn (Piratyn [R]), Pełcza, Rudlewo (Sł.), Kniahinin. — Powiat Horochów: Chołoniów, Boro-

czyce, Cechów, Zwiniacze, Drużkopol, Kisielin, Hubin, Wojnica, Pawłowicze, Podberezie, Koziatyn, Lemieszów, Pieczychwosty, Świniuchy, Zamlicze, Ujma Łokacka, Łokacze, Cewelicze, Zajęczyce, Tumin. — Powiat Kostopol: Stepań, Kryczylsk, Korost, Werbce Małe, Werbce Duże, Butejki, Mielnica, Komarówka, Kol. Stepań, Małyńsk, Kol. Uberеż, Moczulanka, Stara Huta, Mokre, Bronisławka, Lewacze, Siwki, Podłużne, Stydyń Wielki, Stydyń Mały, Huta Stepańska, Ludwipol, Berezne, Mokwin, Kostopol, Chmyzopol, Woronówka, Koziarnik Chotyński, Łęczyn, Białoszówka, Witkowicze, Rudnia Łęczyńska, Kniaź-Siołо, Derażne, Bystrzyce, Pohorełówka, Druchowa, Chotyń, Wilja, Jackowicze, Podrałówka, Peresieki, Chołupy, Wólka Chołupochowska, Berestowiec, Małe Siedliszcze (Siedliszcze [R]), Ujście. — Powiat Kowel: Krymno, Hołoby, Obłapy, Uchowieck, Kupiczów, Maniewicze, Uhły, Siedliszcze, Dorotyszcze, Serechowicze, Boża Wola, Sołowjewo, Nieci, Kowel (przedm. Mokre Niwki), Lubitów, Wołoszki, Kołodeżno, Budyszcze, Worona (Woronna [R]), Białoszew (Białaszów [R]), Rokitnica, Perkowce (Perkowicze [R]), Wólka Lubitowska, Zastawie, Drozdne, Karasin, Maniewicze, Gródek, Liszniówka (R), Turzysk, Bobły, Powórsk, Smolary, Zarzecze, Lubarka, Hrywiatki, Koźlinicze, Szkurat, Piaseczno, Kol. Cegielnia, Dubniki (Dębniki [R]), Sitowicze, Hulewicze, Jeziorne, Zajączówka, Czeremoszno, Górno, Łomaczanka, Mielnica, Kortelisy, Śmidyń, Hodowicze, Ratno, Górniki, Horodelec, Nowe Koszary, Szajno, Kruhel (R), Perewisy (R), Dołgonosy, Moszczona, Czerkasy, Różyn (Kol. Różyn [R]), Kaszówka, Zabłocie, Trojanówka, Dubecza (R). — Powiat Krzemieniec: Szumbar, Wyszogródek, Katrynburg (R), Wiśniowiec, Wiśniowiec Stary, Białazórka, Łosiatyn, Hryńkowce.— Powiat Luboml: Stara Huta, Jawornik, Sukacze, Halinowoła, Hołowno, Leśniaki, Borki, Koszary, Pulmo, Grabów (R), Zalesie, Olszanka, Pulemiec, Maszów, Skiby, Wiszniów (R), Kocury, Radziechów, Czmikos (R), Wólka Chrypska, Perespa, Kamionka, Zacisze, Piszcza, Ostrowie, Chrypsk, Szack, Rymacze, Zgorany, Humieńce, Kruszyniec, Nudysze (R), Kuśniszcze, Połapy, Sokół, Hupały, Perespa (R), Huszcza, Zabuże, Horodno, Skrzypica (R), Ruda, Boremszczyzna, Podhorodno, Wysock, Binduha, Jagodzin, Świtaź (R). — Powiat Łuck: Szepel, Torczyn, Ulaniki, Ordeniż, Zabłotce, Serniki, Olszany, Friedrichthal, Krasnowola, Ołyka, Czemeryn, Żorniszcze, Czartorysk, Trościaniec, Miłusze, Kol. Peretoki, Radomyśl, Ławrów, Bakowce, Werbojew (R), Pałhanów, Ozdów, Ratniów, Anatolja, Korszów, Mstyszyn, Nawóz, Borowicze, Hruziatyn, Duchcze, Milsk (Sł.), Pożarki, Kozin, Rudka Koziatyńska, Perespa, Smerdyń, Kołki, Jasionówka (R), Krowatka, Rajmiasto, Tychotyń, Berezołupy Wielkie, Kijaz (R), Witoniż (R), Babie, Niemir (R), Lubcze, Wiczyny (R), Sapohów (Sł.), Siekierzyce, Wólka Siekierzyńska, Bodiaczów (R), Hawczyce, Rafałówka, Żabka, Aleksandrja, Żołobów, Nieświcz, Chołoniewicze, Zofjówka, Majdan Lipieński, Wilcze. — Powiat Równo: Charołub (R), Kołowerta, Majków, Kobyla (R), Storożów, Rzeczki, Kozak, Hołyczówka, Morozówka, Dziatkowicze (R), Miłostów, Korzec, Międzyrzecz, Moszczany, Buhryń (R), Kryłów, Czernica, Bryków, Tudorów, Hoszcza, Basów Kat (R), Klewań, Aleksandrja, Samostrzały, Glińsk, Arestów, Bohdaszów (R), Hruszwica (R), Tuczyn. — Powiat Sarny: Tutowicze (R), Kidry, Bereźnica, Bielska Wola, Chinocz, Dąbrowica, Orwianica, Bereście, Pracuki, Niweck, Sochy, Jasieniec, Sielec, Ostrowce, Moczuliszcze, Krupowie, Zaleszczany, Jacule, Krzywica, Litwica (Litwsk [R]), Hryćki, Kisorycze, Klesów, Tedo-

rówka, Kamienne (R), Niemowicze, Snowidowicze, Rafałówka, Masiewicze (R), Rokitno, Rudnia-Staryki (R), Rudnia-Lwa, Dorotycze, Tomaszgród,

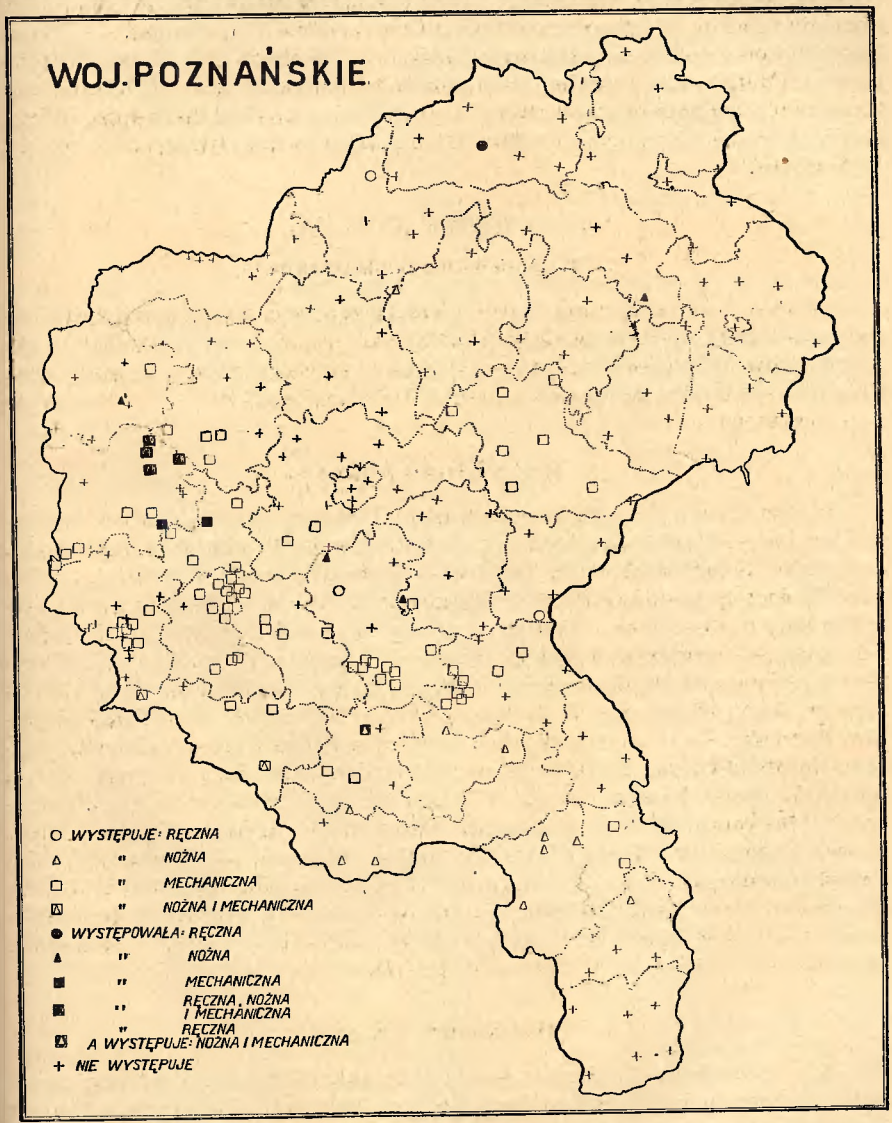

10. Mapa różnych odmian stępy w województwie poznańskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Poznań.

Kręta-Słoboda, Ośnick, Lady (R), Jelno, Długowola, Włodzimierzec, Rudnia Załawie, Peresieczno i Duków. — Powiat Włodzimierz: Staweczki, Owłoczyn, Stawki, Olesk, Władynopol, Pustynka, Zabołotce (R), Bilicze (R), Litowiż

(R), Molników, Zdziary, Przewały, Zaszkiewicze (R), Zabłocie, Stężarycze, Nikitycze, Chmielówka, Chmielów, Podhajce, Chobułtów (R), Jakowicze, Babicze, Berezowicze, Biskupicze, Włodzimierz, Piatydni (R), Werba, Markosław, Kohilno (R), Swojczówka (R), Grzybowice (R), Iwanicze. — Powiat Zdołbunów: Zdołbunów, Ostróg n/Horyniem, Bielmaż (R), Nowa-Moszczanica (Mała [R]), Nowomalin, Buderaż, Wielbowno, Tesów (R), Boczanica, Chreniów, Zawizów, Michałkowce, Mizocz, Tajkury, Milatyn-Buryny, Wierzchów, Chorów, Zdołbica, Płoska, Ożenin, Dermań, Międzyrzec Ostrowski, Eljaszówka.

III. STĘPA NOŻNA.

1. Województwo białostockie.

Powiat Łomża: Burzyn, Wyszomierz, Gać (Sokoła-Łąka), Olszewo, Jakać-Borowa, Dawja. — Powiat Ostrołęka: Szafarczyska, Łyse, Kadzidło. — Powiat Ostrów Mazowiecka: Niemiry, Osuchowa-Stara, Przyjmy, Przezdziecko-Grzymki. — Powiat Grajewo: Konopki, Dybła, Wierzbowo. — Powiat Wołkowysk: Płosa.

2. Województwo kieleckie.

Powiat Busko (stopnicki): Biniontki, Podstoła, Osiny, Grabowiec, Kołączkowice. — Powiat Częstochowa: Bolesławów. — Powiat Iłża (Wierzbnik): Jadowniki, Solec, Wierzbnik, Tarłów. — Powiat Jędrzejów: Przełaj. — Powiat Kielce: Samsonów, Mniów, Makoszyn, Kakonin, Huta-Połysica, Huta-Szklanna, Bartoszowiny, Bieliny, Łopuszno, Belno, Dębno, Cisów, Bieliny Kościelne. — Powiat Końskie: Suche Góry, Adamów, Przys. Znajoma, Przyłogi, Kamienna Wola, Biały Ług, Pilczyca, Skąpe, Radwanów, Mokre, Jakimowice, Mnin, Czerwona Wola, Grodzisko, Wilczkowice, Kopałów, Dziebałtów, Szarbsko. — Powiat Kozieniec: Ławeczko Stare, Ławeczko Nowe, Ignaców, Mszadła Stara, Mszadła Nowa, Helenów, Janowiec, Baryczka Stara, Rudki, Wojszyn, Kieszek, Brzeście (R), Lucynia (R), Oblasy Księże, Zajezierze, Michałówka, Kłoda, Kozienice, Brzeźnica, Stara Wieś, Cudów, Regów Nowy, Świetlikowa Wola, Góra Puławska, Klikowa. — Powiat Opatów: Prusy, Obręczna, Borja, Mikułowice, Jasice, Juljanów, Piórków Górny, Brzostowa, Korycizna, Opatów, Bidziny. — Powiat Opoczno: Sławno, Jaksonek. — Powiat Pińczów: Kobyliniki Zagościańskie. — Powiat Sandomierz: Skotniki. — Powiat Włoszczowa: Kurzelów, Krasocin.

3. Województwo krakowskie.

Powiat Bochnia: Zabierzów, Wola Batorska, Wiśnicz Nowy, Wiatowice, Szarów, Świniarów, Stanisławice, Siedlec, Rzezawa, Proszówki, Okulice, Majkowice, Łapczyca, Leszczyna, Leksandrowa, Krzeczów, Kolanów, Damienice, Bytomsko, Bieńkowice, Barczków. — Powiat Brzesko: Bogumiłowice, Biskupice Radłowskie, Bielcza, Biadoliny Radłowskie, Biskupice Melsztyńskie, Biadoliny Szlacheckie, Łęki, Przyborów, Wokowice, Księże-Kopacze, Bucze, Charzewice, Borzęcin, Dąbrówka Morska, Górka, Dębno, Doły, Dołęga, Filipowice, Grabno, Gwoździec, Jasień, Jastew, Jaworsko, Jurków, Kwików, Lewniowa, Łętowice, Łoniowa (Łoniowy [R]), Łysa Góra, Marcin-

kowice, Maszkienice, Sterkowiec, Perła, Słotwina-Brzezowiec, Mokrzyska, Niedźwiedza, Niwka, Niedzieliska, Olszyny, Sukmanie, Poręba Spytkowska, Szczurowa, Zawada Lanckorońska, Łopoń (Łopań [R]), Łukanowice, Jadowniki, Roztoka, Wesołów, Porąbka Uszewska, Przybysławice, Radłów, Zdrochec, Zabawa, Wał Ruda, Wola Radłowska, Rajsko, Ruda-Rysie, Rylowa, Rząchowa, Strzelce Wielkie, Szczepanów, Sufczyn, Tymowa, Więckowice, Wielka Wieś, Wola Dębińska, Wola Przemykowska, Zaborów, Zakrzów, Złota. — Powiat Dąbrowa: Radwan, Skrzynka, Wólka Mędzychowska, Wólka Grądzka, Dąbrówki Breńskie, Mędzechów, Kupienin, Laskówka Delastowicka, Odmęt, Delastowice, Bolesław i okolicy, Grądy, Samocice, Zalipie, Podfilipie, Świebodzin, Szczucin i okolicy, Grębonów, Wietrzychowice, Wola Rogowska, Siedliszowice, Jagodniki, Miechowice, Mokre, Żabno, Czyzów, Radgoszcz, Smyków, Luszowice, Małec, Zdżary. — Powiat Gorlice: Wójtowa, Męcina Wielka, Zdynia, Łużna i w 8-miu wsiach tego rejonu, Kwiatoń, Rzepiennik Strzyżewski, Rozembark, Ropica Ruska, Małastów, Pętna, Bartne, Przegonin, Pstrążne, Klęczany, Zagórzany, Podlesie, Moszczenica. — Powiat Jasło: Folusz, Wola Cieklińska, Pielgrzymka, Umieszcz, Szerzyny i okolica, Toki, Żmigród, Osobnica, Zarzecze, Załęże, Wola Dębowiecka, Bajdy, Skołoszyn, Lisów, Kotań i okolica, Jodłowa, Błażkowa, Dębowa, Skurowa, Dęborzyn, Siedliska Bogusz, Smarzowa, Bączałka, Kamienica, Grudna Dolna, Grudna Górna, Brzostek i okolica, Sieklówka Dolna, Lublica, Sowina, Jasło i okolice. — Powiat Kraków: Bugaj, Mała Wieś, Prusy, Samborek, Przebieczany. — Powiat Limanowa: Łukowica, Olszówka. — Powiat Mielec: Biały Bór, Babule, Borowa, Breń Osuchowski, Brzyście, Chorzelów, Chrząstków, Czajkowa, Czermin, Dulcza Wielka, Dulcza Mała, Gliny Małe, Gliny Wielkie, Grochowe, Górki, Grzybów, Izbisko, Jaślany, Józefów, Kawęczyn, Kębłów, Kiełków, Kliszów, Krzemienica, Łysaków i Łysakówek, Młodochów, Ostrówek, Otałęż, Padew Narodowa, Padew Kolonja, Piątkowiec, Partynia, Pień, Pluty, Pławo, Podborze, Przykop (Przykóp [R]), Ruda, Rydzów, Rzędzianowice, Rzemień, Sadkowe Góra, Schönanger, Surowa, Szafranów, Trzciana, Trześń, (Trześnia [R]), Tuszów Narodowa, Tuszyma, Wadowice Górne i Dolne, Wampierzów, Wojków, Wola Pławska, Wólka Dulecka, Zachwiejów, Zarównie, Ziempniów, Zdziarzec, Żarówka, Czekaj. — Powiat Nowy Targ: Bańska, Łopuszna, Krośnica, Nowy Targ, Zubrzyca Dolna, Frydman. — Powiat Tarnów: Ciężkowice, Biała, Bistuszowa, Bobrowniki Małe, Bobrowniki Wielkie, Bruśnik, Burzyn, Chojnik, Dąbrówka Szczepanowska, Grabek, Golonka, Gromnik, Ilkowice, Głów, Jastrząbka, (Jastrzębka [R]), Karwodrza, Kielanowice, Kipszna, Klikowa, Kobierzyn, Komorów, Kowalowy, Lichwin, Lisia Góra, Lubinka, Łęg ad Partyń, Łękawica, Łukowa, Mikołajowice, Mościce, Niedomice, Ostrów, Pawężów, Pogórska Wola, Rudka, Ryglice, Rzędzin, Rzuchowa, Siedlec, Siemiechów, Skrzyszów, Szczepanowice, Szynwałd, Uniszowa, Wierzchosławice, Wola Rędzińska, Zaczarnie, Zalasowa, Żukowice Nowe, Żukowice Stare. — Powiat Ropczyce: Ropczyce.

4. Województwo lubelskie.

Powiat Biłgoraj: Zagrody, Goraj, Średniówka, Majdan, Hoźnia Szlachecka, Giłów-Ordyn, Różaniec, Wola Różaniecka, Łuchów Górny, Łuchów Dolny,

Jamieńszczyzna, Podolszynka Plebańska, Krzeszów Górny, Jasiennik Stary, Kamionka Górna, Huta Stara, Biszcza, Goździe-Lipniki, Bukowina, Puszcza Solska, Lipiny Dolne, Sygietki, Łazów, Kulno, Naklik, Zagrodki, Potok, Jedlinki, Frampol, Kocudza Górna, Zdzisławice, Władysławów,, Bukowa, Andrzejówka, Korytków Wielki, Korytków Mały. — Powiat Garwolin: Ułęż Górny, Natolin. — Powiat Hrubieszów: Dołhobyczów, Hołubie, Hrubieszów, przedmieście Sławencin, przedmieście Pobereżany, Borodyca, Moniatycze, Zadubce. — Powiat Janów Lubelski: Godziszów, Krzemień, Zaklików, Annopol, Kosin, Modliborzyce, Chrzanów, Polichwa Górna, Brzozówka, Polichwa Dolna. — Powiat Krasnystaw: Krasnystaw i cała gmina, Antoniówka, Wysokie Ksawerówka, Siedliska, Suchodoły, Fajsławice. — Powiat Lubartów: Czemierniki, Serniki (Syrniki [R]). — Powiat Lublin: Piotrowin, Trawniki, Wola Białecka, Stróża. — Powiat Łuków: Wola Blizocka. — Powiat Puławy: Kurów, Łany, Borysów, Bałtów, Żyrzyn, Zagrody, Bochotnica, Włastowice, Końskowola, Witowice, Józefów, Rybitwy, Gołąb, Irena, Podwierzbie, Sądowice, Cynków, Baranów. — Powiat Radzyń Podlaski: Wólka Komarowska, Jabłoń, Siemień, Milanów. — Powiat Sokołów Podlaski: Kudelczyn, Dolne Pole. — Powiat Tomaszów Lubelski: Tyszowce, Zamłynie Przedmieście, Nabróż, Kmiczyn, Łaszczów, Zimno, Zerniki. — Powiat Włodawa: Uścimów Nowy, Uścimów Stary, Tyśmienica, Ostrów Podlaski, Sławatycze, Hańna, Parczew, Stępków, Dębowa Kłoda, Sobibór, Kossyń. — Powiat Zamość: Ruszów, Kornelówka, Bondyrz, Suchowola, Adamów, Potoczek, Latyczyn.

5. Województwo lwowskie.

Powiat Bóbrka: Bóbrka ul. Kopernika, Sokołówka, Chodorów, Horodyszcze, Cetnarskie, Horodyszcze Królewskie, Ottyniowice, Wierzbica, Suchrów, Dobrowlany, Zagóreczki, Wołczatyce, Bortniki, Bukawina, Mołodyńcze, Czeremchów, Demidów, Nowosielce, Podliski, Borynicze, Ostrów, Drochowycze, Juszkowce, Hołdowice, Łuczany, Borusów, Czyzyce, Laszki Dolne, Laszki Górne, Podhorodyszcze, Podsosnów, Podjarków, Stare Sioło, Szołomyja, Wodniki, Podmonasterz, Budków, Łopuszna, Bakowce, Strzeliska Stare, Trybuchowce, Hrusiatycze, Oryszkowce, Lubeszka, Kniesioło, Strzeliska Nowe, Brzozdowce, Hrańki-Kuty, Podhorce, Stańkowce, Turzanowce, Czartorja, Sarniki, — Powiat Brzozów: Trześniów, Domaradz, Wesoła, Brzozów. — Powiat Dobromil: Starzawa. — Powiat Drohobycz: Rychcice, Baniowice, Hruszów, Dobrowlany, Wola Jakubowa, Tynów, Rolów, Litynia, Wróblowice, Dołhe Medenickie, Gaje Niżne, Gaje Wyżne, Medenice, Horucko, Radelicz, Lipice, Rabczyce, Opary, Letnia, Biłcze, Krynica. — Powiat Gródek Jagielloński: Janów k/Lwowa, Stradcz, Rottenhan, Porzecze, Wielkopole, Wereszyca, Lelechówka, Majdan, Czerlany, Stodółki, Ebenau, Uherce Niezabitowskie, Zawidowice, Zaszkowice, Rodatycze, Mszana, Malczyce,, Suchowola, Powitno, Zuszyce, Stronna, Załuże, Lubień Wielki, Lubień Mały, Małkowice, Kosowiec, Porzecze Lubienieckie, Bartatów, Obroszyn, Stawczany, Łozina, Dobrostany, Kamieniobród, Cuniów, Wola Dobrostańska, Artyszczów, Drozdowice, Kiernica, Gródek Jagielloński, Domażyr, Jamelna, Zielów, Karaczynów, Wroców, Żorniska, Haliczanów, Dobrzany. — Powiat Jarosław: Wólka Pełkińska, Majdan Sieniawski, Krasne, Pawłowa, Dobcza,

Łowce (Podgaj), Cieplice, Bystrowice, Radawa, Wylewa, Dobra, Piskorowice, Leżachów, Dybków, Wiązownica, Zarzecze, Łapajówka. — Powiat Jaworów: Bonów, Siedliska, Porudno, Lubienie, Sarny, Drohomyśl, Jaworów, Jazów Stary, Wierzbiany, Trościanіec, Zawadów, Budzyń, Nakoneczna, Rogóźno, Ożomla, Nowosiółki, Laszki, Bruchnal, Szkło, Żmijowiska. — Powiat Kolbuszowa: Kolbuszowa Dolna, Cmolas, Sokołów, Nienadówka, Trzeboś, Górno, Turza, Raniżów, Krzątka, Dzikowiec, Widełka, Koppcie, Rusinów, Wilcza Wola, Siedlanka, Niwiska, Leszcze, Poręby Huciskie, Zapole, Trześć, Huta Przedborska, Hucisko. — Powiat Krosno: Głowienka, Cieszyna, Korczyna, Krasna przysiółek Mała Krasna, Wiśniowa, Jaszczurowa, Pstrągówka, Jazowa, Szufnarowa, Różanka, Bratkówka, Glinnik Średni, Lubatówka. — Powiat Lubaczów: Łukawiec, Horyniec, Krowica Hołodowska, Stare Sioło, Lubaczów, Borowa Góra, Basznia Dolna, Basznia Górna, Sieniawka, Załuże, Dzików Stary, Dzików Nowy, Moszczanica, Mitków, Cewków, Ułazów, Lubliniec Stary, Żuków, Niemstów, Płazów, Łowcza, Huta Rożaniecka, Ruda Rożaniecka, Gorajec, Dachmów, Zapałów, Wólka Zapałowska, Szczutków (Sysaki grupa domów w Szczutkowie), Felsendorf część wsi Opaka. — Powiat Lwów: Mikłaszów, Biłka Szlachecka, Siemianówka, Dublany, Brodki, Siedliska, Tołszczów, Milatycze, Wołków, Zagórze, Kuhajów, Podciemne, Mostki, Czerkasy, Zaszków, Barszczowice, Pikułowice, Kamienopol, Kozice, Sichów, Dawidów, Żyrawka, Czerepin, Porszna, Rudańce, Kukizów, Ceperów, Jaryczów Nowy, Jaryczów Stary, Podliski Wielkie, Czyżki, Dmytro-

11. Mapa różnych odmian stępy w województwie śląskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Silésie.

wice, Gaje, Głuchowice, Dobrzany, Zimna Woda, Remenów, Rokitno Wielkie, Rokitno Małe, Sołonka, Sokolniki, Brzuchowice, Stroniatyn, Podliski Małe, Młynowce część Winnik [R]. — Powiat Łańcut: Kuryłówka, Zmysłówka, Opaleniska (Opaleńsko [Sł.]), Budy Łańcuckie, Korniaktów, Medynia Łańcucka, Medynia Głogowska, Pogwizdów, Zalesie, Węgliska, Czarna, Żołynia, Brzóza Stadnicka, Rakszawa, Smolarzyny, Dąbrówki, Jelna, Przychojec, Łukowa, Ruda, Szarzyna, Wola Zarczycka, Albigowa, Brzyska Wola, Łańcut Przedmieście, Sonina, Głuchów, Wola Bliższa, Podzwierzyniec, Kąty, Białobrzegi, Dębina, Kosina, Rogóźno, Wola Dalsza. — Powiat Mościska: Balice k/Medyki, Bojowice, Małnów, Krukienice przys. Radjówka, Czyszki, Nikłowice, Orchowice, Hołodówka, Makuniów, Wiszenka, Sądowa Wisznia, Sokoła, Starzawa, Chorośnica, Laszki Gościńcowe, Królin, Stojańce, Słabasz, Słomianka, Twierdza, Wojtkowice, Zawadów, Rudniki, Strzelczyska, Trzcieniec, Lacka Wola. — Powiat Nisko: Łapówka ad Przyszów Szlachecki przys. Stany, Nowosielec, Prusin gm. Kamień, Barce ad Nisko, Pysznica, Jarocin, Dąbrówka, Wymysłów ad Wólka Tanewska, Huta Deręgowska, Dąbrowica, Jeżowe, Bieliny. — Powiat Przemyśl: Medyka, Buców, Wyszatycze, Walawa, Dusowce, Żurawica, Stubło, Miżyniec. — Powiat Przeworsk: Trynicza, Siedleczka, Urzejowice, Niżatyce (Niziatycze [Sł.]), Medynia Kańczucka, Manasterz, Przeworsk. — Powiat Rawa Ruska: Kamionka Wołoska. Warchrata przys. Zawałyl i Hałuszczaki, Żurawce, Bełzec, Teniatyska, Karów, Rzyczki, Wierzbica, Machnów, Nowosiółki Przednie, Nowosiółki Kardynalskie, Poddębce, Potylicz, Ulicko-Seredkiewicz, Korczymin, Hujcze, Dyniska, Rzeczyca, Ulchówek, Tarnoszyn, Hubinek, Skalskie część Niemirowa, Hrebenne, Kornie, Mosty Małe, Siedliska, Chlewczany, Ulicko Zarębane, Poddouhe. — Powiat Rudki: Milczyce, Szołomienice, Jatwięgi, Dubaniowice, Uherce Wieniawskie, Poborce, Kościelniki, Kropielniki, Laszki Zawiązane, Nichowice, Knihynicze, Horożanna Wielka, Koropuż, Kupnowice Stare, Komiuszki Siemianowskie, Chłopczyce, Dołobów, Zagórze, Ostrów, Porzecze Zadworne, Kołodruby, Komarno, Klicko, Jakimczyce, Andrjanów, Brzeziec, Nowa Wieś i przys. Świniusza, Tuligłowy, Chłopy, Nowosiółki Gościnnicowe.— Powiat Rzeszów: Jasionka, Łukowiec, Terliczka, Stobierna, Nowa Wieś, Wysoka Rzeszowska, Wólka pod Lasem, Hadle Szklarskie, Zabojki (koło Budy), Wola Rafajłowska, Bonarówka, Zaborów, Piątkowa, Trzebowisko, Przybyszówka, Żarnowa, Kraczkowa przys. Floki, Kraczkowa, Konieczkowa, Bratkowice, Zgłobień, Wola Zgłobieńska, Słocina. — Powiat Sambor: Sambor, Straszewice, Stary Sambor, Bereźnica, Czukiew, Radłowice, Kulczyce, Uherce Zapłatyńskie, Dąbrówka, Humieniec, Mrazowiec, Torczynowice, Waniowice, Strzałkowice, Rosochy, Dublany, Hordynia, Siekierzyce, Bilinka Mała, Błażów, Czerchawa, Łopuszna, Łukawica, Manasterzec, Sprynia, Wola Błażowska, Zwór, Babina, Brzegi, Krużyki, Kornalowice, Piniany, Zarajsko, Mokrzany, Łanowice, Dorozów. — Powiat Sanok: Olchowce, Kulaszne, Odrzechowa, Bykowce, Wielopole. — Powiat Sokal: Steniatyn, Sielec, Kuliczków, Parhacz, Uhrynów, Poturzyca, Jastrzębica (Jastrzębia [Sł. R]), Wołświn, Hohołów, Korczyn, Radwańce, Tyszyca, Ostrów, Żniatyn. — Powiat Tarnobrzeg: Antoniów, Baranów, Cygany, Chmielów, Dąbrowica, Jadachy, Siedleszczany, Nagnajów, Kąt, Jastkowice, Nadbrzezie, Nowiny, Żabno, Wola Rzeczycka, Dąbrowa z Kępą, Rzeczyca Okrągła, Chorzewice, (Charzewice [R]), Sobów, Stale, Machów, Alfredówka, Dęba, Rozalin, Tarnowska Wola,

12. Mapa różnych odmian stępy w województwie stanisławowskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Stanisławów.

Ciosy, Poręby Dębskie, Majdan Zbydniowski. — Powiat Żółkiew: Polany, Butyny, Przystań, Lubela, Smereków, Błyszczywody, Żółtańce, Krechów, Dobrosin, Dzibułki, Derewnia, Turynka, Przemiwółki, Hrebeńce, Nowe Sioło, Kulików, Koszelów, Kupiczwola, Rekliniec, Sopaszyn, Batiatycze, Zubomosty, Różanka, Konstantynówka.

6. Województwo łódzkie.

Powiat Brzeziny: Przesiadłów. Powiat Kalisz: Kol. Zalesie. — Powiat Radomsko: Pukarzów.

7. Województwo poleskie.

Powiat Brześć n/Bugiem: Ołtusz, Wólka, Piliszcze, Radzież, Nawłesie (R), Sołodkie, Czernie (R), Oczki, Zalesie, Kol. Kruszyna, Domaczów. — Powiat

Drohiczyn: Kremno, Wawuliczc, Pańcowce, Syczewo, Zastawie, Zakletenie, Bezdzież, Bielinek, Leśniki, Skrzypiele, Symonowicze, Okropno, Osowlany, Starosiele, Drużyłowice, Tryliski (R), Bereźlany, Kulaki, Krzywica, Wierzchuście, Szczekock, Łysucha, Nowołuczki, Zastruże, Zarudzie, Smierdziacze (R), Zamoszé, Łuczki, Waratyck, Mohilna, Odryżyn, Bałandycze, Osowce, Peganowicze, Perkowice, Zalesie, Skibicze, Soczewki, Zarudzie II, Niemierza. — Powiat Kamień Koszyrski: Fut. Kisiele. — Powiat Kobryń: Dywin, Ossa. — Powiat Kossów Poleski: Hołowick. — Powiat Łuniniec: Łuniniec, Łachwa, Wólka, Futory (R) (Andruszkowo), Kożangródek, Tymoszewicze, Cna. — Powiat Pińsk: Stajki, Komory, Pary, Łohiszyn, Brodnica, Kamień, Kucheckа-Wola (R), Soszno, Lemieszewicze, Kołby, Moroczna (R), Pińkowicze, Wólka, Młynek, Ciołkowicze Wielkie, Dubaj, Krzywczyce, Podbłocie. — Powiat Prużana: Szereszów. — Powiat Stolin: Kupiel, Wojtkowicze, Słobódka Sobiczyńska (R), Dawidgródek, Przebrody (R), Budymle, Koszary, Tumień, Stare Sioło, Drozdyń, Wierzyce, Perechodzicze, Otwierzyce, Duboj, Futory Mielińskie, Jeziory, Bereźce (R), Dubieniec, Chotomla (R), Bór Dubieniecki, Kuble, Uholec (R), Orły Małe, Orły Duże, Bleżowo (R), Ruchcza, Cmień (R), Derewnia, Ozadmicze, Maleszewo Duże (Maleszewo Polskie Wielkie [R]).

8. Województwo pomorskie.

Powiat Brodnica: Czyste Błoto. — Powiat: Chojnice: Władysławek. — Powiat Toruń: Łążyn.

9. Województwo poznańskie.

Powiat Kępno: Mikstat. — Powiat Krotoszyn: Sapieżyn, Bolesławów. — Powiat Leszno: Brenno, Radzyna, Gostyń. — Powiat Ostrów: Wierzbno, Zacharzew, Łąkociny, Młynik. — Powiat Rawicz: Gostkowo, Pomocno, Zawady. — Powiat Szubin: Barcin. — Powiat Wągrowiec: Brzeźno Nowe.

10. Województwo stanisławowskie.

Powiat Dolina: Bolechów, Cisów, Hudziejów Stary, Podbereż, Tiapcze, Hoszów, Gerynia, Brzaza, Sukiel, Polanica, Bubniszcze, Łużki, Lipa, Słoboda Bolechowska, Dolina, Kniażołuka, Rachiń, Jaworów, Nadziejów, Raków, Krechowice, Broszniów, Lisowice, Mizuń Stary i okolica, Perehińsko i okolica, Rożniatów, Łopianka, Spas, Podsuche, Pohorylec, Łuhy, Suchodół, Lipowica, Turza Wielka, Bełejów, Trościaniec, Słoboda Doliniańska, Jakubów, Sołuków, Grabów. — Powiat Horodenka: Nieźwiska, Harasymów, Łuka, Uniż, Rakowiec, Semenówka, Dąbki, Okno, Siekierczyn, Dżurków, Korniów, Strzylce, Horodnica, Potoczyska, Siemiakowce, Michalcze, Daleszowa, Kolanki. — Powiat Kałusz: Babin, Babin Zarzeczny, Dołpotów, Medynia, Przewoziec, Studzianka, Hołyń, Dołhe Kałuskie, Kadobna, Siwka Kałuska, Kropiwnik, Tużyłów, Wistowa, Nowica, Bereźnica Szlachecka,, Podmichałe, Dobrowlany, Uhrynów Średni, Uhrynów Stary, Berłoby, Kamień, Łdziany, Petranka, Równia, Słoboda Równiańska, Topolsko, Wierzchnia, Zawadka, Bołochów, Zbora, Stańkowa, Dołha Wojniłowska, Niegowce, Humenów, Kopanka, Mościska, Wojniłów, Dubowica, Tomaszowce, Pawlikówka, Dąbrowa, Dołżka, Perekosy, Cwitowa, Seredne, Siwka Wojniłowska, Łuka, Mosz-

kowce. — Powiat Kołomyja: Gody, Gwoździec Mały, Ispas, Kropiwiszcze, Tracz ad Debesławce, Szeparowce, Korszów, Myszyn, Peczeniżyn, Mołodiatyn, Markówka, Nazurna, Słobódka Leśna, Św. Stanisław, Rungury, Kniaździwór, Tłumaczyk, Kujdańce. — Powiat Kosów: Babin, Jabłonica, Kosów-Manastersko, Krzywopole, Białoberezka, Roztok (Roztoki [R]), Roztok przys. Babiniec, Roztok przys. Podpasiki, Białoberezka przys. Morylewaz, Białoberezka przys. Pasieczny, Rożen Wielki przys. Nyżne, Rożen Wielki, Kobaki, Uściеryki, Zełena, Żabie-Puszkar, Jasieniów Górny, Żabie. — Powiat Nadwórna: Porohy, Mołotków, Kosmacz, Dźwiniacz, Majdan Górny, Mikuliczyn przys. Kraiszcze, Rafajłowa, Rosulna, Wołosów, Przeroślı, Cucyłów, Grabowiec, Fitków, Kamienna, Tarnowica Leśna, Maniawa. — Powiat Rohatyn: Bołszowce, Słobódka Bołszowiecka, Bouszów, Herburtów, Żelibory, Popławniki, Hanowce, Demeszkowce, Niemszyn, Ruzdwiany, Kunaszów, Żurawienko, Bursztyn, Ludwikówka, Sarniki Dolne, Demianów, Knihynicze, Zagórze Knihynickie, Jawcze, Wasiuczyn, Oskrzesińce, Pomonięta, Doliniany, Psary, Dehowa, Babuchów, Obelnica, Skoromochy Nowe, Podszumlańce, Skomorochy Stare, Konkolniki, Bybło, Zagórze Konkolnickie, Dytiatyn, Chochoniów, Jabłonów, Słobódka Konkolniecka, Lipica Dolna, Przys. Wygoda ad Lipica Dolna, Lipica Górna i Przys. Ciuchów, Przys. Zieleniów ad Lipica Górna, Łopuszna, Sarniki Górne, Przys. Zaliwki ad Sarniki Górne, Świstelniki, Przys. Bojki ad Świstelniki, Kol. Stefanówka ad Świstelniki, Podkamień, Mełna, Fraga, Potok, Czercze, Załuże, Wierzbołowce, Kutce, Podwinie, Perenówka, Ruda, Stratyń, Dubryniów, Honoratówka, Zołczów, Puków, Ujazd, Cześniki, Żurów, Kołokolin. — Powiat Śniatyn: Dżurów, Nowosielica, Ilińce, Rusów, Stecowa, Śniatyn, Uście, Mikulińce, Widynów, Wołczkowce, Oleszków, Bełełuja (Bełełyja [R]), Załucze, Kniaże, Zawale, Drahasymów. — Powiat Stanisławów.: Błudniki, Pukasowce, Kurypów, Temerowce, Siedliska, Bohorodczany, Bohorodczany Stare, Lachowce, Sadzawa, Chlebówka, Chmielówka, Czerniejów, Delejów i okolica, Przys. Zabłocie ad Delejów, Halicz, Załukiew, Święty Stanisław, Horocholina, Pochówka, Zabereże, Ciężów, Pobereże, Hanusowce, Kozina, Pitrycz, Jezupol, Kołodziejów i Przys. Zarzecze, Przys. Wygoda ad Kołodziejów, Dorohów, Przys. Herble ad Dorohów, Subotów (W. I. G. 1:100), Perłowce, Ostrów, Krechowce, Iwanikówka, Stebnik, Bednarów, Bryń, Majdan, Wysoczanka, Marjampol, Meducha, Głębokie, Łesiówka, Hryniówka, Niewoczyn, Łysiec Stary, Uhrynów, Górny, Stanisławów przedm. Knihinin, Mykietyńce, Wiktorów, Komarów, Sapahów, Kryłos, Wołczyniec, Kołodziejówka, Dobrowlany, Uzin, Uhorniki, Podłuże. — Powiat Stryj: Daszawa, Lisiatycze, Lubieńce, Morszyn, Dołhe, Stańków, Falisz, Strzałków, Bereźnica, Dzieduszyce Małe, Dzieduszyce Wielkie, Uhelna, Łotatniki, Siechów, Łany Sokołowskie, Dobrowlany, Dobrzany, Stryj przedm. Łany, Pobuk, Międzybrody, Truchanów, Synowódzko Wyżne, Nieżuchów, Kawsko, Hołobutów, Kłodnica, Zawadów, Żulin, Miertuki. — Powiat Tłumacz: Chocimierz, Bortniki, Hostów, Winograd, Niżniów, Okniany, Kutyska, Horyhlady, Olesza, Ostrynia, Ottynia, Tłumacz, Tyśmienica, Jackówka, Słobódka. — Powiat Żydaczów: Iwanowce, Turady, Cucułowce, Wolica Hnizdyczowska, Pczany, Tejsarów, Kochawina, Lachowice Zarzeczne, Lachowice Podróżne, Dubrawka, Lutynka, Bujanów, Tarnawka, Czerteż, Łysków, Korczówka, Mielnicz, Mikołajów n/Dniestrem, Piaseczna, Czernica, Derżów, Rudniki, Nadiatycze, Rozdół, Brzezina, Kijowiec, Stulsko, Hów, Wola Wielka,

Sulatycze, Izydorówka, Krechów, Żurawno, Włodzimirce, Monasterzec, Protesy, Stara Wieś ad Monasterzec, Kotoryny, Lubsza, Mazurówka, Smuchów, Młyniska, Holeszów, Nowoszyny, Żydaczów, Hnizdyczów, Zabłotkowce, Bereźnica, Demnia.

11. Województwo śląskie.

Powiat Bielsko: Chybie. — Powiat Lubliniec: Boronów, Doły, Zumpy, Dębowa Góra, Niwy, Grójec, Hucisko, Kochcice (Przysiółek Paryż), Woźniki. — Powiat Pszczyna: Kobiór. — Powiat Tarnowskie Góry: Osiek.

12. Województwo tarnopolskie.

Powiat Borszczów: Oleksińce, Tarnawka, Konstancja, Zwiahel, Zielińce, Piłatkowce, Jezierzany, Olchowiec, Chudykowce, Mielnica, Zielona Olchowiecka, Okopy Św. Trójcy, Dźwiniaczka, Iwanie Puste, Zalesie, Łosiacz, Gusztyn, Burdiakowce, Strzałkowce. — Powiat Brody: Smólno, Gaje Smoleńskie, Stare Brody, Dytkowce, Folwarki Wielkie Ponikowica, Suchodoły, Hołoskowice, Dubie, Kadłubiska, Jasionów, Wołochy, Ponikwa, Boratyn, Lasowiki, Szyszkowce, Zwyżyn (R), Hołubica, Czepiele, Litowisko, Majdan Pieniacki, Hucisko Brodzkie, Pieniaki, Pałkrowy, Pańkowce, Niemiacz, Dudyn, Styberówka, Jaśniszcze, Suchowola, Czernica, Gaje Starobrodzkie, Gaje Dytkowieckie, Buczyna, Klekotów, Bołdury, Bielawce, Sznyrów, Łahodów, Koniuszków, Leszniów, Korsów, Komarówka, Grzymałówka, Piaski, Korolówka, Kizia, Mytnica, Stanisławczyk,, Manasterek, Ruda Brodzka, Bordulaki. — Powiat Brzeżany: Bucze, Brzeżany, Hinowice, Żuków, Łapszyn, Baranówka, Szybalin, Kurzany, Wulka, Rohaczyn Wieś, Nadorożniów, Demnia, Podwysokie, Olesin, Dubszcze, Słoboda Złota, Koniuchy, Narajów Miasto, Narajów Wieś, Rohaczyn Miasto, Wierzbów, Mieczyszczów, Sarańczuki, Potutory, Żołnówka, Olchowiec, Raj, Leśniki, Posuchów, Płaucza Mała. — Powiat Buczacz: Żyznomierz, Podzameczek, Wierzbiatyn, Barysz, Gańczarki ad Dubienko, Beremiany, Żnibrody, Przewłoka, Żurawińce, Zielona, Petlikowce Stare, Bielawińce, Osowce, Bodulińce, Kurdwanówka, Petlikowce Nowe, Pomorce, Zalesie Koropieckie, Bobrowniki, Komarówka, Dubrowica ad Monasterzyska, Korościatyn, Weleśniów, Lackie, Koropiec, przys. Łęgi i Wagnerówka, Ostra, Ścianka, Kowalówka, Olesza, Suwałuski, Słobódka Górna, Wyczółki, Folwarki ad Monasterzyska, Trybuchowce, Trościańce, Niskołyzy, Międzygórze, Łuka, Uście Zielone, Zadarów, Krasiejów, Łazarówka, Jarhorów, Baranów, Zubrzec, Porchowa, Soroki, Puźniki. — Powiat Czortków: Wawrynów ad Czortków, Sieniakowa grupa domów w Wygnance, Bartoszówka, Słobódka Dżuryńska, Pauszówka, Stary Czortków, Jagielnica. — Powiat Kopyczyńce: Kopyczyńce przys. Kutec, Suchostaw, Chorostków, Karaszyńce, Peremiłów, Wierzchowce, Kluwińce, Uwisła, Chłopówka, Celejów, Soroka, Liczkowce, Horodnica, Niżborg Nowy, Myszkowce, Wasyłkowce, Czabarówka, Husiatyn, Olchowczyk, Suchodół, Sidorów, Czarnokońce Wielkie, Czarnokońce Małe, Wola Czarnokoniecka, Bosyry, Żabińce, Tłusteńkie, Probużna, Kociubińce. — Powiat Kamionka Strumiłowa: Kamionka Strumiłowa, Łany Polskie, Jazienica Ruska, Jazienica Polska, Dernów, Sapieżanka, Krzywolanka, Tądanie (Sł.), Dobrotwór, Sielec Bieńków, Stryhanka, Ruda

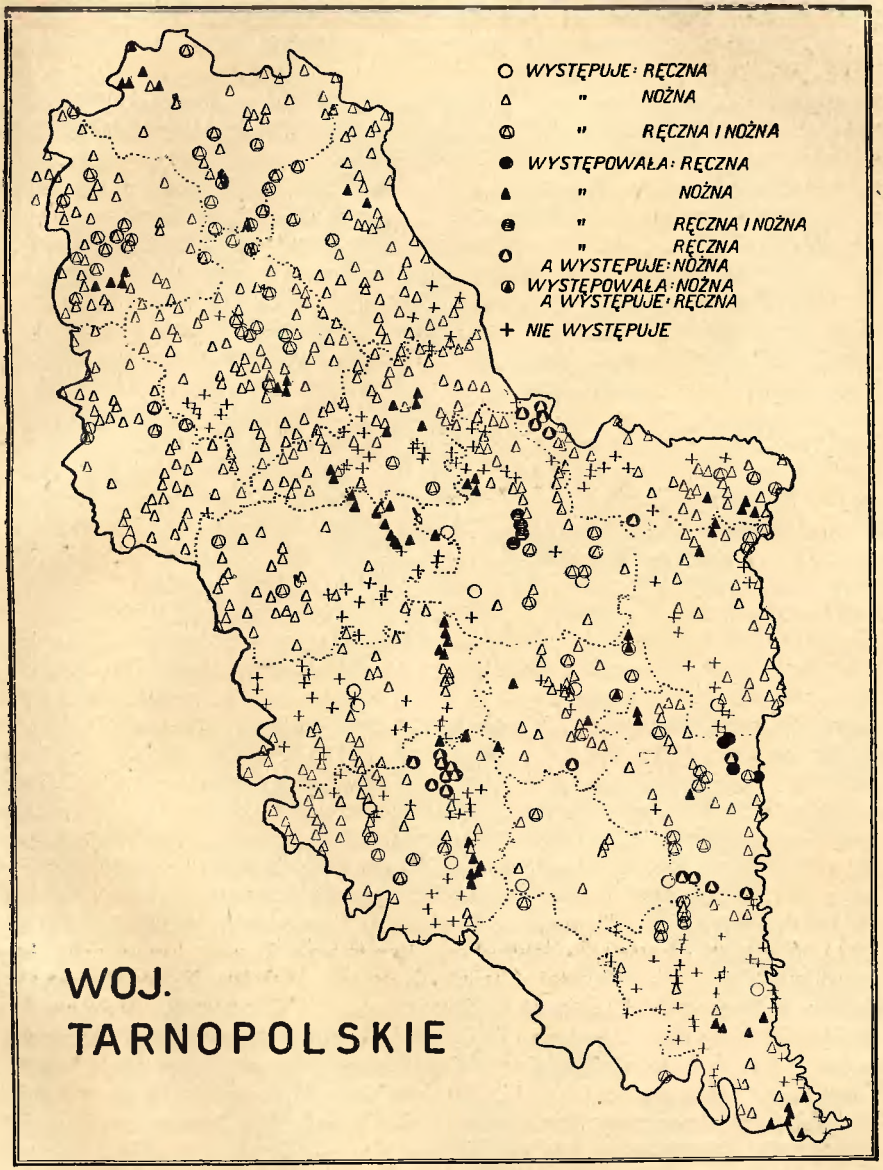

13. Mapa różnych odmian stępy w województwie tarnopolskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Tarnopol.

Sielecka, Berbeki, Budki Nieznanowskie, Połoniczka, Adamy, Czanyż, Maziarnia Wawrzkowa, Grabowa, Busk, Ostapkowce ad Lanerówka, Nowosiółki, Kozłów, Lisko, Chreniów, Jakimów, Sokołów, Dziedziłów, Banunin, Ubin, Łodyna Nowa, Horpin, Streptów, Jamne, Nahorce Małe, Żelechów, So-

kole, Wolica Derewlańska, Derewlany, Spas, Batiatycze, Obydów, Zubomosty, Różanka, Konstantynówka, Podliski Wielkie, Tyszyca. — Powiat Podhajce: Bohatkowce, Rosochowaciec, Nowosiółka, Justynówka, Telacze, Szczepanów, Uwsie, Seredne, Zastawcze ad Zawałów, Złotniki, Sokolniki, Sokołów, Chatki, Burkanów, Horożanka, Byszów, Dryszczów, Hnilcze, Toustobaby, Korżowa (Korzowa [Sł.]), Białokiernica (a też Białokrynica [Sł.]), Beckersdorf, Zawałów, Zawadówka, Wolica, Hołhocze, Wierzbów, Zastawce ad Hołhocze, Szwejków, Dobrowody, Czeremchów ad Szwejków. — Powiat Przemyślany: Dunajów, Biała, Podusów, Ciemierzyce, Gliniany, Baczów, Bilka, Błotnia, Brzuchowice, Dobrzanica, Dusanów, Janczyn, Korzelice, Kosteniów, Podusilna, Wojciechowice, Kurowice, Hanaczówka, Hanaczów, Wyżniany, Sołowa, Peczenia, Stanimierz, Turkocin, Alfredówka, Podhorylce, Podhajczyki, Łachodów, Uniów, Pniatyn, Wypyski, Ładańce, Brykoń, Pletanice, Poluchów Mały, Pleników, Wiśniowczyk, Słowita, Jaktorów, Krzywice, Łonie, Lipowice, Majdan Lipowiecki, Połonice, Laszki Królewskie, Zadwórze, Świrz, Niedzieliska. — Powiat Radziechów: Radziechów, Chołojów, Płowe, Stojanów, Sieńków, Uwin, Baryłów, Zawidcze, Batyjów, Mikołajów, Smarżów, Strzemilcze, Szczurowice, Łopatyn, Chmielno, Rudeńko Łackie, Rudeńko Ruskie, Kustyń, Toporów, Stołpin, Turze, Hucisko Turzańskie, Trójca, Majdan Stary, Manastyrek Ohladowski, Opłucko, Ohladów, Niwica, Mukanie. — Powiat Skałat: Kaczanówka, Orzechowiec, Iwanówka, Kałaharówka, Kozina, Wolica, Sadzawki, Stawki, Krasne, Zielona, Łuka Mała, Paszczówka, Rożyska, Turówka, Kokorzyńce, Bogdanówka, Chmieliska, Supranówka, Kamionki, Horodnica, Połupanówka, Skałat, Dorofjówka, Staromiejszczyzna, Podwołoczyska, Touste. — Powiat Tarnopol: Czystyłów, Biała, Płotycz, Toustoług, Kipiaczka, Borki Wielkie, Chodaczków Mały, Czołhańszczyzna, Kurowce, Hłuboczek Wielki, Petryków, Jankowce, Czerniechów, Nosowce, Małaszowce, Zarudzie, Nastasów, Bajkowce, Szlachcińce, Łozowa, Kurniki Szlachcinieckie, Stechnikowce, Łuka Wielka, Czartorja, Ihrowica, Mszaniec, Ditkowce, Skomorochy. — Powiat Trembowla: Sady przedm. Trembowli, Wolica, Strusów, Ruzdwiany, Romanówka, Mogielnica, Laskowce, Budzanów, Janów, Dołhe, Podhajczyki, Słobódka Janowska, Kobyłowłoki, Młyniska, Hleszczawa, Krowinka, Łoszniów, Boryczówka, Podgórzany, Zieleńcze, Semenów, Humniska, Zaścinocze. Powiat Zaleszczyki: Burakówka, Sinków. — Powiat Zbaraż: Koszlaki, Hołotki, Białozórka przys. Palczyc, Sieniawa, Zarudeczka, Roznoszyńce, Klimkowce, Dobromirka, Huszczaki, Łozówka, Obodówka, Łubianki Wyżne, Bazarzyńce, Klebanówka, Jacowce, Iwaszkowce, Zarubińce, Opryłowce, Czumale, Netreba, Nowiki, Nowe Sioło, Suchowce, Szelpaki, Hnilice Małe, Hołoszyńce, Koziary, Toki, Worobijówka, Prosowce, Berezowica Mała, Kobyła (R), Iwanczany, Kurniki, Dobrowody, Stryjówka, Czahary Zbarazkie. — Powiat Zborów: Cecowa, Grabkowce przys. Młynowce, Wołosówka ad Podhajczyki, Jezierna, Bohutyn, Torhów, Machnowce, Kalne, Hodów, Rozwadów, Bubszczany, Pomorzany, Żabin, Urłów, Pleśniany, Trawotłoki, Jezierzanka, Olejów, Biało głowy, Reniów, Czystopady, Neterpińce, Załoźce, Batków, Manajów, Łukawiec, Makopol, Hnidawa, Ratyszcze, Wertełka, Blich, Milno, Podbereźce, Zagórze, Panasówka, Seretec, Iwaczów, Nuszcze, Perepelniki, Hukałowce, Harbuzów, Jarosławice, Moniłówka, Kudobińce. — Powiat Złoczów: Złoczów, Zarzecze, Woroniaki, Białykamień, Bużek, Rozważ, Czeremosznia, Usznia,

Krasne, Kutkorz, Bałuczyn, Bezbrudy, Olszanka Mała, Firlejówka, Stronnibaby (R), Uciszków, Rusiłów, Ostrów grupa domów w Skwarzawie, Skwarzawa, Kotłów, Zazule, Chmielowa, Ruda Kotłowska, Opaki, Werchobuż, Kruków, Lackie Wielkie, Lackie Małe, Zalesie, Jasionowce, Boniszyn, Chilczyce, Podlesie, Ożydów, Zakomarze, Zahorce, Podhorce, Hucisko Oleskie, Hucisko Werchobuskie, Podfilipce, Płuhów, Sasów (Sassów [R]), Pobocz, Jelechowice, Horodyłów, Żulice, Bełzec, Poczapy, Ostrowczyk Polny, Pietrycze, Sokołówka, Przewłoczna, Bołożynów, Snowicz, Remizowce, Szpikłosy, Czyżów, Krasnosielce, Ryków, Wicyń, Koropiec, Uhorce, Żuków, Kropiwna.

13. Województwo warszawskie.

Powiat Płock: Bromierz. — Powiat Radzymin: Dąbrówka, Kowalicha, Sulejów.

14. Województwo wileńskie.

Powiat Święciany: Hoduciszki.

15. Województwo wołyńskie.

Powiat Dubno: Tarnawka (Sł.), Szepetyn, Stawrów,, Sady Małe, Sady Duże (Wielkie [R]), Zahorce Duże (Wielkie [R]), Krzywucha, Górniki, Wygnanka, Strakłów, Demidówka, Krupiec, Siestratyn, Pełcza. — Powiat Horochów: Chołoniów, Boroczyce, Cechów, Zwiniacze, Drużkopol, Błudów, Podberezie, Koziatyn, Pieczychwosty, Wierchosław, Strzelce, Mirków, Łobaczówka, Rzynczów, Kołmów, Wolica, Burkacze, Kwasów. — Powiat Kostopol, Jarymówka, Stepań, Kraczylsk, Korost, Werbce Małe, Werbce Duże, Butejki, Mielnica, Komarówka, Kol. Stepań, Małyńsk, Zulnia, Ludwipol, Berezne, Mokwiń, Woronówka, Koziarnik Chotyński, Łęczyn, Białoszówka, Witkowicze, Rudnia, Bobrowska, Rudnia Łęczyńska, Bystrzyce, Pohorełówka, Peresieki, Chołupy, Wólka Chołupochowska, Ujście, Bielczaki. — Powiat Kowel: — Hołoby, Obłapy, Uchowieck, Siedliszcze, Dorotyszcze, Serechowicze, Boża Wola, Sołowjewo, Nieci, Karasin, Maniewicze, Gródek Liszniówka (R), Smolary, Łomaczanka, Horodelec, Nowe Koszary, Szajno, Kruhel (R), Perewisy (R), Dołgonosy, Moszczowa, Czerkasy, Różyn (Kol. Różyn [R]). — Powiat Krzemieniec: Pieczorna, Wyszogródek, Dworzec, Bogdanówka, Dunajów, Sawczyce, Popowce, Kokorów Nowy, Żołoby, Rudka, Wilja, Tetyłkowce, Nowosiółki, Jankowce, Podhajce, Kudłajówka, Folwarki Małe, Folwarki Duże, Rybcza, Temnohajce (R), Rześniówka, Trychuby ad Krzyże, Wesołówka, Horynka, Kuszlin, Kuniniec Mały, Kuniniec Duży, Kołosowa, Szpikołosy, Białazórka, Hnidawa, Kochanówka, Czajczyńce, Oryszkowce, Karnaczówka, Pachinia, Mosiurowce, Wierzbowiec, Łopuszno, Martyszkowce, Waśkowce, Onyszkowce, Załuże, Sadeczki Małe (R), Nowy Taraż, Stary Taraż, Komaryn, Leduchów, Stary Poczajów, Borszczówka, Łosiatyn, Rosławka (R), Krutniów, Budki, Jarydynka, Lewkowce, Rydoml, Zahajce Wielkie (R), Tatarzyńce, Świniuchy. — Powiat Luboml: Kuczany, Leśniaki, Borki, Maszów, Wiszniów (R), Kocury, Rymacze, Wysock, Binduha, Jagodzin, Świtaź (R). — Powiat Łuck: Suchowola, Ławrów, Bakowce, Werbojew (R), Pałhanów, Ozdów, Ratniów, Anatolja, Korszów, Mstyszyn,

Kołki, Uhrynów. — Powiat Równe: Klecka Wielka, Majków, Kobyla (R), Storożów, Rzeczki, Kozak, Hołyczówka, Morozówka, Korzec, Międzyrzecz, Moszczany, Kryłów, Czernica, Bogdanówka, Bryków, Tudorów, Szpanów, Samostrzały, — Powiat Sarny: Jarynówka, Chinocz, Dąbrowica, Orwianica, Bereście, Pracuki, Niweck, Sochy, Jasieniec, Sielec, Ostrowce, Moczuliszcze, Krupowie, Zaleszczany, Jacule, Krzywica, Litwica, (Litwsk [R]), Hryćki, Kisorycze, Klesów, Tedorówka, Libikowicze, Kamienne (R), Niemowicze, Masiewicze (R), Rokitno, Rudnia-Staryki (R), Rudnia-Lwa, Luchcze (R), Rudnia-Załawie (R), Wiry (R), Remczyce. — Powiat Włodzimierz: Łudzin (R), Zabołotce (R), Bilicze (R), Litowiż (R), Molników, Zdziary, Przewały. — Powiat Zdołbunów: Wielbowno, Badówka, Tesów (R), Boczanica, Chreniów, Zawiszów, Michałkowce, Wilja.

IV. STĘPA MECHANICZNA.

1. Województwo białostockie.

Powiat: Ostrów Mazowiecki: Brańszczyk. — Powiat Wołkowysk: Międzyrzecz, Szyjki.

2. Województwo kieleckie.

Powiat Kozienice: Regów Nowy, Granica.

3. Województwo poleskie.

Powiat Drohiczyn: Aleksiejewicze.

4. Województwo poznańskie.

Powiat Gniezno: Gniezno miasto i powiat, Kłecko, Kiszkowo, Łubowo, Witkowo, Czerniejewo, Mielno. — Powiat Jarocin: Mieszków, Chytrów, Skoraczew, Panienka, Góra, Łobzowiec, Wojciechowo, Żerków. — Powiat Kościan: Donatowo, Morowica, Kościan, Kiełczewo, Lubosz Stary, Śmigiel, Kamieniec, Wilanowo, Łęki Wielkie, Puszczykowo, Parzęczewo, Konojad, Maksymiljanowo, Jaskółki, Kotusz, Lubiechowo, Kąszanowo. — Powiat Leszno: Mórkowo, Osieczna, Brenno, Radzyna, Gostyń, Krobia, Rokosowo. — Powiat Międzychód: Ryżyn. — Powiat Nowy Tomyśl: Nowy Tomyśl, Stefanowo, Nowa Wieś Zbąska, Perzyny, Grodzisk Wielkopolski, Buk Granowo, Sątopy, Białawieś. — Powiat Ostrów: Fabianów, Westrza. — Powiat Poznań: Stęszew, Chomencice. — Powiat Środa: Międzychód, Bodzyniewo, Małpin, Mórka, Masłowo, Nowieczek, Ostrowieczno, Dolsk, Zaniemyśl, Książ. — Powiat Szamotuły: Pniewy, Duszniki, Sękowo, Podrzewie. — Powiat Wolsztyn: Dąbrowa Nowa, Sołec, Wroniawy, Widzin Stary, Solec Nowy, Kłębowo, Łąkie.

5. Województwo wołyńskie.

Powiat Dubno: Sudobicze. — Powiat Horochów: Rzyszczów. — Powiat Krzemieniec: Ludwiszcze, Sosnówka, Borki, Cecyniówka, Nowysław, Borsuki, Właszczyńce, Wiśniowiec Stary, Wanżułów, Martyszkowce, Domaninka (R), Łanowce, Krasnołuka. — Powiat Łuck: Tychotyń, Babie. — Powiat Równe: Korzec, Klewań.

V. STĘPA RĘCZNA.

(Występująca dawniej)

1. Województwo kieleckie.

Powiat Będzin: Miłowice. — Powiat Opoczno: Poświętne.

2. Województwo krakowskie.

Powiat Brzesko: Maszkienice, Olszowa. — Powiat Chrzanów: Dąbrowa, Chełmek, Dąb. — Powiat Gorlice: Rzepiennik Strzyżewski. — Powiat Bochnia: Bochnia, — Powiat Grybów: Zborowice, Pławna. — Powiat Kraków: Czułówek, Lusina, Piekary, Przeginia Duchowna, Rożnowa, Skawina, Sworzowice, Węgrzyce, Wola Justowska, Modlniczka, Radziszów, Opatkowice, Tonie. — Powiat Limanowa: Chyżówki, Dobra, Glisne, Kostrza, Lipowe, Łętowa, Pisarzowa, Półrzeczki, Porąbka, Poręba Wielka, Przyszowa, Słopnice, Stronie, Ujanowice. — Powiat Mielec: Dąbie, Przecław, Żarówka. — Powiat Biała: Salmopol. — Powiat Nowy Targ: Czarny Dunajec, Białka, Groń, Leśnica, Gronków, Czarna Góra, Lasek, Gubałówka, Knurów. — Powiat Maków: Skomielna. — Powiat Myślenice: Pcim. — Powiat Tarnów. Janowice, Uniszowa. — Powiat Żywiec: Jeleśna (Jeleśnia [Sł., R].

3. Województwo lubelskie.

Powiat Garwolin: Garwolin, Żelechów. — Powiat Łuków: Łuków.

4. Województwo lwowskie.

Powiat Jarosław: Skołoszów. — Powiat Kolbuszowa. — Dzikowiec. — Powiat Lwów: Rzęsna Polska, Rzęsna Ruska. — Powiat Rzeszów: Tyczyn, Bzianka, Trzciana, Woliczka. — Powiat Żółkiew: Kulików.

5. Województwo łódzkie.

Powiat Koło: Tury, Sompolno. — Powiat Konin: Tuliszków. — Powiat Łęczyca: Krasnodęby Nowe, Ozorków. — Powiat Piotrków: Apolinów, Wolbórz, Bogusławice, Golesze. — Powiat Radomsko: Pajęczno, Sulmierzyce. — Powiat Wieluń: Chotynin.

6. Województwo nowogródzkie.

Powiat Nowogródek: Nakryszki. — Powiat Słonim: Żyrowicze.

7. Województwo poleskie.

Powiat Kossów Poleski: Kossów.

8. Województwo pomorskie.

Powiat Brodnica: Karbowo. — Powiat Chojnice: Brzeźno Szlacheckie, Łąkie, Ostrowite, Prądzona, Borowy Młyn, Jarcewo, Głowczewice. — Powiat Działdowo: Szenkowo. — Powiat Kartuzy: Wygoda, Smołdzino. — Powiat

Kościerzyna: Wdzydze. — Powiat Starogard: Skórcz (Sł.) Skurcz (R). — Powiat Świecie: Lniano, Półwieś, Dąbrówka, Stary Młyn, Mała Karczma, Ostrowite. — Powiat Tczew: Gorzędziej. — Powiat Wąbrzeźno: Golub. — Powiat Wejherowo: Goszczyno, Wielki Kack, Kolibki, Mały Kack, Orłowo Morskie, Rumja, Zagórze.

9. Województwo poznańskie.

Powiat Leszno: Gostyń. — Powiat Nowy Tomyśl: Lwówek, Chmielinko, Konin, Brody. — Powiat Wyrzysk: Gleśno.

10. Województwo stanisławowskie.

Powiat Rohatyn: Knihynicze, Potok, Czercze, Załuże, Wierzbołowce, Kutce, Podwinie, Perenówka. — Powiat Tłumacz: Lackie Szlacheckie, Worona, Markowce, Czarnołożce.

11. Województwo śląskie.

Powiat Bielsko: Strumień, Zabłocie, Zbytków, Bąków, Zarzecze. — Powiat Cieszyn: Wielkie Górki, Lipowiec, Goleszów, Kozakowice Górne, Bażanowice, Istebna, Ogrodzona, Kisielów, Krasna, Gumna, Kostkowice, Łączka, Brzezówka, Pogwizdów, Międzyświeć. — Powiat Katowice: Katowice, Kłodnica, Dąbrówka Mała. — Powiat Lubliniec: Brusiek, Strzebin, Cieszowa, Koszęcin, Kolonja Strzebińska, Irki, Kamieńskie Młyny, Pawonków, Woźniki, Bór, Dąbrowa Mała, Dąbrowa Wielka, Solarnia, Sulów, Łany, Głazówka, Sliwy, Ligota Woźnicka, Skrzeszówka, Pakuły, Górale, Czarny Las. — Powiat Pszczyna: Goczałkowice-Zdrój, Rudołłowice, Golasowice, Kosztowy, Dzićkowice, Smardzowice, Górki, Jaroszowice, Wesoła, Orzesze, Paniowy, Krzyżowice, Szeroka, Borynia, Pawłowice, Stara Wieś, Jankowice, Łąka, Tychy, Paprocany, Wilkowyje, Międzyrzecz. — Powiat Rybnik: Pogrzebień, Bełk, Czuchów, Leszczyny, Przegędza, Dębieńsko Stare, Dębieńsko Wielkie, Gierałtowice, Gorzyce Śląskie, Gorzyczki, Uchylsko, Turza Śląska, Czyżowice, Jejkowice, Zebrzydowice, Gaszowice przys. Pogwizdów, Szczerbice przys. Solarnia, Chwałęcice, Pstrążnia (Szulczyk), Knurów, Nieboczowy, Syrynia, Bujaków, Paniówki, Głożyny, Obszary, Adamowice, Dzimierz, Nowa Wieś, Żytna, Bogunice, Ligota-Rybnik, Piece, Łuków, Pietrzkowice, Książenice, Markłowice Dolne, Marusze, Turzyczka, Wilchwa, Wodzisław, Jedłownik, Żory, Kleszczów, Rogoźna, Folwarki, Rówień, Szczejkowice, Palowice. — Powiat Świętochłowice: Wielkie Hajduki, Łagiewniki Śląskie, Kamień. — Powiat Tarnowskie Góry: Tarnowice Stare, Repty Nowe, Repty Stare.

12. Województwo tarnopolskie.

Powiat Buczacz: Przewłoka, Żurawińce, Zielona, Petlikowce Stare, Bielawińce, Osowce, Bodulińce, Kurdwanówka. — Powiat Kopyczyńce: Horodnica, Samołuskowce, Raków-Kąt, Trybuchowce, Postołówka, Czarnokońce Wielkie, Czarnokońce Małe, Wola Czarnokoniecka, Borysz. — Powiat Tarnopol: Proniatyn, Janówka, Kutkowce, Zagrobela (na przedmieściu) Trembowla, Budzanów. — Powiat Zbaraż: Berezowica Mała, Kobyła (R), Iwanczany, Kurniki, Dobrowody, Stryjówka.

13. Województwo warszawskie.

Powiat Aleksandrów Kujawski: Jaranowo (Juranowo [R]). — Powiat Mińsk Mazowiecki: Mińsk Mazowiecki.

14. Mapa różnych odmian stępy w województwie warszawskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Warszawa.

VI. STĘPA NOŻNA.

(Występująca dawniej)

1. Województwo kieleckie.

Powiat Końskie: Ruski-Bród. — Powiat Opoczno: Błogie.

2. Województwo krakowskie.

Powiat Brzesko: Olszowa. — Powiat Grybów: Pławna. — Powiat Kraków: Buków, Kościelniki, Krzyszkowice, Gaj, Lusina, Olszanica, Prokocim, Przewóz, Skawina, Węgrzyce, Wołowice, Borek Szlachecki, Opatkowice, Mogiła, Lednica Górna, Rzozów, Modlnica. — Powiat Limanowa: Laskowa, Olszówka, Słopnice, Stronie. — Powiat Mielec: Dąbie, Radomyśl Wielki. — Powiat Nowy Targ: Czarny Dunajec. — Powiat Tarnów: Janowice, Jodłówka Tuchowska, Meszna Opacka, Meszna Szlachecka, Pleśna.

3. Województwo lwowskie.

Powiat Dobromil: Wełykie. — Powiat Drohobycz: Drohobycz. — Powiat Jarosław: Skołoszów. — Powiat Lwów: Rzęsna Polska, Rzęsna Ruska. — Powiat Przemyśl: Torki, Szechynia, Hurko. — Powiat Rzeszów: Lubenia, Tyczyn, Boguchwała, Lutoryż, Racławówka, Kielanówka, Zwięczyca, Bzianka, Trzciana, Świlcza, Woliczka. — Powiat Sanok: Sieniawa, Tyrawa Wołoska, Bukowsko. — Powiat Żółkiew: Sulimów, Uhnów, Nadycze, Doroszów Wielki, Doroszów Mały, Mierzwica, Wiesenberg.

4. Województwo łódzkie.

Powiat Brzeziny: Niebrów. — Powiat Koło: Sompolno. — Powiat Piotrków: — Sulejów. — Powiat Radomsko: Pajęczno, Soborzyce, Sulmierzyce. — Powiat Wieluń: Łubnice.

5. Województwo poleskie.

Powiat Kossów Poleski: Kossów.

6. Województwo pomorskie.

Powiat Tczew: Janowo.

7. Województwo poznańskie.

Powiat Międzychód: Kwilcz. — Powiat Nowy Tomyśl: Lwówek, Chmielinko, Konin, Brody. — Powiat Środa: Mosina, Dołiwiec Leśny.

8. Województwo stanisławowskie.

Powiat Kołomyja: Diatkowce, Oskrzesińce, Ceniawa, Korolówka.

9. Województwo śląskie.

Powiat Bielsko: Strumień. — Powiat Katowice: Katowice, Maciejkowice, Kochłowice, Dąbrówka Mała. — Powiat Lubliniec: Kalety, Drutarnia, Jędrysek, Truszczyce, Kuc, (a nie Kuczów), Zielona, Miotek, Dyrdy, Mokrus, Sośnica, Kolonja Woźnicka, Sapota, Brusiek, Strzebin, Cieszowa, Koszęcin, Kolonja Strzebińska, Irki, Kamieńskie Młyny, Bór, Dąbrowa Mała, Dąbrowa Wielka, Solarnia, Sulów, Łany, Głazówka, Śliwy, Ligota Woźnicka, Skrzeszówka, Pakuły, Górale, Czarny Las. — Powiat Pszczyna: Krasowy, Wisła Mała, Tychy, Paprocany, Wilkowyje. — Powiat Rybnik: Gierałtowice, Knurów, Chudów, Bujaków, Paniówki. — Powiat Świętochłowice: Wielkie Hajduki, Kamień. — Powiat Tarnowskie Góry: Repty Stare, Mikołeska, Pniowiec, Boruszowice.

10. Województwo tarnopolskie.

Powiat Borszczów: Germakówka, Krzywcze Górne, Krzywcze Dolne, Sapochów, Niwra, Babińce ad Dźwinogród, Dźwinogród, Łatkowce, Paniowce, Trubczyn, Wałkowce. — Powiat Brody: Berlinie, Jazłowczyk. — Powiat Brzeżany: Taurów, Dmuchawiec, Kaplińce, Medowa, Wymysłówka, Płaucza

Wielka, Glinna, Złoczówka, Chorobów, Chorościec. — Powiat Buczacz: Dobropole, Kujdanów, Mateuszówka, Jazłowiec, Nowosiółka Jazłowiecka, Browary, Przedmieście, Zaleszczyki Małe, Rzepińce. — Powiat Kopyczyńce: Howiłów Wielki, Howiłów Mały, Krogulec. — Powiat Kamionka Strumiłowa: Rzepniów, Milatyn Nowy, Milatyn Stary, Niesłuchów. — Powiat Podhajce: Sosnów, Bieniawa, Siemikowce, Rakowiec.— Powiat Radziechów: Witków Nowy, Witków Stary, Suszno, Ordów, Wułka Suszańska. — Powiat Skałat: Sorocko, Mołczanówka, Rosochowaciec, Korszyłówka. — Powiat Tarnopol: Worobijówka, Seredyńce, Cebrów, Proniatyn, Janówka, Kutkowce, Zagrobela (na przedmieściu). — Powiat Trembowla: Darachów, Dereniówka, Iwanówka, Ławcze. — Powiat Zbaraż: Medyń, Pieńkowce, Skoryki, Terpiłówka. — Powiat Zborów: Zarudzie, Sławna, Beremowce, Brzowica, Białokiernica, Łopuszany, Trościaniec Wielki. — Powiat Złoczów: Strutyn, Folwarki, Bieniów.

VII. STĘPA MECHANICZNA.

(Występująca dawniej)

1. Województwo łódzkie.

Powiat Brzeziny: Niebrów. — Powiat Konin: Konin.

2. Województwo poleskie.

Powiat Prużana: Suchopol, Radeck, Lichosielce.

3. Województwo poznańskie.

Powiat Nowy Tomyśl: Lwówek, Chmielinko, Konin, Brody, Opalenica, Bukowiec.

5. Omówienie map.

A. Mapy analityczne województw.

Województwo białostockie. Obszar województwa białostockiego w przeważającej części przedstawia obraz jednolity. Cała połać wschodnia jest domeną występowania stępy ręcznej, której formy nawiązują do obszaru województw: wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego. W części zachodniej występują nawiązania z południowym wschodem, przez występowanie tu stępy nożnej. Część ta znacznie mniejsza, obejmuje powiaty: Ostrołęka, Łomża, Grajewo i Ostrów Mazowiecka, czyli obszar obejmujący mniejwięcej terytorjum, zamieszkałe przez Kurpiów. Środkiem obszaru województwa białostockiego, w kierunku od południowego-zachodu ku północnemu-wschodowi, przebiega pas, w którym brak jest stępy, przerywany tu i ówdzie, przytem nierównomiernie poszarpany na całej swej szerokości. Łączność z zachodnią częścią Polski, objawia się w istnieniu stępy mechanicznej, występującej w powiecie Ostrów Mazowiecka i Wołkowysk. Punkty rozprzestrzenienia geograficznego rozsiane są bardzo nierównomiernie i w każdym powiecie występują duże luki terenowe. Szczególnie, w powiatach Suwałki, Augustów, Białystok i Grodno. Materjał naogół wykazuje wartość mierną, gdyż podawany przeważnie

z zasięgu gminy zbiorowej, nie uwzględnia dostatecznie szeregu pomniejszych miejscowości, w których stępy znajdować się mogą. Na podstawie relacji, z jednej, lub paru miejscowości nie można wydawać ścisłego sądu o stanie faktycznym, jaki istnieje w całej gminie. Materjał kontrolny bardzo nikły.

Województwo kieleckie. Cały obszar tego województwa, charakteryzuje prawie zupełny brak stępy. Narzędzie to zajmuje nieliczne już skupienia w powiatach: kozienickim, koneckim, kieleckim, i opatowskim. W innych, stępę spotyka się w zupełnie nielicznych wypadkach. Stępa ręczna, występuje naogół w powiatach zachodnich, jak: Częstochowa, Zawiercie, Będzin i Olkusz. W pozostałych, przeważa stępa nożna. Stępa mechaniczna, znajdująca się we wschodniej części powiatu kozienickiego, wskazuje na łączność z obszarami zachodniemi Polski. Wisła, jako granica południowa powiatu tworzy tu silną zaporę dla wpływów idących z południa. Pewną rolę, odegrała również niegdyś przebiegająca tu granica b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego. Luki, szczególnie uderzające, na terenie powiatu Koneckiego i Kieleckiego. Materjał kontrolny, słaby. — Informacje materjałowe podawane przeważnie z zasięgu gminy zbiorowej, typowane na podstawie skontrolowania miejsca siedziby gminy, bądź jednej, lub dwu innych sąsiadujących wsi, czy osad. Narzędzie, to występowało jeszcze dość licznie na tymże obszarze, do czasu wielkiej wojny, mniejwięcej od trzydzieści do pięćdziesiąt lat temu. Na zupełny zanik stępy wpływa tu niewątpliwie sąsiedztwo zachodnich okręgów przemysłowych.

Województwo krakowskie. Materjał, przeważnie z całego terytorjum województwa, został zebrany przez Urzędy Gminne, dlatego nie przedstawia się zbyt precyzyjnie. Na skutek tego uwidoczniają się tu silne kontrasty w rozmieszczeniu punktów informacyjnych. W jednych powiatach znajduje się bardzo duże ich zagęszczenie, w drugich brak ich prawie zupełny. Najsilniejsze zagęszczenie punktów informacyjnych, znajduje się w powiatach brzeskim, tarnowskim i mieleckim. Prawie najzupełniejszy ich brak, występuje w powiatach: Ropczyce, Nowy Sącz, Żywiec, Wadowice i Biała. Stępa ręczna, występuje przeważnie w powiatach południowych górskich i w zachodnich. Pozatem, w mniejszej ilości, w pasie środkowym i północno-wschodnim, mieszając się tu ze znajdowaną w przewadze stępą nożną. Narzędzie to, w części zachodniej województwa ulega zanikowi, na całej szerokości obszaru, mniejwięcej po zachodnią granicę powiatu nowosądeckiego. Na całym obszarze zanikania stępy, zauważyć też można jednocześnie dużą ilość miejscowości, w których stwierdzono zupełny brak tego narzędzia. W części południowej, szczególnie południowo-zachodniej, stępa bywa używana, dzięki dogodnym warunkom geograficznym, t. j. terenom górzystym. Materjał kontrolny, niezbyt liczny. Stępa, do połowy ubiegłego wieku, występowała bardzo licznie na całym obszarze województwa krakowskiego i to zarówno w postaci ręcznej jak i nożnej. Obszar ten wiąże się ze względu na występujące tu formy stęp, na północy z obszarem województwa kieleckiego, na wschodzie z pozostałą częścią Małopolski.

Województwo lubelskie. Lubelskie, to obszar przytłaczającej ilości stępy ręcznej, która rozsiana jest równomiernie prawie we

wszystkich tutejszych powiatach. Stępa nożna występuje w drobnych pozostałościach na zachodzie i południu województwa, pozatem pojawia się pojedyńczo. Przeważnie, znajduje się w miejscowościach, gdzie równocześnie występuje stępa ręczna. Miejscowości, w których używają tylko stępy nożnej istnieje stosunkowo znikoma liczba, w części zachodniej i środkowej omawianego obszaru. Miejscowości, w których stwierdzono brak stępy, też niezbyt dużo, zaledwie w kilkudziesięciu wypadkach. Znajdują się one, mniejwięcej rozrzucone przeważnie w pasie środkowym,

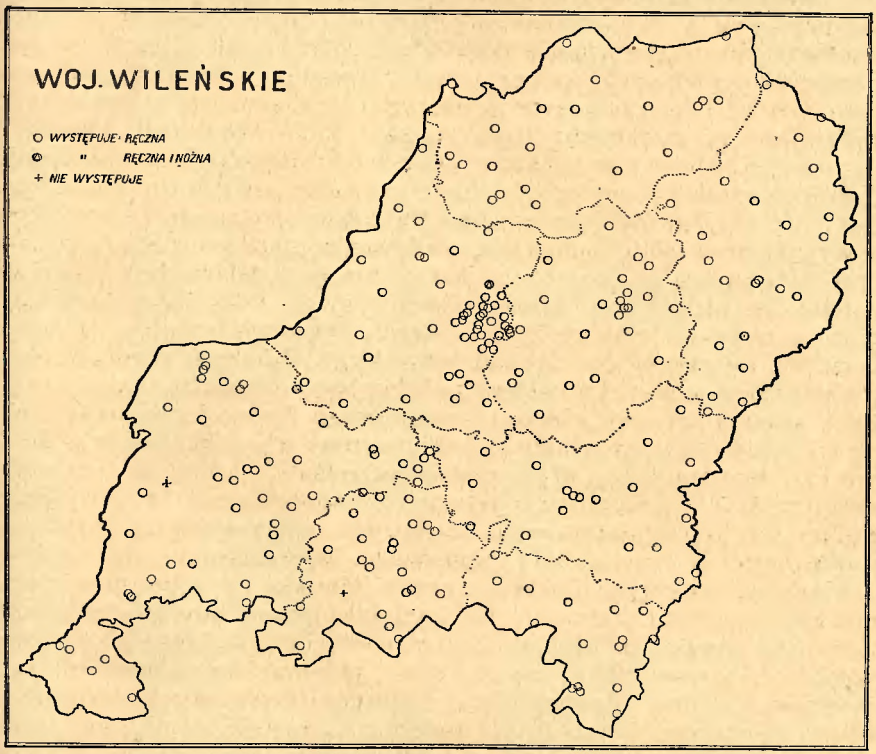

15. Mapa różnych odmian stępy w województwie wileńskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Wilno.

przebiegającym od południowego wschodu ku północnemu zachodowi. Województwo lubelskie zajmując położenie centralne na obszarze Polski, skupia na swem terytorjum węzły wiążące południowy-wschód z północnym-zachodem i południowy-zachód z północnym-wschodem. Krzyżujące się tu powiązania, dotyczą głównych form narzędzia. Stępa nożna, na obszarze Lubelskim to element względnie młody, nie rzadko wprowadzony w użycie już po wojnie, przez powracającą z niewoli rosyjskiej, tamtejszą ludność. Informacyj dostarczono z zasięgu gmin zbiorowych, podobnie jak zaznaczono wyżej. Brak wiadomości z niektórych powiatów — prawie zupełny. Np. z powiatu sokołowskiego, węgrowskiego, gar-

wolińskiego, łukowskiego i lubartowskiego. Mniejsze luki, znajdują się w powiatach: Puławy, Janów, Chełm, Włodawa, Radzyń, Biała Podlaska i Siedlce. Materjał kontrolny niezbyt liczny.

Województwo lwowskie. Materjał z tego województwa zebrano najdokładniej, w stosunku do całości obszaru Polski, Dorównuje mu, pod tym względem, tylko materjał pochodzący z województwa śląskiego, ale z obszaru prawie pięciokrotnie mniejszego. Zbiór danych z obszaru województwa lwowskiego, dotyczący stępy, może najlepiej zobrazować imponująca cyfra ponad dwa tysiące punktów materjałowych, pochodzących z około tysiąca miejscowości. Stępę ręczną spotyka się, prawie na całem terytorjum województwa. Najsilniejszą jej bazą, to część południowo - zachodnia województwa. Szczególnie obszar Podkarpacia i samych gór. Obszar prawie wyłącznego występowania stępy ręcznej, znajdujemy w powiatach: Turka, Lesko, Sanok, Dobromil, Przemyśl, Brzozów, południowo-zachodnia część powiatu drohobyckiego, zachodnia część powiatu samborskiego i południowa część powiatu krośnieńskiego. Pozatem, znajdujemy ją rozrzuconą na całem terytorjum województwa z wyjątkiem powiatu bóbreckiego. Obszar występowania stępy ręcznej porównać można do kształtu trójkąta, którego podstawą będzie cięciwa południowo-zachodnia, a wierzchołkiem powiat sokalski, bokami zaś, granica północna województwa i strona południowo-wschodnia województwa, z pominięciem powiatu bóbreckiego. Odmienne rozmieszczenie posiada stępa nożna. Ośrodkiem najsilniejszego występowania tej ostatniej, to północna część obszaru województwa. Zasięg jej rozprzestrzenia się od południowego-wschodu ku północnemu-zachodowi, i na wysokości powiatu jarosławskiego, część zasięgu przechodzi ukośnie ku południowemu-zachodowi, w połowie powiatu brzozowskiego i krośnieńskiego. Ogólnie na całym omawianym obszarze stępa nożna występuje w zasadzie w towarzystwie stępy ręcznej. Samodzielne występowanie stępy nożnej, znajduje się na całym obszarze powiatu bóbreckiego, północno-wschodniej części powiatu drohobyckiego, wschodniej części powiatu rudeckiego i w całym powiecie gródeckim, dalej w powiecie lwowskim, żółkiewskim, sokalskim, jaworowskim, jarosławskim, przeworskim, łańcuckim, rzeszowskim, niskim, tarnobrzeskim i północnej części powiatu krośnieńskiego. Miejscowości, w których brak stępy znajduje się niewiele na terenie województwa. Miejscowości te rozrzucone bardzo luźnie nie dają żadnej podstawy do robienia jakichś spostrzeżeń, ani wysnuwania jakichkolwiek wniosków. Dwa większe skupienia miejscowości, w których brak stępy znajdują się: jedno w powiecie krośnieńskim, drugie w powiecie przeworskim. Brak stępy w tych dwóch skupieniach, tłumaczy się niewątpliwie, istniejącemi tam ośrodkami przemysłowemi. W jednym nafta, w drugim cukier. Luki terenowe, t. zn. obszary co do których, nie otrzymano żadnych informacji w sprawie stęp, stosunkowo nieduże, chociaż dość liczne. Luki te, znajdują się prawie w każdym powiecie. Szczególnie zasługujące na uzupełnienie są w powiecie sokalskim, żółkiewskim, jarosławskim, niskim, tarnobrzeskim, kolbuszowskim, rzeszowskim, sanockim, leskim, turczańskim, drohobyckim, rudeckim, samborskim, brzozowskim, łańcuckim, przeworskim, jaworowskim i rawskim. Zanik narzędzia, występuje przeważnie w okolicy miast. Stępa, przechowująca się jeszcze

w tradycji ludowej znajduje się prawie w pasie środkowym obszaru wojewódzkiego, rzucona fragmentarycznie tu i ówdzie, nie świadczy o niczem istotnem. Trzy większe skupienia miejscowości, w których stępa przechowała się jedynie w pamięci mieszkańców, znajdują się: jedno w powiecie rzeszowskim, drugie w przemyskim, trzecie na pograniczu powiatu lwowskiego i żółkiewskiego. Skupienia te świadczą o wyniszczeniu stępy w tych miejscach, na skutek działań wojennych w okresie wielkiej wojny — gdzie niejednokrotnie całe wsie i osady, uległy zupełnej

16. Mapa różnych odmian stępy w województwie wołyńskiem. — Carte des variantes de mortier à pilon dans la voïévodie de Wolhynie.

zagładzie. Materjał kontrolny do obszaru tego województwa dość wystarczający.

W o j e w ó d z t w o ł ó d z k i e. Dane z obszaru województwa łódzkiego, przedstawiają się w szacie, więcej jak skromnej. To co zdołano zebrać, prawie w całości zawdzięczać należy p. inspektorowi dr. Łozińskiemu i p. dyr. Jakubskiemu, którzy niezwykle uprzejmie odnieśli się do prośby o pomoc w sprawie zebrania materjału. Materjał ten w ilości ponad sześćdziesiąt punktów (informacji), pochodzący z trzydziestu ośmiu miejscowości nie może dać żadnych właściwych podstaw do zobrazowania procesów kulturowych stępy, jak i rozprzestrzenienia geograficznego

tego narzędzia, na obszarze omawianego województwa. Mimo wyraźnie podkreślonej prośby w rozesłanym kwestjonarjuszu, o ścisłe i wyraźne zaznaczenie, w których miejscowościach brak stępy — nie otrzymano na to odpowiedzi w tej formie, jak została sprecyzowaną. Ogólnikowa odpowiedź, że poza nadesłanym materjałem gdzieindziej stępa się nie znajduje, nie może być wystarczająca dla opracowania konstruowanego w tym typie, który tylko na podstawie ścisłego materjału ma zobrazować zagadnienia dotyczące stępy. Odpowiedź tego rodzaju nie daje tej stuprocentowej pewności, czy istotnie na badanym obszarze nie ma stępy, czy dla jakichś powodów nie przeprowadzono wogóle wywiadów. Nie mniej, wartość tych nielicznych zebranych informacyj przedstawia bardzo dużą wartość orjentacyjną. Więcej to zawsze, jak zupełnie biała plama. Te nieliczne wiadomości umożliwiają skontrolowanie pewnych nawiązań i wyjaśnienie kwestji, które nawet może ważniejsze znaczenie posiadają, poza tym obszarem niedostatecznie zbadanym. Stępa ręczna rozrzucona była, prawie na terenie całego województwa. Obecnie, zachowała się jeszcze w powiatach: północno-zachodnich, jak Konin, Koło, Łęczyca i Kalisz. Stępa nożna miała i ma kierunek rozprzestrzeniania się od południowego-wschodu, ku północnemu-zachodowi. Zaobserwowano ją w powiatach: Radom, Piotrków, Brzeziny, Wieluń, Kalisz i Koło. Większą tendencję do zanikania, wykazuje stępa ręczna. Do czasu wielkiej wojny, stępa spotykana tu była prawie na całym obszarze bardzo licznie. Występowała też stępa mechaniczna, co dowodzi związku z obszarem zachodnim Polski i migracji wpływów kulturowych Wielkopolski na ten obszar, a stąd dalej na wschód. Stępa mechaniczna występowała na terenie powiatu konińskiego i brzezińskiego. Zupełny brak wiadomości, dotyczy powiatu sieradzkiego. Materjału kontrolnego nie ma żadnego.

W o j e w ó d z t w o n o w o g r ó d z k i e. Do czasu wielkiej wojny stępa występowała na całym obszarze województwa nowogródzkiego. Jak poucza zgromadzony materjał, na całym tamtejszym terenie występowała i znajduje się tylko stępa ręczna. Obecnie, z powodu ostatnich sześcioletnich działań wojennych z okresu wielkiej wojny, narzędzie to zostało silnie przetrzebione, szczególnie na terenie powiatów zachodnich Ziemi Nowogródzkiej. Zestawiony tu materjał, wskazuje na zupełny prawie zanik stępy w powiecie słonimskim. Szkoda wielka, że materjał z całego obszaru tego województwa tak bardzo jest nikły — i dlatego nie można dokładnie zobrazować stanu faktycznego. Na mapie, z powodu braku materjału, przy jednoczesnem, niedostatecznem skontrolowaniu większej ilości miejscowości, powstała duża ilość rażących luk terenowych. Brak materjału daje się szczególnie odczuwać z tych miejscowości, które sąsiadują z takiemi, gdzie stwierdzono brak materjału. Materjał zachowany w tradycji ludowej, ogranicza się zaledwie do dwóch miejscowości. Niewątpliwie, będzie to również wynik niedostatecznych badań terenowych. Zebranie dokładnego materjału z obszaru województwa nowogródzkiego, będzie najbliższem i najważniejszem zadaniem do spełniania w łączności z tą pracą, ponieważ województwo nowogródzkie kontaktuje bezpośrednio z terenami, na których występuje stępa nożna, w powiatach północnych województwa Poleskiego. Materjał kontrolny bardzo słaby. — Cały ten obszar nawiązuje się bezpośrednio do północy

Polski, szczególnie do terytorjum województwa wileńskiego — tak pod względem form zewnętrznych narzędzia, jak i z uwagi na wiążące się z tym elementem liczne problemy.

W o j e w ó d z t w o p o l e s k i e. W przeciwieństwie do województwa nowogródzkiego cały obszar województwa poleskiego wykazuje silnie

17. Mapa obecnego zasięgu stępy ręcznej w Polsce. — Carte de l'étendue présente du mortier à pilon à main en Pologne.

występujące zróżnicowanie form stępy ręcznej i nożnej. Niejednokrotnie, obydwa rodzaje stęp występują wspólnie, w punktach rozprzestrzenienia geograficznego. Wspólne występowanie najsilniejsze znajduje się na obszarze powiatu drohiczyńskiego, pozatem w powiecie stolińskim, pińskim, w południowej części powiatu łuninieckiego i brzeskim — zatem występo-

wanie wspólne stępy ręcznej i nożnej przeważa w części środkowej i południowej obszaru województwa. Część zachodnio-północna powiatu prużańskiego nawiązuje do zachodu Polski, przez występowanie tu dawniej — stępy mechanicznej. Część północna powiatów: kossowskiego i łuninieckiego, wiążą się z województwem Nowogródzkiem — a stąd z północnym obszarem Polski. Większa część obszaru południowego, wykazuje silne związki z południem, szczególnie z województwem wołyńskiem. Rozrzut punktów rozprzestrzenienia terytorjalnego, bardzo nierównomierny. Największe ich zagęszczenie znajduje się w północnej części powiatu drohiczyńskiego. Na obszarze innych powiatów, duże luki terytorjalne, szczególnie w powiecie koszyrskim — materjał reprezentowany zaledwie z siedmiu miejscowości. Ogólnie materjał podawany, również z zasięgu gmin zbiorowych. Materjał kontrolny też bardzo nieliczny. Brak stępy, zupełnie wyjątkowy.

Województwo pomorskie. Cały obszar województwa pomorskiego, to obszar wyłącznego występowania stępy ręcznej, o bardzo typowej formie stępora młotowego. Znaleziona w trzech miejscowościach stępa nożna ilustruje wpływy kulturowe najnowsze obszarów południowych Polski. Stępy te, to narzędzia osadników, przesiedlonych już w okresie powojennym z terenu Małopolski. Znajdują się one w powiecie brodnickim, chojnickim i toruńskim. Jedyna jeszcze stępa nożna zachowana w tradycji mieszkańców, a znaleziona w powiecie tczewskim, nie przedstawia żadnej wartości badawczej, ponieważ poza stwierdzeniem wspomnienia, że takie narzędzie niegdyś istniało, nic bliższego o tem narzędziu niewiadomo. — Poza tem w licznych miejscowościach stwierdzono brak stępy. Będzie to wynikiem niedostatecznych i nieścisłych badań. Na ten brak dokładności w przeprowadzanych badaniach, wskazuje także znikoma ilość zwróconych kwestjonarjuszy i niezbyt przychylne stanowisko informatorów, w stosunku do prośby o zebranie wiadomości o tem narzędziu. Ta niechęć w przyjściu z pomocą, uzewnętrznia się w powstałych lukach na mapie, ilustrujących brak wiadomości w odniesieniu do obszarów stosunkowo dużych. — Materjał kontrolny dość nikły.

Województwo poznańskie. Obszar Wielkopolski wyodrębnia się bardzo wyraziście od całości obszaru Polski pod względem występujących tu form i rodzajów stępy. Zapewne sprawa ta musi się przedstawiać odmiennie, ale na stwierdzenie istotnego stanu rzeczy nie pozwala brak materjału z części niemieckiej Śląska i części niemieckiego Pomorza. Na terenie Poznańskiego, występuje w ogromnej przewadze stępa mechaniczna, która weszła w miejsce stępy ręcznej i nożnej, rugując tę ostatnią. Mimo wszystko pewne prawidłowości dają się zauważyć. Stępa ręczna, znajdowana jest w formie szczątkowej na północy, zachodzie i części środkowej województwa, w powiatach: Wyrzysk, Chodzież, Nowy Tomyśl, Leszno, Międzychód, Września i Środa. Stępa nożna przeważnie występuje w powiatach południowych, jak: Kępno, Ostrów Wielkopolski, Krotoszyn, Rawicz, Gostyń i Leszno. Zachowana w tradycji ludowej występowała w pasie środkowym i części zachodniej, w powiatach: Nowy Tomyśl, Środa, Śrem i Szubin. Stępa nożna, występująca na północy w jedynej tylko miejscowości powiatu wągrowieckiego, pochodzi z czasów już powojennych, przeniesiona tam przez osadnika

z obszarów południowych Polski. Obydwa te rodzaje stępy, występują tak nielicznie i w tak niewielkiej ilości miejscowości, że nawet nie można ustalić pewnych powiązań i nie ma się podstawy do wykazania pewnych ruchów terenowych tego narzędzia na obszarze omawianego wojewódz-

18. Mapa obecnego zasięgu stępy nożnej w Polsce. — Carte de l'étendue présente du mortier à pilon à pied en Pologne.

twa. Tembardziej, że na obszarach sąsiadujących na północy i południu, z innymi obszarami Polski, stępa ręczna i nożna wogóle nie występuje. Podobnie przedstawia się sprawa i w części wschodniej, gdzie poza jedną lub paroma miejscowościami, w których stępa ręczna lub nożna występuje, na reszcie obszarów widać ich zupełny brak. Z tych powiatów gra-

nicznych należy wymienić: Kępno — na południu, Bydgoszcz, Wyrzysk, Szubin, Chodzież, Wągrowiec, Czarnków i Szamotuły — od północy Inowrocław, Mogilno, Gniezno, Września, Jarocin, i wschodnia część powiatu ostrowskiego — od wschodu. — Charakterystyczną formą występującą na obszarze Wielkopolski — to stępa mechaniczna. Tak zwana tu „na wiatraku", znajduje się w części zachodniej, południowej i pasie środkowym. Ma tendencję migracyjną ku południowi i przez środek, ku wschodnim obszarom Państwa Polskiego. W części zachodniej Poznańskiego ulega i ona tu i ówdzie zanikowi, na skutek ulepszanej stale formy gospodarki, a zatem silnie zagospodarowanych młynów i usprawnianej przeróbki surowca konsumcyjnego. Materjału kontrolnego do tego obszaru, nie ma prawie żadnego.

Województwo stanisławowskie. Wyszczególnia się, wyłącznem prawie występowaniem stępy nożnej. Rozmieszczona równomiernie na całym obszarze, nie wkracza zbyt daleko w obszary górzyste. Znajduje się na wschodzie, północy i w pasie środkowym. Ku zachodowi zasięg stępy nożnej się kurczy, ustępując miejsca stępie ręcznej. Ta ostatnia, występuje zwarcie w południowej części powiatu Stryjskiego na wysokości Turki. Część tą, zaliczyć można na tej podstawie do kompleksu stępy ręcznej, znajdującego się w południowej części województwa Lwowskiego. Względnie silne jej wpływy mają miejsce w południowej części powiatu doliniańskiego, a pozatem w nieznacznej ilości ujawnia się w pasie środkowym województwa stanisławowskiego, przechodząc ku południowemu wschodowi, znajdowana w nielicznych miejscowościach powiatów: nadwórniańskiego, tłumackiego, kołomyjskiego i kosowskiego. Stępa ręczna znajdująca się w powiatach północnych, a więc w powiatach: Żydaczów, Rohatyn i północno wschodniej części powiatu Stanisławowskiego, ma znaczenie nieco odmienne, dla całości obszaru Stanisławowskiego, ponieważ znajduje się w posiadaniu ludności żydowskiej. Stępa, przechowana w tradycji mieszkańców, w nielicznych osadach powiatów: rohatyńskiego, tłumackiego i kołomyjskiego, była w użyciu jeszcze do czasu wielkiej wojny. — W okresie wojennym, została w tych miejscowościach zniszczona. Zaznaczony w niedużej ilości osad brak stępy, pochodzi również z czasu wojny, a w niektórych wypadkach, podawano to fałszywie. Tak np. nadesłano wiadomości o braku stępy w powiecie kałuskim, z części południowej i wschodniej, tymczasem materjał kontrolny ostatnio zebrany przez Dr. J. Falkowskiego, wskazuje, że na obszarze tym stępa istnieje i to stępa nożna. Podobnie przedstawia się sprawa w powiecie doliniańskim, gdzie na skutek badań przeprowadzanych również przez Dr. J. Falkowskiego, w sierpniu br. (1936), zebrany materjał kontrolny ujawnił istnienie stępy nożnej, a też występowanie dawniej stępy ręcznej w południowej części tego powiatu, w samych górach, mimo, że zaznaczono tu na podstawie otrzymanych relacji — brak stępy. Luki terenowe największe pochodzą z powiatów południowych. stryjskiego, nadwórniańskiego, kałuskiego, doliniańskiego i kosowskiego. Te ostatnie, niejednokrotnie występują z powodu pokrywania się ich z zasięgiem obszarów górzystych, ale w dużej mierze białe plamy, jakie znajdują się na mapie, będą wynikiem niedokładnego zbierania materjałów i niedbałego traktowania rozesłanych kwestjonarjuszy. To ostatnie odnosi

się również i do pomniejszych łuk, jakie znajdują się na terenie innych powiatów. Materjał kontrolny niezbyt duży i nie wystarczający. Obszar stanisławowski, posiada prawidłowe nawiązania do terenów sąsiadujących.

Województwo śląskie. Do jednego z nielicznych opracowanych poprawnie, tak pod względem materjału, jak punktów rozprze-

19. Mapa obecnego zasięgu stępy mechanicznej w Polsce. — Carte de l'étendue présente du mortier à pilon mécanique en Pologne.

strzenienia geograficznego zebranego materjału, należy obszar województwa śląskiego. Obszar o przewadze występowania, także dawniej, stępy ręcznej. Używanie i istnienie stępy ręcznej miało miejsce w sporej ilości wypadków, około stu do pięćdziesięciu lat temu. Dziś znajduje się

w zasadzie jako zarzucony sprzęt, a wypadki używania bardzo nieliczne w powiatach raczej południowych i zachodnich. Na południe od powiatu Świętochłowice, występuje prawie wyłącznie stępa ręczna, na północ od tego powiatu stępa ręczna znajduje się naogół w towarzystwie stępy nożnej z nieznaczną przewagą tej ostatniej. Stępa nożna ma silniejszą tendencję do znikania. Występuje obecnie i dawniej, raczej w częściach wschodnich województwa. Brak stępy, okazuje się również silny na całym obszarze województwa, jak i jej występowanie. Narzędzie to szybko redukowane, przez nowe procesy gospodarczę, znajduje się tutaj w stanie zupełnego zaniku. Stosunkowo najsilniejszą pozycję, zajmuje jeszcze w okręgach rolniczych. Będą to powiaty: Rybnicki, Cieszyński i Bielski. Formy zewnętrzne narzędzia, wykazują cechy nawiązujące do obszarów Małopolski, i to części południowej, częściowo dają się zaobserwować też pewne związki z obszarem Polski, północno-zachodniej. Materjał zebrany z tego terytorjum, z dużej ilości miejscowości, przedstawia się bardzo dobrze. Luki terenowe, widoczne są w południowej części powiatu cieszyńskiego, bielskiego, pszczyńskiego, świętochłowickiego, północnej części powiatu tarnowskiego i w powiecie lublinieckim. W powiecie cieszyńskim, luki te tłumaczą sę terenem górzystym. Pozostałe — w innych powiatach usprawiedliwiają się dużem uprzemysłowieniem tych obszarów. Materjał kontrolny słaby.

W o j e w ó d z t w o t a r n o p o l s k i e. Odmiennie od obszaru województwa stanisławowskiego przedstawia się obszar województwa Tarnopolskiego. Chociaż, znajduje się tu również przewaga stępy nożnej, ręczna rozsiana jest na całym terenie, obficie i dość równomiernie. Bardzo ciekawe występują tu formy zewnętrzne, obydwóch rodzajów narzędzia, szczególnie stępy ręcznej. Dzięki dość dokładnie zebranemu materjałowi, obszar ten nawiązuje się dokładnie i prawidłowo do otaczających go i sąsiadujących z nim bezpośrednio. Najsłabiej, przedstawia się część południowa Ziemi Tarnopolskiej i częściowo strona wschodnia, pod względem zebranego materjału i zbadanej ilości osad. Zupełny właściwie brak materjału dotyczy powiatu zaleszczyckiego. Mniejsze luki dają się odczuwać w powiatach: Czortków, Brzeżany, Radziechów, Tarnopol i Skałat. Miejscowości, w których stwierdzono brak stępy, stosunkowo dość dużo i łączą się z temi miejscowościami, w których stwierdzono istnienie narzędzia, ale tylko w tradycji ludowej. Łączność ta ma znaczenie, dla uplastycznienia skutków ostatniej wielkiej wojny, gdyż na terenach miejscowości, w których stwierdzono te wyżej podkreślone fakty, znajdowały się linje bojowe wojsk walczących. Stwierdzony brak stępy najsilniej zarysowuje się w powiatach: borszczowskim, skałackim, zbaraskim, podhajeckim i buczackim. Materjał kontrolny niezbyt liczny. Skutki ostatnich kampanji wojennych ilustrują najlepiej stępy ręczne wykonywane z łusek armatnich.

W o j e w ó d z t w o w a r s z a w s k i e. Z tego obszaru, jak to wyraźnie uwidocznia się na mapie, tylko ze znikomej ilości miejscowości zdołano zebrać materjały. Na zgórą trzysta wysłanych kwestjonarjuszy, otrzymano z powrotem wypełnionych zaledwie ośm sztuk. Z tego względu, można jedynie stwierdzić konieczność zbadania istotnego stanu faktycznego, w odniesieniu do stępy na terenie województwa warszawskiego.

Województwo wileńskie. Wileńskie, to obszar typowy dla stępy recznej. Występuje tu ona wyłącznie, a formy zewnętrzne tego narzędzia, wykazują zupełnie bezpośrednie powiązania kulturowe z obszarami północnemi Euro-Azji. Odkryta w jednej miejscowości stępa nożna

20. Mapa dawnych zasięgów stępy ręcznej w Polsce. — Carte des anciennes étendues du mortier à pilon à main en Pologne.

została tu przeniesioną przez ludność pochodzenia tatarskiego, a służy wyłącznie do tłuczenia garbnika. Stwierdzony brak stępy w trzech innych miejscowościach, ma znaczenie lokalne. Materjał kontrolny w ilości wystarczającej. Pozatem, podawany z zasięgu gmin, na podstawie skontrolowania jednej lub kilku miejscowości znajdujących się w danej gminie zbiorowej.

Województwo wołyńskie. Zdjęcie analityczne, jakie otrzymano z obszaru tego województwa, pod względem rozmieszczenia wyróżnionych tu rodzajów stęp, przedstawia się bardzo różnobarwnie. Stępa ręczna rozsiana jest na całym obszarze. Najsilniejsze jej występowanie znajduje się w części zachodniej, północnej i pasie środkowym obszaru całego województwa. Samodzielne występowanie stępy ręcznej, w stosunku do stępy nożnej, przedstawia się procentowo o wiele liczniej. Na ogół stępa ręczna i nożna, występują na terenie województwa wspólnie. Stępa nożna, rozrzucona podobnie jak stępa ręczna na całym obszarze. Najsilniejsze jej skupienie, podobnie i samodzielne występowanie, znajduje swój wyraz w powiatach południowych, jak: Krzemieniec i Dubno. Wspólnie ze stępą ręczną występuje dość licznie w powiatach wschodnich, sarneńskim, kostopolskim i południowo-wschodniej części powiatu równieńskiego. W mniejszych skupieniach znajduje się w powiatach kowelskim, lubomelskim, włodzimierskim i horochowskim. W zasadzie, stępa nożna prawie na całem terytorjum województwa wołyńskiego, w stosunku do stępy ręcznej występuje w znikomej ilości, najwyżej do 5%. Oczywiście mowa tu nie o miejscowościach wypunktowanych na mapie, ale o ilości okazów narzędzia znajdowanych w poszczególnych osadach. Powiaty krzemieniecki i dubieński, odcinają się dość ostro od pozostałego obszaru, ponieważ występuje tu w dużej przewadze stępa nożna i mechaniczna. Stępa mechaniczna, znajduje się w powiatach: Krzemieniec, Dubno, Horochów, Łuck i Równe. Najsilniejsze skupienie tej ostatniej, znajduje się na terenie powiatu krzemienieckiego. Znajdowana w omawianem tu województwie stępa mechaniczna ma tę wartość, że wskazuje bardzo charakterystycznie na związki tego obszaru z południem Polski, szczególnie z obszarami karpackiemi. Brak stępy, zaobserwowano w powiatach: równieńskim, dubieńskim i łuckim. Rozmieszczenie tych miejscowości, nie określa nic charakterystycznego i rzeczowego. Duże luki terenowe powstałe na obszarze badanego województwa, na skutek zupełnego braku odpowiedzi z tych terenów, stanowią dużą przeszkodę w wytyczeniu dokładnych linji zasięgu geograficznego, badanych zagadnień. Luki te dość liczne, choć niezbyt duże, znajdują się w każdym powiecie. Materjał kontrolny dość wystarczający.

B. Mapy analityczno-syntetyzujące.

Zasięg stępy ręcznej. Dla uplastycznienia zasięgu poszczególnych rodzajów narzędzia, przedstawiono te kwestje na osobnych mapach, zaznaczając obszary występowania pewnego zjawiska, barwą czarną. W ten sposób, wyznaczono kolorem czarnym na mapie — zasiąg stępy ręcznej. Stępa ręczna znajduje się na całym obszarze Polski. Najsilniej występuje w częściach północnych, wschodnich i południowych Polski. Od wschodu zasiąg ten nie przekracza dolnego biegu Bugu zbyt daleko, a im więcej ku południowi, zasiąg przesuwa się czem raz silniej ku środkowi Polski, zatrzymując się na środkowym i górnym biegu Wisły, nieprzekraczając tej ostatniej. Ekspansja stępy ręcznej ku północy, następuje dopiero z terytorjum Śląska. Natomiast narzędzie to, znajdowane na Pomorzu, należy do kompleksu zupełnie nieznanego i do-

piero dokładna analiza materjału i zbadanie obszarów sąsiednich wskazać będzie mogła na pochodzenie tych form stępy ręcznej, jakie tu znajdujemy, Szczególnie chodzi tu o formę stępora.

21. Mapa dawnych zasięgów stępy nożnej w Polsce. — Carte des anciennes étendues du mortier à pilon à pied en Pologne.

Ciekawie zaznacza się rozdział całego obszaru Polski na część północno-wschodnią i południowo-zachodnią. Wyjątkowo interesującą sprawą — to przebieg tej granicy podziałowej, w części wschodniej i środkowej terytorjum polskiego. Linja podziałowa, biegnąc północną granicą województwa lwowskiego i dalej na wschód przechodząc północną granicą województwa tarnopolskiego, potem południowemi powiatami województwa wołyńskiego — wskazuje na dwa zupełnie odrębne zasięgi, dwu

rodzajów form stępy ręcznej. Potwierdza to istotnie więcej szczegółowa analiza materjału, tu narazie nie uwzględniona. Obszar województwa stanisławowskiego, tarnopolskiego i południowa część województwa wołyńskiego— okazuje się terenem mieszanym, na którym stępa ręczna występuje w mniejszości. Na obszarze tym przeważają jednak wpływy zasięgu karpackiego południowo-zachodniego, stępy ręcznej. Środkowy obszar Polski, wskazuje na nieznaczną ilość tego rodzaju stępy, ale to wynik niedokładnych badań i braku materjału. Niezależnie od tego, pewne wyjaśnienie co do szlaku migracyjnego, powiązań kulturowych i ustalenia poszczególnych zasięgów form tego narzędzia, mimo tego szczupłego materjału da się skontrolować i sprecyzować, przy analizie bardziej szczegółowej i ustaleniu typologji narzędzia. Czwartym kompleksem też różnym od pozostałych, to obszar Śląska i Podhala. Dla ustalenia szczegółowych granic zasięgu tych zaznaczających się czterech kompleksów stępy ręcznej, konieczne jest uzupełnienie bardzo dokładne i zgromadzenie większego materjału z obszaru Polski środkowej. Przedewszystkiem, z terenu województwa warszawskiego, następnie łódzkiego, kieleckiego, poznańskiego i pomorskiego. W końcu należy zaznaczyć, że został tu wkreślony materjał przechowany w tradycji ludowej, a dla wyodrębnienia go, narysowano osobną mapę — niżej omówioną.

Zasiąg stępy nożnej. Obszar stępy nożnej rozprzestrzenia się od południowego-wschodu i wschodniej części Polski, ku zachodowi. Zasiąg ten biegnąc środkową częścią Polski, wyłamuje tylko w jednym wypadku ku północy, sięgając obszaru Kurpi. Ta odgałęziająca się część zasięgu idzie na północ, jakby w ślad dawnej drogi handlowej greckiej, a nawet i starszej, ciągnącej się od brzegów Morza Czarnego. W dalszym przebiegu, zasiąg ten przechodzi granicą północno-zachodnią i zachodnią województwa kieleckiego i ku granicy, granicą północną województwa śląskiego. Dalszy zasiąg tej stępy w części zachodniej Polski, począwszy od zachodniej granicy województwa kieleckiego, znajduje się na obszarach powiatów południowo-zachodnich województw: łódzkiego i kieleckiego. Czy zasiąg ten jest częścią kompleksu posuwającego się z wschodniej części Polski, czy są to peryferje jakiegoś zasięgu południowego, znajdującego się poza granicami Polski — na to narazie odpowiedzieć nie można. Powodem tego, to niedostateczny stan badań; brak większego materjału z obszarów województw łódzkiego i poznańskiego i duża bardzo ilość nieskontrolowanych miejscowości znajdujących się na tym terenie. Następnie brak materjałów wogóle z części sąsiadujących obszarów, po stronie niemieckiej. Sprawę tą, mogłaby wyjaśnić dopiero szczegółowa analiza materjału, dokładnie zestawionego tak z części polskiej jak i niemieckiej. Stępa nożna, znajdowana w nielicznych miejscowościach położonych na północny-zachód i północ, od głównego kompleksu, pochodzi z części południowej i południowo-wschodniej Polski — przeniesiona ostatnio, już w okresie powojennym, z wyjątkiem obszaru kurpiowskiego. Prócz zasięgu większego stępy nożnej, występuje też zasiąg mniejszy, ale więcej zwarty, tworzący jakby trzon główny. Mniejszy zasiąg, zajmuje przestrzeń otoczoną z jednej strony Karpatami, Podkarpaciem i Podhalem, z drugiej strony, zamkniętą granicą przechodzącą północną stroną powiatu krzemieniec-

kiego, środkiem powiatu dubieńskiego, horochowskiego, województwa wołyńskiego, północną granicą województwa lwowskiego, następnie wznosi się trochę ku północy, sięgając do połowy powiatu janowskiego, województwa lubelskiego, a w końcu, przesuwa się w kierunku połud-

22. Mapa dawnych zasięgów stępy mechanicznej w Polsce. — Carte des anciennes étendues du mortier à pilon mécanique en Pologne.

nia, wzdłuż, granicy północnej województwa krakowskiego, kończąc się na terenie powiatu krakowskiego. Ten ostatni zasięg wchodzi klinem na obszar Małopolski, rozszczepiając dawne terytorjum stępy ręcznej. Podobnie gałąź o kierunku północnym, występująca na obszarze kurpiowskim, tworzy jakby przedział, zaporę między wschodniemi a zachodniemi obszarami granicznemi, w okolicy granicy wschodniej woje-

wództwa warszawskiego. Mapa zasięgu stępy nożnej, obejmuje równocześnie materjał, który zachował się w pamięci mieszkańców, a więc materjał — przechowany w tradycji ludowej.

Zasiąg stępy mechanicznej. Narzędzie nazwane tu „mechanicznem" występuje w dwojakiej formie na terytorjum Polski Jedną będzie stępa mechaniczna popędzana siłą wiatru, określana w gwarze ludowej „na wiatraku", druga poruszana siłą napędową wody. Stępa na wiatraku jest typową i charakterystyczną, dla obszarów Wielkopolski. Zwarcie występuje w powiatach zachodnich, południowych i środkowych województwa poznańskiego. Rozszerzanie się tego rodzaju narzędzia, postępuje ku środkowi obszarów Polski, sięgając aż po wschodnią granicę państwa. Proces migracyjny prześledzić można łatwo, obserwując występowanie jej na terenie województw: łódzkiego, kieleckiego, białostockiego i poleskiego. Ekspansja stępy „na wiatraku" ma zatem kierunek północno-wschodni. Stępa mechaniczna poruszana siłą spadkową wody, występuje na obszarze województwa wołyńskiego w powiatach południowych i środkowych do wysokości mniejwięcej północnej granicy powiatu równieńskiego. Ten rodzaj stępy mechanicznej zaliczyć można do kompleksu elementów kulturowych wschodnich i południowo-wschodnich, ponieważ wiąże się ściśle z narzędziem, które nie zostało tu narazie uwzględnione — mianowicie, stępą mechaniczną służącą do zbijania i zpilśniania sukna. Stępę tę nazywa się „foluszem". Folusz charakterystyczny jest dla obszarów górzystych i kultur pasterskich — szczególnie tych, które zajmują się wypasaniem i hodowlą owiec. Podobnie jak na poprzednich mapach i tu również uwzględniono, prócz materjału faktycznego, materjał przechowany w tradycji ludowej.

Zasiąg stępy ręcznej, występującej dawniej. Na niektórych terenach zachowała się stępa ręczna, jedynie w tradycji ludowej, mamy więc tu jej zasięg historyczny. Spotykamy się z tem w Małopolsce, mniej w połaci wschodniej, silniej w zachodniej, szczególnie w województwie śląskiem. Następnie zanik stępy ręcznej, widoczny jest w pasie środkowym i części północnej obszaru polskiego na Pomorzu. Będzie to wynik, niszczących skutków wojny z jednej strony, z drugiej konsekwencja zmieniających się warunków gospodarczych i procesów społecznych. Prowincje zachodnie obszaru polskiego, wykazują się bowiem stale wzrastającem uprzemysłowieniem i modernizacją życia gospodarczego. Bliższe omówienie sprawy narzędzia przechowanego tylko w tradycji, będzie miało miejsce niżej, w związku z zaznaczeniem braku stępy — na mapie syntetycznej.

Zasiąg stępy nożnej, występującej dawniej. Podobny częściowo obraz zanikania stępy nożnej zauważyć można wówczas, gdy porówna się go z mapą poprzednią. Zanikanie, zaobserwowano na obszarze Małopolski, w części zachodniej i północnej — powyżej pasa środkowego, terytorjum polskiego. Występuje tu ciekawe i pouczające zjawisko, zanikania stępy nożnej, w miejscach występowania stępy ręcznej i na obszarach, gdzie nawet w ostatnich czasach ten rodzaj narzędzia został przeniesiony przez osadników. W jednym wypadku, ma to miejsce w powiatach górskich Małopolski, w drugim wy-

padku na obszarach północnych Polski, Poznańskiego i Pomorza, oraz w powiatach północnych województwa poleskiego.

Zasięg stępy mechanicznej, występującej dawniej. Stępa mechaniczna znajdowana jako przeżytek tradycyjny, uwidocznia się na miejscu jej zwartego występowania i w pasie środkowym Polski. Występuje tu podobne zjawisko, jakie można zaobserwować w związku z zanikaniem stępy nożnej. Stępy na wiatraku, zanikają w pasie środkowym obszaru polskiego, a więc niejako na terenie swej ekspansji. Zanikanie na obszarze jej specyficznego zasięgu, w tym wypadku na terenie województwa poznańskiego, przypisać należy, wpływom niwelacyjnym zmieniających się warunków gospodarczych, czy też wskutek wprowadzenia narzędzia na teren odmiennych stosunków gospodarczych. Podobna uwaga, nasuwa się przy przeglądaniu mapy zasięgu stępy nożnej — występującej dawniej.

Obszary na których brak stępy. Brak stępy przejawia się prawie we wszystkich częściach Polski. Brak ten, najsilniej występuje na terenach zachodnich. W większości wypadków, ten zupełny zanik narzędzia, a też zanik częściowy, sprowadzający się do przeżytku pamięciowo-tradycyjnego, pochodzi z niszczycielskiej działalności operacyj wojennych i zarządzeń władz okupacyjnych, podczas ostatniej wielkiej wojny. Szczególnie na terenie byłego zaboru rosyjskiego, władze okupacyjne niemieckie, nakazywały niszczenie narzędzia, celem ograniczenia przemiału zboża. Zarządzenia te miały charakter więcej niszczycielski, dla omawianego tu narzędzia i o wiele silniej przyczyniły się do wytrzebienia go, jak same operacje bojowe i niszczycielskie działanie walczących armji.

Zupełny brak materjału, materjał wątpliwy. Dla uzupełnienia i zobrazowania całokształtu materjału wykreślona została mapa, na której przedstawiono te obszary (założone czarną barwą), co do których nie otrzymano żadnych informacji, względnie odpowiedzi na przesłane kwestjonarjusze. Zakreskowane, przedstawiają obszary, uwzględnione na poprzedniej mapie, jako terytorja, na których stwierdzono brak stępy — ale na skutek informacji ubocznych i materjałów kontrolnych okazuje się, że informacje stwierdzające brak stępy są niezgodne z prawdą.

Luki materjałowe (brak wiadomości i odpowiedzi). W końcu, jako uzupełnienie poprzedniej mapy, umieszczono na tej ostatniej zespoły miejscowości, które nie zostały skontrolowane, przy sposobności gromadzenia materjałów. Chodzi tu o dokładne wykazanie, jakie obszary wymagają skontrolowania i na których miejscach należy jeszcze przeprowadzić badania, by uzupełnić materjał, celem zupełnie precyzyjnego i wyczerpującego opracowania zagadnienia.

C. Mapa syntetyczna.

Dla zsumowania rezultatów i przedstawienie całości, wykonano mapę ostateczną, na której zobrazowano wyniki przeprowadzonej analizy materjału. Przed omówieniem tej mapy, trzeba wyjaśnić pewne kwestje techniczne wiążące się z jej opracowaniem. Znakowanie i sym-

bole, dostatecznie wyjaśniono w legendzie zamieszczonej na mapie. Dodatkowo trzeba objaśnić tylko znakowanie stępy ręcznej. Zasiąg, tej ostatniej, zakreskowano na mapie linjami pionowemi. W niektórych miejscach, co drugą linję pionową, dzieli linja pionowa przerywana. Takie znakowanie zauważyć można na obszarze województwa nowogródzkiego i województwach południowych. Co do terenów małopolskich, częściowo obszaru wołyńskiego, znakowanie to oznacza, że stępa ręczna występuje tu w mniejszych ilościach, jak znajdowana tu równocześnie można i mechaniczna. Przytem stępa ręczna była niegdyś silniej reprezentowaną. Natomiast na terenie województwa nowogródzkiego, a też na małym obszarze w zachodniej części województwa krakowskiego, znakowanie linją przerywaną, oznacza brak dostatecznego materjału w stosunku do obszarów sąsiadujących, by móc poprowadzić linję pełną, wskazującą na zupełnie pewne stwierdzenie, występowania stępy ręcznej na całym obszarze objętym tego rodzaju znakowaniem. Chodziło tu o ścisłość i wykazanie w tej formie, braków materjałowych i wskazanie na konieczność ich uzupełnienia.

Mapa syntetyczna, przedstawia obszar Polski, podzielony na szereg wyodrębniających się prowincyj kulturowych. Na plan pierwszy, wybijają się trzy wielkie zespoły, względnie zasięgi. Zespół, północno-wschodni, będzie to obszar dominacji stępy ręcznej, którego linja graniczna przebiega ukośnie przez obszar, terytorjum politycznego Polski, od północnego-zachodu na południowy-wschód. Poczynając od północy, od cyplu powiatu chojnickiego województwa pomorskiego granica ta przechodzi niedaleko linji granicznej północnej, terytorjum polskiego, przecinając Wisłę w sąsiedztwie jej kąta bydgoskiego. Będzie to granica powiatu grudziądzkiego. Dalej, granica tego zasięgu, trzymając się blisko linji granicznej północnej terytorjum politycznego Polski, przesuwa się ku linji granicznej wschodniej województwa warszawskiego. Następnie, na styku z linją graniczną północną powiatu siedleckiego w województwie lubelskiem, zasiąg ten przechodzi mniejwięcej w pasie środkowym tego województwa, przyjmując kształt jakby wybrzuszenia, w części południowej Lubelskiego, a wreszcie dochodząc do granicy północnej województwa lwowskiego, przesuwa się ku wschodowi wzdłuż tej ostatniej i północno-wschodniej województwa tarnopolskiego, aż do linji granicznej wschodniej terytorjum politycznego obszaru polskiego. Drugi zespół, południowy, obejmuje prawie cały obszar dzisiejszej Małopolski, sięgając mniejwięcej granic północnych województw: tarnopolskiego, lwowskiego i krakowskiego i rozciągając się ku zachodowi dochodzi do połowy województwa śląskiego, w okolicy powiatu świętochłowickiego. Trzeci wyodrębniający się obszar, to pozostała część środkowa i zachodnia terytorjum polskiego, na zachód od Wisły, wraz z obszarem Wielkopolski.

Wyodrębniające się tutaj, te trzy wielkie zespoły stępy ręcznej, pokrywają się prawie zupełnie prawidłowo z wynikami pracy prof. J. Czekanowskiego[11]). Granice tych zasięgów, odnoszą się do bardzo starych

[11]) J. Czekanowski: Zróżnicowanie etnograficzne Polski w świetle przeszłości. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akad. Um., tom XL, marzec 1935, Nr. 3, str. 64—67, mapa na str. 65.

prowincyj kulturowych, sformowanych jeszcze z początkiem pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem. Pierwszy zespół północno-wschodni, reprezentuje potężny zasięg lesistej północy — kultury ugro-fińskiej.

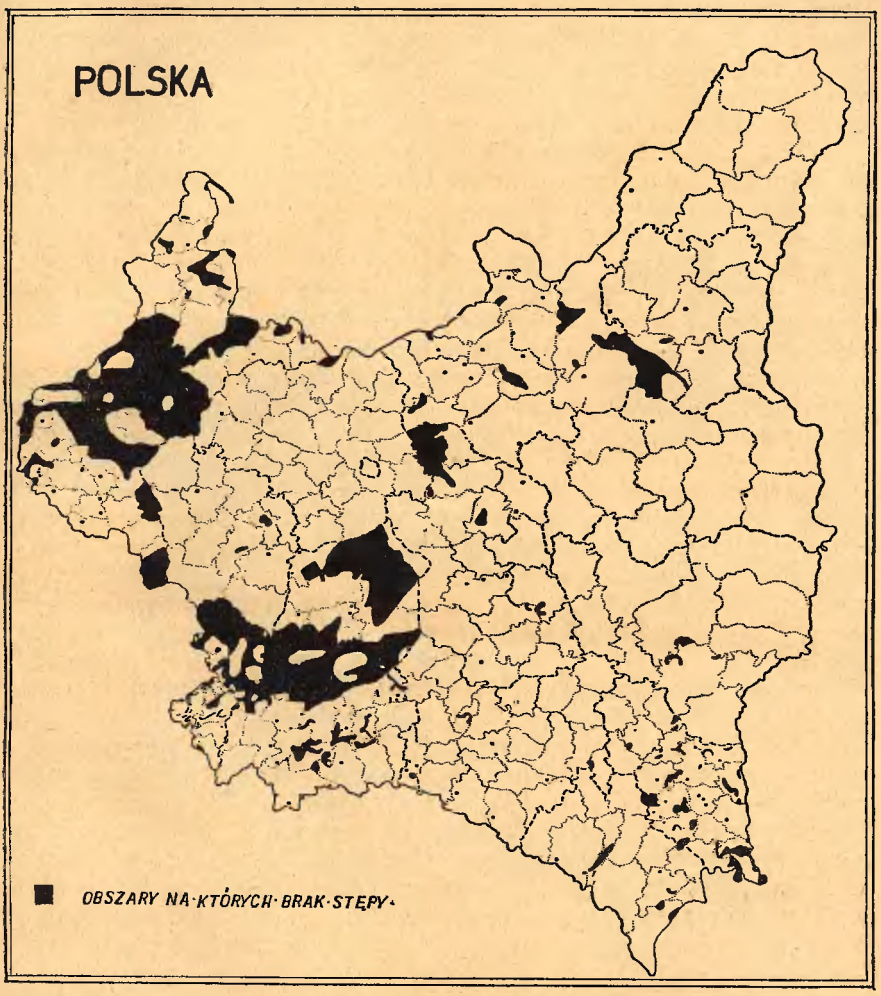

23. Mapa obszarów, na których brak stępy. — Carte des régions dans lesquelles on ne rencontre point de mortier à pilon.

Drugi mniejszy południowy, przedstawia zasięg graniczny kultur południowych, szczególnie zaznaczających się tu — refleksów kultury trackiej. Trzecia wyodrębniona tu zachodnia prowincja kulturowa, pokrywa się z dawnym obszarem kultury łużyckiej.

Na te różne prowincje kulturowe wskazywał w swych pracach już

A. Fischer [12]) zarazem, wymienić tu należy mapy D. Zelenina [13]), K. Moszyńskiego [14]) i A. Bachmanna [15]). Niektóre pomniejsze prowincje kulturowe, zaznaczają się także na syntetycznej mapie stęp. W p o ł a c i p ó ł n o c n o - w s c h o d n i e j, jako pierwsza taka prowincja, to obszar Pomorza. W szczególności, obszar zamieszkały przez Kaszubów. Drugą, to będzie część obszaru województwa białostockiego, szczególnie obszar zamieszkały przez Kurpiów. Trzecią to obszar wchodzący w skład województw: wileńskiego i nowogrodzkiego, oraz część wschodnia województwa białostockiego, od powiatu Grajewo na północy i powiatu Wysokie Mazowieckie na południu. Do tej prowincji należy zaliczyć jednocześnie, północny pas graniczny województwa poleskiego i północno-wschodni skrawek województwa lubelskiego. Czwartą prowincją, to obszar reszty województwa poleskiego, całe województwo wołyńskie i południowo-wschodnia część województwa lubelskiego. W kompleksie p o ł u d n i o w y m wyróżnia się jako pierwsza mniejsza prowincja, klin, którego podstawa znajduje się na linji między granicą północną województwa tarnopolskiego a Gorganami. Zbiegając ku ostrzu tkwiącemu w widłach rzecznych Wisły i Sanu, strona północna przechodzi granicą północną województwa lwowskiego. Strona południowa klinu, począwszy od Huculszczyzny, przebiega Podgórzem, w połowie powiatu stryjskiego na wysokości linji Dolina—Stryj, na teren województwa lwowskiego. W województwie lwowskiem granice zasięgu tej prowincji wyznaczyć można, punktując ją miastami powiatowemi, jak: Drohobycz, Sambor, Przemyśl, Rzeszów, a stąd do zbiegu Wisły i Sanu. Drugą z kolei, to będzie wschodnia część województwa tarnopolskiego, znajdująca się między Dniestrem a Horyniem, a na zachodzie odcięta granicą wschodnią województwa lwowskiego. Trzecia — to obszar Karpat wschodnich i środkowych, obejmujący też częściowo niziny w półkole, którego najwyższy punkt zasięgu znajduje się u zbiegu linji granicznych powiatów: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów i Brzozów. Podstawą tego półkola to linja biegnąca Karpatami, zaczynająca się na wschodzie, na wschodniej granicy powiatu stryjskiego, a kończąca się na granicy wschodniej powiatu nowosądeckiego. Czwarta — to obszar Podhala i Śląska, położony między Tatrami, od południa, a linją graniczną północną województwa krakowskiego od północy. W t r z e c i m z e s p o l e zachodnim wyodrębnia się prowincja Wielkopolska, utrzymująca się mniejwięcej w granicach województwa poznańskiego. Południowe powiaty województwa poznańskiego i część południowo-zachodnia woje-

---

[12]) A. Fischer: Lud Polski. Lwów-Warszawa-Kraków 1926, str. 13, mapa polskich grup etnicznych, str. 206—208. Tegoż: Rusini. Lwów-Warszawa-Kraków 1928, str. 16—17, tbl. I Ruskie grupy etniczne, oraz str. 160—161. Tegoż: Etnografja Słowiańska, zesz. 3: Polacy, Lwów-Warszawa 1934, załączona mapa polskich grup i obszarów etnicznych.

[13]) D. Zelenin: Russische (Ostslavische) Volkskunde. Berlin-Leipzig 1927, Karte der russischen Stämme und Mundarten in Europa.

[14]) K. Moszyński: Etnogeographische Studien in Ostpolen, Naukowe wyniki wypraw „Orbisu" pod redakcją L. Sawickiego, tom I, Kraków 1927, str. 171. Tegoż: Atlas kultury ludowej w Polsce, zesz. 1 i 2, Kraków 1934/1935. P. A. U. Kraków.

[15]) A. Bachmann: Dach w słowiańskiem budownictwie ludowem, Lwów 1929, ryc. na str. 20, 83 i 100.

wództwa łódzkiego, odcięta linją, leżącą między powiatem kaliskim na północy, a powiatem piotrkowskim na południu, wraz z obszarem województwa kieleckiego i częścią pasa granicznego w stronie południowo-zachodniej województwa lubelskiego — tworzy drugą pomniejszą pro-

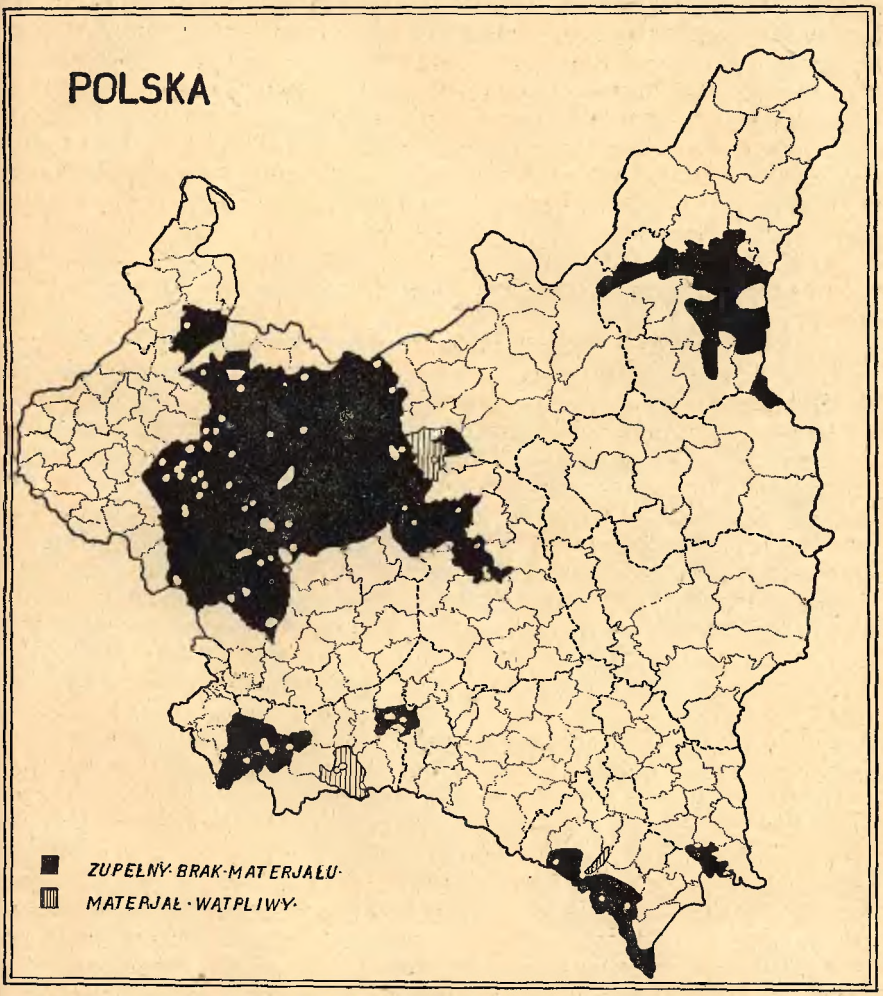

24. Mapa obszarów, z których brak materjału. — Carte des régions dont on n'a pas pu obtenir de matériel d'observation.

wincję. Jeżeli potwierdzi to materjał uzupełniający, trzecią — tworzyć będzie pozostała część północno-zachodnia województwa lubelskiego, część północno-wschodnia województwa łódzkiego i cały obszar województwa warszawskiego. Oczywiście, gdy i to również, znajdzie potwierdzenie, w odpowiedniej ilości zebranego materjału z tych obszarów. Te dwie ostatnie prowincje, określone zostały zatem warunkowo — bo choć

dotychczasowy materjał wskazuje na pewne różnice, to nie są one na tyle wyraźne (szczególnie granice zasięgów) by można być zupełnie ich pewnym. Posiadany materjał z tych obszarów zbyt jest mały i niedokładny.

Ostateczny, jeden z ważniejszych wyników, jaki osiągnięto przez skonstruowanie mapy syntetycznej, to fakt możności ustalenia chronologji względnej. Wracając mianowicie do mapy J. Czekanowskiego, widoczne jest tam kontaktowanie wielkiego zespołu północno-wschodniego, z zasięgiem południowym kultury trackiej. Kontaktowanie to, potwierdza się również w występujących tu zasięgach stęp ręcznych. Jak to wspomniano wyżej, te zasięgi stępy ręcznej pokrywają się z zasięgami starych prowincyj kulturowych, których istnienie stwierdzono jeszcze w pierwszem tysiącleciu przed Chrystusem. Na to stare podłoże kulturowe, nawarstwia się o wiele później stępa nożna, najprawdopodobniej około V. wieku po Chrystusie. Świadczą o tem następujące racje: stępa ręczna chronologicznie musi być starszą, ponieważ występuje w większej ilości na obszarze Polski, jak stępa nożna. Stępa ręczna znajduje się w Polsce prawie w każdej miejscowości skontrolowanej lub przechowuje się w tradycji ludowej. Rozsiana dość licznie, nawet na obszarach zwartego występowania stępy nożnej i mechanicznej — wskazuje, iż stępa ręczna, chronologicznie będzie starsza, od tych dwóch poprzednio wymienionych. Występowanie stępy nożnej, o formach zupełnie podobnych, do form zewnętrznych stępy ręcznej, występujących na tym samym obszarze — wskazuje na nawarstwienie się stępy nożnej, na dawny obszar stępy ręcznej. Nawarstwianie się to postępuje w tej formie, że stępa ręczna ulega przetworzeniu się na stępę nożną, przez przerobienie niekiedy wprost narzędzia ręcznego na nożne, na drodze zmienienia stępora kafarowego, na stępor młotowy i wbudowanie tego ostatniego w ramy połączone z narzędziem — dawniej ręcznem, dostosowując się w ten sposób do pracy nóg. Jeżeli na obszarach starych form stępy ręcznej, różnicujących się jeszcze w pierwszem tysiącleciu przed Chrystusem, oraz w miejscach kontaktowania tych wyodrębniających się form stępy ręcznej — znajdują się podobnie różnicujące się formy stęp nożnych, to jasnem jest zupełnie, że będzie to nawarstwienie młodsze stępy nożnej, występujące tu na drodze przerobienia starych stęp ręcznych. Dalej, jeżeli weźmie się pod uwagę i to, że mimo nawarstwienia się stępy nożnej na obszar kontaktowania starych form stępy ręcznej, form północno-wschodnich z formami południowemi, to ścieranie się wpływu obydwóch starych zasięgów stępy ręcznej nadal się utrzymuje, jak wskazuje na to zupełnie wyraźnie występujące tu nadal obecnie różnicowanie się form stępy ręcznej na tych obszarach kontaktowania — to potwierdza się koncepcja o stępie nożnej, jako elemencie chronologicznie młodszym. Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że na obszarach Huculszczyzny i sąsiadujących znajduje się prawie wyłącznie stępę nożną, potwierdza to, że Huculszczyzna prawdopodobnie niedawno została zaludnioną[16]). W każdym razie zasięg kultur południowych jeszcze w V. wieku po Chrystusie obejmuje terytorja na północ

[16]) Por. pracę P. Kontnego w Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie XV—1935, 195—203. Muszą to potwierdzić jeszcze badania prehistoryczne i protohistoryczne.

od Dniestru, prawie do połowy województwa tarnopolskiego, wchodząc dalej zębem na północ w okolice Lwowa [17]). Zasięg ten potwierdza się również i obecnie po zgromadzeniu materjału do zagadnienia stępy z tych terenów — mimo, że od czasu późnej epoki cesarstwa rzymskiego dzieli nas szesnaście wieków. Brak stępy ręcznej na obszarach

25. Mapa obszarów, z których materjały są niekompletne. — Carte des régions qui ont fourni un matériel incomplet.

[17]) Jak potwierdzają to badania M. Śmiszki: Kultury wczesnego okresu epoki cesarstwa rzymskiego w Małopolsce wschodniej, str. 177—182 i mapa na str. 183, Lwów 1932. Czy obszar dzisiejszej Huculszczyzny znajdującej się w granicach politycznych Polski, był zamieszkały wówczas? Prehistorja na ten temat na razie nie może się wypowiedzieć, bo nie przeprowadzono tam jeszcze badań, ale obszar ten znajdował się długo w sferze panowania kultur południowych.

huculskich, wskazuje na późne ich zasiedlenie. Występowanie na obszarze tym stępek potwierdzą, dalsze działanie kultur południowych i wschodnich. Znajdowana tu stępa nożna, świadczy o najmłodszem nawarstwieniu się tu wpływów kulturowych, idących z północy i wschodu „dołów".

Stępa ręczna, chronologicznie i genetycznie jest więc starszą na obszarach Polski, co potwierdza się w jej zasięgach reprezentujących stan z około pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem. Natomiast stępa nożna, chronologicznie i genetycznie jest młodszą, a znajdowana na obszarach wschodnich, południowych i południowo-wschodnich terytorjum politycznego Polski, reprezentuje młodsze nawarstwienie kulturowe występujące może tu nie wcześniej, jak w okresie wędrówki ludów.

Rozprzestrzenienie się stępy nożnej postępuje na obszarze Polski w kierunku od południowego-wschodu ku północnemu-zachodowi. Znajdowana prawie wyłącznie i w większej ilości na terenach rolniczych, przedstawia ona narzędzie gospodarskie ludności rolniczej, uprawiającej ziemię w naturalnie dogodnych warunkach, t. zn. na terenach. które zawdzięczają swój poziom warunkom naturalnym, jak klimat i gleba, w stosunku do terenów sąsiadujących, gdzie warunki naturalne są gorsze i stan gospodarczy jest niższy i więcej prymitywny. Przeciwieństwem, do tych dwóch wymienionych, będą obszary gospodarki intensywnej, na których bez względu na warunki naturalne, prowadzi się gospodarkę rolną na zasadach celowych, przy jednoczesnem świadomem wykorzystaniu zdobyczy naukowych. Nadto stępa nożna występuje w zasadzie na obszarach, produkcji twardego ziarna zbożowego i trudnego do przeróbki, n. p. pszenicy, żyta, jęczmienia i ryżu. Genetycznie i chronologicznie, najmłodszą warstwę reprezentuje stępa mechaniczna. Stępa mechaniczna na wiatraku tak charakterystyczna dla obszaru Wielkopolski, poddaje ciekawe spostrzeżenie pod uwagę: czy rozsiane po literaturze wzmianki o polskich młynach, czy polskich wiatrakach, nie mają istotnego uzasadnienia, w znaczeniu rzeczowem? Dokładne zbadanie zagadnienia wiatraków w Polsce byłoby nietylko uzupełnieniem ważnem z dziejów historji kultury Polski, ale pomogłoby objaśnić występowanie stępy łącznie z występowaniem wiatraków, na obszarze Wielkopolski.

6. Zakończenie.

A. Spostrzeżenia ogólne.

Zestawienie map ilustrujących i analizujących cały materjał. uprawnia do poczynienia szeregu spostrzeżeń i wniosków. W celu przejrzystości bilans ich, należy podzielić na dwie części, dodatnią i ujemną.

Do spostrzeżeń negatywnych, zaliczy należy przedewszystkiem fakt, że mimo wielkiego zebranego materjału nie przedstawia się on jeszcze zadowalniająco. Duża luka, na obszarze środkowym Polski i pomniejsze, jak: w zachodniej części Małopolski; szczególnie w województwie krakowskiem, południowych częściach województw: stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego; na terenie województwa no-

wogrodzkiego, białostockiego, poznańskiego, pomorskiego, kieleckiego i lubelskiego nie pozwalają na ostateczne rozwiązanie problemu stępy, na obszarze Polski. Dużym brakiem, który też musi być uzupełniony, to niedostateczny materjał, do zagadnienia stępy, z obszarów sąsiadujących, przedewszystkiem z terenów leżących tuż za granicą południową Polski, z południowych stoków Karpat. Ale nie lepiej jest też z zachodu, północy i wschodu terytorjum polskiego. Równocześnie, do zupełnego i ostatecznego rozwiązania problemu stępy, konieczne będzie opracowanie elementów wiążących się i towarzyszących, jak: żarna, folusze, prasy i wiatraki; musi być to jednak materjał wartości równorzędnej do tego, jaki jednak dało się zgromadzić dla stępy. Żałować wreszcie należy, iż prośby o odpowiedzi na wysłane kwestjonarjusze, nie wszędzie znalazły oddźwięk, przychylne ustosunkowanie się i zrozumienie dla wartości tego rodzaju opracowań, które mają cenne znaczenie nawet dla innych zagadnień, nietylko naukowych.

Pozytywne spostrzeżenia, unaoczniają, że przeprowadzony eksperyment należy jednak uznać za udały. Już, opracowanie tylko małej części zgromadzonego materjału, i zaledwie tylko czterech cech, przy uwzględnieniu zupełnie prymitywnego podziału, bez ustalenia typologji właściwej, bez właściwego oświetlenia materjałem porównawczym, bez wprowadzenia elementów towarzyszących i t. p. — dało możność stwierdzenia szeregu ciekawych zjawisk kulturowych i potwierdziło prawie w całości zasadnicze kwestje dotyczące terytorjów kulturowych Polski. Za pozytywne spostrzeżenie, należy uważać też fakt koniecznego opracowywania zagadnień poszczególnych elementów kulturowych, w przyszłości, tylko na podstawie materjału o charakterze masowym i przy możliwie jak najdokładniejszem zbieraniu materjałów, szczególnie do zagadnień z zakresu kultury materjalnej. Jako następne spostrzeżenie, które tu należy zaliczyć — to przeświadczenie, że tylko przy pomocy tak gromadzonych materjałów o dużej ilości notowanych faktów i skontrolowaniu jak największej ilości jednostek terytorjalnych, można uzyskać trwałą podstawę badawczą przy opracowywaniu zagadnień etnologicznych. Im bardziej jednostka terytorjalna będzie mniejsza, tem więcej oczywiście, wzrastać będzie precyzyjność opracowań i ich wyniki. Najdogodniejszą jednostką terytorjalną, dla takich badań, byłaby np. parafja. Gromadzenie materjału w tej formie, jak tu przedstawiono, pozwoli na sporządzenie właściwych map etnograficznych. Opracowanie materjałów etnograficznych w tej dokładnej postaci — da możność rozprawienia się szybko z zagadnieniami, dla których wyjaśnienia potrzeba nieraz długich i żmudnych badań, przy jednoczesnem posługiwaniu się kosztownym i skomplikowanym aparatem statystycznym.

B. Wnioski.

Zamknięcie rozważań, nad zagadnieniem stępy, występującej na obecnem terytorjum politycznem Polski, przy uwzględnieniu podziału wyróżniającego: brak stępy, stępę ręczną, nożną i mechaniczną — prowadzi do sformułowania następujących wniosków:

1) Celem zupełnego i ostatecznego rozwiązania problemu „stępy w Polsce", należy uzupełnić jeszcze, dotychczas zgromadzony materjał, danemi z obszarów, z których tych danych nie podano i których nie zbadano dostatecznie.

2) Brak stępy na pewnych obszarach, świadczy o wyższem zagospodarowaniu — doskonalszych formach gospodarki i większej zamożności materjalnej danego terenu. Brak stępy występuje, na skutek sąsiadowania, czy znajdowania się w sferze okręgu przemysłowego, odpowiedniego obszaru. Ten brak, spostrzega się również i na tych obszarach, gdzie występuje on, jako skutek działań wojennych, z czasów ostatniej wielkiej wojny. N. p., brak stępy na terenie b. zaboru rosyjskiego, to „pomniki chwały" administracji niemieckiej, okupacyjnej, z tych czasów, na skutek wprowadzonych ograniczeń, przemiału ziarna zbożowego. Na terenie Małopolski — to skutek prowadzonych tu krwawych walk, w czasie których ulegały zagładzie niejednokrotnie całe wsie. Najlepiej unaocznia to mapa analityczna województwa tarnopolskiego, gdzie dokładnie odtworzyły się dawne linje walk pozycyjnych (okopy).

3) Podział na stępę ręczną, nożną i mechaniczną, pozwolił na wyodrębnienie trzech kompleksów kulturowych, występujących na obszarze Polski, nadto jedenaście pomniejszych obszarów kulturowych. Opracowanie w ten sposób szeregu zagadnień, przez zgromadzenie dokładne tak dużego materjału, dla innych elementów, poszczególnych grup terytorjalnych — da możność ostatecznego rozwiązania problemu tyczącego się grup etnicznych, występujących na obszarze Polski.

4) W związku ze stępą musi się też uwzględnić zagadnienia tyczące się elementów towarzyszących, jak żarna, folusze, prasy i wiatraki [18]).

5) Jedynie tego rodzaju forma opracowań, daje możliwość ustalenia danych chronologicznych, lub choćby ustalenia chronologji względnej, dla poszczególnych elementów kulturowych.

6) W wyniku rozważań, wyróżnia się stępa ręczna, jako zasadnicze i właściwe narzędzie, a stępa nożna i mechaniczna, jako formy pochodne stępy ręcznej. Analiza typologiczna stępy ręcznej, umożliwi ustalenie typów, form i rodzajów tego narzędzia, a następnie pozwala na właściwe sklasyfikowanie stępy nożnej, jako młodszej i pochodnej. Na tem tle, w formie uzupełnienia, ustalić będzie można także zagadnienie stępy mechanicznej.

7) Stępa ręczna, wskazuje na ubogie i prymitywniejsze warunki gospodarcze, występowanie nożnej, na dogodniejsze warunki naturalne, jak klimat i gleba, zasobniejsze i wyższe pod względem formy warunki gospodarcze, a stępa mechaniczna na stan zagospodarowania najlepszy. Przykładem najlepiej ilustrującym to ostatnie, to obszar Wielkopolski z występującą tu charakterystyczną formą stępy mechanicznej — „na wiatraku".

---

[18]) Braku materjałów etnograficznych, zwłaszcza odnośnie do kultury materjalnej, szerzej udowadniać nie trzeba. Odczuwa to każdy przy opracowaniu jakiegokolwiek zagadnienia. Zwrócił na to uwagę prof. K. Moszyński. Brak także typologji do szeregu zagadnień z zakresu kultury materjalnej.

26. Mapa syntetyczna różnych odmian stępy w Polsce. — Carte synthétique des variantes de mortier à pilon en Pologne.

8) Stępa ręczna, jako najstarsza znajduje się na całem terytorjum obszaru polskiego. Stępa nożna, w Małopolsce, w części wschodniej obszaru polskiego, aż po dawny szlak bursztynowy, w północnej części Śląska i w małej ilości,— na terenie powiatów południowych Wielkopolski. Mechaniczna, na obszarze Wielkopolski i sporadycznie spotykana w pasie środkowym terytorjum polskiego, oraz w południowej części województwa wołyńskiego, jako peryferyczny zasięg wpływów kulturowych, zespołów południowych.

* * *

W zakończeniu tej pracy, trzeba zaznaczyć, że jest to tylko szkic informacyjny i sprawozdawczy z zebranego materjału, zapowiadający wyczerpujące opracowanie „stępy w Polsce", pod względem typologicznym, oraz drobiazgową analizę tak całości problemu jak wchodzących tu kwestyj ubocznych. Artykuł ten należy więc uważać, za wstęp do właściwego studjum.

Zebranie materjału, uporządkowanie go i ustalenie pewnych metodycznych zasad pozwalających panować nad całością tak dużego materjału kosztowało wiele wysiłków i prób o charakterze eksperymentalnym, które pożerały wiele czasu. W związku z tem, wyrazy gorącej podzięki należą się Prof. A. Fischerowi, który udzielał autorowi rad i wskazówek, oraz poparcia przy gromadzeniu materjału. Wyrazy serdecznego podziękowania, składa autor i tym wszystkim, którzy łaskawie nadesłali materjał terenowy. Szczególna wdzięczność, należy się tym informatorom, których nazwiska zamieszczono w dołączonym spisie źródeł. Dziękując za dostarczaną pomoc, autor zwraca się z uprzejmą prośbą, o dalsze nadsyłanie materjału szczególnie z tych obszarów i miejscowości, które negatywnie uwidaczniają się na załączonych mapach. Prośba ta, tyczy się też materjałów kontrolnych, koregujących błędne informacje dotychczasowe.

Źródła materjałowe.

Materjał do pracy o stępie dostarczyli, dla Województwa białostockiego: Komenda Wojewódzka P. P. Białystok, Muzeum Etnograficzne w Warszawie (rys. Dr. J. Tuwanówna), Prof. Dr. C. Jędrzejewiczowa, dyr. A. Chętnik i Muzeum Etnograficzne w Krakowie (fot. i rys. dyr. S. Udziela) — za pośrednictwem Prof. Dr. A. Fischera, komisarz P. P. Dr. R. Masłowski i K. Kierasińska. Wojew. kieleckie: B. Zelga, Mgr. J. Manugiewicz, Komenda Wojewódzka P. P. Kielce. Wojew. krakowskie: M. Kala, Mgr. A. Bruchnalski, J. Wiśniak, J. Leyk — za pośrednictwem S. Kryczyńskiego, Urząd Wojewódzki Kraków, Komenda Wojewódzka P. P. Lwów, Muzeum Etnograficzne w Krakowie (rys. i fot. dyr. S. Udziela). Wojew. lubelskie: Komenda Wojewódzka P. P. Lublin, dyr. L. Jakubski, B. Zelga. Wojew. lwowskie: A. Haluza, I. Kosowska, Hrycek, J. Szpyrało, S. Tuła, Dr. A. Jaworczak, ins. J. Wiśniak, Mgr. O. Gajekowa, M. Szmotołocha, K. Kierasińska, K. Berłowski, K. Dobrjański, Dr. J. Falkowski, Do-

brzański, Komenda Wojewódzka P. P. Lwów, M. Grycówna, Z. Ziębowicz, B. Zelga, Dr. G. Fränklowa, Dr. M. Śmiszko, G. Szmotołocha, K. Żurowski, Komenda Wojewódzka P. P. Tarnopol. Wojew. łódzkie: dyr. L. Jakubski, Komenda Wojewódzka P. P. Łódź. Wojew. poleskie: W. Tabor, E. Bereś, Komenda Wojewódzka P. P. Brześć n/B. Wojew. pomorskie: Dr. J. Gajek, Komenda Wojewódzka P. P. Toruń, E. Sukiertowa-Biedrawina. Wojew. poznańskie: A. Szałankiewicz, dyr. L. Jakubski, Komenda Wojewódzka P. P. Poznań, M. Jaworski, Zbiory ludoznawcze im. W. i H. Cichowicz (fot. H. Cichowicz) — za pośrednictwem Prof. Dr. A. Fischera. — Wojew. stanisławowskie. A. Kimelówna, Dr. R. Jendyk, S. Melnyk, Muzeum Etnograficzne w Warszawie (rys. Dr. J. Tuwanówna), J. Mykietiuk, Z. Tyska, Komenda Wojewódzka P. P. Stanisławów, Dr. J. Falkowski, Dr. M. Śmiszko, J. Gutterwil, W. Tabor. Wojew. śląskie: Z. Ziębowicz, Komenda Wojewódzka P. P. Katowice, Muzeum Śląskie w Katowicach (nadesłane przez dyr. Dr. T. Dobrowolskiego). Wojew. tarnopolskie: A. Haluza, Dr. T. Henzel, Dr. J. Falkowski, Komenda Wojewódzka P. P. Lwów, K. Żurowski, J. Turkiewicz, Z. Ziębowicz, M. Czarnkowska, Dr. J. Bryk, W. Pałamar, S. Kryczyński, Komenda Wojewódzka P. P. Tarnopol, W. Charuk. Wojew. warszawskie: B. Zelga, Komenda Wojewódzka P. P. Warszawa, K. Kopeć, Koło Uczniów gimnazjum państwowego w Płocku, Muzeum Etnograficzne w Warszawie (rys. Dr. J. Tuwanówna), dyr. A. Chętnik — za pośrednictwem Prof. Dr. A. Fischera, dyr. L. Jakubski. Wojew. wileńskie: Prof. Dr. C. Jędrzejewiczowa, Komenda Wojewódzka P. P. Wilno, Dr. H. Perls, Dr. J. Gajek, Mgr. M. Znamierowska-Prüfferowa, E. Dylewski, Muzeum Etnograficzne w Warszawie (rys. Dr. J. Tuwanówna). Wojew. wołyńskie: J. Hoffman, — za pośrednictwem Prof. Dr. A. Fischera, A. Byczkowska, Komenda Wojewódzka P. P. Łuck, A. Prusiewicz.

Wykaz literatury.

Chętnik A.: Jałowiec w życiu, obrzędach i wierzeniach Kurpiów, Ziemia XIII, Warszawa 1928.

Cercha St.: Przebieczany, wieś w pow. wielickim, Materjały Antrop. Archeol. Etnograficzne, IV, Kraków 1900.

Ciszewski St.: Lud rolniczo-górniczy z okolic Sławkowa w pow. Olkuskim. Zbiór Wiadomości do Antropol. Kraj. X, Kraków 1886.

Classen K. H.: Deutsche Volkskunst, Ostpreussen, X, München 1927.

Dybowski B.: Dwie Świtezie, Ziemia II, Warszawa 1911.

Ehrenkreutz C.: Wilno i Ziemia Wileńska, Zarys Monograficzny, I, Wilno.

---

27. *Tablica stęporów i stęp.* Tablica powyzsza przedstawia formy stęp i stęporów, występujących na obszarze Polski. 1 a, b stępory kafarowe: 1 a Lutna pow. Kamień Koszyrski, 1 b Bachnowate pow. Turka; 2 stępor młotowy, Czyszkowy pow. Chojnice; 3 stępa ręczna stojąca, Lutna pow. Kamień Koszyrski; 4 stępa nożna stojąca, Rymacze, gmina Bereźce, pow. Luboml; 5 stępa nożna leżąca, Remczyce, gmina Dąbrowica, pow. Sarny; 6 stępa ręczna leżąca, Zwiniacze, gmina Skobelka, pow. Horochów; 7 stępa mechaniczna kafarowa, miasteczko Mikstat,

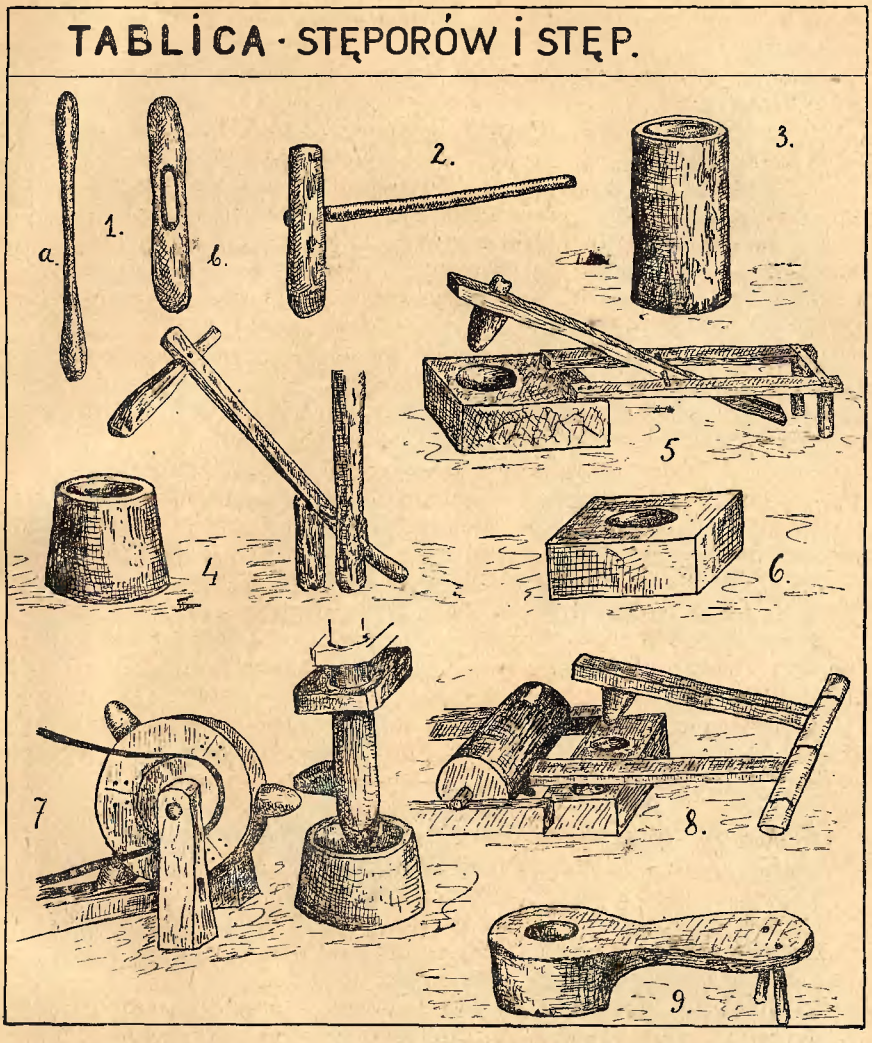

pow. Ostrzeszów; 8 stępa mechaniczna młotowa, Roztoki, przysiółek Łużki-Potok, pow. Kosów na Huculszczyźnie; 9 stępa polska (kobylicowa) ręczna, Siersza, pow. Chrzanów. — *Tableau des pilons et des mortiers à pilon.* Le tableau ci-dessus représente les formes de mortiers à pilon et de battes, usités en Pologne. 1 a, b battes-moutons à piloter, 1 a de Lutna, district de Kamień Koszyrski, 1 b de Bachnowate, district de Turka; 2 pilon-marteau, de Czyszkowy, district de Chojnice; 3 mortier à pilon à main dressé, de Lutna, district de Kamień Koszyrski; 4 mortier à pilon à pied, dressé, de Rymacze, commune de Bereźce, district de Luboml; 5 mortier à pilon à pied, couché, de Remczyce, commune de Dąbrowica, district de Sarny; 6 mortier à pilon à main, couché, de Zwiniacze, commune de Skobelka, district de Horochów; 7 mortier à pilon mécanique, batte mouton à piloter, petite ville Mikstat, district de Ostrzeszów; 8 mortier à pilon mécanique, batte-marteau de Roztoki, bourgade Łużki-Potok, district de Kosów, au pays des Houtzoules; 9 mortier à pilon polonais (au chevalet) à main, de Siersza, district de Chrzanów.

Falkowski J. — Pasznycki B.: Na pograniczu łemkowsko-bojkowskiem, Lwów 1935.

Falkowski J.: Sełо Wołosate liśkoho powitu, Litopys Bojkiwszczyny V, i odb. Sambor 1935.

Falkowski J.: Ze wschodniego pogranicza Huculskiego, Lud XXXIV i odb. Lwów 1936.

Falkowski J.: Dolinami Prutu, Bystrzycy Nadwórniańskiej, Bystrzycy Sołotwińskiej i Łomnicy, Lwów 1936, rękopis.

Fischer A.: Lud Polski, Lwów 1926.

Fischer A.: Rusini, Lwów 1927.

Fischer A.: Etnografja Słowiańska, zesz. 3 — Polacy, Lwów-Warszawa 1934.

Fischer A.: Kaszubi na tle etnografji Polski, rozprawa z pracy zbiorowej „Kaszubi, kultura ludowa i język", Toruń 1934.

Gloger Z.: Słownik gwary ludowej w Tykocińskiem, Prace Filologiczne IV, Warszawa 1893.

Goyski M.: Odpowiedź na kwestjonarjusz, Lud XIV, Lwów 1908.

Gulgowski E.: Von einem unbekanntem Volke in Deutschland, Berlin 1911.

Kantor J.: Czarny Dunajec, Monografja etnograficzna, Materjały Antrop. Archeol. Etnograficzne IX, Kraków 1907.

Kaindl F. R.: Haus und Hof bei den Huzulen, Mitteilungen d. Antrop. Gesellschaft in Wien, N. F. XXVI, Wien 1896.

Kaindl F. R.: Bei den Huzulen in Pruththal, ein Beitrag zur Hausforschung in Österreich. Mitteilungen d. Anthrop. Gesellschaft in Wien, N. F. XXVII, Wien 1897.

Kaindl F. R.: Ethnographische Streifzüge in den Ostkarpathen, Beiträge zur Hausbauforschung in Österreich. Mitteilungen d. Anthrop. Gesellschaft in Wien, N. F. XXVIII, Wien 1898.

Karłowicz J.: Lud, rys ludoznawstwa polskiego, Lwów 1904.

Kolberg O.: Właściwości pieśni i tańce ludu Ziemi Dobrzyńskiej, Zbiór Wiadomości do Antrop. Kraj. VI, Kraków 1882.

Kolberg O.: Krakowskie I, Kraków 1871.

Kolberg O.: Lubelskie I, Kraków 1883.

Kolberg O.: Mazowsze III, Kraków 1887.

Kolberg O.: Chełmskie I, Kraków 1890.

Króliński K.: Odpowiedź na kwestjonarjusz, Lud XIV, Lwów 1908.

Kyrle G.: Siedlungs- und Volkskundliches aus dem wolhynischen Poljesie.

Malicki L.: Zarys kultury materjalnej górali śląskich, Katowice 1936.

Matlakowski W.: Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu, Warszawa 1901.

Maurizio A.: Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym, Warszawa 1926.

Meynen E.: Die Verbreitung des Holzmörsers, eine vergleichende Studie. Ethnologica t. III, (1927) Leipzig. Str. 45 i nast. Praca ta, jakkolwiek przytoczona w spisie bibljograficznym, nie odegrała żadnej roli przy opracowaniu zagadnienia stępy w Polsce.

Moszyński K.: Ethnogeographische Studien in Ostpolen, Podróż po kresach wschodnich zorganizowana przez „Orbis", I, Kraków 1928.

Moszyński K.: Kultura ludowa Słowian, I Kultura materjalna, Kraków 1929.
Moszyński K.: Polesie Wschodnie, Warszawa 1928.
Moszyński K.: Atlas kultury ludowej w Polsce, zesz. 1 i 2, Kraków 1934/1935.
Pfeiffer L.: Die Werkzeuge der Steinzeitmenschen, Jena 1920.
Pietkiewicz C.: Polesie Rzeczyckie, I, materjały etnograficzne, kultura materjalna, Kraków 1928.
Pleszczyński A. ks.: Bojarzy Międzyrzeczcy, Warszawa 1893.
Poniatowski S.: Etnografja Polski, Wiedza o Polsce III, Warszawa 1932.
Saloni A.: Lud wiejski w okolicy Przeworska, Wisła XI, Warszawa 1897.
Saloni A.: Zaściankowa szlachta w Delejowie, Materjały Antrop. Archeol. Etnograf. XIII, Kraków 1914.
Saloni A.: Lud Rzeszowski, Materjały Antrop. Archeol. Etnograf. X, Kraków 1909.
Schnippel E.: Volkskunde von Ost- und Westpreussen, I, Danzig 1921, II, Königsberg 1927.
Świętek J.: Borowa, Materjały Antrop. Archeol. Etnograf. VII, Kraków 1904.
Szuchiewicz W.: Huculszczyzna I, Kraków 1902.
Zawada P.: Z życia górali w Istebnej i okolicy, Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid Śląski" III, Cieszyn.

SEBASTJAN FLIZAK

EKSPANSJA PODHALAŃSKIEJ KULTURY LUDOWEJ

(L'EXPANSION DE LA CIVISATION POPULAIRE DE PODHALE)

Kto znał przed wojną okolice Mszany Dolnej, Niedźwiedzia i Poręby Wielkiej, ten przechodząc lub przejeżdżając tędy dzisiaj zdziwić się musi, jak dalece zmieniło się oblicze tutejszych wiosek. W przeciągu 15 lat nastąpiły liczne zmiany w ubiorach, częściowo w budownictwie i zwyczajach. A stało się to nie pod wpływem nowych warunków życia, lecz pod naciskiem mody, która idzie z dwóch stron: z miast i z Podhala. Gdy w niedzielę w Mszanie Dolnej przypatruję się ludowi, nie chce mi się wierzyć, że jestem w tej samej Mszanie Dolnej, którą znałem od dzieciństwa. Jakieś nowe plemię wyrosło w uroczej dolinie nadrabskiej w tym czasie, gdy zmienne losy trzymały mnie zdala od stron rodzinnych. Zamiast dawnych bogato cyfrowanych hazuk (ryc. 1. i 2) widzę tandetne kapoty, kyrpce znikły najwcześniej i ustąpiły miejsca butom i trzewikom, kapelusz ozdobiony kostkami, stał się również rzadkiem zjawiskiem. Z całego dawnego kostjumu ostały się tylko portki z białego domowego sukna. — Ale i w tej części garderoby zaszła duża zmiana: zmienił się krój i ornamentyka. Dawniej mieszkaniec Mszany albo Poręby nosił spodnie

wprawdzie nie tak szerokie jak Krakowiak, ale swobodnie spadające po nogach z lampasikami z czerwonego „stamentu“ po bokach i dołem również obwiedzione czerwonem wyszyciem. Obecnie nogi młodej generacji tkwią w ciasnych na podhalańską modłę skrojonych i przyozdobionych nogawicach. Gdyby przed 20 laty miejscowy parobczak wdział na siebie takie ubranie, stałby się przedmiotem szyderstw i nie śmiałby się w niem pokazać w kościele ani na jarmarku. — „Widzicie, jakie to mo klyscoki“ — szydziły jeszcze przed wojną dziewczęta z chłopaka, któremu krawiec uszył zbyt ciasne spodnie. Dziś z klyscoków już nikt nie szydzi, przyjęły się powszechnie i trwale. Jakże wyjaśnić tę ewolucję w kroju i w ornamentyce portek, która się dokonała na całym obszarze od granicy Nowotarszczyzny aż prawie po Myślenickie?

Ryc. 1. Chłop z Podobina w hazuce, stroju tradycyjnym, obecnie coraz bardziej wychodzącym z użycia. Fot. *S. Flizak*

Oczywiście stało się to z chęci upodobnienia się do tej grupy etnicznej, która dzięki literaturze, sztuce i publicystyce dostąpiła największej popularności między polskimi góralami. Ale dlaczegoż stało się to dopiero w ostatnich 15 latach, skoro sąsiedzkie stosunki między Nowotarszczyzną a ich północnymi sąsiadami także w przeszłości były bliskie i ożywione? Otóż przypisać to należy propagandzie w czasie powojennym przez inteligencję, prasę, przez zjazdy Podhalan, przez letników i gości, którzy przyjeżdżając w te strony przynoszą ze sobą konwencjonalny kult podhalańskiej góralszczyzny przejęty z literatury.

Jeszcze potężniejszym czynnikiem propagandy podhalanizmu jest służba wojskowa. Mamy podhalańskie pułki. Żołnierze noszą pelerynki, imitujące zakopiańskie cuhy i piórka przy czapkach, orkiestra wygrywa im zbójnickie melodje i tańce, oficerowie wpajają im sporą dozę regjonalnego patrjotyzmu. Nic więc dziwnego, że chłopak z Mszany Dolnej albo z Poręby Wielkiej wynosi z wojska przekonanie, że wszystko co z Nowotarszczyzną i Zakopanem ma związek, jest najdoskonalsze i ładniejsze, że być Podhalaninem jest największym zaszczytem. Powróciwszy zaś do rodzinnej wsi, uważa za rzecz najpilniejszą przebrać się za doskonałego górala, jakim jest Podhalanin i zarzuca tradycyjny strój swych ojców, śpiewa z towarzyszami przeciągłe zakopiańskie śpiewki

Ryc. 2. Chłop z Mszany Górnej w hazuce, obwiedzionej u dołu czerwonym sznurkiem. Ten ornament odróżnia z reguły hazuki górno- i dolnomszańskie od porębskich. Fot. *S. Flizak*

i w obyczajach stara się naśladować podhalańskie maniery. Przebywając w maju b. r. w Podobinie, miałem sposobność przysłuchiwać się wieczorami tym śpiewom, jak rozlegały się po wsi, jeszcze trochę niewprawne i obce, i jak się mieszały z pobożnemi pieśniami dziewcząt odprawiających swoje „majówki" przy polnych kapliczkach.

Moda wypiera również rodzimy biały serdaczek bez rękawów (rycina 3) a wprowadza zakopiański bronzowy. Pytam się parobczaka, dlaczego młodzież wprowadza ten obcy ubiór, kiedy miejscowy jest bezsprzecznie ładniejszy. „Prowda, ze ładniejsy" — odpowiedział — „ale jak sie kany dalej jedzie, to sie ludzie śmieją z naszych serdocków". — Jasnem jest dlaczego się śmieją. Tam dalej t. j. po miastach i po wsiach bliżej miast publiczność dawno się oswoiła z góralszczyzną zakopiańską i przywykła patrzeć na bronzowy kożuszek i ciasne portki, jako na typowe znamiona prawdziwego górala, podczas gdy chłop od Mszany Dolnej przedstawia się tam dziś jeszcze jako gatunek pośledniejszy, w hierarchji etnicznych ugrupowań stojący znacznie niżej od Zakopańca.

Ryc. 3. Chłop z Podobina w serdaczku bez rękawów barwy białej. To okrycie również zwolna jest wypierane przez bronzowe serdaczki zakopiańskie. Fot. *S. Flizak.*

Podhalańska moda zaznacza się również coraz wyraźniej w budownictwie. Kto stawia nową chałupę, zwłaszcza z przeznaczeniem na przyjmowanie letników, nadaje jej styl willi zakopiańskiej. Wiejscy ciesielkowie w Porębie W. czy w Mszanie D. zapatrują się na wzory w pobliskiej Rabce, która naturalnie nawet w szczegółach kopjuje Zakopane.

I nikt nie stara się z miejscowych oryginalnych form, stanowczo odmiennych od zakopiańskich, wyprowadzić nowy uszlachetniony typ, jak to uczynił Witkiewicz w Zakopanem.

Ten brak odporności na obce wpływy i wyzbywanie się rodzimego charakteru, ma swoją głębszą przyczynę. Stwierdzić mianowicie należy, że nie wyszedł stąd żaden twórczy genjusz w rodzaju Tetmajera lub Reymonta, w którymby ten szczep miał swego wyraziciela i przedstawiciela, któryby w poezji lub sztuce udostojnił życie swych bliższych rodaków i wobec szerokiego świata nadał im ten prestiż, jaki twórcy z Podhala nadali swym braciom z pod Tatr. A nawet najznaczniejszy człowiek z tej okolicy Franciszek Szmaciarz (pseudonim Wł. Orkan) udawał w swym snobiźmie Podhalanina i propagował podhalanizm.

Bardzo ciekawe jest śledzenie rozwoju tej ekspansji podhalańskiej. Powstaje pytanie, czy w ślad za materjalną kulturą podhalańską, przyjmie się także w tych stronach narzecze Podhalan, czy Porębianie i Mszaniczanie będą mówić: zito, cisty, czy też po dawnemu zyto, cysty.

Uchwały pierwszego Kongresu bajkoznawców w Lundzie, wniesione przez Prof. Waltera Andersona i Prof. Oskara Looritsa, przyjęte na końcowem posiedzeniu Kongresu dnia 8. listopada 1935.

1. Postęp bajkoznawstwa, podobnie jak postęp badań folklorystycznych wogóle, zależy przedewszystkiem od zakładania i celowej organizacji narodowych archiwów folklorystycznych.

2. Każdy naród powinien w miarę możności posiadać własne centralne archiwum folklorystyczne, zawierające wszystkie, kiedykolwiek zapisane tradycje ustne danego ludu, bez względu na to, czy zostały one ogłoszone drukiem czy też jeszcze nie.

3. Istnienie archiwów prowincjonalnych jest tylko pożądane, o tyle że mogą one ułatwić zbieranie i przechowywanie tradycyj ludowych na mniejszych terytorjach. Jako zasadę należy przyjąć, że wszelkie materjały, znajdujące się w archiwach prowincjonalnych, powinny być w oryginale lub odpisie również w archiwum centralnem.

4. Każde centralne archiwum folklorystyczne ma następujące zadania:

a) przechowywanie, w oryginale lub odpisie, wszelkich u danego ludu już istniejących zapisów ludoznawczych;

b) dbałość o możliwie systematyczne uzupełnienie i sprawdzanie posiadanego materjału: 1-o przez wysyłanie w teren naukowo wyszkolonych zbieraczy, 2-o przez organizowanie sieci dobrowolnych współpracowników i systematyczne rozsyłanie kwestjonarjuszy, 3-o przez zachęcanie młodzieży szkolnej do spisywania tradycyj ludowych;

c) porządkowanie i katalogowanie wszystkich materjałów w taki sposób, by po potrzebne teksty ich badacze mogli zwracać się listownie a nie musieli osobiście;

d) zbieranie, porządkowanie lub przynajmniej sporządzanie bibljografji wszystkich tekstów ludowych danego narodu, ogłoszonych drukiem, zwłaszcza rozproszonych w małoznanych lub niedostępnych publikacjach, w utworach literackich, dziennikach, czasopismach, kalendarzach i t. d.;

e) ogłaszanie posiadanych tekstów w sposób, odpowiadający wymaganiom naukowym.

5. Szczególnie ważnem zadaniem międzynarodowej organizacji badań bajkoznawczych byłoby udostępnienie badaczom tekstów, spisanych w małoznanych językach. W tym celu pożądane byłoby przekładanie zbiorów tego rodzaju tekstów na któryś z języków światowych. Kongres oświadcza się za przekładem tego rodzaju tekstów na język angielski i za zdobyciem międzynarodowych środków finansowych na ten cel. Kongres pragnąłby, by przekłady te sporządzono w większej ilości egzemplarzy, przechowywanych w najważniejszych ośrodkach specjalnych badań.

6. Kongres kładzie nacisk na potrzebę międzynarodowej organizacji zbieractwa folklorystycznego w krajach, w których warunki miejscowe nie pozwalają dotąd na zorganizowanie dostatecznie czynnych archiwów, oraz na zdobycie międzynarodowych środków finansowych na wysłanie do tych krajów zbieraczy-ludoznawców.

7. Kongres wyraża życzenie, by znaleziono środki, umożliwiające zwalnianie poważnych badaczy od części kosztów, związanych z zamawianiem przez nich odpisów w archiwach.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

S. J. Gąsiorowski. *Le problème de la classification ergologique et la relation de l'art à la culture matérielle.* (Bulletin international de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Classe de philologie — Classe d'histoire et de philosophie, No. supplémentaire 1 — 1936), Cracovie, Imprimerie de l'Université, 1936, str. 65.

Praca znakomitego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego porusza cały szereg bardzo skomplikowanych a równocześnie niezmiernie interesujących zagadnień i dlatego dobrze będzie zapoznać się choćby w najogólniejszych ramach z treścią toku myśli autora. Po przedstawieniu celu i planu pracy w słowie wstępnem, rozdział pierwszy poświęcony jest kulturze materjalnej staro-śródziemnomorskiej (paléo-méditerranéenne). G. zastanawia się nad elementami ergologicznemi t. j. formami kultury materjalnej w starożytnych kulturach basenu morza Śródziemnego i sąsiednich kręgach kulturowych, poczem szereguje je w następujące określone grupy: 1) elementy ergologiczne służące do racjonalnej i systematycznej uprawy roli, 2) narzędzia i broń z miedzi i bronzu, 3) krążek (tournette), 4) wóz i drogi, 5) łódź. Powyższe grupy elementów ergologicznych dały podstawę do rozwoju: rolnictwa, rzemiosła metalowego, ceramiki, transportu lądowego i morskiego. Rozważania swe grupuje autor w dwóch częściach, przyczem w pierwszej omawia czasy przedhistoryczne, protohistoryczne i wczesno-historyczne, zaś w drugiej zastanawia się nad dalszym rozwojem elementów ergologicznych w epoce historycznej.

W rozdziale drugim, poświęconym zbadaniu pojęć pomocniczych do zdefiniowania i klasyfikacji ogólnej kultury materjalnej, stwierdza autor, że w nauce archeologicznej pojęcie kultury materjalnej jest właściwie do tej pory niezdefiniowane i że wskutek tego także dotychczasowa klasyfikacja wytworów tej kultury jest conajmniej niewyczerpująca. Te same uwagi nasuwają mu się, gdy chodzi o pojęcia takie, jak „życie starożytnych", „starożytność" (antiquité) i „realia". Zdaniem jego bez znaczenia również jest określenie „l'art industriel", bo miesza się tu pojęcie kultury materjalnej z pojęciem techniki i technologji. Z kolei zastanawia się nad znaczeniem określenia „kultura materjalna" w etnologji, zajmuje się bliżej systematyką wytworów kultury materjalnej Moszyńskiego (Kultura ludowa Słowian, Kraków 1932) i Montadon'a (Traité d'ethnologie culturelle, Paris 1934) przychylając się w rezultacie do jasno sformułowanych koncepcyj tego ostatniego. Montadon wyróżnia w całej kulturze ludzkiej trzy kategorje fenomenów kulturowych a mianowicie: 1) kulturę materjalną (dyscyplinę naukową, która się nią zajmuje badawczo, nazywamy ergologją), 2) kulturę duchową (animologja) i 3) kulturę socjalną (socjologja). Trzeba tu odrazu zaznaczyć, że jakkolwiek i w tem ujęciu niekażdy fenomen kulturowy da się dobrze poszufladkować, i często pewne fenomeny mają zarówno cechy ergologiczne jak i animologiczne, to jednak pojęcie kultury materjalnej jeśli idzie o etnologję, jest jaśniej sformułowane aniżeli tam, gdzie rzecz dotyczy archeologji.

Rozważania poświęcone zdefiniowaniu pojęcia „kultura materjalna" są przedmiotem III rozdziału. Gdy się szuka cech charakterystycznych dla kultury materjalnej wyłania się jako pierwsza ta, że wytwory kultury materjalnej posiadają cel użytkowy, t. zn. służą człowiekowi do zachowania życia,

przedłużenia go i uchronienia przed niebezpieczeństwami, grożącemi mu tak ze strony natury jak i ludzi. Nie jest to wprawdzie cecha jedyna ale niewątpliwie zasadnicza i dlatego G. definiuje kulturę materjalną jako zbiór zespołów aktywności ludzkiej o charakterze utylitarnym, realizowanym w przedmiotach materjalnych. Należy tu jednak dodać, że przedmioty te nie mogą powstać bez aktywności psychicznej. Z kolei autor omawia typy wytworów kultury materjalnej i stosunki, jakie między niemi zachodzą, oraz zagadnienia metody typologicznej w badaniach nad kulturą materjalną. (Nawiasem dodam, że zagadnienia te poruszył autor także już dawniej w swej rozprawie p. t. Metoda typologiczna w badaniach nad sztuką, Przegląd Historji Sztuki, Kraków 1932). Czynnikami, które warunkują rozwój kultury materjalnej są klimat, fauna, stosunki socjalne i t. p. przyczem w obrębie jednej kultury rozwój poszczególnych fenomenów ergologicznych nie jest równomierny, jedne z nich bowiem ulegają pewnej standaryzacji, drugie intenzywnemu rozwojowi a jeszcze inne regresji. (np. w Grecji starożytnej technika bronzownicza wyprzedzała gwałtownie rolnictwo). Kwestja możliwości wyróżnienia w ogólnym rozwoju danej kultury jej poszczególnych faz rozwojowych i pytanie, jakie są kryterja odróżniające kultury prymitywne od kultur wyższych jest tematem dalszych rozważań. Są niemi według G. pewne wynalazki czy też odkrycia, które znalazły szersze zastosowanie, a więc wynalazek ognia, sporządzenie narzędzi rolniczych, oswojenie zwierząt, ceramika, metalurgja i użycie zwierzęcia jako siły pociągowej.

Klasyfikacji kultury materjalnej jest poświęcony IV rozdział. G. bierze za punkt wyjścia człowieka nagiego i bezbronnego (homo nudus et inermis) i stwierdza, że istnieją różne kryterja podziału kultury materjalnej, a więc materjalne, fizjologiczne, mechaniczne, psychologiczne i socjologiczne. Podział na „starożytności publiczne" i „starożytności prywatne" jest — jego zdaniem — nielogiczny, albowiem nie istnieje granica między funkcją indywidualną a socjalną przedmiotów kultury materjalnej. Również podział na przedmioty prymitywne i skomplikowane jest nie do przeprowadzenia. Autor słusznie sądzi, że racjonalna klasyfikacja może być oparta tylko na kryterjach funkcyj przedmiotów materjalnych wykonanych przez człowieka. Całość kultury materjalnej jest ściśle związana z egzystencją człowieka, a więc z jego pracą produktywną, pracą służącą do obrony i zabezpieczenia życia. Pierwsza kategorja przedmiotów kultury materjalnej służy do zaspokojenia najniezbędniejszej ludzkiej potrzeby t. j. głodu, a więc chodzi tu o przedmioty, służące w najszerszem tego słowa znaczeniu do wyżywienia człowieka, jak narzędzia do polowania, do uprawy roli, do produkcji oliwy i wina, naczynia do przyrządzania, gotowania i przechowywania potraw i napojów i t. d. Druga kategorja to wyroby techniki i rzemiosła, które można dzielić wedle rozmaitych kryterjów. G. daje następujący podział: 1) ogień i jego następstwa jak oświetlenie, ogrzewanie, metalurgja, 2) broń i maszyny wojenne, 3) narzędzia do różnych rzemiosł, 4) mieszkanie i sprzęty, 5) odzież i toaleta w najszerszem tego słowa znaczeniu. Trzecia kategorja to narzędzia już wyższej formy jak środki transportu, wozy, statki, mosty, drogi, a dalej wagi, miary, moneta i t. d. Te trzy kategorje stanowią pierwszą grupę przedmiotów niezbędnych do życia. Drugą grupę stanowią przed-

mioty kultu, których wykonanie wymaga nietylko nowych pomysłów i form lecz także specjalnych narzędzi, zaś do trzeciej grupy należą specyficzne formy odnoszące się do zabaw, tańca i muzyki. Przy tych ostatnich czynnościach używane są często przedmioty sporządzane do funkcyj ujętych w grupie pierwszej (np. broń do tańca wojennego), co nie wyklucza także przedmiotów pozbawionych, w swem pierwotnem założeniu, wybitnie celów utylitarnych, a więc przedmiotów sporządzanych specjalnie (np. instrumenty muzyczne). G. mniema, że w powyższe trzy grupy dadzą się włączyć wszystkie formy kultury materjalnej, różnice zaś między niemi mogą być ilościowe i jakościowe, co najsilniej można zauważyć w kategorji pierwszej.

Rozdział V traktuje o stosunku sztuki do kultury materjalnej. Autor mówiąc o sztuce ma na myśli sztuki plastyczne. Sztuka jest wedle niego drugą zasadniczą funkcją cywilizacji, realizującą się w wytworach konkretnych, trójwymiarowych. Zastanawia się też, jakie stosunki zachodzą między temi dwiema dziedzinami twórczości ludzkiej i aby problem postawić na jak najszerszych podstawach badawczych stara się ustalić pewne zasadnicze pojęcia. A więc zastanawia się nad tem, czy istnieje różnica między pojęciem wynalazku (l'invention) a odkryciem (découverte), akceptując w tym względzie definicję Dixon'a, wypowiedzianą w pracy p. t. The building of cultures. (Nawiasem wspomnę, że częściowo tem zagadnieniem zajmował się Leon Kozłowski, Problemat rozwoju formy w prehistorji, Lud 1925, serja II, tom IV, str. 149, który postawił je jednak na nieco odmiennej płaszczyźnie, bo wyróżnił trzy rodzaje powstawania nowych form; określił je nazwami: pożyczka, krzyżówka i wynalazek.) G. dalej wyjaśnia kwestję anonimowości wynalazcy i artysty, różnicę, jaka zachodzi między artystą a rzemieślnikiem, między formą utworu kultury materjalnej a formą dzieła sztuki, oraz zastanawia się nad potencjonalnemi walorami artystycznemi w utworach kultury materjalnej, aby w końcu sformułować następującą tezę: Każdy przedmiot kultury materjalnej jest z konieczności ergologiczny, lecz posiada konkretny potencjalny walor artystyczny, natomiast każde dzieło artystyczne spełnia funkcję estetyczną, lecz może posiadać idealny potencjalny walor utylitarny. Z kolei zastanawiając się nad innemi cechami specyficznemi kultury materjalnej i sztuki, formułuje autor dalsze tezy, mianowicie, że istnieje penetracja sztuki w kulturze materjalnej, ale odwrotne zjawisko nie zachodzi. Każde dzieło ergologiczne posiada potencjalnie walory artystyczne. Przedmiot kultury materjalnej może być artystycznym przypadkowo, może uzyskać formę artystyczną niezależnie od woli twórcy, natomiast przedmiot kultury materjalnej nie może przypadkowo być użytkowym, gdyż musi nim być z natury swego przeznaczenia. Z drugiej strony dzieło sztuki nie może być przypadkowo estetyczne, jest ono bowiem estetyczne już z racji swego przeznaczenia. Oto dlaczego wartościujemy utwór ergologiczny wyłącznie wedle kryterjów jego użyteczności, natomiast dzieło sztuki wedle kryterjów artystycznych. Penetracja sztuki w kulturze materjalnej jest w różnych jej działach odmienna, w jednych nasilenie jej jest większe, w innych mniejsze. G. próbował w pierwszej części pracy podać własną klasyfikację właśnie w tym celu, by sobie ułatwić śledzenie stopnia nasilenia penetracji sztuki w róż-

nych działach kultury materjalnej, nie zaś by miał zamiar krytykować inne klasyfikacje. W kategorji pierwszej, t. j. w wytworach pożywienia, jako nietrwałych, penetracja sztuki jest słaba. Również w kategorji drugiej penetracja jest niezbyt silna, jak w uzbrojeniu, jak w narzędziach i w ceramice, silniej natomiast przychodzi do głosu penetracja sztuki w wytworach służących do mieszkania i ubrania. Te dwie ostatnie klasy ergologiczne są najbardziej chłonne w potencjalne walory artystyczne, wyjątek stanowią oczywiście narzędzia, których struktura ściśle utylitarna wyklucza penetrację przez sztukę. Również trzecia klasa fenomenów ergologicznych jest zanadto praktyczna, aby być potencjalnie artystyczną. Z powyższego dedukuje następujące prawo ogólne: Potencjalny walor artystyczny przedmiotów kultury materjalnej zależny jest od stopnia użyteczności tychże przedmiotów, t. zn. im bardziej jakiś przedmiot dany ma charakter utylitarny, tem mniej jest artystyczny i naodwrót. Z kolei autor zastanawia się nad tem, jak przedstawiała się sprawa w starożytnym świecie w basenie morza Śródziemnego i konstatuje, że materjalna kultura Egiptu posiadała bardzo silnie rozwinięty potencjalny walor artystyczny, natomiast mniejszy był on w Azji Przedniej. Potencjalny walor artystyczny kultury materjalnej Egei jest manifestacją bardzo ciekawą a penetracja sztuki w tej kulturze była bardzo silna. Prawie tak samo było w starożytnej Grecji, mniej natomiast zaakcentowane były te walory w Rzymie (np. w ceramice).

Zjawiska omawiane mogą być wyjaśnione w różny sposób. Wedle G. najprawdopodobniej decydującym faktorem jest smak i zamiłowanie do luksusu i wogóle wyższy poziom życia ekonomicznego. Pozwoliłbym sobie tę tezę sformułować nieco inaczej, mianowicie wysoki poziom ekonomiczny jakiegoś danego środowiska stwarza warunki do silnej penetracji fenomenów artystycznych w wytworach ergologicznych. Jeżeli zaś istnieją pewne środowiska, w których przy niskim poziomie ekonomicznym istnieje penetracja sztuki w stopniu nieproporcjonalnie silnym (jak np. u naszych Hucułów), należy ją uważać za zjawisko przeżytkowe. Zdaje mi się nie ulegać wątpliwości, że pierwotnie środowisko to było ekonomicznie znacznie silniejsze. G. jest skłonny raczej widzieć przyczynę tego zjawiska w instynkcie estetycznym, ale jestem przekonany, że instynkt nie pomoże, gdy brak warunków materjalnych; jedno i drugie wydaje mi się być absolutnie konieczne. Wedle autora kulturą, której piastunowie posiadali wybitny instynkt estetyczny, była kultura kreteńska, natomiast słabo rozwinięty instynkt estetyczny reprezentują kultury Azji zachodniej. G. sam jednak zaznacza, że w szukaniu przyczyn nie wyczerpuje wszystkich, wysuwa jedynie najistotniejszą.

Przechodząc w dalszym ciągu swych wywodów do ujęcia w świecie starożytnym stosunku kultury materjalnej do sztuki, religji i filozofji, stwierdza uczony, że istnieje między poziomem jednej i drugiej wielka rozbieżność. W epoce paleolitycznej Francja, Hiszpanja i północna Afryka posiadają malowidła i rysunki skalne oraz rzeźbę stojącą na wysokim poziomie artystycznym a kulturę materjalną bardzo prymitywną. W epoce mezolitycznej kultura materjalna podnosi się szybko (np. ceramika), natomiast obniża się poziom sztuki. W Mezopotamji od 3000 przed Chr. istniało

równomierne działanie obu sił ergologicznej i artystycznej. W pierwszych czasach historycznych w Egipcie sztuka swym poziomem przewyższa kulturę materjalną, w Palestynie poziom kultury materjalnej jest wyższy od poziomu sztuki. Na Krecie ma się rzecz podobnie jak w Egipcie. W Grecji sztuka dominuje nad kulturą materjalną, w Rzymie istniała równowaga obu czynników. Zbierając w końcu w całość wyniki swoich rozważań stwierdza autor, że w kulturach śródziemnomorskich nie było stałych relacyj między poziomem sztuki a poziomem kultury materjalnej i że wskutek tego można też przyjąć, iż dla istnienia wysokiego poziomu sztuki nie był konieczny wysoki poziom kultury materjalnej. Jest również dla G. pewnem, że wielkie dzieła sztuki powstają często przy pomocy środków technicznych dość pojedynczych i nieskomplikowanych. W rozdziale końcowym autor zbiera wyniki swej pracy w zwięzłe formuły, dając czytelnikowi jasny pogląd na tok rozumowania.

Praca G., którą powyżej w bardzo szczupłych ramach streściłem, porusza niewątpliwie zagadnienia niezwykle skomplikowane i poruszane przez wielu uczonych, zagadnienia ciągle nierozwiązane i trzeba to dodać odrazu wszelkie próby w tym kierunku zawsze były i będą zależne od nastawienia badacza, od jego założeń światopoglądowych. Ujmowanie fenomenów cywilizacji w trzy zasadnicze grupy jest praktykowane tak przez etnologów jak i historyków kultury. Wspomnę tu z polskich uczonych T. Zielińskiego, który w swej „Historji kultury antycznej" powiedziałbym w sposób dość rygorystyczny układa poszczególne fenomeny (nazywając je „formami") w trzy grupy: kultura materjalna, kultura społeczno-ekonomiczna i kultura duchowa, przyczem, jak sam stwierdza, stając w swym układzie na gruncie ideologicznym (raczej chyba na gruncie światopoglądu idealistycznego ?), widzi w całej działalności człowieka dążność do realizowania trzech zasadniczych ideałów: dobra, piękna i prawdy. Podobne ujęcia mamy u wielu innych historyków kultury. I dlatego czytającemu uważnie pracę G. czytelnikowi nasuwa się przedewszystkiem jedna uwaga, mianowicie autor zamało uwzględnia literaturę przedmiotu, przez co czytelnik niema natychmiastowej możności kontrolowania tego, co jest oryginalną myślą autora. Mam też wrażenie, że szereg myśli pozostających w ścisłym związku z rozważaniami nie zostało poruszonych. Do takich należy w pierwszym rzędzie kwestja metod badawczych w historji sztuki i historji kultury, a w tym względzie szereg interesujących uwag wypowiedział Wł. Podlacha (Historja sztuki a historja kultury, Księga IV Zjazdu historyków polskich w Poznaniu w r. 1925, Sekcja V), które może należało rozwinąć i uzasadnić, by tem lepiej wykazać, że fenomeny ergologiczne i artystyczne jako w swej naturze różne wymagają różnych metod badawczych. Jeżeli bowiem dzieło sztuki stanie się źródłem dla historyka kultury materjalnej, wtedy rozpatruje w niem wartości tematowe (rzeczowe), natomiast historyk sztuki w tem samem dziele bada wartości plastyczne. Jakkolwiek zgadzam się w bardzo wielu punktach zasadniczych z tokiem wywodów G., muszę zwrócić uwagę na pewne niejasności, jakie wkradły się do jego rozważań. Otóż, jak z wywodów autora wynika, wyróżnia on w cywilizacji ludzkiej niejako trzy wielkie grupy, które można nazwać kulturą materjalną, kulturą społeczną i kulturą duchową, przyczem przez kulturę duchową należy rozumieć religję, moralność, naukę, sztukę, zaś

przez sztukę — sztuki plastyczne, literaturę piękną, muzykę, teatr i t. d. Przypatrzmy się, jakie zespoły fenomenów porównuje więc ze sobą, badając relacje między poziomem kultury materjalnej a poziomem sztuki. Otóż z jednej strony mamy kulturę materjalną, z drugiej strony sztuki plastyczne. Z klasyfikacji przyjętej przez G. wynika wyraźnie, że są to zespoły nierównorzędne, bo dla kultury materjalnej zespołem równorzędnym jest kultura duchowa, w której sztuki plastyczne należą do jednej z jej licznych dziedzin, czyli zachodzi pytanie, czy zastanawianie się nad relacjami obu tych kategoryj fenomenów posiada wartość badawczą. Cóż bowiem wynika z tego, że jakiś naród posiadał wysoką kulturę materjalną a niską sztukę plastyczną, należałoby jeszcze stwierdzić, jaki był poziom w tym narodzie literatury pięknej, muzyki, teatru, dalej religji, nauki, moralności, słowem jaki był poziom całego życia duchowego i dopiero gdy ono w sumie było niższe od kultury materjalnej możemy stwierdzić, że nie zawsze wysokiemu poziomowi kultury materjalnej odpowiada wysoki poziom kultury duchowej. W przeciwnym wypadku musimy dojść do fałszywych wniosków. Dałbym tu jako przykład naród żydowski, który nie wydał ani Platona, ani Michała Anioła, ale wydał Chrystusa, a ta jedna olbrzymia wartość w dziedzinie ducha rekompensuje, sądzę, w zupełności wszystkie inne braki. A tymczasem porównywanie kultury materjalnej Żydów i ich sztuki plastycznej może nas doprowadzić do fałszywych wniosków. W wywodach G. nie mogę się czasami zgodzić na mieszanie pojęcia artystyczny przedmiot i estetyczny przedmiot. Na str. 57 G. powiada, że dzieło sztuki nie może być estetyczne przypadkowo, będąc estetycznem z przeznaczenia. Wątpię czy da się to zawsze twierdzić. Dzieło sztuki z przeznaczenia jest artystyczne, a nie estetyczne, gdyż znamy wiele dzieł estetycznych, które nie są dziełami sztuki (kwiat, pejzaż górski, ptak i wogóle dzieła natury). Nie mogę się też zgodzić z autorem, który przyjmuje, że estetyczny równa się artystyczny i naprzemian operuje temi oboma określeniami. Dalszą konsekwencją tego jakby pomieszania pojęć estetyczny i artystyczny jest jedno z zasadniczych sformułowań G. o instynkcie estetycznym, jako głównym motorze sztuki. Uważam, że instynkt estetyczny, powiedziałbym raczej dyspozycja psychiczna do przeżyć estetycznych w jakiejś jednostce czy grupie zupełnie nie wyczerpuje zagadnienia od strony psychologicznej, a już zupełnie nie musi ta dyspozycja wykazywać zdolności twórczych. Do tego konieczną jest dyspozycja do przeżyć artystycznych i to w dwóch formach, w aktywnej (twórczej) u artystów i pasywnej (odbiorczej) u widzów, słuchaczy czy czytelników. Te obie dopiero dyspozycje połączone z odpowiednim poziomem kultury materjalnej dają warunki do powstawania dzieł sztuki. Nawet w skrajnej nędzy może niekiedy wielki artysta tworzyć, ale społeczeństwo (mam na myśli tę warstwę społeczną, w której artysta pracuje) o niskiej kulturze materjalnej nigdy nie może posiadać wielkiej sztuki.

Chcąc ocenić pracę G. jako całość, trzeba stwierdzić, że mimo iż poruszony przez autora problem nie jest nowy i posiada nawet wiele bardzo poważnych badań, to wartość pracy leży nietylko w możliwie jasnem sformułowaniu postawionych sobie zagadnień, ale i w samodzielnej próbie ich rozwiązania. I aczkolwiek mam zastrzeżenia co do kilku usterek, niemniej jednak chciałbym z całem uznaniem podkreślić poważny i bardzo rzetelny wysiłek twórczy, który zwłaszcza w polskiej literaturze naukowej, pozosta-

jącej ciągle w kwestjach teorji i metodologji nauk daleko w tyle poza nauką zachodnio-europejską, posiada pierwszorzędną wartość. Autor ma dużą zasługę, że dał nam tyle nowych podniet, myśli. Za to trzeba, podziwiając jego pracę, być mu wdzięcznym.

Edmund Bulanda.

E. Hoffmann-Krayer — H. Bächtold-Stäubli: *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens.* Bd. VII. Pflügen-Signatur. Berlin, Walter de Gruyter et Co. 1935—1936. 8° większe. Str. 1712.

Poprzednie tomy tego wydawnictwa omówiono już w „Ludzie" XXVI 96, XXVII 133, XXIX 121, XXX 250, XXXI 144, XXXII 182, XXXIII 138. Wydany obecnie VII tom świadczy, że tak ważna podręczna encyklopedja niemieckiego folkloru dobiega już powoli do pomyślnego końca. W VII tomie następujące artykuły zasługują na podkreślenie:

S. 2. *Pfluggang, Pflugziehen.* Obrzędy związane z pierwszym wyjazdem w pole. — S. 25. *Pilatus.* Opowieści związane z Piłatem Ponckim. — S. 28. *Pilze.* Przesądy związane ze zbieraniem grzybów, opowieści o powstaniu grzybów, zastosowanie we wróżbach i w lecznictwie ludowem. — S. 36. *Planeten.* Bardzo wyczerpująca rozprawa na temat wpływu wyższej astrologji na astrologję laicką, ze szczególnem uwzględnieniem wpływów wschodnich. — S. 307. *Priester.* Przesądy związane z osobą księdza katolickiego, oraz z jego czynnościami obrzędowemi. — S. 338. *Prophet, Prophetie.* Forma, treść, podstawy psychologiczne i zjawiska towarzyszące przepowiadaniu przyszłości. — S. 366. *Psychoanalyse.* Znaczenie psychoanalizy dla wyjaśnienia ludowego sposobu myślenia i powstawania ludowych wyobrażeń. — S. 388. *Puppe.* Lalka w czarach, zabawach dziecinnych i obrzędach.

S. 427. *Rabe.* Kruk w mitach, wierzeniach, czarach i lecznictwie ludowem. — S. 463. *Rad.* Koło we wróżbach, wierzeniach i zwyczajach prawnych. — S. 529. *Rauchnächte.* Okadzanie domów w wilję ważniejszych świąt. — S. 542. *Raute.* Ruta w obrzędach i w medycynie ludowej. — S. 551. *Recht.* Stosunek prawa rzymskiego do prywatnego, prawo i zwyczaj, pierwiastek czarodziejski w dawnych zwyczajach prawnych. — S. 577. *Regen.* Bóstwa deszczu. Sposoby wywoływania i powstrzymywania opadów deszczowych. — S. 586. *Regenbogen.* Tęcza w mitologji, wierzeniach ludowych i astrologji. — S. 602. *Regenvorzeichen.* Zjawiska w przyrodzie zapowiadające deszcz. — S. 630. *Rein, Reinheit.* Przepisy czystości i środki oczyszczalne. — S. 638. *Reise.* Zabiegi ochronne związane z podróżą. — S. 652. *Religion.* Rozważania na temat stosunku wierzeń religijnych dawnych Germanów do chrześcijańskiego systemu religijnego. — S. 695. *Rind.* Bydło jako siła pociągowa, jako zwierzę ofiarne, wskazujące drogę, oraz rola jego w wierzeniach mitycznych i w lecznictwie ludowem. — S. 702. *Ring.* Geneza pierścienia, jego magja i symbolika. Autor artykułu uwzględnia także rozprawki Ganszyńca i Poniatowskiego drukowane w „Ludzie" XXII i XXIII.— S. 727. *Ritualmord.* Zestawienie chronologiczne oskarżeń Żydów o mordy rytualne. Wśród tego materjału wiele poloniców, począwszy od przykładu krakowskiego z r. 1407 do wypadku chojnickiego z r. 1900. — S. 753. *Rocken.* Znaczenie przęślicy i schodzenie się na prządki. — S. 763. *Roggen.* Przepisy uprawy żyta i zastosowanie żyta w leczniczych praktykach ludowych. — S. 792. *Rot.* Psychologiczne podstawy wyróżniania barwy czer-

wonej, symbolika czerwieni, oraz stosowanie jej w lecznictwie sympatetycznem.

S. 871. *Sage.* Stosunek podania do baśni, rozmaite rodzaje i formy podań, ich wędrówki i przekształcenia. — S. 897. *Salz.* Zastosowanie soli w różnych kultach, środek apotropiczny i leczniczy. — S. 918. *Samstag* Sobota jako dzień świąteczny z obowiązującym zakazem pracy, dzień szczęśliwy lub nieszczęśliwy, dzień w obrzędach rodzinnych, oraz zajęciach domowych i gospodarczych, oraz w lecznictwie. — S. 942. *Sarg, Sargholz, Sargdegung, Sargnagel.* Trumna, układanie zwłok, materjał używany na trumny. — S. 974. *Schaf.* Owca jako zwierzę ofiarne, środki ochronne stosowane przy jej chowie, oraz stosowanie jej w lecznictwie ludowem. — S. 1002. *Schatz.* Wiara w ukryte skarby i magiczne sposoby zdobycia tych skarbów. — S. 1017. *Schaukeln.* Wierzenia związane z huśtaniem. — S. 1040. *Scheune.* Wierzenia związane ze stodołą, która służy czasem do odprawiania obrzędów. — S. 1045. *Schicksal.* Wiara w los i przeznaczenie — w starożytności, na Bliskim Wschodzie i u Germanów. — S. 1058. *Schiessen, Schuss.* Czarodziejscy i świętokradzcy strzelcy. Strzelanie przy obrzędach gospodarczych i rodzinnych, oraz w celach leczniczych. — S. 1080. *Schlachten.* Zasady zabijania i dzielenia zwierząt domowych zwłaszcza nierogacizny i bydła, oraz związane z tem święto domowe. — S. 1091. *Schlag, schlagen.* Uderzanie w symbolice prawnej, obrzędach rodzinnych, domowych, rolniczych, oraz uderzanie zieloną życiodajną wicią lub w celach czarodziejskich. — S. 1114. *Schlange.* Przesądy związane z naturą węża, uważanego zwykle za zwierzę demoniczne. Resztki kultu tego zwierzęcia, właściwości wieszczbiarskie, czarodziejskie i magiczne węża, zastosowanie w lecznictwie ludowem. Opowieści o wężach. — S. 1207. *Schleier.* Przesądy związane z zasłoną-welonem. — S. 1237. *Schmetterling.* Etymologja licznych nazw służących na określenie motyla. Pojawianie się duszy, oraz rozmaitych duchów i demonów w postaci motyla. — S. 1285. *Schrat.* Liczne materjały do tego ducha, ważne ze względu na staropolskiego „skrzata". — S. 1292. *Schuh.* Buty w wierzeniach, przesądach, czarach, wróżbach i obrzędach. Szczególnie charakterystyczne jest ciskanie bucikami w celach wróżbiarskich (s. 1354). — S. 1364. *Schürze.* Przesądy związane z fartuszkiem kobiecym i znaczenie tej części odzieży w podaniach, obrzędach rodzinnych. praktykach gospodarczych i w lecznictwie. — S. 1391. *Schwalbe.* Jaskółka jako ptak święty, wieszczbiarski i przynoszący szczęście. — S. 1406. *Schwangerschaft.* Zakazy i nakazy otaczające kobietę ciężarną. — S. 1431. *Schwarz.* Barwa czarna, jako barwa duchów i demonów, siła apotropiczna czarnej barwy, stosowanie czarnych zwierząt ofiarnych. — S. 1460. *Schweigen.* Znaczenie milczenia przy obrzędach i szczególnie ważnych czynnościach ludzkich. — S. 1470. *Schwein.* Przesądy, wierzenia i czary związane ze świnią. — S. 1509. *Schwelle.* Próg jako siedziba duchów, zwłaszcza dusz zmarłych. Ofiary składane na progu, wynoszenie zmarłych pod progiem, próg jako granica i miejsce czarodziejskich praktyk, oraz stosowania środków ochronnych. — S. 1558. *See.* Tajemniczość niebezpieczna jezior i związany z tem kult i ofiary dla jezior. — S. 1568. *Seelenüberfahrt.* Motyw przejazdu dusz na łodziach czy innych środkach komunikacyjnych w zaświaty znajdujące się za wodą. — S. 1582. *Segen.* Rozmaite odmiany zażegnywań i ich trojakie źródła: starożytność, chrześcijaństwo i czasy pogańskie. —

S. 1627. *Selbstmörder.* Przyczyny lęku przed zwłokami samobójcy. — S. 1636. *Semmel.* Kult dla bułki i jej różne odmiany obrzędowe. — S. 1662. *Sieb.* Sito jako środek oczyszczalny i apotropiczny, oraz potężne narzędzie czarów. Uwzględniono polski przykład z wyprawy Konrada mazowieckiego w r. 1209.

W sprawozdaniu tem podkreśliłem tylko artykuły ważniejsze i dłuższe, ale nowy tom tego tak podstawowego wydawnictwa, podobnie jak poprzednie tomy, zawiera jeszcze wiele innych opracowań o zwięzłej formie, a bogatej treści.

Adam Fischer.

Siegfried Hardung. *Die Vorladung vor Gottes Gericht.* Ein Beitrag zur rechtlichen und religiösen Volkskunde. (Bausteine zur Volkskunde und Religionswissenschaft, herausgegeben von Eugen Fehrle, Heft 9). Bühl-Baden 1934, stron 98.

Stronie, która czuje się pokrzywdzoną wyrokiem w procesie, przysługuje prawo odwołania się do sądu wyższego. Cóż jednak począć ma jednostka, której nie chciano naprawić krzywdy, lub którą spotkała niesprawiedliwość, przyczem prawo świadomie zostało złamane. Pozostawał jej jeszcze jeden sąd, przed którym każdy człowiek stanąć musi, w którym wyrokuje sędzia sprawiedliwy i nieprzekupny, mianowicie Sąd Boski. Stąd też bardzo wcześnie spotykamy się w zródłach ze wzmiankami o tem, jak osoba, która nie może znaleźć sprawiedliwości w sądzie ziemskim, pozywa swego przeciwnika, lub też sędziego, który świadomie złamał prawo, przed sąd najwyższy, innemi słowy zwracała się do Boga z prośbą, by obie strony odwołał z tego świata przed Swój sąd i sam wymierzył sprawiedliwość.

Wzmianki o tego rodzaju odwołaniu stwierdza autor już w źródłach starożytnych, szczególnie liczne zaś w źródłach żydowskich. Pod wpływem chrześcijaństwa utrwala się wiara w Sąd, który stoi ponad sądem ziemskim, w całej Europie. Świadczą o tem opowiadania w najwcześniejszych kronikach średniowiecznych, jak naprzykład w „Historji Franków" Grzegorza z Tours, z VI stulecia. Opowiada on o biskupie Sydonjuszu, który przez dwóch kapłanów pozbawiony został urzędu. Niebawem umiera biskup oraz jeden z kapłanów. Pozostały przy życiu zajmuje urząd i sprawia wielką ucztę. Nagle w czasie uczty wpada do komnaty przerażony podczaszy i opowiada obecnym, iż przed chwilą miał widzenie: oto zobaczył biskupa i zmarłego kapłana przed sądem Boskim i usłyszał głos „idź i powiedz tamtemu kapłanowi niechaj tu przybywa, albowiem biskup Sydonjusz prosił o wezwanie go przed sąd". Usłyszawszy to kapłan opuścił kielich, upadł na ziemię i po chwili skonał. Oto jeden z przykładów, których liczba z biegiem czasu wzrasta. Autor przytacza 86 przykładów z okresu od wczesnego średniowiecza, aż do czasów najnowszych. Autor uwzględnia głównie źródła niemieckie, a częściowo i francuskie. O ile chodzi o Polskę, to uzupełniając wywody autora, możemy stwierdzić, że i tu powoływanie na sąd Boski było znane. Często zwłaszcza spotykamy w testamentach klauzulę, w której testator pozywa przed sąd niebieski, tego, któryby ostatnią jego wolę ośmielił się naruszyć. I tak naprzykład czytamy w testamencie z 1705 roku: „A inquntum by kto... ...te ostatnią wole moie nieważno bydź usiłował y te annichilował, takowego każdego niebacznego iako adwersatora y kolatora testa-

mentu na straszny trybunał Boski przed strasznego y przenienaiętego sędzią świata pozywam y sąd z niemi będę mieć, iako z przeciwnikiem woli moiey“ [1]).

W następnym rozdziale podaje autor zestawienie dotyczące stanu społecznego, do którego należeli powód oraz pozwany. Jak z wywodów autora i załączonej tabeli wynika rekrutowali się zarówno powód, jak i pozwany początkowo, mniejwięcej do końca XV wieku, ze sfer wyższych, później zwolna przeważać zaczynają sfery niższe. Zdaniem jednak naszem zestawienie to nie pozwala nam na żadne dalej idące wnioski, pozostaje ono bowiem w ścisłym związku z charakterem uwzględnionych przez autora źródeł. Zrazu przeważa w średniowieczu literatura dworska i stąd owa przewaga wzmianek w źródłach o osobach stojących na wyższym szczeblu hierarchji społecznej, kiedy z biegiem czasu literatura niejako się popularyzuje, zaczęto się zajmować osobami niższych sfer społecznych.

O wiele ciekawszem jest zestawienie dotyczące miejsca, do którego powód pozywa swego przeciwnika. W źródłach do wieku XV mowa jest tylko o pozywaniu przed Sąd Boski. Od końca XV stulecia występuje coraz częściej pozywanie przed sąd ostateczny, a przedewszystkiem do doliny Josafata. Autor trafnie wyjaśnia nam skąd się wzięło pozywanie do doliny Josafata. Wedle wyobrażeń średniowiecznych, opierających się na zdaniu proroka Joela (III. 2) „congregabo omnes gentes et deducam eas in vallem Josaphat et disceptabo cum eis“ w tej właśnie dolinie odbędzie się kiedyś sąd ostateczny. Starano się nawet oznaczyć położenie geograficzne tej doliny identyfikując ją z doliną Kidron pod Jerozolimą. Rozpowszechnienie tego wierzenia na Zachodzie wiąże autor słusznie z wyprawami krzyżowemi i licznemi pielgrzymkami do Ziemi Świętej. Z ustaniem tych pielgrzymek zaczynają w źródłach zanikać wzmianki o pozywaniu do doliny Josafata; utrzymuje się wyłącznie pozew na sąd ostateczny.

W osobnej tabeli zestawia następnie autor terminy, w których pozwany miał się stawić przed sąd nadziemski. Autor stwierdza tu, co zresztą nie mogło ulegać wątpliwości, silny wpływ czasokresów znanych ówczesnej praktyce sądowej, pozwany zatem miał się jawić przed sądem najwyższym w ciągu 30 dni, 40 dni, roku i t. d.

W następnych rozdziałach zastanawia się autor nad podłożem, na jakiem owa praktyka pozywania przed sąd nadziemski wyrosła. Słusznie dopatruje się autor łączności tego rodzaju pozwu z zaklęciem i wiarą w skuteczność magiczną słowa.

Ciekawe są końcowe wywody autora dotyczące stanowiska uczonych, zwłaszcza prawników, oraz ustawodawstwa wobec praktyki pozwu na sąd nadziemski. Jeszcze w drugiej połowie XVIII stulecia znajdzie się prawnik, który uzasadni dopuszczalność tego sposobu szukania sprawiedliwości. Jednak już w wieku XVII starają się niektórzy pisarze ograniczyć dopuszczalność stosowania tego rodzaju środka prawnego: tylko człowiek cnotliwy, nie szukający zemsty, może pozywać swego przeciwnika przed sąd Boski. Zakazanem jednak to być nie może, jak zaznacza inny pisarz (A. Cortrejus),

---

[1]) Akty izdawajemyje Wilenskoju Komissieju dla razbora drewnich aktow. Tom XXVII, Wilno 1900. Nr. 22, str. 16; por. też Nr. 63, str. 54: „synow moich do wypłacenia obliguię y na straszny sąd Boski pozywam“.

który w osobnej pracy „Dissertatio juridica de extrema provocatione ad constantissimum atque innocentissimum tribunal Jesu Christi in causis civilibus et criminalibus" poświęconej specjalnie temu problemowi, wykazuje, że skoro uznany jest bieg instancyj w sądach doczesnych, to nie może być stronie zakazane odwołanie się do Najwyższego Sędziego. Inny znów prawnik broni tego środka prawnego dowodami z praktyki, która jakoby wykazywała *skuteczność pozwu przed sąd nadziemski. Niektórzy wszakże pragnęli ograniczyć* odwoływanie się do wspomnianego sądu tylko w sprawach karnych, nigdy zaś w sprawach cywilnych.

Równocześnie od wieku XVII rozpoczyna się walka z tego rodzaju wierzeniem oraz praktyką. Rozpoczynają ją teologowie, którzy stwierdzają, że pozywanie na sąd ostateczny jest niechrześcijańskie. Za nimi idzie szereg prawników, którzy pozywanie do doliny Josafata uważają za niedopuszczalne. Nie tylko teoretycy ale i władze zaczynają zwolna występywać przeciw omawianej praktyce. Szczególnie ostro zwalczały ją władze weneckie, które nakazywały powodowi odwołanie takiego pozwu, dodając mu nadto porcję chłosty. Ciekawym jest też wyrok lipskiego fakultetu prawniczego z r. 1650 skazujący studenta, który czując się skrzywdzonym odrzuceniem jego skargi przez rektora pozwał go na sąd ostateczny, na odwołanie pozwu coram senatu academiae, przeproszenie rektora, karę pieniężną oraz relegację.

Wiek XIX przyniósł wyrugowanie stosowania wspomnianego rodzaju pozwu i wiary w jego skuteczność. Czy jednak zupełnie zdołał ją wykorzenić jest rzeczą wątpliwą, potwierdzają takie przypuszczenie dzisiejsze wierzenia ludowe.

Praca Hardunga bardzo sumienna, oparta na szerokiej podstawie źródłowej zasługuje ze wszech miar na uznanie. Wartoby obecnie, opierając się na wynikach jego pracy zbadać problem ten na ziemiach polskich. Jak już dorywczo przez nas cytowane przykłady wskazują, pozywanie „na straszny trybunał Boski" i u nas było praktykowane. *Karol Koranyi.*

Acta ethnologica, 1936 I. (Levin & Munksgaard. Kobenhavn 1936) stron 64 z 16 ryc. w tekście.

Gunnar Granberg rozpoczął wydawać nowe pismo etnologiczne, którego współpracownikami są: Reidar Th. Christiansen, Gösta Berg, Martti Haavio, Oskar Loorits, Kai Uldall i Kustaa Vilkuna. Jak już z przytoczonych nazwisk widać — a o czem także dowiadujemy się ze słowa wstępnego, zredagowanego w języku angielskim i niemieckim — czasopismo to ma być poświęcone badaniom kultury ludowej — zarówno duchowej jak i materjalnej — kręgu skandynawsko-bałtyckiego, kręgu określanego przez geografów jako: Balto-Scandia. Redakcja informuje we wstępie o specyficznych zagadnieniach etnologji skandynawsko-bałtyckiej i konieczności redagowania tego rodzaju organu, w którym obok prac oryginalnych będą się pojawiać referaty i recenzje.

Z pierwszego zeszytu (a ma ich się okazywać rocznie trzy) przekonuje się czytelnik, że poziom zamierzonego wydawnictwa będzie naprawdę wysoki a charakter jego zdecydowanie badawczy. W pierwszym zeszycie pojawiło się kilka interesujących rozpraw. Pierwsza z nich (A Finnish fairy-tale in Norway by Reidar Th. Christiansen,

Oslo) poświęcona jest niezmiernie ciekawemu zagadnieniu baśni, jej infiltracji w obce środowiska kulturowe i przemianom, jakim ona w nich ulega. Za przedmiot swych badań Christiansen wybrał baśń, będącą własnością jednej z grup emigrantów fińskich, którzy przed trzystu laty osiedlili się w okręgach Solor w Norwegji i Vermland w Szwecji. Grupa ta zlała się dziś z elementem skandynawskim, ale jeszcze przed stu laty izolacja jej była zupełnie widoczna, jak dowiadujemy się o tem z relacji K. A. Gottlund'a, który odwiedził te okręgi w r. 1820. Otóż wspomniani emigranci fińscy, żyjąc w odmiennem etnicznie środowisku, długo zachowali własny język, aczkolwiek w formie coraz bardziej wykoszlawionej i przechodzącej w żargon, oraz liczne utwory literackie, przekazywane ustnie z pokolenia w pokolenie. Są to narracyjne ballady — runot, i baśnie — loitsut. Te ostatnie, występujące w pogranicznych okręgach Norwegji, posiadają szereg elementów nieznanych w tradycji baśniowej norweskiej, typowych natomiast dla baśni fińskich. Jedną z tych baśni, znanych w okręgu Vinger na pograniczu szwedzkiem, p. t. „Zła baba i djabeł", zajmuje się autor obszerniej, podając ją w całości, gdyż nie jest ona dotąd opublikowana w źródłowem wydawnictwie: Norsk Folkeminnesamling. Jest to znane z niezliczonych wersyj opowiadanie o babie, która ze swoim chłopem ciągle się kłóci, dokucza mu i robi na przekór. Raz podczas takiej kłótni wpadła we wściekłość, wybiegła na pole i na złość mężowi wskoczyła do pobliskiej rzeki. Na szczęście wyratował ją opodal przechodzący sąsiad, odprowadził do domu do męża, który w nagrodę dał mu korzec jęczmienia. Jakiś czas panował między małżonkami spokój, poczem znów doszło do kłótni. Tym razem rozjuszona baba wypadła z chałupy, popędziła nad staw i utopiła się. I znów zjawił się usłużny sąsiad, ale chłop nie skorzystał z jego pomocy, nie chcąc narażać się powtórnie na kosztowny wydatek nagrody. Zabrał się sam do poszukiwań i w rezultacie zamiast baby wyłowił djabła. Dalsze przygody chłopa z djabłem w poszczególnych wersjach są rozmaite, a więc czarodziejskie sztuczki djabła z chorą księżniczką, ślub chłopa z księżniczką, objęcie przez niego tronu królewskiego i t. d.

Z kolei autor przetacza inną wersję tej baśni, pochodzącą z tego samego okręgu ale z czasów o wiele późniejszych ok. 1920. Nazywa się ta baśń: „Zła kobieta". I w niej głównym motywem jest smutny los chłopa, obdarzonego złą żoną, która w końcu tonie a on zamiast baby wyławia djabła. Powyższy motyw baśniowy znany jest w wielu krajach. Prawdopodobnie pochodzi on ze wschodu, a do literatury został wprowadzony stosunkowo bardzo wcześnie. Jednym z pierwszych, który baśń tę wykorzystał był Machiavelli (Belfagor). Dalej autor stwierdza, że nie zna tej baśni w tradycji norweskiej ani w szwedzkiej, natomiast występuje ona u Szwedów żyjących w Finlandji (Nyland), przyczem jest ona bardzo podobna do wersji fińskiej i najprawdopodobniej od Finów została zapożyczona. Oto treść tej baśni u Szwedów fińskich.

Razu jednego wybrali się pieszo w drogę chłop i zła baba. Po drodze wypadło im iść przez bagno, chłop radził nałożyć drogi i ominąć je, ale baba uparta nie usłuchała męża, wpadła do bagna i utonęła. Chłop chcąc wyratować babę wpuścił do bagna powróz i zamiast baby wyłowił — djabła. W dalszej części baśń ta zbliża się do późniejszej wersji norweskiej: w kraju zachorowała księżniczka, zabrał się do jej leczenia djabeł przy pomocy swych

sztuczek, po wyzdrowieniu księżniczka zaślubiła chłopa i uczyniła go dziedzicem swego królestwa.

Z kolei Christiansen rozpatruje tę baśń w tradycji lapońskiej, w której są dwie wersje: jedna z Utsjoki, druga z Varanger („Zła baba i djabeł"). Różnice między obiema wersjami zachodzą w tych częściach, w których jest mowa o księżniczce, naogół zaś obie są zbliżone do późniejszej wersji norweskiej. Świadczy to — zdaniem autora — o wspólnem źródle pochodzenia tych wersyj, którem nie była ani tradycja szwedzka ani norweska lecz tylko fińska. Baśń ta w tradycji fińskiej znaną jest w licznych wersjach. Katalog fińskich baśni uwzględnia 39 wersyj baśni o babie i djable Co się zaś tyczy geograficznego rozmieszczenia wspomnianych wersyj to autor stwierdza, iż prawie wszystkie występują we wschodniej części Finlandji, a tylko 3 wersje pochodzące z Satakunta, dwie zaś z południowo-środkowego obszaru Tavastland'u, odnoszą się do zachodniej Finlandji. Jest to ważna okoliczność w związku z tem co autor stwierdził poprzednio, mianowicie, że omawiana baśń wiedzie swój rodowód z Europy wschodniej i zadomowiona jest zarówno w ludowej tradycji rosyjskiej jak i estońskiej. Powyższe fakty skłaniają autora do wyrażenia słusznego przypuszczenia, że baśń ta przyszła do Finlandji z Rosji. Ażeby jednak te filjacje ustalić w szczegółach autor analizuje bardziej dokładnie wersję fińską. Bierze dla przykładu wersję z północnej Karelji, Nurmes (pokrewną dwom wersjom z innych rejonów fińskich, a to z rosyjskiej Karelji i z Ingrji), której tytuł brzmi podobnie do tytułu wersji lapońskiej: „Oike in paham akan kanssa ei elä pirukaan" (Nawet diabeł nie może wyżyć ze złą babą).

Analiza powyższych wersyj służy autorowi do wykazania, że zarówno norweska jak i lapońska wersja omawianej baśni wywodzi się z tradycji fińskiej. Teza jego znajduje poparcie w danych historyczno geograficznych. Wiadomo bowiem, że Lapończycy od najdawniejszych czasów po dziś dzień pozostają w ścisłym i nieprzerwanym kontakcie z Finami. Wersja z Utsjoki pochodzi z Finlandji, podobnie jak wersja norweska osadników fińskich z okręgu Solor. Temi wynikami kończy się artykuł Christiansena, mający nie tylko wartość rzeczową, jako przyczynek do badań nad baśnią skandynawsko-bałtycką ale także metodologiczną, gdyż wskazuje, jakiemi środkami badawczemi należy się posługiwać, ażeby wykryć treść funkcjonalną pewnego elementu kulturowego w jego procesie historycznym.

Z zakresu kultury materjalnej jest artykuł Die Kosa, eine nordische Festschale von Kustaa Vilkuna (Helsinki). Punktem wyjścia dla rozprawy autora jest Olaus Magnus, który w swej „Historia de gentibus septentrionalibus" opisuje wśród wielu naczyń jeden typ bardzo osobliwy, nazywany w językach północnych kosa, kaus, kås i t. d. Autor zestawia to osobliwe naczynie, którego opis a także rysunki przekazuje Olaus Magnus, z drewnianemi naczyniami zachowanemi w niewielkiej ilości (20 egzemplarzy) w muzeach Szwecji, Danji i Finlandji. Naczynia te mają kształt czaszy rozszerzającej się ku górze, z której wybiegają dwa duże uchwyty razem połączone i bogato dekorowane plastycznie i kolorystycznie. Już w XVII w. wyszły one z użycia, stanowiąc okazy zabytkowe. Niektóre z nich są bardzo do siebie podobne, tak że można je uważać za produkty tego samego warsztatu a nawet jednego mistrza. Z umieszczonych na niektórych naczyniach dat można ustalić, iż najstarszy z zachowanych egzemplarzy

pochodzi z r. 1504, najmłodszy z r. 1681. Z kolei autor bada wzmianki o tych naczyniach w inwentarzach majątków z w. XVI, znachodzi też w innych źródłach wiadomości o sposobie i okolicznościach ich używania. Z powyższych danych wynika, że naczynia kosa używano u Finnów podczas uczt weselnych a także podczas uczt w dniu imienin i na św. Szczepana (26 grudnia), kiedy to t. zw. śpiewacy Szczepana chodzą po domach, prosząc o „kousa". Dalej autor zajmuje się etymologją słowa kosa (które w różnych odmianach występuje prawie u wszystkich ludów Europy północnej i wschodniej, także w Polsce: kousz, kusz), problemem genezy zwyczaju picia z tego naczynia podczas pewnych uroczystości i świąt oraz lokalizacją produkcji i zasięgiem używalności tego typu naczynia (Załącza mapkę). Końcowe rozważania autora skłaniają go do wyrażenia przypuszczenia, że geneza tego typu naczyń najprawdopodobniej da się wyprowadzić z Finlandji, z prowincji Vakka.

Na tem kończy autor swą niezmiernie interesującą rozprawkę, słusznie określając ją jako studjum wstępne, które posłuży za podstawę do przyszłych badań nad genezą tego typu naczynia i dziejami jego rozwoju.

Trzecim z kolei jest artykuł poświęcony sprawozdaniu stanu badań nad estońskim folklorem (Estonian Folklore of today by Oskar Loorits, Tartu). W badaniach tych autor wyróżnia więc pięć okresów, z których każdy w jemu dostępnych warunkach kładł podwaliny pod dzisiejszy gmach etnologji estońskiej. Szczegółowo omawia on dzisiejszą organizację estońskiej etnologji, skoncentrowaną w Estońskiem Folklorystycznem Archiwum, sposób inwentaryzacji zabytków kultury ludowej, dalej rejestrację pieśni, podań i baśni (Katalog ich zawiera już blisko 70.000 warjantów), w której specjalne zasługi położył Anderson, zbierający baśnie, zaś autor niniejszego artykułu rejestruje podania ludowe („sagen"). Melodje ludowe zbiera K. Leichter i H. Tampere, posługując się najnowocześniejszemi metodami fonografji. Ożywioną jest również praca nad zbieraniem przysłowi estońskich. Osobną gałąź stanowią prace inwentaryzacyjne materjałów do kultury ludowej mniejszości narodowych w Estonji, a więc szwedzkiej, łotewskiej, żydowskiej. Ponadto prowadzone są prace badawcze z zakresu etnologji rosyjskiej, litewskiej, polskiej i Niemców bałtyckich, przyczem estońskie instytucje etnologiczne utrzymują żywy kontakt z zakładami etnologicznemi wspomnianych narodów. Obszerny ten artykuł zawiera bogaty materjał informacyjny oraz wnikliwe uwagi nad warunkami rozwoju etnologji estońskiej i jej niezbędnemi postulatami na przyszłość.

Pierwszy numer pisma zamyka dział recenzji, w którym wyczerpująco są omówione następujące publikacje: Erixon, Schwedische Bauern-Malereien, Jahrb. für hist. Volkskunde II 1926; Erixon, Vara konstnärliga landskaps karaktärer, Svenska kulturbilder 4: VII, Stockholm 1931, Erixon, Arv, nybildning och degeneration i svenskt bonadsmaleri, Svenska kulturbilder, 1: II, Stockholm 1934; Julius Mark, Über das Roggendreschen bei den Esten i Neue Bemerkungen über das Dreschen und Ernten bei den Esten (Sitzungsberichte der Gelehrten Estnischen Geselschaft 1931 i 1932); Sigfrid Svensson, Skanes Folkdräkter, en dräkthistorisk undersökning 1500—1900, Nordiska Museets Handlingar: 3, Stockholm 1935. Szata graficzna bez zarzutu.

K. W. Majewski.

Mieczysław Gładysz: *Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku.* Kraków 1935. Str. VII+151. Z 125 rycinami w tekście, 108 tablicami i 1 mapką.

Na podstawie zdobnictwa drzewnego w Beskidzie Śląskim usiłuje autor zgłębić proces twórczy ludowego artysty, oraz określić ideał piękna wedle zeznań samego ludu. W pierwszej części omówiono wrażliwość estetyczną górali śląskich, oraz rozmaite podniety snycerskiej twórczości np. estetyczne, religijne, magiczne, społeczne i t. d. Druga część pracy zajmuje się samą twórczością, a więc materjałem, narzędziami, techniką, przedmiotami zdobionemi, motywami zdobniczemi, a wreszcie układem tych motywów zdobniczych, więc rytmem, symetrją, harmonją, kontrastem, oraz zastosowaniem pewnych specjalnych motywów do pewnych przedmiotów.

Przy badaniach nad zdobnictwem górali śląskich stosował p. Gładysz metodę eksperymentalną, która polegała na przygotowaniu dziewięciu tablic, zawierających motywy: 1) bardzo dobrze znane na badanym terenie, 2) średnio znane, 3) zupełnie nieznane W każdym z tych trzech rodzajów uwzględniał autor motywy o układzie symetrycznym, rytmicznym i symetryczno-rytmicznym. Prócz tego autor posługiwał się rysunkami kilkunastu zasadniczych elementów zdobniczych, wykonanemi w drzewie wiernemi kopjami dwu dużych przęślic z Beskidu śląskiego, z których jedna posiadała jednakowe, a druga rozmaite zdobnicze elementy, kilku rysunkami i fotografjami zdobionych przedmiotów, pochodzącemi z miejscowego i obcego terenu. Na podstawie tych rysunków i ornamentów badał autor, jakie motywy i kształty wywierają na lud najsilniejsze wrażenia estetyczne i jak lud uzasadnia swe upodobania estetyczne. Ta metoda dała wyniki bardzo ciekawe i niewątpliwie w przyszłości pozwoli lepiej określić istotę sztuki ludowej, aniżeli zdołały to dotąd osiągnąć dyletanckie i banalne zachwyty nad naszą sztuką ludową.

A. Fischer.

Stanisław Dąbrowski: *Pisanki lubelskie. Ilustrował* Janusz Świeży. Lublin 1936. Str. 68+20 tablic litografowanych (11 barwnych).

Na obszarze ziemi lubelskiej pisanka podobnie jak inne wytwory sztuki ludowej dotąd nie zanikła, nawet jest jeszcze zupełnie żywotna. Dzięki tej szczęśliwej okoliczności p. Stanisław Dąbrowski mógł przedstawić nietylko dawne materjały, ale i współczesne dotyczące ludowego zdobnictwa pisankowego w Lubelskiem. Praca obejmuje tylko 10 powiatów obecnego województwa lubelskiego mianowicie powiaty: lubartowski, puławski, lubelski, chełmski, janowski, krasnostawski, zamojski, hrubieszowski, biłgorajski i tomaszowski. Inne, północne powiaty województwa lubelskiego, czyli obszar Podlasia ma objąć druga podobna praca. Na podstawie dość licznego materjału omawia autor nazwy pisanek, rozmaite techniki wykonywania pisanek, oraz przyrządy i barwiki do tego używane, okres barwienia, malarzy i malarki, oraz motywy zdobnicze przez nich stosowane (zwłaszcza swastyka, trikwetr, drzewo życia, linje i opaski, słońce, gwiazdy, napisy, monogramy, daty). Zbadany obszar dzieli autor na dwie części, północną (Puławy, Lubartów, Lublin, Chełm, Janów, Krasnystaw) i południową (Hrubieszów, Zamość, Biłgoraj, Tomaszów). Pisanki północnej grupy są mniej ozdobne i barwne, natomiast południowe odznaczają się barwami soczystemi, śmiało zestawio-

nemi, a linjami pełnemi rozmachu i wyrazistości. Na zakończenie omówiona została rola pisanki w wierzeniach i obrzędzie.

Praca zasługuje na korzystne wyróżnienie ze względu na bogaty materjał, oraz liczne ilustracje.

A. Fischer.

Longin Malicki: *Zarys kultury materjalnej górali śląskich.* Katowice 1936. Wydawnictwa Muzeum Śląskiego w Katowicach. Dział I. Tom VI. Str. 103.

Praca podaje opis kultury materjalnej pięciu wiosek góralskich (Brenna, Istebne, Jaworzynka, Koniaków, Wisła), położonych w Beskidzie na południowo zachodnim krańcu województwa śląskiego.

Na wstępie autor charakteryzuje ogólnie opisywane wsie, ich klimat, osadnictwo, cechy antropologiczne i językowe. W następnych rozdziałach autor przedstawia dokładnie rozmaite działy kultury materjalnej, jak zbieractwo, łowiectwo, rybołówstwo, chów zwierząt, pasterstwo szałaśnicze, pszczelarstwo, uprawę roli, przygotowanie pokarmów, obróbkę drzewa, plecionkarstwo, obróbkę włókna, wełny, rogu i skór i żelaza, garncarstwo, odzież, budownictwo, rozmieszczenie chałup, sprzęty, higjenę ludową, transport i komunikację. Dokładne zrozumienie starannych opisów ułatwiają dobrze dostosowane ilustracje w liczbie 113.

Do obszaru zbadanego przez p. Longina Malickiego nie mieliśmy dotąd prawie żadnych materjałów, dlatego nowe wydawnictwo Muzeum śląskiego posiada dla etnografji polskiej znaczną wartość.

A. Fischer.

Jan St. Bystroń: *Kultura ludowa.* Warszawa, Nakładem „Naszej Księgarni", 1936. 8°. Str. 462+1 nlb.

Tradycyjna kultura ludowa przechodzi w obecnej chwili poważny kryzys i ulega zupełnemu przekształceniu. Zanikają dawne obrzędy, jak też dawne stroje i pieśni. Zjawisko to zaznacza się już od szeregu lat i oddawna pojawiają się nawoływania do przechowywania starej kultury ludowej. Przeważnie te wołania nie dają żadnych wyników, bo nie mogą opanować pewnych naturalnych procesów rozwojowych. Ogólny rozkład starej kultury ludowej można zauważyć szczególnie od okresu powojennego gdy to w związku z ogólnem przewartościowaniem różnych idei i autorytetów następuje także wielki zanik dawnych treści tradycyjnych nietylko u nas ale w całej Europie. Jeżeli się zaś nawet te dawne treści kulturowe usiłuje świadomie zachować jak np. w Niemczech i w Italji, to jednak występują one już w nowej formie i w innym zespole pewnej nowej całości. Na temat tych różnych zagadnień nieraz wypowiada się rozmaite ogólne uwagi i dlatego bardzo aktualna jest wyżej wymieniona książka Prof. Bystronia.

We wstępnych rozważaniach teoretycznych autor analizuje pojęcie kultury i treści kulturalnych, przyczem dochodzi do wniosku, że kultura ludowa jako całość jest wytworzonym przez zbieg wypadków zespołem treści, które nie muszą być ludowe. Na całokształt takiego zespołu składają się treści samodzielne i zapożyczone, twórcze i tradycyjne, a o tem, dlaczego tylko pewne treści lud sobie przyswaja, rozstrzygają rozmaite autorytety. Takim głównym autorytetem dawnej wsi polskiej są ludzie starzy lub bardziej wpływowi,

którzy pilnują dawnej tradycji. Nawet choć wieś stara się odgrodzić od różnych wpływów, jednak różnemi drogami zwłaszcza handlowemi przenikają zzewnątrz liczne wpływy kulturalne. W związku z tem prócz autorytetów osiadłych na wsi mają znaczenie także ludzie wedrowni (żebracy, pielgrzymi, żołnierze, flisacy, kupcy i t. d.), którzy ze świata przynoszą nowe idee i wytwory kulturowe. Ale na kształtowanie się kultury ludowej oddziaływały także inne czynniki, przede wszystkiem kościół, który niszczył dawne elementy pogańskie lub je przekształcał w duchu chrześcijańskim, następnie zaś działała wola pańska dziedzica, która poważnie ciążyła na życiu wiejskiem i przekształcała je zwłaszcza w dziedzinie kultury materjalnej. Później działała także administracja państwowa, która wyznaczała rozmaite granice, zmieniające się czasem w granice etnograficzne, oraz ograniczała rozmaite formy ludowych obrzędów. Wreszcie działało także na wieś miasto tem silniej, im bardziej poprawiały się stosunki komunikacyjne, a działanie to szczególnie rośnie od końca XIX wieku. Oczywiście działała także szkoła nie zawsze jednako, gdyż nie zawsze miała ona równy poziom, ale pewien zakres wiadomości z niej wynoszono. Wszystkie te czynniki zostały przez prof. Bystronia bardzo dokładnie omówione.

W zakończeniu zastanawia się autor nad próbami podtrzymywania dawnej kultury ludowej zwłaszcza strojów, sztuki, obrzędów i pieśni. Usiłowania te zaczynają się w wieku XIX, a więc wtedy gdy się zorjentowano, że kultura ludowa może zawierać pewne głębsze wartości. Ale takie sztuczne ożywianie kultury dawnej nie jest czemś łatwem. Kultura może bowiem rozwijać się tylko wtedy, gdy jest żywa, a żyć może o tyle tylko, o ile byłaby jak niegdyś twórcza. Dlatego też nieporozumieniem jest przypuszczenie, że można wpływać na ożywienie kultury ludowej przez propagandę motywów ludowych lub organizowanie teatrów szopkowych czy używanie wyrazów gwarowych w literaturze. Kultura musi być żywa. Z eksponatu muzealnego nie można odtworzyć żywego organizmu. Wielkie trudności z tem związane określił trafnie stary góral, który pytał St. Witkiewicza, „jako się trza utrzymywać, aby być człekiem cywilizowanym, a przecie chłopem polskim ostać". Odpowiedź na to najbardziej właściwą widzi prof. Bystroń w następujących słowach Wł. Orkana: „Wyzbyć się mylnego mniemania, że cywilizacja to jest coś wyższego od kultury chłopskiej. Zrozumieć, że ta chłopskość równa szlacheckości... I — na Boga — przestać się wstydzić się swej kultury, która ma wieki za sobą, a dumą chłopską się wyprościć".

Tak przedstawia się w krótkim zarysie bieg myśli w nowej pracy Prof. Bystronia, która ma nietylko wartości naukowe, ale i propagandowe, gdyż może zachęcić szersze koła czytelników do interesowania się także książkami o problemach etnograficznych.

A. Fischer.

Edmund Schneeweis: *Grundriss des Volksglaubens und Volksbrauchs der Serbokroaten.* Družba sv. Mohorja v Celju. 1935. Str. 267.

E. Schneeweis, profesor uniwersytetu niemieckiego w Pradze, dał pod powyższym tytułem zwięzły zarys wierzeń i obrzędów serbochorwackich. W pierwszej części poświęconej wierzeniom omówiono demony pochodzenia manistycznego, duchy będące uosobieniem sił przyrody lub chorób, anioły i djabły, personifikacje świąt lub pewnych określeń czasowych, karły i olbrzymy, ludzi o mocy demonicznej, czary i wróżby, a wreszcie niektóre wie-

rzenia z dziedziny kosmogonji. W drugiej części pracy zostały dokładnie zanalizowane obrzędy ludowe tak rodzinne (narodziny, wesele, pogrzeb), jak doroczne i codzienne (t. j. związane z życiem domowem, zajęciami rolniczemi i hodowlanemi, oraz rozmaitemi zawodami).

Wartość pracy Prof. Schneeweisa jest tem większa, że opiera się on nietylko na literaturze dotąd drukowanej, ale także na licznych własnych poszukiwaniach. Praca ma nietylko charakter etnograficzny, ale także etnologiczny, a przy porównawczych zestawieniach nie brak też częstego cytowania polskiego materjału porównawczego. Na podstawie porównań usiłuje autor wyodrębnić rozmaite warstwy kulturowe, a więc starą warstwę słowiańską, oraz rozmaite oddziaływania tak świata starożytnego jak też chrześcijaństwa, a następnie wpływy sąsiadów, włoskie, niemieckie i tureckie. Bogata literatura i dokładny indeks ułatwiają korzystanie z tej książki niezbędnej dla każdego slawisty. *A. Fischer.*

Zeitschrift für Rassenkunde und ihre Nachbargebiete, Band III. Jahrgang 1936, Stuttgart 1936. Wydaje: Egon Freiherr von Eickstedt. Nakład: Ferdinand Enke, Stuttgart. Cena tomu 22 RM.

Trzeci tom czasopisma, podobnie jak i poprzednie tomy, zawiera w dziale A (artykułowym) bogaty wybór artykułów mających w myśl założeń pisma służyć do poznania człowieka we wszystkich przejawach życia, w czasie i w przestrzeni.

Na tom trzeci składają się większe artykuły: E. Eickstedt, Ganzheits-Anthropologie, artykuł programowy, omawiający zakres badań antropologicznych w związku z człowiekiem; S. Alcobé, Die Eurafrikaniden und die Rassengliederung der Iberischen Halbinsel; H. Koch, Die Abwanderung der Begabten vom Dorf; autor podaje wyniki badań nad dziećmi jednej wsi w ciągu 35 lat. Zestawienie wykazuje, że z dzieci uzdolnionych wywędrowuje około szósta część chłopów i prawie trzecia część dziewcząt; F. Keiter, Das Vermischungstempo nachbarschaftsgebundener Bevölkerungen; J. Junge, Frühgeschichte der ostindogermanischen Saken, ciekawy przyczynek dla ruchów ludów aryjskich w Azji środkowej i przedniej; E. Schwarz, Probleme der mittelalterlichen deutschen Ostwanderung, w którym autor zastanawia się nad migracją elementu niemieckiego na wschód, omawia wyspy i wpływy językowe niemieckie, przyczem dochodzi do wniosku, że rozwiązanie tego problemu polegać powinno na badaniu ludowości (Volkstum); B. Oetteking, Über die geschichtliche Entwicklung der indianischen Volksdichte i wiele innych artykułów o treści przeważnie antropologicznej.

Dobrze zredagowanemu działowi A (artykułów), odpowiada równie dobrze zestawiony dział B, który obejmuje: I) Drobne przyczynki, II) Nową literaturę, w której podano krótki przegląd najnowszych wydawnictw, III) Kronikę naukową, zawierającą zestawienie wiadomości o zjazdach, wyprawach naukowych, ruchu personalnym, poczynaniach różnych ośrodków i t. p. z 34 krajów całego świata.

Ze względu na bogatą treść czasopismo to jest nietylko ważne dla antropologów, ale także dla nauk pokrewnych (przedewszystkiem etnologji), oraz dla tych wszystkich, którzy interesują się rozwojem badań nad człowiekiem w najszerszem tego słowa znaczeniu. *J. Falkowski.*

BIBLJOGRAFJA LUDOZNAWCZA ZA LATA 1931 i 1932.

Zestawił

Alfred Bachmann.

Rok 1931.

Bachmann Alfred. Przemysł ludowy w wojew. tarnopolskiem. Województwo Tarnopolskie. Tarnopol 1931, s. od 270—274.

Bąk Stanisław. Ze słownictwa ludowego w powiecie tarnobrzeskim. Lud Słowiański 2 (1931). Dział A. Str. od 115—125.

Birkenmajer Józef. Legenda łysogórska o Bolesławie Chrobrym. Pamiętnik Literacki 28 (1931), s. od 25—39.

Blicharzówna St. Wawro, rzeźbiarz z Gorzenia. Orli Lot 12 (1931), s. od 157—158.

Borkowski Adam. Jak świecono do niedawna. Zaranie śląskie 7 (1931), s. od 117—119.

Brückner Aleksander. O nazwach miejscowych. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 36 (1931). Nr. 10, s. od 3—6.

Bujak Fr. Ze studjów nad rolnictwem polskiem w XVI w. (Chów bydła w Księstwie oświęcimskiem i zatorskiem). Sprawozdania Pol. Akad. Um. 36 (1931). Nr. 8, s. od 10—13.

Buzek Andrzej. Z archiwum szkolnego Zboru Ewangielickiego w Cieszynie. Zaranie Śląskie 7, (1931), s. od 25—28.

Bystroń Jan Stanisław. Socjologja. Wstęp informacyjny i bibljograficzny. Warszawa, Kraków 1931. Gebethner & Wolff. 8°, s. 6 nlb., 154.

Caraman Petru. Une ancienne coutume de mariage. Étude d'ethnographie du Sud-Est européen. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 27—55.

Cehak Augusta. Polska bibljografja regjonalna Pomorza, W. M. Gdańska i morza polskiego 1919—1930. Czasopismo Geograficzne 9, (1931), s. od 125—165.

Chętnik Adam. Żarna. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 216—220.

Chroboczek Emeryk. „Mietlorz". Taniec śląski. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. 72.

Chybiński Adolf. Muzyka Podhalan. Kurjer literacko-naukowy, nr. 24. Kraków 15. VI. 1931.

Cierniak Jędrzej. Jak inscenizować zwyczaje i obrzędy ludowe. Orli Lot 12 (1931), s. od 4—7.

Cyganek Rajnold. Ludwik Pyka, snycerz ligocki. Orli Lot 12 (1931), s. od 130—131.

Dekowski Jan Piotr. Jak djabeł chłopa zrobił pónem. Ziemia 16 (1931), s. od 306—307.

Dekowski Jan Piotr. O charakterze ludu opoczyńskiego. Ziemia 16 (1931), s. od 305—306.

Dobrowolska Marja. Osadnictwo puszczy sandomierskiej między Wisłą i Sanem. Kraków 1931. Nakł. „Orbis" 8°, s. 26. Mapka 1.

Dobrowolska Marja. Studja nad osadnictwem w dorzeczu Wisłoki i Białej. (Kraków 1931), 8°, s. 5. Z 1 mapką. Odb.: Wiadomości Geograficzne. R. 1931. Nr. 6—7.

Dobrowolska Wanda. Śląsk i Ślązacy w powieści polskiej. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 39—54.

Dobrowolski Tadeusz. Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej górali śląskich na podstawie zbioru Muzeum Śląskiego w Katowicach i Muzeum Miejskiego w Cieszynie. Cieszyn 1931. Odb.: Zaranie Śląskie. R. VII, zesz. II. 8°, s. 31.

Duchaussois Pierre. Wśród lodów polarnych. U Indjan i Eskimosów. Tłum. Jadwiga Korzeniowska. Krobia (Wlpk.) 1931. Wyd. OO. Oblatów M. N. 8°, s. XV, 376, 4 nlb. Z 1 planszą.

Dymnycz Nazar. Obrzędy i wierzenia ludowe w okresie świąt Wielkiej Nocy. Równe 1931. Nakł. Woł. Zarządu Okręg. Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. 8°, s. 10. Odb.: Rocznik Wołyński. T. II.

Falkowski Jan. Narzędzia rolnicze typu rylcowego. Studjum paleoetnologiczne. Lwów 1931. Nakł. Tow. Nauk., s. 1 nlb., 132. (Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie. Dział II. T. VIII, z. 2).

Falkowski Jan. Zarys kultury ludowej wojew. tarnopolskiego. Województwo Tarnopolskie. Tarnopol 1931, s. 15—23.

Fierla Adolf. O gorolu Brzękale. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. 202.

Figura według podania Św. Magdaleny (wieś Torkacze, pow. nowogródzki). Ziemia 16 (1931), s. 119.

Fischer Adam. Zarys etnograficzny wojew. Lubelskiego. Monografja statystyczno-gospodarcza wojew. lubelskiego I, s. 325—370. Z 16 ryc. i odb. Lublin 1931.

Fischer Adam. Zarys dziejów etnografji łużyckiej. Ruch Słowiański 1931, s. 43—52.

Fischer Adam. Jabłko w obrzędzie weselnym. Księga ku czci Prof. W. Abrahama, s. 231—236. Lwów 1931.

Fischer Adam. Etnografja słowiańska. Zesz. 1: Połabianie. Lwów, Warszawa 1932 (1931). Nakł. Książnica-Atlas. 8°, s. 4 nlb., 40, mapka 1.

Fischer Adam. Geneza pisanki. Słowo Polskie, nr. 94. Lwów 1931.

Fischer Adam. II Międzynarodowy Kongres sztuki ludowej. Słowo Polskie, nr. 257. Lwów 1931.

Fischer Adam. Pochody uroczyste w dawnej Polsce. Słowo Polskie, nr. 121. Lwów 1931.

Franczak Jan. Jodła a świerk. Ziemia 16 (1931), s. od 75—77.

Ganszyniec Ryszard. Lecznica Asklepiosa. Filomata 31 (1931), s. od 687—697.

Gavazzi Milovan. Razvoj i stanje etnografije u Jugoslaviji. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 72—106.

Grim Em. Rzut oka na właściwości narzecza istebniańskiego czy jabłonkowskiego. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 222—223.

Grim Em. ks. Trochę o nazwach. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. 222.

Grim E. ks. Zwyczaje ludowe. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 129—130.

Harhala Władysław. Gwara polska okolic Komarna. Lud Słowiański 2 (1931). Dział A., s. od 55—91 i od 156—177.

Hertz Aleksander. Miasto i wieś. Wiedza i życie 6 (1931), s. od 444—453.

Hołub-Pacewicz Zofja. L'habit pastoral et les migrations dans les Tatra et dans la région subtatrique. Résumé du Nr. 1 des Travaux de la Commission

Géographique de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres. Cracovie 1931, s. 20.

Hołub-Pacewiczowa Zofja. Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu. Kraków 1931. Nakł. Pol. Akad. Um. 8°, s. XX, 508. Z 33 planszami.

Hryniewska Tekla. O sztuce ludowej w Nowogródczyźnie. Ziemia 16 (1931), s. od 110—112.

Husarski Karol. O teatrze średniowiecznym. Wiedza i życie 6 (1931), s. od 15—30.

Ilešić Fr. Cieszyńsko-polska książka „Zaraza gorzałki" (1844). Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 1—14.

Ilinskij G. Iz oblasti slavjanskoj demonologii. Lud Słowiański 2 (1931). Dział A., s. od 125—127.

Inwentaryzacja wsi. Kwestjonarjusz. Orli Lot 12 (1931), s. od 162—164.

J. H. Pieśni śląskie. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 71—72.

Jabłoński Pius. Teksty gwarowe z Orawy. Ziemia 16 (1931), s. od 162—163.

Janów Jan. „Sabałowa bajka" H. Sienkiewicza i legendy o „Dziwnych sądach bożych". Lwów 1931. Nakł. Tow. Ludoznawczego. 8°, s. 72. (Odb.: Lud. R. 1931. Ser. II, t. X.).

Karasek Alfred, Lueck Kurt. Die deutschen Siedlungen in Wolhynien. Geschichte, Volkskunde, Lebensfragen. Plauen i/V. 1931. Verlag Günther Wolff zu Plauen i/V. 8°, s. 2 nlb., 132, mapa 1.

Karger Wiktor. Rumuńska trówła weselna ze śląskich Beskidów. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 114—117.

Kiełczewska Marja. Osadnictwo wiejskie Wielkopolski. Poznań 1931. Druk. Książnica-Atlas we Lwowie. 8°, s. 54. Plansze 2. Odb.: Badania Geograficzne nad Polską Półn.-zach. R. 1931, zesz. 6—7.

Klimaszewska Jadwiga. Niedziela palmowa. Opracowanie na podstawie odpowiedzi Kół Krajoznawczych Młodzieży na kwestjonarjusz wielkanocny. Kraków 1931. Nakł. Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Rady Głównej Pol. Tow. Krajozn. 8°, s. 12.

Klimaszewska Jadwiga. Niedziela Palmowa. Orli Lot 12 (1931), s. od 40—43 i 57—60.

Klinger Witold. Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie. Kraków 1931. Gebethner i Wolff. 8° s. IV, 109, 1 nlb.

Kołomyj Piotr. Nazwy topograficzne zebrane we wsi Gródek pow. równieńskiego. Równe 1931. Nakł. Woł. Zarządu Okręg. Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. 8°, s. 7, mapa 1. Odb.: Rocznik Wołyński. R. 1930. T. II.

Kontny Piotr. Przemysł ludowy Małopolski. Próba syntezy terytorjalnej na obszarze wojew. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Lwów 1931. Nakł. autora. 8°, s. 16. Odb.: Kurjer Lwowski. (R. IV. 1931. Nr. 247 a.)

Kora dębu na ból zębów. Orli Lot 12 (1931), s. 26.

Kosmowska J. W. Na Huculszczyźnie. Ziemia 16 (1931), s. od 293—298.

Koštiál J. Der Fang des Bilches in Krain. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 212—214.

Kozierowski Stanisław ks. Nazwy geograficzne i osadźcy ziemi średzkiej. Z mapą. Poznań 1931. Nakł. Wydz. Powiatowego w Środzie, 8°, s. 63.

Król Wilhelm. Ludowe życzenia i wierszowane listy miłosne. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 70—71.

Krzyżanowski Juljan. Dwa intermedja lubelskie. Pamiętnik Literacki 28 (1931), s. od 635—643.

Kucharski Eugenjusz. „Pani Pana zabiła" jako zabytek średniowiecznej poezji dworskiej. Pamiętnik Literacki 28 (1931), s. od 349—376 i od 509—537.

Kutrzebianka Anna. Budownictwo ludowe w Zawoi. Kraków 1931. Nakł. Muzeum Etnograf. w Krakowie. 4°, s. 6 nlb., 55.

Kuźdubówna Marja. Jak powstają nici z lnu. Orli Lot 12 (1931), s. od 158—161.

Łągwa Antoni. Instrumenty muzyczne dziatwy wiejskiej. Orli Lot 12 (1931), s. od 86—88.

Łęga Władysław, ks. Madera, Marokko, Hiszpanja. Wrażenia z wycieczki. Grudziądz 1931. Nakł. Pol. Tow. Krajoznawczego. 8°, s. 3 nlb., szpalty od 9—134.

Leszczycki Stanisław. Graficzna metoda prowadzenia notatek w terenie dla badań osadniczych. Wiadomości Geograficzne 9 (1931), s. od 83—88.

Ligęza Józef. Jak ułatwić sobie pracę nad wypełnianiem etnograficznych kwestjonarjuszy? Orli Lot 12 (1931), s. od 90—91.

Londzin Józef ks. Stroje ludowe. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 139—152.

M. Resztki dawnych Prusaków w województwie nowogródzkiem i wileńskiem. Czasopismo Geograficzne 9 (1931), s. 221.

Makosińska Jadwiga. Etnografja Polski w nauczaniu geografji. Objaśniona na fryzach ludowych Pillatiego. Lwów, Warszawa 1931. Książnica Atlas. 8°, s. 77, 1 nlb.

Małecki M. Polskie gwary w Czadeckiem. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 36 (1931). Nr. 10, s. od 6—7.

Małecki Mieczysław. Kilka uwag o gwarze orawskiej. Ziemia 16 (1931), s. od 158—161.

Mańkowski Alfons, ks. O dawnych wierzeniach i zwyczajach w Szczepankach pod Łasinem. Pelplin 1931. 8°, s. 10. Odb.: Pielgrzym. R. 1931. Nr. 110, 111, 113, 114, 116. (Ks. A. M.)

Manugiewicz Jan. Jarzmo. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 223—229.

Marsówna A. Freski ruskie w katedrze w Sandomierzu. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 36 (1931). Nr. 6, s. od 7—10.

Matuszkówna Stanisława. Zdobnictwo kobiecego stroju żywieckiego. Kraków 1931. Nakł. Akad. Um. 4°, s. 3 nlb., 32, plansz 38.

Metelski Aleksander. Z dorzecza Ełku. Ziemia 16 (1931), s. od 299—302.

Meyer Karl H. Vom Kult der Götter und Geister in slavischer Urzeit. Warszawa 1931. 8°, s. 1 nlb., od 454—464. Odb.: Prace Filologiczne. R. 1931. T. XV. Cz. II.

Mielczarska Władysława. Starosta weselny w Polsce. Z 2 mapami. Poznań 1931. Wyd. z zasiłku Kasy im. Mianowskiego. 4°, s. 8 nlb., 26, 2 nlb.

Mikulski J. W sprawie niewłaściwego stosowania nazwy „Podlasie" do niektórych powiatów województwa lubelskiego. Czasopismo Geograficzne 9 (1931), s. od 206—211.

Milewski Tadeusz. Zachodnia granica pomorskiego obszaru językowego

w wiekach średnich. Poznań 1931. Nakł. Instyt. Zach.-Słow. przy Uniw. Pozn. 8°, s. 30. Odb.: Slavia occidentalis. R. 1931. T. X.

Misiórski Z. „Dobra Woda". Orli Lot 12 (1931), s. od 84—85.

Misiórski Z. „Weselnica". Orli Lot 12 (1931), s. od 82—83.

Morcinek Gustaw. Uroda Beskidu Śląskiego. Wierchy 9 (1931), s. od 5—31.

Mortkowiczówna Hanna. Moda miasta i chłopski strój. Wiedza i życie 6 (1931), s. od 453—461.

Moszyński K. Pies w wierzeniach i obrzędach. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 70—72.

Moszyński Kazimierz. Stanisław Ciszewski. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 3—9.

Moszyński Kazimierz. Wiedza astronomiczna ludu (kwestjonarjusz). Orli Lot 12 (1931), s. od 14—17 i od 27—31.

Mycielski Jerzy. Dawne opłatki polskie. Orli Lot 12 (1931), s. od 122—127.

Nitsch Kazimierz. Jodła, świerk, smrek. Lud Słowiański 2 (1931). Dział A,. s. od 206—222.

Nitsch K. i Mrozówna E. Mazowieckie nazwy przyrodnicze. Lud Słowiański 2 (1931). Dział A., s. od 92—114 i od 191—205.

Nowakowski Stanisław. Antropogeografja w Stanach Zjednoczonych. (Warszawa 1931). 8°, s. 10. Odb.: Przegląd Geograficzny. R. 1930. T. X.

Obrębski Józef. Indeks do „Lecznictwa ludu polskiego" Henryka Biegeleisena. Kraków 1931. Nakł. Pol. Akad. Um. 8°, s. 31.

Obrębski Józef. Przyczynki do łowiectwa wschodniej części półwyspu Bałkańskiego. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 165—181.

Obrębski Józef. Rolnictwo ludowe we wschodniej części półwyspu Bałkańskiego. Lud Słowiański. T. 2. (1931). Dział B., s. od 9—27 i od 133—148.

Obrzędy Świętojańskie. Kwestjonarjusz. Orli Lot 12 (1931), s. od 92—93.

Pełeńskyj Ju. Pobut silskoji ditvory. Lviv 1931. 16°, s. 15. Odb.: Vohni. R. I. 1931. č. 3—4.

Petrović Petar Ž. Narodne lovacke sprave kod Srba i Chrvata. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 182—197.

Piechówna Magdalena. O łutopcach. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 69—70.

Pieniążek Józef. Sztuka i zabytki naszej Orawy. Ziemia 16 (1931), s. od 163—170.

Pies w wierzeniach i obrzędach. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 221—223.

Pietkiewicz Czesław. Higjena w życiu Poleszuków. Lwów 1931. Nakł. Tow. Ludoznawczego. 8°, s. 24. Odb.: Lud. R. 1931. Ser. II. T. 10.

Piwocki Ksawery. Zagadnienie metody w badaniach nad sztuką ludową. Lwów 1931. Nakł. Tow. Ludoznawczego. 8°, s. 15. Odb.: Lud R. 1931. Ser. II. T. 10.

Popiołek Franciszek. Muzeum Miejskie, jego powstanie, rozwój i stan obecny (Cieszyn). Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 77—81.

Probosz Jerzy. Błydno Wilija. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 223—224.

Pulikowski Juljan. Sześć polskich pieśni ludowych z r. 1819. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 130—136.

Reychman Jan. Podhalańskie dzwonice drewniane. Kurjer literacko-naukowy, nr. 2. Kraków 12. I. 1931.

Rudnicki Mikołaj. Vasmer Max: Beiträge zur slavischen Altertumskunde. Wikingisches bei den Westslaven. Poznań 1931. Nakł. Instyt. Zach.-Słow. przy Uniw. Pozn. 8°, s. 14. Odb.: Slavia Occidentalis. R. 1931. T. X.

Rumszewicz Stanisław. Spichrz w Łopatkach. Ziemia 16 (1931), s. od 226—228.

Salmonowicz Antoni. Białorusini w województwie nowogródzkiem. Ziemia 16 (1931), s. od 105—110.

Samołówki łowieckie. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 220—221.

Sęk. Lyn. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. 69.

Sęk. Naczynia i narzędzia góralskie. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 68—69.

Sęk. Zwyczaje weselne. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 224—226.

Sekułówna Pelagja. Godki o utopcach i świetlach. Orli Lot 12 (1931), s. 131.

Semkowicz Władysław. Kiedy i skąd przyszli Polacy na Orawę. Ziemia 16 (1931), s. od 144—152.

Semkowicz Wł. Zabytki z okolic Grodna Spiskiego. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 36 (1931). Nr. 9, s. od 26—27.

Semkowicz Władysław. Z dziejów zbójnictwa na Orawie. Ziemia 16 (1931), s. od 180—183.

Seweryn Tadeusz. Łowiectwo ludowe w Polsce. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 55—69 i od 197—212.

Seweryn Tadeusz. Marzanna. Gaik. Dożynki. Orli Lot 12 (1931), s. od 155—156.

Seweryn Tadeusz. Nasz „Opis kapliczek". Orli Lot 12 (1931), s. od 106—108.

Seweryn Tadeusz. Pierniki krakowskie. Kurjer literacko-naukowy, nr. 52. Kraków 25. XII. 1931.

Seweryn Tadeusz. Technika malowania ludowych obrazków na szkle. Lud (1931) Ser. II T. 10, s. od 145—186.

Seweryn Tadeusz. Wiersza lejowata. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. 214—216.

Seweryn Tadeusz. Wystawa Etnograficzna. Orli Lot 12 (1931), s. od 108—110.

Socha Szczepan. Kądzielnice. Orli Lot 12 (1931), s. od 83—84.

Srebrny Stefan. Forma widowiska teatralnego. Wiedza i życie 6 (1931), s. od 611—618.

Starczuk Jan. Technika malarstwa starożytnego. Kwartalnik Klasyczny 5 (1931), s. od 433—448; 6 (1932), s. od 13—24.

Steffen Augustyn. Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmji. T. I. (Poznań) 1931. Nakł. Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. 8°, s. XVIII, 252.

Sulimirski Tadeusz. Kultura wysocka. Z 3 mapami w teście i 30 tablicami. Kraków 1931, (1932). Nakł. Pol. Akad. Um. 4°, s. 202, 1 nlb.

Świder Andrzej. Stodoły wieloboczne na Śląsku Cieszyńskim. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 66—68.

Szaflarski J. Kilka uwag o osadnictwie sezonowem na Polesiu. Ziemia 16 (1931), s. od 287—288.

Szrajberówna Wanda. Pokucka ceramika ludowa. Lwów 1931. Nakł. autorki. 16⁰, s. 15. Odb. Kurjer Lwowski. R. IV. 1931. Nr. 247 a.

Szrajberówna Wanda. Wieczór dyskusyjny w Towarzystwie Popierania Przemysłu Ludowego. Ziemia 16 (1931), s. od 133—137.

Szydłowski Tadeusz. O drewnianym kościółku w Trybrzu i jego cennej polichromji. Kurjer literacko-naukowy, nr. 7. Kraków 16. II. 1931.

Udziela Seweryn. Ciężkowice pod Tarnowem. Orli Lot 12 (1931), s. 122.

Udziela Seweryn. Rośliny w wierzeniach ludu krakowskiego. Lwów 1931. Nakł. Tow. Ludoznawczego. 8⁰, s. 42. Odb.: Lud. Ser. II. T. 10. R. 1931.

Udziela Seweryn. Szopki w kościołach orawskich. Ziemia 16 (1931), s. od 174—176.

Udziela Seweryn. Wielkanoc. Kwestjonarjusz. Orli Lot 12 (1931), s. od 43—45.

Vakarelski Christo. Lovni sposobi i uredi. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 149—164.

Viski Károly. Die ethnographische Tätigkeit in Ungarn. Lud Słowiański 2 (1931). Dział B., s. od 106—130.

Walicki Michał. Drewniany kościół-muzeum. Kraków 1931. 4⁰, s. 2 nlb., 12. Odb.: Ochrona zabytków sztuki. R. 1930/31. Zesz. 1—4.

Węgrzynowicz L. Obróbka lnu w Starem Bystrem. Orli Lot 12 (1931), s. od 12—14.

Wiedza astronomiczna ludu i niektóre wierzenia o ciałach niebieskich. Kraków (1931) Druk. „Orbis". 8⁰, s. 5. (Kwestjonarjusz i wskazówki dla zbierających materjały do wierzeń ludowych).

Wiktor Jan. O twórczości ludowej na Orawie. Ziemia 16 (1931), s. od 183—187.

Wroża Ludwik. Niedola śpiewaków leśnych. Orli Lot 12 (1931), s. od 132—133.

Zahradnik J. Goryczka i ostróżka. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 194—195.

Zamibal Robert. Księstwa Cieszyńskiego powieści, osobliwości, lud i jego obyczaje i t. p. Zaranie Śląskie 7 (1931), s. od 217—222.

Zaremba Jan Aleksander. Stare pogodki gorolskie łod Zywca. Zbier I. Żywiec (1931). Nakł. autora. 8⁰, s. 86, 1 nlb.

Zaręba Władysław. Pożywienie ludu wiejskiego. Orli Lot 12 (1931), s. od 88—89.

Zaręba Władysław. Przeróbka lnu. Orli Lot 12 (1931), s. od 80—82.

Zawada Paweł. Istebna. Wierchy 9 (1931), s. od 63—74.

Zawiliński Roman. Budownictwo orawskie. Ziemia 16 (1931), s. od 171—174.

Zawistowicz Kazimiera. Momenty zaduszkowe w obrzędowości świąt Bożego Narodzenia. Warszawa 1931. 8⁰, s. 13, 1 nlb. Odb.: Wiedza i Życie. R. 1931. Nr. 12.

Zawistowicz Kazimiera. Z wędrówki po krajach pirenejskich. (Wrażenia i spostrzeżenia z wycieczki Institut d'Ethnologie de la Sorbonne). Warszawa 1931. 8⁰, s. 15. Odb.: Wiedza i Życie. R. 1931. Nr. 7.

Zawistowicz Kazimiera. O niektórych zwyczajach wiosennych. Ziemia 16 (1931), s. od 248—253.

Zawistowicz Kazimiera. Święto zmarłych w okresie wielkanocnym. Ziemia 16 (1931), s. od 324—328.

Żborowski Juljusz. Drobne notatki z Podhala. Lud Ser. II. T. 10, R. 1931, s. od 192—200.

Zborowski Juljusz. Powstanie węgierskie w pieśniach góralskich. Lud Ser. II. T. 10, s. od 200—201.

Żółtowska Halina. Wierzba w praktyce i obrzędowości polskiej. Ziemia 16 (1931), s. od 127—133.

Rok 1932.

Albert Ignacy. Ze studjów nad wpływem sieci wodnej na położenie geograficzne osiedli wiejskich. Czasopismo Geograficzne 10 (1932), s. od 198—208.

Bachmann Alfred. Bibljografja ludoznawcza za rok 1929. Lud 31 (1932), s. od 163—175.

Bachmann Alfred. L'ornementation des combles des chaumières paysannes en Pologne. Art populaire I, 192 i n. Paris 1932.

Barabasz Stanisław. Sztuka ludowa na Podhalu Cz. IV. Kościół w Dębnie. Lwów, Warszawa 1932. Książnica-Atlas. 4°, s. 15. Tabl. 40.

Bajki ludowe z Łotwy. Orli Lot 13 (1932), s. od 10—12.

Białek Władysław. Kłódka „czczasta". Orli Lot 13 (1932), s. od 73—74.

Biegunówna Marja. Solidarność i współzawodnictwo wsi. Orli Lot 13 (1932), s. od 88—90.

Bluhm-Kwiatkowski A. Zbiory etnograficzne oddziału P. T. K. w Łowiczu. Ziemia 17 (1932), s. od 55—60.

Bogatyrew Petr. „Połaznik" u južnych slavjan, madjarov, slovakov, poljakov i ukraincev. Lud Słowiański 3 (1932). Dział B., s. od 107—114.

Breza Krystyna. Zwyczaje w Wilkołazie. Orli Lot 13 (1932), s. 101—102.

Brzega Wojciech. Z noworocznych posiadów u Tomka Jewinego. Wierchy 10 (1932), s. od 41—46.

Buzek Andrzej. Jeden z najdawniejszych dokumentów języka polskiego w Cieszynie. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 33—35.

Caraman Petru. Une ancienne coutume de mariage. Étude d'ethnographie du Sud-Est européen. II-e partie. Lud Słowiański 3 (1932). Dział B., s. od 80—97.

Chętnik Adam. Gawęda Kurpiowska. Nowogród 1932. Muzeum Kurpiowskie. 8°, s. 16.

Chętnik Adam. Krótki przewodnik po Kurpiach. Warszawa 1932. Wyd. Oddz. Warsz. Polsk. Tow. Krajoznawczego. 8°, s. 61, 1 nlb.

Chętnik Adam. Zwyczaje wielkanocne na Kurpiach. Ziemia 17 (1932), s. od 68—71.

Chmielińska Aniela. Muzeum etnograficzne P. T. K. w Łowiczu w 1931 r. Ziemia 17 (1932), s. od 149—150.

Chybiński Adolf. Kolenda krakowska z roku 1809. Kurjer literacko-naukowy, nr. 52. Kraków 25. XII. 1932.

Cińciała Andrzej. Obrzędy weselne w Cieszyńskiem. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 166—172.

Dąbrowski Saturnin. Podstawy gospodarcze przemysłu ludowego. Warszawa 1933 (1932). Tow. Popierania Przemysłu Ludowego. 8°, s. 24. Odb.: Polska Gospodarcza. R. 1932. Zesz. 27 i 29.

Dróżka Celka. Jak się robiła moja kiecka? Orli Lot 13 (1932), s. 73.

Falkowski Jan. Kultura ludowa Pomorza. Dziś i Jutro IX (1932), s. 79—81.

Falkowski Jan. Zbiory etnograficzne w muzeach lwowskich. Wiadomości ludoznawcze I, s. 86—88. Łódź 1932.

Fiedler Arkady. Wśród Indjan Koroadów. Poznań 1932. Nakł. Księg. Uniw. J. Jachowskiego. 8°, s. 231, 3 nlb., plansz 11.

Fischer Adam. Les éléments des croyances dans l'ornementation populaire polonaise. Art populaire I, s. 108 n. Paris 1932.

Fischer Adam. Ernest Muka (* 1854—† 1932). Gazeta Lwowska 1932, nr. 238.

Fischer Adam. Etnografja słowiańska. Zesz. II. Łużyczanie. Z 41 ilustracjami i 1 mapą. Lwów, Warszawa 1932. Książnica-Atlas. 8°, s. IV+ od 41—120. Mapa 1.

Fischer Adam. Kult N. P. Marji u ludu polskiego. Gazeta Lwowska 1932, nr. 113 i 114.

Fischer Adam. Metoda etnogeograficzna w zastosowaniu do kultury społecznej i duchowej. Zbornik radova na III Kongresu slovenskih geografa i etnografa u Jugoslaviji, s. 15 i n. Beograd 1932.

Fischer Adam. Ochrona sztuki ludowej i przemysłu ludowego w województwie stanisławowskiem. Ankieta w sprawie Karpat wschodnich 1931 r. Warszawa 1932, s. 125—134.

Fischer Adam. Kilka wyjaśnień w odpowiedzi na uwagi krytyczne prof. Kazimierza Moszyńskiego, współredaktora „Ludu Słowiańskiego". (Lwów 1932). Druk. L. Wiśniewskiego. 8°, s. 4 nlb.

Fischer Adam. Klon i jawor w kulturze ludu polskiego. Ziemia 17 (1932), s. od 124—126.

Franczak Jan. Socha i jej odmiany. Ziemia 17 (1932), s. od 270—275.

Gajewska Marja. Wróżby oraz zabobony wigilijne i noworoczne w Kijonacu (Lubelskie). Orli Lot 13 (1932), s. od 103—104.

Gavazzi Milovan. Pregled karakteristika pučke muzike južnih Slavena. Lud Słowiański 3 (1932). Dział B., s. od 45—61. Dod. mut., s. od 8—14.

Gładysz Mieczysław. Kwestjonarjusz, dotyczący demonologji ludowej I. Poprzedzony wstępem o zbieraniu materjałów ludoznawczych. Cieszyn 1932. 8°, s. 4. Odb.: Zaranie Śląskie. R. 1932, s. 35—37.

Ilinskij T. K voprosu o smerdach. Slavia Occidentalis 11 (1932), s. od 18—22.

Jaczewski Tadeusz. Parę uwag o polskich nazwach niektórych zwierząt i roślin egzotycznych. Ziemia 17 (1932), s. od 212—215.

Jak djoboł po starego Kirsza na bryczce przyjechoł. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 229—230.

Janik Michał. Berwiński a Wyspiański. Pamiętnik Literacki 29 (1932), s. 449—464.

Janów Jan. Exemplum o czarcie wiodącym do zbrodni przez opilstwo. Lud 31 (1932), s. od 12—24.

Jaworczak Aleksander. Szopka w Dąbrówkach pow. Łańcut. Lud. T. 31 (1932), s. od 53—65.

Jodkowski Józef. O czarowniku Znaku na inkwizycji w Grodnie w 1691 r. Lwów 1932. Nakł. Tow. Ludoznawczego. 8°, s. 12. Odb.: Kwartalnik Etnograficzny „Lud" R. 1931. Ser. II. T. X.

Jodłowski Stanisław. Święty Marynus. Lud 31 (1932), s. od 47—52.

Jonkówna Franciszka. Na grabie. Zaranie Śląskie. 8 (1932), s. od 121—122.

Karger Wiktor. Najstarsza rycina szałasu beskidzkiego. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 199—203.

Klinger W. Greckie Symplegady i Plankty a ruchome góry baśni współczesnych. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 37 (1932). Nr. 10, s. od 3—5.

Klinger Witold. Z dziejów obrzędowości Bożego Narodzenia. Kurjer literacko-naukowy, nr. 52. Kraków 25. XII. 1932.

Koczy Leon. Źródła staronordyjskie do dziejów Słowian. Slavia Occidentalis 11 (1932), s. od 42—71.

Kolessa Filaret. Charakterystyka ukraińskiej muzyki ludowej. Lud Słowiański 3 (1932). Dział B., s. od 34—44. Dod. mut., s. od 6—7.

Kołodziejczyk January. Pochodzenie polskich nazw roślinnych. Wiedza i Życie 7 (1932), s. od 65—79 i od 193—203.

Komorowska Halina. Stanisław Bojarczuk — poeta ludowy. Orli Lot 13 (1932), s. od 105—106.

Koranyi Karol. O pochodzeniu zwyczaju t. zw. „oślego pogrzebu". Lud 31 (1932), s. od 44—47.

Kowalski Karol. Stosunki rodzinne i zwyczaje spadkowe włościan w latach 1775—1870 w świetle tabuli prowincjonalnej cyrkułów lwowskiego i samborskiego. Warszawa 1932. Nakł. Państw. Instytutu Nauk. Gospod. Wiejsk. w Puławach. 8°, s. 113.

Kowol A. Zatonica. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. 230.

Królówna Magdalena. Łodpust na Biskupicach. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. 121.

Kryczyński Leon. O Tatarach rzemieślnikach w Polsce. Lud 31 (1932), s. od 111—117.

Kryczyński Stanisław. Materjały etnograficzne. 1. Święcenie wody i soli w dawnych czasach mieszczańskich. 2. Ubiory ludowe w Mieleckiem w XVIII w. Lud 31 (1932), s. od 109—111.

Krzyżanowski Juljan. Dykteryjki kwestarskie Ignacego Chodźki. Pamiętnik Literacki 29 (1932), s. od 217—231.

Krzyżanowski Juljan. Facecje, zagadki i bajki ks. M. J. Kuligowskiego. Lud. T. 31 (1932), s. 118—139.

Kuchta Jan. Motyw Matki Boskiej — ucieczki grzesznych w podaniach ludowych o czarnoksiężniku Twardowskim. Lud. T. 31 (1932), s. od 100—109.

Kurrik H. O estońskiej sztuce ludowej. Ziemia 17 (1932), s. od 42—43.

Kwestjonarjusz w sprawie baśni o mówiącej fujarce. Orli Lot 13 (1932), s. 152.

Land Euzebjusz. Z dziejów literatury pasyjnej w Polsce. Pamiętnik Literacki 29 (1932), s. od 504—510.

Leinbock F. Muzea estońskie. Ziemia 17 (1932), s. od 40—42.

Leńczyk Gabrjel. Skalne bogi. Orli Lot 13 (1932), s. od 84—85.

Leszczycki Stanisław. Osadnictwo Kliszczaków w Beskidzie Wyspowym. 1932. 4°, s. 6, 1 nlb. Odb.: Ziemia. R. 1932. Nr. 4—5.

Leszczycki St. Problem rozproszenia względnie skupienia osadnictwa na obszarze województwa krakowskiego i śląskiego. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 37 (1932). Nr. 10, s. od 35—36.

Leszczycki Stanisław. Szałasy kamienne w Beskidzie Małym. Wierchy 10 (1932), s. od 120—123.

Londzin Józef ks. Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim. Z pośmiertnych zapisków autora przejrzał, uzupełnił i do druku przygotował ks. R. Tomanek. Cieszyn 1932. Nakł. „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra". 8°, s. X, 1 nlb., 427.

Loorits O. Zaduszki w Estonji. Ziemia 17 (1932), s. od 44—45.

Mach Henryk. Głosy ptaków. Orli Lot 13 (1932), s. od 42—45.

Mańkowski Tad. Zachód i Wschód w tkactwie polskiem XVII wieku (Tkacze Koniecpolskich). Sprawozdania Pol. Akad. Um. 37 (1932). Nr. 2, s. od 19—21.

Manugiewicz Jan. Muzeum etnograficzne w Łodzi. 4°, s. 3 nlb. Odb.: Ziemia. R. 1932. Nr. 4—5.

Mierczyński Stanisław. Muzyka podhalańska. Wierchy 10 (1932), s. od 65—76.

Moszyński Kazimierz. Kwestjonarjusz w sprawie ludowych narzędzi muzycznych. Orli Lot 13 (1932), s. 132—135.

Moszyński Kazimierz. O badaniach muzyczno-etnograficznych na Polesiu w r. 1932. Lud Słowiański 3 (1932). Dział B., s. od 69—79.

Moszyński Kazimierz. Stan obecny melografji rdzennej Białorusi i Polesia. Lud Słowiański 3 (1932). Dział B., s. od 61—69. Dod. nut., s. 15.

Moszyński Kazimierz. Znaczenie etnografji Kaukazu dla badań etnologicznych na Bałkanach. Lud Słowiański 3 (1932). Dział B., s. od 97—107.

Musioł L. Drewniana warownia średniowieczna na Górnym Śląsku. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 84—88.

Ormicki Wiktor. Nasilenie wędrówek wewnętrznych w Polsce. Wiadomości Geograficzne 10 (1932), s. od 118—120.

Paszkowicz Adam. Wśród murzynów Angoli. Lwów, Warszawa 1932. Książnica-Atlas. 8°, s. 142, 2 nlb. Mapka 1. Plansze 4.

Patkowski Aleksander. Sandomierskie. Studjum regjonalne. 1932. 8°, s. od 105—111, 1 nlb. Nadb.: Polska Twórcza.

Pieczenie korowaju. Orli Lot 13 (1932), s. od 123—125.

Pietkiewicz Czesław. Wielkanoc na Białorusi. Ziemia 17 (1932), s. od 71—75.

Piławska Franciszka. Kopce legendarne. Orli Lot. 13 (1932), s. od 59—61.

Pitołówna M. Strzygoń. Zaranie Śląskie. 8 (1932), s. 228.

Płatkowski J. Z okolicy Myślenic. Ziemia 17 (1932), s. od 46—49.

Popławski Mieczysław St. Wianek dziewczęcy w pieśni ludowej. Warszawa 1932. 8°, s. 29, 1 nlb. Odb.: Wiedza i Życie. R. 1932. Nr. 3 i 4.

Prus K. Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy. Mikołów 1932. Nakł. Magistrat m. Mikołowa. 8°, s. VII, 458, 5 nlb., tabl. 24, mapy 2.

Rabiej Zofja. Dialekt Bojków. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 37 (1932). Nr. 6, s. od 15—29.

Radomyska S. Wesele w powiecie krasnostawskim. Orli Lot 13 (1932), s. od 99—100.

Romanowska Marja. Zmiany w zaludnieniu Królestwa Polskiego w przeciągu stulecia. Czasopismo Geograficzne 10 (1932), s. od 192—198.

Rychliński Stanisław. Badanie środowiska społecznego. Podstawowe zagadnienia metodologiczne. Warszawa 1932. Wyd. z zasiłku Wyższej Szkoły Handlowej. 8°, s. 124, 1 nlb.

Seweryn Tadeusz. Łowiectwo ludowe na Wołyniu. Lud 31 (1932), s. od 24—35.

Seweryn Tadeusz. Technika malowania ludowych obrazków na szkle. Z 12 ilustracjami. Lwów 1932. Nakł. Tow. Ludoznawczego. 8°, s. 44. Odb.: Lud. R. 1931. Ser. II. T. X.

Seweryn Tadeusz. Podłaźniki. (Studja z dziedziny sztuki ludowej). Z 64 ryc. w tekście. Kraków 1932. Nakł. Muzeum Etnograf. w Krakowie. 4°, s. 111, 1 nlb.

Seweryn Tadeusz. T. zw. Duchy św. w sztuce ludowej. Kurjer literacko-naukowy, nr. 20. Kraków '6. V. 1932.

Sippko Gustaw. Staropolskie zabytki górniczo-hutnicze. Ziemia 17 (1932), s. od 267—270.

Ślisz Józef. O wyprawie S. S. Rogozińskiego do Kamerunu. (50 lecie wyprawy). Wiadomości Geograficzne 10 (1932), s. od 95—108.

Stránská Drahomira. Národopisné studium v Československu. Lud Słowiański 3 (1932). Dział B., s. od 115—145.

Sukiertowa-Biedrawina Emilja. Kafle mazurskie. Ziemia 17 (1932), s. od 243—245.

Sulimirski Tadeusz. Rybołówstwo na górnym Sanie. Lud 31 (1932), s. od 35—44.

Świbówna Ernestyna. Stare zwyczaje ludu śląskiego. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 44—47.

Szabłowski J. Architektura Kalwarji Zebrzydowskiej. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 37 (1932). Nr. 4, s. od 7—8.

Szulczewski J. W. Rośliny w mianownictwie, przesądach i lecznictwie ludu wielkopolskiego. Lud 31 (1932), s. od 93—100.

Szulczewski Jerzy Wojciech. Wpływ niektórych wierzeń ludowych na ochronę zwierząt. Poznań 1932. 8°, s. 3. Odb.: Wydawn. Okręg. Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu. R. 1932. Zesz. 3.

Tomaszewski Adam. Mowa ludu polskiego w powiecie leszczyńskim. Leszno 1932. 8°, s. 14. Odb.: Ziemia Leszczyńska. R. 1932, zesz. 2.

Udziela Seweryn. Miejsce Święte w puszczy augustowskiej. Orli Lot 13 (1932), s. od 19—22.

Udziela Seweryn. Sprawozdanie z działalności Muzeum Etnograficznego w Krakowie za r. 1930. Lwów 1932. Nakł. Muzeum Etnograficznego w Krakowie. 8°, s. 4.

Udziela Seweryn, Kirchnerowa Marja. Górale Beskidowi. Tekst opracował Seweryn Udziela. Tablice kolorowe malowała Marja Kirchnerowa. Kraków 1932. Polska Akad. Umiejętności. 4°, s. 39, tabl. 14.

Uhorczak F. Z metodyki badań nad osadnictwem. Lwów 1932. Książnica-Atlas. 8°, s. 18. Odb.: Czasopismo Geograficzne. R. 1932, zesz. 1—3.

Walicki Michał. Ze studjów nad malarstwem cechowem Ziemi Sądeckiej w 15 wieku. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 37 (1932). Nr. 2, s. od 17—19.

Wańtuła Jan. Starodawne roty przysiąg na Śląsku. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 20—25.

Wasiłkowski Eustachy. La rosace dans l'ornementation polonaise. Art populaire. I, 196 i n. Paris 1932.

Wieczór przy pierzu. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 228—229.

Wigilja pszczół. Orli Lot 13 (1932), s. 12—14.

Wójcik-Keuprulian Bronisława. Polska muzyka ludowa. Lud Słowiański 3 (1932). Dział B., s. od 3—33. Dod. nut., s. od 3—5.

Wysłouch Seweryn. Ziemia oszmiańska na rubieży dwu kultur. Wilno 1932. 8°, s. 62. Odb.: Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie. R. 1931.

Zajączkowski A. Turecka wersja bajki ezopowej o żonie i śmierci. Pamiętnik Literacki. 29 (1932), s. od 465—475.

Zanibal Robert. Pastorałka na Boże Narodzenie. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 38—44.

Zaremba Aleksander Jan. Ło nawracaniu goroli zatraconyk. Wierchy 10 (1932), s. od 104—107.

Zawada Paweł. Sotony, nocnice, zmory, hele, panny (rusałki) leśne i topielice. Zaranie Śląskie. 8 (1932), s. 118—121.

Zawistowicz Kazimiera. Święty Jerzy w wierzeniach i obrzędach ludowych. Warszawa 1932. 4°, s. 7, 1 nlb. Odb.: Ziemia. R. 1932. Nr. 4—5.

Zawistowicz Kazimiera. Zasada wolności przy zawieraniu małżeństw u Słowian. Sprawozdania Pol. Akad. Um. 37 (1932). Nr. 6, s. 53—55.

Zawisza Oskar. Kaplica zamkowa w Cieszynie. Zaranie Śląskie 8 (1932), s. od 211—219.

Zborowski Juljusz. Drobne notatki z Podhala. Lwów 1932. Nakł. Tow. Ludoznawczego. 8°, s. 12. Odb.: Lud. R. 1931. S. II. T. X.

Zborowski Juljusz. Jak Poniezus ukoroł bogocke. Ziemia 17 (1932), s. od 80—81.

Zborowski Juljusz. Lekarstwa z tatrzańskich smoków. (Opowiadanie Bartka Obrochty z Kościelisk, 1919 r.). Ziemia 17 (1932), s. 245.

Zborowski Juljusz. Ludoznawcze przyczynki z Góralszczyzny. Lud. R. 1932. Ser. II. T. 11, s. od 65—92.

Zborowski Juljusz. Złoto piwnica w dolinie Kościeliskowej. (Opowiadanie Andrzeja Tylki Suleji z Zakopanego, 1915 r.). Ziemia 17 (1932), s. od 111—112.

Znamierowska-Prüfferowa Marja. Muzeum Etnograficzne U. S. B. w Wilnie i jego przyszłość. Z 5 ilustr. Lwów, Wilno 1932. Nakł. Muzeum Etnograf. U. S. B. 8°, s. 13. Odb.: Lud. R. 1932. Ser. II. T. XI.

Znamierowska-Prüfferowa Marja. Ochrona kultury ludowej. Wilno 1932. Nakł. Oddz. Wileńskiego Tow. Krajoznawczego. 8°, s. 7. Odb.: Sprawy nauczycielskie. R. III (1932). Nr. 6.

Znamierowska-Prüfferowa Marja. Przyczynek do rybołówstwa na Bugu. Przykład wędrówki wytworu kulturowego. Ziemia 17 (1932), s. od 263—267.

Żółtowska Halina. Ptaki — nosiciele dusz. Ziemia 17 (1932), s. 4—7.

Żyranik Bogdan. Mity księżycowe. Łódź 1932. 8°, s. 19, 1 nlb. Odb.: Wiadomości Ludoznawcze. R. 1932, zesz. 2—4.

ZESTAWIENIE KASOWE ZA ROK 1935

DOCHODY

L. p.	WYSZCZEGÓLNIENIE	Zł.	gr.
1.	Pozostałość kasowa z 31. XII. 1934	722	33
2.	Wkładki członków[1])	717	
3.	Sprzedaż wydawnictw	231	18
4.	Subwencja Ministerstwa W.R.i O.P.	2.000	
5.	Odsetki w P. K. O.	6	38
6.	Gotówka podjęta z P. K. O. i złożona na książeczkę Banku Gospodarstwa Krajowego Nr 73.624	1.000	
	Razem .	4.676	89

ROZCHODY

L. p.	WYSZCZEGÓLNIENIE	Zł.	gr.
1.	Druk „Ludu“	1.550	
2.	Klisze drukarskie do „Ludu“	142	
3	Honorarja autorskie (odbitki)	190	
4.	Wydatki Towarzystwa, Redakcji i Administracji[2])	446	43
5.	Ekspedycja „Ludu“ tom XXXIII i Prac Etnograficznych Nr. 2	232	
6.	Przekazana gotówka z P. K. O.	1.000	
7	Manipulacja i druki w P. K. O.	7	15
8.	Pozostałość kasowa w dniu 31. XII. 1935	1.109	31
	Razem .	4.676	89

Dr. Jan Falkowski
skarbnik

[1]) W tem mieści się kwota przekazana na rachunek Prac Etnograficznych (por. uwaga 2).

[2]) W tem mieści się kwota: 85 zł. na zakupno rękopisów etnograficznych, 42,80 zł., jako procent za zbieranie składek i 120 zł. przekazanych mylnie Towarzystwu, a zwróconych Redakcji Prac Etnograficznych.

Biblioteka Śląska